

Etyka i ekonomia



W stronę nowego paradygmatu

Redakcja naukowa:
Elżbieta Mączyńska
Jacek Sójka



Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

Etyka i ekonomia

W stronę nowego paradygmatu

Etyka i ekonomia

W stronę nowego paradygmatu

Redakcja naukowa:
Elżbieta Mączyńska
Jacek Sójka



Polskie Towarzystwo Ekonomiczne
Warszawa 2017

Recenzent

Grażyna Wolska, Halina Zboroń

Projekt okładki i stron tytułowych

Mirosław Krzyszkowski

Opracowanie redakcyjne i korekta

Anna Krzesz

Wsparcie procesu wydawniczego:

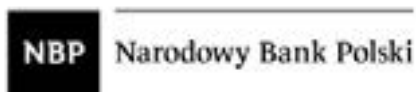
Wiesław Banach, Krystyna Łuszczczyńska

Michał Michalski, Elżbieta Szaruga

Koordinacja wydania

Michał Plewczyński

Książka została wydana w ramach projektu z zakresu edukacji ekonomicznej pt. *Forum Myśli Strategicznej. Strategia polskiej konkurencyjności – scenariusze rozwoju*. Projekt jest dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego



© Copyright by Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017

ISBN 978-83-65269-19-5

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

ul. Nowy Świat 49, 00-042 Warszawa

tel.: 22 551-54-01, fax: 22 551-54-44, e-mail: zk@pte.pl

www.pte.pl, www.ksiazkiekonomiczne.pl, www.kongresekonomistow.pl

Skład, łamanie, druk i oprawa

TECHNET Sp. z o.o.

ul. Biskupińska 3A

30-732 Kraków

Wydanie I

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
Część I. Etyka i ekonomia. Aspekty aksjologiczne	
Bogusław Fiedor, Aleksander Ostapiuk	
Utylitaryzm versus aksjologiczne i społeczne uwarunkowania wyborów ekonomicznych	19
Janina Filek	
Czy koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu może być inspiracją dla nowego paradygmatu ekonomii?	45
Grzegorz W. Kołodko	
Nowy pragmatyzm i jego znaczenie dla uczciwego gospodarowania.....	59
Aniela Dylus	
Arthura Richa koncepcja integracji ekonomii i etyki	69
Kazimierz Poznański	
Ekonomia jako etyka: podejście konfucjańskie.....	82
Michał A. Michalski	
Etyka i ekonomia (nie)odpowiedzialności za przyszłe pokolenia	118
Część II. Etyka i ekonomia. Wymiar społeczny i instytucjonalny	
Jacek Sójka	
Etyka i ekonomia. Rozważania o instytucjonalnym modelu etyki gospodarczej	137
Anna Lewicka-Strzałecka	
Rynek a charakter moralny	161
Bożena Klimczak	
Typologia postaw ludzi biznesu wobec konfliktu z kulturą.....	179
Elżbieta Mączyńska	
Asymetrie społeczno-gospodarcze w kontekście teorii ekonomii i etyki.....	195

Grzegorz Szulczewski

Zapis konstytucyjny o Społecznej Gospodarce Rynkowej w świetle rozważań aksjologiczno-etycznych	216
--	-----

Anna Karmańska

Etyczny rollercoaster – wyniki pewnego badania	237
--	-----

Wojciech W. Gasparski

Ekonomia i zarządzanie z filozoficznej perspektywy – przegląd zagadnień....	252
---	-----

Streszczenia artykułów	263
------------------------------	-----

Summaries.....	269
----------------	-----

Indeks nazwisk.....	275
---------------------	-----

Noty o autorach.....	283
----------------------	-----

Wybrane publikacje PTE	289
------------------------------	-----

CONTENTS

Introduction.....	9
Part I. Ethics and economics. Axiological aspects	
Bogusław Fiedor, Aleksander Ostapiuk	
Utilitarianism Versus Axiological and Social Foundations of Economic Choices	19
Janina Filek	
Can the Concept of Corporate Social Responsibility Provide Inspiration for a New Economic Paradigm?	45
Grzegorz W. Kołodko	
New Pragmatism and Its Significance for the Honest Economic Activities.....	59
Aniela Dylus	
The Concept of Integration the Economics with the Ethics by Arthur Rich	69
Kazimierz Poznański	
Economics as Ethics: Confucian Perspective	82
Michał A. Michalski	
Ethics and Economics of (Ir)responsibility for Future Generations	118
Part II. Ethics and economics. The social and institutional dimensions	
Jacek Sójka	
Ethics and Economics. On the Institutional Model of Business Ethics	137
Anna Lewicka-Strzałecka	
Free Market and Moral Character.....	161
Bożena Klimczak	
Typology of Business Persons' Positions Towards Conflict with Culture.....	179
Elżbieta Mączyńska	
Socioeconomic Asymmetries in the Context of Economic Theory, Ethics, and Anomy	195

Grzegorz Szulczewski

Constitutional Provisions of the Social Market Economy. Axiological and Ethical Considerations	216
---	-----

Anna Karmańska

Ethical Rollercoaster – Results of a Certain Searching	237
--	-----

Wojciech W. Gasparski

Economics and Management from a Philosophical Perspective – Overview of Issues	252
---	-----

Summaries (Polish).....	263
-------------------------	-----

Summaries (English).....	269
--------------------------	-----

Index of Names	275
----------------------	-----

Contributors	283
--------------------	-----

Selected PTE publications	289
---------------------------------	-----

WSTĘP

Etyka i ekonomia to dwa sposoby myślenia, o których zwykle się sądzić, że mają zasadniczo odmienny charakter. W pierwszym dominuje element normatywny, czyli projekt określonego rozumienia dobra, sprawiedliwości, równości, praw jednostki, a nawet praw zwierząt. Myślenie ekonomiczne z kolei aspiruje do bycia naukową analizą życia gospodarczego (lub szerzej: społecznego), przy czym aspiracje te sięgają dalej aniżeli tradycyjne generalizacje nauk społecznych – czasami ideałem staje się zmatematyzowane przyrodoznawstwo. W odniesieniu do obu dyscyplin zapomina się jednak o innych, mniej oczywistych ich składnikach. W etyce na przykład obecne są analizy opisowe uwzględniające odmienne podejścia do zagadnień etycznych w różnych społeczeństwach, a także rozważania historyczne nad krystalizowaniem się poszczególnych teorii etycznych w toku dziejów. Ekonomia z kolei, m.in. dzięki studiowaniu historii jej samej oraz towarzyszących jej dziejów gospodarki, ukazuje nie tylko zależność od kontekstu historycznego, ale także swoją – by tak rzec – założeniowość. Ta ostatnia może mieć także charakter normatywny, nawet jeśli na co dzień jest on wyparty z samoświadomości metodologicznej ekonomistów. Samo pojęcie racjonalności – jak się uważa – zakłada pewne ideały moralne, z którymi niekoniecznie trzeba się zgadzać¹.

Z pewnością oba sposoby myślenia oświetlają się nawzajem. Etyka odnajduje w ekonomii (w sferze jej założeń) komponent etyczny, zaś ekonomia ma szansę wzbogacać rozumowania etyczne, jak pokazuje to koncepcja Karla Homanna². W ten sposób problem wolności od wartościowań (w tym i etycznych) komplikuje się niepomierne. Trudno już dzisiaj twierdzić, że ekonomia dostarcza jedynie technicznej wiedzy, którą można wykorzystać do osiągnięcia rozmaitych celów – sama jednak na temat celów nie wypowiada się, a z etyką ma tyle wspólnego, co geometria czy fizyka. Hausman i McPherson całą książkę poświęcili zwalczaniu tej iluzji i pokazaniu, że w obrębie ekonomii powstają pytania i dylematy etyczne, których nie wolno nie zauważać³. Mamy zatem prawo pytać, czy świadomość tego faktu nie upoważnia nas

¹ D.M. Hausman, M.S. McPherson, *Economic analysis and moral philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 1998, s. 7.

² K. Homann, *Sinn und Grenze der ökonomischen Methode in der Wirtschaftsethik* (w:) *idem, Vorteile und Anreize. Zur Grundlegung einer Ethik der Zukunft*, Mohr Siebeck, Tübingen 2002, s. 107–136.

³ D.M. Hausman, M.S. McPherson, *op. cit.*, s. 7 i n.

do projektowania takiej ekonomii, która byłaby świadoma swojego uwikłania w wartości i cele stawiane sobie przez wspólnotę. Poszukiwania takie byłyby jednocześnie odpowiedzią na wyzwania współczesności, których w XXI wieku nie brakuje. Globalizacja, kryzys finansowy, problemy demograficzne państw rozwiniętych i wreszcie wielomilionowe migracje zmuszają zarówno etyków, jak i ekonomistów do zmiany poglądów i rewizji założeń.

Tym problemom poświęcona została wspólna konferencja Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Polskiego Stowarzyszenia Etyki Biznesu EBEN Polska, która miała miejsce w październiku 2016 roku, w siedzibie PTE w Warszawie. Jej temat brzmiał właśnie tak: „Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu”. Mamy zatem przyjemność oddać do rąk Czytelnika pracę, która jest plonem tej konferencji, ale jednocześnie efektem wieloletniej współpracy ekonomistów i etyków oraz przedstawicieli innych dyscyplin nauki, a także praktyki. Podobną konferencję oba stowarzyszenia zorganizowały w 2007 roku pod hasłem „Etyka i ekonomia. Etyka w działalności gospodarczej”⁴. Tym razem jednak akcent przesunięty został na problematykę teoretyczną i związki etyki i ekonomii jako dyscyplin naukowych. Oczywiście nie sposób było uniknąć problematyki życia gospodarczego, często bowiem mówimy „ekonomia”, a myślimy „gospodarka”, zgodnie zresztą z duchem języka polskiego, w którym dawniej „ekonomia” oznaczała także gospodarkę lub gospodarstwo. Niemniej ta nasza druga konferencja miała charakter bardziej teoretyczny i bardziej nastawiony na szukanie nowych możliwości ujmowania zjawisk gospodarczych.

Część pierwsza książki (*Etyka i ekonomia. Aspekty aksjologiczne*) złożona jest z tekstów, które upominają się o większe uwzględnianie wartości moralnych w refleksji ekonomicznej, która dostrzegać powinna istniejące już w społeczeństwie wartościowanie i oczekiwania. „Nowy paradygmat” oznaczałby uwzględnianie czynników, które tradycyjnie uznawane były za pozaekonomiczne i pomijane w analizach proponowanych przez ekonomistów, a bez których nie zrozumiemy gospodarki XXI wieku. Tę część otwiera artykuł autorstwa Bogusława Fiedora i Aleksandra Ostapiuka *Utylitaryzm versus aksjologiczne i społeczne uwarunkowania wyborów ekonomicznych*. Autorzy powracają w nim do starego sporu między zwolennikami redukcjonistycznej koncepcji ekonomii jako czysto opisowej nauki o wyborze ekonomicznym, opartej na pojęciach użyteczności oraz maksymalizacji użyteczności, a badaczami opowiadającymi się za dopuszczaniem sądów wartościujących w tej nauce. Pragną zatem pokazać, że zasada użyteczności nie wystarcza do zrozumienia skomplikowanej natury wyborów ekonomicznych rzeczywistych jednostek osadzonych w konkretnych społecznościach. Chcą

⁴ B. Klimczak, A. Lewicka-Strzałecka (red.), *Etyka i ekonomia*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Warszawa 2007, s. 220. Czytelnikowi należy się także rozszyfrowanie skrótu EBEN. Otóż Polskie Stowarzyszenie Etyki Biznesu jest polskim oddziałem European Business Ethics Network. Stowarzyszenie współpracuje także z PTE lokalnie, w Poznaniu. Zob. R. Kamiński, J. Sójka (red.), *Ekonomiczne i etyczne aspekty kryzysu gospodarczego*, PTE, Oddział w Poznaniu, Poznań 2013, s. 204; zob. także R. Kamiński, J. Sójka (red.), *Kulturowe uwarunkowania działalności gospodarczej*, PTE, Oddział w Poznaniu, Poznań 2016, s. 279.

ponadto zwrócić uwagę na to, iż brak uwzględnienia elementów aksjologicznych przez ekonomię ogranicza jej wartość poznawczą – abstrakcyjny schemat dotyczący logiki wyboru nie uwzględnia wielu elementów społecznych kształtujących orientację jednostki w świecie. Rozważania metodologiczne autorów prowadzą do pewnej metaekonomicznej aksjologii, czyli do pytania, który z modeli obiecuje więcej w sensie poznawczym. Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w wyrażonym przez autorów głębokim przekonaniu, że ekonomia powinna wsłuchiwać się w to, co mówi filozofia, i to nie tylko w znaczeniu metodologii nauk, ale przede wszystkim filozofii moralnej.

Kolejny tekst pt. *Czy koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu może być inspiracją dla nowego paradygmatu ekonomii?* utrzymany jest w podobnym duchu. Janina Filek zastanawia się nad możliwością zmiany paradygmatu ekonomii w związku z tym, iż coraz większa liczba badaczy, w tym i samych ekonomistów, wskazuje na konieczność szerszego uwzględniania w refleksji nad gospodarką kontekstu społecznego czy kulturowego, tworzącego przedmiot badań innych niż ekonomia nauk społecznych. Uzupełnia ten obraz dosyć powszechne przekonanie o zawodności rynku, które nasiliło się po kryzysie finansowym. Autorka postuluje więc wzbogacenie myślenia ekonomicznego o elementy pozostałych nauk społecznych, ale także o cały szereg odwołań filozoficznych, w szczególności o tzw. filozofię odpowiedzialności. W obrębie nauk o zarządzaniu znana jest idea społecznej odpowiedzialności biznesu, jednocześnie krytykowana przez wielu i gloryfikowana przez chyba nie mniejszą liczbę teoretyków. To właśnie ta koncepcja, zdaniem autorki, mogłaby być źródłem nowego paradygmatu w ekonomii. W ten sposób można by przywrócić ekonomii jej zapomniany od pewnego czasu wymiar etyczno-aksjologiczny.

Przekonanie, że ekonomia w swojej ortodoksyjnej postaci, tzw. ekonomia głównego nurtu, wyczerpała już swój potencjał poznawczy i aplikacyjny, znajduje wsparcie w kolejnym artykule tego tomu autorstwa Grzegorza Kołodki pt. *Nowy pragmatyzm i jego znaczenie dla uczciwego gospodarowania*. Źródłem tego poglądu nie jest zwykle dążenie do oryginalności, lecz fakt, iż rzeczywistość gospodarcza zmienia się w ogromnym tempie, co oznacza jednocześnie wzrastającą rolę – i to w skali globalnej – determinant dotychczas uznawanych za pozaekonomiczne. „Nowa” gospodarka wymaga takiej właśnie ekonomii – opartej na nowych założeniach i używającej nowych narzędzi analitycznych. Tym wymaganiom ma sprostać proponowany przez autora nowy pragmatyzm, umożliwiający głębszą analizę globalnie przekształcającej się rzeczywistości, której pewną częścią tylko jest gospodarka, unikający pułapek ideologicznego koloryzowania wyników badawczych prowadzących często do manipulowania konsumentami. Parafrazując znany slogan, chodzi o ekonomię opartą na wiedzy. Propozycja Grzegorza Kołodki omijać chce także myślowe mielizny, takie jak mylenie neoliberalizmu z wciąż pożądanym liberalizmem społeczno-gospodarczym i kulturowym. Z perspektywy nowego pragmatyzmu autor ostrzega także przed nowym nacjonalizmem będącym odpowiedzią na ekscesy neoliberalizmu.

W następnym artykule pt. *Artura Richa koncepcja integracji ekonomii i etyki* Anieła Dylus przybliży pewną historyczną, lecz nadal wartą zainteresowania propozycję.

Problem wzbogacania ekonomii za sprawą ukierunkowanej gospodarczo myśli etycznej nie jest nowy. W XX wieku pojawia się jako stały element refleksji, zwanej etyką gospodarczą, w szczególności w niemieckim obszarze językowym. Aniela Dylus przypomina w tym kontekście koncepcje Arthura Richa, szwajcarskiego etyka i protestanckiego teologa, którego dorobek jest w Polsce mało znany. Pisał on o konieczności wewnętrznego dialogu pomiędzy dwiema niezależnymi dziedzinami: etyką i ekonomią. Pamiętać też trzeba, że oparta na teologii etyka społeczna, którą uprawiał Rich, nie wyklucza wcale uzgadniania jej z wymogami gospodarki i przedsiębiorczości, a przede wszystkim nie wyłącza jej z myślowego obiegu charakterystycznego dla światopoglądowo pluralistycznego społeczeństwa. Właśnie chrześcijaństwo wprowadzać ma do tego obiegu podstawowe dla Zachodu wartości humanitarne. Jednocześnie – jak pisze autorka – etyka gospodarcza Richa, integrująca etyczny i ekonomiczny punkt widzenia, miała charakter realistyczny, była pogodzona z faktem, że ludzie mogą osiągać to, co lepsze – nigdy zaś to, co doskonałe.

Kazimierz Poznański w swoim artykule pt. *Ekonomia jako etyka. Podejście konfucjańskie* wprowadza nową perspektywę postrzegania związków etyki i ekonomii. Poświęca swój tekst cywilizacji chińskiej i konfucjańskiemu podejściu do gospodarowania, a w gruncie rzeczy – konfucjańskiej ekonomii jako refleksji zasadniczo odmiennej od europejskiej ekonomii klasycznej, związanej zazwyczaj z liberalizmem. Ekonomia ta ma charakter moralny i nie stroni od formułowania etycznych zaleceń. Obca jej byłaby zatem teza, iż ekonomiczne myślenie jest oderwane od argumentacji posługującej się kategoriami moralnymi. Autor bardzo szczegółowo tłumaczy konfucjańskie podejście do gospodarowania i ukazuje jego związek z gospodarczymi sukcesami Chin w ostatnich dziesięcioleciach. Co więcej, to właśnie konfucjanizm, czyli doktryna moralna, może być uważany za podstawową przyczynę chińskiego cudu gospodarczego. Sam konfucjanizm przy tej okazji nie tylko odrodził się, lecz także wzmocnił i zyskał nowych wyznawców, także wśród azjatyckich przedsiębiorców.

W ostatnim tekście części pierwszej pt. *Etyka i ekonomia (nie)odpowiedzialności za przyszłe pokolenia* Michał Michalski spina niczym klamrą tę część, bowiem podobnie jak artykuł ją otwierający (B. Fiedora i A. Ostapiuka), rozlicza ekonomię współczesną z jej etycznych deficytów. Jednocześnie – już w sposób zamierzony – nawiązuje do poprzedzających jego wywody rozważań na temat etyki konfucjańskiej jako istotnej dla gospodarki oferty myślowej. Twierdzi bowiem, iż istniejący już w starożytności element moralny myślenia o gospodarce staje się niewidoczny w ekonomii neoklasycznej, co jest szczególnie dotkliwe, gdy myśli się o odpowiedzialności za przyszłe pokolenia jako warunku ciągłości ładu społecznego. Filozofia (etyka) odpowiedzialności jest dzisiaj bardzo rozbudowaną refleksją o bogatej bibliografii, niezwykle istotną dla dzisiejszej refleksji nad, na przykład, środowiskiem i rozwojem gospodarczym. Jednocześnie można mówić o filozofii nieodpowiedzialności wbudowanej we współczesną kulturę oraz gospodarke, chociażby w postaci konsumpcjonizmu jako światopoglądu i masowej konsumpcji jako zjawiska gospodarczego. Zdaniem autora, inne spojrzenie na świat (dosłownie i w przenośni jako *Weltanschauung*)

jest możliwe, czego przykładem może być właśnie ekonomia konfucjańska, której założenia pozwalają inaczej myśleć o przyszłości także społeczeństw zachodnich.

Część druga tego tomu, zatytułowana *Etyka i ekonomia. Wymiar społeczny i instytucjonalny*, poświęcona jest zagadnieniom funkcjonowania norm w życiu gospodarczym, ich regulacyjnej roli, a także problemom ich przestrzegania. Do czego skłania jednostki konkurencja rynkowa, czy może ona stać w opozycji do głosu sumienia? Czy można przygotować menedżerów i przedsiębiorców na taką ewentualność?

W pierwszym artykule tej części pt. *Etyka i ekonomia. Rozważania o instytucjonalnym modelu etyki gospodarczej* Jacek Sójka stara się przedstawić taką koncepcję etyki, która nastawiona byłaby na kształtowanie norm etycznych z jednoczesnym uwzględnianiem szans ich wdrożenia w nowoczesnym społeczeństwie. Należałoby określić ją mianem etyki instytucjonalnej ze względu na jej podstawowy cel, którym byłoby projektowanie norm etycznych, w przeciwieństwie do modeli, które zakładają rodzaj pedagogiki moralnej mającej za cel bezpośrednie skłanianie jednostek do określonych działań. Przykładem etyki instytucjonalnej może być tzw. etyka ekonomiczna rozwijana przez Karla Homanna i wywodząca się z tradycji niemieckiego ordoliberalizmu. Proponuje ona myślenie o etyce w kategoriach ekonomicznych i przekonuje, że skuteczne uzasadnianie norm moralnych we współczesnym społeczeństwie możliwe jest jedynie poprzez wskazanie na potencjalne korzyści, które uzyskać może jednostka, wchodząc w interakcje z innymi ludźmi. W przekonaniu Jacka Sójki propozycja ta, pomimo zanegowania dosyć powszechnych intuicji w odniesieniu do etyki w ogóle, może mieć istotne znaczenie dla etyki biznesu jako etyki stosowanej. Jednocześnie jej nawiązania do idei ordoliberalnych oraz społecznej gospodarki rynkowej nadają jej w kontekście polskich dyskusji dodatkowego znaczenia.

Z kolei Anna Lewicka-Strzałecka w artykule pt. *Rynek a charakter moralny* zastanawia się nad wpływem mechanizmów rynkowych na morale jednostki. Artykuł ten omawia wyniki ankiety przeprowadzonej przez Fundację Templetona, w ramach której wielu wybitnym postaciom współczesnego świata, ekonomistom, filozofom, aktywistom społecznym, zadano pytanie, czy rynek psuje charakter moralny. Odpowiedzi są bardzo ciekawe, niezależnie od tego, czy są one pozytywne, czy negatywne. Dowiadujemy się bowiem wiele o tym, jak rozumiany powinien być rynek, czym jest globalizacja oraz jaka jest rola polityki i bilansu sił pomiędzy mocarstwami. Przeważa pogląd, iż rynek niekoniecznie psuje poziom moralny zaangażowanych jednostek, lecz najważniejsze jest właśnie sprobienie zagadnienia, czym jest rynek w perspektywie moralnej. Autorka uzupełnia swoje wywody relacją z pewnego eksperymentu, który pokazywał związek współczucia okazywanego zwierzętom z sytuacją, w której do głosu dochodził interes materialny uczestników. Jest też świadoma, iż istnieje wiele argumentów zarówno za tezą, iż rynek obniża morale jego uczestników, jak i przeciwko niej. Wydaje się, że najważniejsze jest dostrzeżenie tej różnorodności i wnikliwe analizowanie wszystkich racji, nawet jeśli nie dojdzie się do jednoznacznego rozstrzygnięcia.

Bożena Klimczak, w pewnym sensie, kontynuuje ten wątek rozważań w swoim tekście pt. *Typologia postaw ludzi biznesu wobec konfliktu z kulturą*. Stara się bo-

wiem przedstawić typologię postaw ludzi biznesu w sytuacji konfliktu wartości. Z jednej strony ludzie ci odczuwają wewnętrzny przymus moralny działania w określony sposób, z drugiej jednak zdają sobie sprawę z obowiązujących w danym środowisku standardów, a tym samym z oczekiwania tego środowiska. Punktem wyjścia rozważań autorki jest – autentyczna zresztą i opisywana w prasie i Internecie – sytuacja drukarza, który otrzymuje zlecenie stojące – co do treści materiałów, które miały być drukowane – w sprzeczności z wyznawanymi przez niego zasadami. Co decyduje w takiej sytuacji: wewnętrzne poczucie moralne czy też powinności zawodowe, również oparte na wartościach moralnych? Jakie możliwości wyboru stoją przez przedsiębiorcą, który znalazł się w takiej sytuacji? Wybory uczestników życia gospodarczego zależą od bardzo wielu czynników i nie są łatwe, podobnie jak próba ich teoretycznego usystematyzowania. Są jednak – jak przekonuje autorka – nieuchronne.

Przekonuje o tym też tekst Elżbiety Mączyńskiej pt. *Asymetrie społeczno-gospodarcze w kontekście teorii ekonomii i etyki*, w którym autorka przestrzega przed pojmowaniem ekonomii jako nauki o zbyt prosto rozumianym bogaceniu się. Przypomina o aktualności poglądów ojca nowoczesnej ekonomii Adam Smitha, który tworząc podstawy niezależnej od filozofii dyscypliny naukowej, nie zagubił jednak jej aksjologiczno-moralnego komponentu. Do dzisiaj gospodarka rynkowa wymaga fundującego ją systemu wartości moralnych jako przeciwwagi dla charakteryzujących współczesność takich negatywnych zjawisk, jak anomia czy niski poziom zaufania społecznego. Bez tych fundamentów Smithowski dobrobyt nie będzie oznaczał społecznego dobrostanu i wyższej jakości życia jednostek.

Życie gospodarcze regulują nie tylko normy etyczne, ale także normy prawne. Nie znaczy to jednak, że nie kryją się za tymi ostatnimi określone wartości i wizja społeczeństwa. Grzegorz Szulczewski, w kolejnym artykule pt. *Zapis konstytucyjny o Społecznej Gospodarce Rynkowej w świetle rozważań aksjologiczno-etycznych*, zajmuje się aktem prawnym najwyższej rangi. Autor uważa, iż w obrębie etyki gospodarczej swoje miejsce powinny znaleźć także analizy zapisów konstytucyjnych tworzących prawno-etyczne podstawy ładu gospodarczego w Polsce. Konstytucja RP w art. 20 mówi wprost, że podstawą ustroju gospodarczego jest „społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych”. Autora interesuje nie tylko wykładnia tego zapisu, lecz także jego historia. Odzwierciedla ona debaty ustrojowe lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, ówczesne wahania co do modelu transformacji polityczno-gospodarczej i stawiane wtedy pytania o relacje i pożądane proporcje wolności i solidarności, rynku i państwa socjalnego. Społeczna gospodarka rynkowa jest koncepcją wypracowaną w powojennych Niemczech przez chrześcijańskich liberałów, myślących o pogodzeniu ideałów społecznych z wolnością rynku i odwołujących się do ordoliberalizmu, o którym była już mowa w tym tomie. Artykuł 20 Konstytucji RP miał zatem ukierunkowywać polską gospodarkę w określony sposób. Do dzisiaj jednak trwają dyskusje na temat jego sensu, a także – jak zauważa autor rozdziału – konieczności jego dookreślenia i uzupełnienia.

Z kolei tekst Anny Karmańskiej pt. *Etyczny rollercoaster – wyniki pewnego badania* skupia się na zagadnieniach bardziej konkretnych. Autorka zajmuje się problemem etycznych aspektów rachunkowości, a zatem koncentruje się na etyce jednego zawodu, jednak o kluczowym znaczeniu dla obrotu gospodarczego. W szczególności interesuje ją częstotliwość ukazywania się w literaturze przedmiotu opracowań temu tematowi poświęconych. Przeprowadzone przez nią badania bibliometryczne dotyczyły bazy Emerald oraz dwóch haseł wpisywanych łącznie: *business ethics* oraz *accounting*. Ponadto obejmowały okres ponadstuletni. Wyniki badań potwierdzają tezę o wzrastającej liczbie publikacji na ten temat i nasilającej się presji, aby utrzymywać wysokie standardy zawodowe. Szczególny charakter miał ostatni przełom wieku, bowiem wówczas ukazało się więcej interesujących nas tekstów, aniżeli w ciągu poprzednich stu lat. W całym XXI wieku tendencja wzrostowa nasila się. Anna Karmańska uważa, iż intensyfikacja badań i publikacji w tej dziedzinie wiąże się z coraz wyższymi kosztami działalności nieetycznej, w szczególności w odniesieniu do rachunkowości. Same badania wymagają jednak popularyzacji i nacisku na środowisko i pozostałych interesariuszy w celu uwrażliwienia ich na stwierdzane w badaniach zależności.

Ostatni tekst tego tomu może stanowić rodzaj zakończenia. Wojciech Gasparski w swoim artykule pt. *Ekonomia i zarządzanie z filozoficznej perspektywy – przegląd zagadnień* łączy problematykę związków etyki i ekonomii z zagadnieniami filozofii zarządzania, nawiązując do linii programowej znanego pisma „Philosophy of Management” i omawiając jeden z jego numerów poświęcony właśnie filozofii zarządzania, etyce i ekonomii. Sporo miejsca poświęca się tutaj filozoficznym (w tym i etycznym) założeniom teorii, na których opiera się dzisiejsze nauczanie zarządzania. Najczęściej cytowanym w tym kontekście opracowaniem jest słynny tekst Sumantry Ghoshala *Złe teorie zarządzania niszczą dobre praktyki menedżerskie*. Wojciech Gasparski znajduje wiele argumentów na potwierdzenie słuszności tych słów. Zauważa też, że w środowisku polskich prakseologów poglądy takie głoszone były znacznie wcześniej. Toczyły się także liczne dyskusje nad „założeniowością” ekonomii, która nie powinna być ignorowana ani przez metodologów tej nauki, ani też przez samych ekonomistów. Odnośnie do poszukiwania nowego paradygmatu ekonomii – myśli przewodniej całego tomu – czuje się więc w obowiązku przypomnieć znane w Polsce od dawna powiedzenie, że „nowe to zapomniane stare”.

Pomni tych przestróg ośmielamy się zaprezentować Czytelnikowi efekty pracy uczestników ubiegłorocznej konferencji. Jesteśmy przekonani, że każda nauka społeczna, badając rzeczywistość, która nigdy nie stoi w bezruchu, musi także projektować swój własny rozwój i wyobrażać sobie samą siebie uprawianą zgodnie z nowymi zasadami. Nie chodzi tutaj wcale o kult nowości czy zmianę dla zmiany, lecz właśnie o realizm i nadążanie za rzeczywistością, która wciąż wymyka się przyjętym wcześniej kategoriom.

Równocześnie jednak, mimo przemian, wiele kwestii nie tylko nie traci na aktualności, a przeciwnie – zyskuje. Minione dekady wskazują, że dokonujące się w świecie przemiany skutkują nie tylko pozytywnymi rezultatami, ale i różnymi, nega-

tywnie wpływającymi na dobrobyt społeczny asymetrami. Dotyczy to także relacji między etyką a ekonomią i gospodarką. Charakterystyczne dla dominującego w minionych kilku dekadach nurtu ekonomii marginalizowanie kwestii etyki w teorii ekonomii rodzi rozmaite nieprawidłowości w życiu społeczno-gospodarczym. Przekonuje o tym m.in. porównanie tej książki z tezami zawartymi w książce pt. *Etyka i ekonomia* pod red. nauk. Bożeny Klimczak i Anny Lewickiej-Strzałeckiej, opublikowanej przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w 2007 r., czyli jeszcze przed wybuchem kryzysu finansowego w USA w 2008 r. W książce tej wskazywano na znaczenie relacji między etyką i ekonomią oraz na zagrożenia wynikające z niedoceniań komponentu moralnego w działalności gospodarczej. Niestety mimo przestróg, nie następowała poprawa i zagrożenia te narastały. Ich kwintesencją stał się kryzys finansowy w USA z 2008 r., którego konsekwencje dotknęły wiele krajów. Stąd też coraz częściej kwestie relacji etyki z ekonomią stają się przedmiotem badań teoretyków i zainteresowania praktyków życia gospodarczego. Spektakularnym dowodem znaczenia takich badań są wyniki analiz dwóch ekonomistów – noblistów George’a A. Akerlofa i Roberta Shillera, przedstawione w książce, której przekład – pod wielce wymownym tytułem *Złocić frajera. Ekonomia manipulacji i oszustwa* – ukazał się w sierpniu 2017 r. nakładem Wydawnictwa PTE. Autorzy ci, nawiązując do znanego hasła „Gospodarka, głupcze!”, sformułowanego przez Jamesa Carville’a, doradcy Billa Clintona, w jego kampanii prezydenckiej, pośrednio niejako sugerują przeformułowanie tego hasła na: „Etyka, głupcze!”. Z pewnością jednak jeszcze większe, wręcz fundamentalne znaczenie ma sprostanie trudnemu wyzwaniu, jakim jest znalezienie i osiągnięcie złotego środka w relacjach między ekonomią i gospodarką a etyką. Przekonuje o tym niniejsza książka.

Publikacja ta jest efektem wieloletniej, interdyscyplinarnej współpracy ekonomistów, filozofów, socjologów, psychologów i przedstawicieli innych dyscyplin, co znalazło też odzwierciedlenie zarówno w intelektualnym dorobku wspomnianych już konferencji w okresie 2006–2016 r., jak i w innych pracach⁵.

Zachęcamy do lektury tej książki w przekonaniu, że sprzyjać ona będzie pogłębieniu refleksji na temat etycznych aspektów zarówno teorii ekonomicznej, jak i samej gospodarki oraz zwiększaniu się wpływu tej refleksji na praktykę. Stąd też niniejsza publikacja kierowana jest do szerokiego kręgu czytelników, zarówno naukowców, jak i praktyków, ale też studentów uczelni ekonomicznych i innych. Mamy nadzieję, że zainteresuje ona głównych kreatorów i regulatorów życia społeczno-gospodarczego na różnych szczeblach władzy.

Elżbieta Mączyńska
Jacek Sójka

Warszawa, wrzesień 2017 r.

⁵ Por. przypis 4. Szczegółowe relacje i materiały z tych konferencji przedstawiane są na stronie internetowej PTE w bloku „Konferencje i seminaria” – http://www.pte.pl/243_konferencje_cd.html. Na stronie głównej PTE przedstawiany jest ponadto dorobek publikacyjny.

CZĘŚĆ I

**ETYKA I EKONOMIA.
ASPEKTY AKSJOLOGICZNE**

Bogusław Fiedor
Aleksander Ostapiuk

UTYLITARYZM *VERSUS* AKSJOLOGICZNE I SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA WYBORÓW EKONOMICZNYCH

Kto zaś nie potrafi żyć we wspólnocie albo jej wcale nie potrzebuje, będąc samowystarczalnym, bynajmniej nie jest członkiem państwa, a zatem jest albo zwierzęciem, albo Bogiem¹.

Arystoteles

1. Uwagi wstępne

W rozwoju ekonomii jako nauki mamy do czynienia z odwiecznym niemal, to znaczy sięgającym początków tej nauki, sporem między nurtem pozytywnym i normatywnym. Precyzując, jest to spór między redukcjonistyczną koncepcją ekonomii jako nauki o „logice wyboru ekonomicznego” (Robbins) i efektywności gospodarowania opartej na uniwersalnej zasadzie mikroekonomicznej racjonalności i maksymalizacji użyteczności a koncepcją uznającą za co najmniej równouprawnione w ekonomii sądy wartościujące, nieweryfikowalne (nietestowalne) w kategoriach fałszu i prawdy, jak to postuluje pozytywistyczna koncepcja ekonomii, w której uprawnione są wyłącznie sądy opisowe o obserwowalnych faktach empirycznych². Ta kontrowersja metodologiczna jest już wyraźnie widoczna w twórczości Jamesa Steuarta, „późnego” merkantylisty (1712–1780), wybitnego ekonomisty współczesnego Adamowi Smithowi (1723–1790). Z całą wyrazistością uwidoczniła się ona w poglądach Smitha, ale – o czym piszemy w punkcie drugim artykułu – w rozwoju ekonomii głównego nurtu, poczynając od rewolucji subiektywno-marginalistycznej, a w ramach ekonomii neoklasycznej w szczególności – została w znacznym stopniu zignorowana.

¹ Arystoteles, *Polityka*, PWN, Warszawa 2007, s. 27.

² B. Fiedor, *Uwagi o potrzebie równowagi metodologicznej w ekonomii*, Studia Ekonomiczne 2013, nr 1, s. 101–118.

Artykuł nasz jest przyczynkiem do analizy powyższej kontrowersji. Przyczynkiem, w którym chcemy zwrócić przede wszystkim uwagę na ograniczoność poznawczą utilitaryzmu jako określonej filozofii moralnej, stanowiącej najważniejszą w wymiarze behawioralnym podstawę pozytywistycznej koncepcji ekonomii jako nauki. Ściślej biorąc, chcemy poprzez prezentację i analizę stosownej literatury przedmiotu, zarówno „klasycznej” (dla tego obszaru badawczego), jak i – przede wszystkim – współczesnej, wykazać, że utilitarystyczna zasada maksymalizacja użyteczności jest dalece niewystarczającą podstawą dla objaśniania rzeczywistych wyborów ekonomicznych poszczególnych podmiotów. Ponadto, że abstrahując w analizie tych wyborów od pierwiastków aksjologicznych i społecznych, ograniczamy zasadniczo wartość poznawczą ekonomii jako nauki, gdyż pomijamy determinanty, motywy i uwarunkowania, bez których uwzględnienia i zrozumienia redukujemy w istocie ekonomię do abstrakcyjnej logiki wyboru.

Artykuł rozpoczyna prezentacja i analiza „dualizmu etycznego” (określenie B.F. i A.O.) Adama Smitha. Wydaje się to istotne co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że w tradycji neoklasycznej ten dualizm był prawie niedostrzegany, a po drugie, że istnieje według nas potrzeba łącznego spojrzenia na twórczość Smitha jako ekonomisty i filozofa moralnego właśnie w kontekście wyżej już wspomnianego postulatu równouprawnienia nurtu pozytywnego i normatywnego w ekonomii jako nauce i „odczytania” jego twórczości w kontekście współczesnego sporu w tym zakresie. Smithowski dualizm etyczny wydaje się też naturalnym niejako punktem wyjścia dla przedstawienia i analizy współczesnych kontrowersji na temat roli egoizmu i altruizmu w wyborach ekonomicznych, co będzie treścią drugiego punktu artykułu. Społeczne uwarunkowania wyborów ekonomicznych będą przedmiotem kolejnych punktów. W punkcie trzecim spojrzymy na te wybory z punktu widzenia koncepcji struktur społecznych w ramach stanowiska metodologicznego realizmu poznawczego (Lawson, Lewis i inni), stanowiącego gruntowną krytykę metodologicznego indywidualizmu ekonomii neoklasycznej. Z kolei w punkcie czwartym, poświęconym koncepcji społecznego zakorzenienia, rozwiniętej przez M. Granovettera w ramach tzw. nowej socjologii ekonomicznej, zwrócimy uwagę na rolę instytucji społecznych w wyborach ekonomicznych, a także – w oparciu o argumenty rozwinięte przez Granovettera – na relację koncepcji *homo oeconomicus* (ekonomia) i *homo sociologicus* (socjologia). W ostatnim punkcie artykułu, który traktujemy jednocześnie jako jego zakończenie, „powracamy” do problematyki *stricte* aksjologicznej, stawiając pytania o źródła i ścieżkę zmian (aksjologiczna *path dependance*) czy rozwoju systemu wartości wywierających wpływ na wybory ekonomiczne.

2. Adam Smith jako prekursor dualnego ujęcia natury ludzkiej w ekonomii – koegzystencja pierwiastka egoistycznego i empatyczno-altruistycznego w ludzkiej naturze

Choć A. Smith uznawany jest powszechnie za ojca ekonomii jako nauki, to jednak on sam postrzegał siebie bardziej jako filozofa moralnego i za swoje najważniejsze dzieło uważał *Teorię uczuć moralnych* (1759). Odejście ekonomii od etyki, które rozpoczęło się wraz z rewolucją subiektywno-marginalistyczną, doprowadziło do tego, że ekonomiści zaczęli utożsamiać cnotę – tak ważną u Adama Smitha – z maksymalizacją dobrobytu³. O ile niemieccy ekonomiści zauważyli różnicę pomiędzy dwoma głównymi dziełami Adama Smitha: *Teorią uczuć moralnych* i *Badaniami nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* i nazwali tę pozorną sprzeczność *Das Adam Smith problem*⁴, o tyle w ekonomii neoklasycznej mieliśmy do czynienia z całkowitym niemal ignorowaniem pierwszego z tych dzieł. Co więcej, uproszczono myśl Smitha do ślepego podążania za własnym interesem i wszechobecnej „niewidzialnej ręki”, która sprawia, że pojedyncze egoistyczne zachowania powodują, że wszystkim jest lepiej, że rośnie dobrobyt nie tylko jednostkowy, ale i społeczny.

To nieuprawnione zawłaszczenie Smitha przez neoklasyków osiągnęło symbolicznie rozumiane apogeum w przemowie George’a Stiglera z okazji 200-lecia publikacji *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Rozpoczęła ją słowa: „Przynoszę wam pozdrowienia od Adama Smitha, który dobrze się trzyma i żyje w Chicago”⁵, dając do zrozumienia, że neoklasycyści są spadkobiercami myśli Adama Smitha. Amartya Sen odniósł się do tego upraszczania myśli Adama Smitha niezwykle dobitnie, twierdząc: „Podczas gdy niektórzy ludzie rodzą się mali i niektórzy osiągną małość, jasnym jest, że Adamowi Smithowi narzucono tę małość”⁶. Czy to z powodu ignorancji części ekonomistów, czy też z „ideologicznie wybiórczego” odczytania myśli Smitha⁷, w dominującym przekazie jest on dzisiaj głównie utożsamiany z cytatem: „Nie od przychyłności rzeźnika, piwowara czy piekarza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes. Zwracamy się nie do ich humanitarno-

³ A. Ostapiuk, *Moralna ekonomia – homo oeconomicus jako istota pomagająca innym*, *Ekonomia XXI Wieku* 2017, nr 13(1), s. 70–91.

⁴ Pozorna sprzeczność wynika z nierozumienia, jak kompleksowo Smith pojmował ludzką naturę, por. W. Dixon, D. Wilson, *Das Adam Smith Problem: a critical realist perspective*, *Journal of Critical Realism* 2006, vol. 5, no. 2, s. 251–272.

⁵ T. Wells, *Adam Smith on Morality and Self-Interest* (w:) *Handbook of the Philosophical Foundations of Business Ethics*, red. Ch. Luetge, Springer Netherlands, Dordrecht 2013, s. 281–296.

⁶ A. Sen, *Adam Smith and the contemporary world*, *Erasmus Journal for Philosophy and Economics* 2010, vol. 3, issue 1, s. 50–67.

⁷ Jest to szerszy problem, który wynika z tego, że mało kto czyta opasłe tomy sprzed ponad 200 lat, które są napisane zawiłym językiem. Dlatego też tak często cytowane są pewne fragmenty, których znaczenie jest wyrwane z kontekstu.

ści, lecz do ich egoizmu i nie mówimy o naszych własnych potrzebach, lecz o ich korzyściach”⁸. Ekonomiści zapominają w szczególności, że Adam Smith z taką żarliwością krytykował Bernarda de Mandeville’a i jego *Bajkę o pszczolach* (1714), ponieważ uważał, że człowiek nie jest motywowany tylko poprzez egoizm. Na samym początku *Teorii uczuć moralnych* Smith stwierdza: „Jakkolwiek samolubnym miałby być człowiek, są niewątpliwie w jego naturze jakieś pierwiastki, które powodują, iż interesuje się losem innych ludzi, i sprawiają, że ich szczęście jest dla niego nieodzowne, choć jedyną przyjemnością, jaką może stąd czerpać, to przyjemność oglądania tego”⁹. Z całą pewnością obce było Smithowi stanowisko, które w historii filozofii moralnej określane jest mianem egoizmu psychologicznego, reprezentowane przez Mandeville’a czy Benthama, czy też pogląd pierwszego z nich, iż to na wadach, a nie na cnotach ludzi budować można dobry i sprawiedliwy system ekonomiczny.

Głównym pierwiastkiem etycznym jest dla Smitha zdolność do współodczuwania czy też rozumienia uczuć innych ludzi, stanowiące właściwą treść i sens kategorii *sympathy*. Zanim jednak przejdziemy do szerszej analizy tej kategorii, warto zwrócić uwagę, że A. Smith zdawał sobie sprawę z tego, iż człowiek w znacznej mierze jest racjonalnym egoistą, że podąża za swoim interesem. „Každy człowiek, jak zwykli byli mówić stoicy, jest przede wszystkim i głównie zdany na własną troskę; każdy człowiek jest też, niewątpliwie, bardziej dostosowany i ma większe możliwości do zadbania o siebie samego niż o inne osoby. Každy człowiek odczuwa swoje własne przyjemności i własne przykrości z większą wrażliwością niż przyjemność i przykrość innych. Te pierwsze są autentycznymi doznaniem; te drugie odbitymi czy sympatycznymi wyobrażeniami tych doznań. O pierwszych można powiedzieć, że są substancją, o drugich że są refleksem”¹⁰. Dla A. Smitha egoizm jest jednak tylko częścią ludzkiej natury. Oprócz niego w człowieku jest wiele mechanizmów, które sprawiają, że interesuje się on losem innych. Ludzką potrzebę bycia dobrym wspierają: bezstronny obserwator, *sympathy* i normy społeczne, o których będzie mowa pod koniec artykułu. Te składniki przenikają się wzajemnie, dopełniając holistyczny obraz, w jakim odmalowywał człowieka Adam Smith¹¹. Z całą pewnością można więc skonstatować, iż Smithowi znacznie bliższe niż stanowisko egoizmu psychologicznego (Bentham) było podejście, które później określone zostało mianem egoizmu etycznego¹².

⁸ V.L. Smith, *Rationality in economics: Constructivist and ecological forms*, Cambridge University Press, New York 2007, wyd. polskie: *Racjonalność w ekonomii*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013, s. 20.

⁹ A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa 1989, s. 5.

¹⁰ *Ibidem*, s. 325.

¹¹ Warto tylko uzupełnić, że niezwykle ważna dla A. Smitha była sprawiedliwość. Dobroczynność – „Jest to ozdoba, która upiększa, lecz nie jest fundamentem budowli, którą więc wystarczy zalecać, lecz w żadnym wypadku nakazywać. Sprawiedliwość, odwrotnie, jest główną kolumną, która podtrzymuje cały gmach”, *ibidem*, s. 127.

¹² Pojęcie egoizmu etycznego zostało do filozofii wprowadzone przez Henry’ego Sidgwicka, *The Methods of Ethics*, 1874. Zob. szerzej na ten temat J. Rachels, *The Case against Free Will (w:) Reason and Responsibility: Readings in some Basic Problems of Philosophy*, red. J. Feinberg, R. Schafer-Landau, Cengage Learning, Boston 2008, s. 532–540.

Główne miejsce w jego teorii moralnej zajmuje wspomniana już kategoria *sympathy*. Jest bardzo istotne, żeby nie utożsamiać pojęcia *sympathy* z sympatią, bo są to zupełnie inne kategorie. Dzisiaj – wydaje się – najodpowiedniejszym, choć nie w pełni doskonałym terminem tłumaczącym *sympathy* (Adam Smith przyjął to określenie od swojego przyjaciela Dawida Hume'a¹³), będzie słowo „empatia”, które jeszcze wtedy nie istniało¹⁴. Pojęcie *sympathy* ma nawet szersze znaczenie niż empatia, ponieważ oprócz współodczuwania w stosunku do drugiej osoby, u Smitha człowiek również ocenia te odczucia (wyrażając aprobatę lub dezaprobatę). Poczucie *sympathy* to wbudowany w człowieka „most”, który sprawia, że nasz interes własny jest połączony z interesem innych. Dla Adama Smitha człowiek ma naturalną zdolność do wyobrażania siebie w sytuacji innej osoby, dzięki czemu możliwe jest istnienie bezstronnego obserwatora. Być może najważniejsze jest to, że dla Adama Smitha *sympathy* to natychmiastowy, bezpośredni impuls, który pojawia się bez udziału naszej świadomości. Jest to ważne rozróżnienie w stosunku do *sympathy* Dawida Hume'a, dla którego odczucie to powstawało z przemyślanej kalkulacji, jako metoda utylitarystyczna, służąca do obliczania dobrobytu innych¹⁵.

Smith nie był bezkrytyczny wobec uczucia *sympathy* i widział ograniczenia tego mechanizmu. Zdawał sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie objąć przychylnością całej ludzkości, do czego zdolny jest tylko Bóg, a co jest poza zasięgiem zdolności człowieka. „Zarządzanie wielkim systemem wszechświata, opieka nad powszechnym szczęściem wszystkich racjonalnych i rozsądnych istot jest w interesie Boga, a nie człowieka. Człowiekowi jest przyporządkowany znacznie skromniejszy dział, ale bardziej dopasowany do słabości jego sił i do wąsko pojmowanego własnego szczęścia, szczęścia rodziny, przyjaciół, kraju (...)”¹⁶. Z powodu subiektywności emocji i ludzkiej skłonności do myślenia głównie o sobie Adam Smith wprowadza kategorię bezstronnego obserwatora. „Powinniśmy patrzeć na siebie nie w świetle, w jakim skłonne są postawić nas własne samolubne namiętności, lecz w świetle, w jakim będzie nas widział każdy inny obywatel świata”¹⁷. Ogólną ideą bezstronnego obserwatora jest to, żeby oceniać „z oddali” zachowania nacechowane emocjami, by patrzeć na nie w sposób obiektywny. Miał to być sposób rozumu (*reason*), by dać wskazówki człowiekowi, jak powinien się zachować. Adam Smith uważa, że człowiek wie, co to jest zachowanie cnotliwe, co więcej, chce zachowywać się cnotliwie. Nikt nie musi nas pilnować, żebyśmy nie kradli. Nawet kiedy mamy pewność, że nikt tego nie zauważy, nie kradniemy, ponieważ we własnych oczach nie chcemy uchodzić za osobę niegodziwą¹⁸.

¹³ Smith czerpał w znacznym stopniu od Hume'a. Trzeba jednak nadmienić, że Smith przekształcał te teorie na własny sposób, często nie zgadzając się ze swoim przyjacielem.

¹⁴ Termin „empatia” został wymyślony przez Maksa Schelera (1874–1928) i najogólniej oznacza on zdolność wyobrażenia sobie siebie na miejscu innej osoby.

¹⁵ E.L. Khali, *Adam Smith and Three Theories of Altruism*, *Recherches économiques de Louvain* [Louvain Economic Review] 2001, vol. 67, no. 4, s. 412–435.

¹⁶ A. Smith, *Teoria...*, s. 348.

¹⁷ *Ibidem*, s. 203.

¹⁸ H.L. Mencken określił sumienie: „Jako wewnętrzny głos ostrzegający nas, że ktoś może patrzeć”, cytat za: S. Pinker, *How the mind works*, Penguin Books, London–New York 1997, s. 418.

Jednak Adam Smith nie był naiwny i rozumiał, że: „Mamy naturalną skłonność do przeceniania wartości naszego charakteru”¹⁹. Oznacza to, że bardzo łatwo potrafimy racjonalizować swoje zachowanie i sprawić, że pomimo kradzieży nadal będziemy uważać się za dobrych ludzi. Smith nigdy nie chciał tworzyć utopii. Pragnął za to dopasować system etyczny do natury człowieka i dlatego nie walczył z naturalną ludzką skłonnością do myślenia głównie o sobie. Postanowił w pewien stopniu wykorzystać ludzki egoizm, by wspomóc działanie w nas bezstronnego obserwatora. Uznał, że skoro własne sumienie może nie być wystarczające, zwróci się do naszej potrzeby bycia ocenianym przez innych, do bycia akceptowanym. Dla A. Smitha opinia innych ma ogromny wpływ na poczynania człowieka, posuwa się nawet do stwierdzenia, że: „W porównaniu z lekceważeniem ludzi, wszelkie inne zło łatwo znieść”²⁰. Ten wpływ społeczeństwa na zachowanie jednostki podważa w pewnym stopniu metodologię indywidualistyczną, o czym będzie jeszcze mowa w tym artykule.

3. Wybory ekonomiczne: egoizm a altruizm

Według założeń neoklasycznej ekonomii *homo oeconomicus* zawsze maksymalizuje swoją użyteczność. Takie założenia rodzą pytanie o to, dlaczego ludzie oddają własne narządy ludziom, z którymi nic ich nie łączy, albo po co dajemy napiwki w przydrożnej restauracji. Neoklasyczna ekonomia, aby odpowiedzieć na te pytania i wątpliwości, musiała rozszerzyć do ekstremum pojęcie interesu własnego. Pewna anegdota związana z Hobbesem może pomóc nam uzmysłwić sobie, jak szeroko ekonomia pojmuje ten interes i jego maksymalizację: „Pewnego razu Hobbes, idąc z księdzem przez Londyn, spotkał żebraka, któremu wręczył pieniądze, co niezmiernie ucieszyło księdza: «Pomogłeś bliźniemu, więc twoja teoria o egoistycznym człowieku upadła». «Nie» odparł Hobbes, «to właśnie potwierdza, że jestem egoistą, patrzenie na tego biedaka sprawiało mi nieprzyjemność, a dając mu pieniądze, poczułem się lepiej»”²¹. Takie podejście w filozofii moralnej nazywa się psychologicznym egoizmem i wynika z niego, że zawsze postępujemy w zgodzie z naszym własnym interesem, a jeżeli pomagamy innym i nazywamy to altruizmem, to i tak jest to tylko „przebranie” dla naszego własnego interesu. W przypadku tej anegdoty dajemy pieniądze żebrakowi, ponieważ jego cierpienie sprawia nam nieprzyjemność, więc pomagamy mu, aby samemu poczuć się lepiej.

Jednak tak szerokie ujmowanie egoizmu implikuje szereg wątpliwości. Już Rousseau uznawał to za nadmierne uproszczenie. Skoro człowiek potrafi w swoim po-

¹⁹ A. Smith, *Teoria...*

²⁰ *Ibidem*, s. 87. W oryginalnej wersji to stwierdzenie jest dużo ostrzejsze: „compared with the contempt of mankind, all other external evils are easily supported” por. A. Smith, *The Theory of Moral Sentiments*, red. K. Haakonssen, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 72.

²¹ A. MacIntyre, *Krótką historia etyki*, PWN, Warszawa 2013, s. 183.

stępowaniu brać pod uwagę interes własny i cudzy (nawet jeżeli ostatecznie kieruje się interesem własnym), oznacza to, że musi być jakoś związany z innymi ludźmi. Przynajmniej w takim stopniu, aby ich interes przedstawiał się jako alternatywa wobec jego własnego interesu²². Problemem ekonomii neoklasycznej jest skupienie się na efektach naszych działań. Uczucia miłości, przyjaźni i empatii w ostateczności dają nam przyjemność, ale powstaje pytanie, czy są one motywacją naszego zachowania, czy tylko skutkiem? Czy chcemy szczęścia dla naszych dzieci, bo daje nam to szczęście, czy też nasze szczęście jest rezultatem naszego przywiązania do dzieci? Czy dajemy prezenty, bo sprawia nam przyjemność obdarowywanie innych, czy jest to skutek naszej więzi z innymi ludźmi?²³ Nie musimy odpowiadać na te pytania, ponieważ – jak zauważył Rousseau – już uwzględnienie innych w swoim szczęściu sprawia, że pojęcie egoizmu staje się zbyt szerokie²⁴.

O ile teoria gier jest szeroko wykorzystywana przez ekonomię, aby wskazywać, że człowiek maksymalizuje swoją użyteczność, to można jednak wskazać dwie gry – ultimatum i dyktator – które sprawiły, że założenia modelu *homo oeconomicus* dotyczące egoizmu zostały zachwiane. Gra dyktator została stworzona i zastosowana w pierwotnej wersji przez D. Kahnemana, J. Knetscha oraz R. Thaler w 1986 roku²⁵. Jest ona modyfikacją gry ultimatum, która badała poczucie sprawiedliwości. Polegała ona na tym, że w eksperymencie badano dwóch graczy (przy zachowaniu anonimowości). Pierwszy z nich otrzymywał 10 dolarów i mógł przekazać dowolną całkowitą kwotę drugiemu graczowi, który mógł zareagować i ustosunkować się do podziału dokonanego przez pierwszego gracza. Mianowicie mógł przyjąć lub odrzucić dany podział. Odnosząc się do modelu *homo oeconomicus*, uznano, że drugi gracz powinien przyjąć każdą ofertę powyżej 0 (w tym wypadku 1 dolar i więcej), bo maksymalizuje wtedy swoją użyteczność i zachowuje się racjonalnie. Jednak okazało się, że większość osób odrzucała oferty poniżej 4 dolarów. Osoby te wołały nic nie dostać i ukarać gracza pierwszego za niesprawiedliwy podział. Wynik tego eksperymentu zinterpretowano w ten sposób, że człowiek kieruje się poczuciem sprawiedliwości, a nie tylko swoim wąsko pojmowanym interesem²⁶. W grze dyktator wykluczono możliwość, że drugi gracz zawetuje ofertę pierwszego. Ta gra została wymyślona, ponieważ badacze dyskutowali na temat wyników gry ultimatum. Nie wiadomo, czy

²² *Ibidem*, s. 241.

²³ Dennis C. Mueller nazwa to pozornym „paradoksem hedonizmu” – D.C. Mueller, *Rational Egoism versus Adaptive Egoism as Fundamental Postulate for a Descriptive Theory of Human Behaviour*, Public Choice 1986, vol. 51, no. 1, s. 3–23.

²⁴ A. Ostapiuk, *Modelowanie podmiotu gospodarującego w ekonomii głównego nurtu a złożoność natury ludzkiej* (w:) *Ekonomia. Debiuty Studenckie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2015, s. 9–24.

²⁵ D. Kahneman, J.L. Knetsch, R.H. Thaler, *Fairness as a Constraint on Profit Seeking: Entitlements in the Market*, The American Economic Review 1986, vol. 76, no. 4, s. 728–741.

²⁶ Ogólnie te badania empirycznie udowodniły istotność wagi, jaką przykładamy do poczucia sprawiedliwości. Na tym między innymi John Rawls oparł swoją teorię sprawiedliwości – J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 2013.

gracz pierwszy, który proponuje podział, kieruje się zachowaniem strategicznym (lękiem przed odrzuceniem oferty), czy dąży do sprawiedliwego podziału zasobów. To właśnie gra dyktator miała wyjaśnić, czy człowiek dokonuje wyborów ze względów strategicznych (egoizm), czy też dąży spontanicznie do sprawiedliwego podziału (altruizm). Wyniki tej gry były zaskakujące. Uznano, że skoro druga osoba nie może odrzucić oferty pierwszego gracza, to racjonalnym zachowaniem gracza pierwszego, zgodnym z modelem *homo oeconomicus*, byłoby wzięcie wszystkich pieniędzy dla siebie. Jednak okazało się, że gracz pierwszy oddawał drugiemu graczowi średnio 23,3% ze swojej wypłaty²⁷. Wyniki te różnią się w zależności od próby badawczej, lecz średnia wartość oddanych pieniędzy to około 25%. Z tych wyników wyciągnięto wnioski, że człowiek w swoich wyborach bierze pod uwagę innych ludzi i potrafi zachowywać się altruistycznie.

Jak podkreślał A. Smith, człowiek chce być dobry i chce móc patrzeć na siebie w lustrze bez poczucia wstępu. Z powodu nieuwzględniania wagi, jaką dla ludzi ma własne wyobrażenie o sobie, naturalne jest zdziwienie ortodoksyjnej ekonomii neoklasycznej przypadkiem Paula Feldmana, który założył firmę sprzedającą bajgle w kompleksach biurowców w Waszyngtonie w formie samoobsługowej. Osoba biorąca bajgle zostawiała pieniądze w skrzyneczkach ze sklejki z otworem w górnej ściance. Rocznie z siedmiu tysięcy skrzyneczek Feldman traci średnio tylko jedną w wyniku kradzieży. Podobny przypadek dotyczy amerykańskich farmerów z okolic Ithacka, którzy sprzedają ze stołów ustawionych przy drogach swoje rolnicze produkty, licząc na uczciwość kierowców²⁸. Gdyby konsekwentnie opierać się na twierdzeniach metodologicznego indywidualizmu, a w szczególności biorąc pod uwagę jego wymiar behawioralny, czyli hipotezę maksymalizacji indywidualnej użyteczności, należałoby uznać, że człowiek gospodarujący (*homo oeconomicus*), zachowując się w zgodzie z własnym interesem, powinien wziąć te produkty bez uiszczenia zapłaty, skoro nie groziłaby za to żadna kara.

Z powodu wielości sytuacji w których ludzie podejmują decyzje nie w zgodzie czy nawet w opozycji do „wąsko” pojmowanego interesu własnego, mając na przykład wzgląd na ogólne zasady moralne, a także koszty, korzyści i uczucia innych ludzi – zgodnie ze Smithowską kategorią *sympathy* czy współcześnie rozumianą kategorią empatii – ekonomiści musieli zmodyfikować swój model *homo oeconomicus*. Proste i uniwersalne rozwiązanie polegało na wspomnianym już rozszerzeniu pojęcia własnego interesu do ekstremum, pozwalającego w istocie na jego interpretację *ad libitum*. Najlepszym (choć może lepszym kwantyfikatorem byłoby tu słowo „spektakularnym”) tego przykładem jest podejście G. Beckera, który w *Treatise on the Family*²⁹ każde zachowanie altruistyczne tłumaczy maksymalizacją własnej użyteczno-

²⁷ R. Forsythe, J.L. Horowitz, N.E. Savin, M. Sefton, *Fairness in Simple Bargaining Experiments*, Games and Economic Behaviour 1994, vol. 6, issue 3, s. 347–369.

²⁸ P. Chmielewski, *Homo agens*, Poltext, Warszawa 2011, s. 366.

²⁹ G. Becker, *Treatise on the Family*, University of Chicago Press, Chicago 1981.

ści. Jednakże takie tłumaczenie ludzkich decyzji *post factum* jest w istocie tautologią i niemal niczego nie wyjaśnia, jeśli chodzi o motyw i mechanizmy ludzkich zachowań. Generalnie rzecz biorąc, jest też bardzo dalekie od realiów społecznej, a w tym i ekonomicznej, rzeczywistości. Uściślając, tak jak w przytoczonej wcześniej opowieści dotyczącej Hobbesa, interpretacja Beckera nie tylko oznacza skrajnie subiektywistyczną (*ad libitum*) interpretację jednostkowego interesu własnego, ale też w istocie zatarcie jakiegokolwiek granicy między egoizmem i altruizmem. *Ipsa facto*, implikuje też zbędność fundamentalnego rozróżnienia między etycznym czy psychologicznym egoizmem a etycznym altruizmem³⁰.

4. Złożoność struktur społecznych a wybory ekonomiczne

Mimo że pozytywizm nie jest już powszechnie w ekonomii „czczoną” filozofią, to jego piętno jest nadal mocno w tej nauce widoczne, a wielu ekonomistów, często nieświadomie, przyjmuje jego założenia. Nadal wielu z nich poszukuje praw uniwersalnych, które mają obowiązywać niezależnie od kontekstu, w jakim określone zjawiska gospodarcze mają miejsce³¹. Dlatego zanim przejdziemy do omówienia koncepcji „struktur społecznych”, w szerszym kontekście zostanie pokazana debata pomiędzy normatywną a pozytywną koncepcją nauki.

Hausman³² wyróżnia cztery główne czynniki, które wpłynęły na logiczny pozytywizm: (1) XX-wieczna fizyka, w szczególności prace Einsteina; (2) XIX–XX-wieczna formalna logika; (3) empiryzm, w szczególności prace Hume’a i Macha; (4) krytyczna filozofia Kanta. Oczywiście przyczyn było więcej, ale te miały zdaniem Hausmanna największy wpływ na powstanie pozytywizmu, który w latach 30. XX wieku stał się podstawą metodologiczną ekonomii. Był to czas, którego intelektualny klimat zdominowany został przez idee Koła Wiedeńskiego³³. W tym czasie T. Hutchi-

³⁰ Co więcej, oprócz niedopasowania do rzeczywistości, pojmowanie wszystkich ludzkich zachowań tylko w kategoriach maksymalizacji własnego interesu może mieć negatywne konsekwencje, co widać na przykładzie mieszkańców pewnego miasteczka w Szwajcarii, w którym miano zbudować przechowalnię odpadów nuklearnych. Zaproponowano każdemu mieszkańcowi kilka tysięcy euro w zamian za zgodę. Mieszkańcy nie zgodzili się na pieniądze. Natomiast gdyby pieniędzy tych nie zaproponowano, to zgodziliby się na budowę przechowalni, ponieważ chcieli być dobrymi obywatelami, jednak zaproponowane pieniądze „zanieczyściły” ich czyste intencje. Wewnętrzne motywacje (bycie dobrym obywatelem) zostały wyparte przez zewnętrzne motywacje (pieniądze) – B.S. Frey, F. Oberholzer-Gee, *The Cost of Price Incentives: An Empirical Analysis of Motivation Crowding-Out*, *The American Economic Review*, September 1997, vol. 87, no. 4, s. 746–755.

³¹ Ł. Hardt, *Spór o realizm w filozoficznej refleksji nad ekonomią* (w:) *Nauki ekonomiczne. Stylizowane fakty a wyzwania współczesności*, red. B. Fiedor, PTE, Warszawa 2015.

³² D.M. Hausman, *The Inexact and Separate Science of Economics*, Cambridge University Press, Cambridge 1992, s. 238.

³³ B.J. Caldwell, *Beyond Positivism: Economic Methodology in the Twentieth Century*, Routledge, London 1994.

son opublikował esej *The Significance and Basic Postulates of Economic Theory*³⁴, który stał się dla ekonomii tym, czym manifest Carnapa, Hahna i Neuratha dla filozofii nauki³⁵. W swoim artykule Hutchison odrzuca Millowski dedukcjonizm i opowiada się za ekonomią, która oparta będzie na obserwacjach empirycznych. Co więcej, ekonomia wolna będzie od jakichkolwiek sądów metafizycznych i normatywnych. Według Hutchisona zadaniem ekonomii powinno być budowanie teorii, które mogą być empirycznie weryfikowane: „Esencją nauki (ekonomii) jest odwołanie się do faktów. Badacz musi tak postępować, gdyż w przeciwnym razie nie będzie mógł być uznany za naukowca”³⁶. Fakty te są wyjaśniane poprzez odwołanie się do uniwersalnych praw natury, na bazie których proces wyjaśniania opisywany jest przez model dedukcyjno-nomologiczny. Konsekwencją stosowania pozytywistycznego programu metodologicznego w formułowaniu teorii ekonomicznych było upowszechnienie się opinii, że dyscyplina ta jest nieomal tak „twarda” jak nauki fizyczne i daleka od innych „bardziej miękkich” nauk społecznych³⁷.

Aż do lat 70. XX wieku można mówić o swoistym fundamentalizmie w metodologii ekonomicznej, który przejawiał się próbami wykazania wyższości podejścia pozytywnego nad normatywnym. Najlepszym przykładem upowszechnienia się przewagi podejścia pozytywnego jest jedno z najbardziej wpływowych dzieł w historii ekonomii napisane przez Friedmana³⁸, w którym zaproponował on specyficzny rodzaj instrumentalizmu metodologicznego, w ramach którego celem budowania teorii naukowych nie jest prawda w rozumieniu realizmu poznawczego (czy klasycznej, korespondencyjnej teorii prawdy), ale uzyskiwanie użytecznych predykcji. Jednak był to punkt kulminacyjny wpływu podejścia pozytywistycznego i od lat 70. XX wieku jego znaczenie zaczęło słabnąć. Sugestie Kuhna³⁹, Lakatosa⁴⁰ czy Feyerabenda⁴¹ spowodowały, że podejście do nauki zaczęło się relatywizować. Szczególnie sugestie Feyerabenda wyrażone w zdaniu „anything goes” (wszystko ujdzie, tzw. wolna amerykanka) otworzyły drogę do powstania nowych metod wykorzystujących dokonania innych nauk. Ten relatywizm doprowadził do pluralizmu metodologicznego. To podejście, nie tworząc kryteriów do porównywania teorii, powoduje, że nie moż-

³⁴ T.W. Hutchison, *The Significance and Basic Postulates of Economic Theory*, Macmillan, London 1938.

³⁵ Ł. Hardt, *Spór o realizm...*

³⁶ T.W. Hutchison, *The Significance...*, s. 11, cytata za: Ł. Hardt, *Spór o realizm...*, s. 31.

³⁷ H. Zboroń, *Dyskurs metodologiczny we współczesnej ekonomii – próba dekonstrukcji podejścia modernistycznego*, *Studia Ekonomiczne* 2013, nr 1 (LXXVI), s. 13–45. W polskiej literaturze ekonomicznej najpełniejsze omówienie pozytywistycznej koncepcji ekonomii jako nauki zawarte jest w pracy: B. Czarny, *Pozytywizm a sądy wartościujące w ekonomii*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2010. Zob. także B. Fiedor, *Uwagi o potrzebie równowagi...*, s. 101–118.

³⁸ M. Friedman, *Essays in Positive Economics*, University of Chicago Press, Chicago 1953.

³⁹ T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Aletheia, Warszawa 2009.

⁴⁰ I. Lakatos, *The Methodology of Scientific Research Programmes: Philosophical Papers*, vol. 1, Cambridge University Press, Cambridge 1980.

⁴¹ P.K. Feyerabend, *Against Method*, New Left Books, London 1975.

na rozsądzić, która jest lepsza. Dlatego istnieje możliwość współistnienia wielu różnych teorii i zachęca do tworzenia nowych teorii. Pod wpływem tych zmian metodologię ekonomii coraz bardziej cechuje podejście retoryczne⁴² i socjologiczne. Coraz bardziej popularne staje się również stanowisko konstruktywistyczne. Wychodzi ono z założenia, że niezależna rzeczywistość jest poza naszą wiedzą i językiem. Świat jest skonstruowany przez nałożenie na niego pewnych konstruktywów, koncepcji, które są zależne od kultury, środowiska społecznego czy języka⁴³.

Te koncepcje, które starają się przeciwstawić ortodoksyjnej metodologii ekonomicznej, nie są niczym nowym w ekonomii, a linia podziału została zarysowana już pod koniec XIX wieku, podczas *Methodenstreit* (niem. spór o metodę)⁴⁴. Od tego czasu w ekonomii mamy do czynienia z dwiema podstawowymi szkołami metodologicznymi. Pierwsza z nich jest związana z głównym nurtem w ekonomii, opiera się na metodzie wypracowanej w ramach nauk przyrodniczych. Zakłada ona, że uproszczenie rzeczywistości jest konieczne nawet za cenę niedopasowania do niej. Cechami tej metodologii jest atomizm, wolność od wartościowania, monizm naukowy i korzystanie z modelu dedukcyjno-teoretycznego. Druga szkoła popiera metodologiczny realizm, w którym celem są próby wyjaśniania rzeczywistość (prawdziwe poznanie). Ta szkoła związana jest z podejściem socjologiczno-historycznym. Proponuje ona metodologiczny holizm (odejście od atomizmu) i stworzenie własnej metody (a nie korzystanie z metody właściwej naukom przyrodniczym)⁴⁵.

Złożoność struktur społecznych odnosi się do tej drugiej metody, ale zanim do niej przejdziemy, warto zapoznać się z szerszym nurtem filozoficznym, z którego ona wynika. Tym nurtem jest realizm, który zakłada, że świat istnieje niezależnie od naszej wiedzy, a obiekty badań naukowych faktycznie istnieją (realizm naukowy). Realizm naukowy można pojmować jako realizm dotyczący teorii naukowej albo jako realizm dotyczący bytów postulowanych przez teorie naukowe⁴⁶. Do tych bytów od-

⁴² D. McCloskey, *The Rhetoric of Economics*, University of Wisconsin Press, Madison 1985.

⁴³ B. Scheuer, *Metodologia ekonomii w perspektywie konstruktywistycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Monografie i Opracowania 2015, nr 255. Podejście konstruktywistyczne wiąże się też z bardzo ważnym rozróżnieniem dwóch rodzajów racjonalności: konstruktywistycznej i ekologicznej. To pierwsze nawiązuje do kartezjańskiego jeszcze ujęcia racjonalności, rozwiniętego we współczesnej ekonomii przez Hayeka (on też jest autorem samego pojęcia racjonalności konstruktywistycznej). Z kolei racjonalność ekologiczna oznacza w tym kontekście, iż chodzi o akcje i działania, których racjonalność nie ma wymiaru absolutnego, ale jest rozpatrywana w kontekście środowiska społecznego, ekonomicznego, kulturowego i przyrodniczego, w którym te akcje i działania są podejmowane. Zob. szeroko na ten temat V.L. Smith, *Racjonalność w ekonomii*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.

⁴⁴ Spór pomiędzy Schmollerem (przedstawicielem młodszej szkoły historycznej) i Mengerem (współtwórcą analizy marginalnej i reprezentantem szkoły austriackiej (psychologicznej)).

⁴⁵ W pewnym uproszczeniu można przyjąć, iż z rozróżnieniem tych dwóch nurtów metodologicznych wiąże się dokonana przez Vernona Smitha, *Rationality in economics...*, dystynkcja między racjonalnością konstruktywistyczną i racjonalnością ekologiczną (por. odnośnik 43).

⁴⁶ A. Horodecka, *Ekonomia na rozdrożu: pomiędzy monizmem i pluralizmem metodologicznym*, Prace i Materiały Instytutu Rozwoju Gospodarczego, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2013, s. 271–303.

wołuje się Lawson⁴⁷, twierdząc, że nasz sposób postrzegania rzeczywistości naturalnej i socjalnej powinniśmy rozszerzyć o mechanizmy, struktury i tendencje, które rządzą tymi fenomenami. W jego opinii nauka powinna być skoncentrowana nie na odkrywaniu regularności wydarzeń, ale na odkrywaniu tendencji i struktur, które wytwarzają fenomeny doświadczenia. Co istotne, wypowiedzenie się przez Lawsona za realizmem nie oznacza, iż uznaje on ekonomię za naukę nomotetyczną⁴⁸, ale raczej za naukę, w której identyfikuje się tzw. częściowe regularności. To dlatego, opisując relacje pomiędzy różnymi zjawiskami gospodarczymi, używa on słowa „zwykle”, a nie „zawsze”⁴⁹.

Ta zmiana ontologiczna w podejściu do ekonomii jako nauki określona została przez Lawsona⁵⁰ jako realizm krytyczny. Generalnie rzecz biorąc, Lawson i inni protagoniści realizmu krytycznego są metodologicznymi realistami, co oznacza, że ich metoda nie zakłada tworzenia „wygodnych fikcji”, aby model „się zgadzał”. Zwolennicy realizmu krytycznego uważają świat społeczno-ekonomiczny za system „otwarty”, w przeciwieństwie do „zamkniętego” w ich ujęciu systemu ortodoksyjnej ekonomii (jeżeli występuje stan x , to wynikiem będzie y). Tę otwartość systemu argumentują między innymi tym, że **wybór** polega na tym, że człowiek mógłby postąpić inaczej, przez co sytuacja byłaby inna. Stąd zwolennicy realizmu krytycznego wyciągają wniosek, że jeżeli człowiek **wybiera**, to te wybory można przedstawić za pomocą jego wierzeń i pragnień, co oznacza, że działania muszą być intencjonalne (*under description*). Intencjonalność z kolei oznacza, że ludzie wiedzą, jak osiągać swoje cele. Ale jeżeli ludzie nie są w stanie dokonać rozróżnienia pomiędzy swoimi działaniami a wytworzoną sytuacją, ich intencjonalna akcja nie jest możliwa i to nasuwa pytanie, skąd wtedy bierze się wiedza, która kieruje ludzkimi decyzjami? „Otwartość” świata społeczno-ekonomicznego sugeruje, że obiekty takiej wiedzy nie są prawdopodobnie uniwersalnymi prawidłowościami. Obiekty wiedzy muszą być zatem nieempiryczne⁵¹. W szczególności, zwolennicy realizmu krytycznego sugerują, że ludzkie akcje są kierowane przez ich wiedzę (nieempiryczną) o „społecznych strukturach”, które możemy utożsamiać ze społecznymi zasadami i instytucjami⁵².

Świat społeczno-ekonomiczny możemy podzielić na trzy ontologicznie różne dziedziny: faktyczna (rzeczywiste stany wydarzeń, włączając w to ludzi, ich akcje i postępowania), empiryczna (nasze doświadczenia zmysłowe rzeczywistych wydarzeń)

⁴⁷ T. Lawson, *Abstraction, Tendencies and Stylized Facts: A Realist Approach to Economic Analysis*, Cambridge Journal of Economics 1989, vol. 13, issue 1, s. 59–78.

⁴⁸ Zajmujący się formułowaniem praw nauki.

⁴⁹ Ł. Hardt, *Spór o realizm...*

⁵⁰ T. Lawson, *Economics & Reality*, Routledge, Abingdon 1997; *idem*, *Reorienting Economics*, Routledge, London–New York 2003.

⁵¹ T. Lawson, *Economics...*, s. 30–31.

⁵² P. Lewis, *Transforming Economics? On Heterodox Economics and the Ontological Turn in Economic Methodology* (w:) *Transforming Economics. Perspectives on the Critical Realist Project*, red. P. Lewis, Routledge, Abingdon 2004.

i świat ukrytych struktur społecznych, które zarówno umożliwiają, jak i ograniczają działalność podmiotów ekonomicznych. „Społeczna struktura” ma tak istotny wpływ na działalność człowieka, ponieważ każda ludzka aktywność odbywa się w kontekście uprzednio ukształtowanej struktury społecznej. Co więcej, w każdym momencie ludzie konfrontują się ze strukturami, które już powstały (*ready-made*). Oznacza to, że te struktury są mimowolnie (*involuntaristically*) narzucone obecnym pokoleniom, że pokolenia te mają do czynienia z rzeczywistością, która jest obiektywna (umiarkowanie) w tym sensie, że jest ontologicznie nieredukowalna do aktualnych wierzeń i działań⁵³. Jest to istotne, ponieważ oznacza, że społeczna struktura nie jest świadomą (dosłownie: *voluntaristic*, czyli dobrowolną) kreacją ludzkiej aktywności⁵⁴. Protagonisci realizmu krytycznego podkreślają zarazem, że pomimo znacznego wpływu społecznych struktur na człowieka, oddziaływanie to nie jest jednokierunkowe. Ludzie również mają wpływ na struktury społeczne i ta relacja przypomina bardziej proces, który zmienia obie strony interakcji.

Koncepcja społecznych struktur spotyka się z dwoma rodzajami krytyki. Po pierwsze, kwestionuje się, czy społeczne struktury mogą być traktowane jako przedmiot oddzielnej nauki o społeczeństwie. Główną kwestią w tej debacie jest to, czy koncepcja społecznej struktury spełnia wymogi przyczynowości (*causal efficacy*). Zwolennicy realizmu krytycznego przyznają, że co prawda nie można zaobserwować społecznej struktury, ale można orzec, że ona istnieje, ponieważ wpływa na ludzkie zachowanie. Zostaje tu wykorzystany argument, według którego nieobserwowalne byty (*entities*) mogą być poznane poprzez ich wpływ na wydarzenia, które da się zaobserwować⁵⁵. Drugi rodzaj krytyki jest następujący. Zjawiska społeczno-ekonomiczne powinny być analizowane lub „modelowane” przez pryzmat rezultatów teoretycznych, które dają się wydedukować z zestawu założeń przyjmujących formę: „Kiedy te warunki zachodzą, ma miejsce ten wynik”. Zwolennicy krytycznego realizmu zauważają potrzebę tego rodzaju założeń⁵⁶. Są one typowe dla ortodoksyjnej ekonomii. Nie są one jednak w pełni akceptowane w ramach analizowanej koncepcji struktur społecznych. Po pierwsze, dlatego że odrzuca ona pogląd właściwy dla tej ekonomii, iż ludzkie wybory są jednoznacznie zdeterminowane (oznacza to nieakceptowalne w ramach realizmu poznawczego uproszczenie pojęcia wyboru). Po drugie, ze względu na fakt, że nie do przyjęcia dla tego podejścia metodologicznego jest założenie o atomizacji świata, a więc też o braku powiązań między wyborami i decyzjami podejmowanymi przez poszczególnych aktorów ekonomicznych.

⁵³ D. Layder, *Modern Social Theory: Key Debates and New Directions*, UCL Press, London 1997, s. 9–28, 108–116, 165–166, 246; A. Sayer, *Realism and Social Science*, Sage Publications, London 2000, s. 18, 35, 58–61.

⁵⁴ P. Lewis, *Transforming Economics...*

⁵⁵ P. Lewis, *Realism, Causality and the Problem of Social Structure*, *Journal for the Theory of Social Behaviour* 2001, vol. 30, no. 3, s. 249–268.

⁵⁶ P. Lewis, *Transforming Economics...*

Koncepcja struktur społecznych jest jedną z wielu prób wykorzystania wiedzy i metodologii z innych nauk społecznych niż ekonomia. Zwraca ona uwagę na socjologiczno-historyczne uwarunkowania, które zostały „zaniedbane” przez ortodoksyjną ekonomię. W następnym punkcie zostanie przedstawiona koncepcja „społecznego zakorzenienia” jednostek, która również mówi o potrzebie uwzględniania uwarunkowań społecznych wyborów ekonomicznych i ich racjonalności.

5. „Społeczne zakorzenienie” jednostek (Granovetter)

Już od początku istnienia modelu *homo oeconomicus* towarzyszyła mu nieustanna krytyka. Nauką, której szczególnie nie „spodobała się” kategoria człowieka ekonomicznego była socjologia, która wykształciła się pod koniec XIX wieku⁵⁷. Od początku kontestowała ona redukcjonistyczną wizję *homo oeconomicus* jako „bezlitosnego egoisty”, dla którego liczy się tylko maksymalizacja własnej użyteczności. Co więcej, obie nauki badały człowieka z różnych perspektyw. Ortodoksyjna (*mainstream*) ekonomia opowiedziała się za metodologicznym indywidualizmem, podczas gdy w socjologii wyraźna była dominacja metodologicznego holizmu⁵⁸, opartego na założeniu, że rzeczywistość i wszelkie zjawiska należy ujmować całościowo i organicznie oraz że całości nie da się zredukować do sumy poszczególnych składników. Socjologowie w opozycji do koncepcji człowieka ekonomicznego dominującej w ekonomii głównego nurtu stworzyli własny model człowieka – *homo sociologicus*⁵⁹.

Za ojca myślenia socjologicznego można uznać Emila Durkheima, który rozpatrywał każde zachowanie jednostki w aspekcie społecznym. W swojej książce *Samobójstwo: studium z socjologii*⁶⁰ twierdził, że samobójstwo jest z natury rzeczą społeczną. Celem tej książki miało być pokazanie, jak środowisko społeczne wpływa na decyzję jednostek o podjęciu samobójstwa. Ludzie przedstawieni są jako marionetki, których decyzje uzależnione są od środowiska. Ta skrajna forma *homo sociologicus* ma równie mało wspólnego z rzeczywistością co jej ekonomiczny odpowiednik. Człowiek socjologiczny charakteryzuje się tym, że żyje w społeczeństwie, co oznacza, że oddziałuje na niego presja sił społecznych w postaci wierzeń, idei, przekonań itd. Jest on nosicielem ról społecznych i nie ma indywidualności. Jest bezosobową „wiązką ról społecznych”⁶¹. Jednostkę taką cechuje konformizm, co oznacza,

⁵⁷ Nazywana jest czasem młodszą siostrą ekonomii.

⁵⁸ Termin „indywidualizm metodologiczny” został w wersji anglojęzycznej wprowadzony przez Schumpetera – A. Schumpeter, *On the Concept of Social Value*, *The Quarterly Journal of Economics* 1909, vol. 23, no. 2, s. 213–232.

⁵⁹ R. Dahrendorf, *Homo sociologicus. Ein Versuch zur Geschichte, Bedeutung und Kritik der Kategorie der sozialen Rolle*, WS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2006.

⁶⁰ Durkheim opublikował tę jedną z najważniejszych prac w historii socjologii w roku 1897. Por. wydanie polskie: E. Durkheim, *Samobójstwo: studium z socjologii*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2011.

⁶¹ Ralph Dahrendorf, właściwy twórca kategorii *homo sociologicus*, wywodzi w istocie tę kategorię z socjologicznej teorii ról społecznych – R. Dahrendorf, *Homo sociologicus...*

że jej działania są zdeterminowane przez system społeczny, na który z kolei jednostka nie ma żadnego wpływu. W rezultacie istota ludzka jest bardzo „plastyczna” i łatwo można na nią wpływać za pomocą procesów społecznych, takich jak: socjalizacja, resocjalizacja i wychowanie⁶². Z kolei neoklasyczna ekonomia w niewielkim stopniu interesowała się wpływem społeczeństwa na jednostkę. Korzystała z Hobbesowskiego pojęcia stanu natury, w którym człowiek jest autonomiczny, racjonalny i kieruje się własnym interesem, a kontakty międzyludzkie są sprowadzone do walki o przetrwanie. Jak celnie kontrpunktuje spojrzenia obu tych nauk społecznych J. Deussenberry⁶³: „Cała ekonomia zajmuje się tym, jak ludzie podejmują decyzje, a socjologia wyjaśnia, dlaczego nie mają oni żadnych możliwości wyboru”.

Te różnice pomiędzy ekonomią a socjologią istnieją do dziś. Próbę znalezienia kompromisu pomiędzy dwoma spojrzeniami na naturę człowieka przeprowadził M. Granovetter⁶⁴. Jest to socjolog, którego uważa się za jednego z twórców nowej socjologii ekonomicznej. Powstała ona w latach 80. XX wieku na gruncie krytyki podstawowych założeń przyjmowanych przez ekonomistów w badaniach gospodarki, a zwłaszcza paradygmatu utylityzmu jednostki, jako podstawy wyjaśniania życia gospodarczego⁶⁵. Granovetter w odniesieniu do koncepcji *homo oeconomicus* podważał tezę, iż jednostki w gospodarce podejmują działania przede wszystkim w oparciu o motywy racjonalne wynikające z poszukiwania warunków maksymalizacji swojej użyteczności. Co istotne, nie skoncentrował się tylko na krytyce podejścia ekonomicznego, ale także pokazał wady spojrzenia socjologicznego. Model człowieka socjologicznego został przez niego skrytykowany przede wszystkim za nadmierną koncentrację na zewnętrznych czynnikach determinujących działanie jednostki. Wśród tych czynników dominuje układ norm i wartości, pełniących kluczową rolę w kształtowaniu decyzji podejmowanych przez jednostki w gospodarce.

Według Granovettera⁶⁶ w obu podejściach pojawia się wspólny element, a mianowicie atomistyczne podejście do funkcjonowania człowieka w gospodarce. W teoriach ekonomicznych wynika to z utylityzmu, oznaczającego wąskie poszukiwanie własnej korzyści przez jednostki, które to działania są potem uogólniane na całą zbiorowość. Z kolei w podejściu socjologicznym, nawet jeśli decyzje są podejmowane przez więcej niż jednego aktora, to są one tak naprawdę wyjęte z kontekstu społecznego i oderwane od analiz powiązań z innymi aktorami. Założenie atomizacji nie zo-

⁶² P. Chmielewski, *Homo agens...*, s. 429–430.

⁶³ J. Deussenberry, *Comment on “An Economic Analysis of Fertility”* (w:) *Demographic and Economic Change in Developed Countries*, NBER, Princeton University Press, Princeton 1960, s. 233.

⁶⁴ M. Granovetter, *Economic Action and Social Structure: The Problem of Embeddedness*, *American Journal of Sociology*, November 1985, vol. 91, issue 3, s. 481–510.

⁶⁵ B. Convert, J. Heilbron, *Where did the new economic sociology come from*, *Theory and Society*, February 2007, vol. 36, s. 31–54, zwracają uwagę, że powstanie i rozwój nowej socjologii ekonomicznej należy też wiązać z reakcją na imperializm ekonomii, a także z rozwojem z jednej strony socjoekonomii, z drugiej zaś nowej ekonomii instytucjonalnej.

⁶⁶ M. Granovetter, *Economic Action...*

staje zatem odrzucone, a jedynie przeniesione na inny, wyższy poziom analizy. Granovetter w opozycji do dwóch wcześniej omawianych koncepcji chce wprowadzić trzecią drogę, którą nazywa „społecznym zakorzeniem”. Według niego jest to ujęcie pośrednie pomiędzy „niedosocjalizowaną” koncepcją ekonomiczną a „przesocjalizowaną” koncepcją socjologiczną.

Pojęcie zakorzenia oznacza, że ekonomia nie jest oddzielnym systemem. Oddziałują na niego zarówno ekonomiczne, jak i nieekonomiczne instytucje. Wymiana ma miejsce i jest regulowana przez społeczeństwo. Oznacza to, że religia czy państwo mogą być tak samo ważne dla ekonomii, jak instytucje ekonomiczne. Co więcej, w życiu człowieka normy i reguły są niezwykle istotne i kształtują one jego decyzje.

K. Polanyi⁶⁷ wcześniej używał pojęcia „zakorzenia” i dlatego czasem mylnie uważa się, że Granovetter odnosił się do pojęcia użytego przez węgierskiego ekonomistę⁶⁸. Zanim zatem przejdziemy do Granovettera, przedstawimy poglądy Polanyiego, który również pokazywał słabości podejścia ekonomii neoklasycznej. Ta krytyka była pod pewnym względem spowodowana tym, że jego teorie powstawały w kontekście kryzysu ekonomicznego lat 30. XX wieku. W swoich pracach krytykuje on koncepcję wolnego rynku i liberalizmu gospodarczego, uznając, iż wolny rynek jest utopią, a mechanizmy jego funkcjonowania nie uwzględniają natury człowieka⁶⁹. Polanyi⁷⁰ wskazuje na działanie trzech mechanizmów, które regulują funkcjonowanie gospodarki: wzajemność, redystrybucja oraz gospodarstwo domowe (rozumiane jako produkcja na własne potrzeby). Uznawał on, że wszelkie działanie gospodarcze jest zakorzenione, a zatem w pewien sposób jest ono zdeterminowane przez czynniki społeczne, kulturowe i polityczne. „Najważniejsze odkrycia ostatnich badań historycznych i antropologicznych pokazują, że gospodarka jest z reguły zanurzona w relacjach społecznych. Człowiek nie dąży w pierwszej kolejności do ochrony indywidualnego interesu i posiadanych dóbr materialnych, lecz stara się umacniać swoją pozycję społeczną, a także roszczenia i atuty społeczne”⁷¹. Odnosząc się do gospodarki rynkowej, pisze on o faktycznym zjawisku wykorzenia (*disembeddedness*), a zatem o oderwaniu od wpływu czynników związanych ze strukturą społeczną i kulturą społeczeństwa.

Granovetter, konstruując swój model gospodarki zakorzenionej społecznie, w niewielkim stopniu odnosi się do koncepcji zakorzenia zaproponowanej przez K. Po-

⁶⁷ K. Polanyi, *Wielka transformacja*, PWN, Warszawa 2010.

⁶⁸ Sam jednak twierdzi, że samego pojęcia „zakorzenia” nie utożsamiał z rozumieniem nadawanym mu przez Polanyi’ego – M. Granovetter, *A Theoretical Agenda for Economic Sociology* (w:) *The New Economic Sociology: Developments in an Emerging Field*, red. M. Granovetter et al., Russell Sage Foundation, Stanford 2002, s. 35–59.

⁶⁹ K. Grzesiuk, *Marka Granovettera koncepcja zakorzenia społecznego gospodarki* (w:) *Gospodarka osadzona społecznie. Wybrane kierunki badań w obszarze społeczno-gospodarczym*, red. S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 47–66.

⁷⁰ K. Polanyi, *Wielka transformacja...*, s. 66.

⁷¹ *Ibidem*, s. 56.

lanyiego. Według Granovettera zakorzenienie społeczne gospodarki oznacza, że wszelkie działania gospodarcze podejmowane przez jednostki są osadzone w konkretnych relacjach z innymi osobami. Podstawowa różnica polega zatem na różnych, zdaniem obu autorów, źródłach zakorzenienia. W koncepcji K. Polanyiego są nim różne funkcjonujące w życiu społeczno-gospodarczym instytucje, natomiast zdaniem M. Granovettera takim źródłem są istniejące powiązania interpersonalne. Trzeba podkreślić, że koncepcja „społecznego zakorzenienia” zaproponowana przez Granovettera jest czymś nowatorskim⁷². Oczywiście, już wcześniej socjologia, a także ekonomia za sprawą ekonomii instytucjonalnej podejmowała temat wpływu uwarunkowań społecznych na jednostkę. Jednak, jak podkreśla Granovetter, były one brane pod uwagę w wąskim zakresie. Elementy społeczne były bowiem traktowane jako procesy, w których aktorzy nabywają pewnych zwyczajów, nawyków i norm, powstających niejako automatycznie, a nie w wyniku podejmowania działań opartych na racjonalnym wyborze. Co więcej, relacje pomiędzy aktorami były ujmowane jako pochodne ról społecznych pełnionych w danym momencie przez daną jednostkę. Dla Granovettera wpływ instytucji na człowieka jest ciągłym procesem, stale zmieniającym się w wyniku interakcji personalnych. Co więcej, nie tylko warunki społeczne kształtują ludzi, ale są też przez nich kształtowane. Granovetter postrzega interakcje pomiędzy jednostkami, a także pomiędzy jednostkami a instytucjami, jako dynamiczny i kompleksowy proces, w którym ludzie nie są tylko niewolnikami czynników społecznych, ale potrafią wybierać i stosować poszczególne z nich w sposób racjonalny.

Ta debata pomiędzy ekonomistami i socjologami jest ważna nie tylko ze względów teoretycznych. W dzisiejszym świecie dominuje system wolnorynkowy, a jego podstawy są oparte na założeniach *homo oeconomicus*. Jednak, jak zauważał Polanyi, wcale nie jest to jedyny sposób, w jaki społeczeństwo może być zorganizowane. Według niego oprócz systemu opartego na wymianie, mogą istnieć systemy oparte na redystrybucji (państwo) i zasadzie wzajemności (*reciprocity*) i interakcji między ludźmi. Patrząc z uproszczonej perspektywy ekonomii neoklasycznej, można postrzegać całą gospodarkę tylko w kategoriach mechanizmu rynkowego, a ludzi jako wiecznych „maksymalizatorów” czy kalkulatorów własnej użyteczności. Po pierwsze, trzeba zwrócić uwagę na to, że nie wszystkie strefy życia są zarządzane przez mechanizm rynkowy. W wielu strefach ludzkiej działalności mechanizm rynkowy nadal nie jest akceptowalny (rynek organów, wybory demokratyczne)⁷³. Po drugie, nasze spojrzenie z perspektywy maksymalizującej jednostki (metodologia indywidualistyczna) jest związane z kulturą liberalną, w której żyje większość naukowców. Prawdopodobnie inaczej wyglądałyby teorie naukowe, gdyby nie tworzyli ich naukowcy z USA czy Europy, a z krajów Dalekiego Wschodu, gdzie kultura jest dużo mniej indywidualistyczna. Granovetter podaje przykład Japonii, w której relacje towarzyskie są nieraz

⁷² Z ubolewaniem można zauważyć, że Granovetter jest znany głównie wśród socjologów, podczas gdy ekonomiści nadal go w bardzo niewielkim stopniu „odkryli”.

⁷³ M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2013, ujmuje to jako konflikt pomiędzy systemem rynkowym a wartościami.

dużo ważniejsze niż kalkulacja finansowa. Paradoksalnie to właśnie wolny rynek zaczyna zwracać swoją uwagę na socjalną stronę człowieka, w którym produkt przestaje być tylko produktem, a staje się coraz częściej wyborem opartym na wartościach. Coraz częściej producent i konsument nie są dla siebie nieznajomymi, a ludźmi, których wiąże długookresowa i osobista relacja.

6. Aksjologiczna *path dependence*: wybory ekonomiczne a wartości

Jeśli przyjąć, iż w podejmowaniu decyzji ekonomicznych czy też w gospodarowaniu w ogóle nie można abstrahować od uwarunkowań aksjologicznych – mających swe źródło w moralności, religii czy szeroko rozumianej kulturze (np. nauce czy estetyce) – to logiczny staje się pogląd o równouprawnieniu w ekonomii jako nauce czysto opisowych sądów o faktach (pozytywnych) i sądów wartościujących, a więc w konsekwencji uznanie, że w nauce tej jest miejsce zarówno dla nurtu pozytywnego (w rozumieniu ogólnej pozytywistycznej koncepcji nauki), jak i nurtu normatywnego⁷⁴. Ta konstatacja nie oznacza oczywiście, iż ekonomia – tak jak pojmował to Arystoteles – ma się stać częścią (obok. także według tegoż, polityki) etyki jako nauki o moralności, najważniejszej według niego nauki społecznej. Niewątpliwie jednak implikuje to potrzebę „wysłuchiwania się” ekonomii w rozważania aksjologiczne podejmowane przez filozofię, a filozofię moralną w szczególności.

Filozofowie od bardzo dawna zajmowali się analizą wartości, które są potrzebne do dokonywania ocen i podejmowania decyzji. Podstawowym przedmiotem kontrowersji jest pytanie o źródło i wartość dobra. Ten problem wyraża dylemat Eutyfrona sformułowany przez Platona, w którym pada pytanie o to, czy dobre uczynki są dobre, ponieważ podobają się bogom, czy też podobają się bogom, ponieważ są dobre. W pierwszym przypadku dobro i inne wartości istnieją i są stworzone przez decyzje spoza świata ludzi, w drugim natomiast możemy poszukiwać źródła wartości w człowieku. Od czasów Hume’a i szkockiego oświecenia filozofowie tworzyli własne koncepcje systemów etycznych, które nie są oparte na Bogu czy – w szerszym ujęciu – odwołaniu do sił transcendentnych. Ekonomiści powszechnie przyjęli jeden z nich: utylitaryzm, w którym: „Natura poddała rodzaj ludzki rządowi dwu zwierzchnich władców: przykrości i przyjemności. Im tylko dane jest wskazywać, cośmy powinni czynić, oraz stanowić o tym, co będziemy czynili”⁷⁵. Jednak z czasem ekonomia zaczęła przerabiać ten system na swoje potrzeby. Chcąc uciec od dokonywania ocen (*value-free economics*)⁷⁶, ekonomia zawężyła swoje zainteresowania do

⁷⁴ B. Fiedor, *Uwagi o potrzebie równowagi...*, s. 101–118.

⁷⁵ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, PWN, Warszawa 1958, s. 17.

⁷⁶ P. Mongin, *Value Judgements and Value Neutrality in Economics*, *Economica* 2006, vol. 73, no. 290, s. 257–286, pokazał, że ekonomiści nieopatrznie pojmują wartości i mają problem z rozróżnieniem pomiędzy normatywnymi a pozytywnymi wartościami.

samego wyboru. Pierwszym znaczącym krokiem w tym kierunku był niewątpliwie rozwój ordynalnej teorii użyteczności. Ten proces logicznie wieńczy sformułowanie teorii ujawnionych preferencji⁷⁷. Zgodni z nią z pola zainteresowania ekonomii neoklasycznej znika pytanie o motywy wyboru określonej decyzji czy opcji przez człowieka gospodarującego. Ekonomia „uwalnia się” w szczególności od badania psychologicznych i moralnych uwarunkowań i determinant aktywności gospodarczej⁷⁸. Ekonomia, przyjmując założenia o maksymalizacji użyteczności czy też – w szerszym ujęciu – uniwersalizując założenie o mikroekonomicznej racjonalności i skupiwszy się wyłącznie na akcie wyboru, doprowadziła do tego, że zasadniczo ograniczyła swą zdolność do objaśniania realnie (obiektywnie) istniejącej rzeczywistości. Sedláček⁷⁹ pokazuje tautologiczność podejścia skrajnie czy konsekwentnie utylitystycznego na przykładzie kobiety, która przytula dziecko. Stosując się do założeń modelu *homo oeconomicus*, powiemy, że robi to, ponieważ osiąga użyteczność z przytulania. Natomiast kiedy kobieta nie przytula dziecka, możemy wyjaśnić to tym, że nie robi tego, ponieważ osiąga użyteczność z nieprzytulania. Ten konsekwencjonalizm ekonomii jest szczególnie istotny w kontekście ludzkich wartości⁸⁰. A. Sen⁸¹ podaje przykład człowieka, który jest głodny, przy czym w jednym przypadku jest głodny z braku dostępu do jedzenia, a w drugim jest głodny z powodów religijnych (post). Ekonomia nie jest w stanie zauważyć różnicy pomiędzy tymi dwoma zachowaniami, ponieważ nie interesuje się ludzkimi motywacjami ani wartościami⁸².

Ekonomia wrzuciła wartości do „czarnej skrzynki” użyteczności. Jednak brak oddzielenia użyteczności od wartości powoduje problemy, ponieważ są to dwie odrębne koncepcje. Cechą wartości jest ich generalizujący charakter. W ich przypadku nie wystarczy argumentować, jak w ekonomii neoklasycznej, że „ja chcę” albo „ja bardzo chcę”, żeby uzasadnić swoje działanie. Zasady obowiązują wszystkich, więc argumentacja musi w sobie zawierać generalizację, np. „wszyscy ludzie są równi”⁸³.

⁷⁷ A. Samuelson, *A Note on Measurement of Utility*, *The Review of Economic Studies* 1937, vol. 4, no. 2, s. 155–161.

⁷⁸ Proces usuwania psychologii jest wyczerpująco przedstawiony przez L. Bruniego, R. Sugdena, *The road not taken: how psychology was removed from economics, and how it might be brought back*, *The Economic Journal*, January 2007, vol. 117, s. 146–173. Początki tego procesu nazywane są niekiedy „rewolucją paretowską” w ekonomii; zob. np. L. Bruni, *Pareto's legacy in modern economics. The case of psychology*, *European Journal of Social Sciences* 2010, vol. XLVIII, no. 146, s. 93–111.

⁷⁹ T. Sedláček, *Ekonomia dobra i zła*, Studio Emka, Warszawa 2012, s. 237.

⁸⁰ Konsekwencjonalizm jako teoria etyczna, a więc należąca do domeny filozofii moralnej, ma wiele odmian. Utylityzm w wersji, która od drugiej połowy XVIII wieku zaczęła się upowszechniać w ekonomii, w tym zwłaszcza w ekonomii głównego nurtu, można uznać za skrajną odmianę konsekwencjonalizmu. Zob. szerzej: P. Pettit, *Konsekwencjalizm (w:) Przewodnik po etyce*, red. P. Singer, Książka i Wiedza, Warszawa 2002 oraz A. Sen, *Rights and Agency (w:) Consequentialism and Its Critics*, red. S. Scheffler, Oxford University Press, New York 1988, s. 187–223.

⁸¹ A. Sen, *Development is Freedom*, Oxford University Press, Oxford 1999, s. 75.

⁸² A. Sen, *Behaviour and the Concept of Preference*, *Economica*. New Series 1973, vol. 40, no. 159, s. 241–259, podaje, jak wiele może być różnych powodów, dla których możemy zdecydować się na zakup tak nieskomplikowanego produktu jak szklana butelka.

⁸³ A. Etzioni, *The Case for a Multiple-Utility Conception*, *Economics and Philosophy* 1986, vol. 2, s. 159–183.

Podobnie uważa Michael Hetcher, który określa wartości jako „relatywnie ogólne, trwałe i wewnętrzne kryteria ocen”⁸⁴. Drugą cechą, która różni wartości od użyteczności, jest to, że wartości odnoszą się do innych motywacji (słuszność postępowania) niż przyjemność. Co więcej, wiele z nich jest w opozycji w stosunku do przyjemności. Pokuta, abstynencja od przedmałżeńskiego seksu i post podczas ramadanu nie są przez większość ludzi traktowane jako źródła szczęścia⁸⁵. Etzioni stwierdza, że zachowywanie się w zgodzie z moralnymi zasadami daje nam pewnego rodzaju satysfakcję, ale jak zauważa, „która jest bardziej jak ta, którą osiągamy po ciężkim dniu pracy, niż przyjemność, którą osiągamy z opuszczenia pracy wcześniej wraz z pełną wypłatą”⁸⁶.

A. Sen z kolei uważa, że założenia o maksymalizacji użyteczności są niewystarczające, aby wytłumaczyć ludzkie wybory. Wprowadzwszy pojęcia *sympathy* i *commitment*⁸⁷, zarysował rozróżnienie pomiędzy motywacjami naszych zachowań. „Pierwsze z nich odwołuje się do sytuacji, w której nasze zainteresowanie innymi bezpośrednio wpływa na nasz dobrobyt. Jeżeli wiedza o tym, że inni są torturowani, powoduje, że czujesz się niedobrze, to jest to przypadek *sympathy*; jeżeli nie czujesz się gorzej osobiście z tego powodu, ale uważasz, że to coś złego, i jesteś gotowy, by coś zrobić, aby to zakończyć, jest to *commitment*”⁸⁸. Tę subtelną różnicę można wykorzystać, aby oddzielić wartości od własnego interesu.

Poza tym założenie o maksymalizacji własnej użyteczności nie może być uznawane za jedyną siłę, która porządkuje życie społeczne. Posiadanie pragnień to za mało, aby uzasadniało to ich spełnienie. Jest możliwe powiedzenie, że: „Nie lubię jabłek, ale nie przeszkadza mi, jeżeli ty je zjesz”. Jednak nie do przyjęcia wydaje się powiedzenie: „Uważam, że ludzkie życie jest święte, ale nie przeszkadza mi, jeżeli go zabijesz”. W moralnej analizie nie jest czymś niezwykłym rozróżnianie pomiędzy pragnieniami. Niektórzy utylitaryści zauważyli potrzebę wykluczenia pewnych pragnień z procesu maksymalizacji własnej użyteczności. Przykładowo John Harsanyi⁸⁹ odrzuca z utylitarystycznej kalkulacji takie przypadki, jak „sadyzm, gniew i złośliwość”.

Wykazawszy wagę wartości i argumenty za tym, żeby się nią zajmować, przejdźmy teraz do omówienia kilku koncepcji rozwoju moralnego. Ogólnie możemy mówić o dwóch sposobach budowania systemów moralnych. Pierwszy z nich to racjonalizm etyczny, którego przedstawicielami są Sokrates, Platon, Kartezjusz, Hobbes, a wspólnie Rawls czy Nagel. Drugi system jest związany z intuicjonizmem etycz-

⁸⁴ M. Hetcher, *The Role of Values in Rational Choice Theory*, Rationality and Society, July 1994, vol. 6, no. 3, s. 201–218.

⁸⁵ A. Etzioni, *The Case...*

⁸⁶ *Ibidem*, s. 169.

⁸⁷ Amartya Sen bardzo często nawiązuje do A. Smitha.

⁸⁸ A. Sen, *Rational Fools: A Critique of the Behavioural Foundations of Economic Theory*, Philosophy and Public Affairs 1977, vol. 6, no. 4, s. 317–344.

⁸⁹ J. Harsanyi, *Rule Utilitarianism and Decision Theory*, Erkenntnis, January 1978, vol. 11, issue 1, s. 25–53.

nym (Hume, Moore). W pierwszym systemie to rozum ustala, co jest dobre, a co złe. Człowiek jest autonomiczną jednostką (Kant), na którą co prawda wpływają emocje, ale w ostateczności to rozum podejmuje decyzję. W intuicjonizmie etycznym uchwytujemy prawdę w drodze percepcji, a nie rozumowania. W tej teorii człowiek czuje po prostu, co jest dobre, a co złe. Ogólnie można ten system utożsamiać z emocjami, natomiast: „Rozum jest i winien być tylko niewolnikiem uczuć i nie może mieć nigdy roszczenia do innej funkcji, niż do tego, żeby uczuciom służyć posłusznie”⁹⁰.

Analizując poszczególne teorie rozwoju moralnego, nieodzowne jest pytanie o to, jaką rolę odgrywają cechy wrodzone (predyspozycje moralne), a jaką cechy nabyte wskutek wychowania, edukacji i socjalizacji. Przetawione zostaną trzy różne teorie, które różnią się od siebie diametralnie we wcześniej wymienionych kwestiach i jako takie stanowią w tym zakresie pewne standardy. Pierwsza z nich, choć ogólnie dobrze znana, stworzona przez Freuda, jest w tym miejscu przypomniana dla porównania z dwiema kolejnymi. W ujęciu Freuda człowiek jest dynamicznym systemem, na którego równowagę wewnętrzną wpływa świat zewnętrzny. Człowiek według Freuda ma trzy warstwy. Pierwszą z nich stanowi *id*, które jest źródłem pierwotnych pragnień. Ta warstwa jest w konflikcie z *superego*, które składa się ze społeczeństwa i jego norm zachowań. Warstwą, która stara się zaspokajać pierwotne pragnienia, mając również na względzie wymagania środowiska zewnętrznego, jest *ego*. Freud podkreśla konflikt pomiędzy *id* a *superego*, przypisując negatywny i bardzo silny wpływ społeczeństwu. W tej teorii człowiek jest zdany na pastwę własnych pragnień, a rozum nie kształtuje systemu wartości.

W pierwszej połowie XX wieku był to pogląd, który zdominował spojrzenie na proces rozwoju moralności. W 1958 roku L. Kohlberg przedstawił swoją teorię rozwoju moralnego, która pomimo krytyki jest do dziś punktem odniesienia dla wielu psychologów i filozofów. Jego koncepcja jest rozwinięciem teorii J. Piageta⁹¹, według której modyfikacja systemu aksjologicznego postępuje wraz z rozwojem intelektu i innych zdolności poznawczych. Co prawda te zmiany możemy zaobserwować wraz z wiekiem, ale nie znaczy to, że każda dorosła osoba dochodzi do tego samego poziomu rozwoju. Kohlberg uznawał zaproponowaną przez Piageta doktrynę stadiów rozwojowych, która zakłada, że:

- 1) dane stadium obejmuje różne jakościowo sposoby myślenia, co prowadzi do odmiennych sposobów rozwiązywania tego samego problemu;
- 2) stadia występują w niezmiennej kolejności, każde wypływa z poprzedniego i przygotowuje drogę następnemu. Dzięki wpływom środowiska może dochodzić do przyspieszenia, spowolnienia bądź zatrzymania rozwoju, ale niezmienna jest kolejność poszczególnych stadiów;

⁹⁰ D. Hume, *Treatise of Human Nature*, red. P.H. Nidditch, L.A. Selby-Bigge, wyd. oryg. 1740, Oxford University Press, Oxford 1978, t. 2.3.3, s. 415.

⁹¹ J. Piaget, *The Moral Judgment of the Child*, Free Press, Glencoe 1997.

- 3) każde ze stadiów tworzy „strukturalną całość”, która reprezentuje obowiązującą na danym etapie rozwoju organizację myślenia;
- 4) stadia rozwoju poznawczego tworzą hierarchiczną całość⁹².

Zdaniem Kohlberga w rozwoju myślenia moralnego człowiek przechodzi przez sześć stadiów, które można podzielić na trzy podstawowe poziomy: przedkonwencjonalny, konwencjonalny i pokonwencjonalny.

Moralność przedkonwencjonalna jest typowa dla dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym wieku szkolnym. Poziom ten podzielić można na dwa stadia. Pierwszym jest stadium kary i posłuszeństwa – gdzie strach przed karą jest głównym motywem działania, a czynność jest oceniana ze względu na swój skutek. Dziecko jest egocentryczne i nie bierze pod uwagę innych punktów widzenia. W stadium drugim, nazywanym stadium relatywizmu instrumentalnego, działania uznawane za dobre mają na celu maksymalizację dobra własnego. Dziecko uwzględnia potrzeby innych, lecz w stopniu pozwalającym na realizację własnego celu⁹³.

Pierwszym stadium na poziomie konwencjonalnym jest konformizm grupowy, w którym określona czynność oceniona jest jako dobra lub zła nie ze względu na skutek, lecz na intencje działającego. Ważne stają się społecznie akceptowane standardy zachowania, szczególnie standardy grupy, która jest najbliższym otoczeniem jednostki. W stadium drugim, prawa i porządku, pojawia się głęboki szacunek dla autorytetów. W ocenie moralnej (oprócz motywów działania jednostki) ważny staje się społeczny punkt widzenia⁹⁴.

Poziom pokonwencjonalny (zasad moralnych) przebiega przez dwa kolejne stadia. Stadium umowy społecznej, gdy opinia większości grupy społecznej decyduje o tym, co jest słuszne, a rozumowaniu przyświeca zasada maksymalizacji dobra rozumianego jako wartość społeczna. Pojawia się również świadomość możliwej sprzeczności pomiędzy moralnym i prawnym punktem widzenia⁹⁵. W stadium uniwersalnych zasad sumienia, zdaniem L. Kohlberga, podmiot kieruje się deontologiczną teorią moralności⁹⁶. Charakterystyczna dla myślenia w tym stadium jest świadomość istnienia uniwersalnych, nieograniczonych umową społeczną zasad moralnych i osobiste zobowiązanie wobec nich, a także punkt widzenia, że każda racjonalna jednostka sama rozpoznaje naturę moralności i „bycia moralnym”⁹⁷.

Racjonalistyczna teoria Kohlberga zdominowała przez dziesięciolecia podejście do rozwoju moralnego. Można zaobserwować pewne podobieństwa pomiędzy jego teorią a założeniami ortodoksyjnej ekonomii. Kohlberg podkreśla, że człowiek ro-

⁹² M. Churotański, *Moralność, rozwój moralny, wychowanie moralne*, Terażniejszość – Człowiek – Edukacja 2012, nr 2(58), s. 97–106.

⁹³ A. Birch, T. Malim, *Psychologia rozwojowa w zarysie*, przeł. J. Łuczyński, M. Olejnik, PWN, Warszawa 2001, s. 93.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 93.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ Zakładającą istnienie wartości, które istnieją same z siebie, a nie w wyniku jakichś działań.

⁹⁷ A. Brzezińska, *Spoleczna psychologia rozwoju*, Scholar, Warszawa 2000, s. 52.

zumowo dochodzi do wartości moralnych, a społeczeństwo i kultura mają niewielki wpływ na jego wartości moralne. Ta teoria jest więc bardzo indywidualistyczna, jednocześnie zakładając, że ludzki rozwój moralny następuje w określonej kolejności. Jednakże pod koniec XX wieku modele sądów moralnych (*moral judgement*), właściwe dla racjonalizmu etycznego, zostały zakwestionowane. Moralni intuicjoniści podali w wątpliwość prawdę, według której sądy moralne są formułowane za pomocą rozumowania. Według nich rozumowanie moralne jest konstrukcją *post-hoc*, która jest wytworzona już po osiągnięciu danego sądu⁹⁸. Haidt, Koller i Dias⁹⁹ znaleźli poparcie dla tej tezy podczas badania odpowiedzi na akcje, które są „obraźliwe”, ale nieszkodliwe: np. zjedzenie zdechłego psa, który do nas należał, czyszczenie toalety flagą państwową czy też uprawianie bezpiecznego seksu ze swoim rodzeństwem¹⁰⁰. Te historie były tak skonstruowane, żeby nie można było znaleźć żadnej krzywdy, i większość badanych przyznawała, że nikt nie został skrzywdzony poprzez działanie w danej sytuacji. Jednak większość z nich uznawała, że te akcje były złe. Co więcej, że były uniwersalnie złe. Dlatego intuicjoniści proponują alternatywę dla racjonalistycznych modeli moralności. W ich modelu mniejsza waga jest przykładana do rozumowania przez pojedynczą jednostkę. W zamian za to podkreślona jest waga oddziaływań społecznych i kulturowych. Intuicjoniści twierdzą, że moralny osąd jest wynikiem szybkich, automatycznych ocen (intuicja)¹⁰¹. W ten sposób argumentowali już przedstawiciele szkockiego Oświecenia (Shaftesbury, Hutcheson, Hume i Smith), twierdząc, że ludzie mają wbudowane poczucie moralności, które tworzy przyjemne uczucia aprobaty w kierunku dobroczynnych (*benevolent*) zachowań, a uczucia dezaprobaty – w kierunku zła i występku¹⁰². Dla Hume’a i Smitha moralne intuicje były czymś podobnym do sądów estetycznych: budziły natychmiastową i intuicyjną reakcję¹⁰³.

Na koniec możemy jeszcze raz zwrócić się w stronę Adama Smitha i uświadomić sobie, jak wybitnym i przenikliwym umysłem był ten szkocki ekonomista i filozof.

⁹⁸ J. Haidt, *The emotional dog and its rational tail: A social intuitionist approach to moral judgment*, *Psychological Review* 2001, vol. 108, no. 4, s. 814–834.

⁹⁹ J. Haidt, S. Koller, M. Dias, *Affect, culture, and morality, or is it wrong to eat your dog?*, *Journal of Personality and Social Psychology* 1993, vol. 65, no. 4, s. 613–628.

¹⁰⁰ F. Bjorklund, J. Haidt, S. Murphy, *Moral Dumbfounding: When Intuition Finds No Reason*, *Lund Psychological Reports* 2000, vol. 1, no. 2.

¹⁰¹ J. Haidt, *The emotional dog...*

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ Ze względu na główny cel i ograniczone rozmiary tego eseju, a także ze względu na fakt, iż jego autorzy nie są filozofami moralnymi czy etykami, nie podejmujemy tutaj bardziej pogłębionej dyskusji nad kontrowersjami dotyczącymi źródeł i uwarunkowań sądów moralnych we współczesnej filozofii czy psychologii moralnej. Warto jednak w kontekście dyskusji nad aksjologicznymi uwarunkowaniami wyborów ekonomicznych zasygnalizować pojęcie *reflective equilibrium*, które wyraża – mówiąc w pewnym uproszczeniu – potrzebę poszukiwania źródeł sądów moralnych zarówno w przesłankach racjonalnych (racjonalizm etyczny), jak i w instytucjach społecznych (intuicjonizm). Zob. np. J. Sandberg, J. Niklas, *Ethics and Institutions: A Reply to Singer*, *Journal of Ethics* 2011, vol. 15, no. 3, s. 209–226.

Podkreślał on, jak bardzo człowiek jest osadzony w społeczeństwie i jak mocno to społeczeństwo wpływa na niego. Według Smitha już od dzieciństwa uczymy się spoglądać na siebie oczami innych, by zrozumieć, co inni aprobują, a czego nie. W wyniku tego procesu internalizujemy normy moralne. Co jednak ważniejsze, dla Smitha normy społeczne to nie tylko zewnętrzna powierzchnia życia społecznego, która wpływa na autonomiczną jednostkę. To proces, który dogłębnie wpływa na człowieka i kształtuje jego osobowość¹⁰⁴. Oddziałuje tak mocno, że często bierzemy normy moralne uznawane przez społeczeństwo za nasze własne i jesteśmy zdziwieni, kiedy nie możemy ich rozumowo uzasadnić.

Bibliografia

1. Becker G., *Treatise on the Family*, University of Chicago Press, Chicago 1981
2. Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, wyd. orygin. 1781, wyd. polskie PWN, Warszawa 1958
3. Birch A., Malim T., *Psychologia rozwojowa w zarysie*, przeł. J. Łuczyński, M. Olejnik, PWN, Warszawa 2001
4. Bjorklund F., Haidt J., Murphy S., *Moral Dumbfounding: When Intuition Finds No Reason*, Lund Psychological Reports 2000, vol. 1, no. 2
5. Bruni L., *Pareto's legacy in modern economics. The case of psychology*, European Journal of Social Sciences 2010, vol. XLVIII, no. 146
6. Bruni L., Sugden R., *The road not taken: how psychology was removed from economics, and how it might be brought back*, The Economic Journal, January 2007, vol. 117
7. Brzezińska A., *Spoleczna psychologia rozwoju*, Scholar, Warszawa 2000
8. Caldwell B.J., *Beyond Positivism: Economic Methodology in the Twentieth Century*, Routledge, London 1994
9. Chmielewski P., *Homo agens*, Poltext, Warszawa 2011
10. Churotański M., *Moralność, rozwój moralny, wychowanie moralne, Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja* 2012, nr 2(58)
11. Convert B., Heilbron J., *Where did the new economic sociology come from*, Theory and Society, February 2007, vol. 36
12. Czarny B., *Pozytywizm a sądy wartościujące w ekonomii*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2010
13. Dahrendorf R., *Homo sociologicus. Ein Versuch zur Geschichte, Bedeutung und Kritik der Kategorie der sozialen Rolle*, WS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2006
14. Deussenberry J., *Comment on "An Economic Analysis of Fertility" (w:) Demographic and Economic Change in Developed Countries*, NBER, Princeton University Press, Princeton 1960
15. Dixon W., Wilson D., *Das Adam Smith Problem: a critical realist perspective*, Journal of Critical Realism 2006, vol. 5, no. 2
16. Durkheim E., *Samobójstwo: studium z socjologii*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2011
17. Etzioni A., *The Case for a Multiple-Utility Conception*, Economics and Philosophy 1986, vol. 2
18. Feyerabend P.K., *Against Method*, New Left Books, London 1975
19. Fiedor B., *Kryzys gospodarczy a kryzys ekonomii jako nauki*, Ekonomista 2010, nr 4
20. Fiedor B., *Uwagi o potrzebie równowagi metodologicznej w ekonomii*, Studia Ekonomiczne 2013, nr 1
21. Forsythe R., Horowitz J.L., Savin N.E., Sefton M., *Fairness in Simple Bargaining Experiments*, Games and Economic Behaviour 1994, vol. 6, issue 3
22. Freud S., *Poza zasadą przyjemności*, PWN, Warszawa 1976

¹⁰⁴ A. Ostapiuk, *Moralna ekonomia...*

23. Friedman M., *Essays in Positive Economics*, University of Chicago Press, Chicago 1953
24. Frey B.S., Oberholzer-Gee F., *The Cost of Price Incentives: An Empirical Analysis of Motivation Crowding-Out*, *The American Economic Review*, September 1997, vol. 87, no. 4
25. Granovetter M., *A Theoretical Agenda for Economic Sociology* (w:) *The New Economic Sociology: Developments in an Emerging Field*, red. M. Granovetter et al., Russell Sage Foundation, Stanford 2002
26. Granovetter M., *Economic Action and Social Structure: The Problem of Embeddedness*, *American Journal of Sociology*, November 1985, vol. 91, issue 3
27. Gray L., Tallman I., *Choices, Decisions, and Problem-Solving*, *Annual Review of Sociology*, August 1990, vol. 16
28. Grzesiuk K., *Marka Granovettera koncepcja zakorzenienia społecznego gospodarki* (w:) *Gospodarka osadzona społecznie. Wybrane kierunki badań w obszarze społeczno-gospodarczym*, red. S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013
29. Haidt J., *The emotional dog and its rational tail: A social intuitionist approach to moral judgment*, *Psychological Review* 2001, vol. 108, no. 4
30. Haidt J., Koller S., Dias M., *Affect, culture, and morality, or is it wrong to eat your dog?*, *Journal of Personality and Social Psychology* 1993, vol. 65, no. 4
31. Hardt Ł., *Spór o realizm w filozoficznej refleksji nad ekonomią* (w:) *Nauki ekonomiczne. Stylizowane fakty a wyzwania współczesności*, red. B. Fiedor, PTE, Warszawa 2015
32. Harsanyi J., *Rule Utilitarianism and Decision Theory*, *Erkenntnis*, January 1978, vol. 11, issue 1
33. Hausman D.M., *The Inexact and Separate Science of Economics*, Cambridge University Press, Cambridge 1992
34. Hatcher M., *The Role of Values in Rational Choice Theory*, *Rationality and Society*, July 1994, vol. 6, no. 3
35. Horodecka A., *Ekonomia na rozdrożu: pomiędzy monizmem i pluralizmem metodologicznym*, *Prace i Materiały Instytutu Rozwoju Gospodarczego, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2013*
36. Hume D., *Treatise of Human Nature*, red. P.H. Nidditch, L.A. Selby-Bigge, wyd. orygin. 1740, Oxford University Press, Oxford 1978
37. Hutchison T.W., *The Significance and Basic Postulates of Economic Theory*, Macmillan, London 1938
38. Kahneman D., Knetsch J.L., Thaler R.H., *Fairness as a Constraint on Profit Seeking: Entitlements in the Market*, *The American Economic Review* 1986, vol. 76, no. 4
39. Khali E.L., *Adam Smith and Three Theories of Altruism*, *Recherches économiques de Louvain [Louvain Economic Review]* 2001, vol. 67, no. 4
40. Kohlberg L., *The Psychology of Moral Development: The Nature and Validity of Moral Stages*, Harper & Row, New York 1984
41. Krippner G., Granovetter M., Block F., Biggart N., Beamish T., Hsing Y., Hart G., Arrighi G., Mendell M., Hall J., Burawoy M., Vogel S., O'Riain S., *Polanyi Symposium: a conversation on embeddedness*, *Socio-Economic Review* 2004, vol. 2, no. 1
42. Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, Aletheia, Warszawa 2009
43. Lakatos I., *The Methodology of Scientific Research Programmes: Philosophical Papers*, vol. 1, Cambridge: Cambridge University Press, Cambridge 1980
44. Lawson T., *Abstraction, Tendencies and Stylized Facts: A Realist Approach to Economic Analysis*, *Cambridge Journal of Economics* 1989, vol. 13, issue 1
45. Lawson T., *Economics & Reality*, Routledge, Abingdon 1997
46. Lawson T., *Reorienting Economics*, Routledge, London–New York 2003
47. Layder D., *Modern Social Theory: Key Debates and New Directions*, UCL Press, London 1997
48. Lewis P., *Realism, Causality and the Problem of Social Structure*, *Journal for the Theory of Social Behaviour* 2001, vol. 30, no. 3
49. Lewis P., *Transforming Economics? On Heterodox Economics and the Ontological Turn in Economic Methodology* (w:) *Transforming Economics. Perspectives on the Critical Realist Project*, red. P. Lewis, Routledge, Abingdon 2004

50. MacIntyre A., *Krótką historia etyki*, PWN, Warszawa 2013
51. Mandeville B., *Bajka o pszczolach*, PWN, Warszawa 1957
52. McCloskey D., *The Rhetoric of Economics*, University of Wisconsin Press, Madison 1985
53. Mongin P., *Value Judgements and Value Neutrality in Economics*, *Economica* 2006, vol. 73, no. 290
54. Montes L., *Adam Smith Problem: Its Origins, the Stages of the Current Debate, and One Implication for our Understanding of Sympathy*, *Journal of the History of Economic Thought* 2003, vol. 25, issue 1
55. Mueller D.C., *Rational Egoism versus Adaptive Egoism as Fundamental Postulate for a Descriptive Theory of Human Behaviour*, *Public Choice* 1986, vol. 51, no. 1
56. Ostapiuk A., *Matematyzacja ekonomii – grzech pierworodny? Wieloaspektowa analiza wpływu i przyczyn*, *Ekonomia XXI Wieku* 2017, nr 13(1), w druku
57. Ostapiuk A., *Modelowanie podmiotu gospodarującego w ekonomii głównego nurtu a złożoność natury ludzkiej (w:) Ekonomia. Debiuty Studenckie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2015
58. Ostapiuk A., *Moralna ekonomia – homo oeconomicus jako istota pomagająca innym*, *Ekonomia XXI Wieku* 2017, nr 13(1)
59. Pettit P., *Konsekwencjalizm (w:) Przewodnik po etyce*, red. P. Singer, Książka i Wiedza, Warszawa 2002
60. Piaget J., *The Moral Judgment of the Child*, Free Press, Glencoe 1997
61. Pinker S., *How the mind works*, Penguin Books, London–New York 1997
62. Platon, *Eutyfron (w:) Uczta, Polityk, Sofista, Eutyfron*, tłum. W. Witwicki, PWN, Warszawa 2007
63. Polanyi K., *Wielka transformacja*, PWN, Warszawa 2010
64. Rachels J., *The Case against Free Will (w:) Reason and Responsibility: Readings in some Basic Problems of Philosophy*, red. J. Feinberg, R. Schafer-Landau, Cengage Learning, Boston 2008
65. Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 2013
66. Samuelson A., *A Note on Measurement of Utility*, *The Review of Economic Studies* 1937, vol. 4, no. 2
67. Sandberg J., Niklas J., *Ethics and Institutions: A Reply to Singer*, *Journal of Ethics* 2011, vol. 15, no. 3
68. Sandel M., *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2013
69. Sayer A., *Realism and Social Science*, Sage Publications, London 2000
70. Scheuer B., *Metodologia ekonomii w perspektywie konstruktywistycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Monografie i Opracowania 2015, nr 255
71. Schumpeter A., *On the Concept of Social Value*, *The Quarterly Journal of Economics* 1909, vol. 23, no. 2
72. Sedláček T., *Ekonomia dobra i zła*, Studio Emka, Warszawa 2012
73. Sen A., *Adam Smith and the contemporary world*, *Erasmus Journal for Philosophy and Economics* 2010, vol. 3, issue 1
74. Sen A., *Behaviour and the Concept of Preference*, *Economica. New Series* 1973, vol. 40, no. 159
75. Sen A., *Development is Freedom*, Oxford University Press, Oxford 1999
76. Sen A., *Rational Fools: A Critique of the Behavioural Foundations of Economic Theory*, *Philosophy and Public Affairs* 1977, vol. 6, no. 4
77. Sen A., *Rights and Agency (w:) Consequentialism and Its Critics*, red. S. Scheffler, Oxford University Press, New York 1988
78. Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, Warszawa 2013
79. Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa 1989
80. Smith A., *The Theory of Moral Sentiments*, red. K. Haakonssen, Cambridge University Press, Cambridge 2004
81. Smith V.L., *Rationality in economics: Constructivist and ecological forms*, Cambridge University Press, New York 2007, wyd. polskie: *Racjonalność w ekonomii*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013
82. Wells T., *Adam Smith on Morality and Self-Interest (w:) Handbook of the Philosophical Foundations of Business Ethics*, red. Ch. Luetge, Springer Netherlands, Dordrecht 2013
83. Zboron H., *Dyskurs metodologiczny we współczesnej ekonomii – próba dekonstrukcji podejścia modernistycznego*, *Studia Ekonomiczne* 2013, nr 1 (LXXXVI)

Janina Filek

CZY KONCEPCJA SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI BIZNESU MOŻE BYĆ INSPIRACJĄ DLA NOWEGO PARADYGMATU EKONOMII?¹

1. Wprowadzenie

Udzielając odpowiedzi na tytułowe pytanie, ale patrząc wyłącznie z perspektywy logicznej (albo, jak kto woli, zero-jedynkowej), mamy dwie możliwe odpowiedzi. Pierwsza to: Tak, idea ta może być taką inspiracją, zaś druga: Nie, nie może być taką inspiracją. I to właśnie ta druga jest zdecydowanie bliższa stanowisku większości ekonomistów. A to głównie dlatego, że według ekonomistów nie jest możliwa jakakolwiek zmiana paradygmatu ekonomii. Zmiana ta nie wydaje się w żaden sposób realna, bowiem paradygmat ekonomii dla większości zajmujących się teorią ekonomii nie może, nie musi, a nawet nie powinien ulec nigdy zmianie, co jak dotąd potwierdza mocno trzymający się główny rdzeń ekonomii, mimo piętujących się trudności zarówno teoretycznych, jak i praktycznych. Ale także po drugie, nawet jeśli byłaby możliwa czy wskazana taka zmiana, to tym czynnikiem nie będzie z pewnością koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu, którą zazwyczaj ostro krytykują niemal za wszystko².

Jednak mimo to zamierzam przyrzeć się tej pierwszej możliwości, choćby traktowanej hipotetycznie, po to, aby pokazać, z jakich powodów można zacząć myśleć o zmianie paradygmatu ekonomii, oraz sprawdzić, jakie warunki z teoretycznego punktu widzenia musiałyby być spełnione, aby ta możliwość oprócz czysto logicz-

¹ Tekst jest poszerzoną wersją referatu wygłoszonego na konferencji pt. *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne oraz Polskie Stowarzyszenie Etyki Biznesu EBEN Polska w Warszawie w dniu 27 października 2016 r.

² Zob. M. Friedman, *The Social Responsibility of Business Is to Increase its Profits*, New York Time Magazine 1970, 13 September; J.G. Frynas, *The false developmental promise of Corporate Social Responsibility: evidence from multinational oil companies*, International Affairs 2005, vol. 81; G.W. Kołodko, *Etyka w nauce ekonomii i w polityce gospodarczej* [w:] *Etyka i ekonomia*, red. B. Klimczak, A. Lewicka-Strzałecka, PTE, Warszawa 2007; K. Guźalska, *Społeczna odpowiedzialność biznesu – sprzeczności, nadużycia etyczne znaczenie idei*, Zeszyty Naukowe Cracow Review of Economics and Management 2016, z. 4; R. Kowalski, *Społeczna odpowiedzialność biznesu – perspektywa krytyczna*, Zeszyty Naukowe Cracow Review of Economics and Management 2016, nr 5.

nej stała się możliwością – jeśli nie w pełni realną – to przynajmniej możliwością z jakąś domieszką dozy realności. Nie będzie to jednak analiza podjęta z perspektywy czysto ekonomicznej, ale głównie filozoficzno-społecznej, choćby dlatego, że ekonomia jako nauka społeczna pozwala, a nawet wymaga przyjęcia szerszej perspektywy, czyli społecznej³, ale też dlatego, że zajmująca przez tysiące lat filozofów perspektywa filozoficzna (z jej wymiarem etyczno-aksjologicznym) została już dość dawno skrupulatnie wyeliminowana z głównego nurtu refleksji ekonomicznej. Na ten fakt coraz częściej zwracają uwagę także ekonomiści⁴, wskazując na potrzebę powrotu do refleksji filozoficznej, głównie w jej wymiarze etyczno-aksjologicznym, ale i antropologicznym, konieczny jest bowiem powrót do refleksji nad naturą człowieka gospodarującego⁵.

Przeprowadzenia tych rozważań podejmuję się wspierana nadzieją, że myśl ludzka może zmieniać rzeczywistość⁶, choć niektórzy z wcześniejszych, ale i obecnych myślicieli oraz badaczy życia gospodarczego zakładali, że społeczeństwo nie zawdzięcza nic tym, którzy chcieli szerzyć dobro⁷, a człowiek z natury jest egoistyczny, dlatego też raczej nie korzysta z rozumu w celu przyczyniania się do dobra wspólnego. Mam jednak pełną świadomość, iż ujawniona przez mnie wiara dla wielu może okazać się jedynie płonna, czyli w naukowym podejściu nierealistyczna, a w dyskursie gospodarczo-społecznym utopijna, bowiem równoznaczna z nieefektywnymi próbami zaklinalania rzeczywistości.

W tym kontekście – częściowo w ramach obrony zasadności takiej wiary, a częściowo w ramach pokazania, że również ekonomiści wcale nie tak rzadko odwołują się do wiary (choć dla każdego z nich zasadza się ona na zupełnie inaczej ukonstytuowanych założeniach) – istotne staje się zwrócenie uwagi na fakt, iż w historii ekono-

³ Jak zauważa A.K. Koźmiński, *Wyobraźnia ekonomiczna*, Poltext, Warszawa 2016, s. 17: „wyjaśnianie realnych procesów ekonomicznych wymaga coraz większej ilości zapożyczeń z takich nauk społecznych, jak socjologia, psychologia, nauki polityczne, historia czy prawo”, ale do tego zestawu należy niewątpliwie dodać także filozofię.

⁴ A. Sen, *Development as Freedom*, Oxford 1999; *idem*, *Nierówności dalsze rozważania*, tłum. I. Topińska, Kraków–Warszawa 2000; G.W. Kołodko, *Etyka w nauce ekonomii...*; T. Sedláček, *Ekonomia dobra i zła*, tłum. D. Bakalarz, Studio Emka, Warszawa 2012; R. Chłupaty, T. Sedláček, D. Orrell, *Zmierch homo economicus*, tłum. A.D. Kamińska, Studio Emka, Warszawa 2012; M. Gorzda, *Filozofia ekonomii*, wykład w Copernicus Center Press, Kraków 2014.

⁵ J. Filek, *O wolności i odpowiedzialności podmiotu gospodarującego*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków 2002.

⁶ Przemawia do mnie niezwykle silnie Michała Hellera: „Każde dobro i zło rodzi się z myśli. To myśl zmienia świat – z moralnie neutralnego w przeniknięty wartościami”, M. Heller, *Moralność myślenia*, Copernicus Center Press, Kraków 2016, s. 9. W innym miejscu ten myśliciel, ale i naukowiec pisze: „Do istoty myślenia należy wolność, a więc także możliwość kierowania swoimi myślami. Właśnie dlatego myślenie jest ściśle związane z moralnością”, *ibidem*, s. 7.

⁷ Najbardziej popularnym reprezentantem tego podejścia był niewątpliwie B. Mandeville, *Bajka o pszczołach*, tłum. A. Gliniczanka, W. Chalewik, PWN, Warszawa 1957, formułujący – nazywane przez mnie – „pszczele założenie”, na które do dnia dzisiejszego powołuje się wielu liberałów, a dziś czynią to neoliberalowie.

mii możemy się spotkać z dwoma nieco wykluczającymi się stanowiskami: z jednej strony ze stanowiskiem wskazującym na ekonomię jako *dismal science*⁸, ale z drugiej zauważając, że znacząca część teorii ekonomicznych inspirowana była i jest nadal wiarą ich twórców w słuszność ich własnych teorii, bez żadnej naukowej ich weryfikacji. Można zatem w tym kontekście przy okazji zasadnie zadać pytanie o wartość predykcji teorii ekonomicznych. Przykładowo, wielu spośród ekonomistów nieustannie odwołuje się do formułowanych przez siebie przepowiedni dotyczących przyszłego rozwoju gospodarczego. O jednej z nich Thomas Piketty napisał: „Nowoczesny wzrost i upowszechnienie wiedzy umożliwiły uniknięcie Marksowskiej apokalipsy, ale nie zmieniły podstawowych struktur kapitału i nierówności – a w każdym razie nie na tyle, jak wyobrażano sobie w optymistycznych dekadach po II wojnie światowej”⁹. Gorazda zauważa: „Śmiało można powiedzieć, że większość teorii ekonomicznych implikuje przewidywania, które się nie ziszczają, a często mamy do czynienia z faktami, które w myśl teorii nie powinny się były zdarzyć”¹⁰.

Czasami nieuzasadniony faktami optymizm ekonomistów (tym większy, w im mniejszym stopniu materiał faktograficzny potwierdzał przyjmowane założenia) stał się siłą napędową konstruowanych teorii oddziałujących na rzeczywistość społeczną pozytywnie, ale czasami ów optymizm obiecywał znacznie więcej niż wolno było mu obiecać na podstawie faktów, tworząc różnego rodzaju bańki spekulacyjne czy przyczyniając się do zachwiania równowagi ekonomicznej. Dlatego też optymistycznie, ale i ze świadomością możliwości znalezienia się w szacownym gronie nie najtrafniej przepowiadających ekonomistów, z wiarą równą ich wierze, zastanowię się nad możliwą przyszłością rozwoju ekonomii jako nauki w kontekście możliwych jej zmian, głównie zaś w odniesieniu do ewentualności najistotniejszej zmiany, jaką dla każdej nauki jest zmiana jej paradygmatu.

W pierwszej części tekstu krótko odwołam się do idei paradygmatu nauki oraz możliwych jego zmian. Zaś w następnej postaram się pokazać powody, dla których można dzisiaj myśleć o zmianie w ramach paradygmatu ekonomii. Natomiast w ostatniej części postaram się zastanowić nad warunkami sprzyjającymi takiemu stanowi rzeczy lub wyzwalającymi te zmiany.

2. Zmiana paradygmatu

Zacznijmy od tego, czym jest paradygmat. Paradygmat – w rozumieniu wprowadzonym przez Thomasa Kuhna w *Strukturze rewolucji naukowych* – to zbiór pojęć

⁸ M. Gorazda, *Filozofia ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2014, s. 14. Gorazda, zastanawiając się nad tym, jaką nauką jest ekonomia, zauważa: „W języku angielskim nader często bywa określana jako nauka ponura – *dismal science*. Przymiotnik ten może być tłumaczony jako *smutny, ponury*, ale także, chyba trafniej, jako *beznadziejny*, to jest taki, który nie pozostawia nadziei”, tamże, s. 14–15.

⁹ T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, tłum. A. Blik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 11.

¹⁰ M. Gorazda, *Filozofia ekonomii...*, s. 377.

i teorii tworzących podstawy danej nauki. Teorii i pojęć tworzących paradygmat raczej się nie kwestionuje, przynajmniej do czasu, kiedy paradygmat jest twórczy poznawczo, czyli za jego pomocą można tworzyć teorie szczegółowe zgodne z danymi doświadczalnymi (historycznymi), którymi zajmuje się dana nauka.

Paradygmat jednakże nie jest dany raz na zawsze, lecz jest przyjęty na zasadzie konsensusu przez większość badaczy. Oczywiście jego kształtowanie ani też ewentualne obalenie nie ma nic wspólnego z jakimś ogólnonaukowym głosowaniem za jego przyjęciem ani też, w przypadku jego krytyki, za jego odrzuceniem. Czasami praktyka weryfikuje paradygmat, lecz im materia danej nauki jest mniej przeliczalna lub weryfikowalna empirycznie, tym trudniej o weryfikację czy falsyfikację. Brana jest jednak pod uwagę powszechna akceptowalność paradygmatu, polegająca na jego zgodności z dotychczasową wiedzą i spełnianiem wielu warunków (w zakresie np. istniejących dowodów).

A zatem paradygmatu danej nauki się nie kwestionuje, dopóki dobrze opisuje ten element świata, którego dotyczy. I tu od razu można by zadać pytania: na ile ekonomia jako nauka społeczna dobrze opisuje fenomen człowieka, będącego podmiotem działań gospodarczych? Na ile dobrze opisuje społeczeństwo, w obszarze którego podejmowane są działania gospodarcze? Na ile dobrze opisuje główne pojęcia konstytuujące działalność gospodarczą, np. rynek, kapitał, konkurencję, zysk itp.? Do tych pytań można by dodać kolejne, a mianowicie: na ile dzisiejsze teorie ekonomii dobrze opisują świat i działalność gospodarczą w kontekście zjawiska globalizacji gospodarki, które to zjawisko – jak sądzi zresztą większość myślicieli, w tym również ekonomistów – zmienia dość radykalnie rzeczywistość gospodarczą. Zmienia bowiem zachowania konsumenta, producenta, obywatela, a zatem i menedżera, ale także całego społeczeństwa, jak też środowiska naturalnego, w którym żyjemy. Choćby te wymienione wyżej zmiany wymagają – jak się wydaje bardzo istotnych – zmian w podejściu ekonomii jako nauki oraz odpowiednich zmian w jej praktycznym ekwiwalencie, jakim jest gospodarka.

Jak zakładają specjaliści od teorii nauki, zazwyczaj dopiero na skutek zachodzących i/lub zauważonych zmian zewnętrznych ujawniają się słabości konkretnej nauki jako opisu tej rzeczywistości. W wyniku tego może dojść do zmiany paradygmatu, czyli jej najbardziej cennego i niezmiennego rdzenia. Zanim do tego dojdzie, badacze są w stanie poświęcić ochronie paradygmatu nawet niektóre spośród elementów swojej koncepcji, ale zazwyczaj jedynie te z obrzeży swej teorii, a wszystko po to, by liczba rodzących się sprzeczności nie zamieniała się w siłę obalającą paradygmat. Kto włada paradygmatem, ten włada teorią ekonomiczną. Kto włada teorią ekonomiczną, ten ma duży udział w sprawowaniu władzy. Dlatego zaniepokojeni badacze przyjmują różne techniki wobec nieparadygmatycznych koncepcji czy zaskakujących ich faktów. Jedną z nich jest totalny atak na konkurencyjne koncepcje wychodzące poza ustalony paradygmat, aby „zdużyć zło w zarodku”. Inną, oprócz wspomnianej zgody na pewne modyfikacje w ramach swojej lub popieranej koncepcji, jest dodanie nowych treści, ale tylko o tyle, aby cały czas utrzymać swoje panowanie teoretyczne. Badacz czy wyznawca teorii godzi

się na przyjęcie niektórych elementów koncepcji konkurencyjnej tylko dlatego, że jest to w danej sytuacji jedyny sposób, aby ochronić swoje stanowisko i wynikającą z jego obowiązywalności własną przewagę, a tym samym osłabić siłę krytyki stanowiska odmiennego poprzez jego neutralizujące włączenie. W tej sytuacji zmiany mają raczej charakter kosmetyczny albo dokonują się jedynie na obrzeżach głównego nurtu. Czasami jednak w wyniku gwałtownego rozwoju nauki lub słabości starego paradygmatu dochodzi do głębokich zmian w nauce, zwanych rewolucją naukową.

3. O niektórych słabościach i sprzecznościach ekonomii jako nauki opisującej rzeczywistość gospodarczą

Dobry paradygmat posiada kilka istotnych cech. Między innymi musi być spójny logicznie i pojęciowo. Zapytajmy zatem, czy dzisiejsze ujęcie ekonomistów głównego nurtu jest spójne logicznie i pojęciowo, jakkolwiek trudne byłoby obecnie precyzyjne określenie głównego nurtu, bowiem w ramach ratowania teorii jej zwolennicy pozwalają niektórym koncepcjom heterodoksyjnym na pozostawanie na obrzeżach głównej myśli ekonomicznej, trzymając je jednak na dystans, niepozwalający im zawładnąć umysłami większości. Zapytajmy więc o słabości i dylematy, jakie zdają się dotyczyć tę naukę, które to słabości przełożone na sferę praktyki rodzą niedoskonałości, dylematy czy konflikty w świecie społeczno-gospodarczym. Tym bardziej, że w ostatnim okresie mamy do czynienia z coraz większą liczbą owych słabości, które z czasem mogą przybrać lub już przybrały postać wewnętrznych sprzeczności.

Jednym z takich przykładów jest niewątpliwie problem oddziaływania liberalizmu gospodarczego kontra idea demokracji. W bardziej praktycznym wydaniu chodzi o wielkie korporacje, których działania, a właściwie rosnąca w niewyobrażalnym tempie moc ekonomiczna oraz prawna, przeczą demokratycznemu prawu do równości czy prawu swobodnego działania na rynku, bowiem w starciu małych z dużymi zakres działań tych mniejszych nieustannie jest ograniczany, co niewątpliwie świadczy o osłabieniu mechanizmów demokracji, nie tylko gospodarczej. Mamy bowiem coraz częściej do czynienia z sytuacją, kiedy prawa człowieka i obywatela są osłabiane lub nawet eliminowane w obszarze działalności gospodarczej¹¹.

Dlatego też, próbując uzasadnić swoją wiarę dotyczącą zmiany paradygmatu ekonomii, chciałabym zaznaczyć, że jednym z celów koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu¹² jest ponowne włączenie praw człowieka i obywatela w obszar gospodarowania¹³. Cho-

¹¹ Jednym z przykładów niech będą *sweatshops*, A. Lewicka-Strzałęcka, *Sweatshops: czynnik ekonomicznego rozwoju czy instrument wyzysku?* [w:] *Wyzysk ekonomiczny współcześnie*, red. K. Sosenko, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków 2007.

¹² Czasami niektórzy z autorów używają innej nazwy tej koncepcji, a mianowicie „społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa”, A. Paliwoda-Matiolańska, *Odpowiedzialność przedsiębiorstwa a proces zarządzania przedsiębiorstwem*, C.H. Beck, Warszawa 2009.

¹³ UN Global Compact, <http://ungc.org.pl/o-nas/>.

dzi zatem o to, aby na działalność gospodarczą, jak się powszechnie wydaje, najistotniejszą z perspektywy ekonomicznej spojrzeć również w perspektywie społecznej¹⁴.

Drugim przykładem pewnej niespójności, żeby nie powiedzieć – wewnętrznej sprzeczności jest styk, wcześniej wspomnianej już, obietnicy rozwoju dawanej przez ekonomistów kontra realna rzeczywistość. Porównanie obietnic, jakie dawali i nadal dają ekonomiści w kwestii przyszłego rozwoju, z aktualnym stanem zaspokojenia potrzeb społecznych wskazuje na istniejącą w tym zakresie znaczną rozbieżność, żeby nie powiedzieć powiększającą się przepaść. A przecież legitymizacja działalności gospodarczej jest pochodną jej społecznej akceptacji jako sprzyjającej rozwojowi społecznemu. Jeśli w wyniku działalności gospodarczej nie zostanie stworzona dla przedstawicieli społeczeństwa możliwość¹⁵ „zjedzenia obiadu”¹⁶, to co członkom społeczeństwa po piekarzu, piwowarze i masarzu, którzy zadbali jedynie o swój obiad, ale przy okazji zniszczyli swoimi działaniami środowisko naturalne, tak że ci bez obiadu nie mają już żadnych szans na przetrwanie, nawet gdyby chcieli zdobyć własną pracą najbardziej skromny posiłek.

Podając kolejne uzasadnienia mojej wiary w zmianę paradygmatu, tym razem uważam, że koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu proponuje rozwiązanie oparte na bardziej indywidualnej/konkretnej legitymizacji działalności przedsiębiorstwa oraz na wyznaczeniu obszaru jej odpowiedzialności wobec interesariuszy w zależności od branży, w jakiej działa, czy w zależności od jej charakteru lub wielkości.

Kolejnym momentem niespójności wydaje się duża przepaść, a może nawet wrogość pomiędzy gospodarkami wysoko rozwiniętymi a gospodarkami słabo rozwiniętymi¹⁷, przybierająca nierzadko postać najbardziej prymitywnego wyzysku, skrywanego nierzadko pod płaszczykiem pomocy ekonomicznej¹⁸.

Dlatego też ponownie przywołam założenia koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu, w ramach której zwraca się uwagę na zakres odpowiedzialności nie tylko wobec wszystkich interesariuszy, ale także kultury i poziomu rozwoju gospodarczego kraju, w którym działalność jest prowadzona, poprzez odwoływanie się do idei zrównoważonego rozwoju¹⁹.

Kolejnym miejscem niespójności wydaje się coraz powszechniej ostatnio przywoływany model zarządzania ryzykiem w kontekście racjonalności w rozumieniu takich myślicieli, jak Arystoteles²⁰, Kant²¹ czy Heller²². Z jednej strony zarządzanie ryzykiem

¹⁴ A.K. Koźmiński, *Wyobrażenia ekonomiczne...*

¹⁵ A. Sen, *Development...; idem, Nierówności...*

¹⁶ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, tłum. D. Petsch, Warszawa 1954.

¹⁷ G.W. Kołodko, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i Ska, Warszawa 2013.

¹⁸ *Wyzysk ekonomiczny współcześnie*, red. K. Sosenko, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków 2007.

¹⁹ *Principles for Business. The Caux Round Table, Zasady prowadzenia działalności gospodarczej – przyjęte podczas obrad Okrągłego Stołu w Caux*, tłum. J. Filek, Znak 1998, nr 2.

²⁰ Arystoteles, *Polityka* [w:] *Dzieła zbiorowe*, t. 6 Warszawa 2001.

²¹ I. Kant, *Odpowiedź na pytanie: czym jest oświecenie* [w:] I. Kant, *Rozprawy z filozofii historii*, Kęty 2005; *idem, To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce* [w:] I. Kant, *Rozprawy z filozofii historii*, Kęty 2005.

²² M. Heller, *Moralność myślenia*, Copernicus Center Press, Kraków 2016.

stało się najpoważniejszym komponentem walki konkurencyjnej, z drugiej jednak, jak zauważa część badaczy, to właśnie „błędy w zarządzaniu ryzykiem były bezpośrednio i główną przyczyną kryzysu finansowego 2007–2008”. Jak zauważa Klich: „Taka sytuacja była przecież w najbardziej oczywisty sposób sprzeczna z logiką nowoczesnego zarządzania ryzykiem kredytowym”²³, czyli racjonalnością rozumianą jako dobre/rozumne działania na rzecz rozwoju społecznego. Jak zatem mogło dojść do takiej sytuacji i to na tak dużą skalę? Nie bez powodu Gorazda rozpoczyna swoją interesującą książkę o *Filozofii ekonomii* przywołaniem słynnej już anegdoty o królowej brytyjskiej, która otwierając w dniu 5 listopada budynek London School of Economics, w trakcie przemówienia odwracając się do siedzących na sali ekonomistów, zapytała retorycznie: „To okropne. Dlaczego nikt nie zauważył, że nadchodzi?”²⁴.

W ramach uzasadniania swojej wiary tym razem chciałabym zauważyć, że koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu, nie negując odpowiedzialności jednostkowej, podejmuje wysiłek obciążenia odpowiedzialnością również firmy jako podmiotów stanowiących sumę odpowiedzialności jednostkowych, ale prezentujących siłę oddziaływania znacznie przekraczającą siłę oddziaływania sumy jednostek je tworzących. Koncepcja ta odwołuje się też do odmiennego pojęcia racjonalności. Rozumienie celu ekonomicznego, według obowiązującego paradygmatu, wskazuje na zysk firmy jako zasadniczy cel jej działalności, a w konsekwencji zamiast racjonalności społecznej pojawia się racjonalność instrumentalna, a ta nierzadko prowadzi do zaniku racjonalności sapiencjalnej, na którą wskazywali wspomniani wcześniej myśliciele. Heller zwraca uwagę za Kantem na fakt, że nauka i racjonalność związane są z moralnością²⁵.

Kolejnym punktem niespójności jest konieczność kontroli świata finansowego w kontekście głoszonej swobody działalności gospodarczej. Sprzeczność ta zdaje się być wynikiem słabości niektórych narzędzi stosowanych przez menedżerów, głównie instytucji finansowych. Słabością praktyki gospodarczej okazał się także mocno nadużywany w ostatnim okresie system rachunkowości²⁶ czy coraz częściej podnoszony problem konfliktu interesów między podejmującymi decyzje kredytowe pracownika-

²³ J. Klich, *Demokracja ekonomiczna a nowy ład finansowy po globalnym kryzysie finansowym 2007/2008* [w:] *Demokracja współczesna – wymiar polski i międzynarodowy*, red. J. Kornaś, Ł. Danel, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016, s. 33–54.

²⁴ M. Gorazda, *Filozofia ekonomii...*, s. 5.

²⁵ „Nauka łączy się z moralnością nie tylko przez swoje zastosowania. Czy uczeni mają prawo pracować dla potrzeb wojska i obronności? Czy można budować elektrownie atomowe? Czy nauka jest odpowiedzialna za zniszczenie środowiska? To nagminnie stawiane, choć ciągle nie do końca rozwiązane, pytania. Ale są to pytania objawowe; ich źródła leżą znacznie głębiej. Co to jest racjonalność i dlaczego należy myśleć racjonalnie? Co to znaczy myśleć uczciwie i jak to się robi na co dzień”, M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 11.

²⁶ Bhimani 2008, cytata za: J. Klich, *Demokracja ekonomiczna...*, s. 7; C.W. Jackson, *Bajki w świecie biznesu. Mroczna prawda o falszowaniu sprawozdań finansowych*, PWN, Warszawa 2008; E. Maruszewska, *Rola etyki zawodowej księgowych w opinii osób ubiegających się o certyfikat księgowego*, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Katowice 2014.

mi wynagradzanymi w ramach prowizji a bezpieczeństwem instytucji finansowej ich zatrudniających. „Osobną (ale merytorycznie bliską) kwestią jest też brak należytych procedur w przestrzeni funkcjonowania instytucji finansowych”²⁷.

Dlatego też w ostatnim okresie daje się zauważyć rosnące znaczenie wewnętrznej kontroli, co mogłoby oznaczać, że niektóre z elementów koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu zostają dostrzeżone i włączone do systemu zarządzania jako narzędzia minimalizowania niedoskonałości rynku poprzez autoregulację. Najczęściej przywołuje się w tym momencie zasady związane z *corporate governance*.

W kontekście powyższych słabości zapytajmy także o pojęcie rynku, do niedawna zwanego wolnym. Zasadniczym element paradygmatu było założenie o swobodzie każdego podmiotu rynkowego (swoboda wejścia i wyjścia), który w ramach obowiązujących reguł miał coś do zaoferowania innym do wymiany. Zapytajmy zatem o faktyczną swobodę instytucji finansowych, ale też porównajmy ją ze swobodę małych i średnich firm na rynku zmonopolizowanym przez wielkie korporacje. Albo zapytajmy o uznawany nadal mechanizm samodoskonalenia się rynku. Na ile rynek potrafi się doskonalić? Jakie wewnętrzne mechanizmy udoskonalily go po kryzysie z 2008 roku i co ważniejsze, jak ten model doskonalenia wygląda w kontekście gospodarki globalnej, rodzącej nowe problemy, żeby nie powiedzieć zmieniającej wiele zasad prowadzenia biznesu?

Wracając do idei paradygmatu – dobry paradygmat powinien być także jak najprostszy i zawierać tylko te pojęcia i teorie, które są dla danej nauki rzeczywiście niezbędne oraz dawać możliwość tworzenia teorii szczegółowych, zgodnych ze znanymi faktami. W kontekście tej cechy paradygmatu zapytajmy o to, czy wszystkie fakty gospodarcze potwierdzają obowiązujące teorie, czy czasem nie jest tak, że coraz więcej faktów zaczyna przeczyć głównym tezom przyjmowanym w obrębie ekonomii?

Wprawdzie wobec rozważań Kuhna wysunięto wiele zarzutów, jednym z najważniejszych był brak precyzji w zdefiniowaniu kluczowego pojęcia, jakim w jego teorii był paradygmat. W ramach tejże krytyki zauważono także, że przyjęcie paradygmatu było mu potrzebne jedynie dlatego, ponieważ sądził, że żadna „nauka przyrodnicza nie może być wyjaśniana bez zastosowania splecionych teoretycznych i metodologicznych poglądów pozwalających na wybór, ocenę i krytykę”²⁸. W tym kontekście zauważmy zatem, że w przypadku ekonomii kwestia paradygmatu związana jest z wyborem specyficznego podejścia opartego na ideologii indywidualizmu, wzmocnionego liberalizmem²⁹. Paradygmat ten trzyma się mocno, dopóki ma wsparcie ideologiczne i jego zwolennikom raczej nie chodzi o to, aby był pomocny przy podejmowaniu wysiłków skoncentrowanych na najbardziej optymalnym zakresie obszaru badań i wyborze kryterium metod badawczych.

²⁷ Huertas 2010, cytata za: J. Klich, *Demokracja ekonomiczna...*, s. 7.

²⁸ T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, PWN, Warszawa 1968.

²⁹ Koźmiński, myśląc o ekonomii, zauważa: „Ta nauka bowiem, jak mało która, jest polem bitwy rozmaitych ideologii, a nawet niekiedy fanatyzmów różnego rodzaju” (A.K. Koźmiński, *Wyobraźnia ekonomiczna...*, s. 18–19).

Dla Kuhna zmiana paradygmatu przyczyniała się do jakościowej zmiany nie tylko świata naukowego, ale też wzbogacania teorii o nowe fakty i nowe ich ujęcie, czyli teorii. Zmiana paradygmatu oznaczała zatem każdorazowo lepsze dopasowanie nauki do opisywanej rzeczywistości, czyli zmianę jakościową. W przypadku ekonomii, która jest nauką społeczną, owa zmiana mogłaby oznaczać również zmianę jakościową, gdyby nie fakt, że jest ona nierozdzielnie związana z polityką, i aby zaszła zmiana w ekonomii, musi równocześnie nastąpić zmiana w ramach paradygmatu nauki, jaką jest polityka, a właściwie nawet nie tylko w obszarze paradygmatu nauki, ale również w obszarze dojrzałości społecznej polityków.

4. Czym jest idea społecznej odpowiedzialności biznesu?

Idea ta jest oparta na fundamencie odpowiedzialności. Fenomen odpowiedzialności narodził się jako najbardziej bezpośrednia i aktualna odpowiedź na konstytuujący człowieka fenomen wolności. Wolność zaś jest odpowiedzią człowieka na słowo powołujące świat do istnienia. Odpowiedzialność, jak wskazuje na to sam jej źródłosłów, jest odpowiadaniem „na” coś, choć niektórzy uważają, że nie tyle jest odpowiedzią na słowo „wolność”, co jego dopełnieniem. Sama wolność, choć konstytuująca kondycję człowieka, zbyt radykalnie akcentowała jednostkowość bytu ludzkiego. Odpowiedzialność, dopełniając kondycję człowieka o aspekt dialogiczny, a co za tym idzie, uczulając na konsekwencje naszych wyborów dla Innych, otwiera drzwi do bardziej świadomego budowania relacji wspólnotowych. W tej perspektywie (z konieczności bardzo skrótowo zaprezentowanej) koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu nie jest zwykłą modą – jak starają się ją często przedstawiać przeciwni jej ekonomiści – ale jedną z konsekwencji rozwojowych, zastępujących niedoskonałości wcześniejszych ujęć.

Skąd jednak tyle kontrowersji wobec koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu, będącej – jak się wydaje – logiczną i praktyczną konsekwencją idei odpowiedzialności człowieka? Dlaczego z takim trudem przebija się ona do świadomości przedsiębiorców i dlaczego ma tak wielu przeciwników wśród teoretyków?

Podjmując się tego niełatwego zadania, pozwolę sobie zwrócić uwagę jedynie na niektóre z powodów.

Po pierwsze, żadna, jak pokazuje historia, idea społeczna, nie rodzi się w warunkach przyjaznego zainteresowania czy pokojowego nastawienia tych, dla których utrzymanie obowiązującego *status quo* jest gwarantem zachowania ich społecznej pozycji.

Po drugie, dla większości przedsiębiorców wyedukowanych w tradycji, wedle której zysk jest jedynym celem działalności przedsiębiorstwa, nie jest łatwe przedstawienie się w swej działalności na nowe podejście, wedle którego należy brać pod uwagę oczekiwania także innych grup interesariuszy, a nie tylko właścicieli kapitału.

Po trzecie, idea społecznej odpowiedzialności biznesu pozostaje w dużym stopniu w opozycji do twierdzeń i założeń obowiązującej w teorii ekonomii głównego nurtu ideologii liberalizmu. Istotnym założeniem liberalizmu ekonomicznego jest, jak wspomniano, indywidualizm metodologiczny, podczas kiedy pojęcie odpowiedzialności biznesu wskazuje na społecznotwórczą rolę podmiotów gospodarczych, polegającą nie tylko na produkcji dóbr i świadczeniu usług, ale i na pewnym (dobrowolnym) udziale w rozwiązywaniu problemów społecznych, z których zresztą znaczną część sam biznes wcześniej wygenerował. Ponadto podejście odpowiedzialnościowe odwołuje się do korzeni wspólnotowych, czyli jest opcją o znacznie bardziej holistycznym zabarwieniu niż to, jakie rodzi się z indywidualizmu.

Po czwarte, idea ta w ujęciu skrajnych zwolenników liberalizmu przyczynia się do ograniczenia wolności, a tym samym swobody gospodarczej, czego nie mogą oni zaakceptować, co notabene nie jest wcale prawdą, bowiem koncepcja ta odwołuje się do dobrowolności i oparta jest na idei samoregulacji.

Po piąte, idea ta pozostaje w pewnej kolizji z fundującym dzisiejsze podejście do działalności gospodarczej „pszczelim” założeniem, wywodzącym się z *Bajki o pszczołach* i przyjmującym, że nasz dobrobyt zależy od realizacji interesu jednostki, a próby czynienia dobra wspólnego jedynie przeszkadzają w osiągnięciu możliwego dobrobytu społecznego.

Po szóste, wdrożenie idei społecznej odpowiedzialności nie jest łatwe, wymaga bowiem nie tylko poniesienia kosztów inwestycyjnych, ale także wdrożenia nowej strategii zarządzania, a na ewentualne korzyści z tego nowego podejścia można liczyć jedynie w długookresowej perspektywie, podczas kiedy dzisiejszą gospodarką rządzi hasło: jak najszybciej i jak najwięcej zysku przy jak najniższych nakładach.

Po siódme, pozostawanie większości członków społeczeństwa w paradygmacie myślenia opartym na formule **jestem** nie pozwala na przejście od idei odpowiedzialności jednostkowej do idei odpowiedzialności bytu zbiorowego (nie chodzi tu o skompromitowaną odpowiedzialność zbiorową, ale o odpowiedzialność grupy ludzi pracującej w ramach jednej organizacji, a zatem o odpowiedzialność bytu zbiorowego, np. organizacji, szczególnie za negatywne konsekwencje jej oddziaływania).

Po ósme, jak każda nowa koncepcja, rodzi niepokój co do niesprawdzonych jeszcze konsekwencji jej wdrażania³⁰.

Koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu, choć krytykowana, wydaje się jednak w fazie wprawdzie wolnego, ale stałego rozwoju. Nie będzie ona jednak mogła zostać w pełni wdrożona, bowiem pozostaje w znaczącej kolizji z założeniami ekonomii głównego nurtu. Nie może ona być zatem w pełni wdrożona bez zmiany paradygmatu ekonomii, bowiem jądrem klasycznej ekonomii jest nieomal to wszystko, co się z nią nie zgadza.

³⁰ Szerzej na ten temat zob. J. Filek, *Spór o społeczną odpowiedzialność biznesu*, wykład inauguracyjny 2015, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2016.

5. Przyczyny znaczącego osłabienia paradygmatu ekonomii

Wydaje się, że jest wiele przyczyn tego stanu rzeczy. Do tych o filozoficznym charakterze należą:

- 1) przyjęcie racjonalności ludzkich działań nie w kategoriach racjonalności, która w ujęciu Hellera³¹ prowadzi do moralności myślenia, ale racjonalności instrumentalnej (technokratycznej) opartej na zasadzie „cel uświęca środki”. Jeśli za Hellerem przyjmując, że każde dobro i każde zło rodzi się z myśli³², to należy też przyjmując, że działania gospodarcze wynikające z pewnych założeń teoretycznych swoje pierwotne źródło mają w umysłach twórców teorii. Założenie dotyczące realizacji własnego interesu, który na rynku przekształcił się w dobro wspólnoty, było niewątpliwie u źródeł pomysłu, który ostatecznie przekształcił się w działania prowadzące do zła, jakim niewątpliwie stało się to, które zostało podjęte przez menedżerów wielkich banków podczas kryzysu z 2008 roku i które wielu naiwnym klientom-kredytobiorcom zabrało w świetle prawa cały dorobek ich życia. Patrząc od tej strony, zło doświadczone przez wielu zwykłych obywateli było niewątpliwie wynikiem myślenia bankowców opierających się na regułach gry rynkowej, stanowiącej element dotychczasowego paradygmatu ekonomii;
- 2) oderwanie się ekonomii od źródeł filozoficznych i nauk humanistycznych oraz przyjęcie coraz bardziej pozytywistycznego podejścia do ekonomii, wyrażającego się w skłonności do coraz bardziej skomplikowanych formuł matematycznych. Współczesne myślenie ekonomiczne pozostaje nadal oparte niemal wyłącznie na indywidualizmie metodologicznym, wywodzącym się z filozoficznego myślenia opartego na formule **ja jestem**, bez znajomości lub świadomości dalszych osiągnięć filozofii. Ekonomisci jakby nie zauważyli faktu sprobematyzowania idei odpowiedzialności ufundowanej na paradygmacie myślenia **ty jesteś** czy kolejnym, odwołującym się do formuły **my jesteśmy**. Owo niezauważenie powoduje nie tylko nieudolność pojawiającą się w trakcie docierania do fenomenu człowieka, bowiem traktuje się go wyłącznie jako jednostkę, która jest fundamentalnym podmiotem działań gospodarczych, ale też prowadzi do niezdolności rozumienia społeczeństwa, w obszarze którego działalność gospodarcza się dokonuje. Ten stan rzeczy przyczynia się do izolacji myśli ekonomicznej i spychania jej wyłącznie w objęcia nauk ścisłych, jakby poprzez matematyczne zapisy praw ekonomicznych można było lepiej zrozumieć to, co społeczne, czyli świat, w którym żyjemy.

Jak zauważa McCloskey, ekonomisci mają skłonność do odwoływania się do metafor, do wybranych doświadczeń historycznych, do introspekcji, do siły autorytetu, co niewiele jednak ma wspólnego z prawdą. Prawda staje się bowiem dla nich raczej zawadą w dyskursie, można ją sprowadzić co najwyżej do zestawu wspólnych

³¹ M. Heller, *Moralność myślenia...*

³² *Ibidem*, s. 9.

przekonań³³. Celem ekonomii stało się nie tyle poszukiwanie prawdy, co wzajemne przekonywanie się, zatem retoryka jako narzędzie przekonywania uzyskała niezwykle znaczenie dla ekonomistów. Niestety od retoryki perswazji do przemocy, idei odpornej na dialog czy niewygodne fakty, nie jest już tak daleko.

W przypadku ekonomii jako nauki już od pewnego czasu mówi się o tym, że skoro teorie ekonomiczne tylko po części opisują rzeczywistość, a w coraz znaczniejszej części są niekontrolowanym kreowaniem rzeczywistości, to eksplanacyjny wymiar tej nauki znacznie się zmniejszył na rzecz zwiększonego wpływu prominentnych ekonomistów lub wpływowych szkół ekonomicznych. W tej sytuacji konserwatyzm myślenia części ekonomistów zdaje się zrozumiały, jest bowiem efektywnym narzędziem utrzymania wpływów.

6. Podsumowanie

Czy dojdzie do zmiany paradygmatu (kurczowo trzymającego się pszczelego założenia) z neutralnego widzenia rynku jako narzędzia do realizacji jednostkowego interesu na widzenie go jako realizacji celu dążącego w większym zakresie do opisywanego przez filozofów dobra o wspólnotowym wymiarze, to zależy od wielu czynników, ale jedno zdaje się pewne: ludzkość dojrzewa do jego zmiany ze względu na niedoskonałość proponowanego opisu świata oraz na stopniowy wzrost dojrzałości społecznego widzenia. Wydaje się, że myśl filozoficzna odwołująca się do zrodzonej w zeszłym stuleciu idei odpowiedzialności przygotowała już grunt pod taką zmianę poprzez wspomnianą koncepcję zmiany paradygmatów myślenia. Zmiana ta wskazuje wyraźnie kierunek rozwojowy – od neutralnego społecznie paradygmatu **to jest**, opisującego rzeczywistość otaczającą człowieka, poprzez paradygmat **ja jestem**, opisujący człowieka i pozwalający na ukonstytuowanie się jednostki oraz podmiotu działającego, w tym także na rynku, do paradygmatu **ty jesteś**, otwierającego możliwość zaistnienia w świecie jednostki także Innego i przyjęcie za niego pełni odpowiedzialności za tę dwuelementową relację ja – ty, aż po najnowszy paradygmat myślenia odwołujący się do **my jesteśmy**, czyli do komunikacji opartej na dialogu i dyskursie wspólnotowym. W tym kontekście ekonomia odwołująca się nadal do paradygmatu myślenia indywidualistycznego znacznie odstaje od świadomości czy dojrzałości filozoficznej i w tym kontekście traci moc eksplanacyjną jako nauka społeczna. Idea społecznej odpowiedzialności biznesu z jednej strony odsłania niedoskonałości wielu założeń czynionych przez ekonomistów, z drugiej zaś proponuje nowe rozwiązania. Dlatego też znaczna część ekonomistów nie zaakceptowała tej idei jako zagrożenie dla samego rdzenia paradygmatu, na którym opiera się ekonomia. W perspektywie filozoficznej, zakładającej dojrzewanie człowieka, zmiana paradygmatu ekonomii jest jedynie kwestią czasu, tym bardziej że idea społecznej od-

³³ M. Gorazda, *Filozofia ekonomii...*

powiedzialności biznesu z roku na rok zdaje się coraz częściej wdrażana, a nawet staje się elementem wzmacniającym przewagę konkurencyjną firm, które zdecydowały się na wprowadzenie jej do swojej strategii. Jednakże ze względu na silne związki ekonomii z polityką lub – jak wolą niektórzy – z ideologią, czas tej przemiany jest trudny do ustalenia. Dodatkowym elementem osłabiającym ten punkt widzenia jest niezamierzone lub zamierzone degenerowanie się tej idei w przestrzeni praktyki (np. *corporate citizenship*, *greenwashing* czy nazbyt częste sprowadzanie jej do odmiany PR) oraz nadal niska świadomość społeczna menedżerów od lat edukowanych zgodnie z paradygmatem głównego nurtu.

Oprócz filozoficznych czynników mogących spowodować zmianę paradygmatu można wskazać też na czynniki społeczne. Zmiany społeczne (dojrzewanie świadomości obywateli) wymagają od ekonomistów w zdecydowanie większym stopniu myślenia nastawionego na analizowanie konsekwencji nie tylko o wymiarze ekonomicznym, ale także społecznym. Działania gospodarcze nie są bowiem neutralne dla społeczeństwa, zatem kiedy ekonomiści mówią o zysku czy stracie w kontekście ekonomicznym, powinni także zastanowić się nad zyskiem czy stratą w sensie społecznym. Jeśli ekonomiści mówią o swobodzie wymiany handlowej, powinni też podjąć rozważania na temat sprawiedliwości wymiany. Jeśli mówią o wolności działania, niechybnie powinni zacząć myśleć o odpowiedzialności tego działania. Stary paradygmat, oparty na indywidualizmie i uznaniu ekonomii za naukę pozytywną, wolną od wartości i koncentrującą się nieomal wyłącznie wokół interesu jednostki, przestaje być już wystarczający. Jeśli nie dojdzie do zmiany paradygmatu, to zaczniemy żyć w dwóch wrogich sobie światach: ekonomicznym i społecznym, choć nie to było – zdaje się – intencją Adama Smitha.

Nie ma jednak w tej sytuacji znaczenia, czy idea, która doprowadzi do zmiany paradygmatu ekonomii, będzie nazywać się społeczną odpowiedzialnością biznesu, czy też będzie koncepcją zwaną firma-idea, czy nowym pragmatyzmem lub będzie się odwoływać do wyobraźni ekonomicznej.

Bibliografia

1. Arystoteles, *Polityka* [w:] *Dzieła zbiorowe*, t. 6 Warszawa 2001
2. Chłupaty R., Sedláček T., Orrell D., *Zmierch homo economicus*, tłum. A.D. Kamińska, Studio Emka, Warszawa 2012
3. Filek J., *O wolności i odpowiedzialności podmiotu gospodarującego*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków 2002
4. Filek J., *Spór o społeczną odpowiedzialność biznesu*, wykład inauguracyjny 2015, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2016
5. Friedman M., *The Social Responsibility of Business Is to Increase its Profits*, New York Time Magazine 1970, 13 September
6. Frynas J.G., *The false developmental promise of Corporate Social Responsibility: evidence from multinational oil companies*, International Affairs 2005, vol. 81
7. Gorazda M., *Filozofia ekonomii*, wykład w Copernicus Center Press, Kraków 2014
8. Guźalska K., *Spoleczna odpowiedzialność biznesu – sprzeczności, nadużycia etyczne znaczenie idei*, Zeszyty Naukowe Cracow Review of Economics and Management 2016, z. 4

9. Hausner R., *Zmyślony*, <http://www.firmaidea.pl/download/publikacja.pdf>
10. Heller M., *Moralność myślenia*, Copernicus Center Press, Kraków 2016
11. Jackson C.W., *Bajki w świecie biznesu. Mroczna prawda o falszowaniu sprawozdań finansowych*, PWN, Warszawa 2008
12. Kant I., *Odpowiedź na pytanie: czym jest oświecenie* [w:] I. Kant, *Rozprawy z filozofii historii*, Kęty 2005
13. Kant I., *To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce* [w:] I. Kant, *Rozprawy z filozofii historii*, Kęty 2005
14. Klich J., *Demokracja ekonomiczna a nowy ład finansowy po globalnym kryzysie finansowym 2007/2008* [w:] *Demokracja współczesna – wymiar polski i międzynarodowy*, red. J. Kornaś, Ł. Daniel, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016
15. Kołodko G.W., *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i Ska, Warszawa 2013
16. Kołodko G.W., *Etyka w nauce ekonomii i w polityce gospodarczej* [w:] *Etyka i ekonomia*, red. B. Klimaczak, A. Lewicka-Strzałecka, PTE, Warszawa 2007
17. Kowalski R., *Spoleczna odpowiedzialność biznesu – perspektywa krytyczna*, Zeszyty Naukowe Cracow Review of Economics and Management 2016, nr 5
18. Koźmiński A.K., *Wyobrażenia ekonomiczne*, Poltext, Warszawa 2016
19. Kuhn T., *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, PWN, Warszawa 1968
20. Lewicka-Strzałecka A., *Sweatshops: czynnik ekonomicznego rozwoju czy instrument wycisku?* [w:] *Wycisk ekonomiczny współcześnie*, red. K. Sosenko, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków 2007
21. Mandeville B., *Bajka o pszczolach*, tłum. A. Glinczanka, W. Chalewik, PWN, Warszawa 1957
22. Maruszewska E., *Rola etyki zawodowej księgowych w opinii osób ubiegających się o certyfikat księgowego*, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Katowice 2014
23. Paliwoda-Matiolańska A., *Odpowiedzialność przedsiębiorstwa a proces zarządzania przedsiębiorstwem*, C.H. Beck, Warszawa 2009
24. Piketty T., *Kapitał w XXI wieku*, tłum. A. Blik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015
25. *Principles for Business. The Caux Round Table, Zasady prowadzenia działalności gospodarczej – przyjęte podczas obrad Okrągłego Stołu w Caux*, tłum. J. Filek, Znak 1998, nr 2
26. Sedláček T., *Ekonomia dobra i zła*, tłum. D. Bakalarz, Studio Emka, Warszawa 2012
27. Sen A., *Development as Freedom*, Oxford 1999
28. Sen A., *Nierówności dalsze rozważania*, tłum. I. Topińska, Kraków–Warszawa 2000
29. Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, tłum. D. Petsch, Warszawa 1954
30. UN Global Compact, <http://ungc.org.pl/o-nas/>

Grzegorz W. Kołodko

NOWY PRAGMATYZM I JEGO ZNACZENIE DLA UCZCIWEGO GOSPODAROWANIA

Nowy pragmatyzm stanowi próbę rozwinięcia teorii ekonomii w kierunku umożliwiającym głębsze, a więc i trafniejsze niż w przypadku teorii ortodoksyjnych poznanie rzeczywistości gospodarczej. Jednocześnie jest zarysem teorii o silnie aplikacyjnym charakterze, która łączy immanentnie poznanie naukowe (ujęcie pozytywne) z formułowaniem wskazań i rekomendacji aplikacyjnych (ujęcie normatywne). To zaś jest fundamentem kształtowania polityki gospodarczej i strategii rozwoju, od których z kolei zależy rozwój cywilizacyjny świata. Ekonomia w dotychczasowej ortodoksyjnej postaci (ekonomia głównego nurtu) wyczerpuje swoje możliwości poznawcze i aplikacyjne. Aczkolwiek krytyczne głosy pojawiały się już wcześniej, to szczególnie od czasu kryzysu finansowego lat 2008–09 coraz powszechniejszy jest pogląd, że tradycyjna ekonomia nie jest w stanie ani właściwie wyjaśniać współczesnych zjawisk i procesów gospodarczych, ani tym bardziej proponować skutecznych rozwiązań dla polityki gospodarczej¹.

W ostatnich latach można dostrzec pogłębiający się rozdział między szybko zmieniającą się rzeczywistością gospodarczą a zdolnością jej naukowego badania. Ekonomia w jej ujęciu poznawczym w zasadzie dotyczy przeszłości, natomiast problemy, które ma rozwiązywać, rodzą się współcześnie i oddziałują na przyszłość, stąd też aktualny stan wiedzy ekonomicznej permanentnie pozostaje w tyle wobec wyzwań, którym trzeba stawiać intelektualne czoło. Zasadnicza różnica między tradycyjną gospodarką, do której odnosi się „stara”, ale wciąż obowiązująca ekonomia – zwłaszcza teoria neoklasyczna czy keynesowska – a współczesną gospodarką i gospodarką przyszłości, które potrzebują „nowej” ekonomii, wynika z dwóch przesłanek.

¹ G.W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008; D. Acemoglu, J.A. Robinson, *Why Nations Fail. The Origins of Power, Prosperity, and Poverty*, Crown Business, New York 2012; J.K. Galbraith, *The End of Normal: The Great Crisis and the Future of Growth*, Simon and Schuster, New York 2014; P. Krugman, *The Conscience of a Liberal*, W.W. Norton & Company, New York–London 2009; Y.J. Lin, *Against the Consensus. Reflections on the Great Recession*, Cambridge University Press, New York 2013; E.S. Phelps, *Mass Flourishing: How Grassroots Innovation Created Jobs, Challenge, and Change*, Princeton University Press, New York 2013; J.E. Stiglitz, *Freefall: America, Free Markets, and the Sinking of the World Economy*, W.W. Norton & Company, New York 2010.

Po pierwsze, w „starej” gospodarce zarówno zasady jej funkcjonowania, jak i kryteria oceny jej jakości miały charakter *stricte* ekonomiczny w rozumieniu ekonomii neoklasycznej. Czynniki pozaekonomiczne – aczkolwiek niekiedy uwzględniane w analizach teoretycznych, w relatywnie większym stopniu w ekonomii instytucjonalnej oraz behawioralnej, natomiast w niewielkiej mierze w ekonomii głównego nurtu – nie były traktowane jako istotne. Ekonomia skoncentrowana była przede wszystkim na takich zagadnieniach, jak efektywność i konkurencyjność gospodarki oraz jej równowaga i czynniki wzrostu gospodarczego. Zarazem podstawy teoretyczne dominujących nurtów teorii ekonomii opierały się na trzech kluczowych założeniach: o racjonalności podejmowania decyzji przez podmioty gospodarcze, o zasadzie maksymalizacji zysku jako sile sprawczej gospodarowania oraz o samoistnej efektywności nieregulowanego mechanizmu rynkowego. Obecnie wszystkie te założenia stały się dyskusyjne².

Po drugie, „starą” gospodarkę tworzyły gospodarki narodowe – systemy gospodarcze w dużym stopniu odrębne i niezależne od siebie. Konsekwentnie także ekonomiczne funkcje państwa ograniczały się do skali gospodarek narodowych. Stąd też głównym przedmiotem badań makroekonomicznych były gospodarki narodowe i polityki ekonomiczne realizowane w ramach państw narodowych oraz stosunki gospodarcze między państwami. Dopiero w kilku ostatnich dekadach, w związku z nasilającą się globalizacją i regionalnymi procesami integracyjnymi, zaczęto zwracać większą uwagę na ponadnarodowe i globalne aspekty gospodarowania; MSG, czyli „międzynarodowe stosunki gospodarcze”, zostały wyparte przez „globalistykę”, ekonomię gospodarki światowej i ekonomię polityczną globalizacji³.

Jednocześnie teoria ekonomii była bardzo silnie zogniskowana na rynku jako regulator procesów gospodarczych, traktując przy tym – przynajmniej od czasu upadku systemu realnego socjalizmu – kapitalistyczne gospodarki rynkowe jako typ jeśli nie jedyny, to podstawowy i tym samym wzorzec badawczy wszelkich procesów gospodarowania. W konsekwencji wszystkie inne typy gospodarek były i są nadal traktowane *a priori* jako nieefektywne przypadki, którymi prawdziwa nauka ekonomii nie ma potrzeby głębiej się zajmować. Aczkolwiek fenomen sukcesu Chin zakłóca taką interpretację, to wciąż jest traktowany przez ekonomię głównego nurtu jako przypadek szczególny, jako odstępstwo od zasad, które zostanie przez zwyciężone przez wolnorynkowy kapitalizmu z „małym” państwem⁴.

² G.W. Kołodko, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013; G.W. Kołodko, *Whither the World: The Political Economy of the Future*, Palgrave-Macmillan, Houndmills–Basingstoke, Hampshire 2014; M. Bałtowski, *Ewolucja ekonomii a nowy pragmatyzm Grzegorza W. Kołodki*, *Ekonomista* 2015, nr 5, s. 576–593; M. Bałtowski (red.), *Ekonomia przyszłości: wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko*, PWN, Warszawa 2016.

³ G.W. Kołodko, *Globalization and Catching-up In Transition Economies*, University of Rochester Press, Rochester, NY–Woodbridge, Suffolk, UK 2002; J. Randers, *2052: A Global Forecast for the Next Forty Years*, Chelsea Green Publishing, White River Junction, Vermont 2012; M. Spence, *The Next Convergence: The Future of Economic Growth in a Multispeed World*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2011; J.E. Stiglitz, *Making Globalization Work*, W.W. Norton & Company, New York–London 2006; M. Wolf, *The Shifts and the Shocks*, Allen Lane, London 2014.

⁴ D. Shambaugh, *China's Future*, Polity Press, Cambridge, UK–Malden, MD 2016.

Współcześnie sytuacja się zmienia. Po pierwsze, przy wciąż olbrzymim znaczeniu czynników finansowych i technologicznych funkcjonowanie gospodarek i ich ekspansja są silnie determinowane czynnikami pozaekonomicznymi: kulturowymi, politycznymi i społecznymi. Tego rodzaju uwarunkowania w znaczącym stopniu – często – nie mniejszym niż determinanty czysto ekonomiczne, na których koncentruje się ortodoksyjna teoria ekonomii – wpływają na jakość gospodarki i możliwości jej trwałego, zrównoważonego rozwoju albo też – patrząc z innej strony – są istotnymi przyczynami kryzysów gospodarczych, i to zarówno ich aspektów finansowych, jak i społecznych. Aby przeto zrozumieć mechanizmy i siły sprawcze przemian zachodzących we współczesnych, niezwykle zróżnicowanych systemach gospodarczych, nie wystarczy badanie ekonomicznych aspektów ich funkcjonowania. Trzeba spojrzeć szerzej i sięgnąć głębiej, do determinant o charakterze kulturowym, politycznym, społecznym, historycznym i geograficznym. Nie do utrzymania jest dziś teza – zarówno w sensie teoretycznym, jak i empirycznym – że jedynie klasyczna, „podręcznikowa” wolnorynkowa gospodarka kapitalistyczna, opierająca się na omnipotencji własności prywatnej i maksymalizacji zysku jako celu produkcji, warunkuje dobrobyt społeczny i trwały rozwój gospodarczy. Tak nie jest.

Po drugie, zanikają bariery pomiędzy gospodarkami narodowymi i granice rozdzielające państwa. Jeśli nawet gdzieś jeszcze się utrzymują, to nowe technologie i instytucje umożliwiają łatwy i szybki transfer kapitału w skali globalnej niezależnie od formalnie istniejących granic, a rozprzestrzenianie informacji i dostęp do niej miliardów konsumentów i producentów jest coraz łatwiejszy. Polityka gospodarcza prowadzona na poziomie państw narodowych musi zatem dostosowywać się do uwarunkowań zewnętrznych. Dlatego też punktem odniesienia dla funkcji państwa w gospodarce stają się obok rynku wewnętrznego i jego uczestników rynki globalne, w tym szczególnie finansowe oraz ich uczestnicy, zwłaszcza globalne korporacje.

Te dwie jakościowe różnice między „starą” a „nową” gospodarką powodują, że „stare” ortodoksyjne teorie makroekonomiczne tracą rację bytu jako narzędzia opisu i analizy systemów gospodarczych. Różnice te są na tyle zasadnicze, że uniemożliwiają praktycznie dostosowania starych teorii do nowej rzeczywistości; są one coraz bardziej zużyte, a tym samym coraz mniej przydatne. Z punktu widzenia teorii neoklasycznej nie do utrzymania jest założenie o wąsko rozumianej racjonalności działania podmiotów gospodarujących (*homo oeconomicus*)⁵, zaś z punktu widzenia teorii keynesowskiej założenie o skuteczności polityki gospodarczej prowadzonej na poziomie państwa narodowego⁶. W konsekwencji potrzebna jest zmiana teorii ekonomii o charakterze paradygmatycznym⁷. Nowa ekonomia musi stworzyć nową perspektywę epistemologiczną analizy zjawisk gospodarczych oraz przedstawić nowe i wzbogacone metody i narzędzia badawcze i analityczne. I temu właśnie służyć ma nowy pragmatyzm.

⁵ D. Kahneman, *Thinking, Fast and Slow*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2011.

⁶ R. Skidelsky, *Keynes: The Return of the Master*, Perseus Books, New York 2009.

⁷ T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 2009.

W ostatnich latach niektórzy uczeni usiłują przezwyciężyć impas, w jakim znalazła się teoria ekonomii. Być może słabości współczesnej ekonomii – zarówno od strony deskryptywnej, jak i normatywnej – nie są aż tak głębokie jak 90 lat temu, przed Wielkim Kryzysem lat 1929–33, i ich pokonywanie nie doprowadzi do przełomu na skalę keynesizmu, niemniej mamy do czynienia z kryzysem ekonomii. Sytuacja wymaga zatem jeśli nie aż rewolucji w myśli ekonomicznej, to na pewno jej głębokiego przeorania i weryfikacji. Potrzebny jest nowy paradygmat. Jednakże najczęściej podejmowane są zaledwie ujęcia cząstkowe i wysiłki badawcze zmierzające do dość płytkiego zrewidowania starych paradygmatów. Są to co najwyżej próby – skądinąd pożyteczne i niekiedy twórcze – aktualizacji i dostosowywania do nowej rzeczywistości istniejących, ugruntowanych teorii ekonomicznych. Bywa, że wysiłki te – jak w przypadku rozwinięć istniejącej od ćwierćwiecza nowej ekonomii instytucjonalnej (*new institutional economy*) czy tzw. nowej ortodoksji (*new orthodoxy*) w nauce o finansach międzynarodowych – wnoszą pewne elementy nowego spojrzenia do nauki ekonomii. To jednak wciąż za mało; chodzi o coś więcej.

Ekonomia w rozumieniu nowego pragmatyzmu może i powinna współkształtować przyszłość gospodarczą świata na gruncie zasady umiaru oraz rozwoju potrójnie zrównoważonego – ekonomicznie, społecznie i ekologicznie⁸. Trzeba przy tym dystansować się od wszelkich utopii i wystrzegać iluzji co do skali możliwości nadawania przyszłości pożądanych kształtów, akcentując imperatyw praktycznego, pragmatycznego podejścia. Przyszłość nie jest zdeterminowana poza zorganizowaną aktywnością społeczeństwa, ale również nie może być w pełni kształtowana przez strategie i polityki rozwoju. Mają one wszak do odegrania kluczową rolę.

Potrzebna jest dobra ekonomia⁹. Ekonomia uczciwa. A co to jest ekonomia uczciwa? Czy ekonomia – nauka przecież! – może być nieuczciwa? Otóż tak długo, jak długo jest nauką, ekonomia, ze swej istoty polegającej na wyjaśnianiu obiektywnych prawidłowości rządzących społecznymi procesami gospodarowania, jest uczciwa. Szkopuł w tym, że nader często ekonomia nauką nie jest. Staje się ideologią, uwikłaną w polityczne emocje i doktrynerstwo. Bywa instrumentem walki politycznej o władzę i manipulacji ludźmi w trosce o czyjąś prywatę. Jest – ostatnio jakby częściej niż rzadziej – narzędziem skłaniania ludzi do działań koniec końców nieracjonalnych, a więc, paradoksalnie, jakby swoim własnym zaprzeczeniem. W szczególności dorebeka ekonomii behawioralnej bywa nieetycznie wykorzystywany do manipulowania emocjami konsumentów po to, aby skłaniać ich do często dla nich nieracjonalnych zachowań, ale za to opłacalnych dla producentów i dostawców. Ekonomia bywa też modą, dającą się ponosić falom popularnych doktryn i lansowanych, nie bezinteresownie przecież, pseudonaukowych poglądów. Jakże często myśl ekonomiczna płynie po falach mody, nośnych w danym czasie „szkół” albo po prostu dogmatów. Iluż

⁸ G.W. Kołodko, *The New Pragmatism, or economics and policy for the future*, Acta Oeconomica 2014, vol. 64 (2), s. 139–160.

⁹ T. Sedláček, *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, Studio Emka, Warszawa 2012.

ekonomistów, miast wiedzieć, wierzy w to, co głosi. Uczciwa ekonomia to nie sprawa wiary, lecz wiedzy.

Trwa czas zamętu. Wyjątkowy, historycznie rzecz biorąc, zbieg rozmaitych okoliczności – kulturowych, technologicznych, politycznych, ekonomicznych i ekologicznych – stawia współczesność przed niespotykanymi na taką skalę wyzwaniem. Nawet wyzwania, przed którymi ćwierć wieku temu stanęły gospodarki posocjalistyczne¹⁰, były mniej znaczące niż te współczesne. Przy tym wszystkim ludzkość bynajmniej nie jest skazana na klęskę, ale by wybrnąć z obecnej już nie tylko trudnej, lecz wręcz niebezpiecznej sytuacji, konieczne jest zrozumienie, co i dlaczego tak naprawdę ma miejsce. A rzeczy dzieją się tak, jak się dzieją, bo wiele dzieje się naraz. Bez intelektualnego ogarnięcia skomplikowanych współzależności kształtujących współczesność nie sposób prawidłowo zdiagnozować stan rzeczy, a bez takiego werdyktu z kolei nie ma szans na zaproponowanie zasadnego kierunku działań na przyszłość. Potrzebne jest nowe spojrzenie i odmienne niż dotychczas podejście.

W czasach, kiedy to dzięki kolejnej rewolucji naukowo-technicznej, przemianom kulturowym i szybkiemu wzrostowi gospodarczemu oraz postępowi społecznemu miało już być dużo lepiej – jeśli nie dla wszystkich, to dla zdecydowanej większości – splot okoliczności doprowadził do Jeszcze Większego Kryzysu¹¹. Gdy wywołany podporządkowaniem się złym wartościom w sferze społecznej i nieudolnością polityki finansowej kryzys *Made in USA* rozprzestrzenił się po zglobalizowanej gospodarce, można było jeszcze miarkować nieco skalę JWK, ale szybko okazało się, że staje się on nieuchronny. Obecnie targa otaczającą nas rzeczywistością na wielu polach: od gospodarki do stosunków społecznych, od polityki do bezpieczeństwa, od demografii do migracji, od środowiska naturalnego do sfery kulturowej. I chociaż światowa produkcja rośnie w tempie niemałym, to mało kto twierdzi, że dzięki temu jest lepiej.

Nie jest, gdyż więcej nie oznacza lepiej, żyjemy bowiem nie od dziś w poPKB-owskiej rzeczywistości, która wymaga poPKB-owskiej teorii ekonomii i opierających się na niej poPKB-owskiej polityki wzrostu gospodarczego i strategii rozwoju społecznego. Rację ma Maciej Bałtowski, gdy stwierdza, że obecnej złej sytuacji „Winni są także ekonomiści”¹². Jedni intelektualnie pogubili się w gąszczu złożoności zjawisk i procesów, które próbują wyjaśniać, inni dali się zwieść fałszywym ideologiom albo najzwyczajniej zostali skorumpowani przez wpływowe grupy interesów. I tak wielu „znanych ekonomistów” nie tylko nie potrafiło przewidzieć wybuchu kryzysu finansowego w roku 2008, lecz również nie pojmuje istoty Jeszcze Większego Kryzysu, który ma charakter strukturalny i instytucjonalny. Jest on uwikłany zarów-

¹⁰ G.W. Kołodko, M. Rutkowski, *The Problem of Transition from a Socialist to a Free Market Economy: The Case of Poland*, *The Journal of Social, Political and Economic Studies* 1991, vol. 16, no. 2, s. 159–179; G.W. Kołodko, *From Shock to Therapy: The Political Economy of Postsocialist Transformation*, Oxford University Press, Oxford–New York 2000.

¹¹ G.W. Kołodko, *Wędrujący...*; G.W. Kołodko, *Truth, Errors and Lies: Politics and Economics in a Volatile World*, Columbia University Press, New York 2011.

¹² M. Bałtowski, *Winni są także ekonomiści*, Rzeczpospolita z 27 lutego 2017 r.

no gospodarczo, jak i kulturowo, wymaga przeto zarówno zmiany systemu wartości, jak i sposobów uprawiania polityki gospodarczej. To wszystko zaś wymaga niemylenia środków z celami polityki rozwoju, a nade wszystko oparcia się na poprawnej teorii ekonomicznej. Zmiana systemu wartości zaś wymaga uczciwego gospodarowania i opisującej je uczciwej ekonomii.

Bezsprzecznie obecny kryzys to wielka kompromitacja neoliberalizmu, tej zarazem ideologii, teorii ekonomicznej i polityki, która w istocie służy wzbogacaniu nielicznych kosztem większości. Niezbicie dowodzą tego twarde fakty. W USA system i polityka przecież celowo działały tak, że udział w dochodzie narodowym ludzi bogatych nieustannie rósł; w roku 2008 do 10% najbogatszych podatników trafiało aż 90% wszystkich dochodów kapitałowych. Udział 1% najbogatszych Amerykanów w całkowitych dochodach rośnie szybciej po opodatkowaniu niż przed (*sic!*). O ile udział dochodów brutto wzrósł w latach 1979–2007 z 8 do 16% ogółu dochodów, to udział dochodów netto zwiększył się odpowiednio z 8 do 17%, a według innych danych aż do 20%¹³. Czterystu najbogatszych Amerykanów uiszcilo w 2008 roku podatek według stawki 16,6%, podczas gdy średnia dla całego społeczeństwa wyniosła 20,4%¹⁴. Aż 3/5 przyrostu udziału dochodów najbogatszych Amerykanów w całości dochodów wynika z przejścia dochodów innych, a jedynie 2/5 można tłumaczyć takimi czynnikami podażowymi, jak zwiększenie wydajności wskutek istotnego podniesienia kwalifikacji w warunkach skokowego postępu technicznego i organizacyjnego czy też zwiększenia czasu pracy¹⁵. Szacuje się, że to wynagrodzenia nie w sektorze technologicznym, ale finansowym skutkują aż w 15–25% wzrostem nierówności dochodowych w USA po roku 1980¹⁶.

Nie mają więc racji ci, którzy twierdzą, że narastanie nierówności dochodowych i majątkowych, prowokujące fale niezadowolenia i protesty społeczne, jest przede wszystkim skutkiem obecnej fazy rewolucji naukowo-technicznej oraz związanej z globalizacją migracji siły roboczej. To fakt, że jej masowy dopływ do krajów bogatszych pociąga za sobą relatywny spadek dochodów niżej uposażonych, mniej wykształconych pracowników, ale to wszystko nie jest główną siłą sprawczą nierówności¹⁷, lecz nakłada się na stymulowany neoliberalizmem wtórny, dokonywany poprzez rynek i fiskusa, podział dochodów¹⁸.

¹³ CBO, *Trends in the Distribution of Household Income Between 1979 and 2007*, Congressional Budget Office, Washington 2011.

¹⁴ T. Elley, *America's richest 400 households paid a 16.7 percent tax rate in 2012*, World Socialist Web Site 2012, <https://www.wsws.org/en/articles/2016/01/04/rich-j04.html>.

¹⁵ T. Piketty, E. Saez, S. Stancheva, *Optimal Taxation of Top Labor Incomes: A Tale of Three Elasticities*, American Economic Journal: Economic Policy 2014, vol. 6, no. 1, s. 230–271, <http://www.nber.org/papers/w17616.pdf>.

¹⁶ T. Philippon, A. Reshef, *Wages and Human Capital in the U.S. Finance Industry: 1909–2006*, The Quarterly Journal of Economics 2012, vol. 127, issue 4, s. 1551–1609.

¹⁷ A.K. Koźmiński, *Nowy pragmatyzm kontra nowy nacjonalizm*, Rzeczpospolita z 2 lutego 2017 r., s. B9.

¹⁸ G.W. Malinowski, *Nierówności i wzrost gospodarczy. Sojusznicy czy wrogowie*, PWN, Warszawa 2016; J. Tomkiewicz, *Czy jesteśmy skazani na nowy nacjonalizm?*, Rzeczpospolita z 17 lutego 2017 r., s. B9.

Nie należy przy tym wszystkim mylić neoliberalizmu¹⁹ z liberalizmem społeczno-gospodarczym i kulturowym, za którym trzeba się opowiadać, ponieważ na takich wartościach, jak wolność i tolerancja, demokracja i rynek, przedsiębiorczość i konkurencja, można budować lepszą przyszłość²⁰. Pojmują to już bez mała wszyscy światli ekonomiści i uczeni w innych dyscyplinach nauk społecznych, choć wciąż nie brakuje zaciekle zwolenników i promotorów neoliberalizmu. Zła deregulacja, finansyzacja gospodarki²¹ i tendencyjna polityka redystrybucji fiskalnej to poronione skutki neoliberalizmu, który już dawno powinien wylądować tam, gdzie jego miejsce, czyli na śmietniku historii. Niestety, wciąż jeszcze tak nie jest; ta Hydra nadal podnosi swój łeb, a to dlatego, że nie ma jasności, co ma ją zastąpić. Jeśli słychać odgłos wbijania gwoźdźcia do trumny neoliberalizmu, to jest to gwoździec przedostatni. Sama kompromitacja, tak oczywista, nie wystarczy. By był gwoździec ostatni, potrzebna jest odmienna, lepsza propozycja.

Siła neoliberalnego lobby nie powinna być lekceważona. Jest ono mocno osadzone przede wszystkim w sektorze finansowym i w powiązanych z nimi partykularnymi interesami strukturach polityki kształtujących rozwiązania systemowe odnośnie do regulacji i nadzoru finansów *sensu largo* oraz w kształtujących opinię publiczną mediach. Niestety, zakorzenione jest ono także w części wpływowego środowiska akademickiego i naukowo-badawczego.

Tymczasem, mimo że jedyne sensowne antidotum na neoliberalne schorzenia to nowy pragmatyzm, łeb podnosi nacjonalizm, ostatnio określany jako nowy, bo jego zakres i charakterystyka różni się od tego, co znamy z przeszłości²². Nic dziwnego, gdyż ludzie rozłoszczeni neoliberalizmem, jego zachłannością i niesprawiedliwością, wychodzą wpierw z siebie, a potem na ulice. I na tych ulicach albo anarchizują, niekiedy ostro, przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy, albo nawołują do demokratycznego wyboru innych polityków. Niestety także tych, którzy zaaplikują im zbawieniny, a jakże!, nowy nacjonalizm.

Nowy nacjonalizm to bękart neoliberalizmu, przezeń zrodzony. Akcja wywołuje reakcję. Wczesne sygnały były lekceważone przez rządzące polityką i duszami tzw. elity. W Polsce zlekceważono ostrzeżenie, jakim był tzw. lepperizm, który przecież zrodził się w odpowiedzi na szok bez terapii z początku lat 90. Dominujący przez lata w ideologii i polityce Platformy Obywatelskiej nurt neoliberalny to przyczyna rozwinięcia się nurtu populistycznego w programie i działaniach Prawa i Sprawiedliwości. W Wielkiej Brytanii establishment z nonszalancją odniósł się do akcji *Occupy London*, doszło więc do motywowanego nowym nacjonalizmem Brexitu. *De fac-*

¹⁹ D. Harvey, *A Brief History of Neoliberalism*, Oxford University Press, Oxford–New York 2005.

²⁰ E. Mączyńska, *Inkluzywność jako cecha przyszłego ładu społeczno-gospodarczego* (w:) M. Bałtowski (red.), *Ekonomia przyszłości: wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko*, PWN, Warszawa 2016.

²¹ P.H. Dembinski, *Finanse po zawale. Od euforii finansowej do gospodarczego ładu*, Studio Emka, Warszawa 2011.

²² *The new nationalism*, The Economist, November 19th, 2016.

to rządzące w USA kręgi storpedowały propozycje wdrożenia tzw. podatku Tobina ograniczającego kryzysogenne, ale za to sprzyjające krociowym zyskom spekulacje finansjery. Brak sensownej, praktycznej reakcji na protesty w rodzaju *Occupy Wall Street* to woda na młyn populistycznego trumpizmu.

To fakt, że protesty nierzadko bywają reakcją na inne niż neoliberalizm patologie. Rewolucyjne wręcz demonstracje na kijowskim Majdanie czy kairskim placu Tahrir to protesty nie przeciwko neoliberalizmowi, bo nawet liberalizmu tam nie starczało, a przeciw skorumpowanemu państwowemu kapitalizmowi, z którym też przychodzi walczyć. Państwowy kapitalizm i neoliberalizm to przeciwieństwa, ale bynajmniej wróg mego wroga nie jest moim przyjacielem; bywa on niekiedy jeszcze większym wrogiem. I tak właśnie jest z nowym nacjonalizmem. To fundamentalnie zła odpowiedź na zło neoliberalizmu.

Nie da się zbyt długo ukrywać ksenofobii i szowinizmu za fasadą patriotyzmu (także ekonomicznego). Nie da się zahamować globalizacji okrzykami *America First!* czy *Vive la France!* Hasło *Polska dla Polaków* też nie ma dobrej przyszłości, a *Alternative für Deutschland* to nie żadna kreatywna alternatywa dla Niemiec, tylko jałowa próba leczenia jednej choroby inną. Sądzę, że mając wielu przeciwników, nowy nacjonalizm przegra – we wszystkich swoich odsłonach, choć prędzej ten prezydenta USA, Donalda Trumpa, niż ten prezydenta Turcji, Recepta Erdogana, szybciej ten francuski spod sztandarów Marie Le Pen niż ten rosyjski pod przywództwem Władimira Putina. Nowy nacjonalizm minie – acz nie bezpowrotnie, bo i w przyszłości jeszcze nieraz będzie się odzywał – gdyż ma licznych i silnych przeciwników, a wśród nich nieodwracalną globalizację i zdrowy internacjonalizm, ponadnarodowy korporacjonizm i społeczną gospodarkę rynkową, multikulturowość i tolerancję. Pośród tych przeciwników plasuje się także neoliberalizm, ale przecież nie walczy się głupotą z głupotą, błędem z błędem. Nie tędy droga.

Nie ma się dokąd cofać. Trzeba uciekać do przodu, a kierunek powinien wyznaczać nowy pragmatyzm²³. To heterodoksyjna, czerpiąca z rozmaitych wątków wcześniejszych szkół ekonomii teoria ekonomii zarówno opisowej, wyjaśniająca, jak się rzeczy mają, jak i normatywnej postulująca, co i jak czynić, by działało się lepiej. Nowy pragmatyzm, będąc czymś więcej niż innowacyjną koncepcją *stricte* ekonomiczną, bo to interdyscyplinarna wiedza posiłkująca się zdobyczami socjologii i psychologii, filozofii i antropologii, historii i ekologii, odnosi się w większym stopniu do gospodarki narodowej i światowej niż do przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowego, ale bynajmniej nie abstrahuje od skali mikro, sięgając, gdy trzeba, do dorobku ekonomii behawioralnej i nauk o zarządzaniu.

Nowy pragmatyzm, bynajmniej nie będąc wszystkoizmem, nie gubi z pola widzenia ani ludzi, ani pieniędzy, dostrzega nie tylko kwestie efektywności i konkurencyjności oraz dynamiki i równowagi, lecz również środowiska i bezpieczeństwa, patrzy na zjawiska i procesy zarówno przez pryzmat zachowań jednostki, jak i ludzkości.

²³ S. Twarowska, *Pragmatyzm wygra z nacjonalizmem*, Rzeczpospolita z 7 kwietnia 2017 r., s. B9.

Jest zatem propozycją teorii holistycznej, całościowo ujmującą analizowane kategorie, zjawiska i procesy, a przy tym jest i eklektyczny metodologicznie, co chroni to podejście przed ryzykiem popadnięcia w rutynę i ugrzęźnięcia w koleinach zawężonego pola obserwacji²⁴.

Nowy pragmatyzm to też ekonomia uczciwa, domagająca się światłego interwencjonizmu, co powinno być oczywiste w czasach, gdy uczciwości nie starcza nie tylko drobnym krętaćcom, lecz nawet tak wielkim i uznanym firmom, jak Apple, Deutsche Bank czy Volkswagen. Samo wykładanie etyki biznesu na uczelniach²⁵ i moralizowanie w mediach nie wystarczy.

To wreszcie ekonomia umiaru²⁶, bo jak to już dawno temu pojęła mądrość ludowa, „co za dużo, to nie zdrowo”. Bez umiaru w gospodarce nie będzie w niej także równowagi, a mało co tak szkodzi rozwojowi jak jej brak²⁷.

Wiem, że nowy nacjonalizm przegra, choć nie wiem, kiedy i jakim kosztem to się stanie. Niestety, nie wiem, czy i kiedy – choć powinien i może – wygra nowy pragmatyzm, bo i on ma swoich wrogów. Są to nie tylko neoliberalizm i nowy nacjonalizm, lecz także kapitalizm państwowy i populizm, protekcjonizm i zaściankowość, partykularyzm i prywata, wybiórczość i krótkowzroczność. Tym bardziej trzeba walczyć, a najlepszym orężem w tych nieustających zmaganiach o racjonalność i postęp – bo o to przecież chodzi – jawi się właśnie nowy pragmatyzm.

Bibliografia

1. Acemoglu D., Robinson J.A., *Why Nations Fail. The Origins of Power, Prosperity, and Poverty*, Crown Business, New York 2012
2. Bałtowski M., *Ewolucja ekonomii a nowy pragmatyzm Grzegorza W. Kołodki*, *Ekonomista* 2015, nr 5
3. Bałtowski M., *Winni są także ekonomiści*, Rzeczpospolita z 27 lutego 2017 r.
4. Bałtowski M. (red.), *Ekonomia przyszłości: wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko*, PWN, Warszawa 2016
5. Congressional Budget Office, *Trends in the Distribution of Household Income Between 1979 and 2007*, Washington 2011
6. Dembinski P.H., *Finanse po zawale. Od euforii finansowej do gospodarczego ładu*, Studio Emka, Warszawa 2011
7. Elley T., *America's richest 400 households paid a 16.7 percent tax rate in 2012*, World Socialist Web Site 2012, <https://www.wsws.org/en/articles/2016/01/04/rich-j04.html>
8. Galbraith J.K., *The End of Normal: The Great Crisis and the Future of Growth*, Simon and Schuster, New York 2014
9. Gasparski W. (red.), *Biznes, etyka, odpowiedzialność*, PWN, Warszawa 2012
10. Harvey D., *A Brief History of Neoliberalism*, Oxford University Press, Oxford–New York 2005
11. Kahneman, D., *Thinking, Fast and Slow*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2011
12. Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 2009

²⁴ M. Bałtowski, *Ewolucja ekonomii...*

²⁵ W. Gasparski (red.), *Biznes, etyka, odpowiedzialność*, PWN, Warszawa 2012.

²⁶ J. Pach, K. Kowalska, P. Szyja, *Ekonomia umiaru – realna perspektywa? Nowy paradygmat Grzegorza W. Kołodko*, PWN, Warszawa 2016.

²⁷ J. Kornai, *Dynamism, Rivalry, and the Surplus Economy: Two Essays on the Nature of Capitalism*, Oxford University Press, New York 2014.

13. Kołodko G.W., *From Shock to Therapy: The Political Economy of Postsocialist Transformation*, Oxford University Press, Oxford–New York 2000
14. Kołodko G.W., *Globalization and Catching-up In Transition Economies*, University of Rochester Press, Rochester, NY–Woodbridge, Suffolk, UK 2002
15. Kołodko G.W., *The New Pragmatism, or economics and policy for the future*, Acta Oeconomica 2014, vol. 64 (2)
16. Kołodko G.W., *Truth, Errors and Lies: Politics and Economics in a Volatile World*, Columbia University Press, New York 2011
17. Kołodko G.W., *Whither the World: The Political Economy of the Future*, Palgrave-Macmillan, Houndmills–Basingstoke, Hampshire 2014
18. Kołodko G.W., Rutkowski M., *The Problem of Transition from a Socialist to a Free Market Economy: The Case of Poland*, The Journal of Social, Political and Economic Studies 1991, vol. 16, no. 2
19. Kołodko G.W., *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przeszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013
20. Kołodko G.W., *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008
21. Kornai J., *Dynamism, Rivalry, and the Surplus Economy: Two Essays on the Nature of Capitalism*, Oxford University Press, New York 2014
22. Koźmiński A.K., *Nowy pragmatyzm kontra nowy nacjonalizm*, Rzeczpospolita z 2 lutego 2017 r.
23. Krugman P., *The Conscience of a Liberal*, W.W. Norton & Company, New York–London 2009
24. Lin Y.J., *Against the Consensus. Reflections on the Great Recession*, Cambridge University Press, New York 2013
25. Malinowski G.W., *Nierówności i wzrost gospodarczy. Sojusznicy czy wrogowie*, PWN, Warszawa 2016
26. Mączyńska E., *Inkluzywność jako cecha przyszłego ładu społeczno-gospodarczego* (w:) M. Bałtowski (red.), *Ekonomia przyszłości: wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko*, PWN, Warszawa 2016
27. Pach J., Kowalska K., Szyja P., *Ekonomia umiaru – realna perspektywa? Nowy paradygmat Grzegorza W. Kołodko*, PWN, Warszawa 2016
28. Phelps E.S., *Mass Flourishing: How Grassroots Innovation Created Jobs, Challenge, and Change*, Princeton University Press, New York 2013
29. Philippon T., Reshef A., *Wages and Human Capital in the U.S. Finance Industry: 1909–2006*, The Quarterly Journal of Economics 2012, vol. 127, issue 4
30. Piketty T., Saez E., Stancheva S., *Optimal Taxation of Top Labor Incomes: A Tale of Three Elasticities*, American Economic Journal: Economic Policy 2014, vol. 6, no. 1, <http://www.nber.org/papers/w17616.pdf>
31. Randers J., *2052: A Global Forecast for the Next Forty Years*, Chelsea Green Publishing, White River Junction, Vermont 2012
32. Sedláček T., *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, Studio Emka, Warszawa 2012
33. Shambaugh D., *China's Future*, Polity Press, Cambridge, UK–Malden, MD 2016
34. Skidelsky R., *Keynes: The Return of the Master*, Perseus Books, New York 2009
35. Spence M., *The Next Convergence: The Future of Economic Growth in a Multispeed World*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2011
36. Stiglitz J.E., *Freefall: America, Free Markets, and the Sinking of the World Economy*, W.W. Norton & Company, New York 2010
37. Stiglitz J.E., *Making Globalization Work*, W.W. Norton & Company, New York–London 2006
38. *The new nationalism*, The Economist, November 19th, 2016
39. Tomkiewicz J., *Czy jesteśmy skazani na nowy nacjonalizm?*, Rzeczpospolita z 17 lutego 2017 r.
40. Twarowska S., *Pragmatyzm wygra z nacjonalizmem*, Rzeczpospolita z 7 kwietnia 2017 r.
41. Wolf M., *The Shifts and the Shocks*, Allen Lane, London 2014

Aniela Dylus

ARTHURA RICHA KONCEPCJA INTEGRACJI EKONOMII I ETYKI

1. Wprowadzenie

1.1. Uzasadnienie wyboru tematu

Wzajemne przyporządkowanie etyki i ekonomii jest zasadniczym problemem etyki gospodarczej¹. Różnie się go rozwiązuje. Jedną z propozycji przedłożył Arthur Rich. Prawie nieznan w Polsce dorobek tego szwajcarskiego etyka społecznego i teologa protestanckiego, który całe swoje życie poświęcił etyce gospodarczej², zasługuje na chwilę uwagi. Dlaczego?

- ponieważ przedłożył oryginalną koncepcję połączenia nauk społecznych z etyką społeczną, w tym integracji ekonomii i etyki;
- ponieważ recepcja w Polsce jego dorobku i w ogóle niemieckojęzycznej etyki gospodarczej jest niewielka;
- ponieważ interesujące jest tło teologiczne (teologii protestanckiej) etyki społecznej Richa.

1.2. Biogram

Arthur Rich (1910–1992) w młodości pracował w fabryce maszyn, miał zostać inżynierem. W latach 1932–1938 studiował teologię w Zurychu i Paryżu; pozostawał pod wpływem m.in. Mikołaja Bierdiajewa i Karla Bartha. Od 1938 r. był protestanckim pastorem Kościoła ewangelicko-reformowanego. W 1952 r. habilitował się

¹ W kilkutomowym podręczniku etyki gospodarczej cały rozdział (B. 1.2, rozdz. 7: „Das Zuordnungsverhältnis von Ethik und Ökonomik als Grundproblem der Wirtschaftsethik”) został poświęcony temu zagadnieniu. Por. W. Korff i in. (red.), *Wirtschaft und Ethik. Handbuch der Wirtschaftsethik*, B. 1.2, Berlin University Press, Berlin 2009, s. 834–883.

² Uczeń A. Richa, Siegfried Karg, pośmiertne wspomnienie o swoim Mistrzu opatrzył znamionym tytułem: *Arthur Rich: życie poświęcone etyce gospodarczej*. Por. S. Karg, *Arthur Rich: Ein Leben für die Wirtschaftsethik*, ZeitSchrift 1993 (Sonderheft), s. 57–79.

na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Zurychu; w latach 1954–1976 był profesorem teologii systematycznej i praktycznej tegoż uniwersytetu oraz założycielem (1964) i dyrektorem Instytutu Etyki Społecznej. Współzałożyciel i prezydent (w latach 1971–1975) Europejskiego Stowarzyszenia Etyki *Societas Ethica*. Był autorem wielu publikacji z zakresu etyki społecznej: politycznej i gospodarczej, w tym dwutomowej *Etyki gospodarczej* (t. I – 1984; t. II – 1990)³, traktowanej w protestanckim środowisku niemieckich etyków jako „dzieło standardowe” (Martin Honecker). Obok namysłu teoretycznego, podejmował wiele inicjatyw dla instytucjonalizacji otwartego dialogu między etyką a gospodarką⁴.

1.3. Struktura wywodów

Wskazane jest, aby pierwszym krokiem przy rekonstrukcji koncepcji integracji ekonomii i etyki autorstwa A. Richa była charakterystyka kluczowych kategorii jego etyki społecznej, tj. „tego, co odpowiada naturze rzeczy” (*Sachgemäßes*) i „tego, co słusznie należy się człowiekowi” (*Menschengerechtes*). Swego rodzaju konsekwencją wzajemnego przyporządkowania tych kategorii jest relacja między naukami społecznymi a etyką społeczną oraz metodologia stosowana przez Richa. Trzy kroki w ramach tej metodologii czy też płaszczyzny argumentacji etycznej wymagają odrębnej charakterystyki. Chodzi tu o płaszczyznę najbardziej fundamentalną – teologiczną, płaszczyznę kryteriów i maksym. Zwieńczeniem tych wywodów będzie próba usytuowania koncepcji Richa w typologii relacji między ekonomią a etyką oraz syntetycznego określenia znaczenia jego dorobku etycznego.

2. To, co odpowiada naturze rzeczy i to, co słusznie należy się człowiekowi

Znakiem szczególnym etyki społecznej, w tym etyki gospodarczej⁵ Arthura Richa, jest mocne trzymanie się jednocześnie dwóch biegunów: tego, co odpowiada na-

³ Por. A. Rich, *Wirtschaftsethik*, B. I, *Grundlagen in theologischer Perspektive*, Gütersloher Verlagshaus Gerd Mohn, Gütersloh 1984; *idem*, *Wirtschaftsethik*, B. II, *Marktwirtschaft, Planwirtschaft, Weltwirtschaft aus sozialemischer Sicht*, Gütersloher Verlagshaus Gerd Mohn, Gütersloh 1990. Dzieło to miało już kilka wydań i zostało przetłumaczone na włoski, francuski, rosyjski i czeski.

⁴ Por. S. Karg, Rich (w:) T. Bautz (red.), *Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon*, B. 8, Traugott Bautz, Herzberg 1994, szp. 153–162.

⁵ A. Rich traktował etykę gospodarczą jako „szczególny przypadek etyki społecznej”, „jako najważniejszą, ale i najtrudniejszą część etyki społecznej” (s. 67 – numery w nawiasach będą dalej oznaczały kolejne strony dzieła: A. Rich, *Wirtschaftsethik*, t. I). Dlatego wszystko, co w omawianych tu obszernych wywodach metateoretycznych zawartych w *Etyce gospodarczej* A. Rich odnosi do etyki społecznej, w równym stopniu dotyczy etyki gospodarczej.

turze rzeczy, i tego, co słusznie należy się człowiekowi⁶. Rozróżnianie tych kategorii, ale jednocześnie ciągłe podejmowanie w różnych kontekstach prób ich integracji jest fundamentem omawianej tu koncepcji. Sam jej autor wiązanie ze sobą tych biegunów, czyli niestrudzone pytanie o człowieka wśród rzeczowych konieczności, *explicite* traktował jako specyfikę etyki społecznej. Bez odniesienia do rzeczywistości (*Sachbezug*), bez wystarczającej znajomości stanu rzeczy (*Sachkenntnis*), etyka społeczna traci swą legitymizację. Staje się co najwyżej oferentką utopijnych projektów społecznych. Z drugiej strony stawianemu w naukach społecznych pytaniu o funkcjonalność i efektywność jakiegoś projektu społecznego zawsze musi towarzyszyć inne – jak jego realizacja przełoży się na jakość tego, co ludzkie (*des Menschlichen*): czy ją powiększy, czy pomniejszy (s. 73). Abstrahowanie od tego pytania i powoływanie się na rzekome specyficzne prawa gospodarki jest o tyle nieuprawnione, że owe prawa ostatecznie są efektem aktywności człowieka.

Dialektykę „rzeczowego” i „ludzkiego” dobrze oddaje fundamentalna zasada etyki gospodarczej Richa: „To, co nie odpowiada naturze rzeczy, nie może naprawdę służyć człowiekowi, a co nie służy człowiekowi, nie może naprawdę odpowiadać naturze rzeczy” (s. 81). Niemniej jej autor zdawał sobie sprawę z możliwości zafałszowania znaczenia kategorii: „odpowiadać naturze rzeczy”. Wszak rentowność przedsiębiorstwa, jako przykład takiej gospodarczej „rzeczy”, bez wątpienia jest bardzo wskazana. Wcale nie znaczy to jednak, że ten interes, rozumiany jako maksymalizacja zysku, może zdominować wszystkie pozostałe. Zasada maksymalizacji zysku opiera się bowiem na pewnym wyborze aksjologicznym; oznacza traktowanie możliwie wysokiego zysku jako najwyższego celu gospodarki. Zasada ta nie może więc aspirować do czegoś, co odpowiada gospodarczej „naturze rzeczy” (s. 74–75).

Aby uniknąć takich nieporozumień, tj. pomieszczenia rzeczywistej i rzekomej „rzeczowości” w odniesieniu do praw gospodarczych, Rich próbował dookreślić tę kategorię. Najpierw ustalił, że pojęcie „tego, co odpowiada naturze rzeczy” bliskie jest **obiektywności**. Wychodząc z założenia, że gospodarka nie jest produktem natury, ale historycznym wytworem kultury – tworzonym przez człowieka zbiorem (układem) instytucji, doszedł do wniosku, że obiektywność jej praw ma inny charakter niż obiektywność praw natury. Owszem, i takie determinują gospodarkę. Położenie, krajobraz, klimat, bogactwa naturalne itp. wyznaczają jej zewnętrzne granice. Bez wątpienia jest ona uzależniona od takich praw natury. Generalnie jednak odczuwana przez podmioty i ograniczająca ich pole działania obiektywność różnych gospodarczych nacisków jest zupełnie innego rodzaju. Sam człowiek odpowiada za ich powstanie i on też może ograniczyć ich zasięg.

Na tak rozumianą obiektywność składa się m.in. racjonalność ludzkiego gospodarowania, tzn. dążenie, aby przy możliwie oszczędnym nakładzie środków osiągnąć

⁶ W języku polskim brak jest adekwatnych odpowiedników niemieckich pojęć *Sachgemäßes* i *Menschengerechtes*. Ceną za próbę opisowego oddania sensu tych słów jest rozwlekłość, daleka od niemieckiej lapidarności. Zaznaczam też, że „to, co odpowiada naturze rzeczy”, nie ma związku z teorią prawa naturalnego. Błędne byłoby przypisywanie Richowi konotacji prawnaturalnych w etyce.

optymalnie wysoki efekt. Rich natychmiast odcina się jednak od liberalnego – klasycznego rozumienia „zasady gospodarczości”. Zastrzega się mianowicie, że gospodarcza **efektywność** nie ma nic wspólnego z czystym dążeniem do zysku. Niemniej skoro sens gospodarowania sprowadza się do zaspokojenia życiowych potrzeb człowieka – do oferowania dóbr i usług gwarantujących odpowiednią jakość życia, to zabieganie o efektywność jest usprawiedliwione. Potężnym bodźcem efektywności jest zaś **konkurencja**, a jej warunkiem – **planowanie**, czyli określanie celów, kalkulowanie. Kategorie efektywności, konkurencji i planowania są tymi koniecznościami rzeczowymi, które wiążą się z racjonalną strukturą człowieka i z jego działalnością gospodarczą. Mimo pewnego nacisku (przymusu), jaki wywołują, w żadnym wypadku nie pozostają w sprzeczności z tym, co słusznie należy się człowiekowi.

Nie znaczy to, że nie mogą one ulec wynaturzeniu. Dominacja motywu dochodowego w gospodarce powoduje, że zysk z miernika efektywności przekształca się w cel sam w sobie. Konkurencja zaś wynaturza się wówczas ze stymulatora i regulatora działań produkcyjnych i konsumpcyjnych w agresywną, pozbawioną skrupułów walkę, w której zwycięstwo wcale nie zależy od sumienności i doświadczenia gospodarujących podmiotów, ale od ich pozycji i siły rynkowej (*Machtposition*). Związana z tym wszystkim sieć nacisków sprawia wrażenie konieczności rzeczowych, a w końcu – obiektywnych praw gospodarczych (s. 76–80). Trzeba zatem umiejętnie odróżniać faktyczne i rzekome „rzeczowe prawa” gospodarki. Właśnie dlatego normatywna etyka społeczna (tu: gospodarcza) potrzebuje pomocy nauk społecznych (tu: ekonomii). Dyscypliny te zresztą wzajemnie się potrzebują.

3. Relacja między naukami społecznymi a normatywną etyką społeczną

Jeśli etyka społeczna chce zasłużyć na miano „rzeczowej”, musi podjąć dialog z empirycznymi naukami społecznymi. Musi pozwolić, aby nauki społeczne wyostrzyły jej spojrzenie na to, co rzeczywiście „odpowiada naturze rzeczy”. Jednocześnie – pod groźbą „samokastracji” musi strzec się tego, aby nie przyjmować bezkrytycznie, jako rzekomo „odpowiadających naturze rzeczy”, takich norm, które ostatecznie uderzają w człowieka. Tak jak etyka musi na serio, choć krytycznie, uwzględnić to, co w gospodarce odpowiada naturze rzeczy (i w ten sposób trwale zdana jest na nauki społeczne), tak też w naukach społecznych, w tym – w naukach ekonomicznych, nie można dyspensować się od podejmowania pytań etycznych. Ponieważ zaś dominuje w nich paradygmat „neutralności aksjologicznej”⁷ powodujący w rezultacie, że faktyczne wybory wartości są ukrywane pod maską tego, co „odpowiada naturze rzeczy”, etyce (społecznej) przypada funkcja krytyczna – demaskatorska w stosunku do nauk społecznych (s. 75–76).

⁷ A. Rich polemizuje z postulatem „nauki wolnej od wartości” Maxa Webera (s. 73).

Rich zdaje sobie przy tym sprawę, że nauki społeczne posługują się przede wszystkim pojęciami deskryptywnymi i eksplikatywnymi. W ich ramach próbuje się ustalić, czym coś jest, jak się zachowuje i jak funkcjonuje. Właściwe etyce kategorie preskrytywne i normatywne oraz pytania w rodzaju: czym coś być powinno, jak powinno się zachowywać i funkcjonować, są tu – jak się wydaje – obcym ciałem (s. 82). W każdym razie to, co normatywne, jest w naukach społecznych teoretycznym „problemem”⁸, inaczej rozwiązywanym w ramach różnych paradygmatów metateoretycznych uprawiania tych nauk. Autor szczegółowo omawia (s. 83–100) ujęcia: prawnonaturalne, teorii krytycznej (J. Habermas i cała szkoła frankfurcka), racjonalizmu krytycznego (K. Popper, P. Feyerabend) i normatywnych nauk społecznych (G. Weisera). To ostatnie ujęcie uznaje za najbardziej obiecujące.

Nie wchodząc w szczegóły, warto w tym miejscu omówić metodologiczne konsekwencje, jakie Rich wysnuł z tych rozważań. Tworzą one bowiem zręby konstrukcji jego *Etyki gospodarczej*.

4. Ustalenia metodologiczne

Na początku procesu formułowania sądów w etyce społecznej znajdują się konstytutywne **kryteria**, które próbują wyartykułować istotę „tego, co słusznie należy się człowiekowi”. Jako takie mają one wiążące znaczenie. Tego rodzaju podstawowe kryteria nie poddają się ani procesowi racjonalnej weryfikacji, ani falsyfikacji. Wymykają się ocenom naukowym. Są sprawą „oczywistości doświadczenia” (*Erfahrungsgewißeheiten*) – osobowego i pełnego sensu. Aby sprostać wymogom rzetelności naukowej, trzeba otwarcie „wyłożyć karty na stół”, tzn. szczerze ujawnić, jakie „oczywistości doświadczenia” kryją się za podstawowymi kryteriami etyki społecznej.

Choć owe kryteria bazują na „oczywistości doświadczenia”, **nie** mogą przyjmować charakteru **dogmatycznego** – i to z wielu powodów. Po pierwsze, dlatego że bardzo trudno jest oddzielić wewnętrzną substancję „oczywistości doświadczenia” od jej wyrażenia w formie zwerbalizowanego kryterium. W każdym razie trzeba być gotowym na nowe ujęcia językowe kryteriów. Poza tym „oczywistości doświadczenia” nigdy nie pozyskuje się w jakiejś wyizolowanej przestrzeni, ale zawsze w określonym kontekście historycznym. W jego ramach też ma ono być interpretowane i rozumiane. Oczywiście, zmiana tego kontekstu może prowadzić do innej interpretacji samej substancji „oczywistości doświadczenia” i do sformułowania nowego kryterium. Wreszcie kryteria „tego, co słusznie należy się człowiekowi”, mają być wiążące nie tylko wewnątrz, ale i na zewnątrz – w odniesieniu do tych, którzy być może poruszają się w innym horyzoncie doświadczenia. Dogmaty nie muszą dowodzić swej ważności. Aby omawiane tu kryteria nie stały się sztywnymi dogmatami,

⁸ Punkt 4.3 *Etyki gospodarczej* (s. 82–101) został zatytułowany: „Das Problem des Normativen in den Sozialwissenschaften“.

trzeba podjąć wysiłek przekonywania do nich – i to nie w sposób autorytarny, ale poprzez komunikatywną argumentację.

Kryteria „tego, co słusznie należy się człowiekowi”, rozumiane nie jako coś gotowego, dogmatycznie zafiksowanego, ale jako wymagające stałego hermeneutycznego wyjaśnienia „oczywistości doświadczenia”, są najwyższymi **zasadami etyki społecznej**. Ich zadaniem jest kierowanie procesem stawiania krytycznych pytań o człowieka wśród rzeczowych konieczności struktur i procesów społecznych – o to, co mu się słusznie należy. Same nie są jeszcze odpowiedziami na te pytania. Nie da się po prostu z zasad wydedukować konkretnych wytycznych, które pośród struktur i procesów społecznych wskazywałyby kierunek działania dla realizacji „tego, co słusznie należy się człowiekowi”. Takie wytyczne można tylko poznać, bazując na podejmowanych przez nauki społeczne analizach danego stanu rzeczy w społeczeństwie czy w gospodarce. W tych analizach podstawowe kryteria mają zaś pełnić funkcję drogowskazu („punktu kierunkowego”) właściwych ocen i rozstrzygnięć. W tym sensie etyka społeczna jest dyscypliną ukierunkowaną na empirię.

Od kryteriów należy wyraźnie odróżnić wytyczne, które Rich nazywa **maksymami**. Kryteria mają charakter norm czysto preskryptywnych. W horyzoncie określonej „oczywistości doświadczenia” mówią one, co zasadniczo jest etycznie znaczące i obowiązujące. W przeciwieństwie do tego maksymy są normami o charakterze jednocześnie preskryptywnym i eksplikatywnym. Są preskryptywne, jeśli odwołują się do kryteriów; są zaś eksplikatywne, jeśli dla uwzględnienia „tego, co odpowiada naturze rzeczy” zdają się na wyniki badań nauk społecznych. Znaczy to, że ich stopień oczywistości może być jedynie relatywny – choćby dlatego, że odwołują się do wiedzy z dziedziny nauk społecznych, która z istoty swej jest falsyfikowalna. Rozróżnienie kryteriów i maksym, a jednocześnie jasne wskazanie ich koniecznej współzależności ma fundamentalne znaczenie dla metodologii etyki społecznej i etyki gospodarczej (s. 102–104).

5. Fundamenty teologiczne

Obok odkrywania kryteriów i maksym jako odrębnych płaszczyzn dochodzenia do sądów etycznych, Rich wyróżnia kolejną – jeszcze bardziej fundamentalną. Poprzez nią dwie wcześniejsze i ma charakter wyznania (religijnego). Podstawą „tego, co słusznie należy się człowiekowi”, jest „człowieczeństwo (*Humanität*) z wiary, nadziei i miłości, które w zdarzeniu Jezusa Chrystusa uzyskało swą pełnię” (s. 172). Jego pierwotnym źródłem poznania jest zaś doświadczenie egzystencji ludzkiej – tak jak autentycznie odzwierciedla się ono w nowotestamentowym świadectwie Jezusa Chrystusa. Wiara, nadzieja i miłość są przy tym cechami konstytutywnymi tej egzystencji. Właśnie im odpowiadają wspomniane wyżej kryteria stanowiące normatywną podstawę „tego, co słusznie należy się człowiekowi” w życiu społecznym i gospodarczym. Ze względu na swą genezę mają one specyficznie chrześcijański charakter.

Jednak w tej mierze, w jakiej egzystencja chrześcijańska nie chce być niczym innym niż prawdziwie ludzką egzystencją, mogą one w zupełności uzyskać legitymizację jako kryteria prawdziwego człowieczeństwa (s. 172).

Wypracowaną przez siebie teologię obecną na pierwszej płaszczyźnie kształtowania sądów etycznych określa Rich „egzystencjalno-eschatologiczną”. Chodzi mu przy tym o znalezienie takiego zapośredniczenia między tym, co absolutne, i tym, co relatywne, między „ostatnim” i „przedostatnim”, między oczekiwaniem na Królestwo Boże a realiami naszego świata dotkniętego złem osobowym i strukturalnym, które określałoby kształt budowanej następnie konkretnej etyki społecznej (s. 163)⁹.

Omawiając ustalenia metodologiczne A. Richa, zaprezentowano już status formalny kryteriów i maksym – ich pozycję w jego koncepcji etyki społecznej. Choć niemożliwa jest w tym miejscu dokładniejsza charakterystyka tych kategorii, warto przynajmniej skrótowo pokazać zarys ich zawartości treściowej.

6. Kryteria – krótka charakterystyka

Lista kryteriów „tego, co słusznie należy się człowiekowi”, opracowanych przez Arthura Richa, a stanowiących drugą płaszczyznę argumentacji w etyce społecznej, obejmuje siedem pozycji¹⁰.

- 1. Kryterium stworzonosci** (*der Geschöpflichkeit*) konkretyzuje „człowieczeństwo z wiary”. Urzeczywistnia się ono wówczas, gdy człowiek nie usiłuje uzasadnić swego bytu w sobie samym, ale czyni to w odniesieniu do swego Stworzyciela – do czegoś, co go przerasta (s. 173–179).
- 2. Kryterium krytycznego dystansu** (*der kritischen Distanz*) wskazuje na konieczność zachowania pewnego dystansu do istniejącego świata, do właściwych mu struktur w społeczeństwie, państwie i gospodarce. Z dystansem należy podchodzić zwłaszcza do tego wszystkiego, co będąc ludzkim, historycznym tworem, jak ideologie świeckie i religijne, wiedza, nauka, postęp technologiczny i cywilizacyjny, określony porządek gospodarczy itp., bezzasadnie aspiruje do uzyskania statusu ostatecznej instancji (s. 179–181).
- 3. Kryterium relatywnej recepcji** (*der relativen Rezeption*) jest poniekąd uzupełnieniem poprzedniego. Bez tego uzupełnienia kryterium krytycznego dystansu prowadziłyby do czystego negatywizmu. Chodzi tu zatem o recepcję tego, co relatywne, niedoskonałe, „przedostatnie”; o podjęcie obowiązków obywatelskich i wszelkich innych związanych z „tym światem”. Przykładowo, nawet prawo własności może sprostać temu kryterium, jeśli tylko stawia własność na służbę człowiekowi, a nie odwrotnie (s. 181–183).

⁹ Por. także S. Karg, *Arthur Rich, op. cit.*, s. 65–66.

¹⁰ Każdą z nich Rich szczegółowo omawia, często odwołując się przy tym do Biblii. Dokonywana tu rekonstrukcja kryteriów, mająca na celu uchwycenie ich istoty, będzie jednak maksymalnie syntetyczna.

4. **Kryterium relacjonalności** (*der Relationalität*) podpowiada z kolei sposób właściwego (*menschengerecht*) podejścia do etycznych wartości podstawowych i cnót. Przestrzega przed ekstremistycznymi ujęciami, przed wygrywaniem jednej wartości przeciwko drugiej, przed absolutyzowaniem każdej z nich. Ukierunkowane jest na całość tego, co ludzkie. Przykładowo, ani liberalna wolność, ani socjalistyczna solidarność nie wyczerpują tej całości; mogą jednak na nią wskazywać, jeśli będą rozumiane właśnie „relacjonalnie”. Przywołując inne wartości i cnoty, Rich dopowiada, że kryterium relacjonalności odpowiada takie rozumienie tego, co ludzkie, które nie da się sprowadzić wyłącznie ani do zasad autonomii, emancypacji czy samourzeczywistnienia z jednej strony, ani do posłuszeństwa, służebności, skromności z drugiej (s. 183–192).
5. **Kryterium współczłowieczeństwa** (*der Mitmenschlichkeit*) oznacza przeżywanie swego życia z innymi i dla innych. Tylko w ten sposób przywołane wyżej i podobne wartości, jak np. równość i nierówność, odpowiedzialność osobista i solidarność, samorealizacja i samorezygnacja, faktycznie będą służyły wzrostowi człowieczeństwa. Współczłowieczeństwo z istoty swej ma charakter dialogiczny; jest możliwe tylko w korelacji: ja – ty. Jeśli ta korelacja się załamuje, wówczas „to, co ludzkie” wynaturza się albo w skrajną miłość siebie – w egoizm, albo w równie skrajną miłość innych – w altruizm. Obydwa bieguny są zafałszowaniem tego, co naprawdę ludzkie. W przeciwieństwie do ideologicznych ekstremów wyłącznej samorealizacji i indywidualizmu oraz poświęcenia siebie i kolektywizmu, realizacja optimum współczłowieczeństwa wymaga życia dialogiczno-komunitarnego (s. 192–193).
6. **Kryterium współstworzenia** (*der Mitgeschöpflichkeit*) zwraca uwagę na wspólnotę losu człowieka z innymi stworzeniami. Przypomina też jego zadanie: odpowiedzialnego wykorzystania i pokornego strzeżenia całego stworzenia. Emancypacja, odcięcie się człowieka od natury, chociażby w formie skrajnej technicyzacji gospodarki, wyparcie *homo conservator* przez *homo faber* okazało się fatalnym bezdrożem. Poszukując dróg wyjścia, nie można jednak popadać w drugą skrajność: romantycznego stosunku do natury. Człowiek ma działać innowacyjnie i gospodarować ekologicznie dobrami natury. Współstworzenie jako kryterium tego, co ludzkie, musi być rozumiane kompleksowo. Nie można poświęcać środowiska na rzecz gospodarczej gigantomanii ani też pozostającej na służbie człowieka efektywnej gospodarki – ekologicznemu maksymalizmowi (s. 192–196).
7. **Kryterium partycypacji** (*der Partizipation*) dotyczy nie tyle bezpośrednich relacji międzyludzkich, ale tych obszarów naszego bytowania jako obywateli, producentów, konsumentów, rencistów itp., które są zapośredniczone instytucjonalnie. Tak jak współczłowieczeństwo realizuje się bezpośrednio, przez dopuszczenie innych do siebie, do tego, co się posiada i co się czyni, tak partycypacja oznacza przeniesienie tego wszystkiego na płaszczyznę pośrednią – instytucjonalną. Struktury: władzy, prawne, zarządzania, własności itp. tylko wówczas odpowiadają wymogom „tego, co słusznie należy się człowiekowi” (*des Menschengerech-*

ten), gdy umożliwiają udział wszystkim, których dana sprawa dotyczy, we władzy, prawach, uprawnieniach czy dobrach. W ten sposób (strukturalnie) przeciwdziałają kształtowaniu się jednostronnych przywilejów. Odczuwane dziś przez wielu, a uwarunkowane wynaturzonymi strukturami społecznymi zmniejszenie realnych możliwości partycypacyjnych oznacza zaś rozkład humanitarności (*der Humanität*). Im bardziej mnoży się w społeczeństwie, państwie i gospodarce biurokracja, technokracja, ekspertokracja, im więcej – w konsekwencji – monopolu decyzyjnego i monokratycznych struktur, tym bardziej bezsilny czuje się zwykły obywatel. Głośne żądania współstanowienia (*Mitbestimmung*) i samorządności w społeczeństwie czy liczne inicjatywy obywatelskie sygnalizują, że jeśli struktury społeczne zaprzeczają duchowi partycypacji, są doświadczane jako nieludzkie i trudne do zniesienia (s. 196–200).

Jak już wspomniano, w przeciwieństwie do preskryptywnych kryteriów, maksymy w systemie etyki społecznej Arthura Richa mają charakter preskryptywno-eksplikatywny. Jako cel procesu dochodzenia do sądów etycznych zasługują na odrębne potraktowanie.

7. Maksymy – krótka charakterystyka

Jako główne zadanie etyki społecznej i gospodarczej „bliskiej rzeczywistości” uznawał Rich operacjonalizację kryteriów, sprowadzenie ich do praktycznych norm i reguł, czyli właśnie do maksym. Dosadnie określa on tę trzecią płaszczyznę w konstrukcji swej etyki: „maksymy są normami pełnymi zapachu ziemi” (s. 229). Tym zdaniem chciał pokazać, że w porównaniu z pozostałymi elementami tej konstrukcji, maksymy znajdują się najbliżej rzeczywistości społecznej i gospodarczej. Są wytycznymi konkretnego działania, służą pomocą w podejmowaniu decyzji.

O formalnym statusie maksym wspomniano już wcześniej. W tym miejscu warto natomiast pokazać pięcioetapowy proces dochodzenia do ich sformułowania.

- 1) Pierwszym krokiem jest wskazanie na problem – po dokładnej analizie rzeczywistej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Może nim być na przykład horrendalna nierówność podziału dochodów i własności.
- 2) Po nim następuje przegląd już istniejących albo postulowanych koncepcji rozwiązania danego problemu, np. dotyczących sposobów podziału dochodów i własności.
- 3) Kolejnym krokiem jest „krytyczne prześwietlenie norm”. Wychodząc z założenia, że rozstrzygnięcia gospodarcze ostatecznie są aktami etycznymi, chodzi tu o pokazanie, że decyzje motywowane racjami efektywności ekonomicznej, rzekomo czysto techniczno-pragmatyczne, wcale nie są aksjologicznie neutralne. Owszem, efektywność sama w sobie jest kategorią abstrakcyjną, ale w konkretnej sytuacji pozostaje albo na służbie czystej maksymalizacji zysku, albo ma na względzie także interesy społeczne. Na tym etapie chodzi m.in. o odkrywanie ukrytych preferencji aksjologicznych stojących za strukturami danego porządku gospodarczego,

o pokazanie jego etycznych implikacji. W ramach trzech omówionych tu kroków przygotowano grunt dla czwartego.

- 4) Chodzi o wyznaczenie „punktów kierunkowych” (reguł przewodnich) konkretnej decyzji gospodarczej. Łączą one w sobie aspekt normatywny – „tego, co słusznie należy się człowiekowi”, i kognitywny, uwzględniający wiedzę empiryczną dotyczącą tego, co w danej sytuacji „odpowiada naturze rzeczy”. Zapoznanie kogoś z tych aspektów oznacza wynaturzenie danej reguły przewodniej do normy właściwej albo dla dalekiej od realiów „etyki zasad”, albo dla pozbawionego zasad pragmatyzmu. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, potrzebne jest postawienie jeszcze jednego kroku.
- 5) Jest nim krytyczne sprawdzenie (s. 224–228).

Próbę charakterystyki treściowej owych maksym znajdujemy w II tomie *Etyki gospodarczej*¹¹, poświęconym porządkowi gospodarczemu. Natomiast już w I tomie swego dzieła Autor omawia niektóre biblijne maksymy. W jednych przeważa aspekt uwarunkowania sytuacyjnego, w innych – aspekt normatywny. Mają one zatem znaczenie albo bardziej pragmatyczne, albo bardziej uniwersalne. Pierwszych, często o charakterze kazuistycznym, jest zdecydowanie więcej. Ich przykładem może być zakaz pobierania odsetek od pożyczek (Wj 22, 24) czy maksyma św. Pawła: „Kto nie chce pracować, niech też nie je” (2 Tes 3,10), silnie naznaczona eschatologiczną atmosferą oczekiwania szybkiej paruzji przez pierwsze gminy chrześcijańskie. Przykładem drugich, z dominacją aspektu uniwersalnego nakazu, są te przykazania Dekalogu, które regulują fundamentalne relacje międzyludzkie¹².

8. Miejsce koncepcji Richa w typologii relacji między ekonomią a etyką

W jednym z niemieckich podręczników etyki gospodarczej¹³ różne koncepcje integracji ekonomii i etyki zostały uporządkowane w dwie główne grupy. Każda z nich ma przy tym kilka odmian (por. tabelę 1).

Inną typologię łączenia etyki i ekonomii, w której wzajemne odniesienia tych dyscyplin wyczerpują relacje: nadrzędności etyki nad ekonomią (wariant 1), podporządkowania etyki ekonomii (wariant 2) i równoważności etyki i ekonomii (wariant 3), przedłożył Georges Enderle. Koncepcję A. Richa (i swoją) umieścił w wariancie 3, w którym obie dyscypliny traktowane są jako samodzielne i niezależne, a etyka gospodarcza jest rezultatem wewnętrznego dialogu między nimi¹⁴. Nie jest to typologia

¹¹ Por. A. Rich, *Wirtschaftsethik*, B. II, *op. cit.*

¹² Zdaniem Richa chodzi tu głównie o przykazania drugiej tablicy Dekalogu, czyli IV–X, ale też o przykazanie III – interpretowane nie tyle kultycznie, co socjalnie (s. 234).

¹³ Por. W. Korff i in. (red.), *op. cit.*, s. 834–883.

¹⁴ Por. G. Enderle, *Wirtschaftsethik im Werden. Ansätze und Problembereich der Wirtschaftsethik*, Akademie der Diözese Rottenburg-Stuttgart, Stuttgart 1988, s. 20–25.

zaprzeczająca poprzedniej. Etyka w punkcie wyjścia koncepcji Richa (por. tabelę 1) nie oznacza przecież jakiegś deprecjacji czy próby podporządkowania sobie ekonomii.

Tabela 1. Typologia sposobów przyporządkowania ekonomii i etyki

Ujęcia, w których paradygmatem wyjściowym jest ekonomia	Ujęcia, w których paradygmatem wyjściowym jest etyka
<ol style="list-style-type: none"> 1. Bruno Molitor: „Moralność tego, co faktyczne” 2. Karl Homann: „Ekonomia jako etyka stosująca inne środki” 3. Josef Wieland: „Etyka gospodarcza jako równoważenie różnych logik” 	<ol style="list-style-type: none"> 1. W kontekście nauk ekonomicznych <ul style="list-style-type: none"> – Georges Enderle: „Kooperacja etyki i ekonomii” 2. W kontekście filozoficznym <ul style="list-style-type: none"> – Peter Kosłowski: „Integracja ekonomii i etyki” – Peter Ulrich: „Zasadnicza krytyka ekonomii z perspektywy etyki dyskursu” 3. W kontekście nowszej teologii <ul style="list-style-type: none"> – Arthur Rich: „Zintegrowana etyka gospodarcza z zastrzeżeniem” – Eilert Herms: „Ekonomia jako subdyscyplina etyki”

Źródło: opracowanie własne na podstawie W. Korff i in. (red.), *Wirtschaft und Ethik. Handbuch der Wirtschaftsethik*, t. 1.2, Berlin University Press, Berlin 2009, rozdz. 7, s. 834–883.

Dotychczasowa charakterystyka etyki gospodarczej Richa potwierdza trafność tych typologii. W punkcie wyjścia jego koncepcji rzeczywiście znajduje się etyka – i to etyka teologiczna: doświadczenie „człowieczeństwa” (*Humanität*) z wiary, nadziei i miłości oraz kryteria artykułujące oczywistość doświadczenia „tego, co słusznie należy się człowiekowi”. Ta teologiczność wcale nie wyklucza jednak etyki Richa z intersubiektywnie komunikowalnego dyskursu. W różnych opracowaniach dorobku szwajcarskiego teologa podkreśla się, że bardzo zależało mu, aby argumentacja teologiczna przemawiała do wszystkich i była zrozumiała także w spluralizowanym kontekście światopoglądowym¹⁵. On sam zresztą w różnych kontekstach wskazywał, że Nowy Testament jest właściwie „Wielką Kartą” humanitarności (s. 197), zaś w biblijnych maksymach możemy odkryć *ius humanum* dostępne i niechrześcijanom (s. 242).

Choć nie jest łatwo dokonać trafnej klasyfikacji koncepcji Richa, w jednym z opracowań została ona nazwana „zintegrowaną (*integrative*) etyką gospodarczą z wyeksplikowanym zastrzeżeniem”¹⁶. Jest ona bowiem zawsze dwuwymiarowa¹⁷. Z jednej strony Rich dobitnie podkreśla, że w etyce gospodarczej celem jest formułowanie

¹⁵ Por. S. Edel, *Arthur Rich: Integrative Wirtschaftsethik mit Vorbehalt* (w:) W. Korff i in. (red.), *op. cit.*, s. 871.

¹⁶ *Ibidem*, s. 875.

¹⁷ Sam Arthur Rich przyznaje, że podlegał wpływom m.in. Blaise’a Pascala, a jego zalecenie, aby przy poszukiwaniu prawdy stale stawiać sobie przed oczy przeciwstawne twierdzenia, „uzyskało rangę metodologicznego pryncypium mojego myślenia w etyce społecznej”. A. Rich, *Entscheidende Lebensstadien* (w:) H. Schaffner (red.), *Das Wichtigste in meinem Leben*, Blaukreuz-Verlag, Bern 1983, s. 191, cytata za: S. Karg, *op. cit.*, s. 61.

maksym zgodnych z „rzeczową” logiką ekonomiczną, z drugiej zaś mocno akcentuje niedokończoność procesu odkrywania sądów. Etyka gospodarcza zawsze musi mieć na uwadze obydwie płaszczyzny: kryteriów i maksym; ważne jest przy tym zastrzeżenie, że kryteria nigdy nie mogą być bez reszty pochłonięte przez maksymy¹⁸.

Tę cechę stałego napięcia w etyce gospodarczej Richa między kryteriami a daną sytuacją dobrze oddaje jeszcze inna próba klasyfikacji tej etyki jako „kryterialnej etyki sytuacyjnej” (*kriteriale Situationsethik*). Znaczy to, że etyka ta zawsze odnosi się do konkretnej sytuacji, ale nie jest z niej wyprowadzana, lecz właśnie do tej sytuacji odnoszą się jej normatywne kryteria¹⁹.

9. Znaczenie koncepcji Richa

Choć charakteryzując etykę gospodarczą A. Richa, pośrednio ukazano już jego wkład w rozwój tej dyscypliny, warto na końcu *explicite* syntetycznie wyeksponować wybrane kwestie. Trudno nie przyznać racji cytowanemu już S. Kargowi i innym autorom, że bodaj najbardziej znaczącym osiągnięciem Richa jest konsekwentne włączanie nauk społecznych, w tym – ekonomii, do etyki społecznej i gospodarczej. Właśnie dzięki temu dorobek Richa poniekąd pełni funkcję drogowskazu przy rozwijaniu otwartego dialogu między etyką a gospodarką²⁰. Trudno jednak w tym miejscu nie przywołać krytycznego sądu Karla Homanna w tej kwestii. Ten opinio-twórca myśliciel dowodzi, że w różnych koncepcjach integracji w ludzkim działaniu aspektu ekonomicznego i moralnego najbardziej problematyczne jest owo „i”. Z reguły sposób zapośredniczenia tych biegunów ma charakter addytywny i kwantytatywny. Właśnie taki deficyt dostrzega w próbie łączenia w etyce społecznej Richa „tego, co odpowiada naturze rzeczy”, z „tym, co słusznie należy się człowiekowi”²¹. W niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu taki sąd jest jednak odosobniony.

W ewaluacji dorobku Richa akcentuje się raczej jego integracyjny potencjał. Wskazuje się na przykład na jego silne poczucie realizmu. Zdaniem S. Karga realistyczne myślenie zawdzięcza Rich wpływom etyki społecznej Huldrycha Zwingliego, czołowego teologa ewangelicko-reformowanego, a zwłaszcza jego rozróżnieniu sprawiedliwości boskiej i ludzkiej. Rich doskonale zdawał sobie sprawę, że „w zasięgu ludzkich możliwości leży tylko to, co lepsze, a nie to, co doskonałe”²². Dlatego mocno akcentował konieczność integracji ekonomii i etyki.

¹⁸ Por. S. Edel, *op. cit.*, s. 875–876.

¹⁹ Por. S. Karg, *op. cit.*, s. 67.

²⁰ Tak w laudacji uzasadniano przyznanie przez Wyższą Szkołę Nauk Ekonomicznych i Społecznych w St. Gallen Arthurowi Richowi stopnia doktora h.c. nauk ekonomicznych. Cytat za: *ibidem*, s. 72.

²¹ Por. K. Homann, *Vorteile und Anreize. Zur Grundlegung einer Ethik der Zukunft* (hrsg. von Ch. Lütge), Mohr Siebeck, Tübingen 2002, s. 25.

²² A. Rich, *Sozialethische Kriterien und Maximen humaner Gesellschaftsgestaltung* (w:) T. Strohm (red.), *Christliche Wirtschaftsethik vor neuen Aufgaben*, Bijzonderheden, Zürich 1980, s. 32, cytata: S. Karg, *op. cit.*, s. 67.

Ten realizm współbrzmiał z wysiłkami na rzecz upowszechnienia etyki społecznej. Trudne prawdy antropologiczne starał się prezentować nie w sposób apodyktyczno-dogmatyczny, lecz komunikatywny, przy użyciu racjonalnych argumentów. W każdym razie nie chciał zamykać swej teologii i etyki w przysłowiowej wieży z kości słoniowej. Zależało mu, aby swoje ustalenia etyczne prezentować nie tylko na uniwersytecie, ale docierać z nimi do szerokich kręgów opinii publicznej: do świata biznesu, związków zawodowych, przedsiębiorstw, a zwłaszcza do kręgów „mniej uprzywilejowanych”²³. Arthur Rich w dużej mierze osiągnął ten cel, o czym świadczy recepcja jego dorobku etycznego. Niewątpliwie swą etyką gospodarczą zdołał zainteresować również kręgi biznesowe. To „życie poświęcone etyce gospodarczej” (by jeszcze raz przywołać tytuł pośmiertnego wspomnienia o Richu) okazało się życiem spełnionym.

Literatura

1. Edel S., *Arthur Rich: Integrative Wirtschaftsethik mit Vorbehalt* (w:) W. Korff i in. (red.), *Wirtschaft und Ethik. Handbuch der Wirtschaftsethik*, B. 1.2, Berlin University Press, Berlin 2009
2. Enderle G., *Wirtschaftsethik im Werden. Ansätze und Problembereich der Wirtschaftsethik*, Akademie der Diözese Rottenburg-Stuttgart, Stuttgart 1988
3. Homann K., *Vorteile und Anreize. Zur Grundlegung einer Ethik der Zukunft* (hrsg. von Ch. Lütge), Mohr Siebeck, Tübingen 2002
4. Karg S., *Arthur Rich: Ein Leben für die Wirtschaftsethik*, ZeitSchrift (Sonderheft) 1993
5. Karg S., *Rich* (w:) T. Bautz (red.), *Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon*, B. 8, Traugott Bautz, Herzberg 1994
6. Korff W. i in. (red.), *Wirtschaft und Ethik. Handbuch der Wirtschaftsethik*, B. 1.2, Berlin University Press, Berlin 2009
7. Rich A., *Entscheidende Lebensstadien* (w:) H. Schaffner (red.), *Das Wichtigste in meinem Leben*, Blaukreuz-Verlag, Bern 1983
8. Rich A., *Wirtschaftsethik*, B. I, *Grundlagen in theologischer Perspektive*, Gütersloher Verlagshaus Gerd Mohn, Gütersloh 1984
9. Rich A., *Wirtschaftsethik*, B. II, *Marktwirtschaft, Planwirtschaft, Weltwirtschaft aus sozialetischer Sicht*, Gütersloher Verlagshaus Gerd Mohn, Gütersloh 1990
10. Rich A., *Sozialetische Kriterien und Maximen humaner Gesellschaftsgestaltung* (w:) T. Strohm (red.), *Christliche Wirtschaftsethik vor neuen Aufgaben*, Bijzonderheden, Zürich 1980

²³ Por. S. Karg, *op. cit.*, s. 73.

Kazimierz Poznański

EKONOMIA JAKO ETYKA: PODEJŚCIE KONFUCJAŃSKIE¹

Człowiek to miłość

Konfucjusz (551–479 p.n.e.)²

1. Wprowadzenie

Chiny to cywilizacja o długiej i odmiennej od cywilizacji zachodniej historii. Obie te formacje wyznają inny pogląd na świat, włączając w to ekonomię jako naukę dotyczącą wytwarzania bogactwa. Fakt ten nie jest jednak akceptowany wśród ekonomistów, zarówno zachodnich, jak i chińskich. Biorąc pod uwagę kwestie formalne, zaprzeczają oni, że chińska ekonomia istnieje. Mają natomiast tendencje, żeby utożsamiać ekonomię z zachodnim liberalizmem. Należy przyznać, że w odróżnieniu od ekonomii liberalnej (klasycznej) podejście chińskie nie stanowi jeszcze formalnej szkoły. Większość ekonomistów chińskich obecnie uzyskuje wykształcenie w zakresie ekonomii klasycznej, często na zachodnich uczelniach, do których masowo uczęszcza. Należy jednak zauważyć, że chińska ekonomia istnieje, choć nieformalnie – w ludzkich umysłach. Te umysły zostały ukształtowane przez starożytną filozofię konfucjańską i to z niej właśnie może zostać wydobyta ta ekonomia³. Biorąc

¹ Artykuł ten jest oparty na opublikowanym referacie pt. *Confucian Economics: How Different is Chinese Thinking*, Peking University, China Journal of Economics, Summer 2017, no. 3. Chcę wyrazić moją wdzięczność za pomocne uwagi następującym osobom: Justin Yifu Lin i Yiping Huang, obaj z Peking University; John Louton, były konsul USA (American Council, Chengdu); Esther Liu, z Sichuan University, Chengdu; oraz Leon Podkaminer, Wiedeń, Vienna Institute of International Economy.

² H. Chen, *The Economic Principles of Confucius and His School*, t. 2, Honolulu University Press, Honolulu 1974 (wydanie oryginalne 1911), s. 485.

³ W 1911 roku Chen – urzędnik dynastii Ching – opublikował pierwszą wnikliwą próbę nakreślenia granic chińskiej koncepcji ekonomii opartej na jego interpretacji filozofii konfucjańskiej. Wykazał, że doktryna ta, która stworzyła Chiny, zawiera w sobie także elementy ekonomiczne. Ta niezwykła książka poruszyła tylko niewielką liczbę zagadnień, które musi podjąć jakakolwiek kompletna teoria ekonomiczna. Co ważniejsze, celem jego dociekań było przede wszystkim pokazanie, jak bardzo konfucjańskie myślenie jest podobne do ekonomii klasycznej, nie zaś przedstawienie tego, co czyni je podejściem oryginalnym. Zachodni recenzenci bezpardonowo odrzucili książkę jako arogancją. Po tym niefortunnym epizodzie nie podejmowano na Zachodzie żadnych teoretycznych wysił-

pod uwagę jej intelektualne korzenie, postanowiłem określić to ciągle nierozpoznane podejście mianem „ekonomii konfucjańskiej”.

Na podstawie mojej lektury Konfucjusza, a szczególnie Mencjusza – najznamiętszego kontynuatora Konfucjusza – po raz pierwszy formułuję sekwencję ośmiu kluczowych założeń dotyczących funkcjonowania gospodarki, które tworzą rdzeń chińskiej ekonomii. Ekonomia liberalna jest zbudowana w taki sam sposób, ze swymi własnymi ośmioma – kluczowymi – założeniami, lecz – jak to pokazują przy każdym z nich – ekonomia konfucjańska różni się, nierzadko wyraźnie, od swojej liberalnej odpowiedniczki. Główna różnica polega na tym, że konfucjanizm koncentruje się na rodzinie, a liberalizm na samodzielnej jednostce. Celem jednostki jako członka rodziny jest raczej troska o ciągłość rodu lub dziedzictwo, a nie, jak to zakłada liberalizm, „natychmiastowa gratyfikacja”. Tym, co według konfucjanistów motywuje jednostki, jest odpowiedzialność moralna za innych, przede wszystkim za rodzinę, podczas gdy w podejściu liberalnym jednostka kieruje się poczuciem prawa własności. Ponieważ kluczowe wybory moralne dokonywane są w rodzinie (np. narodziny dziecka w perspektywie ciągłości pokoleniowej), to ona, a nie rynek, jest podstawową instytucją. Wyraźnie więc, w chińskim myśleniu, gospodarka jest kształtowana przez etykę, i dlatego ekonomia jest traktowana w Chinach jako forma etyki.

Czy jednak jednostki mogą „pozwolić sobie” na bycie etycznymi? Dla konfucjanistów, z ich poglądem na temat natury, zasoby, których ludzie potrzebują, by przetrwać – ziemia, woda oraz także energia – są w obfitości, a nawet w nadmiarze. „Problemem – czy wyzwaniem – ekonomicznym” jest więc kwestia uczynienia właściwego użytku z zasobów poprzez solidną pracę. To sprawia, że ekonomiczne przetrwanie jednostek staje się głównie funkcją „etyki pracy”. Ten postulat obfitości jest prawdopodobnie najważniejszym odejściem od liberalizmu zakładającego, że w jakimkolwiek miejscu i czasie ludzie stają przed ekonomicznym problemem, który liberałowie określają mianem „rzadkości”. W takich warunkach nie ma niestety dość zasobów, aby wszyscy mieli gwarancje przetrwania. Przetrwanie staje się nie kwestią pracy, ale przejmowania zasobów od innych poprzez konkurencję lub przemoc. Ma to ogromne skutki dla ludzkiego zachowania. W warunkach obfitości jednostki mają dość bogactwa, aby dzielić się nim, a przez to mogą „pozwolić sobie” na bycie moralnymi. Natomiast w warunkach rzadkości bycie moralnym jest, mówiąc najprościej, „nieosiągalne”, ponieważ gdy rozdajemy własne zasoby, inni stają się większym zagrożeniem dla naszego jednostkowego przetrwania.

Jak więc widać, mamy dwa konkurujące teoretyczne podejścia do gospodarki, natomiast zachodni uczeni są przyzwyczajeni, że zawsze musi być zwycięzca i przegrany, a więc nie powinno być miejsca dla dwóch cywilizacji o rozbieżnych spojrzeniach na gospodarkę. Tym jedynym podejściem, ze swymi ideami i praktykami, które ma przetrwać, jest podejście zachodnie. Jest tak za sprawą zachodniej „wyjątkowości”,

ków, aby kontynuować jego pionierską pracę. Tylko za sprawą ponownego zainteresowania sprawami Chin jego książka została ponownie wydana.

przejawiającej się w „rewolucji naukowej”, która między innymi stworzyła ekonomię liberalną. Obok niej należy wspomnieć o nie mniej ważnej „rewolucji przemysłowej”, która nastąpiła wkrótce po niej. Dla ścisłości, obie rewolucje zapoczątkowane zostały głównie w Wielkiej Brytanii, dlatego też często mówi się raczej o brytyjskiej, a nie zachodniej „wyjątkowości”. Za to, że rewolucje te nie rozpoczęły się w Chinach, winą zazwyczaj obarcza się ich „nieprzystosowaną” filozofię konfucjańską. Ten ponoć zacofany sposób myślenia wini się także za opóźnienie we wdrożeniu obu rewolucji o co najmniej stulecie. To opóźnienie w budowaniu przemysłu spowodowało tzw. Wielki Rozłam. Podczas gdy Wielka Brytania szybko stała się bogata i stworzyła największe nowoczesne imperium, Chiny pozostały biedne, stanowiąc łatwą zdobycz dla potęg kolonialnych, a w szczególności właśnie dla Wielkiej Brytanii.

Rzeczywiście, należy przyznać, że pomiędzy rokiem 1850 a 1950 Chiny spadły na odległą pozycję. Czymże jednak jest ta stuletnia przerwa w porównaniu z dwoma tysiącami lat chińskiego przewodzenia świata, zarówno w wymiarze populacji, jak i produkcji niezbędnej do zapewnienia jej bytu (w 1820 roku jedna trzecia światowego dochodu pochodziła z Chin). Gdy po 1949 roku Chiny wdrożyły swoją „przymusową (kierowaną przez państwo) industrializację”, gospodarka tego państwa stała się jedną z najszybciej rozwijających się spośród tych, którzy tak jak Chiny byli „zapóźnieni” (z Jugosławią jako innym przykładem sukcesu). Kiedy nadszedł rok 1978, w którym Chiny zaczęły odchodzić od tego – zaadoptowanego od Związku Radzieckiego po 1949 roku – systemu, zaowocowało to dalszym przyspieszeniem gospodarki, właściwie największym cudem gospodarczym. To co Chiny straciły w ciągu wieku, odzyskały w czterdzieści lat, stając się na nowo liderem światowym. Była to więc opóźniona industrializacja, ale zarazem najszybsza kiedykolwiek obserwowana w nowoczesnej historii. Czy to osiągnięcie nie sugeruje przypadkiem, że warto również mówić o swoistej „wyjątkowości” w odniesieniu do Chin? Uważam, że tak, i mam nadzieję, że ten artykuł wyraźnie na to wskazuje.

Jeśli osiągnięcia Chin można uznać za wyjątkowe, tak też powinno się traktować chińskie podejście do tego, jak działa gospodarka i co sprawia, że odnosi ona sukcesy. Tak jak liberalizm, który sprawił, że świat zachodni dokonał opartej na przemyśle akceleracji gospodarczej, tak ekonomia konfucjańska stanowi podstawową siłę, która stoi za chińskimi osiągnięciami przez ostatnie dwa tysiąclecia, włącznie z obecnym „cudem gospodarczym”. Nie da się wskazać żadnej innej ważniejszej przyczyny, gdyż na przestrzeni długiej historii Chin kraj ten nigdy nie zrezygnował z niemalże całkowitej dominacji myśli konfucjańskiej. Nie została ona złamana nawet w okresie tak zwanej Republiki Chińskiej, która została ustanowiona po przeprowadzonej na sposób zachodni rewolucji z roku 1911, która położyła kres dynastycznym Chinom. Wyśliki, by zaadoptować zachodnie metody, doprowadziły tylko do chaosu, z upadkami banków i kryzysem waluty włącznie. Gdy po roku 1949 władza popierająca marksizm rozpoczęła wspomnianą „przymusową industrializację”, konfucjanizm stał się jeszcze bardziej przedmiotem politycznego ataku. Ale zamiast zostać wyeliminowany, nadal kształtował sposób myślenia Chińczyków. Sprzyjał tej kontynuacji fakt, że

oficjalna ideologia marksizmu wykazuje bliskie powinowactwo z konfucjanizmem, z obecną w obu koncepcjach „socjalistyczną perspektywą”⁴.

To co nastąpiło podczas okresu po reformach rozpoczętych w roku 1978, miało na celu demontaż znacznie już wyeksploatowanego – oraz zdyskredytowanego – modelu sowieckiego z 1949 roku. Według dominującego poglądu zachodniego, po dyskretnym przejściu na liberalizm, Chiny od tego czasu w dużej mierze zastąpiły socjalizm w stylu sowieckim kapitalizmem, choć cechującym się niezwykle silną rolą państwa⁵. Według tego poglądu obecne Chiny miałyby być kolejnym dowodem na to, że nie ma żadnej realnej alternatywy dla popieranego przez klasyczną ekonomię kapitalizmu. Gdyby rzeczywiście zachodni liberalizm przejął kontrolę nad Chinami, nie byłoby wielkiego użytku z badania ekonomii konfucjańskiej, chyba że tylko w perspektywie historii myśli ekonomicznej. Rzeczywistość jednak pokazuje, że konfucjanizm raz jeszcze udowodnił, iż jest stałym elementem cywilizacji Chin, obecnym także w okresie naprawdę głębokich reform, zarówno gospodarczych, jak i politycznych. Zamiast więc stać się bezużytecznym reliktem przeszłości, na skutek obecnych reform gospodarczych system konfucjański podlegał dalszemu odradzaniu oraz wzmacnianiu⁶.

Jak to jest możliwe, aby koncepcja tak stara jak ekonomia konfucjańska mogła mieć jakieś znaczenie w czasach współczesnych? Wraz ze zmianami życia gospodarczego niektóre idee lub teorie dewaluuja się, a inne zyskują na znaczeniu. Stąd można by zakładać, że na przykład to, co było uzasadnione w epoce agrarnej, nie będzie przydatne w czasach industrialnych. Da się wskazać zapewne jakieś tego rodzaju związki, ale nie oznacza to, że ponieważ ekonomia konfucjańska – albo konfucjanizm w ogóle – jest wytworem społeczeństwa agrarnego, nie ma on zastosowania w epoce przemysłowej. I co więcej, dlatego też musi być w ostateczności wyeliminowany i zastąpiony liberalizmem, który wyłonił się w epoce industrialnej. W rzeczywistości pewne idee ekonomiczne są uniwersalnie prawdziwe i nie ma potrzeby ich odrzucać wraz z rytmem kolejnych etapów zmian w metodach produkcji. Prawda jest bowiem taka, że istnieje tylko jeden – stały – zestaw zasad, które zapewniają ludziom czy całej ludzkości przetrwanie. Można mieć wątpliwości, dlaczego to przejście od jednego rodzaju produkcji do drugiego miałyby unieważniać ten rodzaj podstawowych zasad – lub „żelaznych praw” życia ludzkiego – takich jak na przykład pierwszeństwo etyki czy, powiedzmy, centralną pozycję rodziny. Skoro te wieczne zasady stanowią rdzeń myślenia konfucjańskiego, nie było nigdy potrzeby całościowego usuwania go czy nawet marginalizacji, włączając w to także okresy reform.

Zostawiając na boku aspekt historyczny, nie ma nawet pewności, że pod względem praktycznym – wydajności – liberalizm mógłby być właściwym wyborem dla

⁴ Zwrócił na to uwagę H. Chen, *The Economic Principles...*

⁵ N. Lardy, *Markets over Mao: The Rise of Private Business in China*, Paterson Institute for International Economics, Washington 2014.

⁶ Por. K. Poznanski, *Confucian Economics: The World at Work*, Chinese Academy of Social Sciences, World Review of Political Economy 2015, vol. 6, no. 2.

Chin, z ich koncentracją na etyce odpowiedzialności (*ren*) oraz unikalnie chińską koncepcją „czci wobec rodziców” (*filial piety*). Okazuje się, że podejście konfucjańskie w istocie oferuje pewne zasadnicze korzyści w porównaniu z jego liberalną alternatywą. Na przykład, koncentrując się na ciągłości życia jako podstawowej funkcji celu, ekonomia konfucjańska wymusza dłuższą perspektywę czasową oraz zachęca do odsuniętej w czasie konsumpcji – i wzrost oszczędności. Poprzez wyraźny nacisk na centralną pozycję rodziny jako formy organizacyjnej to podejście zapewnia także większą motywację do pracy, włączając w to wyższy poziom wzajemnego zaufania jako antidotum na wrodzoną niechęć do podejmowania ryzyka. Dzięki większej intymności czy częstotliwości kontaktów rodzina także obniża tzw. koszty transakcyjne, a przez to jednocześnie koszty całkowite. Konfucjańskie potępienie dla destabilizujących społeczeństwo „praktyk monopolistycznych” oraz drastycznych nierówności dochodów (a przez to dla biedy) stanowi kolejną potencjalną zaletę, która wynika z przyjęcia tej specjalnej wizji życia gospodarczego.

Poparte niezwykle sukcesem, jeśli chodzi o wzrost gospodarczy, chińskie podejście do ekonomii może najprawdopodobniej okazać się atrakcyjną alternatywą dla ekonomii liberalnej. Wyjątkowo konkurencyjne pod względem dostarczania dóbr dla całej reszty świata Chiny mogą stać się także potężnym źródłem koncepcji ekonomicznych dla innych gospodarek. Godzien uwagi chiński ekonomista Lin⁷ rozwinął interesującą argumentację, wskazującą na taki właśnie trend, który uważa on za prawie nieunikniony. Jego zdaniem, biorąc pod uwagę historyczne przemiany ekonomii jako dyscypliny, dominujące ośrodki myśli przesunęły się do krajów, które przodowały gospodarczo. Przodowały one też teoretycznie dlatego, że górowały pod względem doświadczenia w procesach produkcji, jak w przypadku Wielkiej Brytanii, która była kolebką „rewolucji przemysłowej” z jej konkurencyjnym kapitalizmem. Przez to brytyjscy ekonomiści stali się głównym źródłem wczesnej ekonomii liberalnej, ustępując jednak miejsca amerykańskim ekonomistom, którzy wprowadzili późną ekonomią liberalną. Stało się to, gdy Stany Zjednoczone przestawiły się na korporacyjną odmianę kapitalizmu, który przyczynił się do tego, że ich gospodarka zaczęła odnosić największe sukcesy. Według tej logiki jako nowe epicentrum wzrostu gospodarczego w świecie to Chiny mogą zostać następnym głównym dostawcą teorii ekonomicznej.

Prawdopodobnie nie będzie to kolejna wersja liberalizmu. Ten dominujący w przyszłości trend musiałby chyba być konfucjański jako lekarstwo na liberalne zaniedbanie moralności i obsesyjny nacisk na wydajność oraz na kapitał jako podstawę wzrostu. Wiele współczesnych problemów gospodarczych ma swoje źródło w takim odwróceniu priorytetów, które stawia „tworzenie kapitału” przed „edukacją moralną”. Jest to prawdziwe nawet w wyjątkowo etycznie zorientowanych, konfucjańskich Chinach. Przypadek Chin jest równoległy z dręczoną znacznie większymi przeciw-

⁷ J. Lin, *China's Economic Development and Cultural Renaissance in the Multipolar Growth of the 21st Century*, National School of Development, Peking 2011.

nościami Europą i Stanami Zjednoczonymi, uwikłanymi w prawdziwe moralne zamieszanie i zwątpienie. Przywrócenie właściwej równowagi między „tworzeniem kapitału” i „edukacją moralną” – czyli postawienie etyki przed wydajnością – to najważniejsze zadanie dla zachodnich gospodarek. Jest to także wielka szansa, gdyż na przykład przejście od osiągania „natychmiastowej gratyfikacji” w stronę dążenia do „zapewnienia dziedzictwa” może stanowić remedium na niż demograficzny, szczególnie w Europie, ale także w Azji, np. w Japonii. Wzmacnianie rodziny może być z kolei efektywną kosztowo opcją dla rozwiązania narastającego problemu „zabezpieczenia społecznego”. Co więcej, skromne życie, do którego zachęca konfucjanizm czy inny zbliżony światopogląd może być skutecznym lekarstwem na lokalne wyczerpywanie się zasobów naturalnych.

2. Nadrzędny cel działania: dążenie do zapewnienia dziedzictwa

Pierwszym krokiem w konstruowaniu jakiegokolwiek zintegrowanego podejścia do ekonomii jest założenie dotyczące jednostkowego poczucia celu (tabela 1). Konfucjaniści nie mają co do tego wątpliwości, że aby go określić, należy pamiętać, iż ludzie są integralną częścią świata natury. Aby zdefiniować podstawowy cel jednostki w życiu gospodarczym, należy najpierw zapytać, jaki może być cel od strony natury? Według konfucjanistów natura jest tym samym co proces trwania, w którym każde organiczne stworzenie jest ożywiane swoistym kodem życia. Ten kod składa się z dwóch niezbędnych elementów zwanych *yin* i *yang*⁸. Terminy te nie odnoszą się do płci męskiej czy żeńskiej, ale do aspektów lub cech męskich oraz żeńskich. W połączeniu te współzależne elementy są tak zaprogramowane, aby zapewnić ciągłość życia przez narodziny czy poród. I jeśli taki jest cel natury jako całości, to dążenie do zachowania ciągłości musi być także głównym zadaniem jednostek w ich procesie tworzenia bogactwa ekonomicznego.

Konfucjusz jednoznacznie wyjaśnia, że zrodzenie następnego pokolenia jest ostateczną misją tych, którzy żyją, a więc także prawdziwym sensem życia. To stwierdzenie czyni ekonomię konfucjańską „ekonomią życia”, ze szczególną rolą synów w zakresie troski o tę ciągłość, w porównaniu z córkami. Jest to szczególnie ważna misja – właściwie imperatyw – dla męskich potomków, gdyż poprzez nich przekazywane jest dziedzictwo w myśl tradycyjnej chińskiej formy paternalizmu. Na ten temat Konfucjusz wypowiada się następującymi słowami:

Skoro rodzice zrodzili syna, to oznacza, że gatunek ludzki jest zachowany, i nie ma niczego wspanialszego od tego⁹.

⁸ Por. F. Mote, *Intellectual Foundations of China*, Alfred A. Knopf, New York 1971.

⁹ Za: H. Chen H., *The Economic Principles...*, s. 328.

Powyższa zasada życia jednostkowego odnosi się także do państwa, którego głównym zadaniem jest zapewnienie na tyle szybkiego przyrostu liczebnej populacji, na ile to jest możliwe bez zakłócenia ogólnej równowagi, włączając w to wsparcie udzielane przez państwo dużym rodzinom.

Tabela 1. Podstawowe założenia: ekonomia konfucjańska a ekonomia klasyczna

Wyszczególnienie	Ekonomia konfucjańska	Ekonomia klasyczna
1. Podstawowy cel	Ciągłość (prokreacja)	Konsumpcja (egzystencja)
2. Dostępność zasobów	Obfitość (nadmiar)	Rzadkość (deficyt)
3. Strategia przetrwania	Pilna praca	Zdobywanie zasobów
4. Główna motywacja	Nastawienie moralne	Prawa własności
5. Podstawowa instytucja	Rodzina	Wolny rynek
6. Dystrybucja dochodu	Równość (brak ubóstwa)	Nierówność (obecność ubóstwa)
7. Uprawnienia państwa	Państwo merytokratyczne	Państwo minimalne
8. Preferowana metoda	Zdrowy rozsądek	Modele teoretyczne

Źródło: opracowanie własne.

Ta konfucjańska koncentracja na prokreacji stoi w opozycji do ekonomii klasycznej, która – jak wiadomo – zakłada, że nadrzędnym celem jest „natychmiastowa gratyfikacja”, czyli konsumpcja. To założenie odzwierciedla oczywisty fakt, że najpierw ludzie muszą zaspokoić podstawowe potrzeby, a mówiąc dokładnie, zdobyć jedzenie, aby się pożywić i zapewnić sobie schronienie, aby zabezpieczyć się przed zagrożeniem ze strony innych. Konfucjaniści dostrzegają znaczenie tych podstawowych potrzeb, ale jednocześnie argumentują, że to, co się najbardziej liczy w ludzkiej egzystencji, dotyczy „sensu życia”, czyli jego prawdziwego znaczenia. W wyborze definicji człowieka nie chodzi więc tylko o to, że natura daje nakaz, by odtwarzać życie, ale także o to, że prokreacja nadaje życiu człowieka największe znaczenie. Oczywiście, biorąc pod uwagę rodzicielstwo, stawka jest wyjątkowo wysoka, gdyż bez potomstwa życie jednostki jest ograniczone, a więc ma określony fizyczny koniec. Poprzez zrodzenie potomstwa (albo inaczej mówiąc – pozostawienie „dziedzictwa”) jednostki żyją w swych dzieciach na zawsze, właściwie w nieskończoność. Czy można sobie wyobrazić, że może istnieć jakieś ważniejsze zadanie dla człowieka niż stworzenie kolejnego pokolenia – własnych dzieci? Świadomość tego musi być oczywiście powszechna. Gdy przyjmie się, że celem nadrzędnym jest ciągłość, można wówczas uzyskać najpełniejszy wgląd w to, jak działa człowiek, a więc i gospodarka jako całość.

Wraz z odróżnieniem dwóch ludzkich celów – konsumpcji i prokreacji – otrzymujemy też konfucjański podział dóbr na dwie kategorie: na dobra materialne i duchowe. Natychmiastowa gratyfikacja dotyczy przede wszystkim tych pierwszych, a troska o potomstwo odnosi się zasadniczo do tych drugich. Co do dóbr material-

nych, konfucjaniści postulują, by okazywać niezbędną wstrzemięźliwość. Pisał o tym m.in. Mencjusz:

Aby troszczyć się o rozwój serca, nie ma nic lepszego niż to, by mieć niewiele [materialnych – K.P.] pragnień. Jeśli ktoś ma niewiele pragnień, to choć będą chwile, gdy nie wytrwa, będzie ich niewiele. Jeśli ktoś ma wiele pragnień, choć będą chwile, gdy wytrwa, to będzie ich niewiele¹⁰.

W odniesieniu do potrzeb duchowych nie ma takiej konieczności ograniczania się, gdyż dotyczą one w głównej mierze relacji międzyludzkich (np. dobra atmosfera w domu, miłość rodzinna). Dobra duchowe są więc nadrzędne w stosunku do dóbr materialnych, na co zwracał uwagę w tym samym źródle Mencjusz:

Najlepsze życie charakteryzuje się prostymi, codziennymi przyjemnościami związanymi z głębokimi relacjami z rodziną, przyjaciółmi i członkami swojej społeczności¹¹.

Praktycznym efektem konfucjańskiej koncentracji na ciągłości pokrewieństwa jest to, że zaciera ona różnicę między postrzeganiem teraźniejszości i przyszłości, co z kolei jest subtelnie wplecione w całą chińską kulturę. Ta mieszanka jest spójna z chińskim poglądem, że czas stanowi ciągłość – kontinuum – a więc nie ma ani początku, ani końca. Wszystko, co żyje, jest postrzegane jako ujęte w cyklicznych powrotach. To przekonanie jest także zakodowane poprzez język mandaryński. Brak w nim mianowicie czasów, a więc teraźniejszość i przyszłość są zrównane¹². Ten sposób zakodowania czasu różni się od tradycyjnego brytyjskiego podejścia, w którym wyraźne wskaźniki czasu są ściśle wymagane. Obie te koncepcje czasu różnią się również z tego powodu, że w odróżnieniu od Chińczyków, Brytyjczycy mają wyraźne linearne wyobrażenie czasu, co oznacza, że każdy moment w życiu przybliża nas do nieuchronnego końca. W rezultacie Chińczycy mają poczucie, że przyszłość jest bliżej, w porównaniu z tym jak postrzegają to Brytyjczycy. W związku z tym ci pierwsi są bardziej skłonni akceptować wybory związane z odłożoną gratyfikacją, a przez to oszczędzają więcej na poczet korzyści z przyszłej konsumpcji. Poza tym, jak można się spodziewać, to chińskie nastawienie na przyszłe nagrody – korzyści – sprawia, że ludzie pracują ciężiej¹³.

¹⁰ Za: B. Norden, *The Essential Mengzi. Selected Passages with Traditional Commentary*, Hackett Publishing, Indianapolis 2009, Księga 7B, 35.1.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Jak przekonuje K. Chen, *The Effect of Language on Economic Behavior*, American Economic Review 2013, vol. 103 (2).

¹³ S. Harrell, *Why Chinese work so hard?: Reflections on Entrepreneurial Ethics*, Modern China, April 1985.

3. Warunki gospodarowania: obfitość zasobów fizycznych

Następnym – drugim – zagadnieniem do rozstrzygnięcia dla każdej teorii ekonomicznej są warunki, w jakich ludzie osiągają swoje cele. W klasycznej ekonomii ta kwestia określana jest mianem „problemu ekonomicznego (lub kwestii ekonomicznej)”. Jakkolwiek opisywany w poszczególnych teoriach, problem ten stanowi źródło – czy początek – aktywności gospodarczej, a więc samej gospodarki. Aby rozwikłać ten problem definicyjny, Chińczycy ponownie zwracają się do natury jako „wielkiego projektanta” ludzkiego życia, zarówno w sensie procesów myślowych, jak i podejmowanych działań. Stanowisko konfucjańskie głosi, że skoro ludzie w sposób naturalny mają potrzebę osiągania ciągłości, to natura musiała oczywiście stworzyć ludziom warunki materialne, w których może się to stale urzeczywistniać. Odpowiednio, ekonomia konfucjańska wychodzi z założenia, że w wymiarze uniwersalnym – w czasie i przestrzeni – natura zapewnia ludziom wystarczające zasoby, włączając w to obfitość ziemi i wody oraz energii, tak by wytwarzać żywność itd. Nie oznacza to jednak, że ludzie nigdy nie doświadczają braku zasobów materialnych i związanych z tym trudności gospodarczych, takich jak np. głód. Tyle tylko, że jak twierdzi Mencjusz, gdy taki problem ma miejsce, nie oznacza to, że natura jest bezwzględna czy wręcz okrutna. Natura jest w stanie zapewnić ludziom materialne utrzymanie tak długo, jak długo ludzie nie nadużywają jej poprzez działania z nią niezgodne, jest ona bowiem wyjątkowo hojna. Wyjaśnia on, że:

Jeśli ludzie przynoszą swoje siekiery do górskiego lasu wyłącznie w odpowiedniej porze, zasoby drewna będą niewyczerpywalne¹⁴.

Nie oznacza to, że ludzie okresowo napotykać niedostatek dóbr niezbędnych do codziennego utrzymania się przy życiu wyłącznie z powodu nadużywania natury. Natura potrafi być nawet bardzo kapryśna, przynieść powódź albo suszę, tak że może – niekiedy – odczuwalnie zmniejszyć się dostępność żywności dla ludzi. Tyle że, jak uważają konfucjaniści, zasoby nigdy nie są tak ograniczone, żeby nawet takie katastrofy naturalne, jak głód – nawet zabójczy – musiały być nieuniknione. Nie natura sama z siebie, ale tylko ludzie przez swoje działania są w stanie doprowadzić ludzi do nędzy. Mencjusz pisze, że gdy ludzie cierpią z powodu niedostatecznej ilości żywności, to: „(...) nie żniwo jest odpowiedzialne, ale ludzie”¹⁵. To ludzie są odpowiedzialni, gdyż klęsce głodu można zapobiec przez odpowiednie magazynowanie i racjonowanie żywności, ze szczególnym uwzględnieniem troski o tych, którzy mogą być najbardziej narażeni. Ten konfucjański pogląd na przyczyny głodu można odnaleźć w pracach wybitnej postaci z obszaru współczesnej ekonomii rozwoju, indyjskiego badacza, Amartyi Sena¹⁶. Według niego większość przypadków poważnych niedobo-

¹⁴ Za: B. Norden, *The Essential Mengzi...*, Księga 1A, 3.3–3.4.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ A. Sen, *On Ethics and Economics*, Basil Blackwell, New York 1987.

rów żywności, które dotyczą świat, nie jest jakimś rodzajem klątwy, ale raczej wynikiem niedostosowanych instytucji ekonomicznych, np. przypadków zamierzonej spekulacji przez zmonopolizowany rynek albo skorumpowane państwo, gdy ci, którzy kontrolują zasoby, nie uwalniają ich, lecz podwyższają ich cenę, by zgarnąć rentę.

Konfucjańskie przekonanie o obfitości – a nawet nadmiarze – zasobów jest przeciwnostawne do sposobu myślenia ekonomistów klasycznych. Może to być prawdopodobnie kwestia, która najbardziej różni te dwa teoretyczne podejścia. Podczas gdy konfucjaniści uważają, że natura zapewnia obfitość, według liberalnego poglądu ludzie są powszechnie zmuszeni żyć w warunkach „rzadkości zasobów”, która jest „prawem natury”. Materiał wprowadzający w większości zachodnich podręczników do ekonomii zazwyczaj przedstawia definicję tego zjawiska jako takiego, które wynika z kombinacji dwóch sił będących poza ludzką kontrolą. Chodzi mianowicie o zderzenie nieograniczonych potrzeb jednostek ze stałą – sztywną – ilością zasobów materialnych, które są dostępne do ich zaspokojenia. Innymi słowy, ludzie chcą za dużo w stosunku do tego, jakie są możliwości natury. Najczęściej liberałowie posługują się wąską definicją, która skupia się tylko na niedostatecznej dostępności zasobów. W rezultacie pogląd liberalny przedstawia świat jako miejsce nieustannego znoju i grozy lub – innymi słowy – jako „ponure miejsce”. Wybierając taki sposób widzenia, liberałowie sami określają swoją dyscyplinę lub profesję jako „ponurą naukę”. W przeciwieństwie do nich, konfucjaniści postrzegają świat jako „szczęśliwe miejsce”, które czyni ich ekonomię „szczęśliwą nauką”¹⁷.

Na pierwszy rzut oka liberalne założenie o nieograniczonych potrzebach, łącznie ze związanymi z tym negatywnymi konsekwencjami, może nie potrzebować dowodu. Oczywiście, przy takim założeniu nieograniczonego apetytu na dobra ludzie nie są w stanie nigdy zaspokoić wszystkich potrzeb. W rezultacie muszą pogodzić się z raczej dotkliwą koniecznością zastąpienia jednego produktu z jego „funkcją konsumpcji” innym, zamiast uzyskać dostęp do nich wszystkich jednocześnie. Konfucjaniści ze swej strony przyznają, że jednostki zawsze dokonują wyborów w obrębie swoich ograniczonych budżetów, ale zarazem nie akceptują automatycznie liberalnego założenia, że te dylematy wprowadzają jednostki w taką niekomfortową sytuację. Jak twierdzi ekonomia konfucjańska, jeśli do tych równań czy kalkulacji co do wyboru dóbr doda się wymiar etyczny, wówczas pojawia się łatwe rozwiązanie, jakie priorytety nadać wydatkom. Ludzie mogą po prostu okazać niezbędną powściągliwość moralną i ustalić kolejność swoich wydatków bez przeżywania jakiegokolwiek „ból”. Mencjusz w prosty sposób objaśnił ten konkretny punkt:

Lubię ryby, ale lubię też niedźwiedzią łapę, i jeśli nie mogę mieć obydwu na raz, to zrezygnuję z ryby, a zjem niedźwiedzią łapę. Kocham życie, ale kocham także prawość, i jeśli nie mogę mieć jednego i drugiego jednocześnie, to poświęcę życie, aby zdobyć prawość¹⁸.

¹⁷ Por. K. Poznanski, *Happy Places: Landscaping by Teng Hiok Chiu (w:) Path of the Sun. The World of Teng Hiok Chiu*, Frye Art Museum, Seattle 2002.

¹⁸ Za: B. Norden, *The Essential Mengzi...*, s. 260.

Przechodząc do kwestii dostępności zasobów materialnych, należy stwierdzić, że już wcześnie luminarze liberalizmu, tacy jak Hobbes¹⁹ i Malthus²⁰, usilnie twierdzili, że ponieważ zasoby są zawsze niewystarczające, wszystkie gospodarki stają w obliczu problemu tak zwanej „nadwyżki populacji”, której nie da się utrzymać. Koncepcja ta przyciągnęła uwagę historyków, twierdzących zazwyczaj, że dowodem na niedostatek zasobów i związany z nim nadmiar populacji jest to, że ludzie stają przed koniecznością emigracji do innych miejsc. Przykładem takiej redukcji nadmiaru ludności ma być Wielka Brytania w czasach rewolucji przemysłowej, gdy jej populacja wielokrotnie wzrosła. Wielu Brytyjczyków rzeczywiście migrowało wtedy za granicę, a całe to zjawisko w zachodniej literaturze nazwano mianem „Wielkiej Emigracji”. Tyle że ten odpływ ludności nie jest dowodem „niedostatku” zasobów, skoro 4/5 ludności, o którą powiększyła się populacja, pozostała na ponoć przeludnionej wyspie. I warto tu także zapytać, jak to jest możliwe, że rzadkość ma być zjawiskiem uniwersalnym, skoro większość emigrantów przeniosła się do Ameryki Północnej, która była prawie niezaludnionym, ogromnym kontynentem obfitującym w ziemię i wodę. Aby zaspokoić potrzeby milionów swoich wyspiarzy, Wielka Brytania z pewnością nie potrzebowała całego kontynentu, nazwanego „Nowym Światem”. Przy nadmiarze ziemi kolonizatorzy w Ameryce długo zmagali się z niedostatkiem rąk do pracy. Zdecydowali się sprowadzić miliony niewolników z Afryki, aby ten nadmiar ziemi wykorzystać. Ponadto, aby wyżywić kilka milionów emigrantów, Wielka Brytania nie musiała tworzyć „imperium morskiego”, aby przejąć u szczytu swej ekspansji około połowy świata, z jego zasobami.

Mówiąc o Chinach, znamienne jest, że w języku chińskim nie ma osobnego znaku – słowa – dla „rzadkości”, tak jakby ona w ogóle nie istniała. Powodem tego braku językowego jest to, że w rzeczywistości – mówiąc dosłownie – taka sytuacja nie istniała. Na przestrzeni historii Chin terytorium tego kraju nie zmieniło się w jakiś istotny sposób, podczas gdy populacja zwiększyła się ogromnie. Ostatni raz miało to miejsce po 1949 roku, gdy rozpoczęła się „wymuszona” industrializacja. Podczas tych dekad, w obrębie tego samego terytorium ludność Chin powiększyła się co najmniej trzykrotnie, czyniąc z nich kraj, który wciąż ma najliczniejszą populację na świecie. To powinno być traktowane jako dowód na to, że natura nie stanowi ograniczenia, dokładnie jak to twierdzą konfucjaniści. Okazuje się jednak, że to nie ta konkretna lekcja historii kształtuje popularny obecnie na Zachodzie sposób widzenia Chin. Akcentuje się raczej poważnie nasilający się, dotyczący dzisiejsze Chiny, niedobór zasobów, który z całą pewnością jest prawdziwy. To jednak nie unieważnia kofucjańskiego przekonania, a raczej dowodzi, że okresowe niedobory zasobów są powodowane nie przez naturę, ale przez samych ludzi. Mówiąc realistycznie, są to przeciwności uczynione ręką ludzką, albo inaczej mówiąc słowami Mencjusza, to

¹⁹ T. Hobbes, *Leviathan*, Dover Publications, New York 2014 (wydanie oryginalne 1651).

²⁰ T. Malthus, *An Essay on the Principle of Population*, Cambridge University Press, Cambridge 2003 (wydanie oryginalne 1798).

nic innego jak skutek uboczny „pogwałcenia pór roku”, czyli rytmu przyrody (np. spowodowane brakiem urządzeń oczyszczających masowe zanieczyszczenie głównych jezior i rzek albo niewłaściwe planowanie intensywnych procesów urbanizacji).

4. Dominująca strategia przetrwania: uczciwa praca

Następnym – trzecim – krokiem w budowaniu jakiegokolwiek koncepcji ekonomicznej jest określenie wiodącej strategii realizacji celów jednostkowych. Dla konfucjanistów przekonanie, że zasoby są niewyczerpalne, nie oznacza, że świat jest jakąś ziemią obiecaną albo rajem, gdzie wszystko jest podawane na talerzu ku zadowoleniu ludzi. Prawda jest taka, że po to, by zaspokoić swoje potrzeby, ludzie muszą przekształcić zasoby w dobra. Innymi słowy, muszą pracować, i stąd praca – wytwórczość – stanowi jedyne źródło wartości lub bogactwa. Zaspokajanie ludzkich potrzeb poprzez pracę nie jest wielkim problemem, skoro przynajmniej podstawowe potrzeby – jak wyżywienie – są relatywnie łatwe do zaspokojenia. Poza tym, jak to już zostało powiedziane, zasoby są przede wszystkim środkiem do zaspokajania potrzeb materialnych, a w mniejszym zakresie do zaspokajania potrzeb duchowych, które okazują się tymi nadrzędnymi. Co ważne, konfucjaniści posuwają się nawet do twierdzenia, że praca sama w sobie może być znaczącym źródłem radości, a więc może sama stanowić dobro duchowe. Aby urzeczywistnić indywidualne potrzeby, należy wybrać zawód, który się kocha, i większość ludzi tak właśnie postępuje. Dlatego też jest bardzo prawdopodobne, że w rzeczywistości ludzie nienawidzą lenistwa i mają tendencję pracować więcej niż potrzebują.

Ekonomia konfucjańska dostrzega zróżnicowanie w społeczeństwie, ale tylko w odniesieniu do rodzajów zawodów, które ludzie wykonują. Najniżej w hierarchii są kupcy i pożyczkodawcy, którzy pracują dla zysku lub renty. To, że znajdują się na samym dole społecznej stratyfikacji, nie wynika z tego, że konfucjaniści pogardzają pomnażaniem pieniędzy, co jest czasem podkreślane przez liberalną krytykę konfucjanizmu jako coś, co szkodzi dobrobytowi albo postępowi. Zamyśl konfucjański polega tylko na tym, aby zapobiec sytuacji, gdy mechanizmy władzy zostają przejęte przez tych członków społeczeństwa, którzy mają skłonności, by troszczyć się o interesy finansowe w pierwszej kolejności i lekceważyć dobro ogólne. Nieprzychylnie postrzega się awans takich grup w hierarchii społecznej, gdyż ich sukces finansowy może być mylnie potraktowany jako dowód na to, że są ludźmi lepszej kategorii, których należy słuchać w kwestii spraw państwowych. Należy pamiętać, że jest jeszcze jedna grupa, która zajmuje niższą pozycję – są to żołnierze oraz ci, którzy dostarczają im uzbrojenie. Celem wyjaśnienia należy stwierdzić, że konfucjaniści mają na myśli żołnierzy zawodowych, a nie zwykłych ludzi – w perspektywie historycznej byli to najczęściej chłopci – którzy nie zaciągają się do armii dla pieniędzy czy innych korzyści, lecz dla obrony swych domów, czyli rodzin, do których należą (lub społeczności, których rodziny są nieodłączną częścią).

W świecie rzadkości zakładanej przez ekonomistów klasycznych praca nie jest dominującą strategią. Nie może stanowić preferowanej odpowiedzi na charakteryzującą rzeczywistość rzadkość, ponieważ jest oczywiste – wynika to niejako z definicji – że praca sama z siebie nie może zapewnić adekwatnej podaży ograniczonych zasobów dla wszystkich żyjących. Ludzie, którzy stawiają czoło tak rozumianej rzadkości, nie mają więc innego wyboru, jak tylko zabezpieczyć swoje przetrwanie, biorąc zasoby od siebie nawzajem. Jest to często określane przez liberałów jako bezwzględna „walka o przetrwanie”, gdzie tylko zwycięzcy zostają w grze. W warunkach rynkowych, przy nieograniczonej niczym konkurencji ci, którzy wytwarzają dobra wyższym kosztem, muszą ogłosić upadłość. Z kolei, poprzez procedurę bankructwa, zasoby są przejmowane przez producentów z niższymi kosztami. Ostatecznym orężem zapewniania zasobów jest natomiast wojna, gdzie nie jednostki – jako gracze rynkowi – ale narody walczą o zasoby materialne, np. o terytorium. Przyjmując powyższe założenia o rzadkości, liberalni ekonomiści budują swoistą „teorię wojny”, gdzie powtarzające się przelewy krwi są czymś wymuszonym na ludziach przez naturę. Stanowiąc podejście przeciwne, konfucjanizm wydaje się proponować „teorię pokoju”, w której wojna nie jest przekleństwem natury, ale raczej kwestią wyboru dokonywanego przez ludzi. Mówiąc dokładniej, jest to kwestia idei, które ludzie podzielają na temat rachunku potencjalnych korzyści i strat związanych z prowadzeniem wojny napastniczej²¹.

Koncepcja „walki o przetrwanie” została teoretycznie opracowana przez pierwszych myślicieli z obszaru ekonomii klasycznej, którzy uważali, że aby przywrócić globalną równowagę, należy usunąć nieustanny nadmiar liczebny ludzi. Wspomniany już wybitny poprzednik Smitha, Hobbes (1588–1679) pisał w swej słynnej książce *Lewiatan*: „gdy świat jest przeciążony mieszkańcami, wówczas ostatnim lekarstwem na wszystko jest wojna (...)”. Z kolei Malthus (1766–1834), żyjący w podobnych latach co Smith, stworzył model, aby wyjaśnić to ewidentne dla niego zjawisko i uzasadnić, że trudne, nawet okrutne rozwiązania są koniecznością. Model ten, zwany „pułapką maltuzjańską”, zakłada, że z uwagi na wrodzony instynkt ludzie starają się rozmnażać i mieć tyle dzieci, ile są w stanie zrodzić kobiety. Gdy z jakichś przyczyn bogactwo materialne powiększa się, korzyści materialne są pożytkowane w sposób nieproporcjonalny, aby mieć więcej dzieci i wyżywić je. Związany z tym wzrost liczebny populacji wyprzedza zmiany w poziomie produkcji, które są podrzędnym celem. Jak wykazuje dalej ta ekonomiczna argumentacja, kwestię pojawiającej się w rezultacie nadwyżki ludności musi rozstrzygnąć głód albo wojna. Według tego autora, jedynym sposobem uniknięcia takich brutalności jest wyjście moralne. Chodzi mianowicie o dobrowolne wstrzymanie się od przyrostu naturalnego, choć historia dostarcza raczej niewielu dowodów na takie rozwiązanie. Przynajmniej Malthus miał wątpliwości, czy jest to możliwe.

²¹ Argument podany przez M. Wighta, *International Theory: The Three Traditions*, Holmes and Meier Publishers, London 1992.

Teoria Malthusa została niemalże od razu zakwestionowana przez samych ekonomistów klasycznych i jest powszechnie uznawana w tej dyscyplinie za teorię skompromitowaną. Została ona obalona za niewłaściwe ukazanie obu stron równania, którymi z jednej strony jest ludzka dzietność, a z drugiej żyzność gleby. Jednakże pomimo kategorycznego odrzucenia tej teorii przez ekonomistów klasycznych, Malthus wciąż radzi sobie całkiem dobrze. Oczywiście, jego nazwisko cieszy się ogromną rozpoznawalnością. Ten pierwszy profesor ekonomii jest regularnie wspominany we współczesnej literaturze. O ile jego demografia została odrzucona jako niezgodna z faktami, to liberalna koncepcja „walki o przetrwanie” z jej groźnymi elementami jest utrzymywana przez głosy wielu badaczy, takich jak szeroko dyskutowany i poważany naukowiec Dawkins²². Ten brytyjski biolog ewolucyjny stworzył teorię w duchu jego ekonomicznych poprzedników, według której w świecie rzadkości czynników produkcji geny kontrolują zrobotyzowanych ludzi, żyjących obsesją maksymalizacji liczby ich własnych replik czy „odbitek”. Aby zwyciężyć, geny sprawiają, że ludzie są zdolni do podjęcia – jak pisze – „bezwzględnej walki” o przetrwanie za wszelką cenę, nawet zdrady czy zbrodni.

5. Główna motywacja ekonomiczna: poczucie moralne

Gdy już został przedstawiony konfucjański argument, według którego bogactwo ekonomiczne jest raczej funkcją pracy niż przejmowania kontroli nad materialnymi zasobami innych, pojawia się kolejny – czwarty – element konstrukcyjny dotyczący tego, co głównie motywuje jednostki, aby podejmować pracę, nawet ponad podstawowe potrzeby. W ekonomii konfucjańskiej zakłada się, że mobilizacją do pracy jest troska o innych. Konfucjusz jednoznacznie stwierdzał: „Żyjesz dla innych, nie dla siebie”. Podobna jest wymowa spostrzeżenia na temat etyki życia poczynionego przez Mencjusza, który stwierdza, że: „Używanie świata, aby troszczyć się o kogoś, stanowi ostateczny sens troski”²³. Miał on na myśli to, że jednostki są motywowane troską nie o siebie, ale o innych, przede wszystkim o swoją rodzinę. Mówiąc dokładniej, chodzi o zobowiązania względem rodziny poszerzonej lub klanu, które tradycyjnie stanowiły dominującą formę organizacyjną w Chinach. Takie założenie przemienia ekonomię konfucjańską w etykę rozumianą jako sztuka życia. Nie powinno to być zaskoczeniem, skoro natura jest postrzegana przez konfucjanistów jako ład moralny, a w związku z tym każdy aspekt życia ludzkiego, włączając w to proces tworzenia bogactwa, ma tak samo swoje moralne korzenie.

Jest to kolejny przykład kategorycznego niezgadania się liberałów z konfucjanistami, gdyż dla liberałów tym, co sprawia, iż ludzie tworzą bogactwo, są prawa własności²⁴.

²² R. Dawkins, *The Selfish Gene*, Oxford University Press, Oxford 1976.

²³ B. Norden, *The Essential Mengzi...*, Księga 4.3.

²⁴ D. North, *Structure and Change in Economic History*, Norton & Norton, New York 1981; M. Levy, *Off Rule and Revenue*, University of California Press, Berkeley 1988.

Są one rozumiane jako prawne i/lub nieformalne zasady, które gwarantują przejmowanie korzyści w zamian za angażowanie zasobów w produkcję. To założenie dotyczące roli własności jako instytucji może się wydać całkiem zasadne, tyle że jest prosty dowód na to, że to nastawienie moralne, a nie bezpieczeństwo ekonomiczne stanowi główną motywację. Chcąc tego dowieść, można skonstruować prosty model. Za punkt wyjścia należy przyjąć oczywistą prawdę o tym, że ludzie przechodzą w swym „cyklu życiowym” trzy kolejne fazy – są dziećmi, następnie stają się dorosłymi, aż w końcu wkraczają w starość. Załóżmy, że każda z nich trwa jedną trzecią przeciętnej długości życia. Następnie należy zauważyć, że ludzie są w stanie wykonywać pracę zawodową tylko przez tę jedną trzecią część życia, gdy są dorośli. Podczas pozostałych dwóch trzecich ich życia jako dzieci i seniorzy nie mogą pracować. W tej perspektywie, aby przetrwać, muszą przez dwie trzecie ich życia polegać na transferach bogactwa ze strony pracujących członków rodziny. Jest więc zrozumiałe, że ich przetrwanie jest możliwe dzięki poczuciu odpowiedzialności pracujących dorosłych, które dokładnie wyraża sens moralności. Wynika z tego także, że dwie trzecie administrowania bogactwem odbywa się pod wpływem sił etycznych. Dla liberalizmu zignorowanie tych dwóch trzecich całej gospodarczej aktywności, która odnosi się do transferów bogactwa, stanowi miarę jego wewnętrznych ograniczeń – oraz jego słabości – jako dyscypliny.

Moralność jest ignorowana przez ekonomistów liberalnych jako ważna ekonomiczna zmienna, gdyż – według nich – wprowadzając subiektywne racje do procesu podejmowania decyzji, takie jak troska o innych, tylko utrudnia to jednostkom znalezienie optymalnych rozwiązań dla ich wyborów w sprawie zasobów. Jak to jednak możliwe, aby moralność podważała racjonalność, skoro historycznie moralność rozwinęła się u ludzi po to, aby wspierać ich biologiczne przetrwanie? Weźmy kolejny przykład i załóżmy, że w obrębie mojego modelu życia pracujący dorosły odmawia pomocy rodzicom na starość. Podczas gdy natychmiastowa gratyfikacja u dorosłego się potroi, ta odmowa wobec rodziców nie ujdzie niezauważona przez dzieci, które dorosły – który też jest rodzicem – utrzymuje. Gdy ten kompletnie nieczuły dorosły osiągnie starość, wówczas jego dziecko nie będzie czuło żadnego obowiązku, aby pomagać przeżyć swemu własnemu rodzicowi. Jak więc może być racjonalna – przeciwna moralności – odmowa dorosłego, skoro bez transferów finansowych od swego dziecka trwanie jego życia zostanie raptownie skrócone o jedną trzecią. Nic więc dziwnego, że centralnym motywem konfucjańskiej koncepcji godziwego życia jest unikalnie chińska zasada tak zwanej „czi wobec rodziców”, czyli *filial piety*, która oznacza uczucie całkowitego poświęcenia dla swoich rodziców bez względu na koszty, włączając w to własne życie. Ta mądrość jest dobrze wyrażona w następującym zdaniu Konfucjusza:

Cześć wobec rodziców ma na celu ich zadowolenie – poprzez zrozumienie ich – aby osiągnąć „pokój umysłu”²⁵.

²⁵ Za: Y. Lin, *The Wisdom of Confucius*, Random House. The Modern Library, New York 1938.

Można jeszcze inaczej spojrzeć na te transfery i zauważyć, że w każdym momencie swej pracy jako dorosły dana osoba musi wziąć pod uwagę przekazywanie odpowiedniej części zgromadzonego majątku innym członkom rodziny. Jeśli ta osoba pracująca żyje w pojedynkę i ma jedno dziecko i jednego rodzica – aby ich utrzymać materialnie, on/ona musi poświęcić 2/3 swego zarobionego majątku na pomoc. Natomiast w rodzinie większej, w sytuacji dwojga dorosłych pracujących, ich dwójki dzieci i dwojga seniorów ten współczynnik będzie wynosił 4/6 lub 2/3, czyli ten sam procent. To ekonomiczne obciążenie musi być podjęte nie przez jeden rok, ale w ciągu całego okresu dorosłości, stanowiącego jedną trzecią życia tej osoby. Jakkolwiek na to patrzeć, oznacza to ogromne poświęcenie finansowe, które aby mogło być podjęte, wymaga ponadprzeciętnej postawy moralnej. Jak twierdzą konfucjaniści, ten rodzaj radykalności wymaga maksymalnego poczucia odpowiedzialności, którym jest bezwarunkowe poświęcenie, czyli miłość. Jest to ta jej odmiana, w której nie ma perspektywy osiągnięcia innej korzyści poza „korzyścią” ofiarowania samego aktu miłości²⁶. Dlatego też sam Konfucjusz wypowiedział słowa: „Miłość to człowiek”, którymi rozpocząłem mój rozdział. Powtarzał je Mencjusz²⁷, który ponadto – wraz z Konfucjuszem – stwierdzał, że „człowiek to życie”. W rezultacie z obydwu stwierdzeń wynika, że „Miłość to życie”. „Życie” z kolei to energia *qi*, która istnieje w dwóch formach: żeńskiej *qi-yin* i męskiej *qi-yang*. Stąd najważniejszym sposobem widzenia tej witalnej siły *qi* jest stwierdzenie, że „*Qi* jest miłością”. Powtórzę te słowa: „*Qi* jest miłością”.

Logika argumentacji konfucjańskiej polega na tym, że podczas gdy praca jako czynnik produkcji jest źródłem wartości lub bogactwa, należy stwierdzić, że wszystkie elementy ludzkiego życia – wraz z pracą – opierają się na etyce. Dlatego też ostatecznie to etyka – jej kondycja i siła – odpowiada za motywowanie ludzi do starania się o pomnażanie bogactwa poprzez pracę. W rezultacie można stwierdzić, że to nie tyle praca, lecz moralność przysparza materialnego bogactwa. Stąd, traktując je jako czynnik produkcji, można powiedzieć, że to zasady moralne są źródłem bogactwa. Używając słów Konfucjusza, można zauważyć, że:

(...) materialny dobrobyt narodu nie polega na jego materialnej pomyślności, ale na prawości²⁸.

Wyraził on tę myśl także w krótszym wersie: „(...) czynienie dobra jest naszym jedynym skarbem”²⁹. Pogląd ten wybrzmiewa u Mencjusza w jego interpretacji urywku z *Wielkiej Nauki* Konfucjusza. W wybranym przez Chen fragmencie czytamy:

Jeśli posiadzemy cnotę, będziemy mieli ludzi. Jeśli będziemy mieli ludzi, będziemy mieli ziemię. Jeśli będziemy mieli ziemię, będzie bogactwo. Jeśli posiadzemy bogactwo, zrobimy z niego użytek³⁰.

²⁶ Por. E. Fromm, *The Art of Loving*, Harper & Row, New York 1956.

²⁷ Classics, vol. I, s. 405; oraz vol. II, s. 485.

²⁸ Za: Y. Lin, *The Wisdom...*, s.136–137.

²⁹ *Ibidem*, s. 135.

³⁰ Za: H. Chen, *The Economic Principles...*, s. 293.

Dalej, cytując Mencjusza, Chen przechodzi do kolejnego wartego zapamiętania sprostowania na temat zasadniczej roli etyki jako motywacji w życiu gospodarczym: „Cnota to korzeń, a bogactwo to tylko jej efekt”³¹.

6. Podstawowa instytucja ekonomiczna: grupa rodzinna

Każde podejście ekonomiczne wymaga określenia – piątego – założenia, czyli odpowiedzi na pytanie o to, jaki rodzaj instytucji lub system ma być uznany za najbardziej istotny z punktu widzenia tworzenia bogactwa. Jest to kluczowa kwestia, gdyż w dążeniu do pomnażania dóbr jednostki ustalają zasady – lub procedury – które sprawiają, że ich działania gospodarcze stają się najefektywniejsze. Najbardziej wydajnym systemem jest taki, który zabezpiecza najlepsze dla jednostek warunki maksymalizacji ich wkładu w wytwarzanie dobrobytu. Podstawową kwestią dla liberałów, z ich koncentracją na „autonomicznej – samotnej – jednostce”, która bezpośrednio podąża za wskazaniem swego rozumu, jest to, aby system maksymalizował jednostkową autonomię. Tak pojmowany uczestnik systemu gospodarczego powinien mieć pełen dostęp do informacji i być wolny od jakichkolwiek ograniczeń co do swych wyborów z katalogu dostępnych opcji. Rozum nie powinien być oczywiście w żaden sposób zakłócany subiektywnymi względami, takimi jak obawy o charakterze moralnym czy osobiste uczucia. Instytucją, która gwarantuje całkowitą autonomię jednostki, jest „wolny rynek”, na którym mechanizm konkurencji wyznacza zarówno ceny, jak i los uczestników, bez względu na to, czy pozostają w grze, czy bankrutują.

W ekonomii konfucjańskiej, jak to powinno już być widać, podstawową instytucją jest rodzina jako alternatywa dla wolnego rynku, na którym jednostki działają na własną rękę. Zakładając kluczową wagę moralności w procesie osiągania bogactwa, po to aby rodzina mogła odgrywać najważniejszą rolę w społeczeństwie jako „ogniwo pracy”, musi ona w decydujący sposób wpływać na poziom siły moralnej. Tak właśnie wygląda stanowisko konfucjanistów na temat podstawowej roli rodziny w organizacji gospodarki, bez względu na to, czy jest ona chińska. Uważają oni, że rodzina jest tą najważniejszą instytucją, ponieważ to z niej wywodzą się kodeksy moralne. Mówiąc dokładniej, ludzie nie „wymyślają” moralności, ale raczej uczą się jej elementów od natury. Jako „ład moralny”, natura dostarcza ludziom nie tylko zasobów, ale także zasad moralnych dotyczących gospodarowania, które powinny być wdrożone. Rodzina jest tym miejscem, gdzie to się dzieje, gdyż to tam są dokonywane różne najważniejsze wybory moralne, na przykład czy otworzyć się na nowe życie (czyli zrodzić dziecko). Poza tym, najsilniejsze bodźce, aby postępować moralnie, pochodzą od samej rodziny, gdyż żadne inne rodzaje związków nie są tak bliskie – albo intymne – jak więzy pokrewieństwa. Z tych też powodów z rodziny wywodzi się najsilniejszy instynkt moralny – miłość.

³¹ Classics, vol. I, s. 375.

Powszechnym brakiem w zachodniej literaturze na temat Chin jest niezauważanie faktu, że podczas gdy konfucjaniści zakładają wyższość rodziny nad rynkiem, to jednak traktują rynki jako absolutnie niezastąpione. Ich uznanie dla rynków wynika z przekonania, że skoro produkcja jest zróżnicowana pod względem tego, co ludzie wytwarzają i w jakim rozmiarze, to powinna istnieć wymiana dóbr dla osiągnięcia wzajemnych korzyści. Mencjusz w taki sposób relacjonuje znaczenie rynków:

Jeśli nie podejmujesz wymiany dóbr za surowce, po to aby dostarczyć to, czego ludziom brakuje, w zamian za to, czego mają w nadmiarze, wówczas rolnik będzie miał nadmiar zboża, a kobieta będzie miała nadmiar tkanin. Jeśli zaś podejmiesz wymianę, wówczas zarówno kołodziej, jak i stolarz otrzymają żywność od ciebie³².

Ludzie sami chętnie zaangażują się w wymianę rynkową, chyba że państwo jest źle rządzone i godzi się na upadek ładu społecznego. Dlatego, aby naprawić porażki gospodarcze, jedynym efektywnym sposobem dla organów państwa jest:

(...) po prostu powrócić do korzeni (...) darzyć życzliwością w rządzeniu. To spowoduje (...), że wszyscy, którzy orzą, będą chcieli orać (...), wszyscy podróżujący kupcy i sklepikarze będą chcieli dostarczyć swoje dobra na (...) rynki³³.

System konfucjański różni się od kapitalistycznego nie dlatego, że tylko jeden z nich – system kapitalistyczny – jest oparty na rynku jako głównej instytucji. Na tle całej historii ludzkości rynki pojawiały się w różnych odmianach, aby zaspokajać różne potrzeby, które motywują ludzkie działania gospodarcze. Prawdziwa różnica pomiędzy tymi dwoma systemami nie polega na tym, że jeden jest rynkowy, a drugi nie, ale na tym, że uruchamiają odmienne rodzaje rynków. Wolne rynki postulowane przez liberałów jako wyraźnie lepsze instytucje są oparte na konkurujących jednostkach, podczas gdy rynki popierane przez konfucjanistów są oparte na rodzinach. Idąc dalej, pierwsze z nich – te liberalne – nie są ograniczane przez reguły etyczne i podążają jedynie za logiką konkurencji, stosując ceny jako mechanizmy kierujące. Na tych drugich zaś – konfucjańskich – rywalizacja jest zakorzeniona w etyce z jej własną logiką odpowiedzialności za innych. Aby uchwycić te odmienne cechy instytucjonalne, najlepiej zdefiniować system kapitalistyczny jako oparty na „wolnych rynkach”, natomiast system konfucjański określić jako oparty na „rynkach rodzinnych”. Mając w pamięci to rozróżnienie, można zaryzykować stwierdzenie, że historycznie rzecz ujmując, rynki w istocie nie są w tak dużym stopniu zachodnim wynalazkiem, ale w równym – a może i większym – wywodzą się z Chin³⁴.

Mówiąc o centralnej pozycji rodziny, nie chodzi tylko o jej zasadniczy wpływ na etykę pracy jako główną siłę motywującą do wzrostu produkcji. Chodzi także o fakt,

³² B. Norden, *The Essential Mengzi...*, Księga 3 B, 4.3, s. 37.

³³ *Ibidem*, Księga 1 A, 7.18, s. 8.

³⁴ Por. K. Pomeranz, *The Great Divergence: China, Europe and the Making of the Modern World Economy*, Princeton University Press, Princeton 2013.

że działając wspólnie na rynku rodzinnym, jednostka może w większym stopniu przyczynić się do tworzenia bogactwa niż pojedyncza jednostka, która ożywia wolny rynek. Jest tak dlatego, że rynek rodzinny jest w stanie wytwarzać dobra, których nie potrafi wyprodukować wolny rynek. Te dobra, które pochodzą głównie z rodzinnego rynku, zaliczają się do kategorii dóbr wyższego rzędu, którymi kieruje odwrotna logika ekonomiczna niż w przypadku wolnego rynku. Jak to już zostało powiedziane, gdy ceny tych specjalnych dóbr wzrastają, raczej zamiast ograniczać popyt na nie, ludzie chcą ich jeszcze więcej. Zaliczyć do nich można poczucie osobistego bezpieczeństwa, miłość rodzicielską itd. Dowodem na ich wyższość jest to, że wraz ze wzrostem realnych płac w sektorze rynkowym ludzie nie decydują się, by dłużej pracować. Skracają oni swój tydzień pracy w „sektorze rynkowym” (np. do pięciu dni we Francji). Oznacza to spędzanie większej ilości czasu w „sektorze rodzinnym” z najbliższymi, na których najbardziej nam zależy. Nic więc dziwnego, że choć Chiny nadal mają status gospodarki rozwijającej się – z koncentracją na rodzinie zarówno w sektorze formalnym, jak i nieformalnym – jak na swój poziom rozwoju, Chińczycy mogą cieszyć się dzisiaj bardzo niskim wiekiem emerytalnym, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet.

Z zasady nie ma mowy o doskonałej informacji, z tym jednak, że w przypadku natychmiastowej gratyfikacji transakcje są częste, a przewidywanie może być relatywnie łatwe. Stąd ryzyko nieosiągnięcia rozwiązania optymalnego nie jest nadmierne. W takich sytuacjach unikające ryzyka jednostki mogą przynajmniej postępować podobnie jak liberalni „racjonalni aktorzy”. Jeśli natomiast chodzi o poszukiwanie ciągłości życia, poprzez rodzenie i opiekę nad dziećmi, okazuje się, że informacja potrzebna do podejmowania racjonalnych decyzji jest po prostu niedostępna. W tym dążeniu do maksymalizacji „oddalonej gratyfikacji” małżonkowie musieliby mieć dostęp do obszernej informacji na temat kosztów i korzyści z posiadania dzieci przez resztę ich życia. Oczywiście to nie jest możliwe, dlatego gdyby małżonkowie postępowali jak racjonalni aktorzy liberalnej ekonomii i unikali ryzyka za wszelką cenę, byłiby zniechęceni i nigdy nie zdecydowaliby się, żeby mieć dzieci³⁵. W realnym życiu, jak wiadomo nawet na podstawie zwykłej obserwacji, ludzie są skłonni, by mieć dzieci, a więc według ekonomii klasycznej nie są racjonalni. Musi to być więc inny rodzaj racjonalności i nie musi to oznaczać, że dążenie do ciągłości nie jest w zasadzie zagadnieniem ekonomicznym i jako takie nie jest przedmiotem, który ekonomia powinna poważnie przeanalizować.

Jeśli racjonalny podmiot, tak jak to definiuje liberalizm, ma być zdolny do osiągnięcia równowagi, dobrze uregulowany rynek musi dostarczać doskonałej informacji w formie tak zwanych wolnych cen. Mimo że ten wstępny warunek może zostać spełniony, choć w niedoskonały sposób, na rynku dóbr zaspokajających pragnienie natychmiastowej gratyfikacji nie ma czegoś takiego jak rynek rodzenia dzieci jako

³⁵ J. Morse, *Love & Economics. Why the Laissez-Faire Family Doesn't Work*, Spence Publishing Company, Dallas 2001.

sposób na zapewnianie bytu przyszłym pokoleniom. W ekonomii zachodniej rzadko były podejmowane próby teoretycznego modelowania takiego rynku, przy założeniu, że dzieci byłyby zbywalne tak jak inne dobra³⁶. Jakkolwiek istnienie takich rynków nie jest możliwe, to w tradycyjnych Chinach zdarzały się – ograniczone do krewnych – „wymiany” dzieci. Ale jako reguła dzieci nie są wymienne, gdyż nie ma wystarczającej ich podaży ani też nie ma dość wyraźnego popytu, aby taki rynek mógł funkcjonować. Jeżeli przedłużenie rodu jest celem, opory, aby sprzedawać swoje potomstwo, muszą być ogromne. Kupowanie także nie wchodzi w grę, gdyż ludzie chcą mieć swoje własne biologiczne dzieci, co oczywiście mogą sobie zapewnić tylko przez prokreację.

7. Dystrybucja dochodu materialnego: imperatyw równości

Następne – szóste – zagadnienie dla ekonomistów, które należy zbadać, aby stworzyć kompletny obraz ekonomii, to rozwiązanie problemu podziału dochodu lub/i dystrybucji bogactwa – majątku. W tej kwestii, według konfucjańskiego założenia, dla osiągnięcia sukcesu gospodarczego niezbędna jest bardzo rygorystycznie przestrzegana, obejmująca całe społeczeństwo, zasada równości. Zastanawiając się nad miarą takiej egalitarnej dystrybucji, konfucjaniści uważają, że aby ocenić, jaki rodzaj dystrybucji najlepiej służy wzrostowi gospodarczemu, należy rozpocząć od zwrócenia uwagi na polityczne konsekwencje nierówności, włączając w to ubóstwo jako najbardziej skrajną ich postać. Założenie tego rodzaju sprawia, że konfucjanizm może się jawić jako ekonomia polityczna w sensie ekonomii klasycznej, którą w istocie jest. Ekonomia konfucjańska wprowadza wymiar polityczny z powodu przekonania, że wytwarzanie bogactwa przede wszystkim wymaga „pokoju społecznego”. Inaczej mówiąc, brak pokoju społecznego jest postrzegany jako najgorszy wróg dobrobytu. Z kolei pokój społeczny zależy od tego, jak dystrybuowany jest dochód. Mówiąc dokładnie, tylko wtedy, gdy dystrybucja dochodu jest równomierna, sfera polityczna w danym kraju jest stabilna, a wzrost bogactwa jest zabezpieczony. Jak stwierdzał Konfucjusz, gdy bogactwo jest podzielone równo, nie ma ubóstwa i nie ma niezadowolonia, a więc kraj jest bezpieczny, to znaczy stabilny³⁷.

Jeśli brak pokoju społecznego jest najgorszym wrogiem bogactwa i jeśli pokój społeczny jest zakłócany przez nierównomierny podział dochodów, aby wyjaśnić problem wzrostu, należy zbadać, w jaki sposób nierównomierny podział prowadzi do wstrząsów politycznych. Wyjaśniając ten związek, konfucjaniści zakładają, że aby odpowiedzieć na to pytanie, należy uznać fakt, że jest regułą, iż ludzie rozwijają poczucie sprawiedliwości – lub „społecznej sprawiedliwości” – jako koncepcję moral-

³⁶ Np. G. Becker, *A Treatise on the Family*, Harvard University Press, Cambridge MA 1981.

³⁷ Za: H. Chen, *The Economic Principles...*

na. Konfucjaniści uważają, że za moralnie dopuszczalne ludzie uznają różnice, które odnoszą się do tego, co oni – a właściwie ich rodziny – zarabiają za wykonywaną pracę. Ludzie są także skłonni wierzyć, że różnice w dochodach nie mogą być duże, skoro sami nie różnią się znacznie między sobą pod względem zdolności do pracy, a więc i płacy, na jaką zasługują. Różnice tego typu nie przeszkadzają ludziom, natomiast jakiegokolwiek inne nierówności niepokoją ich, gdyż rodzą podejrzenia, że nadmierny dochód może pochodzić wyłącznie z niemoralnych działań, takich jak nadużywanie rynków poprzez monopole poszukujące wyższej stopy zwrotu. Ci, którzy są zmuszeni płacić za te korzyści, a więc większość, mogą uznać takie nadużycia za wystarczająco krzywdzące, aby zbuntować się. Wówczas pokój społeczny zostaje podważony, i biorąc pod uwagę łańcuch akcja/reakcja, gospodarka może ponieść porażkę. Zapobieganie takiej porażce stanowi sedno konfucjańskiego argumentu za rygorystycznym egalitaryzmem.

Ogólna zasada rozwijana w ekonomii konfucjańskiej głosi, że państwo powinno pobierać niskie podatki. Konfucjaniści przeciwstawiają się wysokim podatkom, aby nie zakłócać złożonych mechanizmów rynkowych i pozostawiać gospodarkę w możliwie największym stopniu w rękach jednostek, a mówiąc dokładniej, rodzin, wokół których działa rynek. Chodzi więc o to, aby podatki nie były wyższe niż jedna dziesiąta dochodu osiąganego przez ludzi z wszystkich klas, włączając w to rolników, którzy wciąż są grupą największą. Jest jednakże ważny wyjątek, gdy pojawia się potrzeba wysokiego opodatkowania dochodów. Nie oznacza to, że należy zezwolić państwu na wprowadzanie jakiegoś teoretycznie skalkulowanego, „optymalnego społecznie” wzorca dystrybucji. Ten inny powód natury moralnej to niedopuszczenie części gospodarujących podmiotów do angażowania się w nieuczciwe praktyki, które prowadzą do tego, że dotknięte tymi działaniami osoby czują się wykorzystywane. Zakłada się, że optymalnie funkcjonujące państwo powinno eliminować narzędziami podatkowymi całość nieuczciwie osiągniętych zarobków, tak aby faktycznie uniemożliwić powstanie frustracji społecznych.

Ekonomia konfucjańska bardzo wyraźnie postuluje egalitarny podział dochodów, który – jak to zostało stwierdzone – uznaje zarówno to, że ludzie nie różnią się istotnie pod względem zdolności co do osiągnięcia dochodów, jak i fakt, że rynki – gdy zawodzą – generują szkodliwą nierówność. Zwolennicy tej koncepcji są także bardzo kategoryczni w swym wspieraniu opodatkowania jako sposobu na eliminację monopolistycznych zysków, co wyraża następujący cytat z Konfucjusza:

Bogactwo (...) oto, czego ludzie pragną. Gdy jednak jest osiągnięte w niewłaściwy sposób, nie powinno być utrzymane³⁸.

Mencjusz wspomina o tej samej zasadzie eliminowania nielegalnych zarobków za pośrednictwem podatków w następującym fragmencie:

³⁸ Classics, vol. I, s. 166.

Gdy starożytni posługiwali się rynkami, służyły one wymianie tego, co mieli, na to, czego im brakowało. Urzędnicy pilnowali porządku w stopniu minimalnym. Zdarzało się jednak podli osobnicy, którzy szukali okazji do stworzenia monopolu dla wykorzystania innych i realizowali swoje zamiary. Rozglądali się na lewo i prawo, aby zwłaszcza zyski z rynku. Każdy wiedział, że byli oni podli, więc w konsekwencji starano się ich karać. Opodatkowanie kupców miało swoje początki w próbach radzenia sobie z tymi nieuczciwymi osobnikami³⁹.

Konfucjańskie wezwanie do rygorystycznej równości dochodów wyraźnie odbiega od poglądu ekonomii klasycznej, w której nie ma wychodzącej z takich założeń argumentacji. Nie znajdziemy tam także wezwania, aby zamożni dzielili się majątkiem z tymi, którzy mieli mniej szczęścia. Liberalowie są zasadniczo przeciwni koncepcji „sprawiedliwości społecznej” jako konstruktowi moralnemu. Według nich „sprawiedliwość społeczna” zakłada jakiś rodzaj teoretycznego optimum, w którym transfery bogactwa między ludźmi podnoszą całkowity dobrobyt do najwyższego możliwego poziomu. Jednakże, jak głosi liberalny pogląd, takiego optimum nie można nigdy obliczyć na tyle precyzyjnie, aby taki egalitarny projekt mógł działać. Argument, jakim posługują się przedstawiciele tej teorii, stwierdza, że najbardziej precyzyjny mechanizm alokacji bogactwa pośród ludzi to liberalny wolny rynek, na którym nikt nie jest sędzią mówiącym, co jest społecznie sprawiedliwe, a co nie. W związku z tym nie ma zapotrzebowania na osobną teorię – ekonomię – dystrybucji, obowiązująca zaś teoria produkcji jest wystarczająca. Jest to w ten sposób uzasadniane, gdyż pod dyktando wolnego rynku wszelki wkład w całkowite bogactwo jest nagradzany proporcjonalnie. Dlatego też jest zagwarantowane, że sposób podziału bogactwa nie przeszkodzi poszukiwaniom najbardziej efektywnej metody wykorzystania zasobów fizycznych, które – warto przypomnieć – postrzegane są jako rzadkie.

To, że skalkulowanie optymalnego społecznie wzoru dystrybucji nie może być doskonałe, nie oznacza dla konfucjanistów, że redystrybucja w społeczeństwie nie jest uzasadniona. Jest to nieuchronna konieczność, gdyż ludzie zawsze mają jakieś, choćby niewyraźne, poczucie sprawiedliwości oraz zawsze wygłaszają osądy moralne. Poza tym twierdzenie, że alokacja bogactwa powinna być pozostawiona mechanizmowi wolnego rynku, zakłada, że jego pośrednictwo może zagwarantować doskonałą proporcjonalność. Aby jednak podział był doskonały według standardów liberalnych, sam wolny rynek musiałby być doskonały. Jak jednak dystrybucja może być pozostawiona wolnemu rynkowi, skoro on sam w sobie ma tendencję do bycia niedoskonałym? Producenci konkurują swoją wydajnością i – jak to już zostało powiedziane – nagrodą dla bardziej wydajnych graczy jest to, że – poprzez procedurę bankructwa – przejmują produkcję od mniej wydajnych, przez co pojawiają się monopole. Te zaś, uwolnione od dyscypliny wolnego rynku, mogą wybrać, czy pozostaną „czujne” i dalej będą rozwijać się dzięki wydajności, czy też pozostaną „leniwe” i zaniedbają wzrost kosztów. Jakąkolwiek postawę przyjmą, i tak osiągają zwroty z inwestycji, czyli renty, które silnie egalitarystyczni konfucjaniści postrzegają jako przekleństwo.

³⁹ Na podstawie: B. Norden, *The Essential Mengzi...*, Księga 2 B, 10.7.

8. Władza aparatu państwa: „wzorowe państwo”

Kolejnym – siódmym – elementem składowym, z którym musi zmierzyć się jakakolwiek szkoła ekonomii, jest stosunek państwa jako instytucji w odniesieniu do dwóch innych podmiotów, a mianowicie – odpowiednio – do jednostek oraz do rodziny. Liberalny pogląd – ze Smithem w roli głównej – głosi, że jako narzędzie władzy państwo powinno przyjąć formę „państwa minimalnego”, interweniującego tylko w niewielkim stopniu. Jest to logiczne następstwo traktowania rynku jako głównej instytucji. Wolne rynki są głównymi instytucjami, gdyż zapewniają jednostkom najwięcej autonomii. Zachodni historycy są przekonani, że przejawem postępu jest tendencja, przynajmniej w świecie zachodnim, do poszerzania indywidualnej autonomii i zastępowania kontroli państwowej kontrolą rynkową. Przekonują oni także, że Chiny nie podążają tą ścieżką, gdyż kraj ten przejawia historyczne upodobanie do „maksymalnego państwa”. Według nich aparat państwowy dopuszczał przejście większości dostępnej władzy, dlatego że taki jest pierwotny instynkt Chińczyków. Jednak dowody historyczne ujawniają, że takie twierdzenie jest – zwyczajnie mówiąc – niezrozumieniem chińskich realiów politycznych. Chińska koncepcja państwa, podobnie jak zachodnia, także podpada pod kategorię państwa minimalnego. Jednak państwo minimalne niekoniecznie musi oznaczać bycie w przeważającym stopniu bezsilnym „biernym widzem”, czego Chiny są dowodem⁴⁰.

Podczas gdy w ekonomii liberalnej państwo minimalne jest preferowane, aby jednostki miały zapewnioną wolność realizowania swego losu, w ekonomii konfucjańskiej, jak się tego można domyślić, uzasadnieniem państwa minimalnego jest zapewnienie autonomii rodzinom. Państwa, co do których oczekuje się, że będą służyć rodzinom, najlepiej realizują tę funkcję poprzez ograniczanie swej interwencji tylko do tego, czego rodziny same nie są w stanie zrobić bardziej efektywnie. Wiedząc najlepiej, czego im trzeba, mówiąc inaczej – posiadając „wiedzę wewnętrzną” (*tacit knowledge*), rodziny powinny być w stanie zatroszczyć się o większość swoich spraw z większym powodzeniem niż zrobiłoby to państwo. Musi to być prawdziwe w odniesieniu zwłaszcza do kraju tak ogromnego terytorialnie i o tak licznej populacji, jakim zawsze były Chiny. Jako dowód tego upodobania do minimalnego państwa można podać przykłady instrukcji imperialnych dla władz prowincji, aby starały się albo samodzielnie rozwiązywać lokalne problemy, albo były gotowe ponieść poważne konsekwencje przerzucania ciężaru spraw na państwo, włączając w to areszt lub grzywnę na rzecz budżetu (państwa). W myśleniu konfucjańskim polityka niewtrącania się państwa wzmacnia władzę jego rządów, gdyż poprzez pozostawianie poza zakresem swego zainteresowania spraw mniej istotnych państwo może w oczywisty sposób aktywniej podejmować kwestie mające kluczowe znaczenie dla gospodarki.

Mając na uwadze fakt, że chińska rodzina znajduje się w centrum działań ekonomicznych, konfucjańska koncepcja państwa uznaje jej prymat w stosunku do or-

⁴⁰ P. Vries, *State, Economy and the Great Divergence: Great Britain and China*, Bloomsbury Academic, London 2015.

ganów państwa. To pierwszeństwo jest wielokrotnie podkreślane przez Konfucjusza i jego zwolenników, którzy są przekonani, że bez względu na znaczenie państwa dla życia gospodarczego, jego prawdziwa siła pochodzi od siły rodzin. To założenie jest wyrażone w następującym cytacie z Mencjusza:

Korzeniem świata jest państwo; korzeniem państwa jest rodzina; korzeniem rodziny jest osoba⁴¹.

„Osoba” nie oznacza tu autonomicznej jednostki w liberalnym rozumieniu, ale pojedynczego członka rodziny, który funkcjonuje w jej obrębie. Ta specyficzna hierarchia władzy, w której rodzina poprzedza państwo, podkreślana jest też przez Konfucjusza:

(...) gdy życie rodzinne jest uregulowane, wtedy życie narodowe jest uporządkowane, a gdy życie narodowe jest uporządkowane, to na świecie jest pokój⁴².

Jaka jest więc główna rola takiego minimalnego państwa, które wymaga tylko niskich podatków i w jakimś sensie jest wycofane? Według myśli konfucjańskiej to, co jest najważniejsze dla gospodarki, musi także być najważniejsze dla państwa. Skoro w tej doktrynie moralność jest głównym czynnikiem tworzenia bogactwa, nadrzędna rola państwa musi polegać na zapewnieniu, że zasady etyczne są zachowane i kultywowane. Aby państwo mogło propagować moralność wśród zwykłych ludzi, musi samo podążać za wskazaniem etycznymi, np. być odporne na korupcję. Odpowiednio więc, podobnie jak w przypadku konfucjańskiej koncepcji rynku, także koncepcja państwa ma charakter moralny. Te elementy etyki, które tworzą podstawy takiego państwa – podobnie jak rynek rodzinny – są unikalnie chińskie. Zapewnienie przez państwo przykładu moralnego – jako główny cel – w szerokim wymiarze społecznym może sprawiać wrażenie raczej drugorzędnego obowiązku państwa, jednak poprzez podkreślanie moralnego wymiaru koncepcja ta pomaga państwu powiększać swą siłę w zarządzaniu bogactwem. Władza państwowa jest funkcją zaufania, którym jest obdarzana, oraz obywateli opierających się na moralnym przykładzie, jaki ona daje. Wynika z tego, że gdy państwo zdobędzie zaufanie swoich obywateli, wówczas kierowanie nim powinno być stosunkowo łatwym zadaniem.

Idąc dalej, doktryna konfucjańska dotycząca organów państwa nie pozostawia wątpliwości, że gdyby nie miały miejsca próby pogwałcenia bezpieczeństwa jednostek jako właścicieli lub innych ich ról, prawna opieka ze strony państwa nie byłaby konieczna. Osiągnięcie podporządkowania za pomocą strachu poprzez czysto prawne środki byłoby bardzo kosztowne, a przez to szkodliwe dla tworzenia bogactwa, któremu powinno raczej służyć. W tym kontekście North⁴³ wspomina o moralności – ale także o ideologii i religii – jako o sposobach redukcji kosztów transakcyjnych.

⁴¹ Za: B. Norden, *The Essential Mengzi...*, Księga 4 A, 5.1.

⁴² Za: Y. Lin, *The Wisdom...*, s. 106.

⁴³ D. North, *Structure and Change...*

Takie jest też stanowisko konfucjańskie, z tym wyjątkiem, że dla konfucjanistów celem społeczeństw powinno być osiągnięcie poziomu czy stanu, gdy interakcje nie są regulowane przez jakiekolwiek środki prawne, ale opierają się w pełni na moralnej dyscyplinie głównych przedstawicieli, zarówno rządu, jak i rodzin. Gdy istnieje moralna harmonia, ludzie będą z własnej woli podporządkowywać się, a społeczeństwo uniknie albo nawet wyeliminuje jakiekolwiek koszty egzekwowania prawa. Konfucjusz zdecydowanie stwierdzał, że:

Naszym celem powinno być, żeby nie było żadnych procesów, a ludzie, którzy źle postąpili, byli zbyt zawstydzeni, aby pozwalać sobie na słowną obronę siebie⁴⁴.

Stąd harmonia moralna, jako najwyższa wartość w doktrynie konfucjańskiej, może powstrzymać szkodliwe spory sądowe i urzeczywistnić ideał „Końca prawa”.

Inna wyraźna cecha, która sprawia, że w konfucjańskiej wersji minimalne państwo może być efektywnym aktorem, to maksymalny nacisk na profesjonalizm urzędników państwowych. Konfucjański ideał państwa to „państwo merytokratyczne” lub merytokracja⁴⁵. Oznacza to, że rządzenie powinno być powierzone tylko jednostkom wybranym z największej puli talentów. Wybór musi być dokonany poprzez system surowej oceny, a przystąpić do niego może każdy, bez względu na pozycję czy status majątkowy. Selekcja musi gwarantować całkowitą bezstronność, np. przez przeprowadzanie wielokrotnych ślepych testów. Sprawdzian musi objąć obszerny materiał z lektur, które kandydaci muszą przez lata przyswoić i zapamiętać. Od samego początku Chiny funkcjonowały w oparciu o taki system, nazywany często w literaturze „systemem mandaryńskim”. Został on utrwalony w VIII wieku pod rządami dynastii Tang, gdy czytanie dzieł Konfucjusza stało się jednym z głównych wymogów. Zostało to zarzucone w 1911 roku, ale nawet po rewolucyjnej zmianie w 1949 roku państwo chińskie zachowało swoje ogólne zasady, choć bez zbyt jawnych odniesień do konfucjanizmu.

Co miałyby więc zostać wymazane z kolektywnej pamięci, skoro merytokratyczne państwo konfucjańskie stanowiło bezcenny wynalazek, jeden z najświetniejszych w historii politycznej? Ważne jest, że po części z powodu dystansu geograficznego oraz tradycyjnego chińskiego izolacjonizmu, Europa nie zaadaptowała szybko tej koncepcji. W rzeczywistości zabrało naszemu kontynentowi ponad tysiąc lat, aby uzupełnić tę lukę poprzez rozwinięcie koncepcji „racjonalnej” czy określanej także mianem „nowoczesnej” biurokracji. Ta powolna reakcja przyczyniła się do powstania tego, co można też nazwać „Wielkim rozłamem”, przynajmniej w sensie politycznym. Jest to fakt, który prawdopodobnie mógłby być wystarczającym powodem, aby twierdzić o chińskiej „wyjątkowości”. Podobna do chińskiego ideału, europejska koncepcja została zaangażowana do budowy niepolitycznych stuktur władzy, które są

⁴⁴ Y. Lin, *The Wisdom...*, s. 129.

⁴⁵ D. Bell (red.), *Confucian Political Ethics*, Princeton University Press, Princeton 2008.

oparte na rygorystycznym sprawdzaniu kandydatów na urzędy państwowe i tworzeniu profesjonalnej warstwy „służby cywilnej”. Główny wkład intelektualny pochodzi tu od niemieckiego ekonomisty Webera, a zawarty jest przede wszystkim w jego największym dwutomowym dziele z 1922 roku pt. *Gospodarka i społeczeństwo*⁴⁶. Paradoksalnie, zachodni myśliciele dokonali tego kluczowego zwrotu tak późno, podczas gdy szczylicili się przeprowadzeniem „rewolucji naukowej”, po której nastąpiła „rewolucja przemysłowa”.

9. Preferowana metoda: zdrowy rozsądek

Ostatnim – ósmym – elementem składowym każdej teorii ekonomicznej jest wybór preferowanej metody, włączając w to zdefiniowanie właściwego programu badawczego. Dla konfucjanistów program ten stanowi moralny aspekt życia. Mówiąc dokładniej, chodzi o znalezienie sposobu, by chronić społeczeństwo przed zagrożeniami rdzenia etyki, który obejmuje „prawa moralne”, których stosowanie decyduje o ciągłości życia. Dla osiągnięcia tego rezultatu natura zapewnia nie tylko odpowiednie zasoby, ale także – jak już sygnalizowałem – moralny kompas potrzebny do ich właściwego użytkowania. Mencjusz stwierdza to wyraźnie: „Nie ma człowieka, który by nie skłaniał się ku dobru (...)”⁴⁷. Predyspozycja ta, jako wrodzona, co można określić mianem „naturalnej dobroci”, może zostać utracona za sprawą dwóch zagrożeń. Jednym z nich jest niezdolność do pielęgnowania cnotliwego zachowania – które jest zadaniem nigdy się niekończącym. Inne – o wiele ważniejsze – zagrożenie to podporządkowanie się jednostek błędnym ideom. Mencjusz twierdził: „Moralny potencjał może być zagrożony przez «szkodliwe doktryny»” (np. teoria „egoizmu” Yang Zu (440–360 p.n.e.). Używał także bardziej dosadnego słownictwa, wielokrotnie nazywając takie zagrożenia „piekielnymi doktrynami”, mającymi złe konsekwencje. Zdaniem Mencjusza: „«Piekielne doktryny i okrutne praktyki (...)» powodują chaos polityczny, który, jak to powiedziano wcześniej, konfucjaniści uważają za główną przyczynę nędzy materialnej”⁴⁸.

Przy ustalonym programie badawczym kwestią metodologiczną z nim związaną, którą także należy podjąć, jest uprawomocnienie jego konstytutywnych – zasadniczych – założeń. W przypadku myśli konfucjańskiej – i z powodów wcześniej wspomnianych – to uzasadnienie dotyczy metod identyfikowania „szkodliwych doktryn”, zanim upowszechnią się one i zaczną naprawdę zagrażać konfucjańskiej tradycji, wyrażonej w postaci pisma, tańca czy malarstwa. Według konfucjanistów główną metodą weryfikacji idei przez jednostkę jest posługiwanie się „zdrowym rozsądkiem”, tj. przyznanie pierwszeństwa samodzielnej ocenie na bazie swojego osobistego doświad-

⁴⁶ M. Weber, *Economy and Society*, Tübingen 1922, reprint University of California Press, 2013.

⁴⁷ Za: B. Norden, *The Essential Mengzi...*, Księga 6 A, 2.2–2.3, s. 69.

⁴⁸ *Ibidem*, Księga 4 A, 4.9.

czenia bez zwracania się po pomoc do wyspecjalizowanej – lub teoretycznej – wiedzy⁴⁹. Może to mieć także formę bardzo ostrożnego sięgania po informację tego typu, tak aby nie przytłoczyła ona wniosków wyciąganych ze zgromadzonej wiedzy osobistej. Mencjusz w poniższym zdaniu podkreśla ten pomysł na selekcję polegający raczej na respektowaniu doświadczenia niż konstruowaniu – modelowaniu – rzeczywistości:

Najlepsze nauki to te, które omawiają to, co jest bliskie, ale mają dalekosięzną wymowę⁵⁰.

Słynny sinolog Mote⁵¹ uchwycił tę samą zasadę konfucjanizmu w zdaniu dotyczącym historycznie uformowanego charakteru czy mentalności chińskiej: „Chiński światopogląd kierował uwagę człowieka na życie tu i teraz”.

Rozeznawanie „praw moralnych”, jako wyłącznego kodeksu, jest dla konfucjanistów kwestią o znaczeniu empirycznym, dotyczącą tego, czy czyjeś działania służą innym, czy raczej ich krzywdzą. Nie ma tu miejsca na spekulacje, gdyż tylko zbadanie praktyki społecznej może wyznaczyć, czy konkretna zasada – lub przepis – jest moralnie akceptowalny. Innymi słowy, w podejmowaniu takich moralnych kwestii nie ma miejsca na teorie poprzez tworzenie kategorii i budowanie modeli. Taka jest natomiast zachodnia zasada wyboru w kwestii podejmowania spraw społecznych, bez względu na to, czy mają charakter etyczny, czy też nie. Według konfucjanistów, podczas gdy natura mówi jednym głosem i ma jeden zestaw zasad dla wszystkich ludzi – lub mówiąc szerzej – stworzeń, to abstrakcyjnych teorii może być wiele, a na dodatek mogą sobie wzajemnie przeczyć. Nawet gdy teorie spełniają wymogi logiki, nie jest to powód, żeby je akceptować, gdyż mogą wykorzystywać logikę do kwestionowania wskazań praw moralnych. Ten brak zaufania do władzy samej logiki stanowi wystarczającą przyczynę dla ekonomii konfucjańskiej, aby odrzucać abstrakcyjne myślenie, a także każde inne podejście ekonomiczne, które nie uznaje centralnej pozycji etyki. Ponieważ liberalna ekonomia przyjmuje takie stanowisko, dlatego należy zakładać, że ekonomia konfucjańska powinna zaliczyć to liberalne podejście do kategorii „szkodliwych doktryn”.

Dla większości zachodnich badaczy to chińskie nastawienie jest dowodem rzekomo antynaukowego stanowiska, co każe im traktować Chiny jako społeczeństwo znajdujące się w „przednaukowej” fazie rozwoju wiedzy, a jako takie – rządzone przez przesady. Ta opinia została wyrażona przez wspomnianego wcześniej Webera, który był jednym z pierwszych ważniejszych postaci nauki zachodniej, które podjęły się zbadania tradycji Chin, a w szczególności religii. Jak wielu innych, próbował on wyjaśnić, dlaczego Chinom wciąż nie udawało się dołączyć do „rewolucji przemysłowej”. Miało to przede wszystkim na celu przedstawienie pośredniego dowodu na

⁴⁹ Por. K. Popper, *Objective Knowledge: An Evolutionary Approach*, Oxford University Press, Oxford 1972.

⁵⁰ Za: B. Norden, *The Essential Mengzi...*, Księga 2 A, 37.12.

⁵¹ F. Mote, *Intellectual Foundations of China*, Alfred A. Knopf, New York 1971, s. 26.

brytyjską „wyjątkowość”. Jego zdaniem, Wielka Brytania uzyskała przewagę, przedstawiając się z uprzedzeń na „naukę” poprzez wspomnianą „rewolucję naukową” stanowiącą preludium „rewolucji przemysłowej”. Najwyraźniej Chinom nie udało się dokonać tej zmiany, ponieważ jego zdaniem:

Pomimo logicznych właściwości języka, chińskie myślenie utknęło raczej w obrazowości i opisowości⁵².

Idąc dalej, Weber pisze:

Potęga logiki, definiowania i rozumowania była nie do przyjęcia dla Chińczyków (...) chińska filozofia nie zrodziła scholastyki, ponieważ nie uprawiała profesjonalnie logiki (...) opartej na myśli helleńskiej. Sama koncepcja logiki pozostała całkowicie obca chińskiej filozofii (...) zorientowanej wyłącznie na problemy praktyczne⁵³.

Ucieczka od pułapek teorii jest jedną z metod, która jest pomocna w identyfikowaniu „złośliwych zagrożeń”, natomiast drugą jest konfucjański brak zainteresowania historią. Nie powinien on być jednak mylony z brakiem zainteresowania tradycją. Tradycja jest szczególnie pielęgnowana przez Chińczyków, co jednak nie jest związane z przekazami autorstwa zawodowych historyków. Według poglądu konfucjańskiego historia jako dyscyplina opiera się na chwiejnych podstawach, gdyż źródła z minionych epok są zazwyczaj skąpe. I oczywiście idee rozwijane przez historyków nie mogą być łatwo odniesione do realnego doświadczenia. W rezultacie historia może być interpretowana na wiele sposobów, a wybór tego, co jest prawdziwe, staje się kwestią arbitralnego osądu oraz mody. To chińskie podejście stoi w wyraźnej opozycji do zachodniej fascynacji historią, przejawiającej się największą chyba liczbą książek spośród wszystkich innych dyscyplin z obszaru nauk społecznych, włączając w to ekonomię. Zamiast uczyć się o świecie z książek historycznych, Chińczycy zwracają się ku malarstwu, które – w bardzo chiński sposób – skupia się nie na dokładnym – fotograficznym – przedstawianiu fizycznego otoczenia, ale raczej na propagacji moralnych zasad, wywodzących się z konfucjanizmu.

Najgorsze, co może się stać, to gdy – podobnie do liberalnej ekonomii – historia sięga po metodologię współczesnej fizyki, co jest bardzo liberalnym, ale nie konfucjańskim „pomysłem”. Liberalowie identyfikują ekonomię z fizyką, ale oddzielają ekonomię od etyki. Przeciwnie, myśliciele konfucjańscy oddzielają ekonomię od fizyki, ale zrównują ekonomię z etyką. Biorąc przykład z fizyki, zachodni historycy zdają się poszukiwać swego rodzaju „żelaznych praw” ze stałymi wzorami zmian i dokładnymi przewidywaniami co do kształtu przyszłości⁵⁴. Powraca tu kwestia,

⁵² M. Weber, *The Religion of China: Confucianism and Taoism*, Tübingen 1920, reprint Free Press, 1951, s. 125.

⁵³ *Ibidem*, s. 127.

⁵⁴ Por. K. Popper, *Poverty of Historicism*, Routledge London 1957.

jak oddzielić „prawdziwe” od „nieprawdziwego”, ponieważ zastosowanie logiki do tych praw nie okazuje się pomocne. Dlatego lepiej być sceptycznym co do przydatności historii, szczególnie do oceny zagadnień, które mają charakter moralny. I jak to tradycyjnie czynią Chińczycy, wykorzystywać historię tylko sporadycznie do zilustrowania nauk moralnych dla tych, którzy żyją obecnie, i czynić to deskryptywnie, głównie aby archiwizować to, co pozostało z przeszłości (np. kroniki – i genealogie – przechowywane przez głowę rodziny, często przez setki lat).

Jest jeszcze jedna preferowana metoda ustrzeżenia ludzi przed zagrożeniami praw moralnych, która polega na filtrowaniu tego, od kogo pochodzą idee. Dla konfucjanistów najbardziej godnym zaufania źródłem są mędrcy. Jako wykształceni, nie są przede wszystkim uczonymi, ale raczej nauczycielami moralności, dobrze zorientowanymi w konfucjanizmie i ściśle podążającymi za jego kodeksem moralnym. Przyznaje się im najwyższy status w społeczeństwie i są oni w rzeczywistości ważniejsi od cesarzy. Stawiając najwyższe wymagania imperatorom, Konfucjusz uważa, że tylko cesarz, który jest zarazem mędrcem, może skutecznie rządzić podwładnymi⁵⁵. Cesarz nie jest uosobieniem prawa ani też nie jest ponad prawem danego kraju. Te same legalne zasady obowiązują wszystkich ludzi, gdyż – jak tłumaczy – istnieje jeden porządek moralny, który daje natura. Autorytet cesarza, nazywany „mandatem z nieba”, jest przyznawany nie przez niebo, ale raczej przez lud. Jego werdykt co do tego, czy cesarz zasługuje na taki mandate, jest oparty na tym, jak władca traktuje ludzi. Mówiąc słowami samego Konfucjusza:

Ten, który kocha to, co kochają ludzie, i nienawidzi tego, czego nienawidzą ludzie, ten jest zwany rodzicem [cesarzem – K.P.] ludzi⁵⁶.

W innym wypadku, gdy ten wymóg jest pogwałcony, ludzie powinni zbuntować się i zdetronizować niesprawiedliwego władcę (raczej za pośrednictwem buntu niż wojen – domowych – stanowiących główną przyczyną politycznego zamętu w tysiącletnich historii Chin⁵⁷).

10. Wpływ konfucjanizmu: praktyka gospodarcza

Ukazanie, że Chińczycy mają swoją własną kompletną teorię ekonomii, stanowi pierwszy krok, następnym jest natomiast przedyskutowanie jej zastosowania w realnym świecie i ustalenie, jaka jest relatywna wartość tego podejścia dla gospodarki. Biorąc pod uwagę ograniczone miejsce w niniejszym rozdziale, poruszę tylko kilka wątków. Rozpoczynając od kwestii wyjściowej – czyli celów działalności – należy

⁵⁵ Por. P. Vries, *State, Economy and the Great Divergence...*

⁵⁶ Za: Y. Lin, *The Importance of Living*, Reynolds & Hitchcock, New York 1937, s. 77.

⁵⁷ Y. Lin, *The Wisdom...*

się zastanawiać, czy Chińczycy wciąż w sposób zdecydowany przedkładają ciągłość życia – legację – ponad „natychmiastową gratyfikację”. Można wątpić, czy tak rzeczywiście jest, skoro od 1979 roku Chiny przyjęły „planowanie rodziny”, tj. politykę jednego dziecka. Tak rzeczywiście się stało, ale nie jest to dowód na to, że w mentalności zaszła zasadnicza zmiana. Pomysł, aby ograniczać prokreację, nie narodził się w Chinach, lecz został przejęty przez państwo od zachodnich naukowców przedwcześnie alarmujących, że zbliża się „eksplozja populacji”, która wkrótce zniszczy całą Ziemię, czyli życie. Kontrola urodzin została ustanowiona przez państwo, ale ludność nigdy jej nie zaakceptowała. Nawet niektórzy urzędnicy zgłaszali wątpliwości, głównie z obawy, że doprowadzi to do „implozji populacji”. Od początku masy społeczne sprzeciwiały się tej polityce, w szczególności wciąż dominująca w społeczeństwie warstwa chłopska. Chociaż ludzie stawali się bogatsi, ten upór wcale nie ustępował, aż w końcu państwo zdecydowało w 2015 roku, że ograniczenie zostanie zniesione, poczynając od klasy wyształconej.

Przechodząc do kwestii dotyczącej „problemu gospodarczego”, pojawia się pytanie, jak „konfucjańskie” Chiny wypadają pod względem używania swoich zasobów. Idąc za konfucjańskimi zasadami, Chiny powinny wykazać szczególne zainteresowanie tym, by zapewnić zasobom możliwości regeneracji. Rzeczywistość wyraźnie dowodzi jednak czegoś wręcz przeciwnego. Jako zapóźniona gospodarka, Chiny wyraźnie naśladowa – a może nawet wyprzedzają – kraje europejskie pod względem ekologicznych zniszczeń, jakich dokonały w czasie swojej – wczesnej – industrializacji. Spadek poziomu wód w wielu lub w większości rzek i jezior jest alarmujący, a jakość powietrza w większości głównych miast – aglomeracji – jest również niepokojąca. Obrazy z miasta stołecznego Pekinu każą się zastanawiać, jak wiele szkody te warunki wyrządzają zdrowiu mieszkańców, a przez to jaki musi być koszt pogarszającego się stanu zdrowia ludzi dla gospodarki. Ten ogrom zagrożenia środowiskowego jest dobrze udokumentowany, szczególnie w zachodnich badaniach. Jedynym właściwie obszarem, gdzie dzisiejsze Chiny poczyniły jakieś wyraźne postępy, jest energia. Ubogie w konwencjonalne źródła energii – węgiel i ropę czy gaz – w krótkim czasie Chiny stały się światowym liderem w zakresie alternatywnych – mniej szkodliwych – źródeł, takich jak energia solarna i wiatrowa (podobnie jak w związanych z nimi sektorach przemysłu produkujących taki osprzęt).

Idąc dalej, można zapytać, czy istnieje jakiś dowód na to, że dzisiejsze Chiny podążają śladem konfucjańskiego – „purytańskiego” w duchu – stosunku do pracy? Odpowiedź brzmi, że są liczne dowody na to, że traktowana poważnie, uczciwa praca jest uważana przez ludzi za sposób życia, często nawet za sens życia⁵⁸. Każdy odwiedzający może to zobaczyć w dzisiejszych Chinach, gdzie ludzie przeważnie zaczynają pracę o godzinie 8–9 i są w niej do późna nawet do godziny 22. Pracują tak-

⁵⁸ K. Gawlikowski, *The Western and the Confucian Approaches to War* (w:) A. Zielonka, B. Zemka (red.), *China: Confucian Tradition – Towards the New Century*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

że w soboty, nawet mimo że – nie tak dawno – zostały one w Chinach wprowadzone jako dni wolne. Wolne niedziele zostały ustanowione w 1911 roku, gdy ostatecznie rozpadł się system dynastyczny. Skorzystali na tym głównie urzędnicy państwowi, a nie chłopci. Aż do tej pory wolne niedziele lub dwudniowe weekendy są relatywnie rzadkie w tej warstwie społecznej. Powszechną praktyką jest to, że urzędnicy mają uczestniczyć w spotkaniach w weekend. W sektorze prywatnym, zdominowanym przez małe sklepy, ludzie wykorzystują front domu na potrzeby firmy – do pracy – a tylną część na życie rodzinne. Stąd w praktyce są stale dyspozycyjni w swej działalności biznesowej. Wciąż także nie istnieje tradycja spędzania wakacji, z wyjątkiem dwóch oficjalnych świąt, zwanych festiwalami. Nawiasem mówiąc, te trwające tydzień festiwale są zgromadzeniami rodzinnymi poświęconymi pielęgnowaniu ducha konfucjańskiego (chodzi o 300 mln dzieci podróżujących, żeby odwiedzić swoich rodziców w obrębie tych największych w świecie współczesnych migracji).

Istnieje także dowód na silny szacunek dla etyki konfucjańskiej, z „czcią dla rodziców” jako jej kamieniem węgielnym. W praktyce oznacza ona obowiązek świadczenia przez dzieci pomocy materialnej na rzecz starszych. Badania nad podziałem dochodów w Chinach ukazują, że obecnie powszechnie dzieci transferują około jednej trzeciej swego dochodu do rodziców emerytów, którzy zarabiali dużo mniej. Podążając za tradycją, rodzice zazwyczaj żyją pod jednym dachem z dziećmi. Dokładniej mówiąc, prawie 60% starszych ludzi – powyżej 65. roku życia – zamieszkuje razem ze swoimi dziećmi⁵⁹. To wyjaśnia, dlaczego w Chinach większość nowych apartamentów dla młodych małżeństw jest zaprojektowana z dodatkowymi pokojami dla rodziców (i dlatego Chińczycy mieszkający w Ameryce preferują domy z pomieszczeniami dla teściów). Jednakże transfery te nie są jednostronne, gdyż rodzice także poświęcają się dla dobra dzieci. Głównym wyrazem pomocy ze strony rodziców jest współdziałanie w trudzie wychowania wnuków, co dodatkowo wyjaśnia, dlaczego trzy pokolenia żyją pod jednym dachem. Poprzez opiekę nad wnukami rodzice umożliwiają swoim dzieciom poświęcanie większej ilości czasu na pracę i przyczynianie się do ogólnego – rodzinnego – bogactwa. Co istotne, ta szeroko rozpowszechniona praktyka umożliwia milionom napływowych pracowników – w większości pochodzącym z małżeństw – podejmować prace w mieście (i wracać do domu, gdy zabraknie pracy).

Chiny także wydają się podążać za konfucjańskim „przepisem” na dobrobyt poprzez wykorzystanie reform wprowadzonych po 1978 roku, aby przekazać gospodarkę w głównej mierze w ręce rodzin – albo mówiąc inaczej – przekazać kontrolę nad nią „rodzinnemu rynkowi”. Jak w wielu innych krajach, tak i w Chinach „rodzina” nie jest kategorią stosowaną w narodowych statystykach ekonomicznych, a więc udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, jak duża część chińskiej produkcji pochodzi z firm rodzinnych, nie jest łatwe. Istnieje jednak wiele – dodałbym, że wystarczających – wskazówek, według których można stwierdzić, że – w niezgo-

⁵⁹ Z. Zhang et al., *Co-residence with Elderly Parents in Contemporary China*, University of Michigan, PSC Research Reports 2014, no. 14.

dzie z liberalną receptą – reformatorscy przywódcy działali z myślą o przesunięciu zarządzania zasobami w ręce rodzin, a nie jednostek. Przekazanie wprowadzonych po 1949 roku państwowych gospodarstw rolnych – lub komun – rodzinom (i rodom, których tradycyjnie były częścią) było pierwszym krokiem w kierunku systemu opartego na rodzinie⁶⁰. Początkowo rodziny chłopskie uzyskały pozwolenie, aby używać odpłatnie państwowych gruntów, a później otrzymały prawo do nabywania ziemi, przez co zyskiwały prawa ograniczonej własności. W związku z tym szybko odtworzył się rynek wewnętrzny obrotu gruntami, a spekulacja stała się trudna do okiełznania. Te oraz inne dynamiczne zmiany w sektorze rolnym w końcu dotarły do wolniej rozwijającego się przemysłu. Decyzja partyjna, aby przypisać zadanie odbudowy przemysłu głównie tak zwanym „powiatowym (gminnym)” – a w rzeczywistości zarządzanym przez rodziny – firmom, jest kolejnym ważnym dowodem na to, że współczesne Chiny realizowały konfucjański „przepis” na sukces⁶¹.

Kolejnym zagadnieniem jest kwestia konfucjańskiej troski o równość. Przed reformami dokonanymi po roku 1978 różnice w zakresie bogactwa (ale nie statusu) były nieistotne i panowało powszechne ubóstwo. Sądząc po formalnych wskaźnikach, Chiny doszły szybko do ekstremalnej nierówności dochodów. W 2016 roku wskaźniki osiągnęły amerykański poziom 0,5, w porównaniu z 0,3 wykazywanym wcześniej w 1980 roku. Wskazywałoby to na radykalne odejście od zasad konfucjańskich, ale należy być tu ostrożnym z oceną, gdyż chińska gospodarka nadała likwidacji ubóstwa najwyższy priorytet. W czasie ostatnich dekad, jako rzadki przypadek wśród gospodarek rozwijających się, Chiny wyeliminowały większość dotykającej ich obszaru nędzy, dotyczącej ponad 300–600 mln ludzi. Przeciętny Chińczyk doświadczył stałego wzrostu płacy realnej na poziomie zbliżonym do stopy wzrostu produktywności. Przez większość tego okresu płace realne rosły o 6–7% rocznie. Dla kontrastu, w innych krajach, które mniej więcej w tym samym czasie postanowiły zreformować podobny model sowiecki – korzystając z liberalnego programu, tj. tak zwanego konsensusu waszyngtońskiego⁶² – realne korzyści z reform dla pracowników etatowych były o wiele niższe. W ekstremalnych przypadkach, nawet przy pewnym wzroście produktywności, w roku 2015 płace realne były niższe niż w 1990 roku (np. w Bułgarii, Serbii, ale także na Ukrainie) lub bliskie stagnacji (np. w Rosji)⁶³.

Istnieją także sygnały, że – mówiąc najogólniej – Chiny zachowały stanowiącą kwintesencję konfucjanizmu koncepcję „merytokratycznego państwa”, która oznacza, że państwo jest przede wszystkim w zasadzie „pasywnym organizmem” pełniącym rolę przewodnika moralnego. Podczas gdy imperialny system egzaminowania na oficjalne urzędy został obalony w 1911 roku przez Republikę Chińską, system polityczny utwo-

⁶⁰ B. Naughton, *Growing out of the Plan. Chinese Economic Reform 1978–1993*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.

⁶¹ Por. T. Rawski, *Human Resources and China's Long Economic Boom*, Asia Policy 2011, vol. 12.

⁶² G. Kołodko, *Truth, Errors and Lies: Politics and Economics in the Volatile World*, Cambridge University Press New, York 2012.

⁶³ J. Poznanska, K. Poznanski, *Comparison of Patterns of Convergence among „Emerging Markets” of Central Europe, Eastern Europe and Central Asia*, Comparative Economic Research 2015, no. 1.

rzony po 1949 roku kontynuuje do dzisiaj tę tradycję (nie licząc rewolucji kulturalnej, kiedy to egzaminy wstępne na uczelnie oraz państwowe testy zostały tymczasowo zawieszane). Tak jak wcześniej, najzdolniejsi kandydaci są awansowani na wysokie partyjne/państwowe stanowiska. Aby wspiąć się na wyższe szczeble, członkowie partii muszą przejść przez proces rekrutacji liczący blisko tuzin etapów (wielokrotnie więcej niż na przykład obecnie w Stanach Zjednoczonych⁶⁴). Z troski o to, aby urzędnicy „służyli ludziom”, a nie sobie, są oni systematycznie sprawdzani pod względem etycznym. I nie jest też tak, że korupcja pozostaje bezkarna, gdyż w przeciwieństwie do większości krajów rozwijających się Chiny posługują się rozległym i surowym aparatem do ścigania nadużyć na państwowych stanowiskach. Mimo to powszechna korupcja stanowi poważny problem, tyle że jej głównym bodźcem są „znajomości”. Po chińsku *guanxi*, tworzą się one głównie wokół więzi rodzinnych. Jest to cena za przyznanie – jak tego wymaga konfucjanizm – kluczowej roli rodzinie, nie zaś jednostce czy państwu. Kontynuując tradycyjną niechęć do mieszania polityki i biznesu, chińska partia/państwo ogranicza możliwości, aby ludzie biznesu wchodzili w szereg administracji.

11. Podsumowanie

Rozdział ten stanowi próbę zarysowania po raz pierwszy zasad rodzimej chińskiej ekonomii jako przykładu „moralnej ekonomii”, łączącej gospodarkę i moralność. Nazywane tu „ekonomią konfucjańską”, chińskie podejście wyraźnie różni się od zachodniej „ekonomii liberalnej”, w przypadku której moralność jest wyjęta poza nawias analizy gospodarki. Według myślenia chińskiego głównym celem działania jednostki jest zapewnienie ciągłości w postaci potomstwa, co jest aktem moralnym, nie zaś dążenie do „natychmiastowej gratyfikacji”, która nie ma takiego charakteru. Zasoby naturalne – jak ziemia czy woda – nie są – jak zakłada liberalizm – rzadkie, lecz są w obfitości, a nawet w nadmiarze. Jeśli chodzi o strategię działania, to ludzie – jako podmioty gospodarcze – w zasadzie współpracują, aby zarobić na życie, nie rywalizując ze sobą, aby odebrać innym zasoby niezbędne dla przetrwania. Głównym zaś motorem działania jest etyka pracy, a nie marża zysku. Jednostki nie pracują dla siebie, ale na rzecz rodziny. Rodzina jest źródłem uczuć moralnych, rozumianych jako odpowiedzialność za innych. Dlatego podstawową instytucją jest właśnie rodzina, a nie rynek. Kluczową zasadą w społeczeństwie jest równość, która jest ważniejsza niż wydajność. Jest tak dlatego, że nierówność zakłóca „pokój społeczny”, który jest najważniejszym – wstępnym – warunkiem stałego wzrostu gospodarczego.

Zbudowany na liberalnych zasadach, zachodni system kapitalistyczny ma charakter rynkowy. System chiński, najtrafniej określany mianem „system konfucjański”, jest także oparty na rynku. Jakkolwiek jednak ten pierwszy to „wolny rynek” animowany przez jednostki, to ten drugi jest „rynkiem rodzinnym” animowanym przez gospodarstwa domowe. Obydwa podejścia opowiadają się za „minimalnym

⁶⁴ A. Lee, *What the US Can Learn From China*, Berrett-Koehler Publisher, New York 2011.

państwem”, ale dla liberałów państwo oznacza „nocnego stróża”, który ma zapewnić bezpieczeństwo zasobów, podczas gdy dla konfucjanistów państwo to moralny przewodnik zapewniający społeczną harmonię. Jak widać, ekonomia konfucjańska – jako forma etyki – jest oparta na moralnej koncepcji obydwu instytucji, państwa oraz rynku, czego nie można powiedzieć o jej liberalnej odpowiedniczce. Od 1978 roku, jako gospodarka w procesie transformacji, Chiny stopniowo wycofują zaadoptowany w 1949 roku model sowiecki i zastępują go ekonomią konfucjańską, która ma stanowić strategię docelową. Starożytne konfucjańskie podejście do gospodarki stało się w ten sposób siłą napędową chińskiej nowoczesności. Stanowi to główną przyczynę chińskiego „cudu gospodarczego” lub inaczej mówiąc, „najdłuższej hossy” w nowożytnej historii. W przeciwieństwie do Chin, wschodnioeuropejskie transformujące się gospodarki oraz Rosja wybrały liberalną ekonomię jako podstawę przemian. Prawie wszystkie trzydzieści krajów wpadło w najgorszą nowożytną recesję, a niektóre z nich wykazały niemal natychmiastowe spadki poziomu produkcji o połowę.

Biorąc pod uwagę sukces Chin, byłoby niedorzeczne ignorować ich podejście do ekonomii, choć jest jeszcze inny powód, aby zwrócić uwagę na ekonomię konfucjańską jako ważny wkład w tej dziedzinie. Jest nim to, że liberalizm przechodzi obecnie wewnętrzny kryzys, nie będąc zdolny do udzielenia zadowalających odpowiedzi na wiele współczesnych problemów. Nie chodzi o to, że liberalizm jest formalnie nie dość rozwinięty. Od strony „technicznej” – lub formalnej – robi on imponujące postępy. W tym względzie chińska ekonomia wciąż nie ma zbyt wiele do zaoferowania. Nie należy jednak zapominać o stronie praktycznej, czyli przydatności teorii. Wiele zachodnich autorytetów zwraca uwagę na fakt, że w pogoni za „technicznym postępem” zachodnia myśl społeczna raptownie odrywa się od rzeczywistości. Pisząc przed laty o nowoczesnej filozofii, emigrantka z Europy, Hannah Arendt⁶⁵ oskarżała swych kolegów, że szybko tracą kontakt ze światem. Zbliżony problem można też odnaleźć w zachodniej ekonomii, ściślej – w liberalizmie, jak w przypadku alarmistycznej opinii, którą niedawno wygłosił Romer⁶⁶, pisząc, że od kilkudziesięciu lat makroekonomia – wraz z mikroekonomią jako jej bazą – zakłamuje realia. Jest możliwe, że gorsza „technicznie”, jako ogólny paradygmat, ekonomia konfucjańska jest bliższa faktom. To mogłoby tłumaczyć, dlaczego przez wiele stuleci Chińczycy nie mieli potrzeby „technicznego doskonalenia” swej ekonomii. Studiowanie ekonomii konfucjańskiej może okazać się przydatne dla liberałów w – mocno przedawnionej – rewizji założeń, na których opiera się ich wizerunek gospodarki.

Tłumaczenie Michał A. Michalski

Bibliografia

1. *Analects*, tłum. A. Waley, Alfred Knopf, New York 2000 (pierwsze wydanie: Allen & Unwin, London 1938)
2. Arendt H., *The Human Condition*, Chicago University Press, Chicago 1950
3. Becker, G., *A Treatise on the Family*, Cambridge MA, Harvard University Press, 1981

⁶⁵ H. Arendt, *The Human Condition*, Chicago University Press, Chicago 1950.

⁶⁶ P. Romer, *The Trouble with Macroeconomics*, New York University, New York 2016.

4. Bell D., *China Model: Political Meritocracy and the Limits of Democracy*, Princeton University Press, Princeton 2014
5. Bell D. (red.), *Confucian Political Ethics*, Princeton University Press, Princeton 2008
6. Brandt L.D., Rawski T., *From Divergence to Convergence: Reevaluating the History behind China's Economic Boom*, Journal of Economic Literature 2014, vol. 522, no. 1
7. Chen H., *The Economic Principles of Confucius and His School*, t. 1 i 2, Honolulu University Press, Honolulu 1974 (wydanie oryginalne 1911)
8. Chen K., *The Effect of Language on Economic Behavior*, American Economic Review 2013, vol. 103 (2)
9. Dawkins R., *The Selfish Gene*, Oxford University Press, Oxford 1976
10. Friedman M., *The Social Responsibility of Business is to Increase its Profits*, New York Times 1970, no. 32 (13)
11. Fromm E., *The Art of Loving*, Harper & Row, New York 1956
12. Fukuyama F., *Lunch with FT: Francis Fukuyama*, M. Wolf, Financial Times, May 27, 2011
13. Fukuyama F., *The Trust: Virtues and the creation of prosperity*, Free Press New York 1995
14. Gawlikowski K., *The Western and the Confucian Approaches to War* (w:) A. Zielonka, B. Zemka (red.), *China: Confucian Tradition – Towards the New Century*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008
15. Harrell S., *Why Chinese work so hard?: Reflections on Entrepreneurial Ethics*, Modern China, April 1985
16. Hobbes T., *Leviathan*, Dover Publications, New York 2014 (wydanie oryginalne 1651)
17. Hsu L., *The Political Philosophy of Confucianism*, Curzon Press London 1932
18. Kołodko G., *Truth, Errors and Lies: Politics and Economics in the Volatile World*, Cambridge University Press, New York 2012
19. Lardy N., *Markets over Mao: The Rise of Private Business in China*, Paterson Institute for International Economics, Washington 2014
20. Lee A., *What the US Can Learn From China*, Berrett-Koehler Publisher, New York 2011
21. Levy M., *Off Rule and Revenue*, University of California Press, Berkeley 1988
22. Lin J., *Benti & Changwu: Dialogues on Methodology in Economics*, Cengage Learning Asia, Beijing 2012
23. Lin J., *China's Economic Development and Cultural Renaissance in the Multipolar Growth of the 21st Century*, National School of Development, Peking 2011
24. Lin J., *Demystifying the Chinese Economy*, Cambridge University Press, New York 2012
25. Lin Y., *The Importance of Living*, Reynolds & Hitchcock, New York 1937
26. Lin Y., *The Wisdom of Confucius*, Random House. The Modern Library, New York 1938
27. Mahbubani K., *When China becomes Number One*, Horizons 2015, vol. 4
28. Malthus T., *An Essay on the Principle of Population*, Cambridge University Press, Cambridge 2003 (wydanie oryginalne 1798)
29. Martin J., *When China Rules the World: The End of the Western World*, The Penguin Press, London 2009
30. Milbank J., *Theology and Social Theory*, Wiley and Blackwell, Cambridge 1990
31. Milbank J. (red.), *The Future of Love: Essays in Political Theology*, Wipf & Stock Publishers, Eugene OR 2009
32. Morse J., *Love & Economics. Why the Laissez-Faire Family Doesn't Work*, Spence Publishing Company, Dallas 2001
33. Mote F., *Intellectual Foundations of China*, Alfred A. Knopf, New York 1971
34. Naughton B., *Growing out of the Plan. Chinese Economic Reform 1978–1993*, Cambridge University Press, Cambridge 1996
35. Norden B., *The Essential Mengzi. Selected Passages with Traditional Commentary*, Hackett Publishing, Indianapolis 2009
36. North D., *Structure and Change in Economic History*, Norton & Norton, New York 1981

37. Pomeranz K., *The Great Divergence: China, Europe and the Making of the Modern World Economy*, Princeton University Press, Princeton 2013
38. Popper K., *Objective Knowledge: An Evolutionary Approach*, Oxford University Press, Oxford 1972
39. Popper K., *Poverty of Historicism*, Routledge London 1957
40. Poznanska J., Poznanski K., *Comparison of Patterns of Convergence among „Emerging Markets” of Central Europe, Eastern Europe and Central Asia*, Comparative Economic Research 2015, no. 1
41. Poznanski K., *Confucian Economics: The World at Work*, Chinese Academy of Social Sciences, World Review of Political Economy 2015, vol. 6, no. 2
42. Poznanski, K., *Happy Places: Landscaping by Teng Hiok Chiu (w:) Path of the Sun. The World of Teng Hiok Chiu*, Frye Art Museum, Seattle 2002
43. Poznanski K., *Market and Ethics*, Vienna Institute of International Economy, Vienna 2011
44. Poznanski K., *Negative Globalization: Privatization of National Capital in Eastern Europe*, Chinese Academy of Social Sciences, Beijing 2005
45. Poznanski K., *Protracted Transition: Institutional Change and Economic Growth in 1970–1994*, Cambridge University Press, Cambridge 1996
46. Rawski T., *Human Resources and China’s Long Economic Boom*, Asia Policy 2011, vol. 12
47. Romer P., *The Trouble with Macroeconomics*, New York University, New York 2016
48. Schumpeter J., *The Theory of Development. An Inquiry into Profit, Capital and Business Cycle*, London–New York 1935
49. Sen A., *On Ethics and Economics*, Basil Blackwell, New York 1987
50. Smith A., *Wealth of Nations*, Bentham House, New York 2003 (wydanie oryginalne 1776)
51. Vries P., *State, Economy and the Great Divergence: Great Britain and China*, Bloomsbury Academic, London 2015
52. Weber M., *Economy and Society*, Tübingen 1922, reprint University of California Press, Berkeley 2013
53. Weber M., *The Religion of China: Confucianism and Taoism*, Tübingen 1920, reprint Free Press, 1951
54. Wight M., *International Theory: The Three Traditions*, Holmes and Meier Publishers, London 1992
55. Xi J., *The Governance of China*, Foreign Language Press, Peking 2014
56. Zhang Z. et al., *Co-residence with Elderly Parents in Contemporary China*, University of Michigan, PSC Research Reports 2014, no. 14
57. Zurndorfer H., *Capitalism: Culture as Impediment and/or Stimulus to Chinese Economic Development*, Third Global Economic History Network Workshop, Konstanz, June 2004

Michał A. Michalski

ETYKA I EKONOMIA (NIE)ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA PRZYSZŁE POKOLENIA

1. Wprowadzenie – etyka, ekonomia, (nie)odpowiedzialność

Celem podjętych tu rozważań jest zwrócenie uwagi na istotną zależność, która z jednej strony ma swoje konkretne, długofalowe konsekwencje społeczno-gospodarcze – a w szerszej perspektywie – cywilizacyjne, a z drugiej wydaje się w znacznej mierze nieuświadamiana i marginalizowana. Chodzi o obecność kategorii odpowiedzialności za przyszłe pokolenia przede wszystkim w ekonomii, a także w tworzonej na jej podstawie polityce społeczno-gospodarczej. Wydaje się, że zwrócenie uwagi na te zagadnienia okazuje się szczególnie istotne w kontekście niewydolności wielu współczesnych gospodarek oraz niepomysłnych perspektyw funkcjonowania systemów zabezpieczenia społecznego (w tym emerytalnych) obecnie i w przyszłości. Mówiąc inaczej, wiele wskazuje, że poziom życia – zarówno w wymiarze dobrobytu, jak i dobrostanu – przyszłych pokoleń znacznie się pogorszy w stosunku do tego, jaki panuje obecnie. Jest to oczywiście teza, która stanowi opozycję do sposobu myślenia wielu autorów na ten temat, spośród których warto chociażby przywołać Johna Maynarda Keynesa, autora eseju pt. *Economic Possibilities for Our Grandchildren* z 1930, w którym przepowiadał kilkukrotny wzrost poziomu życia i zamożności na Zachodzie w ciągu kilku zaledwie pokoleń¹.

Starając się wyjaśnić i uzasadnić podjęty wybór tematu, należy rozpocząć od ustalenia wzajemnych odniesień pomiędzy kluczowymi terminami. Podejmując to zadanie, na wstępie wyjaśnię, dlaczego warto postawić termin „etyka” przed słowem „ekonomia”. Jest tak dlatego, że już Arystoteles – o czym zapewne dziś często się nie pamięta – rozumiał ekonomię nie jako odrębną dyscyplinę, ale jeden – obok etyki – z działów *praxis*², będący teorią moralnego życia rodzinnego, a więc zajmujący

¹ Por. J.M. Keynes, *Economic Possibilities for Our Grandchildren* (1930) (w:) L. Pecchi, G. Piga (red.), *Revisiting Keynes: Economic Possibilities for Our Grandchildren*, MIT Press, Cambridge, Massachusetts; London, England, 2008, s. 17–26.

² Sfera *praxis* to obszar działania-moralności ukierunkowanego na realizację dobra, które urzeczywistniane było w różny sposób w zależności od kontekstu życia człowieka. P. Jaroszyński, *Ideologiczne deformacje rozumienia ekonomii*, *Annales. Etyka życia gospodarczego*, t. 5, Łódź 2002, s. 97.

się w znacznej mierze prowadzeniem gospodarstwa domowego³. Takie ujęcie okazuje się całkowicie zmieniać sposób myślenia zarówno o samej ekonomii, jak i wzajemnym stosunku tego obszaru wiedzy do etyki. Pozwala ono także zrozumieć, dlaczego etyczna kategoria odpowiedzialności nie zawsze jest kojarzona z gospodarowaniem, a według niektórych nie ma powodu, by w ogóle odnosić ją do tej sfery⁴.

Aby lepiej zrozumieć to zagadnienie i wyłaniającą się tu zagadkę braku bądź tylko marginalnej obecności perspektywy moralnej w naukach ekonomicznych, należy przypomnieć, że często początków ekonomii nie łączy się w ogóle z Arystotelesem, a za jej ojca-założyciela uważa się – i to w dość szczególny sposób, o czym zaraz powiem – Adama Smitha. Ma to trojaki konsekwencje: po pierwsze, zanika świadomość moralnego wymiaru refleksji ekonomicznej, który był jej nieodłącznym atrybutem od początku; po drugie, traci się z pola widzenia cały dorobek myśli ekonomicznej, który powstał i rozwinął się pomiędzy epoką Stagiryty a czasami, gdy żył wspomniany szkocki „ojciec” ekonomii określanej mianem „klasycznej”. Po trzecie wreszcie, zapomina się, że Smith był nie tylko autorem *Bogactwa narodów*, ale także *Teorii uczuć moralnych*. Gdy zdarza się, że ta ostatnia książka nie zostaje skazana na zapomnienie, to raczej nie traktuje się jej jako dzieła, które ma coś wspólnego z ekonomią.

Tak najogólniej i oczywiście skrótowo można wyjaśnić genezę obecnego statusu i sposobu rozmienia ekonomii. Należy oczywiście wspomnieć, że w ostatnich kilku dekadach wiele działo się – chociażby za sprawą badaczy z nurtu etyki życia gospodarczego – aby tę sytuację zmienić, i wydaje się, że w sposób zasadny można stwierdzić, iż w jakiejś mierze starania te doprowadziły do dostrzegalnej zmiany w sposobie myślenia niektórych ekonomistów.

Etyka i ekonomia stanowią swoisty kontekst, w którym osadzona jest centralna dla podjętych rozważań kategoria „odpowiedzialności” – czy przedstawiona w formie negatywnej – „nieodpowiedzialności za przyszłe pokolenia”. Okazuje się, że zwrócenie uwagi na to zagadnienie z jednej strony stanowi bardzo aktualną kwestię do przemyślenia i przeanalizowania, a z drugiej może służyć jako pomoc w wyjaśnieniu słabości paradygmatów wpisanych w dominujące wciąż współcześnie takie nurty ekonomii, jak szkoła neoklasyczna czy keynesizm.

Celem refleksji jest więc krytyczna ewaluacja aktualnego kształtu etyki i ekonomii w kontekście wymogu odpowiedzialności za konsekwencje bieżących decyzji i działań dla pokoleń, które dopiero nadejdą. Pomocą w tym jest ponowne przemyślenie propozycji takich autorów, jak Hans Jonas oraz Ernst F. Schumacher. Jeśli chodzi o ekonomię, to analizy tu przeprowadzone zostaną zilustrowane koncepcją **ekonomii konfucjańskiej**, zrekonstruowanej i przeanalizowanej przez Kazimierza Poznńskiego, która stanowi interesującą i wartą przemyślenia alternatywę w stosunku

³ Por. P. Jaroszyński, *Ideologiczne deformacje...*, s. 97–100.

⁴ Por. M. Friedman, *Spoleczna odpowiedzialność biznesu to zwiększanie zysków* (w:) G.D. Chryssides, J.H. Kaler, *Wprowadzenie do etyki biznesu*, PWN, Warszawa 1999, s. 260–265.

do ekonomii neoklasycznej⁵ (w niniejszym tomie zawarty jest także rozdział tego autora, który szczegółowo przybliży założenia tej teorii).

2. Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia – jej rozumienie i znaczenie dla ładu społecznego i jego ciągłości

Podjmując wskazany temat, na wstępie chcę wyjaśnić, dlaczego warto poświęcić mu jakąkolwiek uwagę i czas. Okazuje się to tym bardziej ważne, gdy dostrzeżemy, że zawarte w nim tezy przez niektórych mogą zostać uznane za bezzasadne czy być może mało praktyczne. Oczywiście uważam, że warto to czynić, a powodów ku temu jest kilka.

Po pierwsze, by zwrócić uwagę na dorobek filozofii odpowiedzialności, który wydaje się wciąż bardzo słabo znany. Po drugie, aby przypomnieć, że przedmiot tej subdyscypliny to nie „wynałazek” końca dziewiętnastego wieku, ale głęboko ludzka wartość, a zarazem wymóg życia społecznego. Po trzecie wreszcie, aby ukazać, że kategoria odpowiedzialności za przyszłe pokolenia może być bardzo pomocna w ewaluacji bieżących propozycji i rozwiązań społecznych, politycznych i gospodarczych, których długofalowych konsekwencji nie sposób łatwo wskazać.

Jeśli chodzi o wspomniany rozwój badań nad odpowiedzialnością, to warto przywołać takich filozofów dialogu, jak Martin Buber, Franz Rosenzweig, Dietrich Bonhoeffer, Eberhard Grisebach czy Emmanuel Levinas, oraz takich autorów, jak Hans Jonas, Roman Ingarden oraz Karol Wojtyła. To dzięki nim w znacznej mierze interesująca nas kategoria stała się w XX wieku – jak stwierdza Jacek Filek – „pojęciem ściśle filozoficznym”⁶.

W wyniku pracy powyższych badaczy dziś zapewne nie budzi wielkiego zdziwienia spostrzeżenie autora *Małego Księcia*, który stwierdził, że „być człowiekiem, to właśnie być odpowiedzialnym”⁷. Szerzej komentuje to Jacek Filek, który objaśnia, że:

w akcie uświadamiania sobie swojej odpowiedzialności staję się świadomym nie możliwej przyszłej mej cechy, lecz pewnego związania, które już z góry wiąże mnie z mym Naprzeciw. I ta pierwotna odpowiedzialność pozostaje absolutnie niezależna od tego, czy spełniam odpowiednie akty czy też nie, niezależna więc od tego, czy sobie ją uświadamiam czy nie, czy uświadamiając ją sobie poczuwam się do niej czy nie, czy po-

⁵ Warto tu zaznaczyć, że w znacznej mierze jest to dzieło nowatorskie. Jak zauważa sam autor, Chińczycy mają swoją własną ekonomię, która choć nie jest utrwalona jako odrębna dyscyplina, to daje się wyprowadzić z doktryny konfucjańskiej. Por. K.Z. Poznański, *Confucian Economics: The World at Work*, *World Review of Political Economy*, Summer 2015, vol. 6, no. 2, s. 208.

⁶ J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Znak, Kraków 2003, s. 15.

⁷ A. de Saint-Exupery, *Ziemia, planeta ludzi*, tłum. W. i Z. Bieńkowsky, Warszawa 1964, s. 117, cyt. za: J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności...*, s. 15.

czuwając się do niej podejmując ją czy nie. Jako ten, który tą odpowiedzialnością jest związany, jestem odpowiedzialny. Jako ten, który tę odpowiedzialność rzeczywiście podejmuje, mogę stać się odpowiedzialny. Jednakże stać się odpowiedzialny bądź nieodpowiedzialny mogę jedynie dlatego, że już jestem odpowiedzialny.

(...) Człowiek znajduje się w stosunku odpowiedzialności nie dopiero jako sprawca określonego czynu, lecz jako człowiek; rozstrzygający jest tu nie charakter dokonanego przezeń czynu czy jego zaniechania, lecz samo usytuowanie człowieka w bycie⁸.

Za sprawą dekad tak pogłębionej refleksji nad odpowiedzialnością ukazuje się ona obecnie jako jedno z fundamentalnych odniesień człowieka do siebie samego, do drugiego i do świata w ogóle, i wydaje się wręcz, że stała się ona swoistym symbolem refleksji etycznej przełomu XX i XXI wieku.

Gdyby się zastanowić, dlaczego właśnie odpowiedzialność jako problem badawczy, do którego sięgają nie pojedynczy, ale dość liczni autorzy, staje się popularna dopiero na przełomie XIX i XX wieku, to zapewne wcześniej – w społeczeństwach silnie zhierarchizowanych, stosunkowo wolno ulegających przekształceniom, relatywnie jednorodnych i statycznych pod względem rozwoju technologicznego – sytuacja była dość stabilna i przejrzysta dla wszystkich. Odkąd jednak dawne zależności zaczęły ulegać zmianom, a nowe zjawiska i innowacje – w tym te o charakterze technicznym – wywierały coraz większy wpływ, obraz odpowiedzialności stawał się bardziej złożony i mniej czytelny.

Zwracał na to uwagę – uwzględniając rosnący wpływ techniki na samego człowieka – Hans Jonas, który w książce *Zasada odpowiedzialności*, wysuwał tezę, według której:

(...) nowe rodzaje i wymiary działania wymagają stosownej etyki przewidywania i odpowiedzialności, która będzie równie nowa jak możliwe sytuacje, z którymi musi się zmierzyć. (...) Rozważaliśmy dotąd *technę* jedynie w jej zastosowaniu do sfery pozaludzkiej. Sam jednak człowiek również został dołączony do obiektów technicznej działalności. *Homo faber* zwraca się teraz ku sobie – twórcy wszystkich pozostałych rzeczy – i przygotowuje się do przetworzenia samego siebie⁹.

O ile w niniejszym artykule nie podejmę wprost kwestii kształtu systemu etycznego, jaki miał na myśli Jonas, to pozostanę przy odpowiedzialności za przyszłe pokolenia, aby ukazać jej źródła oraz znaczenie.

Gdy spojrzymy na to, w jaki sposób przybliży koncepcję Jonasa Jacek Filek, to zwraca on uwagę na bardzo ważne rozróżnienie pomiędzy odpowiedzialnością określaną jako „naturalna” a tą, którą nazywa się „sztuczną”. Podczas gdy ta pierwsza jest na swój sposób niezależna od naszego wyboru i zgody, ta druga – zwana także „kontraktową” – wynika z pewnych konwencji społecznych i jest efektem wyboru. Naj-

⁸ J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności...*, s. 17–18.

⁹ H. Jonas, *Zasada odpowiedzialności*, Platan, Kraków 1996, s. 49–50.

bardziej znamienitym przykładem odpowiedzialności naturalnej – „(...) ustanowionej poprzez samą naturę rzeczy (...)”¹⁰ jest ta, która wynika dla ojca i matki z samego faktu stania się rodzicem, a jeśli chodzi o kontraktową, to jej modelem jest sprawowanie władzy politycznej, w której wypadku odpowiedzialność wynika z faktu zajmowanego stanowiska.

Co ważne, Jonas zaznacza, że odpowiedzialność „z natury” jest pierwotna, i jako taka jest warunkiem, dzięki któremu może w ogóle się pojawić jej kontraktowa odmiana. Jest to w jakimś sensie nawiązanie do tego, co wcześniej zostało powiedziane na temat fundamentalnego charakteru odpowiedzialności w odniesieniu do życia ludzkiego i jej zasadniczego rodzaju – uznawanego przez Jonasa za archetyp wszelkiej odpowiedzialności – która oznacza, że jako ludzie jesteśmy odpowiedzialni za ludzi w ogóle¹¹.

W tym miejscu pojawia się bardzo istotna kwestia, wynikająca z tego, że ludzka egzystencja ma swój wymiar czasowy. Prowadzi nas ona bezpośrednio do zrozumienia źródeł odpowiedzialności za przyszłe pokolenia. Jako punkt wyjścia warto znów przywołać odpowiedzialność rodzicielską i polityczną, z którymi nieodłącznie związana jest troska o to, co będzie nie tylko w bliższej, ale i w dalszej przyszłości. Jak czytamy u Filka, który komentuje Jonasa,

paradoksalność obu tych odpowiedzialności polega właśnie na tym, iż owo „pojutrze” nie jest już czasem podmiotu odpowiedzialnego. Rodzice umierają i mężowie stanu umierają, ale osoby stanowiące przedmioty ich odpowiedzialności żyją nadal i odpowiedzialność ta na tym między innymi polega, by mogły one żyć w przyszłości i by również one mogły podjąć odpowiedzialność, która swym czasowym zasięgiem również wykraczałaby poza horyzont ich własnego życia¹².

W ten sposób, podejmując odpowiedzialność za przyszłe pokolenia, człowiek niejako przekracza granice swego życia, poszerzając zakres swej przyszłości. Sam Jonas w innym miejscu w taki sposób uzasadnia swój punkt widzenia. Stwierdza on, że:

przyszłość natomiast nie posiada reprezentacji, nie jest siłą, która swój ciężar może rzucić na szalę. Coś, co nie istnieje, nie posiada swego lobby, nienarodzeni są bezsilni. Dlatego w bieżących procesach decyzyjnych odpowiedzialności wobec nich nie wspiera żadna realność polityczna, a kiedy już będą oni mogli zaskarżyć nasze decyzje, nas, winowajców, już nie będzie¹³.

W tym miejscu warto zatrzymać się przy jednym sformułowaniu, którego używa Jonas w powyższym cytacie. Wspomina on o „odpowiedzialności wobec” tych,

¹⁰ J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności...*, s. 238.

¹¹ Por. H. Jonas, *Zasada...*, s. 181.

¹² J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności...*, s. 249; por. H. Jonas, *Zasada...*, s. 85, 180, 232.

¹³ H. Jonas, *Zasada...*, s. 57.

którzy dopiero się narodzą. Mówienie o „odpowiedzialności za” przyszłe pokolenia może wzbudzać sprzeciw, jakoby zakładała to, że odpowiada się w rozumieniu bycia winnym wszystkiego, co wydarzy się w przyszłości, w której prawdopodobnie nie będziemy już uczestniczyć. Oczywiście nie chodzi o taki punkt widzenia, ale o świadomość tego, że w jakimś stopniu przyczyniamy się obecnie do kształtu świata i kontekstu życiowego tych, którzy przyjdą po nas. Dlatego też sformułowanie „odpowiedzialność wobec” może być przydatne w rozumieniu tego, co chcę tu wyrazić.

Kończąc tę część, w której starałem się wyjaśnić i pogłębić rozumienie kategorii odpowiedzialności, warto jeszcze zwrócić uwagę na jej asymetryczny charakter, który pośrednio potwierdzać może słuszność postulowania troski i zabezpieczenia dobrostanu i dobrobytu przyszłych pokoleń. Jest oczywiście przy tym – i to zawiera się w „nierównoległości” odpowiedzialności – że brak w tej relacji wzajemności obowiązków tych, którzy dopiero się narodzą względem tych, którzy żyją dziś¹⁴.

3. Nieodpowiedzialność i jej społeczno-kulturowy kontekst w XXI wieku

Wydaje się, że bieżąca oraz poprzedzające ją dekady zapewne nie zostaną przez przyszłe pokolenia ocenione jako „epoka odpowiedzialności”, a filozofowie odpowiedzialności przywołani wcześniej z pewnością nie byłiby zachwyceni takim stanem rzeczy.

Pod względem kulturowym – bo ta perspektywa jest tu najwłaściwsza – wyraźnie widać, że inne wartości dominują współcześnie i wpływają na podejmowane w społeczeństwie decyzje i działania. Nie jest oczywiście możliwe w niniejszym opracowaniu dokonanie wyczerpującej analizy całego złożonego kontekstu, o którym mowa, dlatego spróbuję wskazać chociaż kilka jego charakterystycznych cech.

Odwołując się do analiz, których w latach siedemdziesiątych poprzedniego stulecia dokonał Daniel Bell, należy przypomnieć, że w drugiej połowie dwudziestego wieku coraz wyraźniej postępował proces, w którego wyniku takie obszary ładu cywilizacyjnego (wyróżniane przez Bella), jak polityka, gospodarka i kultura, stają się coraz bardziej niespójne między sobą. Zdaniem tego autora, dzieje się tak, ponieważ każda z tych domen w coraz większym stopniu nadaje priorytet innym wartościom – w polityce zaczyna dominować równość, w gospodarce – efektywność, a w kulturze – samorealizacja. W ten sposób ich „współdziałanie” w zakresie tworzenia i odtwarzania zharmonizowanej i uporządkowanej przestrzeni, w której rozwijają się i współdziałają społeczni aktorzy, staje się coraz mniej wydajne¹⁵. Z czasem problem ten będzie coraz bardziej narastał, na co zwracał uwagę trzydzieści lat

¹⁴ Por. *ibidem*, s. 83.

¹⁵ Por. D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1998, s. 32, 107.

po Bellu Francis Fukuyama, który komentując kwestię postępującej heterogeniczności w obrębie kultury, zauważał, że:

różnorodność może być jednak posunięta do tego stopnia, że jednostki w społeczeństwie nie będą miały żadnych wspólnych wartości poza systemem prawnym – będą zmuszone funkcjonować bez wspólnych norm, bez podstaw do zaufania, czy nawet bez wspólnego języka¹⁶.

Wydaje się – i w odniesieniu do podjętego tu tematu możemy to potraktować jako hipotezę – że obecnie, po pierwsze, mamy do czynienia z przewagą samorealizacji i wartości do niej zbliżonych nad efektywnością i równością; a po drugie, istotnym problemem jest marginalizacja innych społecznie doniosłych wartości, takich jak chociażby solidarność czy interesująca nas tu odpowiedzialność. Byłoby to w znacznej mierze zbieżne z diagnozą Bella, według którego miejsce etyki protestanckiej jako kulturowego, a więc i moralnego uzasadnienia kapitalizmu (rozumianego przez tego autora jako system społeczno-kulturowo-gospodarczy) zajął hedonizm¹⁷.

Interesującym i bardzo aktualnym przykładem są także analizy Jamesa Q. Wilsona, który zwraca uwagę na przemiany, które stają się coraz bardziej widoczne w obrębie charakteru współczesnego człowieka. Autor ten zwraca uwagę na takie cechy, jak empatia i samokontrola, które okazują się mieć szczególne znaczenie zarówno dla relacji w życiu prywatnym i kondycji współczesnych rodzin, jak i dla radzenia sobie w środowisku nauki i pracy zawodowej, wpływając istotnie na indywidualne osiągnięcia. Wilson stwierdza, że:

mieć dobry charakter oznacza przynajmniej dwie rzeczy: empatię i zdolność samokontroli. Empatia odnosi się do gotowości, by traktować poważnie prawa, potrzeby i uczucia innych. Samokontrola odnosi się do gotowości, by traktować poważnie bardziej odległe konsekwencje bieżących działań; mówiąc w skrócie, by być raczej zorientowanym na przyszłość niż w całości na teraźniejszość¹⁸.

Wilson, wspominając o zdolności do kontrolowania siebie, zwraca uwagę na interesujący nas horyzont czasowy, który jest szczególnie obecny w koncepcji odpowiedzialności za przyszłe pokolenia. Skoro, jak zauważa Nick Schulz, który przywołuje wkład Wilsona, współczesne społeczeństwa zachodnie okazują się coraz mniej skuteczne właśnie w kwestii formowania charakteru, a w szczególności tych dwóch jego wspomnianych komponentów¹⁹, musi to sprzyjać wzmocnieniu nieodpowiedzialności,

¹⁶ F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, tłum. A. i L. Śliwa, PWN, Warszawa–Wrocław 1997, s. 349.

¹⁷ Por. D. Bell, *Kulturowe...*, s. 15, 49, 56.

¹⁸ J.Q. Wilson, *On Character: Essays by James Q. Wilson*, AEI Press, Washington 1995, s. 5.

¹⁹ Por. N. Schulz, *Home Economics. The Consequences of Changing Family Structure*, AEI Press, Washington 2013, s. 91–95.

także w interesującym nas tu odniesieniu. W nieco inny sposób daje temu wyraz Richard Sennett, który w książce *Korozja charakteru* stwierdza, że „(...) system, który nie daje ludziom żadnych powodów, by dbali o siebie nawzajem, nie zdoła na dłuższą metę zachować legitymizacji”²⁰. W interesujący sposób na postawę państwa wobec obywateli zwraca uwagę Poznański przywołując przykład chiński. Zwraca on uwagę, że rządzący według myślenia konfucjańskiego powinien przejawiać troskę, a nawet miłość wobec rządzonych, i to ostatecznie stanowi rację legitymizującą władzę²¹.

Do zjawisk wskazujących na istotne przemiany w opisywanym tu zakresie można jeszcze dodać zjawisko określane mianem infantyilizacji dorosłych, na które zwraca m.in. uwagę Benjamin Barber²². Jest ono także związane z istotnym fenomenem charakteryzującym wiele współczesnych społeczeństw, który polega na odsuwaniu w czasie decyzji charakterystycznych dla wieku dorosłego, a niekiedy wręcz niepodjęciu ich w ogóle²³. Innymi słowy, skoro zgodzimy się, że odpowiedzialność to postawa dojrzała, której można oczekiwać od osób dorosłych, to jej unikanie nosi znamiona nieodpowiedzialności.

W rezultacie otrzymujemy sytuację kulturowo-społeczną, w której uprzywilejowaną pozycję przyznaje się zindywidualizowanej perspektywie podejmowania decyzji i działań, nawet wówczas, gdy ujawnia się ich wyraźny konflikt z priorytetami wspólnotowymi, o charakterze m.in. politycznym, gospodarczym czy ekologicznym.

Staje się to coraz bardziej widoczne w sferze reprodukcji społecznej w odniesieniu do procesów demograficznych, gdy okazuje się, że obecnie wraz z malejącą dzietnością pojawia się nie tylko ryzyko pogorszenia warunków życia przyszłych pokoleń, ale ich pojawienie się w ogóle. Scenariusz stopniowego zanikania poprzez depopulację jest już realizowany w odniesieniu do niektórych państw, i jak zauważa David P. Goldman,

po raz pierwszy i jedyny jak dotąd w historii – pozostawiając na boku fragmentaryczne dowody ze starożytności – prosperujące, bezpieczne i spokojne, niczym nie zagrożone społeczeństwa zrezygnowały z istnienia²⁴.

Mamy więc do czynienia ze swoistym fenomenem, który nie ma swojego precedensu, a który domaga się zrozumienia i przeanalizowania. Jest to nie tylko ważne pod względem teoretycznym, ale także – a nawet przede wszystkim obecnie – dla wdrożenia konkretnych rozwiązań, które mogłyby odwrócić ten niepokojący trend,

²⁰ R. Sennett, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Muza, Warszawa 2006, s. 207.

²¹ Por. K.Z. Poznański, *Confucian Economics...*, s. 247.

²² Por. B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli*, Muza, Warszawa 2009, s. 12–13.

²³ H. Liberska, *Współczesny obraz moratorium* (w:) B. Harwas-Napierała, H. Liberska (red.), *Tożsamość a współczesność. Nowe tendencje i zagrożenia*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007.

²⁴ D.P. Goldman, *It's Not the End of the World. It's the End of You*, RVP Publishers, New York 2011, s. 15.

w wyniku którego ten Zachód, który znamy, może w ciągu kilku dekad przejść do historii. Jeśli miałyby do tego dojść, byłby to bardzo dotkliwy dowód na nieodwracalne zdominowanie naszej kultury przez nieodpowiedzialność za przyszłe pokolenia.

Oczywiście ten scenariusz nie musi się zrealizować, a dla niektórych jest on zapewne wręcz nieprawdopodobny. Jednakże jeśli wyjdziemy od faktu, jakim jest kryzys demograficzny, oznaczający, że w wielu krajach zachodnich dzietność od dłuższego już czasu nie przekracza poziomu niezbędnego dla zastępowalności pokoleń, to w rezultacie pojawia się spowolnienie rozwoju²⁵, stagnacja i zjawisko, które można określić mianem „kryzysu kosztów stałych” (gdy coraz mniej liczebne społeczeństwa będą musiały utrzymać określonej wielkości infrastrukturę, zaprojektowaną i stworzoną dla większych populacji). Nierzadkim argumentem, jaki się pojawia, jest twierdzenie, że przecież niedobory demograficzne mogą być uzupełniane – i ma to już zresztą miejsce – poprzez imigrację. Rzeczywiście, tak się dzieje, natomiast należy pamiętać, że wiąże się z tym – często zasadnicza – zmiana kulturowa, która niekoniecznie musi dokonywać się szybko i odczuwalnie w krótkiej perspektywie. Jest ona jednak faktem i oznacza, że nie mamy jakiegokolwiek pewności, iż ład społeczno-gospodarczy podtrzymywany „sztucznie” imigracją będzie wciąż cywilizacją, jaką znamy i – zapewne w wielu aspektach – cenimy.

Próbując zdiagnozować przyczyny tego, że odpowiedzialność za przyszłość nie stanowi istotnego punktu odniesienia dla współczesnej jednostki i społeczeństwa – może tylko z wyjątkiem ekologii zawężonej do świata roślin i zwierząt – warto jeszcze przywołać inne tropy. Jednym z nich jest wpływ państwa opiekuńczego, którego oddziaływanie w istotny sposób, moim zdaniem, wpływa na sposób myślenia i wartościowania jego obywateli. Chodzi w szczególności o ten jego wymiar, który dotyczy zabezpieczenia emerytalnego i w jakimś stopniu pomocy socjalnej. Okazuje się mianowicie, że – te skądinąd ważne i pożyteczne – rozwiązania społeczne oddziałują na świadomość i wyobrażenia co do realnego przebiegu procesów i uwarunkowań związanych z funkcjonowaniem tych istotnych elementów państwa opiekuńczego.

Oznacza to, że obywatel *welfare state* otrzymuje swoiste „zapewnienie”, że w zamian za płacenie podatków państwo będzie starało się jak najlepiej zatroszczyć o jego dobrobyt obecny i przyszły, a więc gdy jest w wieku produkcyjnym i gdy już przejdzie na emeryturę. W ten sposób zaczyna dominować przekonanie, że wystarczy wywiązywać się ze swoich zobowiązań fiskalnych, a ich poborca dzięki przekazanim środkom „zaopiekuje się” obywatelem w określonych sytuacjach we właściwy sposób. W ten sposób wydaje się słabnąć, a nawet zanikać świadomość, że państwo *de facto* nie wypracowuje „samodzielnie” kapitału finansowego, lecz powstaje on dzięki pracy i przedsiębiorczości ludzi, którzy rodzą się i są socjalizowani w rodzinach. Oznacza

²⁵ Oczywiście nie stoję na stanowisku, że im szybszy rozwój, tym lepiej. Należy jednakże zwrócić uwagę, że utrzymanie określonego tempa w tym względzie okazuje się niezbędne w rezultacie wcześniej poczynionych inwestycji i decyzji mikro- i makroekonomicznych, na przykład tych dotyczących rozwoju infrastruktury, co następnie oznaczać będzie konieczność jej utrzymania i obsługi.

to, że w istocie – pomimo różnych przemian zakresu i specyfiki różnych ról rodzinnych – nadal ta podstawowa komórka społeczna jest źródłem rozwoju i bogactwa²⁶.

Okazuje się więc, że nie tylko od strony przemian w systemie wartości współczesnych jednostek, ale zarazem w obrębie dominującej filozofii społecznej i politycznej wzmocnieniu podlega swoista „kultura nieodpowiedzialności”, której skutki okazyją się najprawdopodobniej szczególnie dotkliwe dla pokoleń, które dopiero nadejdą.

4. Jaka ekonomia dla odpowiedzialności za przyszłe pokolenia?

Jednym z paradoksów naszych czasów jest z jednej strony postępujący rozwój świadomości wpływu szerokiego wachlarza bieżących decyzji gospodarczych, politycznych, społecznych i demograficznych na warunki życia przyszłych pokoleń, a z drugiej strony mniejsza lub większa bierność wobec realnych procesów gospodarczych, które zaprogramowane zostały przez te same nurty ekonomiczne, które w początkach XXI wieku wykazały swą zawodność wobec negatywnych skutków decyzji i zjawisk, które według tych teorii miały być słuszne (chodzi o kryzys finansowo-gospodarczy, który rozpoczął się w roku 2007).

Jednym z możliwych wyjaśnień tego swoistego fenomenu może być kształt i rozstrzygnięcia obecne we – wciąż chyba najbardziej wpływowym – neoklasycznym nurcie ekonomii. Zwrócenie właśnie uwagi na przyjmowane założenia okazuje się niezmiernie istotne, gdyż jak zauważa Kazimierz Z. Poznański,

właściwie każdy system gospodarczy, a nawet cała cywilizacja może upaść, i wiele z nich w przeszłości spotkał taki los. Zdarza się to, gdy oparte na błędnych przesłankach idee dotyczące fundamentów życia gospodarczego przeważają²⁷.

W kontekście podejmowanych tu rozważań na temat problemu odpowiedzialności za przyszłe pokolenia wydaje się, że w znacznej mierze bieżące problemy oraz ich przewidywane – równie, a może nawet bardziej problematyczne – konsekwencje wynikają z konkretnych ustaleń wyjściowych. Ich analizę przeprowadzimy według schematu zaproponowanego przez Poznańskiego, który w artykule pt. *Confucian Economics: The World at Work* dokonuje, z jednej strony, rekonstrukcji ekonomii konfucjańskiej, a z drugiej – w zestawieniu z nią – weryfikuje słuszność założeń teorii klasycznej, która stanowi fundament dla koncepcji liberalizmu ekonomicznego oraz ich późniejszych „odsłon”, czyli ekonomii neoklasycznej oraz bliskiego jej neoliberalizmu.

²⁶ Por. G. Esping-Andersen, *Społeczne podstawy gospodarki postindustrialnej*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Warszawie, Warszawa 2010, s. 62, 72–73.

²⁷ K.Z. Poznański, *Confucian Economics...*, s. 215.

Poznański w swej analizie wyróżnia siedem fundamentalnych kwestii, co do których każda teoria ekonomiczna musi w jakiś sposób się ustosunkować, czego efektem z kolei są zasadnicze dla niej rozstrzygnięcia, z której wyprowadzane są wszystkie szczegółowe postulaty i zasady. U tego autora zostają więc zestawione na zasadzie porównania rozwiązania proponowane przez ekonomię konfucjańską z jednej strony, a ekonomię neoklasyczną z drugiej²⁸. Jest to przede wszystkim zaproszenie do zastanowienia, przemyślenia i przedyskutowania przesłanek, które okazują się niezmiernie ważne dla realnego przebiegu procesów gospodarczych oraz dla kształtu i kondycji ładu społecznego. Ekonomia konfucjańska nie jest do końca unikalną koncepcją, ale pewnym przykładem, który w wielu punktach okazuje się podobnie rozumieć gospodarowanie, jak to czynił Ernst F. Schumacher czy John D. Mueller, autor bardzo interesującej koncepcji ekonomii neoscholastycznej, zaproponowanej w ostatnich latach²⁹.

Gdy, śladem analizy Poznańskiego, spojrzymy na początku na punkt wyjścia dla każdej teorii ekonomicznej, czyli „podstawowy cel gospodarowania”, to widzimy, że w świetle ekonomii konfucjańskiej jest nim ciągłość czy – inaczej mówiąc – trwałość, o której Schumacher pisał następująco:

z punktu widzenia ekonomii podstawową koncepcją mądrości jest trwałość. Musimy zagłębić się w ekonomikę trwałości. Żadne działanie, które w długim okresie czasu prowadzi do absurdu, nie może być ekonomicznie uzasadnione³⁰.

W kontekście współzależności ładu społecznego i gospodarczego oznacza to więc także uwzględnienie prokreacji (czy reprodukcji biologicznej, używając terminologii socjologicznej), poprzez którą przecież zapewniane jest trwanie i ciągłość w długiej perspektywie życia kolejnych pokoleń. Widzimy tu więc koncentrację na wspólnotcie, a nie na jednostce, co stanowi zasadniczo odmienne podejście od tego, które charakterystyczne jest dla ekonomii (neo)klasycznej, która za główny cel gospodarowania uznaje konsumpcję czy maksymalizację użyteczności, pośrednio wskazujące na koncentrację przede wszystkim na indywidualnej egzystencji.

Jeśli chodzi o drugą kwestię, którą jest „dostępność zasobów”, to w odróżnieniu od opartego na założeniu o rzadkości zasobów myśleniu (neo)klasycznym, w ekonomii konfucjańskiej – jak twierdzi Poznański – zakłada się, że dóbr i surowców może

²⁸ Por. *ibidem*, s. 219. W niniejszym tomie zamieszczony jest także tekst Poznańskiego, w którym znajduje się tabela przedstawiająca to zestawienie. Autor ten w swych analizach używa sformułowania „ekonomia liberalna” w odniesieniu do koncepcji opozycyjnej dla „ekonomii konfucjańskiej”. Ja używam raczej sformułowania „ekonomia (neo)klasyczna”, aby zaznaczyć, że w głównych założeniach jest ona zbieżna z ekonomią klasyczną. Traktuję ją także w tym przypadku jako reprezentację ekonomii określanej mianem liberalnej i neoliberalnej.

²⁹ Por. J.D. Mueller, *Redeeming Economics: Rediscovering the Missing Element*, ISI Books, Wilmington 2010.

³⁰ E.F. Schumacher, *Małe jest piękne. Spojrzenie na gospodarkę świata z założeniem, że człowiek coś znaczy*, tłum. E. Szymańska, J. Strzelecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 45.

wystarczyć dla wszystkich. Warto zwrócić uwagę, że – po pierwsze – rzadkość widzianą w długiej perspektywie trudno obronić chociażby ze względu na ludzką innowacyjność i przedsiębiorczość, której granic i przyszłych osiągnięć dziś nie znamy, a po drugie, w krótkiej perspektywie życia jednego pokolenia trudno wyobrazić sobie rzeczywiste wyczerpanie zasobów.

Pod względem „strategii przetrwania” jako kolejnej – trzeciej – zasadniczej kwestii do rozstrzygnięcia widzimy w konfucjańskim podejściu do ekonomii przekonanie o kluczowej roli rzetelnej pracy. O ile w ekonomii klasycznej przekonanie to było obecne, o tyle w koncepcjach stanowiących jej rozwinięcie zeszło ono na plan dalszy, ustępując miejsca opinii o pierwszorzędnej roli handlu jako źródła bogactwa. W tym miejscu warto przywołać – w jakimś sensie prorocze – słowa Kennetha E. Bouldinga, który pisał, że:

społeczeństwo, które poświęca nieproporcjonalnie dużą część swego życia i energii systemowi wymiany, może doprowadzić do podważenia tego systemu³¹.

Okazuje się dziś właśnie, że te społeczeństwa – na przykład chińskie (choć warto zaznaczyć, że nie mamy w tym przypadku do czynienia z sytuacją wyłącznego wpływu ekonomii konfucjańskiej na gospodarkę) – które starają się zrównoważyć ambicje gospodarcze z troską o warunki życia, trwałość i bezpieczeństwo całego społeczeństwa, wygrywają pod względem bieżącego rozwoju i korzystniejszych prognoz dotyczących przyszłości. Zwraca na to uwagę Kazimierz Poznański, który pisze, że

gospodarcze sukcesy Chin są oszałamiające, szczególnie, gdy zestawia się je z losami innych krajów, które funkcjonowały w oparciu o system określany jako nakazowy czy sowiecki. W ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat prawie równocześnie wszystkie te kraje zreformowały swój system, w którym centralną rolę odgrywało państwo, wprowadzając siły rynkowe do gospodarki. Z tej grupy prawie trzydziestu krajów, począwszy od 1989 roku do 2014 roku produkt narodowy Chin wzrósł ośmiokrotnie. Z takim wzrostem, w tym okresie, Chiny wygenerowały największy cud w nowoczesnej historii, który nadal trwa³².

W kwestii tego, co ma stanowić „główną motywację” dla gospodarowania, konfucjańska myśl ekonomiczna jednoznacznie wskazuje nastawienie moralne, a nie prawo własności, jak to ma miejsce w przypadku ekonomii (neo)klasycznej³³. W jakimś sensie ta wywodząca się od Konfucjusza teoria gospodarowania, z jednej strony, zdołała ocalić to, co nowożytna ekonomia zachodnia w znacznej mierze straciła od czasów Arystotelesa i ekonomii scholastycznej. Z drugiej natomiast, wydaje się

³¹ K.E. Boulding, *Etyka i biznes* (w:) J. Grosfeld (red.), *Ponad ekonomią*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 69.

³² K.Z. Poznański, *Confucian Economics...*, s. 208–209.

³³ Por. *ibidem*, s. 231.

awangardowa w stosunku do wysiłków badaczy z zakresu etyki biznesu i niektórych ekonomistów współczesnych, które ukierunkowane są na wprowadzenie (na powrót) do myślenia ekonomicznego perspektywy aksjologicznej.

Jeśli chodzi o kolejne założenie, „podstawową instytucję” społeczną, a zarazem istotną z punktów widzenia gospodarki, to jest nią rodzina lub klan rodzinny. Jest to w pewnym sensie konsekwencja wcześniejszego podkreślenia ciągłości i prokreacji, które zapewniając zastępowalność pokoleń, gwarantują systemowi gospodarczemu niezbędne warunki oraz czynniki do rozwoju. Poznański podkreśla, że

w tej pro-natalistycznej doktrynie prokreacja jest traktowana jak imperatyw w obrębie społeczeństwa, a rozrost demograficzny jest głównym wskaźnikiem sukcesu gospodarczego³⁴.

W tym aspekcie bardzo wyraźnie widać oderwanie teorii (neo)klasycznej od realiów społeczno-gospodarczych, gdyż pomija ona fakt, że o ile kapitał materialny – choć nie każdy – da się zmagazynować na przyszłość, o tyle nie da się tego uczynić z pracą i całym złożonym „systemem” reprodukcji biologicznej i społeczno-kulturowej. Jedynym racjonalnym wyjściem jest systematyczne odtwarzanie tego potencjału i „infrastruktury” niezbędnej do tworzenia tego kapitału. Zasadniczą częścią tego systemu odtwarzania zdolności, umiejętności, innowacyjności, przedsiębiorczości i wiedzy są rodziny, w których nowi ludzie są rodzeni, socjalizowani i wprowadzani w społeczeństwo. Dlatego z punktu widzenia gospodarowania w długiej perspektywie należy uznać za nieracjonalne maksymalizowanie obecnych korzyści i oczekiwanie, że okażą się wystarczające, by zagwarantować dobrobyt w przyszłości.

Warto tu także zaznaczyć, że rodzina jest traktowana jako podstawowy podmiot gospodarujący, w którym codziennie wytwarzane jest wiele dóbr, usług i niematerialnych „kapitałów”, co dla zwolenników ekonomii (neo)klasycznej – z nielicznymi wyjątkami, takimi jak Gary S. Becker – może być poważnym zaskoczeniem³⁵.

Jeśli chodzi o kolejną – szóstą – kwestię, którą jest „dystrybucja dochodu”, to ekonomia konfucjańska proponuje, aby odbywała się ona na zasadach równości i solidarności, tak aby unikać w społeczeństwie pojawiania się ubóstwa³⁶. W jakimś sensie sprzyja temu, można rzec samoczynnie, uprzywilejowane traktowanie nie jednostki, ale rodziny jako podmiotu społecznego, który pośród wielu funkcji odgrywa niezmiernie ważną rolę w zakresie amortyzowania ryzyka, które jest związane z takimi zagadnieniami gospodarczymi, jak zatrudnienie, inwestowanie czy handel.

W końcu, jeśli chodzi o „preferowaną metodę analizy ekonomicznej”, to w świetle koncepcji ekonomicznej wywodzonej od Konfucjusza to nie (neo)klasyczne modele teoretyczne, ale zdrowy rozsądek. Można to rozumieć jako wyraźne przekona-

³⁴ *Ibidem*, s. 221.

³⁵ Por. *ibidem*, s. 237 oraz M.A. Michalski, *Znaczenie rodziny dla międzypokoleniowej transmisji kultury gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014.

³⁶ Por. K.Z. Poznański, *Confucian Economics...*, s. 239.

nie, że ostatecznie to nie tzw. racjonalność ekonomiczna (choć nie łatwo wyraźnie powiedzieć, czym ona tak naprawdę jest) i teorie mające być jej rozwinięciem stanowią ostateczną rację i źródło wiedzy o tym, co jest dobre, a co złe. Mówiąc inaczej, ekonomia konfucjańska przypomina nam dziś, że „ekonomiczność” ludzkiego działania nie może być ani jedynym, ani tym bardziej nadrzędnym kryterium jego oceny³⁷. Z takim stanem rzeczy mamy jednak obecnie często do czynienia, gdy za ostateczną rację słuszności decyzji czy działań uznaje się właśnie ekonomiczny punkt widzenia³⁸. Tę sytuację w obrębie naszej cywilizacji trafnie scharakteryzowali Bloch i Parry, którzy twierdzą, że:

to, co się stało unikalnego w kapitalistycznej ideologii (...) polega na tym, że wartości sterujące krótkoterminowym ładem zostały wyartykułowane w postaci teorii długoterminowej reprodukcji. To, co nasza kultura (podobnie jak inne) stworzyła w obrębie oddzielnych i podporządkowanych domen, zostało, przynajmniej częściowo, doprowadzone do postaci teorii wszechogarniającego ładu – teorii, w której wyłącznie nieskrępowane, indywidualne przywary mogą przynieść publiczną korzyść³⁹.

5. Podsumowanie

Rozważania tu podjęte miały na celu przeanalizowanie aktualnego kontekstu społeczno-kulturowo-ekonomicznego pod kątem obecności i znaczenia kategorii odpowiedzialności wobec tych, którzy, choć dopiero się narodzą, to jednak będą żyć i działać w realiach, które w dużej mierze zostały ukształtowane przez żyjących obecnie. W rezultacie można stwierdzić, że starałem się dokonać rekonstrukcji kultury nieodpowiedzialności za przyszłe pokolenia, na którą składają się różne założenia i przekonania, obecne m.in. w dominujących nurtach etycznych i ekonomicznych.

Zjawiskiem, które wyraźnie to ukazuje, jest chociażby niezrównoważony rozwój demograficzny związany z dramatycznie niską dzietnością, który w wielu krajach coraz wyraźniej ujawnia swoje poważne konsekwencje dla trwałości i ciągłości ładu społeczno-gospodarczego. Wydaje się, że tak zasadnicza depopulacja, z jaką zmagają się obecnie wiele państw, może zostać uznana za przejaw niepokojącej nieodpowiedzialności wobec przyszłości.

Oczywiście bywa, że taka postawa świadomego redukowania dzietności czy wręcz dobrowolnej bezdzietności – dla której argumentów próbowali dostarczać w przeszłości tacy autorzy, jak Thomas Malthus, Paul Ehrlich, Dennis L. Meadows czy Donella

³⁷ Por. E.F. Schumacher, *Małe jest piękne. Spojrzenie na gospodarkę świata z założeniem, że człowiek coś znaczy*, tłum. E. Szymańska, J. Strzelecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 54–55.

³⁸ C. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska, Znak, Kraków 2003, s. 149.

³⁹ M. Bloch, J. Parry, *Pieniądz i moralność wymiany* (w:) M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, PWN, Warszawa 2005, s. 247.

H. Meadows – jest określana mianem „odpowiedzialnej” w perspektywie np. zużycia zasobów naturalnych Ziemi. Okazuje się jednak, że widoczne dziś konsekwencje takich właśnie strategii każą raczej negatywnie ocenić założenia, na których oparte są powyższe propozycje, które nierzadko przekładają się na konkretne polityki społeczne i ekonomiczne, z jednej strony deklarujące dążenie do rozwoju i pomyślności społeczno-gospodarczej, a z drugiej nadmiernie eksploatujące albo wręcz niszczące delikatną tkankę społeczno-kulturową, dzięki której kluczowe pozaekonomiczne elementy niezbędne dla gospodarki są tworzone i odtwarzane.

Rozumiejąc więc, że perspektywa ekonomiczna nie pozwala dostrzec w pełni złożoności rzeczywistości społeczno-gospodarczej, należy postulować, aby ekonomia dała pierwszeństwo etyce. Okazuje się to szczególnie ważne obecnie w kontekście trwałości i odpowiedzialności za przyszłe pokolenia, gdyż same mechanizmy i narzędzia ekonomiczne nie są w stanie zapewnić, że populacja będzie się odtwarzać demograficznie, społecznie i kulturowo – a więc i etycznie – co jest warunkiem koniecznym, aby gospodarka mogła funkcjonować i rozwijać się. Wydaje się, że dobrym przykładem wprowadzenia w życie takiej hierarchii jest, jak zauważa Poznański, współczesna gospodarka chińska oparta na ekonomii konfucjańskiej⁴⁰.

Mówiąc inaczej, to etyka potrafi dostrzec i docenić asymetrię tak doniosłych relacji społecznych jak ta pomiędzy rodzicem a dzieckiem, dzięki której horyzont czasu trwania danej społeczności wydłuża się, a bez której przyszłość staje pod znakiem zapytania. W tej postawie bardzo wyraźnie ujawnia się nieodzowność odpowiedzialności, w której trudno by szukać ekwiwalencji, tak cenionej przez dominujące nurty ekonomiczne ostatnich dekad. Tak jest chociażby w przypadku ekonomii (neo)klasycznej, która absolutyzuje symetryczność, przez co nie bardzo sprzyja rozwojowi odpowiedzialności, która jest przecież kategorią o wiele szerszą i pojemniejszą niż tylko legalistyczne stosowanie się do przepisów prawa, które zresztą nierzadko nie są idealne, a jako takie okazują się niewystarczające dla zharmonizowanego rozwoju ku społeczeństwu dobrostanu i dobrobytu. Mówiąc inaczej, odpowiedzialności nie wystarczy zadekretować, ale należy stwarzać dla niej odpowiedni klimat i w sposób uprzywilejowany traktować te relacje i instytucje społeczne, w których rozwija się ona najefektywniej. Jednocześnie należy krytycznie poszukiwać takiej ekonomii przyszłości, która m.in. będzie rozumiała i respektowała asymetrię w różnych sferach ładu społeczno-gospodarczego.

Warto przy okazji spytać, czy należy także szukać etyki przyszłości. Wydaje się, że wystarczy dokładnie przejrzeć raz jeszcze to, co etyka nam do tej pory powiedziała, a zapewne znajdziemy odpowiedź na pytanie, dlaczego i w jaki sposób podejmować niezbywalną odpowiedzialność za przyszłe pokolenia.

⁴⁰ Por. K.Z. Poznański, *Confucian Economics...*, s. 208.

Bibliografia

1. Barber B.R., *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli*, Muza, Warszawa 2009
2. Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, PWN, Warszawa 1998
3. Bloch M., Parry J., *Pieniądz i moralność wymiany* (w:) M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, PWN, Warszawa 2005
4. Boulding K.E., *Etyka i biznes* (w:) J. Grosfeld (red.), *Ponad ekonomią*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985
5. Delsol C., *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska, Znak, Kraków 2003
6. Esping-Andersen G., *Spoleczne podstawy gospodarki postindustrialnej*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Warszawie, Warszawa 2010
7. Filek J., *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Znak, Kraków 2003
8. Friedman M., *Spoleczna odpowiedzialność biznesu to zwiększanie zysków* (w:) G.D. Chrystides, J.H. Kaler, *Wprowadzenie do etyki biznesu*, PWN, Warszawa 1999
9. Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, tłum. A. i L. Śliwa, PWN, Warszawa–Wrocław 1997
10. Goldman D.P., *It's Not the End of the World. It's the End of You*, RVP Publishers, New York 2011
11. Jaroszyński P., *Ideologiczne deformacje rozumienia ekonomii*, Annales. Etyka życia gospodarczego, t. 5, Łódź 2002
12. Jonas H., *Zasada odpowiedzialności*, Platan, Kraków 1996
13. Keynes J.M., *Economic Possibilities for Our Grandchildren* (1930) (w:) L. Pecchi, G. Piga (red.), *Revisiting Keynes: Economic Possibilities for Our Grandchildren*, MIT Press, Cambridge, Massachusetts; London, England, 2008
14. Liberska H., *Współczesny obraz moratorium* (w:) B. Harwas-Napierała, H. Liberska (red.), *Tożsamość a współczesność. Nowe tendencje i zagrożenia*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007
15. Michalski M.A., *Znaczenie rodziny dla międzypokoleniowej transmisji kultury gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014
16. Mueller J.D., *Redeeming Economics: Rediscovering the Missing Element*, ISI Books, Wilmington 2010
17. Poznański K.Z., *Confucian Economics: The World at Work*, World Review of Political Economy, Summer 2015, vol. 6, no. 2
18. Saint-Exupery A. de, *Ziemia, planeta ludzi*, tłum. W. i Z. Bienkowski, Warszawa 1964
19. Schulz N., *Home Economics. The Consequences of Changing Family Structure*, AEI Press, Washington 2013
20. Schumacher E.F., *Male jest piękne. Spojrzenie na gospodarkę świata z założeniem, że człowiek coś znaczy*, tłum. E. Szymańska, J. Strzelecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981
21. Sennett R., *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Muza, Warszawa 2006
22. Wilson J.Q., *On Character: Essays by James Q. Wilson*, AEI Press, Washington 1995

CZĘŚĆ II

**ETYKA I EKONOMIA. WYMIAR SPOŁECZNY
I INSTYTUCJONALNY**

Jacek Sójka

ETYKA I EKONOMIA. ROZWAŻANIA O INSTYTUCJONALNYM MODELU ETYKI GOSPODARCZEJ

1. Wstęp

Celem tego tekstu jest zaprezentowanie instytucjonalnego modelu etyki gospodarczej (etyki biznesu), to znaczy skoncentrowanego na refleksji nad normami moralnymi regulującymi życie gospodarcze, jako przeciwieństwa modeli, które w pierwszym rzędzie zakładają apel do jednostek w celu skłonienia ich do określonego działania. A zatem chodzi tu o refleksję i projekt reguł gry, nie zaś o ingerencję w samą grę. Instytucje są tutaj rozumiane w duchu Douglasa Northa jako „wypracowane przez ludzi ograniczenia, które nadają kształt politycznym, ekonomicznym i społecznym interakcjom. Składają się na nie ograniczenia nieformalne (sankcje, różnego rodzaju tabu, zwyczaje, tradycje, reguły zachowań) i sformalizowane reguły (konstytucje, ustawy, prawa własności)”¹.

Bardzo pomocna w tworzeniu takiego modelu może być analiza ekonomicznego podejścia do etyki reprezentowana przez niemieckiego filozofa Karla Homanna, widziana na tle współczesnych debat dotyczących związków etyki i ekonomii. W dyskusjach tych przeważa pewien ton krytyczny, przy czym krytyka adresowana jest do ekonomii – ujmując to w dużym skrócie – jako przybierającej postać wolnej od wartościowań nauki (a zatem rzekomo pozbawionej elementu etycznego) oraz ignorującej pytanie, jakim celem nadrzędnym ma służyć gospodarowanie². Homann jednak proponuje ekonomiczne ugruntowanie etyki, czyli odwraca to rozumowanie. Przestrzeganie zasad moralnych we współczesnym, pluralistycznym społeczeństwie musi się

¹ D. North, *Institutions*, Journal of Economic Perspectives 1991, t. 5, nr 1, s. 97.

² W tym duchu argumentuje Tomáš Sedláček. Ekonomia nie jest jednak pozbawiona etyki, a wręcz promuje określoną doktrynę od dziesięcioleci (wizję racjonalnego człowieka, maksymalizującego użyteczność – jako swego rodzaju imperatyw moralny). Należy jednak zastąpić ją taką etyką, której potrzebują ludzie i której humanistyczny wydźwięk będzie promował odpowiedzialność, pokorę i długoterminowy wzrost. Zob. *idem, Good, Evil, and Economic Practice* (w:) G.F. DeMartino, D.N. McCloskey (red.), *The Oxford Handbook of Professional Economic Ethics*, Oxford University Press, Oxford 2016.

jednostce „opłacać”, nikt nie może być skazany na porażkę z powodu przestrzegania norm moralnych. Etyczny projekt takich norm powinien obejmować zatem określone bodźce czy zachęty skłaniające ludzi do ich przestrzegania. Normy moralne powinny zawierać w sobie obietnicę pewnych – oczywiście niepieniężnych – korzyści³. Analizy Homanna i jego uczniów (bowiem można tu mówić o całej szkole⁴) mogą zaskakiwać, lecz po głębszym namyśle można je uznać – jak sądzę – za bardzo istotne dla etyki gospodarczej ze względu na proponowane rozpoznanie współczesnego świata i miejsce przewidziane w nim dla etycznej refleksji.

Problem relacji etyki i ekonomii wciąż powraca, głównie przy okazji wielkich przemian politycznych, ale także podczas kryzysów gospodarczych. (Dla etyki gospodarczej te ostatnie są szczególnie zajmujące, bowiem ukazują mechanizmy, które zawiodły i prowokują do projektowania nowych zabezpieczeń instytucjonalnych.) Aktualności nabierają pytania o współczesny kształt globalnej gospodarki, rolę wolnego rynku, założenia i modele samej ekonomii, a w szczególności o wizję człowieka, która kryje się za – różnie zresztą rozumianą – formułą *homo oeconomicus*. Oczywiście powroty te łączą się z wołaniem o większy szacunek dla wartości moralnych i z wykazywaniem szkodliwości nie tylko wielu ustaleń dokonywanych przez ekonomistów, lecz także samych założeń leżących u podstaw ich rozumowań⁵.

Czy jednak wszystkie pretensje są uzasadnione? Czy etyka jest w stanie zaproponować nowe założenia naukom ekonomicznym? Czy taka miałaby być rola etyka albo też ekonomisty wychodzącego z przesłanek etycznych? Piszący te słowa opowiada się raczej za modelem etyki gospodarczej umiarkowanie roszczeniowej w stosunku do ekonomii tzw. głównego nurtu. Normatywizm takiej etyki odnosiłby się raczej do sfery stosowania wiedzy ekonomicznej i do istniejących przedsiębiorstw, a także decyzji menedżerów zajętych rynkową konkurencją⁶. Oczywiście każda propozycja normatywna wykracza poza to, co zastane (i, jak można wnioskować, wymagające poprawy), jednak zadawać powinna sobie pytanie, „jak daleko”, jaki powinien być zakres tego wykraczania. Tak rozumiana etyka gospodarcza (etyka biznesu) nie może być np. całościową krytyką tzw. kapitalizmu, gdyż tutaj odbiorcą nie jest przedsiębiorca, lecz polityk, działacz społeczny, ekolog czy zaangażowany w sprawy publiczne obywatel. Powinna raczej być przede wszystkim elementem edukacji menedżerskiej i głosem w ramach publicznej debaty nad kształtem reguł, które mogłyby działalność gospodarczą regulować i wspierać. Taki właśnie, nazwałbym go,

³ K. Homann, *Relevanz der Ökonomik für die Implementierung ethischer Zielsetzungen* (w:) W. Korff et al. (red.), *Handbuch der Wirtschaftsethik*, vol. 1, Gütersloher Verlagshaus, Gütersloh 1999, s. 334.

⁴ K. Homann, *The Scientific Approach of the Wittenberg Center for Global Ethics (WCGE) and the Role of Business*, Diskussionspapier nr 2013-1, Wittenberg-Zentrum für Globale Ethik, Wittenberg 2013.

⁵ Zob. m.in. T. Sedláček, *op. cit.*

⁶ Nie wolno zapominać, że nie tylko wiedza ekonomiczna leży u podłoża decyzji menedżerów. Myślę nawet, że w planowaniu strategicznym liczy się bardziej np. wiedza o uwarunkowaniach politycznych (wpływ bliskowschodnich karteli na przyszłe ceny ropy naftowej) czy też wiedza o czekających nas możliwościach technologicznych (elektryczny samochód bez kierowcy). Nikt nie stosuje wiedzy ekonomicznej na ślepo.

realistyczny (co do tego, jak wiele wyrzeczeń można wymagać od jednostki zaangażowanej w rynkową wymianę) i celowo minimalistyczny (gospodarka opierać się powinna na uczciwości, lecz nie wszystkie moralne ideały ludzkości musi realizować) model etyki gospodarczej może mieć spore wsparcie w ordoliberalnej koncepcji Karla Homanna, który proponuje tzw. ekonomiczne ugruntowanie etyki (etyki w ogóle) i opartą na teorii umowy społecznej wizję współczesnego społeczeństwa⁷. To nie etyka ma pouczać ekonomię, lecz ta ostatnia powinna wskazywać drogę etyce, podpowiadając jej, że moralność jest narzędziem, dzięki któremu jednostki osiągają swoje cele, uzyskując określony zysk ze współpracy⁸. Ze względu na nacisk położony w tej koncepcji na reguły gry (w przeciwieństwie do konkretnych działań „graczy”) możemy mówić o etyce ładu (*Ordnungsethik*) lub etyce instytucjonalnej skoncentrowanej na sferze norm.

Nawiązująca wprost od ordoliberalizmu Waltera Euckena koncepcja Homanna nie jest nowa, chociaż wciąż jest aktualna i cały czas rozwijana⁹. Warto w tym miejscu wspomnieć, że mowa jest właśnie o liberalizmie, takim jednak, który legł u podstaw tzw. społecznej gospodarki rynkowej. Eucken widział wolność nie jako fakt pierwotny, lecz jako możliwość, która realizuje się w ramach ładu, jako rezultat tego ładu. Wolność gospodarcza jest więc pochodną ustanowionego ładu gospodarczego, wynikiem właściwej polityki gospodarczej państwa. Przy tym polityka ta nie oznacza bezpośredniej ingerencji w gospodarkę, lecz tworzenie określonych reguł gry, czyli ładu prawnoinstytucjonalnego umożliwiającego prawdziwie wolną konkurencję rynkową¹⁰. Dzięki nawiązaniom do ordoliberalizmu przekonać się można, iż liberalizm niejedno ma imię. Ordoliberalizm jest dzisiaj ważną koncepcją, bowiem w czasach obwiniania liberalizmu o wszystko, co złe w gospodarce światowej (ale także w edukacji czy służbie zdrowia), uświadamia nam on, że liberalne myślenie może mieć także propanstwowy, podkreślający rolę instytucji oraz ładu prawnomoralnego, charakter. Co więcej, spoglądając z tej perspektywy na ostatni kryzys finansowy w Stanach Zjednoczonych, dostrzec można nie tyle zgubne wpływy „wolnego rynku”,

⁷ O moralności specyficznej dla rynku (*arm's length morality*) i koniecznym minimalizmie roszczeń moralnych w tej sferze pisał także Norman Berry. Zob. *idem, Business Ethics*, Purdue University Press, West Lafayette, Indiana 2000, s. 26–32. Homanna odwołanie się do Hobbesa i jego teorii umowy społecznej bierze się z przekonania, iż Hobbes rozumiał doskonale sytuację, którą nazywamy dzisiaj dylematem więźnia: kooperować czy nie kooperować, zachować się moralnie, licząc na moralność drugiego podmiotu, czy też wycofać się z możliwości takiej współpracy. Za każdym razem jednostki mają szansę na budowanie w miarę trwałego ładu społecznego. K. Homann, *The Scientific Approach...*, *op. cit.*, s. 8.

⁸ K. Homann, *Morality and Advantages*, Diskussionspapier nr 2006-6, Wittenberg-Zentrum für Globale Ethik, Wittenberg 2006, s. 10.

⁹ Myśl Homanna kontynuują jego uczniowie: Ingo Pies, Andreas Suchanek, Christoph Lütge. Zob. np. C. Luetge, *Order Ethics or Moral Surplus. What Holds a Society Together?*, Lexington Books, Lanham 2015 (w wydawnictwach angielskojęzycznych nazwisko autora tak właśnie bywa zapisywane).

¹⁰ Zob. V.J. Vanberg, *The Freiburg School. Walter Eucken and Ordoliberalism*, Freiburg Discussion Papers on Constitutional Economics. Walter Eucken Institute, Freiburg 2011, s. 6–7.

ile wadliwy układ czy też niewłaściwe powiązania instytucji gospodarczych i politycznych tworzących rynki finansowe, innymi słowy – ich toksyczną architekturę¹¹.

Mówiąc o etyce i ekonomii, warto umówić się co do znaczenia używanych słów, aby uniknąć nieporozumień czy nawet tylko zbędnych dyskusji i rozważań. Etykę możemy rozumieć jako refleksję nad moralnością, zaś tę ostatnią jako wartości i normy, które obowiązują (powinny obowiązywać) w życiu określonej wspólnoty. Oczywiście słowo „etyka” może też być używane w innym znaczeniu („upadek etyki takiego i takiego zawodu lub środowiska”) i wówczas rzeczywiście może oznaczać pewien system norm moralnych, który zanika w określonej grupie. A zatem rozważając problem „etyki i ekonomii”, warto ustalić, w jakim sensie używamy słowa „etyka”. Czy chodzi o refleksję etyczną i jej stosunek do ekonomii jako nauki, czy też o moralność i jej odniesienie do praktyki ekonomicznej, czyli gospodarowania? Oczywiście wchodzi też w grę inne połączenie, na przykład ktoś może mieć na myśli moralność zawodową samych ekonomistów i ich rzetelność w stawianiu tezy, ocenianiu zjawisk gospodarczych lub formułowaniu przewidywań¹². Za każdym razem jednak warto rozumieć, o jaki związek etyki i ekonomii chodzi.

Argumentację swoją chciałbym zaprezentować w trzech kolejnych częściach tego artykułu. W pierwszej, niezależnie jeszcze od instytucjonalnej propozycji Homanna, uczynię kilka uwag odnośnie do współczesnych sporów na temat relacji ekonomii i etyki. W drugiej chciałbym poruszyć ważny i aktualny problem zmieniających się historycznie i tracących swą „użyteczność” pojęć moralnych, co nie oznacza wcale szerzenia zbyt prosto rozumianego relatywizmu moralnego, lecz właśnie wskazanie na rolę moralności jako regulatora zachowań ludzkich i na konieczność uwzględnienia kontekstu kulturowego owej regulacji. Fragment ten uzasadnia rozróżnienie Karla Homanna na przednowoczesną i nowoczesną myśl etyczną. Wreszcie część trzecia prezentuje ekonomiczną etykę zaproponowaną przez tego filozofa. W tej koncepcji dochodzi do odwrócenia tradycyjnego rozumowania. Nie chodzi już o wpływ etyki na ekonomię, lecz o etykę stosującą ekonomiczną metodę, co może być dla wielu zaskakującą propozycją.

2. Związki etyki i ekonomii jako przedmiot sporu

Wprawdzie mówimy, że to właśnie dzięki Adamowi Smithowi wyodrębnia się z filozofii i uzyskuje samodzielność niezależna refleksja ekonomiczna, jednak ko-

¹¹ Bardzo pouczający pod tym względem jest zbiór tekstów temu tematowi poświęcony: M. Lounsbury, P.M. Hirsch (red.), *Markets on trial. The economic sociology of the US financial crisis*, Emerald, Bingley 2010.

¹² Zob. np. W. Gasparski, *Czy ekonomiści powinni mieć kodeks etyczny? Postulaty, wątpliwości, argumenty* (w:) B. Fiedor (red.), *Nauki ekonomiczne. Stylizowane fakty a wyzwania współczesności*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2015, s. 232–245; zob. też cały tom zbiorowy temu tematowi poświęcony: G.F. DeMartino, D.N. McCloskey (red.), *The Oxford Handbook...*, *op. cit.*

rzenie myśli ekonomicznej są dużo starsze. Warto zacytować Petera Kosłowskiego w tym miejscu: „Filozofia i ekonomia są obie dziećmi tego samego greckiego ducha racjonalizacji poglądu na świat i sposobu życia. (...) Ich wspólne historyczne źródło ukazuje jasno, jak blisko i systematycznie są powiązane ze sobą, a także z historią racjonalności w myśli zachodniej. Celem obu jest racjonalizacja życia, czyli ostatecznie takie gospodarowanie jego przebiegiem, aby służyło tym celom człowieka, które są tego warte”¹³.

O ile pierwsza część tej wypowiedzi jest bezsporna, o tyle jej zakończenie rodzi – moim zdaniem – zasadnicze pytania. Które cele uznamy za warte poświęcenia im życia? Czy do realizacji wszystkich miałyby zachęcać ekonomia? Tutaj więc wychodzi na jaw skomplikowana natura związków filozofii i ekonomii. O ile ta pierwsza – zdaniem wielu – wciąż służy najogólniejszej refleksji nad całością ludzkiej kondycji i aktywności, o tyle ekonomia służy (dostarcza wiedzy dla) działalności gospodarczej stanowiącej jeden tylko z aspektów tej aktywności czy też – mówiąc językiem teorii systemów – służy jednemu tylko podsystemowi społecznemu. Nie jest już częścią praktycznej filozofii, tak jak rozumiał ją Arystoteles – nauki społecznej określającej, czym jest dobro dla różnych wspólnot w ramach społeczeństwa. To, jak dalece jesteśmy w stanie zaakceptować odejście ekonomii od tego starożytnego ideału, dzieli zarówno filozofujących ekonomistów, jak i filozofów myślących o gospodarce.

Fakty z historii zachodniej myśli społecznej nie budzą kontrowersji. Sam Kosłowski stwierdza, że „Arystotelesowski system filozofii praktycznej dominował w Europie do czasu powstania kapitalizmu, w Anglii do pojawienia się Hobbesa, w Niemczech zasadniczo aż do czasów recepcji teorii Adama Smitha pod koniec XVIII wieku”¹⁴. Ekonomia wówczas nie tylko staje się odrębną nauką, lecz przede wszystkim myślenie w kategoriach ekonomicznych autonomizuje się, odwołuje się do celów i wartości czysto gospodarczych (subsystemowych). Fakt i stopień tej autonomizacji jednak może być różnie oceniany, tak jak i cały proces europejskiej modernizacji.

Odwołuję się do Kosłowskiego z tego powodu, iż prezentuje on poglądy charakterystyczne dla częstego dzisiaj antymodernistycznego sposobu myślenia atakującego właśnie tę autonomię gospodarczego podsystemu społecznego i ekonomicznego sposobu myślenia. Pisze on tak: „Autonomizacja ekonomii w stosunku do społecznej i moralnej filozofii oraz wyodrębnienie się (*disembeddedness*) gospodarki z całości społeczeństwa zakłada następujące procesy: subiektywizacji potrzeb i preferencji (subiektywna teoria wartości, teoria ujawnionych preferencji w mikroekonomii), maksymalizacji zysku i użyteczności jako celów ekonomicznych i godnych szacunku motywów, podniesienia praw własności do rangi absolutnego prawa [do rozporządzania] rzeczami, społecznie zinstytucjonalizowanej tolerancji dla nabywania i akumulacji bogactwa i kapitału oraz koordynacji działań gospodarczych jedynie poprzez rynek

¹³ P. Kosłowski, *Philosophy and Economics. An Introduction* (w:) P. Kosłowski (red.), *Economics and Philosophy*. J.C.B. Mohr, Tübingen 1985, s. 1.

¹⁴ *Ibidem*, s. 2.

i ceny. Prywatna własność, maksymalizacja zysku i użyteczności oraz koordynacja rynkowa muszą być uwolnione i oderwane od społecznych wartości i ograniczeń”¹⁵.

W efekcie brakuje wspólnego (wspólnotowego) doświadczenia i rozumienia świata, wspólnotowego systemu wartości i światopoglądu, czyli – w sumie – tego, co zapewniała społeczeństwu religia. Zamiast jednego horyzontu wartości i jednej racjonalności mamy do czynienia z pluralizmem wartości i wielością cząstkowych racjonalności¹⁶. Tę wielość można widzieć jako podstawę ludzkiej wolności i możliwości emancypacji, ale może też być ona traktowana jako rodzaj katastrofy, która pozbawia ludzi poczucia bezpieczeństwa: nie mamy już wspólnych wartości i wspólnego języka, dzięki któremu moglibyśmy o nich mówić i je upowszechniać. Problemy stawiane w debatach etycznych stają się nierozwiązywalne z powodu braku zgody w kwestii uzasadnienia określonych priorytetów i proponowanych rozwiązań. Tę prawdę głosi od kilkudziesięciu lat Alisdair MacIntyre. Żyjemy w świecie pozbawionym jednego horyzontu poznawczego i etycznego, bez jednoczącej nas wizji, która istniała jeszcze w starożytności, średniowieczu oraz wczesnej nowoczesności¹⁷. W efekcie spora część istotnych dla ludzi sporów „dotycząca takich spraw, jak wojna, sprawiedliwość, aborcja czy eutanazja – wydaje się za każdym razem nie mieć końca. Prowadzące do sprzecznych wniosków przeciwstawne argumenty mijają się wzajemnie, ponieważ wychodzą od skrajnie różnych przesłanek”¹⁸.

Jeśli chcemy mówić poważnie o filozofii i ekonomii, nie możemy zapominać o antymodernistycznych poglądach wielu filozofów. Ze względu na związki Oświecenia z narodzinami nowożytnej gospodarki antyoswieceniowe filozoficzne nurty zazwyczaj kwestionują nowoczesną gospodarkę, np. w imię ideałów wspólnotowych, tzw. komunitarianistycznych (MacIntyre, Sandel, Taylor). Ta krytyka niekoniecznie musi wpisywać się w tradycyjny podział na lewicę i prawicę. Jak wskazywał sam Kosłowski, Marks był pod silnym wpływem Arystotelesowskiej krytyki gospodarowania w celu gromadzenia bogactwa (*chremastike technē*), gdy oskarżał kapitalizm o pomylenie celów i środków, czyli uczynienie kapitału celem samym w sobie, zamiast traktowania go jako środka do osiągnięcia ważnych celów ludzkości¹⁹. Podob-

¹⁵ *Ibidem*, s. 3; w innej pracy Kosłowski przeciwstawia ekonomiczną ekonomię – etycznej ekonomii. Ta pierwsza (nurt neoklasyczny) skoncentrowana jest na wydajności w zupełnym oderwaniu od etycznego rozumienia dobra jako celu działalności. P. Kosłowski, *The Ethics of Banking. Conclusions from the Financial Crisis*, tłum. D. Shannon, Springer, Dordrecht 2011, s. 3.

¹⁶ *Ibidem*, s. 9.

¹⁷ A. MacIntyre, *A Crisis in Moral Philosophy. Why Is the Search for Foundations of Ethics So Frustrating?* (w:) D. Callahan, H.T. Engelhardt Jr. (red.), *The Roots of Ethics. Science, Religion, and Values*, Plenum Press, New York 1981, s. 18. Wczesna nowoczesność w angielskiej literaturze oznacza nowożytność przedoswieceniową (wczesną nowożytność). Sama nowoczesność (klasyczna) jest właśnie związana z Oświeceniem i rewolucją przemysłową.

¹⁸ A. MacIntyre, *Dlaczego problemy etyki biznesu są nierozwiązywalne?* (w:) L.V. Ryan CSV, J. Sójka (red.), *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1997, s. 232–233.

¹⁹ P. Kosłowski, *Philosophy and Economics...*, *op. cit.*, s. 3.

nie rzecz się ma z wypowiedziami MacIntyre'a. Dzisiejsze komunitarystyczne poglądy tego filozofa na gospodarkę przypominają jego wczesne myśli formułowane pod wpływem marksizmu²⁰.

Warto jednak pamiętać, że filozofia, zwłaszcza jeśli odnosi się do ekonomii, niekoniecznie musi dotyczyć kwestii światopoglądowych, historiozoficznych czy, wprost, religijnych i metafizycznych. W większości przypadków to refleksja nad założeniami i metodą ekonomii jako nauki. (Nie znaczy to jednak, że zawsze będzie ona wolna od wpływów wartościujących poglądów na świat.) Jednym z najczęściej dyskutowanych problemów metodologicznych są założenia tzw. ekonomii głównego nurtu, a w szczególności to, które dotyczy racjonalności jednostki oraz indywidualizmu metodologicznego. Zakłada się tutaj, że tylko jednostki mają swoje preferencje i że będą działały zgodnie z nimi, czyli racjonalnie. Tutaj otwiera się szerokie pole rozważań dotyczących zasadności tego typu założeń: czy postępowanie racjonalne jest jednocześnie postępowaniem opartym na pojęciu interesu własnego, czy kierowanie się interesem własnym oznacza postawę egoistyczną i aspołeczną, czy wreszcie ekonomia, która opiera swoje rozumowanie na założeniu odnośnie do rzekomo egoistycznej racjonalności jednostki – nie fałszuje rzeczywistości i nie prowadzi do formułowania modelu, który właśnie do egoizmu będzie zachęcać. Krótko mówiąc, dialog etyki i ekonomii dotyczyłby sfery założeń, ukrytych rozstrzygnięć i ich charakteru oraz ich wpływu na uzyskiwane rezultaty²¹.

Oczywiście prawomocne jest pytanie o realizm tych założeń. Ekonomista może to nie interesować, jeżeli zakłada ich instrumentalny charakter, traktuje je jako narzędzie potrzebne do formułowania hipotez, które jako narzędzie nie musi być testowalne. Dopiero wyniki badawcze uzyskane dzięki hipotezom takim testom będą podlegały²². Inaczej będzie się działo w przypadku socjologa czy psychologa, którego interesować będzie właśnie to, jaka jest naprawdę jednostka, jej sposób myślenia i indywidualne motywacje.

W tym miejscu trzeba zauważyć, że w dyskusjach na temat związków etyki i ekonomii nie zawsze chodzi o sferę założeń metodologicznych i ontologicznych ekonomii jako nauki. Na przykład często mówi się „ekonomia”, a myśli się gospodarowanie, przedsiębiorczość, zarządzanie, funkcjonowanie firmy. Tak więc przedmiotem rozważań jest praktyka ekonomiczna, czyli gospodarowanie, oraz jej etyczna kwalifikacja. Tradycyjnie już najczęstszym pytaniem jest to, czy maksymalizacja zysku daje się pogodzić z moralnością (w określony sposób rozumianą, np. chrześcijańską).

²⁰ J. Cornwell, *MacIntyre on Money*, Prospect z 20 października 2010 r., www.prospectmagazine.co.uk (dostęp: 1.02.2014); jest to relacja z niepublikowanego wykładu filozofa w Cambridge. Zob. też R. T. Miller, *Waiting for St. Vladimir*, *First Things* 2011, nr 1, www.firstthings.com (dostęp: 28.02.2014).

²¹ Zob. np. D.M. Hausman, M.S. McPherson, *Economic analysis and moral philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 1996 (w kwestii pojęcia racjonalności – s. 25–65).

²² Tak brzmiało stanowisko Milтона Friedmana zaprezentowane w tekście, o którym do dzisiaj się dyskutuje: *The methodology of positive economics* (w:) D.M. Hausman (red.), *The philosophy of economics. An anthology*, wyd. 2, Cambridge University Press, Cambridge 1994.

Rozważania takie uprawia się w ramach etyki gospodarczej (etyki biznesu), czyli w ramach etycznej refleksji nad gospodarowaniem na różnych zresztą poziomach: indywidualnych decyzji przedsiębiorcy (menedżera, pracownika), przedsiębiorstwa jako całości oraz całej gospodarki.

Różne mogą być oczekiwania uczestników takiej dyskusji nad moralnymi aspektami gospodarowania. Przedsiębiorcy mogą oczekiwać rad w odniesieniu do trudnych wyborów, które muszą podejmować, na przykład w sytuacji konieczności zwalniania pracowników, ale także w kwestiach bardziej technicznych, np. czy sformułować i przyjąć kodeks etyczny w firmie. Ekonomiści chcieliby wiedzieć więcej o innym, bardziej humanistycznym spojrzeniu na gospodarkę (a także na własne założenia, o których była mowa wyżej). Etycy zajmujący się gospodarką chcieliby proponować pewne wzorce gospodarowania, które pozwoliłyby realizować zarówno wartości etyczne, jak i wartości ekonomiczne (wydajność, maksymalizacja zysku, powiększenie udziału w rynku, unikalny produkt).

Podkreślić warto jednak, że nie zawsze oczekiwania te będą spełniane. Etycy mogą proponować takie wzorce, których nikt nie chce realizować, albo też uchylają się od jednoznacznych odpowiedzi. Przedsiębiorcy mogą otrzymywać rady, których wcale nie chcieliby usłyszeć. Ekonomiści zaś mogą być zawiedzeni tym, że etyka nie oferuje jednoznacznych rozstrzygnięć, albo że nie potwierdza ich prywatnych poglądów na to, co dobre, słuszne czy sprawiedliwe. Ta ostatnia kwestia jest tutaj szczególnie ważna. Zarówno praktycy, jak i teoretycy gospodarowania często wyobrażają sobie etykę jako dziedzinę, której rezultaty badawcze dostarczają poczucia pewności, że tak oto, w taki właśnie sposób, należy postąpić. Niestety etyka współczesna to sfera ciągłych sporów i braku konsensusu. Do nierozstrzygalności tych sporów można jednak podchodzić dwojako. Mogą być one dowodem na kryzys cywilizacyjny i rozpad dawnej jedności kultury Zachodu, mogą jednak być świadectwem nieuchronnych zmian i pluralizmu poświeceniowego, innymi słowy – postmetafizycznego ładu aksjonormatywnego. Niekończące się dyskusje mogą być zatem pochodną otwartości kultury czy nawet przenikania się kultur, prawa jednostek do własnego zdania i istnienia debaty publicznej, która pozwala na realizację tego prawa. W sumie współczesna refleksja etyczna nie obiecuje pewności i duchowego komfortu, a jednocześnie zobowiązuje do uczestnictwa w debacie i do argumentowania, które nie odwołuje się już do absolutu jako instancji rozstrzygającej.

Czego zatem może spodziewać się ekonomista, przedsiębiorca czy działacz gospodarczy liczący na rady etyka? Wcale nie ocen, lecz przede wszystkim debaty nad projektem norm moralnych, który to projekt musi się mierzyć z istniejącą w pluralistycznym społeczeństwie konfrontacją wartości, konkurencją punktów widzenia i rozbieżnością interesów. W szczególności nie może oczekiwać łatwego potępienia tzw. racjonalności ekonomicznej, konkurencji czy „wolnego rynku”, który tak naprawdę nigdy nie jest wolny od warunkujących go instytucji, sposobów myślenia jego uczestników i mniej lub bardziej doraźnych ingerencji państwa. Co więcej, charakterystyka poświeceniowej nowoczesności może też stworzyć oczy na związki ekonomicznego myślenia ze współczesnością i jej wewnętrznymi sprzecznościami.

Warto pamiętać, że jeżeli istnieje etyka gospodarcza (etyka biznesu), czyli filozoficzna wciąż refleksja nad gospodarką, na mocy samych znaczeń użytych słów, istnieje także filozofia gospodarki (gospodarowania). Rzeczywiście, zwłaszcza w myśli niemieckiej, ten nurt filozofowania (*Wirtschaftsphilosophie*) był szczególnie widoczny. Jak pisze Grzegorz Szulczewski, „filozofia gospodarcza, stosując metody analityczno-hermeneutyczne, jest w stanie dokonać refleksji nad założeniami i strukturą pojęciową teorii ekonomicznych, a także spojrzeć za sprawą etyki i antropologii filozoficznej na humanistyczne aspekty i konsekwencje teorii i praktyk ekonomicznych. W tym sensie filozofia gospodarcza może analizować rolę, jaką odgrywa gospodarka w życiu społecznym”²³. Ogólnie rzecz ujmując, analiza roli gospodarki w społeczeństwie to tradycyjny przedmiot refleksji w niemieckiej filozofii oraz naukach o państwie i prawie, gdzie „filozofia gospodarcza była rozumiana jako zdolność do uchwycenia wzajemnych zależności pomiędzy gospodarką, prawem a polityką społeczną”²⁴.

A więc obok dyskusji metodologicznych mamy debaty obejmujące pewną wizję społeczeństwa, jego ontologię, by tak rzec, potrzebę refleksji, która pojawia się na przykład w pytaniach o to, co spaja społeczeństwo, co tworzy z jednostek wspólnotę, w jakim stopniu możemy być wspólnotą. Pytania są filozoficzne, lecz odpowiedzi socjologiczne – tak więc wracamy do nauk społecznych. Wielka debata na temat *homo oeconomicus* jest kolejnym przykładem współdziałania filozofii, ekonomii i – co ważne – pozostałych nauk społecznych. Wychodzimy od pytania o naturę ludzką, a dochodzimy do rozważań nad mechanizmami kreowania popytu. Nie ma potrzeby rozwijania tego tematu w tym momencie, bowiem pojawi się on podczas analizy poglądów Karla Homanna. Warto jednak zauważyć, iż praktycznym rezultatem tego typu rozważań nie są (nie muszą być) hipotezy naukowe, lecz postulaty praktyczne w ramach polityki gospodarczej. Ordoliberalizm niemiecki nie ograniczał się do rozważań nad wolnością, lecz obejmował także refleksję nad zadaniami państwa, które wolność, w szczególności gospodarczą, umożliwia, wzmacnia i chroni.

3. Ewolucja pojęć etycznych jako kluczowy element koncepcji Karla Homanna

Prezentując własne poglądy, Karl Homann twierdzi, iż są one zgodne z ideałami i zasadami zachodniego chrześcijaństwa i innych wielkich religii w tej mierze, w jakiej mówi się tam o wolności i godności każdego człowieka oraz solidarności i braterstwie wszystkich ludzi. Jednocześnie uwzględnia wszystkie te zmiany, które definiują nowoczesność i które stwarzają zupełnie nowe ramy dla działań jednostek oraz przedsiębiorstw. A zatem chodziłoby o pojawienie się gospodarki rynkowej, ano-

²³ G. Szulczewski, *Rozważania o miejscu etyki i moralności w teorii i praktyce gospodarczej*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2013, s. 42.

²⁴ *Ibidem*.

nimowość, bezosobowość, oderwanie od tu i teraz większości interakcji w dzisiejszym społeczeństwie oraz niespotykany wcześniej wzrost ekonomiczny od początku XIX wieku²⁵.

Nie można zapominać, że dziedzictwo Oświecenia to nie tylko filozofia i sfera idei, ale również rewolucja przemysłowa i jej następstwa²⁶. To także powstanie gospodarki rynkowej i tzw. społeczeństwa rynkowego, w którym konkurencja traktowana jest jako coś naturalnego. W przednowoczesnym świecie bogactwo jednych oznaczało ubożenie drugich, podczas gdy w czasach nowoczesnych gospodarka przypomina grę o sumie dodatniej. Karl Homann sięga do ustaleń historycznych przede wszystkim po to, aby mówić o etyce, a w szczególności o nieprzystawalności używanych do dzisiaj etycznych pojęć przednowożytnych (antycznych i średniowiecznych), a nawet wczesnonowożytnych, do sytuacji, w której znajduje się współczesny człowiek i współczesna gospodarka. Złożoność relacji społecznych i brak szerszego konsensusu odnośnie do wszelkich wartości (nie tylko moralnych, ale także np. estetycznych) sprawiają, że tradycyjne koncepcje moralne przestają pełnić swoją funkcję²⁷. Zasady regulujące życie małych grup przenoszone do szerszych, zanonimizowanych społeczności nie są już skuteczne. Nie wszyscy to zauważają, bowiem – jak twierdzi Homann – „filozoficzna i teologiczna etyka Zachodu była i do dzisiaj jest uzależniona od paradygmatu małej grupy”²⁸.

We współczesnym „społeczeństwie rynkowym”, w gospodarce przypominającej grę o sumie dodatniej nie pełnią już funkcji regulacyjnej przednowoczesne przeciwstawienia egoizmu i altruizmu, chciwości i dobroczynności, aczkolwiek same pojęcia wciąż funkcjonują, chociaż ich sens został zmodyfikowany, podobnie jak współczesne znaczenie terminu „jałmużna”. Na tej samej zasadzie interes własny nie musi być przeciwstawiany dobru wspólnemu. Można nawet twierdzić, iż w sferze gospodarczej, dzięki konkurencji, interes publiczny zyskuje nie wbrew interesowi własnemu, lecz właśnie dzięki niemu²⁹.

W tym społeczeństwie – jak twierdzi filozof – potrzebne jest takie rozumienie moralności, której nie narusza indywidualne dążenie do własnych korzyści (*advanta-*

²⁵ K. Homann, *The Scientific Approach...*, *op. cit.*, s. 8.

²⁶ Na związki Oświecenia i rewolucji industrialnej, która zapoczątkowała ten gospodarczy wzrost, wskazuje w kolejnej swojej pracy Joel Mokyr. Zob. *idem*, *A culture of growth. The origins of the modern economy*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey 2016.

²⁷ Zob. np. O. O'Neill, *The Moral Perplexities of Famine and World Hunger* (w:) T. Regan (red.), *Matters of Life and Death. New Introductory Essays in Moral Philosophy*, wyd. 2, Random House, New York 1986.

²⁸ K. Homann, *Competition and Morality*, Discussionspapier nr 2006-4, Wittenberg-Zentrum für Globale Ethik, Wittenberg 2006, s. 17. Autor powołuje się także na znany artykuł Jamesa Buchanana na temat dylematu Miłosiernego Samarytanina jako modelu działania adresowanego do małej grupy opartej na bezpośrednich relacjach. Zob. J.M. Buchanan, *The Samaritan's Dilemma* (w:) E.S. Phelps, *Altruism, Morality, and Economic Theory*, Russel Sage Foundaton, New York 1975, s. 71–86.

²⁹ Nie tylko Homann o tym pisze. Zob. np. B.M. Friedman, *The Moral Consequences of Economic Growth*, Alfred A. Knopf, New York 2005, s. 40.

ges). Etyka, w tym i chrześcijańska, nie musi wcale wymagać, aby jednostka systematycznie działała wbrew swoim własnym interesom. „Zwykle spojrzenie na historię etyki pozwala dostrzec, że główny nurt zachodniej, chrześcijańskiej etyki nigdy tego nie wymagał. Ani złota reguła, ani też chrześcijańskie przykazanie miłości, ani też imperatyw kategoryczny Kanta, nie zakazywały jednostce dążyć do ogólnie pojętych korzyści własnych. Nie bez powodu, chrześcijańskie przykazanie miłości nie mówi «kochaj bliźniego swego bardziej niż siebie samego», lecz «kochaj bliźniego swego jak siebie samego». (...) Linia oddzielająca moralne i niemoralne działania nie przebiega wzdłuż podziału na dążenie do korzyści i altruizm, lecz pomiędzy dążeniem do korzyści kosztem innych ludzi a indywidualnym dążeniem do korzyści, które jednocześnie jest korzystne dla innych»³⁰.

Punkt widzenia Homanna nie jest odosobniony. Warto w tym miejscu, dla uniknięcia nieporozumień, odwołać się do ustaleń filozofów i historyków. Głoszenie nieaktualności pojęć etycznych brzmieć może jak herezja i próba tworzenia nowej moralności, co w przeszłości kończyło się tragicznie (oczywiście o ile nowe idee trafiły na „podatny” grunt polityczny). Nie o tym jednak mowa. „Uhistorycznienie” etyki i moralności nie ma także nic wspólnego z demonizowanym często relatywizmem, który miałby podkopywać bezwzględne obowiązywanie pewnych norm. Trzeba jednak stwierdzić, że normy moralne są częścią istniejącej i obowiązującej w danym miejscu i momencie historycznym kultury, co przyznaje także Alisdair MacIntyre³¹.

Mówiąc o tym historycznym wymiarze, warto zacytować neopragmatystę, który sporo pisał o tzw. przygodności (*contingency*) wielu zdobyczy zachodniej kultury. „Pragmatyści sądzą, że to, co ich przeciwnicy nazywają «niezmiennymi zasadami moralnymi», to skrót dawnych praktyk, sposób na zwięzłe określenie zwyczajów tych z naszych przodków, którzy są najbardziej przez nas podziwiani. Tak na przykład, zasada większego szczęścia Milla albo imperatyw kategoryczny Kanta, to nic więcej, jak odbicie pewnych obyczajów charakterystycznych dla niektórych części Chrześcijańskiego Zachodu, którego kultura, jeśli nie w czynach, to przynajmniej w słowach, była bardziej egalitarna od innych»³².

Jeżeli wartości są częścią kultury, która się zmienia, musimy uznać także fakt ewolucji w sferze aksjologii. (Szczególnie widoczne jest to w sferze estetyki, ale dotyczy to także wartości moralnych.) Historyczny wymiar etyki oznacza zatem, że każde przywołanie określonych wartości jest także ich interpretacją w nowych okolicz-

³⁰ K. Homann, *Profit and Morality in Global Responsibility* (w:) J. Conill et al. (red.), *Corporate Citizenship, Contractarianism and Ethical Theory. On Philosophical Foundations of Business Ethics*, Ashgate, Surrey 2008, s. 86.

³¹ „W rzeczywistości jednak pojęcia moralne ulegają oczywiście zmianom wraz ze zmianami życia społecznego. (...) Pojęcia moralne są ucieleśnione w formach życia społecznego i są po części elementami tych form”. A. MacIntyre, *Krótką historia etyki. Filozofia moralności od czasów Homera do XX wieku*, tłum. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 2002, s. 29–30.

³² R. Rorty, *Relatywizm: odnajdywanie i tworzenie* (w:) J. Habermas, R. Rorty, L. Kołakowski, *Stan filozofii współczesnej*, tłum. J. Niżnik, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1996, s. 65.

nościach. W sposób szczególny dotyczy to etyki gospodarczej jako etyki stosowanej. Cały ruch etyki stosowanej był odpowiedzią na sytuacje, o których nie śniło się filozofom (globalizacja i mieszanie się kultur, możliwości współczesnej medycyny, emancypacja mniejszości seksualnych, nowe media). Nie oznacza to jednak porzucania trwałego fundamentu etycznego, bowiem nie miał on nigdy takiego charakteru. W przeszłości teorie etyczne powstawały w odpowiedzi na zmiany cywilizacyjne, a rzeczywiste dylematy ludzi pobudzały aktywność normotwórczą³³. Przykładem może być zmieniająca się przez stulecia chrześcijańska myśl etyczna w odniesieniu do rodzącego się kapitalizmu. Rzeczywiście mieliśmy do czynienia z przemianami samej moralności towarzyszącej ewolucji kultury gospodarczej³⁴.

W ten sposób dzisiaj etyka (w tym i gospodarcza), nadając nową interpretację normom moralnym, staje się także historycznym badaniem kultury. Odnajduje (powinna odnajdywać) w ten sposób źródła wielu istniejących współcześnie mitów i stereotypów. Bogactwo i pieniądz należały do szczególnie zmitologizowanych tematów. Przednowożytne uprzedzenia pojawiają się jeszcze dzisiaj, podobnie jak nazwy grzechów głównych, takich zwłaszcza jak chciwość. Jeszcze dzisiaj uważa się często, że bogactwo jednych powoduje ubóstwo innych niczym w sytuacji, w której bogacz po żniwach zabiera cały plon, skazując innych na głód³⁵. Jest to typowe pojmowanie gospodarki jako gry o sumie zerowej, charakterystyczne dla społeczeństw agrarnych.

Jacques Le Goff wykazywał, że przednowożytne pożądanie i gromadzenie bogactwa miało zasadniczo inny sens niż dzisiejsza zamożność. Nie liczyły się pieniądze w dzisiejszym znaczeniu słowa „pieniądz”, nie było mowy o biednych i bogatych w dzisiejszym rozumieniu nierówności społecznych, nie oceniano gospodarki (jako sprawiedliwej lub nie), bowiem nie ujmowano jej jako niezależnej struktury istniejącej ponad gospodarstwami domowymi. Doszukiwano się grzechu nie tyle w bogactwie, ile we władzy, która mogłaby zaburzać równowagę społeczną. Podstawowe było rozróżnienie na *potentes* i *humiles*, potężnych i słabych, możnych i maluczkich³⁶.

Jak przedstawiał to Robert Heilbroner, „w starożytnych cywilizacjach bogactwo (*wealth*) było, ogólnie rzecz biorąc, nagrodą za posiadanie politycznej, wojskowej czy religijnej władzy lub statusu, nie zaś premią za działalność gospodarczą. (...) W przed-rynkowych społeczeństwach bogactwo było następstwem posiadanej władzy; dopiero w rynkowych społeczeństwach władza miała stać następstwem posiadanego bogactwa”³⁷.

³³ S.L. Darwall, *Theories of Ethics* (w:) R.G. Frey, C.H. Wellman (red.), *A Companion to Applied Ethics*, Blackwell Publishing, Oxford 2003, s. 19.

³⁴ M. Novak, *Bogactwo i cnota. Rozwój chrześcijańskiej doktryny ekonomicznej* (w:) P.L. Berger (red.), *Etyka kapitalizmu*, tłum. H. Woźniakowski, Signum (Znak), Kraków 1994, s. 69 i n.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ J. Le Goff, *Money in the Middle Ages*, Polity Press, Cambridge 2012, s. 2, 148–149.

³⁷ R.L. Heilbroner, *The Making of Economic Society*, wyd. 8, Prentice Hall, Englewood Cliffs, NJ 1989. Ten drugi typ władzy oznacza oczywiście pełnoprawne uczestnictwo w życiu politycznym wspólnoty zwykłych ludzi, uczestników życia gospodarczego w roli pracobiorców i pracodawców. Nie chodzi natomiast o siłę pieniądza, która może torować drogę do władzy, np. stanowiska prezydenta USA.

I właśnie w tym kontekście (szkicowanym przez Le Goffa i Heilbronnera) należy rozumieć potępienie chciwości jako grzechu głównego, czyli czegoś, co mogło zakłócać równowagę społeczną i powodować odchylenie od chrześcijańskiego ideału pierwotnej równości wszystkich ludzi. A zatem bogactwo musiało iść w parze z jałmużną, bogaci mieli dzielić się z biednymi, a ci ostatni mieli odwzajemniać się modlitwą, o czym przypominała przypowieść o wiązie i winorośli. Aby ta druga mogła wydać owoc, musiała piąć się w górę, korzystając z wiązu, który nie rodził niczego³⁸.

Perspektywa eschatologiczna jest tutaj oczywista, jednakże pamiętać również trzeba, iż zasadniczo odmienna od współczesnej: nakazy moralne pierwszych chrześcijan orientowały się ku raczej bliskiej przyszłości i ku ostatecznym celom spoza tego świata. Stąd też wywodzi się paradygmat małej grupy, o którym pisze Homann. I znowu pogląd ten poprzez można argumentami MacIntyre'a, który etykę chrześcijańską widzi jako opartą na przykazaniach „pierwotnie adresowanych do jednostek lub małych wspólnot, aby odizolowały się od reszty społeczeństwa (...) podczas krótkiego okresu, zanim Bóg ostatecznie ustanowi królestwo mesjańskie i historia zakończy bieg”³⁹.

Nowoczesność związana z Oświeceniem i rewolucją industrialną tworzy rzeczywistość wymagającą odmiennych sposobów myślenia i reguł działania. Wzrost dobrobytu Zachodu, szczególnie w latach 1750–1880, nie byłby możliwy bez ukształtowania się nowych rozwiązań prawnych, nowych instytucji gospodarczych, a także nowej moralności „przyznającej prawo bytu powstającemu światu relacji rynkowych, ułatwiającej życie w tym świecie i zachęcającej do działania”⁴⁰. Rosenberg i Birdzell mówią nawet o systemie moralnym dostosowanym do handlu (*suitable to commerce*)⁴¹.

A zatem, nie odbierając im należnych zasług, Homann i jego uczniowie nie są zbyt oryginalni, gdy dzielą dzieje na przednowoczesne i nowoczesne, zgodnie chociażby ze zwyczajem Szkoły Annales. Najważniejszą cezurą był wiek światła i pierwsza rewolucja przemysłowa. To wówczas gospodarka przestaje być grą o sumie zerowej, etyczna regulacja życia społecznego w coraz mniejszym stopniu domaga się samograniczeń, altruizmu, uzasadnionego religijnie dzielenia się z innymi. Historia gospodarcza, którą napisał Gregory Clark, ma znamienity tytuł *Pożegnanie z jałmużną*⁴². Zmienia się też rozumienie wielu pojęć, w tym i moralnych, zwłaszcza tych związanych z ludzkimi namiętnościami i skłonnościami. Historyczne analizy Alberta Hirschmana pokazały, w jaki sposób zmienia się rozumienie interesu własnego. I nie

³⁸ R. Newhauser, *The Early History of Greed. The Sin of Avarice in Early Medieval Thought and Literature*, Cambridge University Press, Cambridge 2000, s. 5.

³⁹ A. MacIntyre, *Krótką historią etyki...*, op. cit., s. 161.

⁴⁰ N. Rosenberg, L.E. Birdzell Jr, *Historia kapitalizmu*, tłum. A. Doroba, Signum (Znak), Kraków 1994, s. 190.

⁴¹ W polskim wydaniu: „handlowy system moralny”. N. Rosenberg, L.E. Birdzell Jr, *Historia kapitalizmu...*, op. cit., s. 189. Zapewne magia słowa „kapitalizm” na początku lat dziewięćdziesiątych zdecydowała o takim tłumaczeniu tytułu, bowiem oryginalny tytuł lepiej oddaje treść pracy i jej wydźwięk: *How the West Grew Rich. The Economic Transformation of the Industrial World*, BasicBooks 1986, s. 128.

⁴² G. Clark, *A Farewell to Alms. A brief economic history of the world*, Princeton University Press, Princeton 2007.

jest tak, iż dawna chciwość przekształca się w ten właśnie interes jednostki, a nowy system gospodarczy zbudowany jest na ludzkich wadach, tyle że nazywanych inaczej. Pedagogika moralna XVIII wieku zakłada równoważenie się destrukcyjnych namiętności, kierowanie się zdrowym rozsądkiem i własną korzyścią, co wyklucza popadanie w skrajności. Z czasem pojęcie interesu własnego i kalkulacji przeciwstawiane jest temu, co niekontrolowane i zgubne dla jednostki. Nawet jeśli potępia się wciąż tradycyjnie rozumianą chciwość, interes własny, w tym i ten przejawiający się w kalkulacji ekonomicznej, potrafi ją powstrzymać i ograniczyć⁴³. Wychodzi się w ten sposób – jak pisał Z. Drozdowicz – osobowy wzór rozumnego egoisty, „który chce i potrafi współżyć i współdziałać z innymi, ale nie czyni tego z miłości czy z zewnętrznego przymusu – jak człowiek czasów średniowiecza – lecz z racjonalnego wyrachowania, z dodatniego bilansu strat i zysków”⁴⁴.

Rozwój gospodarczy w okresie nowoczesności może być widziany jako dobro wspólne, do którego dążenie nie stoi w sprzeczności z dbałością o interes własny⁴⁵. Najważniejsze jest jednak to, że tak oto przednowoczesna etyka adresowana do skłonnej do ulegania szkodliwym namiętnościom jednostki traci swoje oparcie w sankcjach charakterystycznych dla małej wspólnoty i jednocześnie swoją skuteczność, jeśli chodzi o wpływanie na zachowania jednostek. Potrzebny jest nowy rodzaj pedagogiki moralnej.

4. Etyka ekonomiczna Karla Homanna

Karl Homann i jego uczniowie (Andreas Suchanek, Christoph Lütge, Ingo Pies) używają kilku sformułowań na określenie tej propozycji. Etyka ekonomiczna (*ökonomische Ethik*) to określenie sposobu uzasadniania norm moralnych, właśnie „ekonomicznego”⁴⁶. Etyka instytucjonalna to etyka skupiona na formułowaniu norm, w przeciwieństwie do bezpośredniej pedagogiki moralnej nakłaniającej do określonych działań lub do wstrzymania się od pewnych czynności. Etyka ładu (*Ordnungsethik*) z kolei odnosi się do refleksji nad ładem prawno-instytucjonalnym będącym efektem skupienia się na formułowaniu norm i tworzeniu instytucji, których kształt uzasadniany (uprawomocniany) jest ekonomicznie. Tak więc etyka ekonomiczna, etyka instytucjonalna, etyka ładu (ordoetyka) oznaczają tę samą propozycję, aczkolwiek widzianą z różnych perspektyw. Jak dodaje S. Castellazzi, jest to także etyka

⁴³ A.O. Hirschman, *Namiętności i interesy. U intelektualnych źródeł kapitalizmu*, tłum. I. Kopińska, Znak, Kraków 1997, s. 39, 45.

⁴⁴ Z. Drozdowicz, *O rozumnym egoizmie i wyrachowanym altruizmie* (w:) J. Sójka (red.), *Horyzonty ponowoczesności. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, cz. 2, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1995, s. 61.

⁴⁵ Zob. przypis 29.

⁴⁶ K. Homann, *The Sense and Limits of the Economic Method in Business Ethics*, Discussionspapier nr 2006-5, Wittenberg-Zentrum für Globale Ethik, Wittenberg 2006, s. 5.

interakcji, skupiona na tym, co dzieje się lub co może dziać się pomiędzy ludźmi ze szczególnym uwzględnieniem możliwego konfliktu⁴⁷. Jeżeli ten ostatni nie zachodzi, a interesy i wartości jednostek są ze sobą zgodne, czyli można domniemywać istnienie konsensusu co do wartości, refleksja etyczna nie musi być uruchamiana. Współcześnie jednak problemem jest konflikt wartości i brak porozumienia, o czym była mowa wyżej. Warto zatem poznać przyczyny tego typu konfliktów, czyli rozbieżne motywacje, rozumowania i strategie leżące u podstaw interakcji (w szerszej skali oczywiście), aby móc projektować normy, które dałyby się wdrożyć. Homann i Suchanek używają przy tej okazji formuły „wyjaśnić, aby zaprojektować” – *Erklärung zwecks Gestaltung*⁴⁸.

Homann uważa, że tradycyjna (przednowoczesna) etyka dysponowała precyzyjnym odróżnieniem dobra i zła w odniesieniu do działań ludzkich, całym zestawem obowiązujących norm wraz z ich roszczeniem do absolutnego obowiązywania. Zadaniem etyki było skłonić jednostkę do określonego działania. W tym sensie była ona etyką cnót, bowiem chodziło o zaszczepienie w jednostce właściwych dyspozycji. Nowoczesność nie posiada już tego konsensusu w odniesieniu do wartości. Winić za to można skomplikowanie relacji społecznych we współczesnych społeczeństwach. Zdaniem Homanna już Kant, w reakcji na ten stan rzeczy, stworzył tradycję poszukiwania uzasadnienia czy też uprawomocnienia norm moralnych (*grounding*). Obowiązywanie normy moralnej musi mieć charakter uniwersalny, niezależny od okoliczności i indywidualnych, konkretnych zachcianek i kalkulacji. Jej uzasadnienie – charakter racjonalny, wywiedziony z rozumu. Z kolei propozycja Homanna wydaje się przeczyć tej tradycji, bowiem mowa tu o ekonomicznym uzasadnianiu norm moralnych (ekonomicznej rekonstrukcji moralności), a zatem w grę wchodzi odwoływanie się do pewnej kalkulacji właśnie, swoistego rachunku kosztów i korzyści⁴⁹.

Oczywiście kantysta powiedziałaby, iż takie stawianie sprawy pozbawione jest zupełnie „moralnego punktu widzenia”, bowiem moralność powinna obowiązywać bezwarunkowo, w przeciwieństwie do kalkulacji, które właśnie są uwarunkowane konkretnymi okolicznościami. Nawet potoczny punkt widzenia zakłada, że myślenie w kategoriach moralnych opiera się na pewnym szlachetnym naddatku wykraczającym poza czystą kalkulację spodziewanych korzyści. Homann twierdzi jednak, że ów naddatek – to „coś więcej”, co cechuje moralność – pozostaje czymś nie do końca określonym.

Kantysta twierdziłby także, że tam gdzie w grę wchodzi kalkulacja, tam zacierają się różnica między moralnością a przecznością, między tym, co właściwe, a tym, co rozropne, między tym, co bezwarunkowe, a tym, co obowiązuje tylko warunkowo. W efekcie przestawałaby istnieć bezwarunkowość obowiązku moralnego nakładanego na jednostkę. Na tę bezwarunkowość każda jednostka powinna móc także liczyć

⁴⁷ S. Castellazzi, *Employability and Access to Training*, Springer Fachmedien, Wiesbaden 2016, s. 37.

⁴⁸ K. Homann, A. Suchanek, *Ökonomik. Eine Einführung*, wyd. 2, Mohr Siebeck, Tübingen 2005, s. 25.

⁴⁹ K. Homann, *The Sense and Limits...*, *op. cit.*, s. 4 i n.

w odniesieniu do drugiego człowieka. Dla kantysty zatem pojęcie bezwarunkowości obowiązku moralnego jest podstawą ładu społecznego.

Zdaniem Homanna, proponowane przez niego ekonomiczne ugruntowanie (uprawomocnienie) moralności, oparte jednocześnie na teorii umowy, unika wspomnianych wyżej niebezpieczeństw poprzez rozróżnienie działań oraz reguł. Ekonomiczne ujęcie moralności, podobnie jak utylitaryzm reguł, odnosi się wyłącznie do reguł. Reguły obowiązują, czyli działania jednostek są im podporządkowane. Jednocześnie ludzie mogą polegać na sobie nawzajem (*dependability of reciprocal behavioural expectations*), licząc na podporządkowanie się normie moralnej drugiej strony. Kant stawiał na pewien przymus moralny odczuwany przez jednostkę. Homann zaś proponuje takie kształtowanie norm moralnych (reguł gry), aby jednostki nie tyle odczuwały przymus, ile zachęty czy bodźce (*incentives, die Anreize*) do stosowania ich. Wówczas, podobnie jak w projekcie Kantowskim, jednostki będą mogły polegać na sobie, liczyć na moralny odruch drugiej strony. Homann twierdzi nawet, że jego koncepcja pozwala uzmysłowić sobie coś, czego Kant i jego następcy sobie nie wyobrażali: przygodne (warunkowe, nieabsolutne) obowiązywanie norm moralnych (*contingently binding*). Normy w stosunku do działań są wiążące siłą wbudowanych w nie zachęt. W stosunku jednak do innych, alternatywnych norm widziane być mogą jako przygodne i wymagające uprawomocnienia (ugruntowania). Ekonomiczna teoria moralności miałaby zatem przewyżczać słabości rozumowego ugruntowania (uzasadnienia) moralności, które nie jest w stanie zmierzyć się z problemami współczesnego świata, który cechuje właśnie gwałtowna zmiana reguł gry. Swoje filozoficzne *credo* Karl Homann przedstawia następująco: „Po ustaniu wysiłków na rzecz ugruntowania moralności poprzez metafizykę i/lub prawo naturalne, ugruntowanie moralności poprzez Rozum jest ostatnią próbą ukrycia przygodności tych reguł, tak aby moralność mogła być uznana za wiążącą (tj. w odniesieniu do działań). Inaczej rzecz się ma w przypadku dwustopniowego pojmowania działań ludzkich i podziału na działania i warunki działań, na konkretne posunięcia i reguły gry, oraz pojmowania siły obowiązywania reguł jako czegoś przygodnego. Tego szczególnego elementu trudno szukać w innych teoriach”⁵⁰.

Kant i Hegel – zdaniem Homanna – krytykowali klasyczną teorię umowy społecznej za uwzględnianie tylko partykularnych interesów poszczególnych jednostek i grup, podczas gdy w państwie i społeczeństwie istnieją też uniwersalne i racjonalne racje ważne dla wszystkich. Nacisk na to, co z punktu widzenia rozumu powinno być powszechne, czyni niewidocznym przygodność norm moralnych i wyklucza ich uprawomocnienie (w duchu teorii umowy) poprzez odwołanie się do korzyści, które jednostki spodziewają się odnieść. Homann nie tylko podkreśla przygodność norm moralnych, ale także łączy ją z tzw. strukturą dylematu, zgodnie ze znaczeniem słowa „dylemat” w wyrażeniu „dylemat więźnia”. Ten ostatni pokazuje, że ani jednostka, ani też grupa nie jest w stanie samodzielnie doprowadzić do korzystnego dla

⁵⁰ *Ibidem*, s. 6.

wszystkich (z rozumowego punktu widzenia) i moralnie pożądanego rezultatu. Jak nauczał Hobbes, człowiek może to osiągnąć, gdy inni będą pragnęli tego samego⁵¹. Normatywna słuszność reguły nie bierze się z niej samej, lecz z możliwości jej urzeczywistnienia w praktyce, z jej społecznego wdrożenia. Przywołuje tu Homann zasadę *ultra posse nemo obligatur*, która kompromituje moralność żądającą niemożliwego, czyli – w sumie – której nikt nie przestrzegałby. Obowiązujące jest to, co do czego „umawiamy się” i czego przestrzegamy, spodziewając się określonych korzyści w przyszłości. Gdy dochodzi do konkretnego działania, reguły te odbierane będą jako ograniczenia naszej wolności, jednakże oznaczają one jej poszerzenie w przyszłości, zgodnie z przekonaniem Euckena, że wolność jest wynikiem, a nie punktem wyjścia. Samoograniczenie, zgodnie z diagnozą Hobbesa, zwiększa możliwości działania w porównaniu z fikcyjnym stanem naturalnym. Jak mówi Homann, „kolektywny rozwój indywidualnej wolności jest istotą programu nie-metafizycznego ugruntowania moralności”⁵².

Ujmując to w skrócie, moralność dla Homanna uprawomocnia się dzięki zgodzie wszystkich zainteresowanych na określony kształt reguł, która dokonuje się w oparciu o jednostkowe kalkulacje odnośnie do spodziewanych korzyści lub zagrożeń. Efektem są (mogą być) obowiązujące reguły tworzące stabilny system instytucji, przy czym to właśnie ta stabilność nadaje tym regułom moc. Mają one charakter przygodny, względny, warunkowy w tym znaczeniu, że źródłem ich jest właśnie lokalna umowa. Tylko ona prowadzi do optymalnego rezultatu, w przeciwieństwie do sytuacji więźniów opisywanej przez tzw. dylemat więźnia, gdzie brak współpracy nie pozwala takiego rezultatu osiągnąć. „Historyczne, kulturowe, charakterystyczne dla danej grupy możliwości (*contingencies*) [kształtowania] systemów moralnych mogą być więc rozumiane jako zjawisko powszechne (*endemic*), wynikające z faktu, że w różnych sytuacjach i/lub populacjach rozmaite systemy reguł były w stanie osiągnąć instytucjonalną stabilność”⁵³.

Dylemat więźnia czy też, szerzej, struktura dylematu – jak wyraża się Homann – służy zatem do sformułowania odpowiedzi na pytanie, jak tworzy się (trwa) porządek społeczny. Ma to także związek z szeroko dyskutowanym w naukach społecznych problemem, który ukrywa się pod hasłem *homo oeconomicus*. Zarzuca się neoklasycznej ekonomii, iż posługuje się modelem człowieka, który dąży do zaspokajania własnych potrzeb. Zakładając egoizm jednostki, tworzy się koncepcje, które ten egoizm i jednocześnie rozczłonkowanie społeczeństwa umacniają. Stawia się zatem pytanie, dlaczego nie zakłada się tutaj bardziej społecznego charakteru człowieka, nie uwypukla zdolności czy skłonności do współpracy. Homann twierdzi, iż nie warto ujmować tej debaty jako próby wypracowania modelu człowieka przydatnego w naukach społecznych, tak jak robili to m.in. Jensen i Meckling, uznając za najlepsze rozwiązanie

⁵¹ T. Hobbes, *Lewiatan*, tłum. C. Znamierowski, Aletheia, Warszawa 2017, rozdz. 14; zob. też K. Homann, *The Scientific Approach...*, *op. cit.*, s. 5.

⁵² K. Homann, *The Sense and Limits...*, *op. cit.*, s. 8.

⁵³ *Ibidem*.

formułę REMM (*Resourceful, Evaluative, Maximizing Model*)⁵⁴. Dystansuje się także od poglądów Milтона Friedmana, który pisał o *homo oeconomicus* jako pewnym konstrukcie (roboczym założeniu), który nie musi być wcale realistyczny, a który umożliwia formułowanie hipotez, przy czym dopiero wyniki badań mogą być poddawane krytyce⁵⁵. Dla Homanna bowiem nie chodzi tutaj wcale o model człowieka, nie chodzi o teorię zachowania, lecz o „teorię sytuacji” nawiązującą do „logiki sytuacji” Karla Poppera zaproponowanej w *Nędzy historycyzmu*, zgodnie z którą działania jednostek wyjaśnić można przez odwołanie się do kontekstu, w którym miały one miejsce i w którym jednostka napotyka określoną „sytuację problemową”⁵⁶.

O jaką „sytuację” zatem chodzi? Zgodnie ze strukturą dylematu wymagana jest współpraca wszystkich uczestników, aby dylemat przezwyciężyć. Odmowa współpracy choćby przez jednego uczestnika powoduje załamanie się współpracy, bowiem wywołuje kolejne odmowy pozostałych uczestników. Wówczas – tak jak w dylemacie więźnia – odmowa staje się dominującą strategią. Nawet w społeczeństwie z dużą liczbą altruistów, gdy raz zostanie taka strategia uruchomiona, wywołuje ona ze strony innych uczestników reakcje w postaci zapobiegawczej odmowy (*preventive defection*). Dla Homanna kategoria *homo oeconomicus* pojawia się właśnie podczas analizy ludzkich interakcji, która chce dociec, w jakim stopniu jednostki mogą – na dłuższą metę – zachować chęć do współpracy w społeczeństwie ludzi, których interesy albo mogą być zgodne, albo stać w konflikcie. „Analiza z użyciem konstruktów *homo oeconomicus* tak odpowiada na to właśnie pytanie stawiane w naukach społecznych: tylko wtedy, gdy instytucjonalne struktury są tak zorganizowane, że stawiają opór *homo oeconomicus*, są one w stanie pełnić oczekiwaną funkcję. Tak jak dopuszczamy do ruchu tylko samochody, które są zaopatrzone w odpowiednie certyfikaty, tak ekonomista może rekomendować tylko takie reguły i instytucje, które przeszły – teoretyczny – test *homo oeconomicus*”⁵⁷. W przeciwnym razie instytucje, które nie przeszły tego testu, narażałyby bardziej moralnych członków społeczeństwa na wykorzystanie ich przez obywateli bez skrupułów, co powodowałoby z czasem u tych pierwszych opowiadzenie się za strategią odmowy i powolne zaniżanie standardów moralnych.

W związku z brakiem symetrii w strukturze dylematu (kooperować czy nie), czyli sytuacją, w której każda jednostka może zakłócić współpracę, pozbawiając pozostałe jednostki spodziewanych korzyści, warto zadbać o to (w skali społecznej), aby każda jednostka, dzięki przyznanym jest prawom i zabezpieczeniom społecznym, była skłonna raczej do współpracy aniżeli do odmowy. Homann przypomina w tym kontekście pojęcie równości, tak często przywoływane przez Hobbesa, jako warunek umowy społecznej. Dodaje jednak nową interpretację tego pojęcia: wszyscy je-

⁵⁴ M.C. Jensen, W.H. Meckling, *The Nature of Man*, Journal of Applied Corporate Finance 1994, nr 2, s. 4–19.

⁵⁵ M. Friedman, *The Methodology...*, *op. cit.*

⁵⁶ K. Homann, *The Sense and Limits...*, *op. cit.*, s. 11.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 12.

steśmy równi co do naszych możliwości blokowania współpracy i pozbawiania innych potencjalnych korzyści z tej współpracy. Racjonalne jednostki posuwają się do tego wtedy, gdy nie mają nic do stracenia. Przyznane im prawa i zabezpieczenia społeczne przeciwdziałają jednak takiej desperackiej strategii. Tak więc Homann uważa, że dobrobyt i wolność dzisiejszych społeczeństw opiera się na – w pewnym sensie – kontroli funkcjonowania struktur dylematu, na zmniejszaniu prawdopodobieństwa pojawienia się strategii odmowy⁵⁸.

Karl Homann pisze o metodzie ekonomii zastosowanej do etyki. Tym, co odróżnia nauki od siebie, nie jest ich przedmiot – twierdzi za Garym Beckerem – lecz metoda, którą stosują. Metoda ta z kolei odzwierciedla problemy, z którymi dana nauka ma sobie radzić. Dla ekonomii tym problemem są sprzeczne interesy jednostek wchodzących w interakcje. Stąd też można ją rozumieć jako zajmującą się „wyjaśnianiem i kształtowaniem” rezultatów interakcji w ramach struktur dylematu⁵⁹. Stosowanie jej w odniesieniu do problemów, którymi zajmuje się etyka, nie powinno dziwić, zważywszy na użytek, który z metody ekonomicznej robi Gary Becker⁶⁰.

Ekonomia „wyjaśnia i kształtuje”, czyli formułuje zalecenia. Przede wszystkim wyjaśnia, aczkolwiek odnosząc się do materiału empirycznego, musi posługiwać się pewnymi kryteriami selekcji, a te znów zależne są od tego, czego się od ekonomii oczekuje, czyli rad dotyczących skutecznego gospodarowania. Jako nauka społeczna zajmuje się jednostkami, które w sposób racjonalny starają się uzyskać najlepszy dla siebie rezultat. Rezultaty, o których mówi ekonomia, to oczywiście zagregowane efekty interakcji, do których nigdy nie doprowadzi indywidualny podmiot działający. Decydujące znaczenie mają tu instytucje, w ramach których jednostki działają, a stany rzeczy, które ekonomia chce wyjaśniać, to często niezamierzone (wypadkowe) rezultaty ich działań⁶¹.

Jeżeli mowa o rezultatach interakcji, to warto odnotować tu stwierdzenie niemieckiego filozofa, iż etycznie istotne rezultaty nie pojawiają się dzięki działaniom jednostki. Nie ma więc sensu apelować do jednostek w duchu etyki cnót. Etyka, w szczególności etyka gospodarcza, powinna być zatem etyką warunków, w których jednostki podejmują działania, etyką ładu, który umożliwia realizowanie akceptowalnych celów gospodarczych. Reguły czy normy paradoksalnie nie są tym, o czym „marzą” jednostki. Są one odbierane jako ograniczenia swobody działania, jednakże zawierające obietnicę przyszłych korzyści. Niemniej ani indywidualna, ani też społeczna psychologia (nie mówiąc już o biologii) nie jest ważna dla ekonomii, która zainteresowana jest strukturą dylematu, czyli możliwościami niezablokowanej kooperacji. Nie interesuje się, „kim jest naprawdę Człowiek”, lecz jak przedstawiają się możliwości uzyskania zgody na współdziałanie, czyli pozytywne rozwiązanie struktury dylema-

⁵⁸ *Ibidem*, s. 13.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ G.S. Becker, Nobel Lecture: *The Economic Way of Looking at Behavior*, *Journal of Political Economy* 1993, nr 3.

⁶¹ K. Homann, *The Sense and Limits...*, *op. cit.*, s. 14.

tu⁶². Koncepcja *homo oeconomicus*, o czym mowa była wcześniej, nie odnosi się do zakładanych, modelowych cech jednostki, lecz stanowi pewien test myślowy stosowany podczas projektowania rozstrzygnięć instytucjonalnych.

Metoda ekonomiczna zastosowana do etyki oznacza, iż tradycyjna problematyka tej dyscypliny zostaje wyrażona przy pomocy takich pojęć, jak kalkulacja korzyści i strat, oraz w kategoriach zachęt czy bodźców. Moralność jako coś zależnego od kalkulacji jednostki, jako coś, co musi przynosić jednostce pewne korzyści, może szokować, nie mówiąc o tym, że same podmioty działające mogą swoje działania postrzegać inaczej, np. w kategoriach bezwarunkowego obowiązku. Homann jednak twierdzi, że tylko moralność bodźców może być moralnością odpowiadającą na wyzwania współczesności, tylko w ten sposób oszacować można możliwości wcielenia w życie określonych reguł. Rzeczywiście, pojęcia powinności czy obowiązku nie należą do języka ekonomii, bowiem teoria tego typu mierzy się z zupełnie innymi problemami, m.in. tymi, które wyraża struktura dylematu. Nie oznacza to jednak, że nie można metody ekonomicznej stosować w etyce, myśląc o problemie wdrażania norm moralnych i ich funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie. Tutaj bowiem tylko ta metoda pozwala się zmierzyć z tzw. strukturą dylematu. Autor broni się jednocześnie przed zarzutem, że sprowadzanie moralności do kalkulacji może okazać się samospełniającym proroctwem, czyli czymś, co osłabi skłonność jednostki do myślenia w kategoriach etycznych i do działania zgodnego z normami moralnymi. Uważa, że przedstawia procesy obecne we wszystkich interakcjach, także tych, w ramach których „negocjuje” się kwestię podporządkowania się określonym regułom moralnym.

Wypowiada się także w sposób bardziej radykalny. „Tylko w ten sposób uczymy się myśleć zgodnie z pojęciem «przygodnie obowiązujących norm», będącym podstawą możliwości rozwojowych współczesnego społeczeństwa, zamiast cofać się do arbitralności i fundamentalizmu. Różne wersje uzasadniania moralności przez odwołanie się do Rozumu idą w przeciwnym kierunku: nie zwracają uwagi na niezwykle ważne wsparcie moralności poprzez bodźce (*incentives*) i za sprawą tej naiwności – przecząc zupełnie swoim intencjom – powodują erozję moralności w społeczeństwie”⁶³.

5. Zakończenie

Karl Homann proponuje nietradycyjny sposób myślenia o etyce i moralności we współczesnym świecie. Przede wszystkim odrzuca nieprzystające do współczesności kategorie etyczne powstałe w społeczeństwach o silnej kontroli grupowej i odczuwalnych sankcjach za nieprzestrzeganie zasad moralnych. Rozważania etyczne kierowane były do jednostki i miały na celu kształtowanie jej charakteru – przede

⁶² *Ibidem*, s. 15–17.

⁶³ *Ibidem*, s. 19.

wszystkim jako członka stosunkowo małej grupy. W zatamizowanym, anonimowym i pozbawionym bezpośredniej kontroli ze strony innych ludzi społeczeństwie współczesnym można zadać pytanie, które postawił Eucken, a za nim Homann: dlaczego ludzie mieliby postępować moralnie, skoro nie muszą spodziewać się żadnych sankcji charakterystycznych dla społeczeństw przednowoczesnych. Na pewno jednak nie będą przestrzegać pewnych norm, jeżeli będą one stawiały ich na pozycji przegranej. W ramach pluralistycznego społeczeństwa i w sytuacji nieodłącznego konfliktu wartości (a także codziennej konkurencji w walce o realizację indywidualnych celów) jednostka powinna w przestrzeganiu norm moralnych dostrzec szansę na wygraną w rozumieniu teorii gier, na poszerzenie własnej wolności dzięki pierwotnemu podporządkowaniu się regułom. Dostrzeżenie tej szansy zależne jest od stopnia kooperacji innych jednostek. Nawet podejrzenie o możliwą strategię odmowy w odniesieniu do partnera interakcji wywołuje zapobiegawczo strategię podobną. Ponadto tradycyjna pedagogika moralna w pluralistycznym społeczeństwie wywołuje często sprzeciw „dla zasady”. Belgijscy autorzy przywołują w tym kontekście *Tractatus Wittgensteina*, punkt 6.422: „Pierwszą myślą, jaka nasuwa się przy formułowaniu prawa etycznego o postaci «powinieneś...», jest to: a co, gdy tego nie zrobię?»⁶⁴.

Nie chciałbym jednak zbyt szeroko podsumowywać etycznych poglądów Homanna. Z pewnością z jego wizją ekonomicznie ugruntowanej etyki można by w wielu miejscach polemizować, począwszy od kwestii nazewnictwa (dlaczego ekonomiczna, a nie po prostu kontraktualistyczna). Jego zasługą jest jednak to, iż przestrzega przez utożsamianiem rozważań etycznych z gotowymi receptami, które obiecują skuteczne rozwiązywanie wszystkich problemów (nieważne, czy w duchu utylitarystycznym, czy deontologicznym, czy też innym).

Zaryzykowałbym jednak tezę, iż ekonomicznie uzasadniona etyka gospodarcza daje się z powodzeniem obronić. Wszyscy powinniśmy pomagać ludziom w potrzebie i można sobie wyobrazić normę, która mówi: „Ludziom, których ślepy los pozbawił wszystkiego, należy pomagać”. Trudniej jednak wyobrazić sobie owe zachęty wbudowane w taką normę. (Pomagaj, aby poczuć się lepiej? Pomagaj, a ludzie będą bardziej cię cenić? Pomagaj, a otrzymasz nagrodę na tamtym świecie?) O wiele łatwiej taką normę z obietnicą, wbudowanym bodźcem, wyobrazić sobie można w odniesieniu do działalności gospodarczej. W obrębie subsystemu społecznego opartego na rynku i konkurencji mogą być wdrożone tylko takie normy, które nie stawiałyby przedsiębiorcy na straconej pozycji. Moralność musi tutaj być pogodzona z zasadą konkurencji i ukierunkowana na tworzenie równych dla wszystkich reguł gry⁶⁵.

Pogodzenie z mechanizmem rynkowym (jako zaprzeczenie złudzeń kolektywistyczno-centralistycznych), uznanie, iż rynek opiera się na określonych regulacjach prawno-instytucjonalnych (i w tym sensie nigdy nie jest w sposób pierwotny „wolny”), traktowanie wolności gospodarczej jako efektu dobrze zaprojektowanych i strze-

⁶⁴ R. Laermans, G. Verschraegen, *Will a Sociological Communication Ever Be Able to Influence Social Communication?*, *Ethical Perspectives* 1998, nr 2, s. 128.

⁶⁵ K. Homann, *Competition and Morality...*, *op. cit.*

żonych przez państwo instytucji – wszystko to składa się na ordoliberalną propozycję Euckena i jego następców, w tym również Homanna. Warto pamiętać nie tylko to, że liberalizm niejedno ma imię, ale także i to, że np. afera Enronu czy kryzys finansowy 2007–2009 nie były spowodowane nadmiarem wolnego rynku, lecz właśnie wadliwie funkcjonującymi instytucjami, które ten rynek miały tworzyć i ochraniać. W przypadku Enronu zawiódł mechanizm kontroli właścicielskiej (*corporate governance*), bowiem menedżerowie po prostu oszukiwali akcjonariuszy, a w czasach ostatniego kryzysu zawiedli regulatorzy rynków finansowych. Alan Greenspan mógł mieć neoliberalne poglądy, niemniej pełnił funkcję strażnika określonego ładu w bliskiej współpracy z rządem federalnym i całym szeregiem innych instytucji.

Ordoliberalizm Homanna upomina się więc zarówno o wolność gospodarowania, jak i o instytucje, które tę wolność umożliwiają. Pogodzenie z mechanizmem rynkowym nie oznacza więc zgody na jakieś zło konieczne, lecz ochronę tego, co jest źródłem dobrobytu państw rozwiniętych. Refleksja etyczna, która formułuje reguły gry zamiast instrukcji co do konkretnych działań, w tych działaniach ochronnych może brać udział. O jakie reguły może chodzić? Jaki typ etycznych nakazów wyłania się – by tak rzec – z wnętrza mechanizmu rynkowego? Chciałbym w tym miejscu posłużyć się listą zaproponowaną przez Josepha Heatha, który, podobnie jak Homann, nie myśli o etyce jako apelu skierowanym jedynie do jednostki i dotyczącym jej charakteru, lecz bardziej interesuje go poziom makro i regulacyjna rola państwa w ramach kapitalistycznej gospodarki. Wymienia on m.in. następujące nakazy: „Minimalizuj negatywne efekty zewnętrzne. Konkuruj tylko poprzez ceny i jakość. Redukuj asymetrię informacyjną pomiędzy firmą a klientami. Nie wykorzystuj rozproszenia akcjonariatu. Unikaj tworzenia barier wejścia. Nie stosuj subsydiowania krzyżowego w celu eliminowania konkurentów”⁶⁶. Oczywiście jednostronne zastosowanie się do tego typu regulacji mogłoby okazać się zgubne dla firmy. Potrzebna jest także dobra wola pozostałych uczestników rynku. Jak do tego doprowadzić? Jedną z możliwości jest rzucenie (etycznego) wyzwania pozostałym firmom i oczekiwanie na ich reakcję (jej brak mógłby być dla nich kosztowny pod względem reputacji)⁶⁷. Heath nazywa to „eksperymentami w zakresie zaufania”⁶⁸. U obu autorów chodzi o budowanie łańcucha korzystnych reakcji firm z danej branży, a zatem, w sumie, zobowiązań, z których trudno będzie się wycofać.

Ekonomiczne ugruntowanie etyki gospodarczej pozwala projektować takie normy, które potrafią „zapewnić sobie” własną stosowalność. Podstawową bolączką wielu projektów etycznych jest bowiem brak możliwości ich wdrożenia. Wszyscy oczywiście zgadzają się co do podstawowych wartości, lecz na co dzień obowiązuje postawa *business as usual*. Realistyczna propozycja Homanna i jego uczniów budzi nadzieję, że można to zmienić.

⁶⁶ J. Heath, *Morality, Competition, and the Firm. The Market Failures Approach to Business Ethics*, Oxford University Press, Oxford 2014, s. 37.

⁶⁷ K. Homann, *Competition and Morality...*, *op. cit.*, s. 15.

⁶⁸ J. Heath, *op. cit.*, s. 38.

Literatura

1. Becker G.S., Nobel Lecture: *The Economic Way of Looking at Behavior*, Journal of Political Economy 1993, nr 3
2. Berry N., *Business Ethics*, Purdue University Press, West Lafayette, Indiana 2000
3. Buchanan J.M., *The Samaritan's Dilemma* (w:) E.S. Phelps, *Altruism, Morality, and Economic Theory*, Russel Sage Foundaton, New York 1975
4. Castellazzi S., *Employability and Access to Training*, Springer Fachmedien, Wiesbaden 2016
5. Clark G., *A Farewell to Alms. A brief economic history of the world*, Princeton University Press, Princeton 2007
6. Cornwell J., *MacIntyre on Money*, Prospect z 20 października 2010 r., www.prospectmagazine.co.uk
7. Darwall S.L., *Theories of Ethics* (w:) R.G. Frey, C.H. Wellman (red.), *A Companion to Applied Ethics*, Blackwell Publishing, Oxford 2003
8. Drozdowicz Z., *O rozumnym egoizmie i wyrachowanym altruizmie* (w:) J. Sójka (red.), *Horyzonty ponowoczesności. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, cz. 2, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1995
9. Friedman B.M., *The Moral Consequences of Economic Growth*, Alfred A. Knopf, New York 2005
10. Friedman M. *The methodology of positive economics* (w:) D.M. Hausman (red.), *The philosophy of economics. An anthology*, wyd. 2, Cambridge University Press, Cambridge 1994
11. Gasparski W., *Czy ekonomiści powinni mieć kodeks etyczny? Postulaty, wątpliwości, argumenty* (w:) B. Fiedor (red.), *Nauki ekonomiczne. Stylizowane fakty a wyzwania współczesności*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2015
12. Hausman D.M., McPherson M.S., *Economic analysis and moral philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 1996
13. Heath J., *Morality, Competition, and the Firm. The Market Failures Approach to Business Ethics*, Oxford University Press, Oxford 2014
14. Heilbroner R.L., *The Making of Economic Society*, wyd. 8, Prentice Hall, Englewood Cliffs, NJ 1989
15. Hirschman A.O., *Namiętności i interesy. U intelektualnych źródeł kapitalizmu*, tłum. I. Kopińska, Znak, Kraków 1997
16. Hobbes T., *Lewiatan*, tłum. C. Znamierowski, Aletheia, Warszawa 2017
17. Homann K., *Competition and Morality*, Diskussionspapier nr 2006-4, Wittenberg-Zentrum für Globale Ethik, Wittenberg 2006
18. Homann K., *Morality and Advantages*, Diskussionspapier nr 2006-6, Wittenberg-Zentrum für Globale Ethik, Wittenberg 2006
19. Homann K., *Profit and Morality in Global Responsibility* (w:) J. Conill et al. (red.), *Corporate Citizenship, Contractarianism and Ethical Theory. On Philosophical Foundations of Business Ethics*, Ashgate, Surrey 2008
20. Homann K., *Relevanz der Ökonomik für die Implementierung ethischer Zielsetzungen* (w:) W. Korff et al. (red.), *Handbuch der Wirtschaftsethik*, vol. 1, Gütersloher Verlagshaus, Gütersloh 1999
21. Homann K., *The Scientific Approach of the Wittenberg Center for Global Ethics (WCGE) and the Role of Business*, Diskussionspapier nr 2013-1, Wittenberg-Zentrum für Globale Ethik, Wittenberg 2013
22. Homann K., *The Sense and Limits of the Economic Method in Business Ethics*, Diskussionspapier nr 2006-5, Wittenberg-Zentrum für Globale Ethik, Wittenberg 2006
23. Homann K., Suchanek A., *Ökonomik. Eine Einführung*, wyd. 2, Mohr Siebeck, Tübingen 2005
24. Jensen M.C., Meckling W.H., *The Nature of Man*, Journal of Applied Corporate Finance 1994, nr 2
25. Kosłowski P., *Philosophy and Economics. An Introduction* (w:) P. Kosłowski (red.), *Economics and Philosophy*. J.C.B. Mohr, Tübingen 1985
26. Kosłowski P., *The Ethics of Banking. Conclusions from the Financial Crisis*, tłum. D. Shannon, Springer, Dordrecht 2011

27. Laermans R., Verschraegen G., *Will a Sociological Communication Ever Be Able to Influence Social Communication?*, Ethical Perspectives 1998, nr 2
28. Le Goff J., *Money in the Middle Ages*, Polity Press, Cambridge 2012
29. Lounsbury M., Hirsch P.M. (red.), *Markets on trial. The economic sociology of the US financial crisis*, Emerald, Bingley 2010
30. Luetge C., *Order Ethics or Moral Surplus. What Holds a Society Together?*, Lexington Books, Lanham 2015
31. MacIntyre A., *A Crisis in Moral Philosophy. Why Is the Search for Foundations of Ethics So Frustrating?* (w:) D. Callahan, H.T. Engelhardt Jr. (red.), *The Roots of Ethics. Science, Religion, and Values*, Plenum Press, New York 1981
32. MacIntyre A., *Dlaczego problemy etyki biznesu są nierozwiązywalne?* (w:) L.V. Ryan CSV, J. Sójka (red.), *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1997
33. MacIntyre A., *Krótką historia etyki. Filozofia moralności od czasów Homera do XX wieku*, tłum. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 2002
34. Miller R.T., *Waiting for St. Vladimir*, First Things 2011, nr 1, www.firstthings.com
35. Mokyr J., *A culture of growth. The origins of the modern economy*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey 2016
36. Newhauser R., *The Early History of Greed. The Sin of Avarice in Early Medieval Thought and Literature*, Cambridge University Press, Cambridge 2000
37. North D., *Institutions*, Journal of Economic Perspectives 1991, t. 5, nr 1
38. Novak M., *Bogactwo i cnota. Rozwój chrześcijańskiej doktryny ekonomicznej* (w:) P.L. Berger (red.), *Etyka kapitalizmu*, tłum. H. Woźniakowski, Signum (Znak), Kraków 1994
39. O’Neill O., *The Moral Perplexities of Famine and World Hunger* (w:) T. Regan (red.), *Matters of Life and Death. New Introductory Essays in Moral Philosophy*, wyd. 2, Random House, New York 1986
40. Rorty R., *Relatywizm: odnajdywanie i tworzenie* (w:) J. Habermas, R. Rorty, L. Kołakowski, *Stan filozofii współczesnej*, tłum. J. Niżnik, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1996
41. Rosenberg N., Birdzell L.E. Jr, *Historia kapitalizmu*, tłum. A. Doroba, Signum (Znak), Kraków 1994
42. Sedláček T., *Good, Evil, and Economic Practice* (w:) G.F. DeMartino, D.N. McCloskey (red.), *The Oxford Handbook of Professional Economic Ethics*, Oxford University Press, Oxford 2016
43. Szulczewski G., *Rozważania o miejscu etyki i moralności w teorii i praktyce gospodarczej*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2013
44. Vanberg V.J., *The Freiburg School. Walter Eucken and Ordoliberalism*, Freiburg Discussion Papers on Constitutional Economics. Walter Eucken Institute, Freiburg 2011

Anna Lewicka-Strzańska

RYNEK A CHARAKTER MORALNY

1. Wprowadzenie

Gospodarka rynkowa, od kilku wieków poszerzająca systematycznie swoje wpływy i dominująca obecnie we współczesnej gospodarce światowej, przyczyniła się niewątpliwie do wzrostu poziomu życia milionów ludzi. Założone przez ONZ Milenijne Cele Rozwoju udało się w znacznym stopniu zrealizować, zmniejszono o połowę poziom ubóstwa na świecie, szczególnie w Azji i w Afryce, istotnie, chociaż niezadowalająco, poprawił się stan i dostęp do opieki zdrowotnej w najbiedniejszych krajach. Coraz więcej ludzi bierze swój los w swoje ręce, podejmując działalność gospodarczą, choćby w ograniczonym zakresie, a reguły rynkowe wkraczają do kolejnych sfer życia społecznego i podporządkowują sobie działania jednostek i funkcjonowanie instytucji.

Przy tej okazji pojawia się pytanie, czy i w jaki sposób rynek wpływa na moralne charaktery ludzi i ogólniej na poziom moralny społeczeństwa? Czy zwiększona ekspozycja na ryzyko i konieczność podejmowania odpowiedzialności za własne działania sprzyja kształtowaniu ludzkich cnót? Czy raczej stwarzane przez rynek szanse nieustannego powiększania swoich zasobów, bogacenia się wypaczają charakter człowieka, czyniąc go obojętnym na los innych? Pytanie o wpływ rynku na moralność zostało uznane za jedno z tzw. wielkich pytań (*big questions*) podejmowanych przez Fundację Templetona. O ustosunkowanie się do tego pytania poproszono, jak zwykle przy takich okazjach, wybitne postaci życia publicznego – uczonych, działaczy społecznych, polityków, przedsiębiorców. Zrekonstruowane w drugiej części artykułu wypowiedzi tych osobistości pokazują, jak szerokie jest spektrum odpowiedzi na to pytanie. W trzeciej części przedstawiono próbę rozstrzygnięcia tej kwestii na drodze empirycznej za pomocą eksperymentu przeprowadzonego na Uniwersytecie w Bonn.

2. Czy rynek psuje charakter moralny?

2.1. Wręcz przeciwnie...

...uważa Jagdish Bhagwati, profesor prawa i ekonomii na Columbia University. Twierdzi on, że globalizacja upowszechniająca reguły rynkowe w wielu krajach świata nie tylko przyczynia się do podniesienia poziomu życia na świecie, ale także kształtuje lepsze charaktery moralne. Pogląd ten uzasadnia przykładami prezentowanymi w książce swego autorstwa *W obronie globalizacji*, będącej efektem szerokich i dogłębnych badań¹. Wskazuje między innymi na chłopów w Wietnamie, których nie zdemoralizowały wyższe dochody osiągnięte dzięki rozwojowi ich gospodarstw rolnych, ponieważ pozwolili na kontynuację edukacji swoich dzieci w szkole, niejako ograniczając w ten sposób tanią siłę roboczą, którą mogli dysponować. Z kolei konkurencja między międzynarodowymi firmami wytwarzającymi dobra konsumpcyjne skłoniła je do zatrudniania w większym zakresie tańszej siły roboczej, czyli kobiet. Zwiększenie popytu na pracę kobiet przyczyniło się do podniesienia ich płac i w efekcie zmniejszyło dotkliwą lukę między płacą kobiet i mężczyzn. Chociaż luka ta nie została wyeliminowana, to jej ograniczenie oznacza niższy poziom dyskryminacji ze względu na płeć, a więc może być związane z działaniem rynku na rzecz podniesienia poziomu moralnego społeczeństwa. Nawiązując do Johna Stewarta Milla, wyrażającego w *Zasadach ekonomii politycznej*² przekonanie, iż kontakty handlowe obok korzyści ekonomicznych przyczyniają się do przekazywania wyższych standardów moralnych, nieprzerwanego postępu idei, rozwoju instytucji, Bhagwati podkreśla, że globalizacja wzmacnia te procesy. Wskazuje przykład żon menedżerów japońskich międzynarodowych firm, które spędziły dłuższy czas w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu, towarzysząc swoim mężom. Kiedy zobaczyły one, jak kobiety są traktowane na Zachodzie, przejęły idee praw i równości kobiet i po powrocie do Japonii stały się ich promotorkami. W szczególny sposób świadomość społeczna i moralna przełamuje bariery za pośrednictwem telewizji i internetu.

2.2. To zależy...

...uważa John Gray, emerytowany profesor z London School of Economics. Podkreśla, że dokonując oceny wpływu rynku na moralność charakteru, należy mieć na uwadze wolny rynek funkcjonujący w rzeczywistości, a nie jego idealne wyobrażenie, a także zastanowić się, jak na moralność oddziałują inne systemy gospodarcze.

Wolny rynek nie oznacza, jak sądzą niektórzy, braku państwa w gospodarce, ponieważ to państwo za pomocą regulacji prawnych określa, co może być towarem,

¹ J. Bhagwati, *In Defense of Globalization*, Oxford University Press, Oxford 2004.

² J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, PWN, Warszawa 1966.

a co nie. Niewolnictwo, szantaż czy dziecięca pornografia są współcześnie zakazane, ponieważ wolny rynek zawsze bazuje na pewnym systemie reguł, których przestrzeganie gwarantuje państwo. Centralne miejsce w owym systemie zajmują prawa własności, które są egzekwowane i często tworzone przez władze. Perspektywa historyczna pokazuje, że rynki są żywymi twórcami, zmieniającymi się w czasie, i tylko w modelach przyjmowanych przez ekonomistów regulują się same. Ta szersza perspektywa pozwala lepiej uchwycić relację między etyką i gospodarką, wykazując, że cechami najmocniej nagradzanymi przez rynek są odwaga, gotowość do podejmowania ryzyka i wchodzenia do gry, umiejętność wykorzystania lub tworzenia nowych okazji. Jednocześnie cechy najbardziej cenione przez konserwatywnych moralistów, takie jak rozważa, oszczędność, cierpliwe działanie według znanych wzorów, nie prowadzą do sukcesu we współczesnym biznesie. Chociaż wolny rynek nagradza pewne cnoty, to deprecjonuje inne. Prymat indywidualnego wyboru oznacza na ogół zapoznanie pewnych tradycyjnych wartości. Na te cechy wolnego rynku, które mogą degradować ludzkie wspólnoty, zwracał już uwagę Adam Smith, zaznaczając, że wymaga on od jednostek wysokiego poziomu mobilności i gotowości do zrywania relacji, które nie przynoszą zysku.

Moralne ułomności wolnego rynku nie oznaczają, że inny system ekonomiczny byłby lepszy. System gospodarki centralnie planowanej nie tylko był nieefektywny, ale daleko bardziej niszczył ludzkie charaktery. Warunkiem funkcjonowania w nim jednostek była umiejętność działania na czarnym rynku, dawania i brania łapówek, oszukiwania państwa.

Żaden system ekonomiczny nie może wzmacniać wszystkich przymiotów moralnych, ponieważ każdy bazuje na motywach, które w jakimś stopniu są moralnie wątpliwe. Godne potępienia chciwość i zazdrość mogą stymulować ekonomiczne działania. System ekonomiczny jest dobry w takim stopniu, w jakim potrafi on powściągnąć ludzkie ułomności i wykorzystać je w celu zwiększenia dobrobytu. Wybór nie powinien być dokonywany między abstrakcyjnymi modelami, takimi jak gospodarka wolnorynkowa i centralnie planowana, ponieważ nigdy nie istniały one w rzeczywistości. Realny wybór dotyczy systemów, w których rynek i regulacje występują w różnych proporcjach, uwarunkowanych historycznie, ale z pewnością nowoczesna gospodarka rynkowa nie może funkcjonować bez przeciwdziałania moralnej degradacji.

2.3. Tak, ale...

...inne systemy są gorsze, twierdzi Garry Kasparow, były światowy mistrz szachowy. Zgadza się on z poglądem o demoralizującym wpływie wolnego rynku na jednostki, ale uważa, że nie ma systemu, który byłby lepszy. Zauważa, że rynek, pomimo swej bezwzględnej natury, ma co najmniej dwa mechanizmy korygujące ten wpływ. Po pierwsze, jeżeli pewne wartości są cenione w społeczeństwie, to urzeczywistnianie ich może być opłacalne. Działania firmy na rzecz interesariuszy przekładają się na jej

dobry wizerunek poprawiający konkurencyjną pozycję, a co za tym idzie – mogą być dla niej korzystne w wymiarze materialnym. Po drugie, jeżeli społeczeństwo, a przynajmniej jego większość osiąga taki poziom dobrobytu, w którym nie trzeba troszczyć się o przeżycie, jednostki są skłonne praktykować pewne cnoty. Skoro nikt nie musi odejmować sobie od ust, by nakarmić potrzebującego, to pojawia się szansa na ujawnienie naturalnego, chociaż wtórnego wobec dążenia do zaspokojenia własnych potrzeb, instynktu obdarowywania, pomagania bliźnim. Przypadki, w których wspomniane mechanizmy nie działają, zdają się potwierdzać ogólną regułę. We współczesnej Rosji oligarchowie nie muszą troszczyć się o dobrą reputację, ponieważ brakuje rzeczywistej konkurencji. Nie są skłonni dzielić się dobrobytem, który jest ich udziałem, ponieważ jego źródłem nie była odpowiedzialność wobec pracowników, konsumentów, akcjonariuszy i obywateli, ale zasoby surowcowe ich kraju, do których pozyskali dostęp za pomocą budzących odrazę i przerażenie praktyk korupcyjnych.

Jednostki, które zależą od swoich sąsiadów, starają się działać moralnie i przestrzegać ustalonych reguł. Podobnie zachowują się firmy, które muszą liczyć na lojalność swoich pracowników, przychylność konsumentów i wsparcie inwestorów, a także władze, które zależą od obywateli. Chociaż nieustanne kierowanie się własnym interesem korumpuje, to rynek ma mechanizmy ograniczające tę korupcję, których inne systemy nie mają.

Socjalistyczna utopia opierała się na sprzeczności wobec niesprawiedliwości i krzywd, jakie były udziałem dziewiętnastowiecznego kapitalizmu. Bazowała również na wierze w fundamentalnie moralną naturę człowieka, który wyposażony w odpowiednią wiedzę poświęci własny interes dla dobra ogólnego, co przyczyni się do redukcji cierpienia na świecie. Być może świat byłby lepszy, gdyby panowała na nim harmonia i porozumienie między ludźmi, zamiast współzawodnictwa i nieustannego dążenia do sukcesu. Jednak taki świat nie istnieje, zauważa Kasparow, ponieważ jesteśmy produktem toczonej od zawsze walki o przeżycie i nasze naturalne instynkty mogą być zawieszane tylko w sytuacji prawdziwego zagrożenia. Rynek, który nie jest wolny, musi być kontrolowany przez jednostki lub grupy i – skonfrontowany z naturalną ludzką potrzebą równości – narzuca tę równość. Naturalne skłonności do moralnych zachowań są zastępowane przez regulacje i kary. Wzorem takiego systemu był Związek Radziecki, gdzie indywidualne aspiracje zostały odgórnie zdominowane i wtłoczone we wspólny nurt. Jednak moralny charakter nie może być kształtowany siłą, bez dobrowolnego udziału obywateli. Związek Radziecki i inne kraje tego bloku szybko przerodziły się w systemy totalitarne, rządzone za pomocą terroru. Jednak alternatywą nie jest anarchia, ponieważ społeczeństwo nie byłoby społeczeństwem bez regulacji prawnych, bez ochrony mniejszości religijnych, politycznych i grup biznesowych. Alternatywą jest system, w którym indywidualne wolności są powiązane z bodźcami do moralnych działań. Najbliższa temu systemowi jest gospodarka wolnorynkowa wraz z demokracją, rozumianą jako wolny rynek idei. Wolny rynek może psuć moralny charakter człowieka, ponieważ człowiek zawsze będzie chciał więcej i wolny rynek pozwala realizować to dążenie, w niewielkim stopniu chroniąc

tych, którym się nie powiodło, ale próba ograniczenia tego naturalnego ludzkiego dążenia prowadzi do większego zła. Pełnym i wyczerpującym świadectwem na to jest Rosja, poczynając od czasów carskich, przez system sowiecki, a kończąc na współczesnym reżimie Putina.

2.4. Nie...

...sądzi chińska ekonomistka, Qinglian He. Uważa ona, że wolny rynek na przestrzeni kilku wieków nie tylko przyczynił się do podniesienia poziomu życia ludzi, ale także wzmocnił moralność ich charakterów, w przeciwieństwie do gospodarki planowej powodującej materialną i moralną degradację człowieka. Gospodarka rynkowa nie jest idealna, ale źródłem ułomności rynku są raczej ludzkie działania i motywacje niż jego immanentne wady. Wolny rynek jest ściśle powiązany z wolnym społeczeństwem sprzyjającym wspólnemu działaniu, ugruntowującemu zasady moralne.

He podkreśla socjokulturowe uwarunkowanie wszystkich ekonomicznych działań, zauważając, że począwszy od Chin w dziesiątym wieku, a kończąc na współczesnej Europie, konsumpcja i produkcja były podporządkowane wartościom dominującym w danej epoce i powiązane z poziomem religijności. Uważa się na przykład, że religijność mieszkańców Wschodniej Azji wpływa na ich uczciwe zachowania w biznesie, inaczej niż ma to miejsce we współczesnych Chinach, gdzie religia była tępiona, co skutkuje nieetycznymi zachowaniami na rynku. Poprawa tych ostatnich zostaje wymuszona przez ekonomiczną i kulturową globalizację, która wraz z nowymi instytucjami wprowadziła do krajów rozwijających się zachodnie normy i wartości obligujące sweatshopy do radykalnej poprawy warunków pracy, a producentów do troski o środowisko naturalne.

Transformacji ustrojowej towarzyszy transformacja wartości, która zdaniem He ma szczególnie dramatyczny przebieg w Chinach, gdzie zatrudnia się dzieci, handluje krwią i ludzkimi organami, kupuje urzędy i wpływy polityczne, korumpuje organa sprawiedliwości, by uniknąć zasłużonej kary. Wszystkie te działania są nielegalne, ale w praktyce są tolerowane i Chinom daleko do bycia państwem prawa. Organizacje pozarządowe podejmujące wysiłki na rzecz egzekwowania prawa są podporządkowane władzom, których główny wysiłek skierowany jest na kontrolowanie mediów i ograniczanie swobody dyskusji w internecie. He utrzymuje, że za demoralizację towarzyszącą rozwojowi gospodarczemu w Chinach odpowiedzialny jest nie wolny rynek, ale ludzie ustanawiający reguły, które mają obowiązywać w działaniach biznesowych i mający moc, by je egzekwować. Konkludując, zwraca uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze, wpływ chińskiego rządu na rynek nie jest tak jednoznacznie pozytywny, jak to się przedstawia w światowej prasie. Po drugie, zrównoważony i silny rynek wymaga demokratycznej struktury politycznej. I po trzecie, rozwój moralny jest dla Chin nie mniej ważny niż rozwój ekonomiczny.

2.5. Oczywiście, że tak...

...utrzymuje Michael Walzer, amerykański filozof. Sądzi on, że chęć sprostania konkurencji na rynku skłania ludzi do łamania zasad etycznych i dostarcza racji usprawiedliwiających takie działania. To właśnie te racjonalizacje, nieustanne samooszukiwanie się nadwyreżają charakter moralny. Jednak zdaniem Walzera nie można tego uznać za argument przeciw wolnemu rynkowi. Konkurencja w polityce również niszczy moralny charakter, ponieważ skłania polityków do publicznych kłamstw, składania obietnic, z których nie można się wywiązać, korzystania z niejasnych źródeł finansowania, a jednak nie są to powody przekreślające demokrację.

Jednocześnie warto zauważyć, że zarówno ekonomiczna, jak i polityczna konkurencja stwarzają możliwości kooperacji sprzyjającej empatii, wzajemnemu szacunkowi, przyjaźni i solidarności. Ludzie uczą się brać i dawać, zbiorowo deliberować, tworzyć aliansy i podejmować ryzyko, a to sprzyja umacnianiu charakteru. Z drugiej strony wysokość stawki może sprawiać, że partnerzy nie ufają sobie, szpiegują, ukrywają swoje plany, zdradzają przyjaciół i stają się bohaterami afer i głośnych skandali, od Watergate do Enronu. Wolny rynek i wolne wybory są niebezpieczne nie tylko ze względu na ryzyko złego wyboru, ale ze względu na koszt tego wyboru, który muszą ponosić uczciwi ludzie. Jednak konkurencja polityczna jest daleko mniej niebezpieczna niż konkurencja rynkowa. Jest ona względnie otwarta, zaś politycy są mocno kontrolowani przez media, gorliwie ujawniające każde ich przewinienie. Demokracja jest zdolna powściągnąć najgorsze formy korupcji politycznej, w świecie zachodnim udało się wyeliminować represje, arogancję tyranów, bezprawne aresztowania, cenzurę itd. Politycy, którzy nadmiernie oszukują lub nie dotrzymują zbyt wielu obietnic, przegrywają wybory. Walzer uważa, że życie publiczne jest psute w znacznie większym stopniu przez zachowania rynkowe niż przez politykę. Przegrana w polityce nie oznacza utraty wszystkiego, demokracja konstytucyjna zabezpiecza działanie w opozycji, toteż politycy mogą sobie pozwolić na uwzględnianie kwestii moralnych w swoich działaniach. Przegrana w grze rynkowej może oznaczać dewastację życia całej rodziny w postaci utraty środków do życia, opieki zdrowotnej, zabezpieczenia na starość. Wyższe ryzyko uczestników gry rynkowej nie pozwala im na skrupuły moralne i deformuje ich charaktery.

Demokracja konstytucyjna zabezpieczająca funkcjonowanie opozycji, ruchów obywatelskich, cyklicznych wyborów i wolnej prasy, uniemożliwiająca politykom pewne szkodliwe działania, może również pozytywnie oddziaływać na ich charaktery. Takiego mechanizmu brakuje w odniesieniu do potentatów rynkowych, ponieważ związki zawodowe są słabe, system podatkowy ma tendencje regresywne, sfera finansowa jest słabo regulowana. Rosnąca arogancja elit gospodarczych stanowi doskonałą ilustrację tezy lorda Actona o tym, że władza absolutna psuje absolutnie.

2.6. Nie, a jednak tak...

...utrzymuje Michael Novak, amerykański filozof i teolog. Rekonstruuje on idealny model społeczeństwa bazującego na wolnym handlu, model, który stanowił wzór dla twórców amerykańskiego systemu gospodarczego. Celem tego systemu opartego na kultywowaniu cnót i przestrzeganiu prawa nie jest zdobycie siły, ale stworzenie obfitości dóbr. Praktyki rynkowe miały unieważnić wcześniejsze antagonizmy między ludźmi, a duch kooperacji powinien uczynić ich lojalnymi wobec wspólnego dobra. Systemy oparte na sile militarnej pochopnie przystępowały do wojen toczonych w interesie władców i arystokracji, których koszty ponosili przede wszystkim najmniej zamożni. Społeczeństwo komercyjne ma poprawić byt wszystkim jego członkom i pozytywnie oddziaływać na publiczną i jednostkową moralność. Podstawą sukcesu tego społeczeństwa powinien być *self-made man*, kreatywna, niebojąca się pracy jednostka, nieustannie dążąca do poprawy swego losu poprzez innowacyjne rozwiązania. W modelu tym mieściło się także założenie o prymacie osobistej odpowiedzialności jednostki wobec prawa. Taka odpowiedzialność była konieczna, by ludzie podejmowali ryzyko angażowania się w przedsięwzięcia, za które mieli otrzymać zapłatę w przyszłości. Handel podtrzymuje pokój, ponieważ polega na wzajemnej pozbawionej agresji wymianie. Zakładano, że społeczeństwo komercyjne wdroży wszystkich jego członków do solidnej pracy, systematyczności i innowacyjności, nauczy odwagi w niezwykłych sytuacjach, umiaru w oczekiwaniu korzyści i oszczędnego gospodarowania środkami finansowymi. Społeczeństwo to miało ukształtować uczciwych, odpowiedzialnych, polegających na sobie i zorientowanych na przyszłość obywateli.

Okazało się jednak, że sukces systemu komercyjnego powoduje systematyczną korozję moralnych zasobów społeczeństwa. Młodsze generacje zaczęły uznawać dobrobyt wypracowany przez poprzednie pokolenia za coś oczywistego i należnego samo przez się. Wielu młodych ludzi nie chce podporządkować się dyscyplinie ciężkiej pracy, niektórzy gardzą purytańskimi zasadami i obyczajami przodków. Generacje przywykłe do ciężkiej pracy i samoograniczenia się ustępują miejsca generacjom preferującym próżniactwo i niczym nieograniczoną konsumpcję. Generacje przywykłe do oszczędzania na przyszłość są zastępowane przez generacje, które nie myślą o jutrze i chcą już dziś korzystać z wszelkich dóbr materialnych. W ten sposób sukces systemu komercyjnego podmywa jego moralne fundamenty, co Daniel Bell określił jako kulturowe sprzeczności kapitalizmu³. Novak uważa jednak, że jest możliwe przewyciężenie tej moralnej dekadencji ogarniającej coraz szersze kręgi młodych ludzi. Co więcej, twierdzi, że moralne przebudzenie, powrót do duchowych i kulturowych korzeni i wartości rodzinnych stanowi najważniejsze zadanie współczesnego społeczeństwa komercyjnego.

³ D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Aletheia, Warszawa 2014.

2.7. Oczywiście, ale z zastrzeżeniami...

...twierdzi Bernard-Henri Lévy, francuski filozof. Z pewnością niczym niepoahamowane współzawodnictwo interesów i pasji, pogoń za pieniędzmi, materializm jako miara wszystkich rzeczy, czyli wolny rynek pozbawiony wszelkich zasad i kierowany jedynie chciwością bogaczy, fatalnie oddziałuje na nasze dusze. Wymiana dóbr materialnych stanowi źródło depersonalizacji, a wolny rynek sprzyja zanikowi wartości moralnych i wierze człowieka w absolut. Trzeba przy tym mocno podkreślić, że wywodzone z tych stwierdzeń hasła położenia kresu materializmowi, destrukcyjnemu indywidualizmowi, społecznej atomizacji przyświecały ruchom faszystowskiemu i komunizmowi. Tak więc pogląd o demoralizującej roli rynku musi zostać opatrzone istotnymi zastrzeżeniami.

Po pierwsze, jeżeli zgodzimy się, że rynek demoralizuje, to musimy uznać, że systemy alternatywne wobec niego, jak faszyzm czy komunizm, demoralizują absolutnie, zarówno swoje ofiary, jak i agentów. Po drugie, systemy negujące wolny rynek deformują charaktery silniej i w sposób nieodwracalny, co potwierdzają ludzie żyjący przez wiele lat w krajach komunistycznych. Przyznają oni, że nie potrafią brać odpowiedzialności za swoje działania, podejmować ryzyka, a nawet mają trudności z podejmowaniem decyzji. Po trzecie, właśnie te umiejętności są kształtowane przez rynek, a ponieważ ma on sens tylko wówczas, gdy jednostki muszą wchodzić ze sobą w relacje, to rynek jest czynnikiem promującym socjalizację, instrumentem łączącym ludzi, kreującym braterstwo, a przynajmniej wzajemne zrozumienie, czyli sprzyja formowaniu się moralnych postaw. Pozytywny wymiar rynku polega także na tym, że jest on jednym z instrumentów umożliwiających ludziom przeciwstawienie się zjawisku „wojny wszystkich ze wszystkimi”, zdiagnozowanemu przez Hobbesa, a następnie przez Freuda. W ten sposób Lévy dochodzi do negatywnej odpowiedzi na pytanie o demoralizujący wpływ rynku na charakter, utrzymując, że pod pewnymi warunkami rynek może ten charakter wzmacniać.

2.8. Tak, zbyt często...

...sądzi Kay S. Hymowitz, amerykańska pisarka i publicystka. Podkreśla ona, że rynek podmywa fundamenty tradycyjnych więzi i instytucji o lokalnym zasięgu, kształtujących i podtrzymujących moralność, w szczególności przekaz rodzinny, relacje z najbliższym otoczeniem, wzory religijne. Rynek wprowadza rozmaite nowości, które wypierają ustalone normy kulturowe i kreuje potrzeby jednostek w sposób osłabiający ich samodyscyplinę, a także te moralne zasady, które są źródłem sukcesu gospodarki rynkowej. Zjawisko to zauważył Daniel Bell, powiadając, że rynek może skończyć się na skutek pochłonięcia własnej infrastruktury moralnej⁴.

⁴ *Ibidem*.

Hymowitz zwraca uwagę, że do rozmycia zasad moralnych i indywidualnej lojalności w szczególności przyczyniły się rozwój motoryzacji i telewizja. Umożliwiając szybką zmianę miejsca pobytu ludzi, samochód ograniczył wpływ lokalnej społeczności i jej moralne wymagania, zaś umożliwiając ojcom pracę daleko od domu, przyspieszył separację sfery zawodowej i domowej. Motoryzacja przyczyniła się do rozrzucenia członków rodziny na dalekie odległości, ograniczając tym samym ich wpływ na rozwój moralny dzieci. Sprzyjała anonimowości pozwalającej ludziom, szczególnie młodym, uniknąć presji moralnej ze strony najbliższego otoczenia. Jeszcze większe zaburzenie w kulturowym przekazie spowodowała, zdaniem Hymowitz, telewizja, która kusząc i przedstawiając atrakcyjne dobra konsumpcyjne dzieciom, wypiera system wartości, tradycyjnie przekazywany przez rodziców. Wobec wszystkich widzów, młodych i starych, telewizja stosuje przekaz pełen okrucieństwa, przemocy, wynaturzeń seksualnych. Obecnie miejsce głównego promotora hedonizmu, materializmu i egoizmu zajmuje internet, tym bardziej wpływowy, że niepodlegający nawet tym słabym ograniczeniom, jakie są nakładane na telewizję. Internet pozwala na przykład dzieciom ukryć ich młodociany status, co naraża je na demoralizację i fizyczne niebezpieczeństwo.

Okazuje się jednak, że pewne dane wskazują na ozdrowieńcze trendy. W USA odsetek napadów, przemocy seksualnej, agresji i innych przestępstw popełnianych przez młodocianych zdecydowanie zmniejszył się w ciągu ostatnich kilku dekad, pomimo wzrostu zasięgu mediów elektronicznych. Dzieje się tak między innymi dlatego, że rodzice, szczególnie ci z klasy średniej, zdecydowanie zwiększyli swoją czujność. Polega ona na zwiększonej kontroli dzieci za pomocą telefonów komórkowych, programów śledzących ich poczynania w internecie, urządzeń GPS, angażowaniu tutorów i coachów, organizowaniu dodatkowych zajęć dla dzieci. Można wskazać również pewne immanentne siły rynkowe, które podtrzymują poziom moralny młodych ludzi. Wiedzą oni, że warunkiem odniesienia sukcesu ekonomicznego są dobre wyniki w szkole, a to oraz konkurencja w postaci chcących się wybić za cenę ciężkiej pracy emigrantów skłania ich do samodyscypliny i ograniczenia konsumpcyjnych zachcianek. Niestety, powyższe mechanizmy nie działają w środowiskach niższych klas społecznych. Ludzie pozbawieni kapitału kulturowego mają niewielkie szanse na zniwelowanie wpływu, jaki na moralność ich dzieci wywiera wolny rynek.

2.9. Nie, po namyśle...

...odpowiada Tyler Cowen, amerykański ekonomista. Twierdzi on, że wolny rynek wzmacnia moralność. Większość ludzi pragnie dobrego życia dla siebie i swoich rodzin i rynek, który to umożliwia, sprzyja kształtowaniu pozytywnych cech charakteru. Sukces w biznesie odnoszą ludzie, którzy potrafią współpracować z innymi, lepiej współdziałają ze swoimi kolegami w pracy, łatwiej komunikują się z klientami, umieją zachęcić inwestorów. Im bardziej jesteśmy nagradzani za taką kooperację,

tym bardziej nasze charaktery orientują się w pozytywnym kierunku. W wymiarze indywidualnym wolny rynek umożliwia ludziom realizację szlachetnych celów, na przykład odkrywanie nowych leków, projektowanie urządzeń usprawniających pracę, wynajdywanie efektywnych sposobów produkcji żywności. Chociaż często bodźcem do takich działań jest szansa wzbogacenia się, chęć dowartościowania się czy zaspokojenia ambicji, to nie należy traktować ich jako negatywnych cech charakteru. Rynek umożliwia skierowanie naszych egoistycznych pragnień na działania służące dobru innych i zapewnia efektywne sposoby dzielenia się z innymi przez przekazywanie środków na cele filantropijne.

Moralne walory rynku są również dobrze widoczne z międzynarodowego punktu widzenia. Na całym świecie migracje prowadzą ludzi do krajów o gospodarce rynkowej i przyczyną tego jest nie tylko chęć poprawienia materialnych warunków życia, ale także ucieczka od moralnie degradującego środowiska. Jak wynika z indeksu ogłaszanego corocznie przez Transparency International, najbardziej skorumpowane kraje świata rządzone są przez reżimy autorytarne, natomiast kraje najmniej skorumpowane to kraje o gospodarce rynkowej. Nie oznacza to, że rynek całkowicie eliminuje korupcję, ale zasadny wydaje się pogląd, że zwiększanie zasięgu gospodarki rynkowej i zmniejszanie poziomu korupcji stanowią miarę postępu. Jedną z najważniejszych funkcji rynku jest ugruntowywanie konsensusu wokół pewnych moralnych zasad, takich jak: dotrzymywanie umów, uczciwość transakcji, odpowiedzialność podmiotów gospodarczych za złamanie obietnic. Zasady te mają pozytywne konsekwencje, daleko wybiegające poza sferę komercji.

Warto przy tym podkreślić, że nie wszystkie rynki są „wolne” w sensie umocowania w prawie zabezpieczającym przeciw agresji i nadużyciom. Wolny rynek również wymaga pewnego poziomu zaufania i kultury przestrzegania reguł rynkowych. „Skorumpowane” rynki nie spełniają tych kryteriów. Pozwalają na dokonywanie przestępstw i umożliwiają działanie nieuczciwemu biznesowi. Należy jednocześnie zauważyć, że czasem kierowanie się własnym interesem, wzmacniane przez siły rynkowe, może mieć negatywne skutki moralne w postaci stymulowania zazdrości, chciwości, samooszukiwania się itp. Jednak te negatywne skutki zbyt często skupiają uwagę obserwatorów życia gospodarczego. Tymczasem szersza perspektywa historyczna pozwala dostrzec przewagę dodatnich stron rynku nad jego ułomnościami nie tylko w wymiarze praktycznych i materialnych korzyści, ale także pozytywnego wpływu na indywidualną moralność.

2.10. Raczej nie...

...powiada Robert B. Reich, amerykański ekonomista i polityk. Większość z nas jest konsumentami chcącymi zapłacić jak najmniej i jednocześnie istotami moralnymi pragnącymi właściwie postępować. Niestety, nasze rynkowe preferencje stoją w konflikcie z naszymi przekonaniem moralnymi. Kupno taniego towaru wyprodukowa-

nego za granicą przyczynia się do pogorszenia krajowego rynku pracy, kupno taniego towaru w supermarkecie pozbawia zarobku lokalnych sprzedawców. Najczęściej ignorujemy te konflikty. Podobnie, jako istoty moralne chcemy chronić środowisko naturalne i zachować je dla dalszych pokoleń, ale jako konsumenci korzystamy z wielu urządzeń zanieczyszczających to środowisko, kupujemy produkty wytworzone w krajach rozwijających się w zakładach zatruwających wodę, ziemię lub powietrze. Poprawiamy swoje samopoczucie, kupując od czasu do czasu produkt ekologiczny.

Nasze rynkowe wybory mają konsekwencje moralne, których często nie znamy. Możemy dokonać korzystnej transakcji dzięki temu, że producent ulokował fabrykę w biednym kraju i zatrudnia dzieci, które pracują przez dwanaście godzin dziennie, lub dlatego, że obniżył standardy zdrowia lub bezpieczeństwa pracownikom. Jako istoty moralne nie pochwalamy takich praktyk, ale jesteśmy za nie odpowiedzialni, korzystając ze stwarzanych przez nie okazji. Zwykle unikamy konfliktu między powinnością moralną i okazją rynkową na dwa sposoby. Po pierwsze, zwalniamy się od odpowiedzialności, przypisując ją producentom i sprzedawcom. Nie jest to jednak słuszne. Producenci muszą ciąć koszty, ponieważ konsumenci nieustannie skłaniają ich do tego, poszukując najlepszych okazji. Moralnie wątpliwe sposoby produkcji są efektem konsumenckich dążeń do dokonania korzystnego zakupu. Drugi sposób radzenia sobie ze wspomnianym konfliktem polega na oddzielaniu naszych potrzeb rynkowych od moralności za pomocą długiego i złożonego łańcucha dostawców, którego wysoki poziom komplikacji i brak przejrzystości rozmywa związek między decyzjami konsumentów i nieetycznymi działaniami firm. Co prawda niektórzy konsumenci mają na względzie moralne konsekwencje swoich wyborów i niektóre firmy deklarują przestrzeganie etycznych standardów, jednak znakomita większość chce dokonać korzystnej transakcji i akceptując moralne zobowiązania firm, nie jest skłonna ponosić ich kosztów.

Rynek nie niszczy naszych charakterów, ponieważ za pomocą wskazanych wyżej sposobów uniemożliwia poddanie ich próbie i pozwala zachować moralne ideały nawet wtedy, gdy nasze rynkowe decyzje oznaczają ich faktyczne naruszenie. Gdyby mechanizm rynkowy był bardziej transparentny i nie pozwalał ukrywać wiedzy o moralnych skutkach decyzji konsumenckich, wybór między korzyścią materialną a postępowaniem zgodnym z naszymi zasadami moralnymi byłby nieuchronny. Brak transparentności oznacza, że nie musimy poświęcać naszych zasad.

2.11. Nie, zupełnie nie...

...twierdzi Ayaan Hirsi Ali, pochodząca z Somalii publicystka i działaczka społeczna. Zauważając, że moralność może być rozumiana na wiele różnych sposobów, Ali prezentuje swoje rozważania, przyjmując perspektywę liberalną, dla której centralną wartością jest wolność, zaś podstawowym kryterium charakteru człowieka jego zdolność do osiągnięcia autonomicznie określonych celów bez naruszania podobnej

autonomii innych ludzi. Z tego punktu widzenia swobodna działalność gospodarcza jednostek, firm i narodów umacnia zaufanie, uczciwość i pracowitość. Motywuje producentów do ciągłego udoskonalania produktów i usług. Wolny rynek sprzyja merytokracji i stwarza szanse uzyskania lepszej pracy dla tych, którzy mają wyższe kwalifikacje dzięki ciężkiej pracy w szkole. Ten sam mechanizm skłania rodziców do inwestowania czasu i pieniędzy w edukację dzieci, a przedsiębiorców w badania i innowacje umożliwiające pokonanie konkurencji.

Właściwą ocenę wpływu rynku na moralność daje uświadomienie sobie skutków moralnych funkcjonowania innych systemów. Komunizm okazał się nie tylko niewydolny gospodarczo, ale skutkował wszechobecną korupcją, strachem, apatią, ignorancją, opresywnością i brakiem zaufania. W dobitny sposób ilustrują to przykłady Związku Radzieckiego i komunistycznych Chin. Podobne skutki moralne ma porządek feudalny w Arabii Saudyjskiej. Jednocześnie Ali nie neguje, że wolny rynek może oddziaływać w moralnie ujemny sposób, na przykład dopuszczając nieuzasadnioną merytorycznie rozpiętość zarobków. Nierozstrzygnięty pozostaje spór między zwolennikami wolnego rynku we wszystkich sferach życia społecznego a tymi, którzy postulują wyłączenie pewnych obszarów, na przykład opieki zdrowotnej czy edukacji, spod jego reżimu.

Ali uważa, że zakres świadczeń państwowych w Zachodniej Europie jest zbyt duży i kontrproduktywny, ponieważ osłabia innowacyjność, sprzyja postawom bezradności, niszczy tkankę moralną i indywidualną odpowiedzialność, zachęcając do lenistwa i uzależniania się od państwa w sferach wyznaczonych przez problemy, którym jednostka może sama podołać. W społeczeństwach wolnorynkowych, dających priorytet wolności, jednostki są bardziej innowacyjne, w społeczeństwach stawiających na pierwszym miejscu równość naturalne zasoby ludzkiej kreatywności są marnowane. W tych ostatnich wygrywają ci, którzy odkrywają, jak działa system, i potrafią to wykorzystać, nie zaś ci, którzy wynajdą lepszy produkt. Unika się ryzyka, osłabia się poczucie indywidualnej odpowiedzialności. Chociaż na pozór system wydaje się słuszny, to faktycznie promuje on przeciętność, bycie ofiarą i zniechęca do wyróżniania się.

Wolnorynkowy system jest ostro krytykowany przez organizacje ekologiczne za przyczynianie się do degradacji środowiska naturalnego. Należy jednak zauważyć, że debata na temat globalnego ocieplenia i moralnych konsekwencji konsumpcjonizmu toczona jest tylko w wolnorynkowych społeczeństwach a przedsiębiorcy muszą uwzględniać płynące z niej wnioski w swojej działalności. Intensywnie poszukuje się alternatywnych źródeł energii, żadna z korporacji chcąc odnieść sukces na rynku nie może sobie pozwolić na ignorowanie względów środowiskowych w procesie produkcji i sprzedaży.

Chciwość nie jest nierozzerwalnie związana z bogactwem, ponieważ dostatek jest często źródłem pozytywnych przedsięwzięć zamożnych osób, których filantropijna aktywność służy ogólnemu dobru czasem skuteczniej niż działania państwa, co dobrze ilustrują prywatne inwestycje w walkę z epidemią malarii czy fundacje utrzy-

mujące biblioteki, muzea, szkoły itd. Wolny rynek nie jest zadowalającą odpowiedzią dla poszukujących idealnej moralności i idealnego społeczeństwa, ale niewątpliwie kreuje standardy moralne najwyższe spośród realnie istniejących.

2.12. To zależy...

...twierdzi John C. Bogle, amerykański przedsiębiorca i finansista. Uważa on, że odpowiedź na pytanie o wpływ wolnego rynku na moralność charakteru zależy od tego, jak te pojęcia są rozumiane. Funkcjonujący współcześnie tzw. wolny rynek jest bardzo silnie regulowany. Laureat Nagrody Nobla, Paul Samuelson, uważa, że problem z wolnym rynkiem polega na tym, że nigdy nie istniał on w rzeczywistości. Inny noblista i były główny ekonomista Banku Światowego, Joseph E. Stiglitz, przypominając, że gigantyczne skandale były udziałem wielkich firm księgowych, większości banków, funduszy i wielu korporacji, twierdzi, że wolny rynek nie jest ani efektywny, ani sprawiedliwy⁵.

Bogle sądzi, że źródłem ostatniego kryzysu finansowego był nie tyle charakter rynku czy ludzi na nim funkcjonujących, ile ostatnie zmiany strukturalne instytucji finansowych i kapitałowych. Niespełna pół wieku temu żyliśmy w społeczeństwie właścicieli, w którym większość udziałów własnościowych firm należała do indywidualnych inwestorów, i w takim społeczeństwie niewidzialna ręka była ważnym czynnikiem. Indywidualne decyzje inwestorów motywowanych własnym interesem przekładały się na dobro ogółu, a system promował takie cechy, jak roztropność, przedsiębiorczość, poleganie na sobie. Obecnie staliśmy się społeczeństwem agentów, w którym menedżerowie zarządzają w imieniu społeczeństwa wielkimi firmami i przedsięwzięciami bez większego osobistego zaangażowania w ich własność. Indywidualni inwestorzy są w przeważającej większości reprezentowani w firmach przez finansowych pośredników.

Jednak ci nowi agenci nie zachowują się tak jak powinni, ponieważ przedkładają własne interesy finansowe nad interesy pryncypałów, o które powinni dbać przede wszystkim, czyli milionów rodzin będących właścicielami funduszy powierniczych i emerytalnych. Przewidział to już Adam Smith, zauważając, że zarządzający cudzymi środkami rzadko będą się o nie troszczyć równie dobrze jak o własne. Co więcej, owi nowi instytucjonalni agenci, często decydując się na krótkoterminowe spekulacje zamiast długoterminowego inwestowania, działają wbrew własnym interesom. Kiedy długoterminowi właściciele są zastępowani przez krótkoterminowych rentierów i kiedy chwilowa cena akcji staje się ważniejsza niż rzeczywista wartość firmy, troska o dobre zarządzanie nią schodzi na dalszy plan.

Bogle podkreśla, że właśnie te zmiany instytucjonalne, krepujące w coraz większym stopniu wolny rynek, przyczyniają się do erozji moralnego charakteru. Obowią-

⁵ J.E. Stiglitz, *Evaluating economic change* Daedalus, Summer 2004, vol. 133, no. 3.

zująca kiedyś wśród liderów finansowych i korporacyjnych zasada głosząca, że „pewnych rzeczy się nie robi”, została obecnie zastąpiona przez pogląd „skoro wszyscy to robią, ja również mogę”, czyli zaczyna dominować moralny relatywizm. Sprzyja to wynaturzeniom rynku, których przejawem jest niebywały wzrost uposażeń menedżerów (30 lat temu przeciętny menedżer zarabiał 40 razy tyle co przeciętny pracownik, obecnie zarabia 500 razy tyle), inżynieria finansowa nastawiona na przedstawianie iluzji w raportach finansowych firmy, korumpowanie lobbystów w celu kształtowania prawa sprzyjającego silnym i bogatym, ryzykowne innowacje finansowe przedsiębrane przez system bankowy.

Dotkliwe konsekwencje ostatniego kryzysu finansowego ponoszą nie ci nieliczni, którzy się do niego przyczynili, ale liczne grupy osób, które wbrew tradycyjnym cnotom roztropności i oszczędności dały się skusić, czyli inwestorzy, którzy kupili toksyczne produkty, i kredytobiorcy, którzy zostali pozbawieni swoich domów na skrajnie niekorzystnych warunkach. Współczesny regulowany kapitalizm niszczy nasz charakter, umożliwiając ogromne zyski jednostkom i przenosząc ryzyko na społeczeństwo. Naszym podstawowym celem powinno być żądanie wyższych wartości moralnych na mniej regulowanym rynku.

2.13. Nie...

...twierdzi Rick Santorum, senator amerykański, zauważając, że jeżeli rynki mają być naprawdę wolne, to wymagają moralności charakterów. Na wolnym rynku nagradzane są cnoty roztropności, staranności, zdolności przewidywania. Aktorzy działający na rynku muszą dotrzymywać słowa, nawet wtedy, gdy to się nie opłaca. Wszystko to sprzyja powiększaniu kapitału społecznego napędzającego mechanizm wolnego rynku. Sukces na tym rynku zależy od pomysłowości i pracowitości, a funkcjonowanie na nim kształtuje samosterowność i zdrowy indywidualizm, a także umiejętność dostrzegania szansy w pozornie niesprzyjających zdarzeniach i obracania ich na własną korzyść.

Krytycy wolnego rynku twierdzą, że promuje on niezdrowy, egoistyczny indywidualizm i osłabia powinności wobec społeczeństwa. Jednak indywidualizm jest całkowicie zgodny ze społeczną solidarnością i ofiarnością w stosunku do innych, ponieważ indywidualizm rozumiany jako przekonanie o własnej sile i determinacji do działania jest niezbędnym warunkiem, by przyczynić się do społecznego dobra. Aktorzy działający na rynku muszą wsłuchiwać się w potrzeby innych, ponieważ ich sukces zależy od umiejętności zaspokojenia tych potrzeb za pomocą odpowiednich dóbr i usług.

Gospodarka rynkowa promuje i nagradza rozmaite cnoty, ale nie jest tym samym co moralność. Rynek nie może istnieć bez pewnych podstawowych norm, praw i powinności, takich jak poszanowanie własności prywatnej, dobrowolna wymiana, odrzucenie przymusu, i chociaż wielu ekonomistów przypisuje tym normom efektyw-

ność, to nie są one normami konstytuującymi wolny rynek. Ponadto, mimo iż wolny rynek wspiera moralność, to w żadnym stopniu jej nie gwarantuje. Nieodzowny atrybut rynku, jakim jest motyw zysku, może wynaturzyć się i prowadzić do chciwości i egoizmu. Rozwiązanie nie polega na odrzuceniu gospodarki rynkowej, ale na skłonieniu jej uczestników do zrównoważenia własnego interesu z działaniem na rzecz innych uczestników rynku, czyli realizację ich potrzeb. Jednocześnie pojawia się pytanie, czy wszystkie potrzeby powinny być zaspokajane. Wiąże się ono z bardziej ogólnym pytaniem o to, czy wolność przyczynia się do destrukcji charakteru. Fatalny stan współczesnej kultury amerykańskiej oddawany przez ponure statystyki wskazujące na wysoki i wciąż rosnący poziom przestępstw, używania narkotyków, rozkładu rodziny skłania do pozytywnej odpowiedzi na to pytanie. Wolność zaczęła być pojmowana jako wolność od odpowiedzialności, swoboda czynienia wszystkiego, na co jednostka ma ochotę, bez względu na skutki, jakie może to spowodować dla innych. Tradycyjna amerykańska koncepcja wolności zorientowanej na cel szerszy niż własny interes różni się zasadniczo od współczesnej popkulturowej wizji wolności rozumianej jako wolność od wszelkich ograniczeń i możliwość natychmiastowego zaspokajania wszystkich swoich pragnień. Papież Jan Paweł II trafnie wskazywał na różnicę między prawdziwą wolnością, polegającą na czynieniu tego, co się powinno, w sposób wykorzystujący niepowtarzalną sytuację człowieka i jego talenty, a fałszywą wolnością robienia wszystkiego, na co ma się ochotę.

Wolny rynek nie niszczy charakteru człowieka, chociaż stwarza ryzyko pojawienia się moralnych dylematów. Podczas gdy wolny rynek wzmacnia cnoty, niezbędne są silne rodziny i społeczności, by cnoty te rozwinąć. Wolny rynek zależy od indywidualnej moralności – zdolności do samoograniczenia się i wybierania celów zadanych przez naturę i Boga.

3. Jak rynek wpływa na moralność? Analiza eksperymentalna

Próbę rozstrzygnięcia kwestii wpływu rynku na moralność na drodze kontrolowanego eksperymentu podjęły niemieckie badaczki, Armin Falk i Nora Szech⁶. Wyjściowa hipoteza głosiła, że rynek niszczy moralność, wpływa destrukcyjnie na podstawowe wartości. Jej weryfikacji służył zaakceptowany przez Komisję ds. Etyki na Uniwersytecie w Bonn eksperyment, w którym badane osoby mogły wybierać między zarobieniem pewnej sumy pieniędzy i ocaleniem życia myszy. Mysz była młodym, zdrowym laboratoryjnym zwierzęciem, które mogło żyć jeszcze dwa lata. Badani mogli zobaczyć ją na ekranie, na wideo pokazywano także potencjalny akt pozbawienia jej życia.

Eksperyment przeprowadzono w trzech wariantach. W wariacie pierwszym – indywidualnym – każdej z badanych osób proponowano 10 euro za zgodę na uśmierce-

⁶ A. Falk, N. Szech, *Morale and Markets*, Science z 10 maja 2013 r., s. 707–711.

nie myszy. Decyzja w tym wariancie była podejmowana autonomicznie, bez wchodzenia w relacje z innymi osobami. Jeżeli zgoda nie została wyrażona, badany nie otrzymywał nic i mysz mogła dalej żyć. W wariancie drugim – bilateralnym badani byli poddawani eksperymentowi w parach, jedna z osób była sprzedającym, druga – kupującym. Każda z badanych par dostawała 20 euro do podziału, jeżeli w drodze targu zaakceptują śmierć myszy. Jeżeli nie doszli do porozumienia, mysz przeżywała. W wariancie multilateralnym badani poddawani byli eksperymentowi w grupach składających się z 9 sprzedających i 7 kupujących. Każdy ze sprzedających dostawał mysz, którą mógł handlować. Wszyscy mogli składać i akceptować oferty, które były wyświetlane na ekranie. Jeżeli dochodziło do transakcji, to strony dostawały 20 euro w uzgodnionych proporcjach, a mysz musiała być zabita.

Rezultaty eksperymentu były następujące: w wariancie indywidualnym – 45% badanych przystało na zabicie myszy, w bilateralnym – 72%, w multilateralnym – 75%, przy czym różnica między ostatnimi nie była istotna statystycznie. Falk i Szech utrzymują, że eksperyment ten potwierdza tezę o destrukcyjnym wpływie rynku na moralność, ponieważ wtedy gdy ludzie dokonują wyborów w warunkach rynkowych, ich wrażliwość na wartość życia myszy się zmniejsza.

Badaczki wskazują na trzy cechy rynku, które mogą się do tego przyczyniać. Po pierwsze, kiedy jest przynajmniej dwóch partnerów, którzy ze sobą handlują, poczucie winy i odpowiedzialności rozkłada się i przez to zmniejsza. Po drugie, rynkowe interakcje ujawniają społeczne postrzeganie norm społecznych. Obserwowanie, że inni ignorują standardy moralne, skłania do podobnego postępowania. Ponadto samo istnienie takiego rynku uprawomocnia handel życiem myszy. Skoro jest legalne, to jest moralne. I w końcu rynek silnie ukierunkowuje na materialistyczne aspekty, takie jak negocjowanie, handel, konkurencja, i odwraca uwagę od moralnych aspektów transakcji.

4. Podsumowanie

Przedstawione wyżej próby zmierzenia się z zagadnieniem degradacji moralności przez siły rynkowe dobrze ilustrują jego złożoność, pokazując wielość możliwych poziomów analizy i różnorodność rozstrzygnięć. Mają rację zwolennicy tezy o negatywnym wpływie rynku na moralność charakteru, popierający ją konkretnymi przykładami, nie sposób nie przyznać słuszności jej przeciwnikom przywołującym cnoty kształtowane i wzmacniane przez rynek. Trafne są zastrzeżenia tych uczestników debaty, którzy przestrzegają przed utożsamianiem idealnego wyobrażenia wolnego rynku z tym, a właściwie z tymi, które istnieją w rzeczywistości. Warto również mieć na uwadze destrukcyjny wpływ, jaki na moralność mają inne systemy gospodarcze. Szczególnie istotne uzupełnienie do zaprezentowanych wyżej poglądów stanowi teza Michaela Sandela, głosząca, iż rynki korumpują, niszczą i eliminują godne ochrony wartości moralne i obywatelskie, ponieważ rynek to nie tylko mechani-

zmy, lecz również ucieleśnienie pewnych norm zakładających, a nawet promujących określone sposoby wartościowania dóbr podlegających wymianie⁷. Teza ta poparta wieloma przykładami pokazującymi komercjalizację sfer, które tradycyjnie nie podlegały normom rynkowym, prowadzi do pytania, czy wszystko powinno być do kupienia za pieniądze. Negatywna odpowiedź na to pytanie nie unieważnia jednak licznych, przytaczanych w dyskusji Templetonowskiej argumentów i przykładów wskazujących na pozytywne funkcje rynku w kształtowaniu moralności. Systematyczne uczestnictwo w aktach wymiany na rynku, na którym obowiązują zasady uczciwej konkurencji, wymusza przestrzeganie pewnych norm i z czasem może prowadzić do ich internalizacji. Twierdzi się nawet, iż w niektórych krajach przechodzących transformację do kapitalistycznej gospodarki rynkowej ta ostatnia umacnia moralność, a nie moralność umacnia kapitalizm⁸.

Z drugiej strony funkcjonujące w zbiorowej wyobraźni wzory rekinów biznesu i banksterów, coraz częściej znajdujące ucieleśnienie w rzeczywistym świecie, zdają się potwierdzać tezę o demoralizującym wpływie rynku, w szczególności sfery finansów. Swoiste studium tej demoralizacji przedstawił Paweł Reszka w książce opartej na rozmowach z pracownikami albo byłymi pracownikami banków, firm doradztwa finansowego, towarzystw ubezpieczeniowych. Wyłania się z nich system bazujący na oszustwie, naciąganiu, ukrywaniu ryzyka, lekceważeniu dobra klienta, mogący funkcjonować dzięki chciwości wszystkich stron transakcji. Janina Filek uważa, że funkcjonowanie na współczesnych rynkach finansowych prowadzi do wykształcenia swoistego typu człowieka *homo pecuniosus*, którego w modelowym ujęciu charakteryzują takie cechy, jak: skłonność do liczenia, nieograniczona żądza posiadania, silne pragnienie władzy, postawa radykalnego technokratycznego racjonalizmu, skrajny indywidualizm, niezdolność do emocji, brak potrzeby i poczucia wspólnotowości, indyferentyzm moralny, przesadna skłonność do ryzyka. Im wyżej dana osoba znajduje się w hierarchii świata finansów, tym lepiej opisuje ją ten model.

Trudno jednak rozstrzygnąć, czy źródłem owej faktycznej i modelowej demoralizacji jest wolny rynek, czy raczej przekształcenia instytucjonalne wprowadzane są mocą ludzkich decyzji. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z radykalną zmianą rynkowej aksjologii przyznającą prymat tej szczególnej ludzkiej ułomności, jaką jest chciwość, a wolny rynek w coraz większym stopniu pozostaje teoretycznym konstruktem.

Bibliografia

1. A Templeton Conversation, *Does the free market corrode moral character?*, <https://www.templeton.org/market/> (dostęp: 12.10.2016)
2. Bhagwati J., *In Defense of Globalization*, Oxford University Press, Oxford 2004
3. Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Aletheia, Warszawa 2014
4. Falk A., Szech N., *Morale and Markets*, Science z 10 maja 2013 r., s. 707–711

⁷ M.J. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze*, Kurhaus, Warszawa 2012.

⁸ J. Winiecki, *Rynek sprzyja etyce*, Znak 1998, vol. 513.

5. Filek J., *Czy finansista jest człowiekiem moralnym*, *Prakseologia* 2010, vol. 150, s. 71–86
6. Mill J.S., *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, PWN, Warszawa 1966
7. Reszka P., *Chciwość*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2016
8. Sandel M.J., *Czego nie można kupić za pieniądze*, Kurhaus, Warszawa 2012
9. Stiglitz J.E., *Evaluating economic change* *Daedalus*, Summer 2004, vol. 133, no. 3
10. Winiecki J., *Rynek sprzyja etyce*, *Znak* 1998, vol. 513

Bożena Klimczak

TYPOLOGIA POSTAW LUDZI BIZNESU WOBEC KONFLIKTU Z KULTURĄ

1. Wprowadzenie

Działalność gospodarcza jest współcześnie realizowana w środowisku kultury spluralizowanej. Oznacza to, że pojawiają się sytuacje decyzyjne, w których zawarty jest konflikt między kulturą osobistą ludzi biznesu a otaczającą ich kulturą, która obejmuje i chroni różne wartości moralne, a niekiedy promuje wartości, których nie podzielają ludzie biznesu. Historia i teraźniejszość dokumentują różne postawy i wybory osób związanych z działalnością gospodarczą w sytuacji konfliktu między wewnętrzną kulturą, zakorzenioną w wartościach moralnych, a kulturą zewnętrzną, która jest wynikiem kompromisów między różnymi wartościami, która narzuca pewien standard postępowania w gospodarowaniu. Celem artykułu jest dokonanie typologii zróżnicowanych postaw i wyborów ludzi biznesu w sytuacjach wymagających dokonania wyborów pomiędzy wewnętrznym systemem wartości a zewnętrznym standardem wymaganym przez otoczenie kulturowe. Realizacja tego celu wymaga omówienia znaczenia pojęć niezbędnych do określenia sytuacji konfliktowej. Pojęcia te, kultura, wartości, wartości moralne, kultura osobista, kultura społeczna oraz etyka, ich znaczenie semantyczne i społeczne stanowią podstawę do ustalenia typów postaw ludzi gospodarujących, posiadających wewnętrzny standard postępowania, skonfrontowany ze standardem zewnętrznym, który wymusza lub stwarza pokusę do wyboru zgodnego z własnymi przekonaniem lub ze standardami promowanymi w otoczeniu. Inspiracją do dokonania tej typologii jest, po pierwsze, metoda typów idealnych Maxa Webera¹, polegająca na obserwacji faktycznych regularności w działaniach, które mają sens intencjonalny, i na odróżnieniu ich jako typowych dla pewnych ludzi lub grup ludzi. Typologia nie jest zatem klasyfikacją podlegającą rygorom logiki. Stosowanie jej jest jednak uzasadnione, jeżeli badacz zamierza niuansować postawy biznesowe, bardziej niż byłoby to możliwe w klasyfikowaniu na postawy zgodne lub niezgodne z zewnętrznymi standardami kulturowymi.

¹ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2002, s. 16–21.

Po drugie, inspiracją do dokonania tej typologii jest metoda zaproponowana przez Helmuta R. Niebuhr, która do dziś inspiruje etyków społecznych i gospodarczych². Polegała ona na zbadaniu postaw myślicieli wobec wyboru działań gospodarczych w otoczeniu kultury danego czasu i miejsca.

Cel tego artykułu jest skromniejszy. Podejmuje się w nim próbę typologii postaw ludzi biznesu w sytuacji drukarza, który otrzymuje zamówienie na wykonanie druków o treści kolidującej z jego przekonaniami³. W pierwszej części artykułu omówiono znaczenie podstawowych pojęć, potrzebnych do scharakteryzowania „situacji drukarza”, w drugiej części zaś przedstawiono pięć typów postaw „drukarza” wobec kultury promującej różnorodne wartości. W typologii znajdują się dane służące do scharakteryzowania aktualnego stanu etyki biznesu.

Artykuł został zakończony podsumowaniem zawierającym ewolucję przedstawionej typologii w kontekście etyki biznesu.

2. Kultura, wartości, etyka

Działalność gospodarcza wymaga dokonywania wyborów, ponieważ dotyczy zastosowania zasobów, pozostających w niedoborze w stosunku do zapotrzebowania na produkty, do wytwarzania których zasoby te są niezbędne. W ekonomii określa się te zasoby jako rzadkie. Współcześnie, w wysoko rozwiniętych gospodarkach takie założenie może dziwić. W sklepach towary czekają na klienta, w mediach reklamy zachęcają do zakupów. Jednakże obserwowany nadmiar jest pozorny w odniesieniu do wszystkich zasobów; surowców, półfabrykatów, wyspecjalizowanych pracowników, pieniądza i czasu. Zawsze jakiś czynnik produkcji jest rzadszy, co powoduje, że przedsiębiorcy konkurują o dostęp do niego. Odkrycia naukowe, wynalazki i ich przedsiębiorcze wykorzystanie są symptomami dążenia ludzi do przewycięzania ograniczeń zasobowych. Wiąże się z tym dokonywanie wyborów ekonomicznych, tj. rozważanie opcjonalnych możliwości za pomocą rachunku prywatnych korzyści i kosztów. W rachunku tym dominują wartości ekonomiczne: wartościowy jest zysk, pomocny w przewycięzaniu ograniczenia finansowego, nowy lub udoskonalony produkt dający przewagę nad konkurentami, wydajność technologiczna itp. Realizowanie wyborów ekonomicznych wymaga sprzyjającego otoczenia społecznego i ochrony własności, bezpieczeństwa prywatnego, zabezpieczenia wykonalności kontraktów i odpowiedzialności za przyjęte zobowiązania. Ekonomisci znają znaczenie tego otoczenia, które określają nazwą „instytucje”, dla stanowienia niezbęd-

² H.R. Niebuhr, *Chrystus a kultura*, Znak, Kraków 1996; L. van Wensveen Siker, *Christ and Business: A Typology for Christian Business Ethics*, Journal of Business Ethics 1989, no. 8; A. Crouch, *Culture making*, IVP, Downers Grove 2008.

³ Przypadek drukarza, omawiany w prasie i na portalach internetowych w lipcu–sierpniu 2016 roku, stanowi symbol sytuacji konfliktu między kulturą osobistą a otoczeniem kulturowym. Nie oznacza konkretnego wyboru.

nego ładu w relacjach między gospodarującymi osobami. W antropologii i socjologii używa się nazwy „kultura”.

Dokonanie typologii postaw osoby dokonującej wyborów ekonomicznych wymaga uwzględnienia sensu działalności gospodarczej, o wiele głębszego niż ten, który wskazuje na wartości ekonomiczne. Symboliczny „drukacz”, który odrzuca możliwość zarobku, ponieważ treść tekstu może być szkodliwa dla czytelników lub nie jest dobra, dokona wyboru według innych wartości niż wartości ekonomiczne. Jego usługa znajduje się na końcu łańcucha produkcji i w jego wyborze nie ma wielu niewiadomych, które sprawiają, że producenci papieru, farby i maszyn drukarskich są w stanie niewiedzy, czy ich produkty są dobre, czy złe.

Wybór „drukacza” jest wyborem moralnym, który odwołuje się do dobra ludzkiego⁴. Dobro, jako przeciwieństwo zła, jest wartością, o którą filozofowie spierają się od wieków. Współczesne badania, psychologiczne, etologiczne i antropologiczne, wskazują, że człowiek posiada ogólną znajomość różnicy między dobrem a złem i wie, że zła należy zaniechać, a dobro warto czynić⁵. Ta moralna wiedza jest inna niż wiedza naukowa: jest przedrozumieniem⁶, które może być wzbogacane rozumowo i kumulowane jako kultura. Takie ujęcie wartości moralnych jest wystarczające do realizacji celu artykułu; typologii postaw ludzi dorosłych, mających zarówno wiedzę nabytą w otoczeniu społecznym danego czasu i miejsca, jak i wrodzone przedrozumienie.

Przyjęcie, że indywidualne przekonania są złożone z budowanego przez pokolenia i przekazywanego systemu wartości oraz z nabywanych i wzbogacanych samodzielnie przemyśleń, prowadzi do odróżnienia kultury osobistej od kultury w szerokim znaczeniu jako kultury społecznej. Te dwa znaczenia kultury wyłoniły się stopniowo.

Pierwotnie, w starożytności kultura oznaczała wszechstronne wychowanie człowieka (*παιδεία* w starogreckim, *cultura animi* w łacinie)⁷, ukształtowanie jego umysłu i ducha. Znaczenie społeczne kultury pojawiło się u filozofów prawa natury. Samuel Pufendorf przeciwstawiał kulturę stanowi natury: kultura charakteryzowała społeczeństwo, które jest zorganizowane za pomocą prawa. Odniesieniem do kultury jest natura: za pomocą kultury człowiek wychodzi ze stanu „dzikości”, narzucając sobie i innym członkom społeczności konwencje obyczajowe, normy i wzorce postępowania oraz kryteria oceny. Dzięki kulturze człowiek wyodrębnia się od natury, a jednocześnie jest od niej zależny. W gospodarowaniu wykorzystuje się czynniki przyrodnicze, o które, jako o czynniki rzadkie, ludzie konkurują. Kultura służy do uporządkowania relacji między ludźmi w wymianie, konkurencji i współpracy.

⁴ Dobro ludzkie, w klasyfikacji G.H. von Wrighta, jest jedyną kategorią moralną wśród różnych znaczeń dobra: dobra technicznego, dobra medycznego, dobra utylitarystycznego i dobra hedonistycznego. Dobru ludzkiemu przypisuje ogólnie wiążący charakter (G.H. von Wright, *The Varieties of Goodness*, Aberdeen 1964).

⁵ A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do etyki*, WAM, Kraków 2008.

⁶ Szerzej zob. J. Haidt, *Prawy umysł*, Smak Słowa, Sopot 2014.

⁷ Kultura oznaczała też pierwotnie uprawę roli i w tym znaczeniu, jako kultura rolna, jest używana również współcześnie.

O funkcjach kultury, o tym, co w kulturze jest dozwolone, a co zabronione, decydują ludzie z własnej woli⁸.

Budowaniu kultury jako kleju społecznego towarzyszy formowanie człowieka jako człowieka kultury. Nie należy jednak utożsamiać kultury jako tworu społecznego z kulturą osobistą. Przede wszystkim kulturę w znaczeniu społecznym tworzą ludzie, którzy posiadają wiedzę właściwą swemu czasowi i miejscu, ale również są krytykami kultury swego społeczeństwa i refleksyjnymi, pomysłowymi oraz przedsiębiorczymi twórcami zmian w kulturze. Między kulturą społeczną a kulturą osobistą działa krąg hermeneutyczny, który uruchamiany jest przez konflikt i krytyczną postawę wobec otoczenia kulturowego⁹.

Typologia postaw ludzi biznesu opiera się na założeniu, że otoczenie kulturowe i kultura osobista mogą pozostawać w konflikcie. Rozwiązanie konfliktu przejawia się w różnych postawach, które wyrażają stanowisko wobec wartości objętych zewnętrzną kulturą niematerialną a kulturą osobistą. W pewnych przypadkach może ono dotyczyć również kultury materialnej.

Ten aspekt postawy człowieka gospodarującego nie jest uwzględniony w artykule, którego celem jest typologia postaw wobec kultury niematerialnej. Kultura niematerialna obejmuje wszystkie te wytwory człowieka, które stanowią społeczne dziedzictwo przekazywane przez pokolenia i które są niezależne od swoich materialnych nośników w ten sposób, że o ich znaczeniu decyduje treść. Są to więc między innymi wierzenia religijne, idee, wiedza naukowa, obyczaje, normy moralne i prawne. Te treści są tworzone celowo, służą do określonych celów społecznych, takich, które ludzie cenią, a więc uważają za wartościowe. Kultura jest nasycona wartościami, które są preferowane i chronione w obrębie danego społeczeństwa. We współczesnych społeczeństwach cechą kultury jest pluralizm. Oznacza to z jednej strony, że jest wiele wartości, a z drugiej strony, że jest wielkość i różnorodność interesów i motywacji, wpływających na kształt kultury w danym czasie i miejscu.

Pluralność i pluralizm kulturowy ma swoje odbicie w kulturze osobistej. Ludzie są kształceni i formowani w różnych środowiskach, ulegając różnym wpływom, oraz sami budują swoją wewnętrzną kulturę, czerpiąc z dziedzictwa kultury, z różnych źródeł wiedzy, idei i religii i mając różne motywacje. Wewnętrzna kultura może więc pozostawać w konflikcie z oficjalną kulturą zewnętrzną.

Adam Smith w *Teorii uczuć moralnych*¹⁰ dualność kultury: zewnętrznej i wewnętrznej ujmował jako spójną całość. Pojęcie bezstronnego obserwatora służyło

⁸ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, PWN, Warszawa 1971.

⁹ Na przestrzeni wieków pojawiło się wiele znaczeń kultury. C. Klukhohn i A. Kroeber zebrali i sklasyfikowali w 1952 r. 164 definicje kultury (*Values and Values Orientations In the Theory of Action* (w:) *Toward a General Theory of Action*, red. T. Parsons, E. Shils, Harvard University Press, Cambridge 1951). Szeroką definicję kultury w znaczeniu społecznym przedstawił Bronisław Malinowski: kultura obejmuje język, zwyczaje, idee, wierzenia, obrzędy, formy organizacji społecznej, odziedziczone wytwory materialne, procesy technologiczne i wartości (B. Malinowski, *Culture* (w:) *Encyclopedia of Social Sciences*, t. IV, s. 621 i n.).

¹⁰ A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa 1989.

mu do wyjaśniania, jak człowiek obdarzony wrażliwością na innych uwewnętrznia inne niż własne stany, uczucia i motywy postępowania. Jest to „jurysdykcja głosu wewnętrznego, (która) opiera się całkowicie na pragnieniu, by stać się godnym pochwały i na odrazie do tego, by zasługiwać na nagrodę”¹¹. Tak charakteryzując wewnętrznego obserwatora, nie dostrzegał konfliktu, gdyż człowiek był kształtowany przez jednorodne środowisko. Bytowanie w tym środowisku zależało od akceptacji wartości podzielanych we wspólnotach. Inaczej jest współcześnie.

Spostrzeżenie, że kultura jest współcześnie spluralizowana i pluralistyczna, nie ma charakteru wartościującego. Tym niemniej należy zauważyć, że kultura raczej służy dobru, choć może ono być różnie interpretowane. Dlatego wśród składników kultury, które mogą mieć znaczenie dla wyborów ekonomicznych, należy rzucić światło na etykę i jej zastosowania w biznesie.

Etyka biznesu rozumiana jako efekt refleksji nad wartościami moralnymi w zastosowaniu do działalności gospodarczej jest produktem społecznym. W perspektywie historycznej społeczności kupieckie, bankierskie i inne regulowały postępowanie za pomocą obyczajów i etosu. Współcześnie nauka zajmuje się badaniem tych regulacji, dostosowywaniem ich do aktualnych sytuacji i tworzeniem uzasadnień, dlaczego regulacje moralne są potrzebne. Normy, procedury i wskazówki dla uczestników życia gospodarczego najogólniej są wyrazem dążenia do tworzenia warunków sprzyjających indywidualnej działalności gospodarczej, ułatwiających godzenie różnych interesów i wartości. Szczegółowe propozycje i uzasadnienia cechuje jednak pluralizm. Proponuje się nie tylko różne uzasadnienia, ale także różne zestawy wartości moralnych i różne gradacje wartości określających sens działalności gospodarczej, od hedonistycznych do transcendentnych. Etyka biznesu jako część współczesnej kultury jest pluralistyczna.

W tej sytuacji możliwy jest konflikt między wewnętrzną kulturą symbolicznego „drukarza” a sygnałami nadawanymi przez otoczenie kulturowe. W ślad za typologią tych konfliktów przedstawioną przez H.R. Niebuhra pojawia się pięć możliwych typów postaw ludzi biznesu.

3. Typy postaw ludzi biznesu wobec konfliktu między kulturą osobistą i kulturą zewnętrzną

Życie gospodarcze stwarza dla człowieka wiele trudnych sytuacji decyzyjnych. Konkurencja oferuje szeroki zestaw narzędzi eliminowania rywali gospodarczych, które polegają na intencjonalnym szkodzeniu czy używaniu przemocy. Sprzedaży produktów towarzyszą pokusy ukrycia istotnych informacji. Relacje między pracodawcami i pracownikami oraz z dostawcami cechują napięcia wynikające ze sprzecznych

¹¹ *Ibidem*, cz. III, rozdz. II, 32.

interesów. Długookresowe umowy, które nie są kompletne, tworzą pokusy nadużyć. Wilhelm Röpke uważał, że rynki niszczą wartości moralne, które muszą być wciąż uzupełniane z zewnątrz¹². Jest to pesymistyczny obraz człowieka gospodarującego, który indywidualnie nie potrafi przeciwstawić się naporowi pokus, które tworzy gospodarka rynkowa. Wymaga to wsparcia zewnętrznego. W. Röpke uważał zatem, że kultura potrafi dostarczyć racji, jak chronić się przed pokusami rynku. W przedstawionej typologii przyjęto inne założenia:

- 1) o człowieku, że jest zarówno słaby, skłonny do konformizmu i oportunisty, jak i że ma wolę i wewnętrzną kulturę moralną,
- 2) o zewnętrznej kulturze, która jest pluralistyczna i nie zawsze daje wystarczające racje, jak postąpić nie tylko w konkretnej sytuacji, ale także jak odnajdywać sens działalności gospodarczej.

3.1. Radykalizm kulturowy

Pierwszy typ postawy człowieka gospodarującego dotyczy sytuacji konfliktu między wewnętrznymi, głęboko odczuwanymi i przemyślanymi racjami a zróżnicowanym otoczeniem kulturowym, które toleruje różne systemy wartości. Wśród tych różnorodności znajdują się takie, które podziela symboliczny „drukarz”, jak też takie, wobec których jest nieufny lub uważa je za antywartości. Przeciwnieństwo między szeroko rozumianą kulturą a wewnętrznym systemem wartości skłania człowieka reprezentującego typ pierwszy do radykalnego wyboru: wycofania się z konkretnych relacji lub obszarów gospodarki albo do wyboru radykalnej krytyki kultury, w tym przede wszystkim instytucji życia gospodarczego.

Jest wielu anonimowych „drukaczy”, którzy świadomie odrzucają niektóre formy aktywności gospodarczej, kierując się tzw. klauzulą sumienia. We współczesnych społeczeństwach uznaje się prawo do definiowania własnych poglądów i kryteriów wyboru między dobrem a złem. Uznaje się jako zasadę prawo do decyzji moralnej, polegającej na odmowie wykonania pewnych czynności. Radykalny wybór polega na wycofaniu się z życia gospodarczego, jeżeli człowiek uważa, że nie tylko pewne czynności, lecz całość życia gospodarczego powoduje zło. H.R. Niebuhr podaje przykłady ruchów monastycznych, niektórych sekt protestanckich lub wybitnych postaci, jak Lew Tołstoj. Można dodać ruchy hippisowskie, podejmujące próby życia poza głównym nurtem kultury i gospodarki.

Są to przykłady niejednorodne. Z jednej strony mamy postawę indywidualnego wycofania się z życia społecznego, jak uczynili Lew Tołstoj lub Henry Thoreau. Z drugiej strony są postawy podejmujące radykalną krytykę kultury. W przeszłości radykalna kontrkultura chrześcijańska wносиła istotny wkład do obyczajów, prawa i uzasadniania obowiązków gospodarczych. Orygenes, Klemens z Aleksandrii, Au-

¹² W. Röpke, *Economics of the Free Society*, Grove City 1994.

gustyn byli inicjatorami reformy kultury rzymskiej. Franciszek, Dominik i Bernard z Clairvaux dokonywali swoją działalnością zmian w kulturze średniowiecznej. William Penn i John Locke wpłynęli na kształt instytucji społecznych w Anglii i Ameryce.

Postawa radykalizmu kulturowego oddziaływała i oddziałuje na kulturę biznesu i etykę w zastosowaniu do życia gospodarczego. Z jednej strony człowiek, który nie akceptuje pewnych aktywności gospodarczych z powodu swoich przekonań, może odrzucać całą kulturę z etyką biznesu, uważając, że ukrywają one radykalnie niemoralny biznes. Taką możliwość zdaje się potwierdzać Albert Carr, porównujący biznes do gry w pokera¹³.

Z drugiej strony radykalna postawa może spowodować dyskusje wśród filozofów moralności, etyków i ekonomistów, które pozwolą wszechstronnie rozważyć powody takiej postawy i poszukiwać rozwiązania konfliktu między kulturą osobistą a kulturowym otoczeniem biznesu. Dobrym przykładem jest dyskusja na temat chciwości jako ewentualnej przyczyny kryzysu finansowego z lat 2007–2008 i dalszych. Obszerne omówienie tej dyskusji przez Jacka Sójkę¹⁴ pokazuje ogromne zróżnicowanie analiz językowych na temat znaczenia słowa „chciwość” (ang. *greed*, grec. *αελφεια*) i jednocześnie bagatelizowanie chciwości lub nawet jej nobilitowanie jako dobrej cechy człowieka biznesu przez amerykańskich ekonomistów i etyków. Wydaje się, że świadczy to, iż nie było przypadków wycofania się z uczestniczenia w sprzedawaniu produktów finansowych z niewycenionymi ryzykami.

3.2. Idealizowanie kultury

Radykalizm kulturowy nie idealizuje kultury. Człowiek, który wycofuje się z życia gospodarczego lub z niektórych aktywności, czyni tak, ponieważ jego wewnętrzna ocena nie znajduje potwierdzenia i ochrony w otoczeniu kulturowym. Inna jest postawa wynikająca z utożsamiania swoich przekonań z tymi, które dominują w kulturze. Występuje w takim czasie i miejscu, w którym kultura jest raczej monopolistyczna niż pluralistyczna. Jeżeli większość podziela wartości i wokół nich buduje kulturę, to postawę człowieka gospodarującego cechuje harmonijne łączenie obowiązków publicznych, obywatelskich i zawodowych, a także rodzinnych. Różne obszary życia przebiegają wówczas w otoczeniu kultury, która akceptuje różnorodne aktywności gospodarcze. Postawmy pytanie, czy kulturę chciwości, promowaną w pewnych kręgach naukowych i biznesowych, która uzasadniała rozwijanie aktywności w sektorze finansowym jako pożytecznych, można uznać za przypadek idealizowania kultury?

¹³ A. Carr, *Is Business Bluffing Ethical?* (w:) J.R. Desjardins, J.J. McCall, *Contemporary Issues in Business Ethics*, Wadsworth, Belmont 1985; także J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001.

¹⁴ J. Sójka, *Chciwość czy kultura chciwości? Dyskusje nad źródłami kryzysu finansowego* (w:) *Wzory kultury gospodarczej*, red. W. Banach, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014.

Typologia H.R. Niebuhra opiera się na założeniu, że kultura jako zewnętrzne otoczenie działalności gospodarczej jest wytworem społecznym. Służy więc szeroko rozumianemu dobru społecznemu. Kultury pewnych grup złożonych z osób o podzielanym wartościach nie mieszczą się w tak zdefiniowanym otoczeniu kulturowym, które jest tworzone przez pokolenia i utrwalone, jako sprawdzone, nie tylko ze względu na inicjujące kulturę wartości, lecz również ze względu na pozytywne społecznie skutki. Tak rozumiana kultura nie pozostawia miejsca na kontrkultury. W odpowiedzi na pytanie o kulturę chciwości można więc stwierdzić, że była to próba jej idealizowania, z czym wiązała się postawa wykonywania czynności gospodarczych pozwalających na uzyskanie korzyści, które ekonomiści określają jako renty nieproduktywne¹⁵.

W przeszłości idealizowanie kultury miało związek z wielkimi tradycyjnymi nurtami etyki religijnej i filozofii moralnej. Kultura była interpretowana w świetle tych tradycji. Poszukiwano w niej takich elementów, które potwierdzałyby jej zakorzenienie religijne. Świadczy o tym szeroki nurt kulturowego chrześcijaństwa: kulturowego protestantyzmu i kulturowego katolicyzmu XVIII i XIX wieku. Nurt ten nie był jednorodny. Obejmował różne odmiany filozofii liberalnej, które proponowały uzasadnienia wolności gospodarczej sprzyjające rozwojowi handlu i prywatnej przedsiębiorczości. Uzasadnienia te nie odcinały się od wartości chrześcijańskich. Świadczą o tym rozprawy filozoficzne Johna Locke'a, Imanuela Kanta i Johna Stuarta Milla.

John Locke jest uważany za twórcę angielskiego Oświecenia, który w swojej nauce o państwie¹⁶ zaproponował koncepcję państwa opartego na umowie społecznej wolnych ludzi, którzy zgadzają się, „by się zjednoczyć i być wcielonym do takiej społeczności”. Państwo daje gwarancję wolności i własności. Locke zakładał, że w sprawach wolności większość ludzi kieruje się wiedzą i wiarą religijną. W traktacie *Rozumność chrześcijaństwa (The Reasonableness of Christianity, 1695)*¹⁷ wykazywał zgodność nauczania Jezusa z Nazaretu z myśleniem rozumowym, a w *Liście o tolerancji* opowiadał się za daleko idącą tolerancją religijną.

Integracja wiary i rozumu jest również obecna w filozofii Imanuela Kanta. W tak zwanym Piśmie o religii: *Religia w obrębie samego rozumu*¹⁸ Kant zakłada, że istnienie Boga jest postulatem praktycznego rozumu. Prawo moralne, które jest autonomicznym wyrazem rozumności człowieka, może być zatem uważane za boże przykazanie. Wiara jest „potrzebą czystego rozumu praktycznego”, na której opiera się obowiązek moralny. Pochodzenie obowiązku moralnego jest wyprowadzone przez Kanta jednoznacznie jako „władza pewnej istoty, która jest podporządkowana swoistym, mianowicie danym przez własny jej rozum czystym prawem praktycznym”¹⁹.

¹⁵ W.J. Baumol, *Entrepreneurship: productive, unproductive and destructive*, Journal of Political Economy 1990, nr 98; A.D. Krueger, *The Political Economy of the Rent-Seeking Society*, The American Economic Review 1974, nr 3.

¹⁶ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa 1992, § 99.

¹⁷ J. Locke, *The Reasonableness of Christianity (w:) Works*, Clarendon, Oxford 1975.

¹⁸ I. Kant, *Religia w obrębie samego rozumu*, Kraków 1993, s. 111–138.

¹⁹ I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, Kęty 2002, s. 94.

Ujmuje to przez pryzmat godności człowieka, który istnieje jako cel sam w sobie. Z tego wynika druga wersja imperatywu kategorycznego: „Postępuj tak, abyś człowieczeństwa zarówno w swojej osobie, jak i w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”²⁰. Narzuca się tu analogia z nauczaniem moralnym Jezusa z Nazaretu, ujętym w złotej regule postępowania etycznego.

W ramach dążenia do włączenia tradycji religijnych do liberalnej filozofii moralnej należy wskazać na próbę „nobiletowania” utylitaryzmu Jeremy’ego Benthama przez Johna Stuarta Milla.

Jeremy Bentham, jako filozof moralności, odrzucił ujęcie moralności oparte na absolutnych zasadach. Nawiązując do starogreckiego hedonizmu, twierdził, że w życiu osobistym człowiek kieruje się kalkulacją hedonistyczną, polegającą na wyborze tych działań, które przynoszą więcej przyjemności, a mniej cierpienia. Te doznania kalkulowane są w perspektywie zasady maksymalnych korzyści dla możliwie wielu ludzi²¹.

Etyka J. Benthama miała tyluż zwolenników, ilu przeciwników. Pisał o tym John Stuart Mill w rozdziale II rozprawy pt. *Utylitaryzm*²². Broniąc zasady użyteczności Jeremy’ego Benthama wobec zarzutów, iż redukuje ona człowieka, jako zdolnego tylko do niskich przyjemności, pisał:

„Ponieważ ci, którzy atakują utylitaryzm, rzadko chcą to sprawiedliwie przyznać, raz jeszcze muszą powtórzyć, że szczęście, które stanowi utylitarystyczne kryterium właściwego postępowania, nie jest szczęściem osobistym działającego, lecz szczęściem wszystkich. Jeżeli idzie o stosunek do własnego szczęścia w zestawieniu ze szczęściem innych, utylitaryzm wymaga od człowieka takiej ścisłej bezstronności, jaką by miał życzliwy widz nie zainteresowany w sprawie. W podstawowych przykazaniach Jezusa z Nazaretu odnajdujemy w całości ducha etyki użyteczności. Ten, kto by czynił innym to, czego chciałby sam od nich doznać, i kochał bliźniego jak siebie samego, spełniałby ideał moralności utylitarystycznej”²³.

John Locke, Imanuel Kant, John Stuart Mill wnieśli poważny wkład w budowanie nowożytnego państwa, porządku prawnego, zwłaszcza liberalnych instytucji gospodarczych w Stanach Zjednoczonych, Anglii i na kontynencie europejskim. Połączenie liberalnej myśli filozoficznej z tradycją chrześcijańską dawało podstawy do idealizowania kultury. Symboliczny „drukarnia” funkcjonowałby w otoczeniu, które tworzy dobre instytucje, gwarantujące wolność osobistą i gospodarczą oraz tolerancję religijną. Mógł spokojnie gospodarować, nie narażając się na trudne wybory.

Ten typ postawy wynika z przeświadczenia, iż ludzie są raczej dobrzy, kultura sprzyja uczciwemu biznesowi. Jednakże potrzebna jest cierpliwość, ponieważ efekty uczciwości i innych cnót pojawiają się w długim okresie. Kultura chciwości nie promuje cierpliwego bogacenia się, przeciwnie, promuje działania krótkookresowe.

²⁰ I. Kant, *Ugruntowanie metafizyki moralności*, Kraków 2005, s. 55.

²¹ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, PWN, Warszawa 1958.

²² J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, PWN, Warszawa 2006.

²³ *Ibidem*, s. 23.

W przedstawionych odmianach oświeceniowego liberalizmu nie występuje motyw szybkiego bogacenia się. Wolność gospodarcza jest interpretowana w świetle tradycji chrześcijańskiej, w której człowiek żyje i działa w długookresowej perspektywie.

Zakorzenie współczesnej kultury w liberalnej filozofii moralnej stanowi podstawę współczesnej etyki biznesu jako dyscypliny pozytywnego myślenia o rzeczywistości kulturowej i gospodarczej. Etycy biznesu, jako konsultanci, służą do formułowania orzeczeń o trudnych sytuacjach i do dostarczania wskazówek pomocnych w podejmowaniu decyzji ekonomicznych jako decyzji moralnych. Zakorzenie kultury w tradycji chrześcijańskiej pozostaje jednakże w cieniu lub jest pomijane.

3.3. Niedoskonała kultura i niedoskonali ludzie

Drugi typ postawy reprezentował menedżer, kupiec, bankier, który spokojnie może podejmować decyzje ekonomiczne, ciesząc się wolnością osobistą i gospodarczą. Otoczenie kulturowe jest akceptowane przez większość, mającą na względzie dobro większości. Tolerancja wobec mniejszości nie naraża na trudne dylematy moralne. Idealizowaniu kultury towarzyszy idealizowanie człowieka.

Przeciwnie, w trzecim typie postawy wobec kultury regulującej życie gospodarcze akcentuje się, że kultura nigdy nie osiąga stanu idealnego, a człowiek jest podatny na różne pokusy. Od dawna więc podejmowane są wysiłki intelektualne, aby uzyskać syntezę indywidualnych dążeń do osiągania dóbr witalnych: zdrowia i sprawności fizycznej, dóbr poznawczych: wykształcenia i sprawności intelektualnej oraz dóbr ekonomicznych, zbiegających się w dobro wspólne.

Próbą takiej syntezy jest koncepcja porządku społecznego opartego na prawie natury (*lex naturalis*) Tomasza z Akwinu. Pomijając teologiczny aspekt tej koncepcji, zawiera ona syntetyczne powiązanie trzech elementów: uniwersalnej natury człowieka, celów człowieka wynikających z jego naturalnych skłonności oraz uporządkowania i regulacji celów człowieka za pomocą prawa naturalnego. Zwornikiem tych elementów jest rozum, który pomaga człowiekowi ustalić, co jest dla niego dobre w sferze jego naturalnych skłonności, i uogólnić to w formie norm moralnych i obowiązków wynikających z *lex naturalis*. Taka synteza opiera się na założeniu o dualnej naturze człowieka. Z jednej strony człowiek ma naturalne skłonności do samozachowania i do zachowania gatunku i do szczęścia z drugiej strony. Skłonności te dopełnia element społeczny, bez którego skłonności naturalne byłoby trudno realizować. Odniesienie społeczne warunkowane jest przez instynkt samozachowawczy, ale ostatecznie ujmowane rozumowo z nastawieniem na dobro wspólne. Ilustruje to następujący tekst z *Sumy teologicznej*:

„Na tym opierają się wszystkie inne przykazania prawa natury, tak mianowicie, żeby do przykazań prawa naturalnego należały te wszystkie inne nakazy czynienia i unikania, które rozum praktyczny w naturalny sposób uznaje za dobry dla człowieka. A ponieważ dobro jest celem, a zło jest jego przeciwieństwem, dlatego wszystko

to, ku czemu człowiek ma naturalną skłonność, rozum w naturalny sposób pojmuje jako dobro, i w następstwie uważa, że należy czynnie ku niemu dążyć, a przeciwieństwo tego uznaje za zło i każe go unikać. Odpowiednio zatem do porządku naturalnych skłonności istnieje porządek przykazań prawa naturalnego²⁴.

W tekście tym rozum praktyczny oznacza wewnętrzny system wartości, zaś prawo naturalne stanowi otoczenie kulturalne. Pojawia się tu pytanie, czy synteza Tomasza nie przypomina idealizacji kultury. Należy zauważyć podobieństwo koncepcji Tomasza do imperatywu kategorycznego i państwa celów Imanuela Kanta. Jest jednakże różnica. Tomasz akcentuje naturalne skłonności człowieka. Symboliczny drukarz wie, że należy czynić dobro, ale jego konkretny wybór jest sytuacyjny: zależy od relacji między jego interesami ekonomicznymi a jego opcją aksjologiczną i siłą woli. Ocena, czy konkretne działanie jest moralnie słuszne, zależy więc od horyzontu motywacyjnego człowieka. Nie można więc wykluczyć, że ramy kultury osobistej mogą się wielorako różnić, jako zależne od wiedzy, przekonań i kultury najbliższego otoczenia. Niedoskonałość człowieka tworzy krąg hermeneutyczny z niedoskonałymi instytucjami społecznymi. Przykładowo, własność prywatna nie jest zasadniczo sprzeczna z prawem naturalnym, ale może być tak interpretowana i wykorzystywana, że prawo stanowione dopuszcza ukaranie człowieka, który kradnie z głodu²⁵. Innym przykładem niedoskonałości jest chciwość uformowana jako dobro, podczas gdy dobra jest szczerść, przeciwstawiona przez Arystotelesa, z jednej strony – nadmiernemu braniu, a z drugiej strony – niedostatecznemu braniu:

„Co się tyczy dawania i brania w dziedzinie dóbr materialnych, to umiarem jest szczerść, nadmiarem zaś i niedostatkiem rozrzutność i chciwość²⁶.”

W syntezie Tomasza z Akwinu człowiek kształci w sobie cnoty i wykorzystuje rozum do odkrywania prawa w naturze rzeczy. Doskonali w ten sposób kulturę, a w jej stosowaniu pomocne jest przezwyciężanie ludzkich ułomności.

Na gruncie tomizmu podejmowane są próby nowych syntez, odpowiednich do nowoczesnego życia społecznego. Należą do nich: humanizm integralny Jacquesa Maritaina, dystrybtywizm Hillary’ego Belloc’a i braci Chestertonów oraz ordoliberalizm Wilhelma Röpkego i Waltera Euckena. Próby te oraz katolicka nauka społeczna zwróciły uwagę na ludzką godność i prawo naturalne w kontekście społecznym. Nie dają natomiast nowych wskazówek dotyczących indywidualnych wyborów gospodarczych, innych niż te, które wynikają z Arystotelesowskiej i Tomaszowej koncepcji cnót osobistych.

Podstawa człowieka biznesu jest nacechowana w tych ujęciach ambiwalencją. Z jednej strony naturalne skłonności symbolicznego drukarza mogą przeważyć nad podjęciem trudu indywidualnego poszukiwania racji moralnej. Z drugiej zaś strony niedoskonałe instytucje społeczne umożliwiają wybór własnego interesu, pomimo

²⁴ Tomasz z Akwinu, *Summa teologie*, Veritas, London 1970, I-II.94.2.

²⁵ *Ibidem*, t. 18,2.-2. qu. 66, art. 7.

²⁶ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 1982.

wyraźnych sygnałów, iż są one sprzeczne z prawem naturalnym. Taka postawa określiła zadania etyki biznesu jako pielęgnowanie kultury biznesu za pomocą tworzenia grup wsparcia, takich jak ruch Focolari²⁷, pomagających w podejmowaniu trudnych decyzji ekonomicznych w wymiarze moralnym.

3.4. Nieprzewyciężalne skażenie kultury

Dążenie „syntetyków” do uzgodnienia prywatnych dążeń z uniwersalnymi wartościami, nawet jeżeli nie są one w pełni obecne w kulturze, jest postawą optymisty. Inną postawę przyjmie pesymista, który uważa, że ludzie są podatni na pokusę tworzenia kultury dla swoich doraźnych interesów. Powoduje to nauka, sztuka, polityka i ich wytwory instytucjonalne, które są skażone prywatną grą interesów. Pesymizm taki wyrażał Thomas Hobbes, który akcentując rywalizację wśród ludzi o dostęp do rzadkich zasobów, wskazywał na potrzebę powierzenia regulacji tej rywalizacji silnemu państwu²⁸. Współcześni ekonomiści, Oliver E. Williamson, William J. Baumol, podzielają pesymizm T. Hobbesa. O.E. Williamson²⁹ w swoich badaniach nad kontraktami przyjął założenie, że człowiek jest zdolny do kłamstwa, oszustwa i podstępów. W.J. Baumol³⁰ przedstawił przykłady poszukiwania rent ekonomicznych za pomocą wyszukiwania luk w prawie lub wpływania na regulacje prawne. Wcześniej Mancur Olson³¹ zbudował koncepcję grup interesu dążących do wywierania wpływu na ustawodawcę.

Helmut R. Niebuhr przedstawił postawę człowieka, który zajmuje się działalnością gospodarczą ze świadomością, że nie sprosta zadaniu budowania harmonijnej, doskonałej kultury. Takie stanowisko zawarte jest w pismach Marcina Lutra, który widział stałe napięcie towarzyszące ludzkiej aktywności gospodarczej. Z jednej strony życie musi się toczyć, więc człowiek podporządkowuje się kulturze gospodarczej i jej regułom. Nie walczy o udoskonalenie kultury, stara się jedynie przestrzegać w swoim życiu zawodowym minimum moralnego. M. Luter zbudował podstawy koncepcji obowiązków moralnych wiążących w obrębie poszczególnych zawodów. Max Weber omówił to szczegółowo w *Etyce protestanckiej*³². Luter, tłumacząc Biblię na język niemiecki, użył słowa *Beruf*, oznaczającego powołanie, jako nazwy zawodu. Myśl, iż świecka praca zawodowa ma znaczenie religijne, ujęta jest następująco:

„W pojęciu «zawodu-powołania» zawiera się ów centralny dogmat wszystkich denominacji protestanckich (...), a za jedyny środek życia akceptowanego przez Boga

²⁷ Międzynarodowy ruch katolicki do dialogu ponadreligijnego.

²⁸ T. Hobbes, *Lewiatan*, PWN, Warszawa 1954.

²⁹ O.E. Williamson, *The Evolving Science of Organization*, Journal of Institutional and Theoretical Economics 1993, nr 149.

³⁰ W.J. Baumol, *Entrepreneurship...*

³¹ M. Olson, *The Rise and Decline of Nations*, Yale University Press, New Haven 1982.

³² M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Test, Lublin 1994.

uważa nie doskonalenie moralne ziemską drogą zakonnej ascezy, lecz wyłącznie spełnianie ziemskich obowiązków wynikających z pozycji każdego człowieka, które staje się w efekcie jego «zawodem-powołaniem» (...). Ziemska praca w zawodzie jest zewnętrznym wyrazem miłości bliźniego i uzasadnia się to – w sposób wysoce niedoczesny i w niemal groteskowym przeciwieństwie do znanych wypowiedzi Adama Smitha poprzez wskazanie na to, że podział pracy zmusza każdego do tego, by pracował dla innych³³. M. Weber podkreślał, że postawa ascetycznego wykonywania „zawodu-powołania” miała swoje korzenie w regułach zakonów katolickich: benedyktynów, cystersów, jezuitów, które znalazły świecki wymiar w koncepcji M. Lutra, J. Kalwina i innych reformatorów chrześcijaństwa. W ten sposób szerokie rzesze ludzi mogły łączyć religijność z pracą zawodową w otoczeniu nie zawsze sprzyjającym praktykowaniu cnót purytańskich.

W miarę rozwoju gospodarki rynkowej pojawiły się liczne pokusy, które nasilając się, zróżnicowały postawę zainicjowaną przez M. Lutra. Z jednej strony pojawiło się wycofywanie niektórych wspólnot religijnych (typ I), z drugiej zaś następowało odrzucanie religijnej motywacji na rzecz racjonalnego działania i pobudzania prywatno-ekonomicznej energii parcia do zysku³⁴. Obserwacje M. Webera dotyczące Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w. wskazują na skażenie kultury poprzez wyparcie religijnej motywacji:

„Zwycięski kapitalizm w każdym razie nie potrzebuje takiej podpory od czasu, gdy oparł się na mechanicznych podstawach (...). Tam, gdzie spełniania «powołania-zawodu» nie można łączyć bezpośrednio z najwyższymi duchowymi wartościami kultury, albo też odwrotnie – tam, gdzie nie musi być ono odczuwane jako zwykły przymus ekonomiczny – tam człowiek rezygnuje dziś po prostu z rozpatrywania i interpretowania, dlaczego tak robi³⁵.”

Symboliczny „drukarz”, pracując w otoczeniu kultury ponowoczesnej, pozbawionej tradycyjnych korzeni, nie będzie się zastanawiał nad treściami tekstów, które drukuje. Podobna będzie postawa projektantów i sprzedawców finansowych instrumentów pochodnych.

Postawa wykonywania zawodu jako powołania nie łączyła się pierwotnie z chciwością (*covetousness*)³⁶, pojmowaną jako dążenie do bogacenia się – jedynego i ostatecznego celu człowieka gospodarującego. Dążenie do bogacenia się było traktowane jako środek, jako świadectwo postawy religijnej. Już 100 lat temu M. Weber widział, że postawa ta zanikła.

³³ *Ibidem*, s. 64 i 65.

³⁴ *Ibidem*, s. 141.

³⁵ *Ibidem*, s. 181.

³⁶ W języku angielskim „covetousness” jest bliskoznaczne słowu „greed”. W słowniku Collinsa „covetousness” oznacza uczucia i dążenia związane z silnym pragnieniem do posiadania czegoś, szczególnie czegoś, co mają inni. Słowo „greed” oznacza silne pragnienie czegoś, na przykład żywności, pieniędzy lub władzy, szczególnie czegoś więcej niż jest konieczne lub uczciwe, aby to mieć; używane, aby okazać dezaprobatę (tłumaczenie własne z: *Collins Cobuild English Language Dictionary*, Harper Collins Publishers, London 1994, s. 326 i 636).

Narzuca się pytanie, czy postawa oparta na wykonywaniu „zawodu-powołania” w otoczeniu skażonej chciwością kultury może być kultywowana. Odpowiedzią są próby zastąpienia motywacji religijnej motywacją pragmatyczną. Typowym przykładem zmodernizowanej postawy jest koncepcja biznesu społecznie odpowiedzialnego. Korzenie tej koncepcji były chrześcijańskie, ale obecnie motywacje religijne na rzecz społecznej odpowiedzialności ustąpiły najpierw racjonalnie pojmowanej godności człowieka w ujęciu I. Kanta, a później postmodernistycznym trendom³⁷.

3.5. Konwersja kultury

W zakończeniu *Etyki protestanckiej* Max Weber stwierdził, że „w Stanach Zjednoczonych dążenie do zwiększenia zarobku pozbawione jest już całkowicie religijno-etycznego sensu i ma skłonność do kojarzenia z czysto agonalnymi namiętnościami, nadającymi mu często charakter pewnego rodzaju sportu”³⁸. W stulecie tych zdań w Stanach Zjednoczonych pojawiły się agonalne symptomy: bańka internetowa, kryzys finansowy i uprzedmiotowienie człowieka w internecie. Pojawiają się różne koncepcje transformacji kulturowej. Jest to postawa wyrażająca możliwość takiej transformacji kultury, która odnawia życie człowieka gospodarującego. W przeszłości możliwość konwersji kultury prezentował Augustyn w *Państwie bożym*. Był on świadkiem i czynnym uczestnikiem przekształcenia kultury i człowieka. Na fundamencie państwa i prawa rzymskiego powstawały społeczności chrześcijańskie, którym nieobca była postawa wycofania się. Augustyn reprezentuje natomiast postawę włączenia się w budowanie państwa, a więc instytucji prawnych, wymiaru sprawiedliwości i innych składników kultury zewnętrznej, tak aby były one spójne z wewnętrzną kulturą ludzi, których codzienne życie przebiega między rodziną i pracą³⁹. Postawa ta jest oparta na przekonaniu, że człowiek nie jest z natury zły, pragnie dobra, ale nie zawsze wybiera to, co jest dla niego dobre, lub nie dostrzega dobra. Jeżeli porządek państwowy jest zepsuty, co sprzyja złym postawom, to zawsze jest możliwość naprawy.

We współczesnej, spluralizowanej kulturze można wyrazić wątpliwość, czy możliwa jest konwersja kultury w znaczeniu Augustyna, czyli konwersja do korzeni chrześcijańskich. Radykalne i nieudane były próby teologów wyzwolenia. Bardziej obiecujące może być stopniowe przekształcanie biznesu w kierunku odpowiedzialności. Taką drogę nakreśla Wayne Visser: od chciwości przez filantropię, aktywność marketingową, zarządzanie CSR do odpowiedzialności⁴⁰.

³⁷ Ewolucję tę można zaobserwować w pracach R.E. Friermana (zob. B. Klimczak, *Trudności w rozwiązywaniu problemu oddzielenia własności od zarządzania przedsiębiorstwem* (w:) B. Klimczak, *Między ekonomią a etyką*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2008, s. 138–139.

³⁸ M. Weber, *Etyka protestancka...*, s. 181.

³⁹ Augustyn, *Państwo boże*, Poznań 1930–1937, omówienie w: J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Fundacja Jana Pawła II, Rzym 1986, s. 90–100.

⁴⁰ W. Visser, *The Age of Responsibility and the New DNA of Business*, Wiley, London 2011.

Etyka odpowiedzialności biznesu ma przed sobą wiele nowych zadań, przede wszystkim zadanie powiązania różnych nurtów filozofii moralnej, ekonomii i innych nauk społecznych. Od uzyskania spójności zależy możliwość przejścia od zarządzania CSR do autentycznej odpowiedzialności. Sceptycy zauważają, że idea *stakeholder economy*⁴¹ wymaga szerokich podstaw politycznych, a szczególnie demokratycznych. Z kolei z punktu widzenia teorii ekonomii *stakeholding* wymaga skonfrontowania z kosztami własności prywatnej i kosztami transakcji. Podnosi się również trudność implementacji *stakeholdingu*, który nie jest tworem spontanicznym, lecz wytworem inżynierii społecznej⁴².

4. Podsumowanie

Typologia postaw ludzi biznesu w sytuacji konfliktu między kulturą osobistą a zewnętrznym otoczeniem kulturowym nie dostarcza wyraźnych granic między różnymi postawami. Symboliczny „drukarz”, w zależności od konkretnego otoczenia z jednej strony, z drugiej strony zaś w zależności od swojej wiedzy, siły przekonań, mógł dokonać różnych wyborów: od wycofania się z życia gospodarczego, przez poszukiwanie rozwiązań kompromisowych, aż do aktywnego zaangażowania w zmiany otoczenia kulturowego. W każdym przypadku dokonywał wyboru, kierując się optymizmem lub pesymizmem, sceptycyzmem lub nihilizmem, biernością lub aktywnością.

Decyzje ekonomiczne w moralnym wymiarze są zatem relatywne, w tym znaczeniu, że zależą od wielu zmiennych konkretnej sytuacji. Są również sytuacyjne, ponieważ nie można ich podjąć w ramach spekulatywnych rozwiązań. Konkretny człowiek z konkretną kulturą osobistą, człowiek prowadzący zarobkową działalność gospodarczą zostaje postawiony w sytuacji wyboru: czy więcej zarobić, nie dostrzegając, jak dodatkowe korzyści materialne służą dobru innych. Jest to problem egzystencjalny: natura człowieka domaga się niezbędnych dóbr materialnych i niematerialnych, których źródłem jest działalność gospodarcza. Z tego względu decyzje ekonomiczne zależą od ludzkiej kondycji i od konsekwencji, nad którymi poszczególni ludzie nie panują. Może się więc wydawać, że w życiu gospodarczym nie można dokonywać wyborów moralnych. Wątek postawy chciwości omawiany w ramach przedstawionej typologii służył jako przykład, iż wybory są nieuchronne, nawet jeżeli nie są w pełni świadome.

Typologia postaw ludzi biznesu objęła ludzi działających w obrębie kultury śródziemnomorskiej, która przez stulecia i tysiąclecia stanowiła fundament otoczenia prawnego, moralnego, naukowego i która wpływała na formowanie kultury osobistej ludzi biznesu. Na fundamentie tej kultury została ukształtowana etyka biznesu.

⁴¹ Polskim odpowiednikiem słowa „stakeholder” jest „interesariusz”, który w Polsce przyjął znaczenie nieco inne niż w koncepcji *stakeholdingu*.

⁴² W. Hutton, *Stakeholding and Its Critics*, Choice in Welfare 1997, no. 36.

Z omówienia postaw myślicieli tego kręgu kulturowego wyłonił się niejednoznaczny obraz etyki biznesu. Rozciąga się on od wersji umownych reguł gry biznesowej, przez legitymizowanie biznesu w gospodarce rynkowej do pielęgnowania kultury biznesu jako kultury organizacji i kultury osobistej. W każdej z tych wersji obserwuje się trudność powiązania wartości ekonomicznych i wartości moralnych.

Literatura

1. Anzenbacher A., *Wprowadzenie do etyki*, WAM, Kraków 2008
2. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 1982
3. Baumol W.J., *Entrepreneurship: productive unproductive and destructive*, Journal of Political Economy 1990, no. 98
4. Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, PWN, Warszawa 1958
5. Carr A., *Is Business Bluffing Ethical* (w:) J.R. Desjardins, J.J. McCall, *Contemporary Issues in Business Ethics*, Wadsworth, Belmont 1985
6. Crouch A., *Culture Making. Recovering our creative calling*, IVP, Downer Grove 2008
7. Haidt J., *Prawy umysł*, Smak Słowa, Sopot 2014
8. Hobbes T., *Lewiatan*, PWN, Warszawa 1954
9. Hołówka J., *Etyka w działaniu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001
10. Hutton W., *Stakeholding and Its Critics*, Choice in Welfare 1997, no. 36
11. Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu*, Kęty 2002
12. Kant I., *Religia w obrębie samego rozumu*, Kraków 1993
13. Kant I., *Ugruntowanie metafizyki moralności*, Kraków 2005
14. Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, PWN, Warszawa 1971
15. Klimczak B., *Między ekonomią a etyką*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Wrocław 2008
16. Klukhohn C., *Values and Values Orientations in the Theory of Action* (w:) *Toward a General Theory of Action*, red. T. Parsons, E. Shils, Harvard University Press, Cambridge 1951
17. Krueger A.O., *The Political Economy of the Rent Seeking Society*, The American Economic Review 1974, no. 3
18. Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa 1992
19. Locke J., *The Reasonableness of Christianity* (w:) *Works*, Clarendon, Oxford 1975
20. Majka J., *Katolicka nauka społeczna*, Fundacja Jana Pawła II, Rzym 1986
21. Malinowski B., *Naukowa teoria kultury*, PWN, Warszawa 2000
22. Mill J.S., *Utylitaryzm. O wolności*, PWN, Warszawa 2006
23. Niebuhr H.R., *Chrystus a kultura*, Znak, Kraków 1996
24. Olson M., *The Rise and Decline of Nations*, Yale University Press, New Haven 1982
25. Röpke W., *Economics of the Free Society*, Grove City 1994
26. Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa 1989
27. Sójka J., *Chciwość czy kultura chciwości. Dyskusje nad źródłami kryzysu finansowego* (w:) *Wzory kultury*, red. W. Banach, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014
28. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologie*, Veritas, London 1970
29. Visser W., *The Age of Responsibility and the New DNA of Business*, Wiley, London 2011
30. Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Test, Lublin 1994
31. Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2002
32. Wensveen Siker L. van, *Christ and Business Ethics*, Journal of Business Ethics 1989, no 8
33. Williamson O.E., *The Evolving Science of Organization*, Journal of Institutional and Theoretical Economics 1993, no. 149
34. Wright G.H. von, *The Varieties of Goodness*, Aberdeen 1964

Elżbieta Mączyńska

ASYMETRIE SPOŁECZNO-GOSPODARCZE W KONTEKŚCIE TEORII EKONOMII I ETYKI¹

1. Wprowadzenie

Punktem wyjścia prezentowanych w tym eseju rozważań jest analiza dychotomicznych zjawisk asymetrii i braku harmonii w kształtowaniu globalnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Jednymi z najbardziej spektakularnych przejawów tych zjawisk są narastające nierówności społeczne – z jednej strony rozległy zakres ubóstwa i wykluczenia społecznego oraz utrzymujące się obszary głodu, dotyczącego około miliarda ludności świata, a z drugiej nasilające się przejawy aroganckiej rozrzutności i marnotrawstwa w bogatym świecie gospodarki nadmiaru. Nakładają się na to zjawiska anomii, czyli chaosu w systemie wartości, co przekłada się na nieoczywistość, problematyczność pomiaru działalności gospodarczej. Pozostaje to w sprzeczności z teorią ekonomii jako nauki społecznej i teoretycznej podstawy działalności gospodarczej, nauki, która z definicji powinna być zorientowana na racjonalność i poprawę jakości życia ludzi oraz związany z tym system wartości.

Dokonujący się we współczesnym świecie i dynamizujący się postęp materialny, wyrażający się w coraz większej ofercie produkowanych wyrobów i usług, nie przekłada się w dostatecznym stopniu na poprawę jakości życia ludzi. W niektórych sferach jakość ta się pogarsza. Nawet w materialnie zasobnych krajach i społecznościach nasilają się negatywne zjawiska społeczne, takie jak zwiększająca się liczba samobójstw, wzrost rozmaitych szkodliwych dla zdrowia i funkcjonowania społecznego uzależnień i związanych z tym chorób, pogarszające się relacje społeczne, narastające syndromy samotności ludzi, poczucia braku bezpieczeństwa, terroryzm, erozja demokracji i inne. Na to nakładają się rozmaite zagrożenia ekologiczne, związane z brakiem należytej troski o ochronę środowiska naturalnego. Paradoksalnie, mimo rozwoju nauki i nowoczesnych technologii, nie udaje się tych niekorzystnych

¹ W opracowaniu tym wykorzystane zostały m.in. fragmenty tekstów: E. Mączyńska, *Inkluzywność jako cecha przyszłego ładu społeczno-gospodarczego* (w:) M. Bałtowski (red.), *Ekonomia przyszłości*, PWN, Warszawa 2016.

zjawisk w satysfakcjonującym stopniu ograniczać. Przeciwnie, wiele wskazuje, że problemy te narastają. Zwracał na nie uwagę amerykański psycholog i filozof Erich Fromm, który już w latach 60. minionego wieku skłaniał się ku stwierdzeniu, że „człowiek XX wieku to przykład poronienia”². Uczony ten zadawał pytanie: co się stało, że wszystko najwyraźniej zaczęło się psuć? Wskazywał, że: „Człowiek stał się zbieraczem i użytkownikiem. Coraz bardziej centralnym doświadczeniem życia stało się *posiadam i używam, coraz mniej jestem*. Środki – czyli dobra materialne (...) – stały się w ten sposób celem. Wcześniej człowiek dążył do pozyskiwania środków, służących lepszemu życiu, odpowiadającego ludzkiej godności”³. Zatem: „Człowiek umarł, niech żyją rzeczy”⁴. Niekorzystne trendy trafnie odzwierciedla też opinia Alberta Einsteina, który już w 1946 r. stwierdził: „Jestem przekonany, że przerażający upadek moralności, jakiego jesteśmy świadkami w dzisiejszych czasach, jest rezultatem mechanizacji i dehumanizacji naszego życia – zgubnych produktów ubocznych mentalności naukowo-technicznej. *Nostra Culpa!*”⁵.

Współczesny świat z jego rozlicznymi dysfunkcjami i globalnie naruszoną równowagą potwierdza słuszność takich opinii. Powstaje w związku z tym pytanie, komu i w jakim stopniu owa *Nostra Culpa* (nasza wina) może być przypisana. Z oczywistych względów pytanie to musi dotyczyć polityki społeczno-gospodarczej i jej teoretycznych podstaw, jakie kreuje ekonomia.

Celem przedstawionych w tym eseju rozważań jest wskazanie związków występujących w gospodarce globalnej nieprawidłowości z kwestią marginalizowania etyki w teorii ekonomii i polityce społeczno-gospodarczej. Kwestie te rozpatrywane są przede wszystkim w kontekście fundamentalnego obecnie problemu narastania we współczesnym świecie nierówności społecznych, co samo w sobie ma wymiar nie tylko ekonomiczny, ale i etyczny, moralny.

Podstawą przedstawionych analiz były przede wszystkim studia literatury przedmiotu. Ważnym ich podłożem były dane statystyczne oraz wyniki cyklu badań realizowanych od kilku lat w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, dotyczących globalnych oraz makro- i mikroekonomicznych zagrożeń społeczno-gospodarczych, ich przyczyn, a także następstw, w tym takich, jak upadłości przedsiębiorstw⁶. Z badań tych wynika, że choć Polskę cechuje relatywnie bogaty potencjał rozwojowy, to zarazem istnieją silne bariery jego efektywnego wykorzystywania, zwłaszcza w niektórych regionach kraju⁷.

² E. Fromm, *O byciu człowiekiem*, Vis-a-Vis Etiuda, Kraków 2013.

³ *Ibidem*, s. 20.

⁴ *Ibidem*, s. 26.

⁵ List Alberta Einsteina do Ottona Juliusburgera z 11 kwietnia 1946 r., cyt. za: A. Calaprice, *Einstein w cytatach*, Poltext, Warszawa 2014, s. 373.

⁶ Zob. m.in. Biuletyn PTE 2017, nr 2. Prezentacje statystyczne ograniczone zostały tu do niezbędnego minimum, po pierwsze, ze względu na ich obfitość w literaturze przedmiotu; po drugie, ze względu na ich ograniczoną i nietrwałą aktualność w miarę upływu czasu oraz, po trzecie, najważniejsze, ze względu na skoncentrowanie się na jakościowym, a nie ilościowym wymiarze analizowanych tu problemów.

⁷ Potwierdzają to także wyniki badań pt. *Trendy rozwojowe Mazowsza*. Por. Z. Strzelecki (red.), *Trendy rozwojowe Mazowsza. Diagnoza*, Warszawa 2013, <http://www.trendyrozwojowemazowsza.pl/>.

2. Społeczno-gospodarcze ciemne strony i asymetrie. Nierówności społeczne

Jedną z podstawowych asymetrii współczesnego świata rynkowego są nierówności społeczne oraz będące ich następstwem niedostosowanie dynamiki i rozmiarów podaży towarów i usług do dynamiki i rozmiarów zapotrzebowania na nie. Niedostatek popytu zderza się z gwałtownie rosnącymi wskutek przemian technologicznych możliwościami wzrostu produkcji wyrobów i usług. Prowadzi to do nadprodukcji i związanych z nią rozległych negatywnych następstw, takich m.in. jak zmniejszanie się zatrudnienia i inwestycji, wyniszczająca konkurencja, uprzykrzająca życie agresywna reklama towarów, konsumpcjonizm, negatywne następstwa dla naturalnego środowiska, w tym zmiany klimatyczne i inne. W wielu krajach coraz bardziej wyraźne są rozmaite przejawy syndromu gospodarki nadmiaru towarów i usług oraz wynikające z tego marnotrawstwo rozmaitych zasobów. Jednym z bardziej kompromitujących tego przykładów jest marnotrawstwo żywności w krajach bogatych, przy równoczesnym występowaniu obszarów głodu w niektórych częściach świata⁸.

Pod wpływem globalnego wzrostu nierówności społeczne między krajami zmniejszają się nieco (choć bardzo wolno). Zarazem jednak w wielu krajach, w tym zwłaszcza bogatych, narastają nierówności wewnętrzne. Zwraca na to uwagę m.in. brytyjski ekonomista Anthony Atkinson, analizujący „globalną nierówność”. Naukowiec ten wykazuje, że do lat 70. XX w. w bogatych krajach nierówności zmniejszały się, rosły natomiast nierówności między krajami, obecnie zaś jest odwrotnie – wzrastają dysproporcje w bogatych krajach, zaś między krajami się zmniejszają⁹.

Narastanie nierówności społecznych to proces występujący w wielu bogatych krajach, takich zwłaszcza jak USA czy Wielka Brytania. Nieprzypadkowo problem ten stał się głównym tematem debaty na dorocznym Światowym Forum Ekonomicznym w Davos w styczniu 2017 r. Przygotowany na tę okoliczność przez międzynarodową organizację humanitarną OXFAM raport ukazał symptomatyczny trend: ośmiu miliarderów posiada łączny majątek równy wielkości majątku 3,6 miliardów ludzi najuboższych. W dodatku tendencja do – i tak już ogromnej – koncentracji bogactwa nasila się¹⁰.

⁸ T. Stuart wskazuje, że choć liczba ludzi głodujących na świecie szacowana jest na ok. miliard, to w USA przedsiębiorstwa wytwarzające żywność oraz supermarkety i konsumenci wyrzucają na śmietnik ok. 30–50% żywności. Zarazem autor ten wskazuje na tkwiące w tym obszarze rezerwy. Na przykład w Korei Południowej 98% komunalnych odpadów spożywczych podlega recyklingowi, w USA zaś dotyczy to zaledwie 2,6%. T. Stuart, *Waste: Uncovering the Global Food Scandal*, W.W. Norton, New York 2009.

⁹ A. Atkinson, *Nierówności. Co da się zrobić?*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2017, s. 79–80.

¹⁰ *World's richest 1% own 40% of all wealth*, <https://www.oxfam.org/en/pressroom/pressreleases/2017-01-16/just-8-men-own-same-wealth-half-world>. Raport przygotowany na podstawie danych Credit Suisse Global Wealth Data Book 2016. Por. też *Pre-Davos report shows gap between richest and poor is greater than feared*, <http://www.oxfam.org.uk/media-centre/press-releases/2017/01/eight-people-own-same-wealth-as-half-the-world>.

Negatywne społeczno-gospodarcze następstwa nierówności społecznych są rozległe i szczegółowo charakteryzowane w literaturze przedmiotu. Są tematem intensyfikujących się ostatnio wieloaspektowych badań naukowych i dyskusji prowadzonych przez światowe gremia eksperckie. Punktem wyjścia tych analiz są przede wszystkim nierówności dochodowe, ale stanowią one tylko jeden ze składników znacznie szerszej kategorii, jaką są nierówności społeczne, obrazujące nie tylko kwestie dochodowe, ale także kwestie zasobności majątkowej, edukacyjne, zdrowotne, komunikacyjne i inne. Zjawiska te są ze sobą synergicznie sprzężone, potwierdzając narastający problem nierówności.

Francuski ekonomista Thomas Piketty na podstawie wieloprzekrojowych analiz danych statystycznych za okres 300 lat uznał rosnące nierówności dochodowe za immanentną cechę kapitalizmu, w którym tempo wzrostu dochodów z kapitału trwale przewyższa tempo wzrostu gospodarczego i płac. Na podstawie analiz danych historycznych Piketty dowodzi, że związane z tym kumulujące się napięcia nieuchronnie muszą być rozładowywane albo przez rewolucje, wojny, albo przez głębokie kryzysy społeczno-gospodarcze¹¹. Historia gospodarcza zdaje się w pełni potwierdzać zasadność takiego wniosku.

Narastające dysproporcje w podziale światowego bogactwa i dostępie do niego oraz wynikające z tego bariery popytu i patologie społeczne to problemy dotyczące nawet najbardziej rozwiniętych krajów, w tym także USA. Spektakularne było wystąpienie Janet Yellen, przewodniczącej Rady Gubernatorów Systemu Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych (FED) w 2014 r. Yellen powoływała się na statystyczne szacunki, z których wynika, że w USA nierówności dochodów i bogactwa zbliżają się do najwyższych od 100 lat poziomów¹². Podobne wnioski wynikają z raportu OECD, w którym jest charakteryzowana jakość życia na świecie w okresie ostatnich 200 lat¹³. Potwierdzają to też raporty UNICEF¹⁴.

Nierówności społeczne są jednocześnie i przyczyną, i skutkiem rozmaitych negatywnych zjawisk społeczno-gospodarczych. Ekspozuje to Joseph Stiglitz, uhonorowany w 2001 r. Nagrodą Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii. Analizując nierówności w USA, zauważa: „Jedną z najciemniejszych stron gospodarki rynkowej, jakie wyszły na światło dzienne, są wielkie i wciąż powiększające się nierówności, które naruszyły strukturę społeczną Ameryki i zachwiały jej równowagę gospodarczą. Bogaci coraz bardziej się bogacą, a reszta boryka się z trudnościami nie do pogodzenia z «amerykańskim snem»”¹⁵.

¹¹ T. Piketty, *Kapitalizm XXI wieku*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015.

¹² J. Yellen, *Perspectives on Inequality and Opportunity from the Survey of Consumer Finances at the Conference on Economic Opportunity and Inequality*, Federal Reserve Bank of Boston, Boston, Massachusetts, October 17, 2014.

¹³ M. Moatsos et al., *Income inequality since 1820. How Was Life?: Global Well-being since 1820*, OECD Publishing 2014, <http://dx.doi.org/10.1787/9789264214262-15-en>.

¹⁴ *The State of the World's Children 2015: Reimagine the future*, OECD, 2015.

¹⁵ J.E. Stiglitz, *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015, s. 67.

Choć opinie ekonomistów na temat skali, przyczyn i następstw nierówności nie są zgodne, a w dodatku problematyka ta niełatwo poddaje się szczegółowym badaniom, to jednak analizy potwierdzają przepaść między bogatymi a biednymi i procesy napędzania nierówności przez wielki biznes, m.in. poprzez działania polityczno-lobbystyczne i naginanie prawa, uniki podatkowe i inne tego typu zjawiska. Nieprzypadkowo też na światowym Forum Ekonomicznym w Davos eksponowana była konieczność głębokich zmian w polityce gospodarczej, tak by przynosiła ona korzyści szerszym warstwom społecznym. Jest to istotne tym bardziej, że narastające nierówności negatywnie przekładają się także na materialny status klasy średniej, najważniejszej dla dynamizacji gospodarki i rozwoju społecznego.

Jednym z groźniejszych następstw narastania nierówności jest umacnianie się barier popytu, co przejawia się przede wszystkim w nienadążaniu popytu za podażą towarów i usług, co zarazem pozostaje w związku m.in. z sytuacją demograficzną.

Demografia zajmuje obecnie jedno z czołowych miejsc – obok m.in. narastających nierówności i deficytu finansów publicznych – w rankingu najtrudniejszych problemów społeczno-ekonomicznych, nie tylko Polski, lecz także świata.

Mimo dzielących ekonomistów różnic poglądów na temat polityki społeczno-gospodarczej, w tym demograficznej, są oni zgodni, że wśród zagrożeń cywilizacyjnych na czołowym miejscu sytuują się zagrożenia wynikające z jednej strony z niebywale szybkiego wzrostu liczby ludności świata, a z drugiej z postępującego procesu starzenia się społeczeństw w krajach wysoko rozwiniętych. Przekłada się to niekorzystnie na perspektywy harmonijnego rozwoju gospodarczego, a przecież to wzrost gospodarczy jest jednym z ważniejszych czynników determinujących procesy demograficzne (w tym także emigracje i imigracje), tak bardzo różne w regionach biednych i bogatych.

Polska także nie jest wolna od wymienionych problemów. Boryka się zarówno z deficytem finansów publicznych, jak i z problemem depopulacji i starzenia się społeczeństwa. I choć pod względem nierówności dochodowych nie odbiega od poziomu ogólnoeuropejskiego, to doświadcza wielu rozmaitych przejawów nierówności społecznych, w tym edukacyjnych zdrowotnych, majątkowych i innych¹⁶.

Narastające nierówności społeczne są przejawem dychotomii rozwojowych współczesnego świata, sprawiających, że **postęp może cofać**. Wykazują to m.in. brytyjscy epidemiolodzy, Richard Wilkinson i Kate Pickett, w książce *Duch równości*¹⁷. Badacze ci dowodzą, że **nierówności mogą zabijać**. Dowodzą, że stanowią one zagrożenie dla wszystkich – i bogatych, i biednych. Generują bowiem niepewność co do miejsc pracy, pozycji zawodowej i przyszłości. Badania prowadzone przez Wil-

¹⁶ Negatywne następstwa nierówności społecznych są rozległe i szczegółowo charakteryzowane w licznych publikacjach i badaniach na ten temat. Por. m.in. J.E. Stiglitz, *Cena nierówności...*; A. Deaton, *Wielka ucieczka. Zdrowie, bogactwo i źródła nierówności*, PWN, Warszawa 2016; T. Piketty, *Kapitalizm XXI wieku*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015.

¹⁷ R. Wilkinson, K. Pickett, *Duch równości. Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*, Czarna Owca, Warszawa 2011.

kinsona i Pickett potwierdzają przy tym, że im większe nierówności, tym gorzej ludzie postrzegają się nawzajem, zmniejsza się wzajemne zaufanie, zwiększa się ryzyko przestępczości. Rosną rozmaite koszty transakcyjne związane z zapewnieniem bezpieczeństwa, jak również koszty przeciwdziałania patologiom społecznym generowanym przez nierówności. Wilkinson i Pickett wykazują m.in., że choć np. Amerykanie zarabiają i wydają na zdrowie dużo więcej niż Francuzi czy Włosi, to żyją krócej i częściej chorują. Przy tym bez względu na przynależność do grup dochodowych są bardziej narażeni na rozmaite plagi społeczne. Badania i dane liczbowe potwierdzają, że w krajach o mniejszych nierównościach, przede wszystkim w krajach skandynawskich, ale także w Niemczech, Austrii i innych, większa jest statystyczna długość życia i lepsza jego jakość, wyższy poziom edukacji, mniej patologii społecznych (agresji, kradzieży, uciekania w narkotyki, samobójstw itp.). Natomiast narastanie nierówności sprzyja ekspansji „złych potrzeb”¹⁸.

Narastające w wielu krajach nierówności społeczne są jednym z najbardziej jaskrawych dowodów na niedostosowanie i asymetrię rozwojową współczesnego świata. Polski ekonomista Ignacy Sachs metaforycznie określa narastanie nierówności jako tzw. kielich wstydu, obrazujący sytuację, w której najbogatszemu światu przypada to, co mieści się w czaszy kielicha, podczas gdy innym tylko to, co skapnie na jego nóżkę¹⁹.

Jednym z bardziej dotkliwych tego przejawów jest wzmacniająca nierówności dychotomia rynku pracy. W wielu bowiem krajach bezrobociu towarzyszy występujące w niektórych grupach społecznych zjawisko pracy ponad miarę, szkodliwe społecznie i ekonomicznie zjawisko przepracowania. Dychotomiczna sytuacja na rynku pracy znajduje też odzwierciedlenie w różnicach między poszczególnymi krajami w obciążeniu pracą, co przekłada się na standard życia, ale nie zawsze znajduje odzwierciedlenie w poddanych fetyszowi PKB wskaźnikach²⁰. Przepracowanie i towarzyszące mu przemęczenie osłabia motywację do pracy i zmniejsza możliwości uzupełniania wiedzy. Obniża to produktywność i zwiększa ryzyko rutyny, co niszczy potencjał kreatywności, stanowiący fundamentalny czynnik oraz warunek innowacyjności i trwałego rozwoju. Kreatywność bowiem wymaga czasu wolnego²¹.

Przy tym, co szczególnie groźne, narastające nierówności społeczne są równocześnie przyczyną i skutkiem niesprawności systemu demokracji rynkowej. Prowadzą do

¹⁸ G.W. Kołodko, *Świat na wyciągnięcie ręki*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 384.

¹⁹ I. Sachs, *W poszukiwaniu nowych strategii rozwoju*, Gospodarka i Przyszłość 1996, nr 1–4.

²⁰ Zwraca na o uwagę G.W. Kołodko: „Jak długo można tkwić w ułudzie, że Amerykanie mają dużo wyższy standard życia, bo ich PKB na mieszkańca sięga 50 tysięcy dolarów, podczas gdy na głowę Francuza wynosi on tylko około 70 procent tej sumy, skoro ci pierwsi pracują na swój dochód 1787 godzin rocznie, a ci drudzy zaledwie 1476? Gdyby Francuzi pracowali ze swoją godzinową wydajnością pracy tyle samo czasu co Amerykanie, to ich dochody byłyby zaledwie o 10 procent niższe. Wolą mieć mniej pieniędzy, ale za to więcej czasu na ich wydawanie”, por. G.W. Kołodko, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 44.

²¹ *Reforma Kulturowa 2020–2030–2040. Sukces wymaga zmian*, KIG, Warszawa 2015, s. 68–69.

destabilizacji systemu gospodarczego, a to z kolei do nierówności społecznych na zasadzie błędnego koła²². W dodatku tego typu zjawiska negatywnie rzutują na kształtowanie się systemu wartości społecznych, prowadząc do erozji zaufania i anomii.

Badania nierówności społecznych wykazują, że nie tylko możliwe jest godzenie wzrostu efektywności gospodarczej ze zwiększaniem się spójności społecznej, czyli zmniejszaniem nierówności, lecz że jedno synergicznie wspomaga drugie. Natomiast w sytuacji narastania nierówności synergia jest ujemna: nierówności stają się barierą efektywności gospodarczej. Zwiększają bariery popytu, prowadząc do nasilania się negatywnych symptomów gospodarki nadmiaru i związanego z tym marnotrawstwa zasobów, co z reguły łączy się z wielowymiarowymi szkodami dla środowiska naturalnego. W dodatku w warunkach narastania nierówności bogactwo nie chroni przed stagnacją, co potwierdza narastanie ryzyka sekularnej stagnacji²³.

Wskazywane tu asymetrie tworzą syndrom błędnego koła. Czynniki te bowiem są ze sobą synergicznie sprzężone. Jedne nieprawidłowości generują kolejne niekorzystne zjawiska. Narastające nierówności społeczne mają wymiar etyczny. Wiele jest prawdy w metaforycznym stwierdzeniu, że *nie sposób, aby pusty worek prosto stał*. Ubóstwo może negatywnie rzutować na etykę i system wartości. Ale ryzyko takie dotyczy też bezgranicznego bogacenia się.

Przyczyny występowania asymetrii w gospodarce są zatem złożone i wzajemnie zapętlone. Choć wynikają one przede wszystkim z zasad kształtujących system społeczno-gospodarczy, to z kolei zasady te mają podłoże w teorii ekonomii. Zatem narastające nierówności to obszar, który nieuchronnie prowadzi do stawiania pytań z dziedziny etyki i sprawiedliwości społecznej, a tym samym pytań o relacje teorii ekonomii z etyką.

3. Teoria ekonomii i jej rozbrat z etyką

Paradoksalnie, mimo filozoficzno-etycznego podłoża teorii ekonomii, doszło do rozbratu ekonomii i etyki, co przejawia się przede wszystkim w ekonomii neoklasycznej. Intelktualny ojciec klasycznej ekonomii i liberalizmu, Adam Smith, swoje ekonomiczne XVIII-wieczne dociekania nad przyczynami bogactwa narodów sytuował w obszarze etyki jako działu filozofii zajmującego się badaniem moralności i systemu wartości kształtującego postawy oraz działania ludzi. W 1759 r. opublikował dzieło pt. *Teoria uczuć moralnych*, którego czwarte wydanie kilkanaście lat później opatrzone zostało wielce wymownym podtytułem: *Próba analizy zasad, za po-*

²² J.E. Stiglitz, *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015, s. 39.

²³ L.H. Summers, *Reflections on the 'New Secular Stagnation Hypothesis'* (w:) C. Teulings, R. Baldwin (red.), *Secular Stagnation: Facts, Causes and Cures*, Centre for Economic Policy Research, London 2014, s. 27–41.

mocą których ludzie dokonują ocen dotyczących postępowania i charakteru najpierw swoich bliźnich, a potem samych siebie. W 1776 r. opublikował swoją najsłynniejszą pracę pt. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. To wiekopomne dzieło Smitha traktowane jest jako pionierska teoria wolnego rynku i ekonomii klasycznej, stanowiąca fundamenty klasycznego liberalizmu gospodarczego. Do dziś dzieło to oddziałuje na kształt współczesnych teorii ekonomicznych. Stąd też data jego opublikowania uznawana jest umownie za narodziny klasycznej ekonomii. Dzieło to ukształtowało teorię i politykę ekonomiczną końca XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia zarówno w Anglii, jak i na świecie, a przy tym do dziś traktowane jest jako „biblia liberalizmu”²⁴. W jego cieniu pozostaje natomiast *Teoria uczuć moralnych*, ukazująca wrażliwość jej autora na kwestie sprawiedliwości społecznej, etykę i dobro ogółu²⁵. W obydwu tych dziełach Adam Smith warunkował poprawne działanie mechanizmu niewidzialnej ręki spełnieniem wymogu sprawiedliwości społecznej²⁶. Dowodzi tego m.in. stwierdzenie, że: „Społeczność może przetrwać, gdy zabraknie dobroczynności, choć nie będzie to dla niej najpomyślniejszy stan; jednakże przewaga niesprawiedliwości musi całkowicie je zniszczyć. (...) Sprawiedliwość (...) jest główną kolumną, która podtrzymuje cały gmach. Jeśli się ją usunie, wielka, potężna struktura społeczności ludzkiej, ta struktura, której wzniesienie i podtrzymanie zdaje się być w tym świecie, jeśli mogą tak powiedzieć, szczególnie i ukochaną troską Natury, musi wkrótce rozsypać się na małe cząsteczki”²⁷.

Mimo że etyka stanowi intelektualny fundament klasycznej ekonomii, to w procesie rozwoju teorii ekonomii doszło do jej stopniowego odizolowania od filozoficznych analiz na temat etyki i moralności na rzecz leseferystycznego przekonania, że ekonomia jest neutralna względem aksjologii, neutralna względem systemu wartości; na rzecz przekonania, że rynek jest wystarczająco sprawnym mechanizmem do rozwiązywania kwestii etycznych, moralnych i sprawiedliwości społecznej. Ten nurt myślenia wskazuje na istnienie fundamentalnej różnicy między ekonomią a moralnością. Teoria ekonomii ukazuje bowiem, **jak jest**, a moralność – **jak być powinno**²⁸. Przystaje to do znanych, formułowanych na początku XIX wieku zaleceń Nassaua W. Seniora, według którego przedmiotem ekonomii nie powinny być kwestie etyczno-moralne, a ekonomiści powinni zajmować się czystą nauką. Intelektualista ten w słynnym tekście pt. *Cztery wstępne lekcje z ekonomii politycznej* stwierdza wręcz,

²⁴ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1–2, tłum. S. Wolff, O. Einfeld, Z. Sadowski, A. Prejbisz, B. Jasińska, red. J. Drewnowski, E. Lipiński, wyd. II, PWN, Warszawa 2007.

²⁵ A. Smith, *Teoria uczuć moralnych. Próba analizy zasad, za pomocą których ludzie dokonują ocen dotyczących postępowania i charakteru najpierw swoich bliźnich, a potem samych siebie* [*The Theory of Moral Sentiments; or, An Essay towards an Analysis of the Principles by which Men naturally judge concerning the Conduct and Character, first of their Neighbours, and afterwards of themselves*], tłum. D. Petsch, PWN, Warszawa 1989.

²⁶ T. Kwarciński, *Niewidzialna doktryna Adama Smitha*, Zeszyty Naukowe KUL 2005, z. 1 (189), s. 96–101.

²⁷ A. Smith, *Teoria...*, s. 127.

²⁸ G.M. Malinowski, *Nierówności a wzrost gospodarczy*, PWN, Warszawa 2016, s. 19.

że wnioski, do jakich na podstawie badań dochodzi ekonomista „bez względu na to, jak dalece są ogólne i prawdziwe, nie upoważniają go do dodania choćby jednej zgłoszki porady”²⁹. Takie podejście zyskało w kolejnych dekadach wsparcie w postaci tez głoszonych przez twórcę ekonomii neoklasycznej, XIX-wiecznego angielskiego logika i ekonomisty, Williama Stanleya Jevonsa, według którego: „Ekonomia, jeżeli w ogóle ma być nauką, musi być nauką matematyczną”³⁰. To zapoczątkowało procesy matematyzowania ekonomii i dążenia do upodobnienia jej do nauk ścisłych. Zaś, co oczywiste, w naukach matematycznych dla kwestii moralnych i etycznych nie ma miejsca. Świadczy to jednak o uznawaniu wyłącznie ekonomii pozytywnej, opisującej i wyjaśniającej zjawiska gospodarcze, a ignorowaniu ekonomii normatywnej, w ramach której dokonuje się wartościowań faktów opisywanych przez ekonomię pozytywną. Zarazem świadczy to o marginalizowaniu etyki.

Odizolowanie ekonomii od etyki i moralności tworzy „urodzajne” podłoże do działań nieetycznych, których nasilenie nieuchronnie zwiększa ryzyko kryzysu. Zwraca na to uwagę m.in. laureat Nagrody im. A. Nobla z ekonomii, Joseph E. Stiglitz, uznając, że nastąpił „triumf chciwości nad rozważą, zaś ekonomia przemieniła się, bardziej niż chcieliby sądzić ekonomiści, z dyscypliny naukowej – w najbardziej entuzjastyczną cheerleaderkę wolnorynkowego kapitalizmu”³¹.

Separowaniu ekonomii od etyki przeciwstawiał się John M. Keynes, podkreślając, że „ekonomia jest nauką moralną (...), zajmuje się introspekcją i wartościami, (...) zajmuje się motywami, oczekiwaniami i psychologicznymi niepewnościami”³². Zarazem stwierdzał sarkastycznie: „Zadziwiającym osiągnięciem teorii klasycznej było to, że przewyciężyła ona poglądy «człowieka naturalnego» i równocześnie okazała się błędna”³³.

Jednym z groźniejszych, przynoszących negatywne następstwa w życiu społeczno-gospodarczym nieporozumień czy błędów we współczesnym pojmowaniu ekonomii jest uznanie, że jest ona nauką o zarabianiu pieniędzy, chrematystyką. Ta tylko z pozoru niegroźna definicyjna nonszalancja prowadzić jednak może i – jak dowodzi współczesność – prowadzi do wielu nieprawidłowości w życiu społeczno-gospodarczym, a także ma niekorzystny wpływ na rozwój samej ekonomii. Utożsamianie ekonomii z chrematystyką oznacza bowiem, że wszelkie działania są dopuszczalne i pożądane, jeśli prowadzą do zarobku, do zysku, do pieniędzy. Wyraża się to w tendencji do objaśniania oraz kształtowania życia gospodarczego, ale i życia społecznego, wyłącznie przez pryzmat transakcji rynkowych i ich zyskowności, korzyści ma-

²⁹ W.N. Senior, *Four Introductory Lectures of Political Economy*, Longman, Brown, Green and Longmans, London 1852, http://lf-oll.s3.amazonaws.com/titles/2289/Senior_1408_Bk.pdf, s. 21, także s. 18 i dalsze.

³⁰ W.S. Jevons, *The Theory of Political Economy*, wyd. 5, A.M. Kelley, New York 1965, s. 3.

³¹ J.E. Stiglitz, *Freefall. Jazda bez trzymanki*, PTE, Warszawa 2010.

³² J.M. Keynes, *The General Theory and After*, part 2 (w:) *The Collected Writings of John Maynard Keynes*, t. 14, Palgrave Macmillan, London 1973.

³³ J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 2003, s. 316.

terialnych, a także w tendencji do ekspansji metodologii ekonomicznej na inne nauki społeczne, co ma cechy swego rodzaju „imperializmu ekonomii”, tendencji zapoczątkowanej już w latach 60. ubiegłego wieku. Jak zauważa Jerzy Wilkin: „To wtedy ekonomiści – przyznam, że dość beczelnie – powiedzieli, że mają w rękę narzędzia badawcze pozwalające wyjaśnić funkcjonowanie świata społecznego w różnych jego dziedzinach znacznie lepiej niż przedstawiciele innych nauk społecznych”³⁴. Metodologicznym filarem tak pojmowanej ekonomii stało się uznanie prawdziwości hipotezy o nieomyślności i efektywności rynku (*Efficient Market Hypothesis*), co prowadziło do triumfalizmu rynkowego, metodologicznej buty, będącej zaprzeczeniem Popperowskiej, nacechowanej pokorą badawczą, koncepcji prawdy oraz zaprzeczeniem Popperowskiego realizmu, czyli uznania, że nie ma „ostatecznych przyczyn”³⁵. Łukasz Hardt, nawiązując do koncepcji Poppera, uznaje realizm jako „głos sprzeciwu wobec fundamentalizmu nauk szczegółowych”³⁶. Rynkowy fundamentalizm w ekonomii nasilił się zwłaszcza po upadku bloku komunistycznego. Jerzy Wilkin określa ten kierunek przemian jako „nowy imperializm ekonomiczny”, wyrażający się w narzucaniu przez ekonomistów „wartości i marzeń”, narzucaniu wzorców nie tylko życia gospodarczego, ale i relacji społecznych podporządkowanych komercji i konsumpcjonizmowi³⁷.

Z kolei Michael Sandel konstatuje, że myślenie rynkowe na swój sposób odziera też życie publiczne z debaty moralnej. „Polityka triumfalizmu rynkowego zbiegła się w czasie ze zjawiskiem znacznego wypłukania z dyskursu publicznego treści duchowych i moralnych”³⁸. Można to w pewnej mierze łączyć z ukształtowaniem się w minionym wieku dwóch nowych nurtów liberalizmu. Na podłożu liberalizmu klasycznego jako fundamentu klasycznej, leseferystycznej teorii ekonomii Adama Smitha, ukształtowały się dwie nowe formy: neoliberalizm i ordoliberalizm. Nierzadko w publikacjach i dyskusjach wymienione tu odmiany liberalizmu (liberalizm klasyczny, ordoliberalizm i neoliberalizm) bezzasadnie traktowane są jako synonimy³⁹. Nie pozostaje to bez negatywnych konsekwencji dla szlachetnej, wolnościowej idei, jaką jest liberalizm. Odróżnianie tych trzech form liberalizmu jest istotne, tym bardziej że doktryna neoliberalna oparta na fundamencie głównego nurtu neoklasycznej teorii ekonomii uznawana jest za jedną z głównych przyczyn niedawnego kryzysu gospo-

³⁴ J. Wilkin, *Ekonomia wolności i ekonomia zniewolenia. Kiedy ekonomia sprzyja poszerzaniu ludzkiej wolności, a kiedy ją ogranicza?*, referat na IX Kongres Ekonomistów Polskich, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2013, <http://kongres.pte.pl/kongres/do-pobrania.html>, s. 4 oraz *idem*, *Dlaczego ekonomia straciła duszę?*, Biuletyn PTE 2014, nr 1, s. 15–20.

³⁵ K. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, PWN, Warszawa 2016.

³⁶ Ł. Hardt, *O filozofii ekonomii*, Biuletyn PTE 2014, nr 4, s. 26.

³⁷ J. Wilkin, *Ekonomia wolności...*, s. 4.

³⁸ M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2012, s. 252.

³⁹ E. Mączyńska, *Anomiczne podłoże erozji ładu gospodarczego (w:) P. Pysz, A. Grabska, M. Moszyński, Spontaniczne i stanowione elementy ładu gospodarczego w procesie transformacji*, PTE, Warszawa 2014, s. 31–67.

darczego. W jego następstwie ekonomiczna myśl liberalna poddana została (w mediach i częściowo także w literaturze fachowej) generalizującej, niekiedy miażdżącej krytyce. Gdy nie odróżnia się tych odmian liberalizmu, krytyka ta bezzasadnie rozszerza się na liberalizm w ogóle.

Elementem odróżniającym te trzy nurty jest przede wszystkim podejście do kwestii systemu wartości, w tym etyczno-moralnych, i podejście do roli państwa. Neoliberalizm cechuje, w odróżnieniu od liberalizmu klasycznego i ordoliberalizmu, „wypranie” z rozważań etyczno-moralnych, co było następstwem fundamentalizmu rynkowego, czyli założenia, że wolny rynek doskonale kwestie te rozwiązuje. Ponadto cechą neoliberalizmu jest koncepcja marginalizacji roli państwa na rzecz wszechogarniającej siły rynku. Stąd też neoliberalizm jest niekiedy postrzegany jako rodzaj karykatury liberalizmu klasycznego, gdzie liberalna troska o wolność jednostki, polityczne równouprawnienie i prawa człowieka została wypaczona przez sprowadzenie jej wyłącznie do gospodarczej doktryny⁴⁰. Harwardzki ekonomista Dani Rodrik skonstatawał w 2002 r., że między neoliberalizmem a liberalizmem klasycznym – fundamentem ekonomii neoklasycznej – jest taka relacja jak między astrologią a astronomią⁴¹.

W przeciwieństwie do neoliberalizmu ordoliberalizm ukierunkowany jest na stanowienie ładu społeczno-gospodarczego (*ordo*, czyli ład), aktywną rolę państwa w tym zakresie oraz na dbałość o kwestie etyki i sprawiedliwości społecznej. Ordoliberalizm urzeczywistnił się w praktyce niektórych krajów, w tym przede wszystkim w Niemczech i krajach skandynawskich. Natomiast neoliberalizm zaczął triumfować, począwszy od lat 70. minionego wieku w wielu krajach rozwiniętych, w tym przede wszystkim w USA oraz w Wielkiej Brytanii. Skutkowało to umacnianiem fundamentalizmu rynkowego i imperializmem teorii ekonomii, czyli kolonizowaniem przez nią innych dziedzin życia i nauki, przesiąkaniem komercją dziedzin, które wcześniej nie podlegały prawom wolnego rynku⁴². Jak zauważa Sandel, „kiedy dobre rzeczy w życiu przemieniamy w towar, to ulegają one wypaczeniu, degradacji”⁴³. Dlatego tak ważna jest debata i wiedza na temat moralnego, etycznego znaczenia dóbr. Jak stwierdza Sandel, „To jest właśnie debata, której zabrakło w czasach triumfalizmu rynkowego. W efekcie nawet nie zauważyliśmy, jak ze społeczeństwa, które wykorzystuje gospodarkę rynkową, sami bezwolnie staliśmy się rynkowym społeczeństwem”⁴⁴.

Choć sam imperializm teorii ekonomii nie musi bezpośrednio prowadzić do ekonomizacji różnych obszarów życia, wcześniej z rynkowych relacji wyłączonych, to jednak zwiększa ryzyko braku realizmu nie tylko w teoretycznej syntezy rzeczywistości gospodarczej, ale także ryzyko nieprawidłowości w polityce społeczno-gospodarczej i prakty-

⁴⁰ P. Mirowski, D. Plehwe, *The Road From Mont Pelerin: The Making of Neoliberalism*, Harvard University Press, Cambridge 2009, s. 447.

⁴¹ D. Rodrik, *After Neoliberalism, What?*, Project Syndicate, September 2002, <http://www.project-syndicate.org/commentary/rodrik7/English>.

⁴² M. Ratajczak, *Finansyzacja gospodarki*, *Ekonomista* 2012, nr 3.

⁴³ M. Sandel, *Czego nie można kupić...*, s. 23.

⁴⁴ *Ibidem*.

ce. Dowodzą tego m.in. wskazywane wcześniej asymetrie gospodarki globalnej, a także zapoczątkowany w latach 2007–2008 w USA światowy kryzys finansowy. Obnażył on nie tylko obszary nieładu w gospodarce globalnej, ale także zawodność teorii ekonomii.

Na zagrożenia wynikające z fundamentalizmu rynkowego i słabości teorii ekonomii zwracano jednak uwagę już wcześniej. Chyba najbardziej dobitnie czynił to John Kenneth Galbraith, który już w latach 80. minionego wieku przestrzegał, że „prorynkowa retoryka jest silnie związana z interesami gospodarczymi. Zaś interes gospodarczy rodzi zazwyczaj uświęcające go ekonomiczne uzasadnienie”⁴⁵.

Koresponduje to z jeszcze wcześniejszą opinią Karla Polanyi’ego, według którego „(...) kontrola systemu gospodarczego przez rynek ma (...) wszechogarniający wpływ na całą organizację społeczeństwa – oznacza to, że społeczeństwo może funkcjonować jedynie jako dodatek do rynku. Gospodarka nie jest zakorzeniona w relacjach społecznych – zamiast tego to relacje społeczne są zakorzenione w systemie gospodarczym. (...) Kiedy bowiem system gospodarczy jest już zorganizowany w ramach odrębnych instytucji, opartych na konkretnych motywach i mających specjalny statut, społeczeństwo musi być ukształtowane w taki sposób, aby system mógł funkcjonować na swoich własnych prawach. Tak należy rozumieć znane stwierdzenie, że gospodarka rynkowa może funkcjonować jedynie w społeczeństwie rynkowym”⁴⁶.

Obecnie coraz więcej ekonomistów i przedstawicieli innych dyscyplin społecznych wskazuje na negatywne następstwa fundamentalizmu rynkowego i chrematystycznego pojmowania ekonomii, a zwłaszcza przekładania tego na praktykę. W 2008 r., roku wybuchu w USA kryzysu finansowego, zwracał na to uwagę m.in. uhonorowany Nagrodą im. Alfreda Nobla Edmund Phelps, przypominając w jednym z wywiadów, że „ekonomia nie jest nauką o zarabianiu pieniędzy, lecz nauką o relacjach między gospodarką a życiem społecznym”⁴⁷. Ekonomia jest nauką o ludziach w procesie gospodarowania. Z definicji dotyczy zatem wartości społecznych, moralności, humanitaryzmu i wolności, ale zarazem odpowiedzialności i etosu. Etos to ogół wartości, norm i wzorów postępowania przyjętych przez daną grupę ludzi. W tym sensie etos i ekonomia jako nauka o ludziach w procesie gospodarowania są nierozłączne.

W ekonomii neoklasycznej, czyli w dominującym w ostatnich dekadach nurcie teoretycznym, takiej symbiozy zabrakło, co nie jest zgodne z duchem ekonomii klasycznej⁴⁸. Doszło do marginalizacji kwestii etycznych, wskutek czego, jak podkreśla

⁴⁵ J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie*, PWE, Warszawa 2011, s. 274.

⁴⁶ K. Polanyi, *Wielka transformacja*, PWN, Warszawa 2011, s. 70.

⁴⁷ *Rynek w cuglach* – rozmowa J. Żakowskiego z noblistą, Edmundem Phelpsem, *Polityka* z 14 października 2008 r., oraz E. Phelps, *Praca za płacę. Jak sprawić, by ludzie znów zaczęli uczestniczyć w systemie wolnej przedsiębiorczości i zarabiać*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2013.

⁴⁸ Zastrzec przy tym należy, że ekonomia neoklasyczna nie wyczerpuje całości współczesnej ekonomii i nie może być utożsamiana z ekonomią głównego nurtu. Ta ostatnia obejmuje bowiem obszary badawcze wykraczające poza ekonomię neoklasyczną. Dotyczy to przykładowo nowej ekonomii instytucjonalnej, gdzie kwestie etyczne nie są pomijane, choć przeważnie uwzględniane nie wprost, m.in. w ramach problematyki kapitału społecznego.

cytowany już J. Wilkin, „ekonomia utraciła duszę”. Stąd też amerykański socjolog Richard Sennett, nawiązując do opinii Geoga Sorosa, stwierdza, że we współczesnym świecie w relacjach społecznych „relacje” wypierane są przez rynkowe „transakcje”⁴⁹. Sennett wskazuje w związku z tym na trzy powszechne obecnie deficyty społeczne: deficyt lojalności, deficyt nieformalnego zaufania i deficyt wiedzy instytucjonalnej, co naukowiec ten łączy m.in. z oddzieleniem własności od władzy.

Tendencje te przybierają stopniowo wymiar globalny, co ma także podłoże w szerokim implementowaniu i triumfie w wielu krajach, począwszy od lat 70. XX w., fundamentalizmu rynkowego. Zjawiska takie sprzyjają kształtowaniu się modelu „społeczeństwa zachłanności”, a dążenie do bogacenia się materialnego uświęcały prowadzące do tego środki, w tym także nieetyczne, niedotrzymywanie umów i zobowiązań, i to na wszystkich niemalże szczeblach w strukturze ekonomiczno-społecznej, od najwyższych po najniższe⁵⁰. Skutkuje to marginalizacją refleksji nad etyczno-moralnymi aspektami funkcjonowania gospodarki⁵¹. Kwestie etyczno-moralne wypierała bezwzględna logika wolnorynkowa. Jak podkreśla Sandel, w społeczeństwie, w którym „wszystko jest na sprzedaż, życie uboższych jest cięższe. Im więcej można kupić za pieniądze, tym większe znaczenie ma zamożność (bądź jej brak) (...). To wyjaśnia, dlaczego ostatnie dekady były wyjątkowo trudne dla rodzin niezamożnych i dla klasy średniej. Oprócz tego, że pogłębiła się przepaść między biednymi i bogatymi, to powszechne utowarowienie w zasadzie wszystkich dóbr wyostrzyło jeszcze nierówności przez zwiększenie roli pieniądza”⁵². Sandel wskazuje zarazem, że jest to kwestia nie tylko sprawiedliwości społecznej, ale przede wszystkim destrukcyjnych tendencji samego rynku. Już „samo wycenienie tego, co w życiu dobre, może to zepsuć”⁵³. Stanowi to jeden z przejawów erozji systemu wartości w życiu społeczno-gospodarczym i ekonomii, co prowadzi do anomii.

⁴⁹ R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, Muza, Warszawa 2010, s. 22.

⁵⁰ Kwestię „zachłanności społeczeństw” podejmował już Robert Merton, zastanawiając się m.in. nad związkami między cechami systemów społeczno-gospodarczych a „zachłannością społeczeństw”, por. R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 2012.

⁵¹ Na nasilanie się zjawiska nierespektowania prawa i łamania umów, obietnic (*breaking promises*) zwraca uwagę m.in. János Kornai. Kwestia ta była przedmiotem debaty na konferencji pt. *20 Years of Economic Reforms in Central and Eastern Europe*, 8 lutego 2013 r., zorganizowanej przez Pan-European University w Bratysławie, <http://www.paneurouni.com/en/about-peu/news/20-years-economic-reforms-central-eastern-europe.html>, zob. J. Kornai, *Breaking Promises, Hungarian Experience*, December 2012, http://www.kornai-janos.hu/Kornai2012_Breaking_promises.pdf. Zjawisko niedotrzymywania umów występuje też z dużym natężeniem w Polsce. Potwierdzają to m.in. badania prowadzone przez zespół SGH w ramach grantu NCN nr UMO-2013/09/B/HS4/03605 nt. „Ocena poziomu rzeczywistej ochrony praw wierzycieli w Polsce w latach 2004–2012 – koszty transakcyjne dochodzenia praw z umów”, Biuletyn PTE 2016, nr 4 oraz 2017, nr 2.

⁵² M. Sandel, *Czego nie można kupić...*, s. 21.

⁵³ *Ibidem*, s. 22.

4. Anomia i podwójne standardy

Ekonomia, jako nauka będąca teoretycznym uogólnieniem zjawisk społeczno-gospodarczych, z definicji uwzględnia dokonujące się przemiany w tym obszarze. Te zaś współcześnie cechuje narastający dynamizm i przełomowy charakter. Historia świata dowodzi natomiast, że prawie każdy głęboki przełom, głęboka transformacja gospodarcza, technologiczna, polityczna czy ustrojowa zwiększa ryzyko destrukcji w systemie wartości społecznych, zwiększa ryzyko anomii. Na to nakłada się wspomniany wcześniej destrukcyjny dla systemu wartości triumfalizm rynkowy i wszechobecne utowarowienie. Już czysto etymologiczna analiza pojęcia anomii wskazuje na destrukcyjne cechy tego zjawiska. To pochodzące z greki słowo (*a* = „bez”, *nomos* = „prawo”) oznacza bowiem w dosłownym sensie nieobecność prawa. Nie jest to jednak równoznaczne z bezprawiem. Już bowiem starożytni przestrzegali, że „przy największym państwie nierządzie, najliczniejsze były (są) prawa”⁵⁴.

Anomia dotyczy niemalże wszystkich form życia społecznego, także gospodarczego. Wiąże się to m.in. z takimi kategoriami, jak te, które znalazły się w wielce wymownym tytule książki zajmującego się anomią polskiego psychologa Marka Kosewskiego: *Wartości, godność i władza. Dlaczego porządni ludzie czasem kradną, a złodzieje ujmują się honorem*. We wszystkich badaniach dotyczących anomii, począwszy od Durkheima, bez względu na profil naukowy ich autorów, nieuchronnie pojawiają się także aspekty ekonomiczne, dotyczące pieniądza oraz zawodowego i materialnego wymiaru życia⁵⁵. Dotyczy to m.in. anomii pracowniczej czy instytucjonalno-systemowej, związanej ze sferą funkcjonowania społeczeństwa oraz wyznaczanych przez nie celów i priorytetów. Zwracał na to uwagę inny prominentny amerykański badacz anomii Robert K. Merton – notabene ojciec ekonomisty, noblisty Roberta C. Mertona⁵⁶. Rosnąca bowiem złożoność gospodarki i struktur społecznych oraz podziału pracy, przy postępie deregulacji i ograniczaniu tradycyjnych funkcji państwa, sprzyja niedookreśloności norm i zasad społecznych, czyli anomii. W przypadku np. anomii pracowniczej przyjmuje ona rozmaite formy, m.in. takie jak: pozorowanie pracy czy pozorowanie płacenia za nią, czyli nieekwiwalentność wynagrodzeń w stosunku

⁵⁴ Tacyt, *Dziela*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 2004, s. 89.

⁵⁵ Anomia to pojęcie, które było używane już przez antycznych filozofów greckich i to w bardzo różnych znaczeniach. Jednak mimo nieprzerwanych badań dotyczących anomii, pozostaje ona w swych konsekwencjach „zagadnieniem otwartym, które różni autorzy wypełniali i nadal wypełniają różną treścią”, por. M. Kosewski, *Wartości, godność i władza. Dlaczego porządni ludzie czasem kradną, a złodzieje ujmują się honorem*, Vizja Press & IT, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa 2012, s. 37. Istotny postęp przyniosły badania nad anomią podjęte przez francuskiego filozofa i socjologa Émile’a Durkheima (1858–1917). Rozszerzały się one szybko na inne dziedziny. É. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa 1999, wyd. oryg., *De la division du travail social*, 1893; *idem*, *Samobójstwo: studium z socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, wyd. oryg., *Le Suicide*, 1897.

⁵⁶ R. Merton, *Teoria socjologiczna...*

do nakładów pracy, korupcja i kradzieże (np. typu: „firma w firmie”, „dwa remonty, a jeden budżet”, syndrom: „ja nic nie widzę i nie chcę widzieć” itp.)⁵⁷.

Przejawem anomii jest stosowanie podwójnych albo nieprzejrzystych standardów w różnych dziedzinach życia. Za przejaw podwójnych standardów można m.in. uznać niektóre przejawy polityki podatkowej. Harvardzki ekonomista Kenneth Rogoff w publikacji pod zmiennym tytułem *Świat to ryzykowne miejsce* analizuje pod tym kątem doświadczenia USA, wskazuje na kontrowersyjny „plan ogromnych, powszechnych cięć podatkowych, które są ponadproporcjonalnie korzystne dla bogatych. Prawdą jest bowiem, że napychanie kieszeni bogaczom trudno uznać za działanie równie skuteczne jak dawanie gotówki ludziom biednym, którzy żyją z dnia na dzień”⁵⁸.

Kwestie podwójnych standardów ilustruje też, przytaczana przez amerykańskiego ekonomistę pochodzenia koreańskiego Ha-Joon Changa, cyniczna wypowiedź jednego z bankierów: „My bankierzy z zagranicy jesteśmy za wolnym rynkiem, kiedy możemy zarobić kasę, a wierzymy w państwo, kiedy możemy ją stracić”⁵⁹. Chang identyfikuje podwójne standardy także w sferze międzynarodowej polityki gospodarczej, zwłaszcza handlowej, wskazując zarazem na pozory i ambiwalencję pomocy, jaką kraje wysoko rozwinięte oferują krajom słabiej rozwiniętym. Dlatego też w odniesieniu do tych pierwszych używa pojęcia „Żli Samarytanie”. Chang konstatuje: „Gdy bogate kraje wpadają w recesję, zazwyczaj luzują politykę monetarną, gdy to samo przydarzy się w krajach rozwijających się, Żli Samarytanie poprzez MFW zmuszają je do podniesienia stóp procentowych do absurdalnych poziomów i równoważenia budżetów, a wręcz do wytworzenia nadwyżek – nawet jeśli te działania zwielokrotniają bezrobocie”⁶⁰. Nawiązując do wypowiedzi Gore’a Vidala z 1982 r., Chang wskazuje na występujący już wówczas w USA syndrom zaniedbań w sektorze usług publicznych, wynikający z tego, że „wolimy, żeby zamiast do ludzi, publiczne pieniądze trafiały do wielkiego biznesu. Skutkiem tego jest unikatowy model społeczeństwa, w którym mamy wolną przedsiębiorczość dla biednych i socjalizm dla bogatych”⁶¹.

Tego typu zjawiska anomijne i podwójne standardy są źródłem napięć społecznych, które w skrajnym przypadku mogą prowadzić do buntu, a nawet rewolty, czyli sprzeciwu wobec istniejącego systemu⁶².

Nasilanie się anomii ma obecnie wymiar globalny, choć proanomijne czynniki są bardzo zróżnicowane pod względem ich charakteru, zakresu i siły oddziaływania

⁵⁷ Raport *Anomia Pracownicza 2012*, www.pracodawcyrp.pl/aktualnosci/art,980,anomia-pracownicza-to-problem-spoeczny.html.

⁵⁸ K. Rogoff, *Świat to ryzykowne miejsce*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/rotator/swiat-to-ryzykowne-miejsce/> (dostęp: 25.08.2017).

⁵⁹ H.-J. Chang, *Żli Samarytanie. Mit wolnego handlu i tajna historia kapitalizmu*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015, s. 185.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 271–272.

⁶¹ *Ibidem*, s. 271.

⁶² Szerzej na ten temat E. Mączyńska, *Anomijne...*

w poszczególnych krajach. Anomijne zjawiska wynikają z cech charakteryzujących wolny rynek. Bardzo wyraziście przedstawiają tę kwestię dwaj nobliści: George A. Akerlof oraz Robert J. Shiller w książce pod wielce wymownym tytułem *Złowić frajera. Ekonomia manipulacji i oszustwa* [*Phishing for Phools: The Economics of Manipulation and Deception*], wskazującym na etyczno-moralne podłoże rozważań. Jej autorzy odcinają się od neoklasycznej teorii ekonomii i charakterystycznego dla niej dogmatu wolnego rynku, ukazując jego immanentne dysfunkcje. Ich przykładem są codzienne przejawy rozmaitych, barwnie w książce opisywanych oszustw, przekrętów i manipulacji rynkowych, na których określenie używają wywodzącego się z hackerskiej nomenklatury pojęcia *phishing*. Rewolucja cyfrowa tworzy dodatkowe ku temu okazje, ale zarazem sprzyja wykrywaniu i nagłaśnianiu manipulacji, co może stworzyć lepsze warunki przeciwdziałania im.

Proanomijne zjawiska są zarazem pochodną głębokich zmian, jakie przynosi dokonująca się na skalę światową rewolucja cyfrowa i – w jej wyniku – zmiana cywilizacyjna, wyrażająca się w przechodzeniu od wzorca cywilizacji przemysłowej do poprzemysłowej. Sprawia to, że rozwiązania instytucjonalne, w tym regulacyjne i inne stosowane w polityce społeczno-gospodarczej, coraz częściej nie przystają do wymogów nowej gospodarki. Dochodzi do swego rodzaju regresji kulturowej, zjawiska kulturowego zakotwiczenia, zamknięcia. Tego typu opisywany w literaturze przedmiotu *lock-in effect*, efekt zamknięcia w dotychczasowych ramach systemowych i przyjmowanych w podejmowaniu decyzji priorytetach, rozwiązaniach i narzędziach, stanowi barierę rozwojową⁶³. Praktyka potwierdza, że narzędzia skuteczne w kształtowaniu rozwoju społeczno-gospodarczego w cywilizacji industrialnej są utrzymywane i nadal stosowane, mimo ich ograniczonej i zmniejszającej się skuteczności, co wynika ze zderzenia się cywilizacji, przesilenia cywilizacyjnego i przechodzenia do nowej ery. Potwierdzają to także analizy dotyczące zjawiska uberyzacji⁶⁴. Praktyka wykazuje coraz częściej, że w warunkach nowej gospodarki tradycyjne rozwiązania i narzędzia okazują się nie tylko nieskuteczne, ale wręcz zwiększają ryzyko błędnych decyzji społeczno-gospodarczych, podejmowanych na różnych szczeblach instytucjonalnych, co skutkuje brakiem harmonii między wzrostem gospodarczym a postępem społecznym.

Lock-in effect i towarzyszące mu przejawy anomii mogą być w pewnym stopniu wyjaśnieniem meandrów w polityce społeczno-gospodarczej na poziomie krajowym i globalnym. Zwraca na to uwagę Michael Sandel, konstatując: „Polityka jest gorączkowa, bo jest pusta, pozbawiona treści moralnej i duchowej. Nie radzi sobie z wielkimi pytaniami, które są ważne dla ludzi (...). Moralna pustota współczesnej polityki ma kilka przyczyn. Jedną z nich jest próba wykluczenia pojęcia dobrego życia z publicznego dyskursu”⁶⁵.

⁶³ J.T. Hryniewicz, *Stosunki pracy w polskich organizacjach*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.

⁶⁴ *Uberworld, The world's most valuable startup is leading the race to transform the future of transport*, *The Economist*, Sep 3rd 2016.

⁶⁵ M. Sandel, *Czego nie można kupić...*, s. 26.

Obarczone syndromem anomii są także słabości pomiaru dokonań społeczno-gospodarczych, w tym przede wszystkim słabości i meandry cechujące główną miarę tych dokonań, jaką jest wielkość produktu krajowego brutto (PKB) i jego dynamika. W pomiarze tym uwzględniane są wyłącznie dokonania rynkowe (czyli produkty i usługi będące przedmiotem transakcji kupna-sprzedaży), z pominięciem tych, które są wynikiem relacji pozarynkowych, np. wolontariatu. Przy tym, zgodnie z obowiązującymi standardami pomiaru PKB, na równi traktowane są rynkowe dochody uzyskiwane w następstwie działań typowych dla zdrowego systemu społeczno-gospodarczego, jak i dochody uzyskiwane w następstwie występujących w życiu społeczno-gospodarczym dysfunkcji, w tym np. dochody z prostytucji, przemytu czy działalności przestępczej. W dodatku w rachunku PKB na równi jest traktowana aktywność społecznie pożądana i niepożądana. Stąd też aktywność rynkowa związana z patologiami społecznymi (np. funkcjonowanie więziennictwa, prostytucja i handel narkotykami) także powiększa PKB. Trafnie wyraził to już w 1968 r. Robert Kennedy, wskazując, że miernik ten „nie odzwierciedla stanu zdrowia naszych dzieci, jakości ich wykształcenia i radości, jaką daje im zabawa. Nie opisuje piękna naszej poezji, trwałości naszych małżeństw, poziomu intelektualnego debaty publicznej czy poczucia integralności naszych urzędników państwowych. Nie mierzy naszej odwagi i mądrości, wykształcenia, empatii, oddania dla kraju. Krótko mówiąc, mierzy wszystko, z wyjątkiem tego, co decyduje o tym, że warto żyć”⁶⁶.

Wskazywane wyżej czynniki proanomijne, w tym globalnie naruszona równowaga i nierówności społeczne, rewolucja cyfrowa, fundamentalizm rynkowy i błędy pomiaru nie wyczerpują oczywiście tej listy. Można ją bowiem znacznie poszerzyć m.in. o takie czynniki, jak np. dysfunkcje w polityce czy w systemie stanowienia i egzekwowania prawa. Jednak te cztery czynniki stanowią niejako pierwotne podłoże anomii, generujące kolejne jej źródła. Przy tym między wymienionymi czynnikami występują sprzężenia zwrotne, które synergicznie i na zasadzie efektu domina, niemal epidemicznie nasilają przejawy anomii.

Przedstawione nieprawidłowości wskazują na konieczność poszukiwania rozwiązań ukierunkowanych na poprawę sytuacji.

5. Zakończenie – nowe wyzwania i kierunki zmian

Przedstawione dysfunkcje współczesnej gospodarki i teorii ekonomii wskazują na znaczenie rozwiązań ukierunkowanych na kształtowanie ładu społeczno-gospodarczego. Fundamentalną rolę ma tu do spełnienia teoria ekonomii. Tworzy to nowe wyzwania badawcze w teorii ekonomii i wskazuje na potrzebę (postulowanej przez wielu ekonomistów) „reformowania ekonomii” i zmiany jej paradygmatu⁶⁷. Jeśli to

⁶⁶ Bobby Kennedy on GDP: ‘measures everything except that which is worthwhile’, <https://www.theguardian.com/news/datablog/2012/may/24/robert-kennedy-gdp>.

⁶⁷ J.E. Stiglitz, *Freefall...*, s. 277–315; J.K. Galbraith, *Ekonomia...*; G.W. Kołodko, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013; W. Bałtowski, M. Bałtowski, *Ewolucja ekonomii a nowy pragmatyzm Grzegorza W. Kołodki*, *Ekonomista* 2015, nr 5.

wyzwanie odnieść do obecnie dominującego, neoklasycznego nurtu, w tym zwłaszcza do dominującej w minionych dekadach doktryny neoliberalnej, to uprawniona staje się teza, że sama taka ekonomia jest podłożem wskazywanych asymetrii rozwojowych, w tym nierówności społecznych i społecznego wykluczenia.

Uprawniona staje się teza, że ekonomia uległa schorzeniu autonomizacji, oderwania się od realiów świata. Taka ekonomia, jeśli nawet nie w pełni wyklucza, to co najmniej silnie ogranicza możliwość uznawania oddziaływań innych niż ekonomiczne, innych niż czysto rynkowe czy wręcz chrematystyczne (czyli zorientowane wyłącznie na zarabianie pieniędzy) reguł funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa. Stąd też obecnie intensyfikuje się debata nad zmianą paradygmatu ekonomii. Między innymi Grzegorz W. Kołodko przedstawił zarys koncepcji „ekonomii przyszłości, ekonomii nowego pragmatyzmu”. To koncepcja zorientowana na przywrócenie ekonomii jej społecznego i etycznego wymiaru, wymiaru normatywnego, ukierunkowanego na kształtowanie trwałego rozwoju społeczno-gospodarczego, na kształtowanie warunków poprawy jakości życia ludzi i przeciwdziałanie nierównościom społecznym, stanowiącym barierę rozwojową.

Konieczne jest kształtowanie teorii ekonomii użytecznej w polityce społeczno-gospodarczej. Jedną z zasadniczych kwestii jest tu rola państw w gospodarce. Ważne jest eliminowanie zafałszowań teoretycznych w tym obszarze. Dotyczą one m.in. teorii Adama Smitha. Wbrew jego poglądom przypisano mu tezę o państwie w roli stróża nocnego, czyli państwie, którego rola jest pasywna, sprowadzona do niezbędnego minimum. Jednak w żadnym z dzieł Adama Smitha taka teza nie występuje. Wręcz przeciwnie – wiele jego tez zaprzecza takiemu pojmowaniu roli państwa. Świadczy o tym chociażby fakt, że myśliciel ten wskazywał na redystrybucyjną rolę państwa, opowiadając się za progresją podatkową: „Nie jest rzeczą nierozsądną, aby bogaci uczestniczyli w publicznych wydatkach nie tylko proporcjonalnie do swych dochodów, ale nieco powyżej tej proporcji”⁶⁸. Wskazuje to na ukorzenie społeczne teorii Adama Smitha i przypisywanie aktywnej roli państwu w kształtowaniu porządku społeczno-gospodarczego. Deformacje teorii Adama Smitha nie pozostawały bez wpływu na kształtowanie polityki społeczno-gospodarczej. Tworzyły grunt dla rozwoju doktryny neoliberalnej, w której zarówno koncepcja państwa w roli stróża nocnego, jak i koncepcja niewidzialnej ręki wszechmocnego rynku miały fundamentalne znaczenie. Jednak Adam Smith pisał o „niewidzialnej ręce”, a nie – jak to jest interpretowane w neoliberalizmie – „niewidzialnej ręce **rynku**”. Potwierdza to następujący cytat: „[Człowiek], gdy kieruje wytwórczością tak, aby jej produkt posiadał możliwie najwyższą wartość, myśli tylko o swym i własnym zarobku, a jednak w tym, jak i w wielu innych przypadkach, jakaś **niewidzialna ręka** kieruje nim tak, aby zdązał do celu, którego wcale nie zamierzał osiągnąć”⁶⁹.

⁶⁸ A. Smith, *Badania nad naturą...*, t. II, księga V, rozdz. II, cz. II, s. 522.

⁶⁹ *Ibidem*, t. II, księga IV, rozdz. II, s. 40.

Tym samym przypisywanie rynkowi wyłącznej siły sprawczej gwarantującej racjonalność działań ludzkich jest interpretacyjnym nadużyciem w odniesieniu do koncepcji Adama Smitha. Smithowski mechanizm niewidzialnej ręki to coś znacznie więcej niż niewidzialna ręka rynku, to całokształt uwarunkowań nie tylko ekonomicznych, ale i etycznych, moralnych, kulturowych i innych. Wszystko to zasadniczo odróżnia teorię Adama Smitha od jej neoklasycznej i neoliberalnej interpretacji. Teoria Adama Smitha jest dowodem społecznego i etycznego wymiaru ekonomii, czego brakuje w neoliberalizmie. Stąd znaczenie i konieczność ukierunkowania ekonomii przyszłości na kwestie społeczne i etyczne z uwzględnieniem aktywnej roli państwa.

Chyba nigdy wcześniej dyskurs na temat roli państwa nie miał tak globalnego znaczenia jak obecnie. Potencjał technologii cyfrowych sprawia, że zwiększają się możliwości dostosowań roli państw do wyzwań globalnych i specyfiki krajów⁷⁰. Zdaniem Wallersteina „jest możliwe, że z tej przemiany powstaje kilka systemów-światów”⁷¹. Zatem „technologia proponuje – ludzkość dysponuje”⁷². Stąd też trudno nie zgodzić się z tezą Wallersteina, że: „Świat staje przed wyborem strukturalnie rozbieżnych szans. Przełomy stają się możliwe, gdy wystarczające wsparcie i uwaga publiczna zwrócona jest na myślenie i dyskutowanie na temat alternatywnych zamiarów”⁷³. Ogrom zasobów informacji, wizualność, komunikacyjność i potencjał wolności, jaki przynoszą informacyjne technologie cyfrowe, sieci, to potencjał nowoczesności trudny do oszacowania, ale też tworzący niepowtarzalne szanse przemian i szanse urzeczywistnienia wyrażonej przez Ericha Fromma wiary w „humanistyczny renesans”. Fromm podkreślał, że „w historycznie bardzo krótkim czasie człowiek osiągnął punkt, w którym nie musi już poświęcać większej części swych sił na zdobywanie pokarmu jak zwierzę, ale może oddać się rozwojowi swoich zdolności jako celowi samemu w sobie”⁷⁴. Oceniał, że: „Przesłanki materialne są ustalone tak, że miejsca przy stole starczy dla wszystkich. Żaden człowiek na świecie nie może być nigdy więcej wykluczony”⁷⁵. O tym, czy postęp materialny zaowocuje postępem społecznym, zadecyduje przyszłość.

Bibliografia

1. Atkinson A., *Nierówności. Co da się zrobić?*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2017
2. Bałtowski M., *Ewolucja ekonomii a nowy pragmatyzm Grzegorza W. Kołodki*, *Ekonomista* 2015, nr 5
3. *Biuletyny PTE*: 2017, nr 2; 2016 nr 4; 2015, nr 1
4. *Bobby Kennedy on GDP: 'measures everything except that which is worthwhile'*, <https://www.theguardian.com/news/datablog/2012/may/24/robert-kennedy-gdp>

⁷⁰ J. Rifkin, *Spółczesność zerowych kosztów krańcowych. Internet przedmiotów. Ekonomia współdziałania. Zmierzch kapitalizmu*, Studio Emka, Warszawa 2016, s. 35.

⁷¹ I. Wallerstein R. Collins, M. Mann, G. Derluguan, C. Calhoun, *Czy kapitalizm ma przyszłość?*, Dialog, Warszawa 2016, s. 13.

⁷² *Ibidem*, s. 83.

⁷³ *Ibidem*, s. 15.

⁷⁴ E. Fromm, *O byciu...*, s. 29.

⁷⁵ *Ibidem*.

5. Calaprice A., *Einstein w cytatach*, Poltext, Warszawa 2014
6. Chang H.-J., *Żli Samarytanie. Mit wolnego handlu i tajna historia kapitalizmu*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015
7. Deaton A., *Wielka ucieczka. Zdrowie, bogactwo i źródła nierówności*, PWN, Warszawa 2016
8. Durkheim É., *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa 1999
9. Durkheim É., *Samobójstwo: studium z socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006
10. Fromm E., *O byciu człowiekiem*, Vis-a-Vis Etiuda, Kraków 2013
11. Galbraith J.K., *Ekonomia w perspektywie*, PWE, Warszawa 2011
12. Hansen A.H., *Full Recovery or Stagnation?*, W.W. Norton, London 1938
13. Hardt Ł., *O filozofii ekonomii*, Biuletyn PTE 2014, nr 4
14. Hardt Ł., *Studia z realistycznej filozofii ekonomii*, C.H. Beck, Warszawa 2013
15. Hryniewicz J.T., *Stosunki pracy w polskich organizacjach*, Scholar, Warszawa 2012
16. Jevons W.S., *The Theory of Political Economy*, wyd. 5, A.M. Kelley, New York 1965
17. *Just 8 men own same wealth as half the world*, 16 January 2017, <https://www.oxfam.org/en/press-room/pressreleases/2017-01-16/just-8-men-own-same-wealth-half-world>
18. Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 2003
19. Keynes J.M., *The General Theory and After*, part 2 (w:) *The Collected Writings of John Maynard Keynes*, t. 14, Palgrave Macmillan, London 1973
20. Kołodko G.W., *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013
21. Kołodko G.W., *Świat na wyciągnięcie ręki*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010
22. Kornai J., *Breaking Promises, Hungarian Experience*, December, 2012, http://www.kornai-janos.hu/Kornai2012_Breaking_promises.pdf
23. Kornai J., *Dynamizm, rywalizacja i gospodarka nadmiaru. Dwa eseje o naturze kapitalizmu*, Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej, Kraków 2014
24. Kosewski M., *Wartości, godność i władza. Dlaczego porządni ludzie czasem kradną, a złodzieje ujmują się honorem*, Vizja Press & IT, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa 2012
25. Krugman P., *The Return of Depression Economics and the Crisis of 2008*, W.W. Norton, London 2008
26. Kwarciński T., *Niewidzialna doktryna Adama Smitha*, Zeszyty Naukowe KUL 2005, z. 1 (189)
27. Malinowski G.M., *Nierówności a wzrost gospodarczy*, PWN, Warszawa 2016
28. Mączyńska E., *Anomiczne podłoże erozji ładu gospodarczego* (w:) P. Pysz, A. Grabska, M. Moczyński, *Spontaniczne i stanowione elementy ładu gospodarczego w procesie transformacji*, PTE, Warszawa 2014
29. Mączyńska E., *Inkluzywność jako cecha przyszłego ładu społeczno-gospodarczego* (w:) M. Bałtowski (red.), *Ekonomia przyszłości*, PWN, Warszawa 2016
30. Mączyńska E., *Niezbywalne funkcje państwa*, Biuletyn PTE 2017, nr 3
31. Mączyńska E., *Rola państwa w gospodarce – kontrowersje i ich podłoże* (w:) S. Owsiak (red.), *Państwo a gospodarka*, PTE, Warszawa 2017
32. Mirowski P., Plehwe D., *The Road From Mont Pelerin: The Making of Neoliberalism*, Harvard University Press, Cambridge 2009
33. Moatsos M. et al., *Income inequality since 1820. How Was Life?: Global Well-being since 1820*, OECD Publishing 2017, <http://dx.doi.org/10.1787/9789264214262-15-en>
34. Phelps E., *Praca za płacę. Jak sprawić, by ludzie znów zaczęli uczestniczyć w systemie wolnej przedsiębiorczości i zarabiać*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2013
35. Piketty T., *Kapitalizm XXI wieku*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015
36. Polanyi K., *Wielka transformacja*, PWN, Warszawa 2011
37. Popper K., *Logika odkrycia naukowego*, PWN, Warszawa 2016
38. *Raport Anomia Pracownicza 2012*, www.pracodawcyrp.pl/aktualnosci/art,980,anomia-pracownicza-to-problem-spoeczny.html
39. Ratajczak M., *Finansyzacja gospodarki*, Ekonomista 2012, nr 3
40. *Reforma Kulturowa 2020–2030–2040. Sukces wymaga zmian*, KIG, Warszawa 2015

41. Rifkin J., *Spoleczeństwo zerowych kosztów krańcowych. Internet przedmiotów. Ekonomia współdzielenia. Zmierzch kapitalizmu*, Studio Emka, Warszawa 2016
42. Rist G., *Urojenia ekonomii*, Książka i Prasa, Warszawa 2015
43. Rodrik D., *After Neoliberalism, What?*, Project Syndicate, September 2002, <http://www.project-syndicate.org/commentary/rodrik7/English>
44. Rogoff K., *Świat to ryzykowne miejsce*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/rotator/swiat-to-ryzykowne-miejsce> (dostęp: 25.08.2017)
45. *Rynek w cuglach* – rozmowa J. Żakowskiego z noblistą, Edmundem Phelpssem, Polityka z 14 października 2008 r.
46. Sachs I., *W poszukiwaniu nowych strategii rozwoju*, Gospodarka i Przyszłość 1996, nr 1–4
47. Sandel M., *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2012
48. Senior W.N., *Four Introductory Lectures of Political Economy*, Longman, Brown, Green and Longmans, London 1852, http://lf-oll.s3.amazonaws.com/titles/2289/Senior_1408_Bk.pdf
49. Sennett R., *Kultura nowego kapitalizmu*, Muza, Warszawa 2010
50. Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1–2, tłum. S. Wolff, O. Einfeld, Z. Sadowski, A. Prejzbisz, B. Jasińska, red. J. Drewnowski, E. Lipiński, PWN, wyd. II, Warszawa 2007
51. Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa 1989
52. Stiglitz J.E., *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015
53. Stiglitz J.E., *Freefall. Jazda bez trzymanki*, PTE, Warszawa 2010
54. Stuart T., *Waste: Uncovering the Global Food Scandal*, W.W. Norton, New York 2009
55. Summers L.H., *Reflections on the 'New Secular Stagnation Hypothesis'* (w:) C. Teulings, R. Baldwin (red.), *Secular Stagnation: Facts, Causes and Cures*, Centre for Economic Policy Research, London 2014
56. Summers L.H., *IMF Fourteenth Annual Research Conference in Honor of Stanley Fischer*, November 8, Washington 2013
57. Tacyt, *Dzieła*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa, 2004
58. *The State of the World's Children 2015: Reimagine the future*, OECD, 2015
59. *Trendy rozwojowe Mazowsza. Diagnoza*, red. Z. Strzelecki, Warszawa 2013, <http://www.trendyrozwojowemazowsza.pl/>
60. *Uberworld. The world's most valuable startup is leading the race to transform the future of transport*, The Economist, Sep 3rd 2016
61. Wallerstein I., Collins R., Mann M., Derluigian G., Calhoun C., *Czy kapitalizm ma przyszłość?*, Dialog, Warszawa 2016
62. Wilkin J., *Dlaczego ekonomia straciła duszę?*, Biuletyn PTE 2014, nr 1
63. Wilkin J., *Ekonomia wolności i ekonomia zniewolenia. Kiedy ekonomia sprzyja poszerzaniu ludzkiej wolności, a kiedy ją ogranicza?*, referat na IX Kongres Ekonomistów Polskich, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2013, <http://kongres.ptc.pl/kongres/do-pobrania.html>
64. Wilkinson R., Pickett K., *Duch równości. Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*, Czarna Owca, Warszawa 2011
65. Yellen J.L., *Perspectives on Inequality and Opportunity from the Survey of Consumer Finances at the Conference on Economic Opportunity and Inequality*, Federal Reserve Bank of Boston, Boston, Massachusetts, October 17, 2014

Grzegorz Szulczewski

ZAPIS KONSTYTUCYJNY O SPOŁECZNEJ GOSPODARCE RYNKOWEJ W ŚWIETLE ROZWAŻAŃ AKSJOLOGICZNO-ETYCZNYCH

1. Geneza powstania art. 20 Konstytucji RP

Mimo sporów o charakterze politycznym, koncentrujących się wokół realizacji postanowień zawartych w Konstytucji RP, nie spotyka się zbyt wielu prezentacji badań z zakresu etyki makroekonomicznej, dotyczących aksjologiczno-etycznych treści artykułów zawartych w Konstytucji RP, a powiązanych z koncepcją społecznej gospodarki rynkowej. Już chociażby z tego powodu warto podjąć się tego zadania.

W ramach prezentowanej typologii omawianą problematykę rozważań aksjologiczno-etycznych nad Konstytucją RP można włączyć w obszar ogólnej, politycznej etyki ekonomicznej¹. To właśnie w jej ramach uwzględnia się bardziej szczegółowe rozważania nad zapisem konstytucyjnym o społecznej gospodarce rynkowej. Powinny one okazać się przydatne w poszukiwaniu nowych, pogłębionych rozwiązań konstytucyjnych w epoce posttransformacyjnej.

Konstytucja RP² zawiera niewielki, ale za to o charakterze ustrojowym zapis o społecznej gospodarce rynkowej. Jest nim art. 20, głoszący, że „społeczna gospodarka rynkowa oparta na **wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych** stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej [podkr. G.S.]”.

Refleksja nad nim wprowadza nas w samo sedno tematu konferencji pt. *Etyka i Ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*. Społeczna gospodarka rynkowa jako ustrój ekonomiczny wyznacza bowiem krąg zagadnień ekonomicznych ściśle powiązanych z etycznymi, a szczególnie aksjologicznymi.

Przywołany zapis konstytucyjny powstał osiem lat po powołaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego i wprowadzaniu reform ekonomicznych przez Leszka Balcerowicza. Początek transformacji to burzliwy okres, w którym starano się przede wszystkim

¹ B. Sutor, *Etyka polityczna. Ujęcie całościowe na gruncie chrześcijańskiej nauki społecznej*, Warszawa 1994.

² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.).

zwalczyć szalejącą wówczas inflację i dokonać redukcji astronomicznego zadłużenia. Zagadnienie to stało się przedmiotem wielu prac naukowych i artykułów ukazujących pozytywne i negatywne strony planu Balcerowicza. Ich autorów dzieli się na tych, którzy twierdzili, że można było sięgnąć po inne rozwiązania, oraz na tych, którzy dowodzili, że nie udało się znaleźć lepszego wyjścia z tej sytuacji. Faktem jest, że za zgodą kierownictwa NSZZ Solidarność i znaczącej części społeczeństwa wybrano neoliberalny wariant transformacji, oparty na rozwiązaniach stosowanych wśród zadłużonych krajów Ameryki Południowej, czyli na tak zwanym konsensusie waszyngtońskim.

Z informacji podawanych przez ówczesnych świadków historii, w tym przez Ryszarda Bugaję, wynika, że przygotowywano wówczas projekt nawiązujący do skandynawskiego modelu gospodarki. Z kolei w tak zwanej grupie Balcerowicza, którą współtworzyli m.in. Piotr Pysz, Henryk Bąk oraz inni młodzi pracownicy naukowcy, w większości ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, opracowywano społeczne aspekty transformacji³. Jednakże przybycie do hotelu Marriott Jeffreya Sachsa wraz z grupą doradców, dysponujących gotowymi, skutecznymi, jak się okazało, narzędziami pokonania inflacji, doprowadziło do przyjęcia wspomnianego już neoliberalnego wariantu transformacji⁴.

Za sprawą tych rozwiązań rzeczywiście udało się w końcu zwalczyć szalejącą inflację oraz zredukować zadłużenie, co należy przypisywać przede wszystkim konsekwentnej postawie Leszka Balcerowicza⁵. Jan Nowak-Jeziorański tak charakteryzował ówczesne jego decyzje: „Pojąłem, że jest jak lekarz, który musi ratować pacjenta przed śmiercią, wykonując operację na żywca”⁶. Leszek Balcerowicz wyszedł od aksjologicznego przeświadczenia o tym, że realizacja postulatów społecznych najlepiej się powiedzie, gdy oprzemy swe działania na motywach skrajnie indywidualnego pragnienia polepszenia własnego losu. W tym sensie nawet najbardziej egoistyczne zachowania miały się przyczyniać do realizacji społecznych celów gospodarowania⁷.

³ Mało znany, przynajmniej z punktu widzenia opinii publicznej, jest fakt, że od 25 lat we Vlotho w Niemczech odbywa się co roku Letnia Szkoła Społecznej Gospodarki Rynkowej. Prowadzę jej stronę internetową: www.sgr.ptc.pl.

⁴ O własnym podejściu do wprowadzania neoliberalnej wersji transformacji po latach napisał sam J. Sachs, który opowiedział się zresztą później po stronie socjalliberalizmu: „Wprawdzie nauczyłem się w czasie moich studiów [na uniwersytecie Harvarda – G.S.] wiele na temat poszczególnych instrumentów polityki gospodarczej, ale nie nauczyłem się prawie niczego o warunkach ramowych, w których następuje ich zastosowanie. Ponadto pozwolono mi wierzyć w to, że w razie ich prawidłowego zastosowania instrumenty te pozwalają zawsze osiągnąć zamierzony cel”. J. Sachs, *Das Ende der Armut. Ein ökonomisches Programm für eine gerechtere Welt*, Siedler Verlag, München 2005, s. 98, cyt. za: P. Pysz, *Ekonomia przed kryzysem gospodarki światowej i po nim*, Studia Ekonomiczne 2009, nr 3–4 (LXII–LXIII), s. 261.

⁵ Zob. L. Balcerowicz, *800 dni. Szok kontrolowany*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1992.

⁶ P. Zyzak, *Efekt domina. Czy Ameryka obaliła komunizm w Polsce?*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2016, za: Plus Minus Dodatek nr 49(1240), s. 39.

⁷ Te aksjologiczne przeświadczenia wiązały się ze stanowiskiem wolnorynkowym, reprezentowanym przez F.A. von Hayekę, a przede wszystkim M. Friedmana, twierdzących, że gospodarka, jeśli nic nie stoi jej na przeszkodzie, działając wedle praw ekonomicznych, wytworzy dobrobyt, co z kolei oznacza, że jest ona w swej istocie społeczna w sensie realizacji celów społecznych.

Polityka gospodarcza oparta na stabilnym kursie walutowym złotego, forsowanej w każdej dziedzinie prywatyzacji gospodarki, tolerancji państwa wobec unikania opodatkowania przez korporacje oraz „uelastycznienia rynku pracy” doprowadziły do pojawienia się znacznych inwestycji zagranicznych. Filie korporacji zachodnich wносиły *know-how* tak potrzebny po latach izolacji. Jednocześnie wymienialność złotówki i zniesienie w praktyce barier celnych przy wzrastającym popycie rozwinęło rodzimą przedsiębiorczość. Ten bujny okres rozwoju drobnej przedsiębiorczości nazwany został „kapitalizmem łóżek polowych”. Za jej sprawą nie tylko doszło do polepszenia indywidualnego losu obywateli, lecz także do zdobywania kapitału umożliwiającego zakładanie pierwszych polskich firm skutecznie konkurujących na rynku światowym. Dochodziło do, jak powiedziała by K. Marks, nowej akumulacji pierwotnej.

Jednak w oparciu o wspomniane wybory aksjologiczne (preferowanie postawy skrajnego indywidualizmu) podejmowane decyzje służące rekonstrukcji gospodarki rynkowej zrodziły nowe problemy w sferze społecznej.

Część przekształceń własnościowych polegała bowiem na uwłaszczeniu nomenklatury czy też na wyniszczającej deindustrializacji dokonywanej za przyzwoleniem państwa przez zagraniczne korporacje i prywatne fundusze inwestycyjne. Wystąpiła nienotowana skala zwolnień, a ciężkie straty ponieśli również dotychczasowi mali i średni przedsiębiorcy (rzemieślnicy) oraz rolnicy wpadający w spiralę zadłużenia. Powstał problem, nie tylko społeczny i polityczny, ale również etyczny skrajnego zróżnicowania dochodów. Już z początkiem zmian pojawił się bowiem trend związany z utrzymywaniem zarobków na niskim poziomie w celu utrzymania konkurencyjności na rynku krajowym i światowym. W ostateczności doprowadziło to do powstania polskiej odmiany prekariatu i ogólnej niemożności korzystania przez szerokie warstwy społeczne z efektów wzrostu gospodarczego, ta niemożność trwa nieprzerwanie od ponad 20 lat. To z kolei wywołało „rewolucję socjalno-godnościową”, bo tak można nazwać hasła, pod którymi dokonało się zwycięstwo prawicy.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że w okresie wdrażania neoliberalnej transformacji premier Tadeusz Mazowiecki i poseł Ryszard Bugaj, współtwórca art. 20 Konstytucji RP, przyczynili się do nadania neoliberalnej transformacji „ludzkiej twarzy”, wprowadzając do Konstytucji RP wspomniany zapis o społecznej gospodarce rynkowej⁸. Jednocześnie po 19 latach jego obowiązywania do powszechnego użycia wszedł termin „umowy śmieciowe” charakteryzujący stosunki na naszym rynku pracy. Gdyby wyrażenie to przeanalizować z punktu widzenia wartości personalistycznych, to przysłoby wskazać na nieetyczne traktowanie pracobior-

⁸ Leszek Balcerowicz, mający decydujący wpływ na przebieg transformacji, nie używał terminu „Społeczna Gospodarka Rynkowa”, popierając zresztą konsekwentnie stanowisko F.A. von Hayeka z jego okresu fundamentalizmu rynkowego. Cytat ze wstępu L. Balcerowicza do książki D. Grosser, *Społeczna gospodarka rynkowa – bezpieczeństwo socjalne*, Wydawnictwo Fundacji ATK, Warszawa 1993, s. 6: „Termin «społeczna gospodarka rynkowa» był w interpretacji jego twórców pleonazmem, czyli «masłem maślanym». Pleonazm ten miał jednak w konkretnych warunkach Niemiec lat 1948–1962 dużą nośność polityczną”.

cy, któremu jako człowiekowi przysługuje prawo do wolności, poszanowania godności i dbałości o to, by praca nie prowadziła do alienacji (co oznacza respektowanie trzeciej wartości personalistycznej, a mianowicie rozumności). Trudno się bowiem utożsamiać z pracą i czerpać z niej satysfakcję, gdy nie przynosi ona oczekiwanych efektów materialnych⁹. W ujęciu aksjologicznym wskazuje się na etyczny obowiązek takiego kształtowania i realizacji prawa pracy, by nie naruszało ono wspomnianych wartości personalistycznych.

W odczuciu społecznym wyczuwalny jest zatem dysonans między prawem stanowionym (Konstytucja RP) a stanem realnych stosunków gospodarczych, które są przez społeczeństwo oceniane jako niesprawiedliwe. Tym samym problematyczna staje się realizacja zawartego w art. 2 Konstytucji RP zapisu o obowiązywaniu zasady sprawiedliwości społecznej¹⁰. Rodzi to potrzebę refleksji aksjologiczno-etycznej nad społecznym charakterem gospodarki regulowanym przez Konstytucję RP¹¹.

2. Trzy interpretacje terminu „społeczna gospodarka rynkowa”

Istnieją bowiem trzy możliwości interpretowania pojęcia społecznej gospodarki rynkowej. Do neoliberalnego sposobu pojmowania ustroju zawartego w Konstytucji RP przychylają się przede wszystkim wszyscy beneficjenci transformacji. Drugie z rozwiązań wykląda sam Trybunał Konstytucyjny. Trzecia możliwa interpretacja nawiązuje z kolei do analizy niemieckiej koncepcji społecznej gospodarki rynkowej.

Pierwsza z interpretacji, dokonana na podstawie zapisu zawartego w art. 20 Konstytucji RP, pozwalała i sankcjonowała przeprowadzanie neoliberalnych eksperymentów w gospodarce. Druga, wykładana przez Trybunał Konstytucyjny, uszczegóławia i konkretyzuje ideę społecznej gospodarki rynkowej zawartą w ustawie zasadniczej, lecz interpretacja ta jest zbyt wąska, jak wynika z doświadczenia ostatnich lat, by powstrzymać neoliberalną praktykę polityki gospodarczej. Trzecia z możliwości interpretacyjnych, którą postaram się w zarysie przedstawić, może pozwolić nie tyle na deklarowanie istnienia społecznej gospodarki rynkowej, ile umożliwić przede wszystkim wcielenie w życie jej istotnych postanowień, nakreślonych w duchu innym niż

⁹ Drugie wyrażenie, które powinno osobom i organom odpowiedzialnym za tworzenie i przestrzeganie prawa dać wiele do myślenia, to słowo „słoiiki”. Dotyczy ono młodych, ambitnych ludzi, którzy pomimo pracy w dużych miastach nie mogą się utrzymać i muszą korzystać z pomocy rodziców i to nie tylko finansowej.

¹⁰ O koncepcji sprawiedliwości społecznej szerzej: G. Szulczewski, *Pojęcie sprawiedliwości społecznej w ordoliberalizmie i społecznej gospodarce rynkowej* (w:) *Kapitalizm a sprawiedliwość społeczna*, red. J. Osiński, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2016, s. 69–85.

¹¹ Należy zadać w związku z tym pytanie: jak można było „pogodzić ze sobą wodę i ogień”, a mianowicie neoliberalną transformację z konstytucyjnym zapisem o społecznej gospodarce rynkowej? Stanowi to pewną zagadkę, którą trzeba choćby częściowo wyjaśnić, nim przejdzie się do formułowania jakichkolwiek projektów modyfikacji art. 20 Konstytucji RP.

neoliberalny. Będzie to więc ujęcie oparte na dokonaniach twórców idei Społecznej Gospodarki Rynkowej powstałej w Niemczech. W tym sensie interpretacja ta mogłaby posłużyć za przyczynek ze strony politycznej etyki gospodarczej do włączenia się w dyskusję nad ewentualną możliwością modyfikacji art. 20 Konstytucji RP.

2.1. Konsekwencje pojmowania społecznej gospodarki rynkowej jako odmiany gospodarki rynkowej

Pierwsza, neoliberalna interpretacja społecznej gospodarki rynkowej kładzie nacisk na **rynkowy** charakter ustroju obowiązującego w Polsce. W tym ujęciu **wolność działalności gospodarczej** i **własność prywatna** stają się najważniejszymi określeniami, wartościami tak rozumianej społecznej gospodarki rynkowej, a **solidarność**, **dialog** i **współpraca partnerów społecznych**, jako zestaw wartości służebnych, wspomagają jedynie rozwój gospodarczy.

Na tendencyjność tej interpretacji zwraca uwagę znawca problematyki konstytucyjnej, Jerzy Oniszczyk. Zauważa on, że „w ujęciu artykułu 20 Konstytucji społeczna gospodarka rynkowa stanowi nie tylko **określony model ekonomiczny**, ale także **pożądany przez ustrojodawcę obraz ładu społecznego** [podkr. G.S.]”¹². Skoro pojęcie ładu oznacza pewien porządek oparty na wartościach, to nie wynika jeszcze z tego, że najważniejszymi wartościami, jakie implikuje zapis konstytucyjny o społecznej gospodarce rynkowej, powinny być wartości umacniające rynkowy charakter gospodarki, tj. **wolność gospodarcza i własność**. Z drugiej strony, oddając sprawiedliwość twórcom Konstytucji RP, zrozumiałe jest, że chciano konstytucyjnie utrwalić nieodwracalność zmian ustrojowych, dotyczących budowy gospodarki rynkowej po okresie upaństwowionej gospodarki typu centralnego planowania. Obecnie jednak po zakończeniu procesu transformacji, jeżeli **gospodarka rynkowa** ma mieć **charakter społeczny**, to równie ważne powinny być wartości przyczyniające się do realizacji jej **społecznego celu**, związanego nie tylko z osiągnięciem indywidualnego dobrobytu, lecz także **spójności społecznej** i **sprawiedliwości**.

Zasadne okazuje się w tym przypadku pytanie: co w praktyce oznaczało w ciągu ostatnich 19 lat przyjęcie neoliberalnej wersji transformacji gospodarczej, usankcjonowanej w jej trakcie zapisem konstytucyjnym w postaci art. 20? Otóż chodziło głównie o brak interwencji ze strony organów państwowych wówczas, gdy odbywał się jawny drenaż finansowy, polegający na unikaniu opodatkowania przez korporacje transnarodowe, oraz gdy dochodziło do uchylania się od opodatkowania przez małych i średnich przedsiębiorców na szeroką skalę¹³. Niedoprecyzowane, szerokie pojęcie **wolności gospodarczej** zapisane w Konstytucji RP sankcjonowało działania wywo-

¹² J. Oniszczyk, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w wykładni Trybunału Konstytucyjnego na początku XXI wieku*, Zakamycze, Kraków 2004, s. 303.

¹³ *Międzynarodowe koncerny unikają opodatkowania w Polsce*, <http://www.podatki.abc.com.pl/czytaj/-artykul/miedzynarodowe-koncerny-unikaja-opodatkowania-w-polsce> (dostęp: 5.05.2016 r.).

łujące protesty społeczne, na przykład skupowanie za bezcen przedsiębiorstw przez różnego rodzaju fundusze typu *venture capital*. Fundusze po wypełnieniu warunków umowy, np. powstrzymaniu się od zwalniania załogi przez pewien okres, w końcu niszczyły firmę i sprzedawały z wielokrotnym zyskiem należące do niej tereny.

Z drugiej strony absolutyzacja wartości **wolności gospodarczej** nie tylko teoretycznie, lecz także w praktyce, prowadzi do niemożności dostrzeżenia nowych form wyzysku, którego dopuszczają się korporacje i przedsiębiorcy. Można w tym przypadku wskazać trudności, z którymi etyka gospodarcza zmagają się na poziomie mikro, mezo i makro ze względu na nowe formy uczestnictwa w rynku, takie jak franszyza czy organizacja przedsiębiorstwa opierającego się na outsourcingu, które w wielu wypadkach stanowią właśnie nową formę wyzysku pracowników¹⁴.

Artykuł 20 Konstytucji RP wskazuje, że ustroj określany mianem społecznej gospodarki rynkowej opiera się na **własności prywatnej**. Nie chodzi tu jednak o zapewnienie nienaruszalności własności prywatnej w rozumieniu własności osobistej, lecz zapis dotyczący własności środków produkcji w gospodarce. Intencję zdefiniowania własności prywatnej jako charakterystyki społecznej gospodarki rynkowej można odczytać jako wskazanie na nieodwracalność (pod groźbą złamania przepisów ustawy zasadniczej) prywatyzacji, stanowiącej element przemian zmierzających w kierunku wprowadzenia gospodarki rynkowej. Zapis ten, jak już wspomnieliśmy, uniemożliwiał powrót do struktury własności środków produkcji sprzed okresu transformacji, gdy ich większość znajdowała się w gestii państwa bądź kierowanego przez nią ruchu pseudospółdzielczego.

Jednakże założenie mówiące o tym, że ustroj określany mianem społecznej gospodarki rynkowej opiera się na **własności prywatnej**, otwiera jednocześnie możliwość zgodnej z zasadami neoliberalizmu interpretacji, prowadzącej do praktycznego uprzywilejowania formy własności prywatnej w gospodarce kosztem własności spółdzielczej, gminnej itd.

W konsekwencji możliwość neoliberalnej interpretacji roli własności prywatnej w społecznej gospodarce rynkowej na podstawie art. 20 Konstytucji RP wspiera fundamentalizm rynkowy. Potwierdziła to historia transformacji. Preferowanie jednego z rodzajów własności, a mianowicie własności prywatnej środków produkcji, dało zielone światło m.in. ministrom Tadeuszowi Syryjczykowi i Januszowi Lewandowskiemu, którzy opowiadali się za możliwie najszerszą prywatyzacją, a więc za realizacją hasła „prywatyzuj albo zgin!”¹⁵. W rezultacie sprywatyzowano te sektory gospodarki czy też inne dziedziny, które z trudem poddawały się temu procesowi, wyłącznie

¹⁴ *Zabka, która ugryzła*, Dziennik Gazeta Prawna z 10 lipca 2015 r., <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/495022,pieniadze-a-praca-w-sieciach-zabka-ktora-ugryzla.html> (dostęp: 5.05.2016 r.) oraz B. Rok, *Outsourcing odpowiedzialności*, <http://www.institutobywatelski.pl/24083/komentarze/outsourcing-odpowiedzialnosc> (dostęp: 5.05.2016 r.).

¹⁵ „Pamiętam świetnie wizytę u Tadka Syryjczyka, który był wtedy ministrem przemysłu. Pytam go: «No a jak tam Nowa Huta?». On na to z dumą: «Zbankrutuje w pół roku, bo wolny rynek ją skasuje. I będzie prywatna». Cyt. za: M. Król, *Byliście głupi*, Gazeta Wyborcza z 8 lutego 2014 r.

kosztem ogromnych ofiar, a częstokroć także nieefektywności czy wręcz likwidacji zakładów oraz instytutów badawczych. Również faworyzowanie, a właściwie fetyszycyzowanie własności prywatnej stwarzało warunki sprzyjające powstawaniu patologicznych przekształceń własnościowych.

Konstytucyjny zapis o własności prywatnej bez wskazania warunków, na podstawie których zasada ta ma się realizować, może stać w konflikcie z innymi wartościami określonymi w ustawie zasadniczej, a przede wszystkim z regułą wypełniania postulatów sprawiedliwości społecznej, nakazanych w art. 2 Konstytucji RP. Jeśli sprawiedliwość społeczna będzie postrzegana w kontekście równych szans, to wymóg bezwzględnej prywatyzacji okaże się sprzeczny z dostępem wszystkich do usług świadczonych na odpowiednim poziomie, co potwierdza historia przekształceń dokonywanych w sektorze zdrowia czy edukacji. Okazuje się bowiem, że w ich wyniku tylko ludzie lepiej zarabiający mogą sobie pozwolić na korzystanie z wyższej jakości usług edukacyjnych bądź opieki zdrowotnej. Jednocześnie sektor publiczny, szczególnie służba zdrowia, narażony został zarówno na nielegalne wykorzystywanie ze strony osób prowadzących praktyki prywatne, jak i na próby przeprowadzenia prywatyzacji za wszelką cenę w celu pozyskania na przykład obiektów szpitalnych poniżej ich wartości.

Samo umieszczenie określeń, takich jak **wolność gospodarcza** i **własność prywatna**, jako atrakcyjnie brzmiących sformułowań w przypadku charakterystyki społecznej gospodarki rynkowej nie wystarczy, aby uniknąć negatywnych zachowań w ramach transformacji, tym bardziej że **solidarność**, postrzegana jako wartość, może być traktowana instrumentalnie w przypadku neoliberalnej interpretacji art. 20 Konstytucji RP.

Co ciekawe, pojęcie **wolności gospodarczej**, a dokładniej zbliżone do niego pojęcie **wolnej przedsiębiorczości** zostało poddane krytyce, i to ze strony samych liberałów na pierwszym powojennym spotkaniu w szwajcarskiej miejscowości Mont Pelelerin. Ponadto starano się wówczas określić warunki funkcjonowania własności prywatnej w gospodarce kształtowanej przez doktrynę liberalną. Dokonał tego nie kto inny jak sam Friedrich August von Hayek, który dopiero potem, po wyjeździe do Ameryki zajął stanowisko skrajnie wolnorynkowe¹⁶. Wcześniej jednak w mowie programowej wygłoszonej w 1946 roku na wspomnianym zgromadzeniu liberałów stwierdził: „wielu spośród rzekomych obrońców «wolnej przedsiębiorczości» broni w istocie (swoich) przywilejów oraz korzystnej dla nich aktywności rządu (...)”¹⁷. Tym samym wtedy już zauważono, że pięknie brzmiące hasło wolności gospodarczej może być nadużywane w celu osiągnięcia własnych korzyści przez – jak ma to miejsce obecnie – np. korporacje transnarodowe¹⁸. Również na temat własności prywatnej oraz jej wiel-

¹⁶ „Sądzę, najogólniej rzecz biorąc, że wolność jednostki żadną miarą nie wymaga rozszerzenia w taki sposób, by przyznać wszystkie te wolności zorganizowanym grupom jednostek, a nawet że może się zdarzyć, iż ochrona jednostki przed zorganizowanymi grupami stanie się obowiązkiem rządu”. Cyt. za: F.A. von Hayek, *Wolna przedsiębiorczość i porządek konkurencyjny* (w:) *idem, Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Znak, Kraków 1989, s. 131.

¹⁷ *Ibidem*, s. 121.

¹⁸ <http://www.wprost.pl/ar/521898/Korporacje-unikaja-placenia-podatkow-Pozbawily-Polski-46-mld-zl/> (dostęp: 5.05.2016 r.)

kości Hayek miał inne zdanie niż głoszący bezgraniczne jej uprzywilejowanie neoliberalni interpretatorzy Konstytucji RP. Hayek podkreślał, że „co się tyczy rozległego obszaru prawa własności i umów, musimy (...) wystrzegać się błędnego przekonania, że formuły «własność prywatna» i «swoboda zawierania umów» rozwiążą nasze kłopoty”¹⁹. Nie dzieje się przecież tak, „iż sposób wykorzystania konkretnej rzeczy (własności) wpływa wyłącznie na interesy jej właściciela”²⁰. Może to bowiem prowadzić do zmonopolizowania danej branży i wyłączenia własnego przedsiębiorstwa z obszaru oddziaływania zasady konkurencji. Tym samym w świetle uwag Hayeka możemy dostrzec problematyczność zawartego w Konstytucji RP zapisu o społecznej gospodarce rynkowej, w przypadku którego faworyzowana jest własność prywatna, a wolność gospodarczą uznaje się bezwarunkowo za jedną z dwóch najważniejszych wartości charakteryzujących ten system gospodarczy. Hayek już w 1946 roku starał się zasugerować liberałom zgromadzonym w Mont Pelerin, że trzeba znaleźć „argumenty [przemawiające – G.S.] za takim opracowaniem praw dotyczących korporacji, by przeszkodzić niepohamowanemu ich rozrostowi, sposoby zaś dokonania tego bez ustalania jakichś sztywnych granic czy też przyznawania rządowi niepożądaney władzy bezpośredniej ingerencji, stanowią jedno z najciekawszych zagadnień, jakimi mogliśmy się zająć”²¹. Ten austriacki ekonomista ostrzegał również przed mechanicznym rozszerzeniem ze strony prawników ochrony własności na znaki towarowe i nazwy zastrzeżone oraz nadużywaniem hasła wolności gospodarczej w celu tworzenia umów ograniczających handel i rozwój przedsiębiorczości.

Przed zideologizowaniem hasła „wolnej przedsiębiorczości” przestrzegał również inny liberalny ekonomista, Walter Eucken. Jak zauważył, „pojęcie «wolnej gospodarki» skrywa to, co rzeczywiście zachodzi [ukrywa fakty – G.S.]. Za jego sprawą nie ma wolności, a przeciwnie umożliwiające zostaje panowanie nad jednostką, inny rodzaj niewoli, panowania nielicznych o dużej władzy (gospodarczej) nad resztą, która staje się zależną od nich [pozbawioną praw – G.S.] masą”²².

2.2. Interpretacja przez Trybunał Konstytucyjny społecznej gospodarki rynkowej jako koncepcji połączenia gospodarki rynkowej z ideą państwa socjalnego

Drugą interpretację ustroju RP opartego na koncepcji społecznej gospodarki rynkowej wykląda Trybunał Konstytucyjny. Stara się on przywrócić równowagę między koncepcją gospodarki rynkowej w ujęciu liberalnym a koncepcją państwa socjalnego powiązanego z zasadą sprawiedliwości społecznej.

¹⁹ F.A. von Hayek, *Wolna przedsiębiorczość...*, s. 128.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 131.

²² W. Eucken, *Über die Gesamtrichtung der Wirtschaftspolitik (w:) Ordnungspolitik*, red. W. Oswaldt, LIT, Münster 1999, s. 14.

Formułując wielokrotnie swoje wykładnie, Trybunał Konstytucyjny w sposób bardzo wyważony odnosi się do artykułu zamieszczonego w ustawie zasadniczej RP. W uzasadnieniu wyroków Trybunał Konstytucyjny podkreśla, że „art. 20 wskazuje jednocześnie na trzy podstawy społecznej gospodarki rynkowej. Po pierwsze, jest to **wolność działalności gospodarczej**; po drugie, jest to **własność prywatna**, którą rozumieć należy jako wszelką własność należącą do podmiotów autonomicznych wobec państwa i sektora jego własności gospodarczej; po trzecie, są to **solidarność, dialog i współpraca partnerów społecznych** [podkr. G.S.]”²³. W ten sposób Trybunał Konstytucyjny dokonuje własnej wykładni prawa, orzekając na temat tego, czym jest własność prywatna, o której mówi art. 20 Konstytucji RP. W świetle tych postanowień dotyczy ona każdej niepaństwowej własności. Tym samym Trybunał Konstytucyjny stara się zredukować możliwość dokonania neoliberalnej interpretacji własności prywatnej opisanej w art. 20 ustawy zasadniczej. Taką własnością ma być wedle Trybunału Konstytucyjnego zarówno własność spółdzielcza, jak i samorządowa.

W ujęciu Trybunału Konstytucyjnego społeczna gospodarka rynkowa jako ustroj gospodarczy ma się opierać na powiązaniu dwóch podstawowych idei: **gospodarki rynkowej i państwa socjalnego**. Te intencje trafnie sformułował J. Oniszczyk. W jego ujęciu „od strony normatywnej sformułowanie to [społeczna gospodarka rynkowa w Konstytucji RP – G.S.] oznacza zobowiązanie państwa do podejmowania działań **łagodzących społeczne skutki funkcjonowania praw rynku** [podkr. G.S.], ale jednocześnie dokonywanych przy poszanowaniu tych praw”²⁴. W konsekwencji wedle interpretacji Trybunału Konstytucyjnego koncepcja społecznej gospodarki rynkowej zakłada, że państwo może: „ingerować w zależności od koniunktury lub recesji w stosunki gospodarcze tak, aby łagodzić skutki mechanizmów rynkowych w celu utrzymania równowagi makroekonomicznej; programować i prognozować rozwój gospodarczy w skali makroekonomicznej; inspirować uczestników rynku do uwzględniania w swych działaniach także interesu państwowego; kreować działania równoważące rynek, a także pełnić funkcje ogólnospołeczne”²⁵. Społeczna gospodarka to, wedle Trybunału Konstytucyjnego, ustroj gospodarczy uwzględniający w tym sensie społeczne aspekty gospodarowania. Jednocześnie też Trybunał Konstytucyjny wyraźnie przyznaje, że „położenie w artykule 20 Konstytucji przez ustrojodawcę akcentu na pojęcie społecznej gospodarki (...), oznacza **odejście od czysto liberalnego pojmowania ustroju gospodarczego, które odrzucało jakąkolwiek ingerencję państwa w funkcjonowanie mechanizmów rynkowych i oparte było na maksymalizowaniu własnych korzyści przez pracodawcę** [podkr. – G.S.]”²⁶.

²³ Wyrok TK z dnia 30 stycznia 2001 r., K 17/00, OTK 2001, nr 1, poz. 4, s. 8.

²⁴ J. Oniszczyk, *Konstytucja Rzeczypospolitej...*, s. 304 i przytaczany przez niego C. Kosikowski, *Komentarze do artykułu 20 Konstytucji RP*, maszynopis powielony.

²⁵ *Ibidem*, s. 9.

²⁶ „Wynika z niego dyrektywa przedłożenia w razie potrzeby dobra ogólnego ponad dobro indywidualne czy partykularny interes grupowy. Dyrektywa ta powinna być podstawowym kryterium działania w przyjętym przez konstytucję modelu społecznej gospodarki rynkowej”. *Ibidem*.

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego, Leon Kieres, autor drobiazgowej analizy prawnej orzeczeń Trybunału, doszedł do wniosku, że „ustawodawca winien umacniać i rozwijać społeczną gospodarkę rynkową przede wszystkim przez wspieranie jej aspektów rynkowych. Zarazem owo wspieranie nie ma charakteru absolutnego, w tym znaczeniu, że dopuszczalne są korekty w mechanizmach konkurencji podmiotów przedsiębiorczości przez uwzględnianie w regulacjach ustawowych aspektów społecznych, które usprawiedliwiają ingerencję państwa w stosunki gospodarcze [podkr. G.S.]”²⁷.

Z drugiej strony w jego prawniczej interpretacji konstytucyjny zapis o społecznej gospodarce rynkowej wręcz nakazuje postępującą prywatyzację jak najszerszych sfer gospodarki. Jak pisze Leon Kieres, sędzia Trybunału Konstytucyjnego: „artykuł 20 zawiera w sobie (...) **dyrektywę prywatyzacyjną**, której polityczny wyraz (kierunki prywatyzacji, jej zasady i procedury) nadaje ustawodawstwo”²⁸.

Wnioskując na podstawie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, sędzia stwierdza jednak, że „kategoria dobra wspólnego jest tą wartością szczególną, która przesądza i usprawiedliwia odstępowanie od czystej postaci elementów gospodarki rynkowej, zwłaszcza przez ograniczenia wolności przedsiębiorczości. Przede wszystkim tryb negocjacyjny z udziałem partnerów społecznych jest właściwą postacią kształtowania sytuacji, które stanowią odstępstwa od zasad gospodarki rynkowej”²⁹.

Trybunał Konstytucyjny trafnie wskazuje zarazem na wolę ustrojodawcy w przyznaniu państwu szczególnej odpowiedzialności za właściwe, stosowne do okoliczności wynikających z czasu „**stymulowanie procesów gospodarczych w celu ograniczenia niepożądanych (negatywnych) skutków społecznych i gospodarczych, które niesie przedsiębiorczość wykonywana w warunkach «czystej» wolności gospodarczej. Konstytucja dopuszcza i wymaga reakcji przez ingerencję państwa w stosunki rynkowe, jeżeli ingerencja ta jest usprawiedliwiona potrzebą promowania szczególnych wartości chronionych konstytucyjnie** [podkr. G.S.]”³⁰.

Jak wynika jednak z dalszej analizy orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego RP, przeprowadzonej przez sędziego Leona Kieresa, jedna z podstawowych wartości społecznej gospodarki rynkowej, a mianowicie solidarność, jest pojmowana specy-

²⁷ L. Kieres, *Społeczna gospodarka rynkowa w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego* (w:) *Przedsiębiorca w społecznej gospodarce rynkowej*, red. T. Kocowski, J. Gola, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2014, s. 181.

²⁸ L. Kieres, *Prywatyzacja – zagadnienia prawa publicznego, prawa prywatnego i polityki gospodarczej* (w:) *Prawne aspekty prywatyzacji*, red. J. Blicharz, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wrocław 2012, s. 63–64, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/40000/04_Leon_Kieres.pdf (dostęp: 5.05.2016 r.).

²⁹ Wyrok TK z dnia 30 stycznia 2001 r., K 17/00, OTK 2001, nr 1, poz. 4; L. Kieres, *Społeczna gospodarka rynkowa...*, s. 183.

³⁰ L. Kieres, *Społeczna gospodarka rynkowa...*, s. 184. Wyrok TK z dnia 18 czerwca 2013 r., K 37/12, OTK-A 2013, nr 5, poz. 60; wyrok TK z dnia 30 stycznia 2001 r., K 17/00, OTK 2001, nr 1, poz. 4. Jak ma się zatem do tego oświadczenia praktyka likwidacji z dnia na dzień choćby PGR-ów, pozostaje tajemnicą.

ficznie: „w trybunalskim [w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego RP – G.S.] ujęciu aspektu społecznego w gospodarce rynkowej znajduje zwłaszcza miejsce solidarność partnerów społecznych. **Solidarność oznacza wspólne ponoszenie kosztów, które niesie otoczenie (warunki) wykonywania przedsiębiorczości** [podkr. G.S.]”³¹. Nie ma jednak bliższego określenia, kto i jakie koszty ma ponosić. Jeszcze bardziej zastanawiające niż ta wykładnia pozostaje to, że na 14 stronach rzeczowej analizy dokonań Trybunału Konstytucyjnego RP wśród kwestii podejmujących zagadnienie społecznej gospodarki rynkowej tylko raz pojawia się wykładnia terminu „solidarność” w treści art. 20 Konstytucji RP, co przytoczono wyżej. Być może dlatego tak skromna interpretacja wartości, jaką jest solidarność, przyczyniła się do tego, że próby wskazania stanowiska zorganizowanej opinii pracowniczej (nie tylko przez NSZZ Solidarność, lecz także OPZZ) Trybunałowi Konstytucyjnemu zakończyły się fiaskiem, jeśli chodzi o ocenę konstytucyjności zmiany przepisów dotyczących warunków przejścia na emeryturę³².

Solidarność w ujęciu konstytucyjnym jest postrzegana nie tyle jako działanie na rzecz dobra wspólnoty, co jedynie jako wartość wspierająca przedsiębiorczość, tak więc ujmowana jest nie celowościowo a instrumentalnie. Przy tym interpretacja solidarności jako wspierającej przedsiębiorczość rodzi niebezpieczeństwo tolerowania przez państwo na przykład skrajnych różnic płacowych, gdyż w przypadku powoływania się na „wspólne ponoszenie kosztów wykonywania przedsiębiorczości” mogą być one usprawiedliwione. Niestety, nawet odniesienie do dobra wspólnego, a więc do treści art. 1 Konstytucji RP, przy interpretacji postanowień Trybunału Konstytucyjnego nie pociąga za sobą orzecznictwa sądowego. Ponieważ solidarność i dobro wspólne były tak wąsko pojmowane, to nie wpływało to na praktyki określające nie tyle deklarowany, co realny kształt transformacji gospodarki RP.

Dlatego wydaje się, że sam artykuł konstytucyjny jest sformułowany zbyt ogólnie i na niewłaściwych założeniach. Potwierdza to dalsza analiza przeprowadzona przez sędziego Trybunału Konstytucyjnego, Leona Kieresa. Okazuje się bowiem, że Trybunał Konstytucyjny wydał setki orzeczeń nawiązujących trafnie do istoty społecznej gospodarki rynkowej, lecz co z tego wynika? Oto przykład, jakich mogą być dziesiątki:

„Ustrój społecznej gospodarki rynkowej jest zbudowany na pewnych wartościach pozaprawnych, wśród których **należy przede wszystkim uwzględnić godność człowieka (...)** [podkr. G.S.]”³³. Wynika z tego, że w poszczególnych przypadkach, gdy zwracano się do Trybunału Konstytucyjnego RP o wykładnię prawa konstytucyjnego, **poszanowanie godności**, które stanowi jedną z wartości chronionych w ramach ustroju społecznej gospodarki rynkowej, odgrywało istotną rolę w orzecznictwie. Oczywiście, należy zauważyć, że pominięto zupełnie ten aspekt, tworząc prawo

³¹ L. Kieres, *Spoleczna gospodarka rynkowa...*, s. 183.

³² Głos przewodniczącego NSZZ Solidarność w sprawie wyroku, <http://www.obserwatorkonstytucyjny.pl/trybunal/nigdy-nie-odpuscimy-nszz-solidarnosc-po-wyroku-tk/> (dostęp: 5.05.2016 r.).

³³ Wyrok TK z dnia 1 lipca 2008 r., K 23/07, OTK-A 2008, nr 6, poz. 100.

i przyzwalając na praktyki umożliwiające np. stosowanie wspomnianych już umów śmieciowych w imię uelastycznienia rynku pracy, a więc w celu redukcji kosztów wykonywania przedsiębiorczości.

Przy okazji pojawia się interesująca aksjologów kategoria pozaprawnych wartości, spośród których należy w tym przypadku wskazać przede wszystkim na godność. Można zatem zadać pytanie, czy owych pozaprawnych wartości (takich jak godność czy subsydiarność) nie należy wprowadzić do Konstytucji na większą skalę niż tylko w preambule, skoro doszło do ich naruszenia w praktykach gospodarczych w okresie obowiązywania ustawy zasadniczej? Odpowiedź związana z tym zagadnieniem może wskazywać na potrzebę przemyślenia, opracowania i sformułowania adekwatnej do czasów posttransformacyjnych definicji społecznej gospodarki rynkowej i – jeśli taka będzie wola polityczna – na wprowadzenie zmian konstytucyjnych do art. 20 Konstytucji RP.

2.3. Społeczna gospodarka rynkowa jako warunek budowy godnego społeczeństwa

Nie tylko w Polsce, lecz także już wcześniej w Niemczech dostrzec można było niedoskonałości budowy ustroju gospodarczego-polityczno-społecznego, opartego na fetyszyzacji wolności gospodarczej i faworyzowaniu własności prywatnej. Dlatego też należy podjąć próbę nie tyle sformułowania na nowo art. 20 Konstytucji RP, ponieważ to leży w gestii zawodowych konstytucjonalistów, ile przedstawienia kilku uwag natury aksjologiczno-etycznej, odnoszących się do tego, jak i w którym kierunku powinny te zmiany podążać. By tego dokonać, trzeba najpierw, w sposób z konieczności skrótowy, przedstawić, czym może być społeczna gospodarka rynkowa. W sformułowaniu nowej definicji tego systemu w pewnej mierze pomocne okazuje się przywołanie niemieckich doświadczeń związanych z dookreślaniem cech społecznej gospodarki rynkowej.

Koncepcja Społecznej Gospodarki Rynkowej została wypracowana w Niemczech w latach powojennych przez ekonomistów, polityków i przedstawicieli nauk społecznych. Towarzyszyła im świadomość znaczenia aksjologicznych rozważań przy budowie nowego ustroju społeczno-gospodarczego. Sama koncepcja Społecznej Gospodarki Rynkowej zakładała bowiem, że system ten, funkcjonując w normatywnie określonych ramach, będzie realizował wartości uznane przez społeczeństwo. Należy do nich **wolność, odpowiedzialność, godność, równość, subsydiarność, solidarność i sprawiedliwość**. To nie rynek ze swoimi prawami determinuje, jakie ma być społeczeństwo, lecz przeciwnie – to społeczeństwo decyduje o zakresie funkcjonowania gospodarki rynkowej oraz o tym, jaki ustrój gospodarczy zaprowadzić, by przedsiębiorcy mogli podejmować swoje suwerenne decyzje.

W wielu niemieckich publikacjach przy zapisie tego terminu używa się wielkich liter. Jako pierwszy zastosował taki zapis Alfred Müller-Armack, dla którego Spo-

łączna Gospodarka Rynkowa wyznaczała ład społeczno-gospodarczy, łączący rozwój gospodarki rynkowej z realizacją postulatów sprawiedliwości społecznej. Stosowanie wielkiej litery przy zapisie tego terminu ma eksponować, że społeczna gospodarka rynkowa nie jest jedynie pewną odmianą gospodarki rynkowej z dość przedmiotowym usytuowaniem jej elementu społecznego ani, że nie stanowi połączenia neoliberalnej koncepcji gospodarki rynkowej z ideą państwa socjalnego, lecz pozostaje jakościowo nowym ustrojem, który zakłada dążenie do realizacji celów społecznych: powszechnego dobrobytu, jak głosił Ludwig Erhard, i sprawiedliwości społecznej.

Twórcami Społecznej Gospodarki Rynkowej byli chrześcijańscy liberałowie, wśród których znaleźli się zarówno protestanci, jak i katolicy starający się stworzyć gospodarczo-społeczny ustrój konkurencyjny w stosunku do gospodarki centralnie planowanej. Społeczna Gospodarka Rynkowa różni się zarówno od gospodarki opartej na centralnym (ZSRR) czy strategicznym planowaniu (Francja), jak i od ustroju państwa socjalnego (współczesne Niemcy), a także od społecznej gospodarki rynkowej rozumianej jako jej specyficzna odmiana (Konstytucja RP i interpretacje Trybunału Konstytucyjnego). Społeczna Gospodarka Rynkowa stanowi bowiem swoisty ustrój gospodarczy, którego specyfika polega na tym – o czym już na wstępie pisano – że realizuje ona wartości społeczne przy współdziałaniu rynku, który funkcjonuje w normatywnie określonych ramach, a więc ma za zadanie realizować z góry określone wartości uznane przez społeczeństwo. Dlatego też podstawę teorii Społecznej Gospodarki Rynkowej stanowi założenie o fundamentalnych wartościach związanych z gospodarowaniem. Tym samym działalność gospodarcza jest wolna i nieograniczana, do czasu gdy jej rozwój nie narusza korpusu wartości uznanych za fundamentalne. Wymienia się wśród nich nie tylko te uznane w Konstytucji RP (wolność, solidarność i sprawiedliwość), lecz wskazuje także na wspomnianą już wartość pozaprawną wspomnianą jak dotąd wyłącznie w preambule ustawy zasadniczej, tj. godność, oraz inne pomijane wartości, takie jak odpowiedzialność i równość społeczna, w sprawie których nie wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny przy interpretowaniu art. 20 Konstytucji RP.

Twórcom Społecznej Gospodarki Rynkowej chodziło przede wszystkim o to, by w sferze gospodarki rynkowej realizowała się zasada wolnej, lecz jednocześnie uczciwej konkurencji, zapewniającej godne warunki życia dla wszystkich obywateli³⁴. Alfred Müller-Armack wskazywał, że „sens społecznej gospodarki rynkowej polega na połączeniu zasady wolności na rynku z zasadą równości społecznej”³⁵.

Jak zatem twórcy Społecznej Gospodarki Rynkowej pojmowali samą wolność gospodarczą i jednocześnie postulat równości społecznej i jak postrzegali możliwość wspólnej realizacji tych dwóch wartości społecznych? Otóż przyświecała im idea człowieka wolnego, który ma możliwość uczciwego uczestniczenia w działalności gospodarczej jako pracownik, pracodawca lub przedsiębiorca. By zrealizować po-

³⁴ Więcej w książce: P. Pysz, *Społeczna gospodarka rynkowa*, PWN, Warszawa 2008, s. 14 i dalsze.

³⁵ A. Müller-Armack, *Soziale Marktwirtschaft*, tłum. za: P. Pysz, *Społeczna gospodarka rynkowa...*, s. 16.

stulat „dobrobytu dla wszystkich”, „Ludwig Erhard zmierzał do wyrównania nie tylko formalno-prawnych szans konkurowania uczestników gry rynkowej. Nie mniej zależało mu na osiągnięciu – w ramach istniejących w danym czasie i miejscu możliwościach działania – wysokiego stopnia równości materialnej wolnych jednostek ludzkich. Tego rodzaju podwójna równość stwarza bowiem dopiero realne przesłanki prawdziwej konkurencji rynkowej. Pozostaje ona natomiast konkurencją więcej niż ograniczoną albo nawet tylko karykaturą rynkowego współzawodnictwa, gdy niektórzy konkurenci stoją na z góry straconych pozycjach z powodu braku materialnych szans. Według Ludwiga Erharda wyrównanie materialnych szans konkurowania sprzyja temu, aby jednostki ludzkie korzystały z wolności działania na rynku i przyjmowały odpowiedzialność za jego wyniki”³⁶. Zamiast prowadzenia wyłącznie polityki działań redystrybucyjnych, które jest domeną państwa socjalnego, twórcy Społecznej Gospodarki Rynkowej preferują zatem możliwość indywidualnego wzbogacania się w ramach uczciwej konkurencji i polityki równych szans startu i udziału w działalności gospodarczej.

W ich opinii najważniejszą wartością była w tym przypadku **wolność i równość zapewniająca poszanowanie godności**. Nie mieli oni jednak złudzeń co do tego, że sam zapis konstytucyjny jest potrzebny. Dlatego za czasów sprawowania ich rządów, a także obecnie, choć stale odwołuje się w Niemczech do idei Społecznej Gospodarki Rynkowej, nie istnieje zapis konstytucyjny regulujący tę kwestię. Najprawdopodobniej wynika to ze świadomości potrzeb kierowania się dobrą wolą i praktycznego realizowania postanowień Społecznej Gospodarki Rynkowej, zamiast tworzenia fasadowych artykułów konstytucyjnych czy też prowadzenia ich szczegółowej wykładni przez Trybunał Konstytucyjny.

Inne niż w przypadku niemieckiego pierwowzoru jest zatem, jak wskazaliśmy, rozumienie idei społecznej gospodarki rynkowej w Konstytucji RP, która została uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe i zatwierdzona w ogólnonarodowym referendum w 1997 roku. Konstytucyjne rozumienie społecznej gospodarki rynkowej zasadniczo odnosi się na do **uznawania wiodącej roli dwóch wartości: wolności i własności prywatnej**, a i sposób ich pojmowania w nawiązaniu do samej gospodarki różni się znacznie od niemieckiego wzorca. Jednocześnie w świetle analizy niemieckiego ujęcia Społecznej Gospodarki Rynkowej tym bardziej daje się zauważyć, że Konstytucja RP nie wspomina w art. 20 o elementach takich, jak godność czy równość, a zatem o fundamentalnych wartościach wymienianych w aksjologicznej charakterystyce Społecznej Gospodarki Rynkowej.

Problem z realizacją i rozumieniem sensu Społecznej Gospodarki Rynkowej przypomina trochę historię nieporozumień i świadomego, błędnego wykorzystywania terminu społecznej odpowiedzialności biznesu. Po uznaniu wagi i znaczenia społecznej odpowiedzialności korporacje niestety tworzyły jedynie programy społecznej odpowiedzialności (*Corporate Social Responsibility* – CSR), podczas gdy w praktyce da-

³⁶ P. Pysz, *Społeczna gospodarka rynkowa...*, s. 102.

lej zachowywały się nieodpowiedzialne. W celu wyeliminowania złych praktyk Komisja Europejska zmieniła definicję społecznej odpowiedzialności biznesu w 2011 roku³⁷. Nowy sposób pojmowania społecznej odpowiedzialności biznesu jest bardzo prosty, lecz zapobiega jednocześnie definitywnie nadużywaniu pojęcia społecznej odpowiedzialności w ramach biznesu. Definicja ta zawiera się w słowach: „społeczna odpowiedzialność biznesu to odpowiedzialność przedsiębiorstw za ich wpływ na społeczeństwo”³⁸. W ten sposób uniemożliwiono korporacjom uważanie siebie za społecznie odpowiedzialne, mimo stosowania złych praktyk biznesowych. W tym też kierunku powinny zmierzać prace nad zmianą sposobu definiowania społecznej gospodarki rynkowej w art. 20 Konstytucji RP, czyli przyjęcia krótkiej definicji społecznej gospodarki rynkowej, ale uchwytującej jej istotę.

3. Redefinicja społecznej gospodarki rynkowej jako zapisu konstytucyjnego

Przed sformułowaniem ostatecznych wniosków płynących z własnej refleksji etycznej nad art. 20 Konstytucji RP warto zapoznać się ze stanowiskiem w tej sprawie czołowych ekonomistów i wybitnych etyków, którzy już wcześniej mieli wątpliwości zarówno co do treści, jak i praktycznych skutków jego funkcjonowania w polskim prawie społeczno-gospodarczym³⁹. W celu wiernego przedstawienia stanowisk ograniczmy się do zacytowania samych autorów.

Jerzy Oniszczuk zauważa, że „zasada solidarności, podobnie jak sprawiedliwości czy równości, ma szczególne znaczenie w obszarze problematyki socjalnej. Jednak nadużywanie jej ze względów politycznych czy **fasadowe traktowanie** (podkr. autora) może unicestwiać jej społeczno-integracyjne znaczenie”⁴⁰.

Z kolei Elżbieta Mączyńska i Piotr Pysz, znawcy i niestrudzeni propagatorzy społecznej gospodarki rynkowej, sądzą, że „charakterystyczna dla SGR **sybioza wy-mogów gospodarki wolnorynkowej, celów gospodarczych z celami społecznymi sprowadza się do wprzęgnięcia mechanizmów rynkowych w rozwiązywanie problemów socjalnych**. Obowiązująca tu zasada subsydiarności (czyli pomocy dla samopomocy) gwarantuje, w odróżnieniu od bezpośredniego, bezwarunkowego dotowania socjalnego, długofalowe efekty. Jednostki wymagające pomocy socjalnej z czasem bowiem stają się dzięki temu zdolne do samodzielnego rozwiązywania problemów.

³⁷ Więcej na ten temat: http://odpowiedzialnybiznes.pl/wp-content/uploads/2015/02/FOB_Analiza_tematyczna_komunikat-UE_2012.pdf (dostęp: 5.05.2016 r.).

³⁸ <http://odpowiedzialnybiznes.pl/pl/praktyka-csr/aktualnosci/zarzadzanie-i-raportowanie.html?id=5297> (dostęp: 5.05.2016 r.)

³⁹ Ja sam, by moje badanie było możliwie bezstronne, dopiero po jego napisaniu zapoznałem się z głosami wybitnych znawców tematu.

⁴⁰ J. Oniszczuk, *Budowanie nowoczesnej polis*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2014, s. 225.

Niewykluczone, że te właśnie cechy społecznej gospodarki rynkowej zdecydowały o jej przyjęciu jako wzorca ustrojowego w konstytucji UE, a także w Polsce. Nie zapobiegło to jednak błędom w jej pojmowaniu i sposobach implementacji w praktyce. Za jeden z bardziej groźnych błędów i odstępstw od koncepcji SGR Wünsche, powołując się na Erharda, uznaje rozdawnictwo socjalne, naruszające zasadę subsydiarności i logikę gospodarki rynkowej. Jeszcze groźniejsze jest dopuszczanie do erozji zasady konkurencji. Prestrogi Erharda na ten temat do dziś zachowują aktualność⁴¹.

Aniela Dylus w rozdziale pod tytułem: *Społeczna Gospodarka Rynkowa jako podstawa ustroju gospodarczego Polski*, zauważa na początku, że temat ów [treść art. 20 Konstytucji RP – G.S.] sporadycznie pojawiał się w zdominowanej emocjami debacie konstytucyjnej. Rzadko też był przedmiotem dyskursu naukowego, nie mówiąc już o kampaniach wyborczych⁴². I dalej stwierdza, że: „Ogłaszając 1 stycznia 1990 r. pakiet ustaw zapoczątkowujących szeroko zakrojony proces transformacji gospodarki, ówczesny minister finansów Leszek Balcerowicz na pewno nie zamierzał wprowadzić w Polsce ustroju SGR. Również żaden następny rząd, również po przyjęciu w 1997 r. konstytucji, nie pokusił się o opracowanie i wdrażanie koncepcji ustrojowej zbliżonej do SGR”⁴³.

Z kolei o konstytucyjnie zapewnionej w art. 20 wolności gospodarczej Aniela Dylus stwierdza, że „niemniej ustawodawstwo antymonopolowe dalekie jest od doskonałości, a w dodatku – nie w pełni respektowane. Przepisy wspomnianej ustawy nie są dostateczną barierą przed wypieraniem z rynku mniejszych firm, nie eliminują nieczystej walki o rynki zbytu, piractwa gospodarczego czy nieuczciwej reklamy”⁴⁴. I dalej ukazuje, jak rozumiana idea solidarności jako wspólnego ponoszenia kosztów przedsiębiorczości przyjęła patologiczną formę: „Skutkiem ubocznym omawianego tu systemu solidarności są bardzo wysokie koszty pracy, głównie ich części pozapłacowej. Część płacowa tych kosztów jest zaś relatywnie niska. Wysokie koszty tworzenia miejsc pracy oraz niskie wynagrodzenie powodują ucieczkę od tak wymuszonej przez państwo niesprawiedliwej solidarności”⁴⁵. I na koniec Aniela Dylus dochodzi do daleko idącego wniosku: „O tym, że ustrój gospodarczy Polski trudno nazwać SGR, przesądza – moim zdaniem, że nie udało się nam zbudować w miarę sprawiedliwego systemu solidarności”⁴⁶.

Przedstawmy następnie stanowisko współtwórcy art. 20 Konstytucji RP, Ryszarda Bugaja: „ta Konstytucja jest zapisem kompromisów, kształt art. 20 to troszeczkę nasz wkład do kompromisu – mówię o dawnej Unii Pracy – trochę mój osobisty, bo

⁴¹ E. Mączyńska, P. Pysz, *Społeczna gospodarka rynkowa i jej współczesne znaczenie*, Ekonomista 2016, nr 3, s. 413.

⁴² A. Dylus, *Polityka w perspektywie etycznej i religijnej*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2016, s. 351.

⁴³ *Ibidem*, s. 358.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 360.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 366.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 368.

się o to starałem. Oczywiście miałem świadomość, że Konstytucja, która formułuje swoje zapisy w ogólny sposób, z natury rzeczy będzie później interpretowana przez Trybunał Konstytucyjny – nic takiego się (jednak przyp. aut.) nie stało. Otóż takim problemem, który widać dosyć dobrze, jest to, jak w Polsce przy pomocy ustawy uregulowano partycypację pracowniczą. (...). W rezultacie (tego przyp. aut.) polskie przedsiębiorstwa są zarządzane w sposób autorytarny, pracownicy są traktowani jako siła robocza. Z kolei pracownicy traktują management, właścicieli, jako złodziei, jako przestępców. To oczywiście, mówiąc w kategoriach ekonomicznych, prowadzi do tego, że poziom kosztów transakcyjnych związanych z nadzorem jest wysoki – to obniża konkurencyjność polskiej gospodarki⁴⁷.

Stanowisko Grzegorza Kołodki, nie tylko ekonomisty, teoretyka, ale i praktyka polityki gospodarczej, wyraźnie potwierdza dotychczasowe rozważania. Stwierdza on, że „premier Mazowiecki, w swoim *exposè*, powiedział, że celem jego rządu będzie budowa społecznej gospodarki rynkowej. Powiedział – i na tym się na jakiś czas skończyło. Stało się to początkiem wielu problemów, dlatego że linia polityki, którą urzeczywistniono potem – mam na myśli pierwsze rządy po Okrągłym Stole, (...) stanowiła istotne odejście od próby poszukiwania recepty na stworzenie społecznej gospodarki rynkowej. Deklaracje sobie, rzeczywistość sobie. W praktyce w ustawodawstwie służącym tej praktyce, a przede wszystkim w polityce, a przede wszystkim w polityce uprawianej w ramach regulacji takimi, jakie one wtedy były i jakie wówczas były tworzone, poszliśmy w kierunku neoliberalnego modelu gospodarki rynkowej⁴⁸.

Stanowisko Paula H. Dembinskiego, obserwującego ze Szwajcarii ekonomiczno-etyczne implikacje realizacji art. 20 Konstytucji RP, wskazuje na jeszcze inne zagadnienia warte do uwzględnienia: „Co mnie zawsze w tym, co W. Röpke pisał, uderzało, to, że on twierdzi, że społeczna gospodarka jest ważna nie dlatego, że daje efektywność, ale że daje wolność. I mnie się wydaje, że o tym nie wolno zapominać. W tej chwili rozwój gospodarczy jest przede wszystkim motywowany efektywnością i czasami łatwo zatracić tę referencję do tej wartości podstawowej, jaką jest kwestia wolności gospodarczej. To jest podstawowy punkt i z tym się łączy kwestia rynku i konkurencji. A mianowicie, że rynek jest mechanizmem wątlym i trzeba go protegować (zabezpieczać – przyp. aut.) przed nadużyciami⁴⁹.

I oto na koniec głos młodych. Student Kacper van Wallendael idzie jeszcze dalej w krytyce treści i realizacji art. 20 Konstytucji RP: „Jeśli chodzi o analizę art. 20 Konstytucji RP, Kołodko krytycznie odnosi się do oparcia społecznej gospodarki rynkowej na własności prywatnej. Jego zdaniem, przykłady wielu krajów, w tym Niemiec

⁴⁷ R. Bugaj, *Art. 20 Konstytucji to trochę mój osobisty wkład*, <http://warsztaty.org.salon24.pl/37338-6,art-20-konstytucji-to-troche-moj-osobisty-wklad-ryszard-bugaj>.

⁴⁸ G. Kołodko, *Spoleczna gospodarka rynkowa. Konstytucja i rzeczywistość (w:) Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*, red. E. Mączyńska, P. Pysz, PTE, Warszawa 2010, s. 143.

⁴⁹ P. Dembiński, *Spoleczna gospodarka rynkowa daje wolność*, <http://warsztaty.org.salon24.pl/372330-,spoleczna-gospodarka-rynkowa-daje-wolnosc-prof-pawel-dembinski>.

i krajów skandynawskich, pokazują, że wartość spółdzielcza, komunalna i państwowa również może z powodzeniem uczestniczyć w efektywnym obrocie gospodarczym opartym na zasadach rynkowych. Zestawienie tych opinii z dwoma interesującymi orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego pokazuje nam dość jednoznacznie, że o ile społeczna gospodarka rynkowa nie jest ogólnie pustosłowiem (co najwyżej terminem zbyt często rozumianym niewłaściwie), to w polskich warunkach pojęcie to nie zostało w zasadzie wypełnione treścią. Orzecznictwo odnosi się bowiem do poszczególnych elementów, na których według konstytucji społeczna gospodarka rynkowa ma się opierać – wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych. Te elementy bywają zestawiane z zasadami dobra wspólnego (art. 1), demokratycznego państwa prawnego i sprawiedliwości społecznej (art. 2). Wydaje się zatem, że podobne interpretacje TK i wynikające z nich wyroki mogłyby funkcjonować bez wyraźnego określenia ustroju gospodarczego Polski jako społecznej gospodarki rynkowej. Kuszące zdają się być argumenty, że było to hasło używane do swego rodzaju gry z obywatelem jako wyborcą – oto ktoś proponuje system, który ma być efektywny jak kapitalizm, ale posiadać również pierwiastek społeczny. Ten ostatni nie został jednak dostatecznie określony⁵⁰.

I dalej stwierdza: „widać również wyraźnie, że intencją ustrojodawców było doprowadzenie do całkowitej w zasadzie prywatyzacji gospodarki, co znajduje potwierdzenie w drugim z omawianych orzeczeń TK. Sugeruje to, że proponowana przez Grzegorza Kołodkę dywersyfikacja własności byłaby na większą skalę sprzeczna z obecną konstytucją. Potwierdza to wyłącznie wcześniejsze słowa, że utożsamianie społecznej gospodarki rynkowej – przynajmniej w wersji proponowanej przez polskiego ustawodawcę – z koncepcjami tzw. Trzeciej Drogi, jest całkowicie błędne⁵¹”.

Tak więc inni badacze również potwierdzają wątpliwości co do obecnego kształtu, interpretacji i realizacji treści art. 20 Konstytucji RP.

Z dotychczas przedstawionych rozważań nad art. 20 Konstytucji RP można dojść do wniosku, że stwierdzonego niebezpieczeństwa neoliberalnej interpretacji społecznej gospodarki rynkowej uda się uniknąć przez wprowadzenie do niego „pozaprawnych wartości”, by użyć sformułowania zawartego w rozstrzygnięciu samego Trybunału Konstytucyjnego⁵². Właśnie umieszczenie ich nie tylko, jak obecnie, częściowo w Preambule Konstytucji RP, a w samej definicji społecznej gospodarki rynkowej zawartej w art. 20, wydaje się najlepszym rozwiązaniem, by nie nadużywać pojęcia społecznej gospodarki rynkowej do firmowania praktyk niezgodnych z jej duchem.

Na zakończenie warto więc zasugerować, jak wynika z dotychczasowych rozważań i głosów w dyskusji na temat art. 20 Konstytucji RP, że jeśli miałby on w ogóle podlegać modyfikacji, to powinien zawierać ujęte w krótkiej formie wyraźne wskazanie na

⁵⁰ K. van Wallendael, *Społeczna gospodarka rynkowa jako koncepcja „trzeciej drogi” i jej rola w Konstytucji RP*, http://www.academia.edu/10797361/Spo%C5%82eczna_gospodarka_rynkowa_jako_koncepcja_trzeciej_drogi_i_jej_rola_w_Konstytucji_RP_z_1997_r.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² Wyrok TK z dnia 1 lipca 2008 r., K 23/07, OTK-A 2008, nr 6, poz. 100.

to, że istotą **Spolecznej Gospodarki Rynkowej** jest tworzenie gospodarki rynkowej opartej na rzeczywistym funkcjonowaniu zasady uczciwej konkurencji umożliwiającej realizację celów społecznych: życia w wolności i dobrobycie. Osiąga się je za sprawą ochrony i realizacji nadrzędnych wartości: dobra wspólnego, odpowiedzialności, godności, równości, subsydiarności, solidarności i sprawiedliwości.

Jednocześnie to, jak znaleźć odpowiednią formułę czy uzupełnić dotychczasową ustawową, należy pozostawić w gestii zawodowych konstytucjonalistów. Jeśli by im się to udało, to zostałyby nakreślone społeczne warunki ramowe dla gospodarki rynkowej oparte na trwałej, aksjologicznej podstawie.

Ta propozycja autorska wydaje się mieć jednak sens pomimo zastrzeżeń G. Kołodki, który wskazywał, że „niezbędny jest także określony system wartości, zależny (on przyp. aut.) nie tylko od tegoż państwa i od tegoż prawa, ale od kultury w jej najogólniejszym znaczeniu. W konstytucji nie da się jej zadekretować. Nie udało się to przez dwa wieki Amerykanom, nie mogło się udać i przez jedno pokolenie Polakom. Pożądany system wartości brać się musi z ludzkiej chęci i wewnętrznych przekonań, a nie z przymusu wynikającego z narzucenia takich, a nie innych kanonów prawnych – czy to w Konstytucji, czy w aktach prawnych niższego rzędu”⁵³.

Jeśli jednak doszłoby do modyfikacji art. 20 Konstytucji RP w sugerowanym kierunku, to np. umieszczenie zapisu o uczciwej konkurencji, jako jednej z cech Społecznej Gospodarki Rynkowej, mogłoby przyczynić się jednocześnie do wskazania przez sądy konkretnych praktyk łamiących postanowienia art. 20 Konstytucji RP. Wydaje się to potrzebne ze względu na fakt, że na przykład organa rządowe, w tym Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, nie zainteresowały się w ciągu ostatnich 25 lat wyprowadzaniem z Polski ogromnych sum pieniędzy w postaci unikania opodatkowania przez zagraniczne podmioty gospodarcze działające na terenie kraju, w tym 46 mld zł w ostatnim roku (2016). Co więcej, sądy i UOKiK nie dostrzegały również naruszenia **zasady wolnej konkurencji**, mimo że duże polskie firmy płaciły w tym czasie podatek CIT⁵⁴.

Należy także wspomnieć o potrzebie stosowania wielkiej litery przy zapisie terminu „Społeczna Gospodarka Rynkowa” w art. 20 Konstytucji RP. Wówczas stanie się ona elementem jednej, spójnej, wolnościowo-godnościowej narracji, łączącej treść Konstytucji RP z dążeniami społecznymi. Ta wolnościowa narracja to, posługując się określeniem Johna Kennetha Galbraitha, „mowa o godnym społeczeństwie, które jest jednocześnie społeczeństwem możliwym do urzeczywistnienia. Akceptuje się to, że pewne bariery są nieuchronne i trzeba się z nimi pogodzić. Ale istnieją również cele, z których nie wolno zrezygnować. W godnym społeczeństwie wszyscy jego obywatele muszą mieć zapewnioną osobistą wolność, podstawowy byt materialny, równość bez względu na rasę i narodowość, szansę na satysfakcjonujące życie”⁵⁵.

⁵³ G. Kołodko, *Spoleczna gospodarka rynkowa...*, s. 143.

⁵⁴ <http://biznes.onet.pl/podatki/wiadomosci/cit-i-miliardy-nam-znikly/2eng6f> (dostęp: 5.05.2016 r.)

⁵⁵ J.K. Galbraith, *Godne społeczeństwo*, PTE, Warszawa 2012, s. 17.

Jak wskazano, koncepcja Społecznej Gospodarki Rynkowej przeciwstawia się rozbudowywaniu państwa socjalnego czy też zaprzeczaniu zasadom rynkowym w celu łagodzenia napięć społecznych, jakie powoduje rozwój gospodarki rynkowej. Ma ona natomiast stanowić **jakościowo nową** koncepcję społeczno-gospodarczą, **realizującą**, powtórzmy to jeszcze raz, **wartości personalistyczne w ramach gospodarki rynkowej poprzez wyznaczenie społecznego celu gospodarowania**. Dlatego też warto zastanowić się nad tym, czy – jak to już zasugerowano – w art. 20 Konstytucji RP nie powinno znaleźć się bliższe określenie wartości personalistycznych, umożliwiające konstytucyjne zabezpieczenie działań zmierzających ku tworzeniu godnego społeczeństwa.

Bibliografia

4. Balcerowicz L., *800 dni. Szok kontrolowany*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1992
5. Dylus A., *Polityka w perspektywie etycznej i religijnej*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2016
6. Eucken W., *Über die Gesamtrichtung der Wirtschaftspolitik* (w:) *Ordnungspolitik*, red. W. Oswaldt, LIT, Münster 1999
7. Galbraith J.K., *Godne społeczeństwo*, PTE, Warszawa 2012
8. Grosser D., *Społeczna gospodarka rynkowa – bezpieczeństwo socjalne*, Wydawnictwo Fundacji ATK, Warszawa 1993
9. Hayek F.A., *Wolna przedsiębiorczość i porządek konkurencyjny* (w:) *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Znak, Kraków 1989
10. Kieres L., *Prywatyzacja – zagadnienia prawa publicznego, prawa prywatnego i polityki gospodarczej* (w:) *Prawne aspekty prywatyzacji*, red. J. Blicharz, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wrocław 2012
11. Kieres L., *Społeczna gospodarka rynkowa w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego* (w:) *Przedsiębiorca w społecznej gospodarce rynkowej*, red. T. Kocowski, J. Gola, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2014
12. Kołodko G., *Społeczna gospodarka rynkowa. Konstytucja i rzeczywistość* (w:) *Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*, red. E. Mączyńska i P. Pysz, PTE Warszawa 2010
13. Król M., *Byliśmy głupi*, Gazeta Wyborcza z 8 lutego 2014 r.
14. Mączyńska E., Pysz P., *Społeczna gospodarka rynkowa i jej współczesne znaczenie*, *Ekonomista* 2016, nr 3
15. Oniszczyk J., *Budowanie nowoczesnej polis*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2014
16. Oniszczyk J., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w wykładni Trybunału Konstytucyjnego na początku XXI wieku*, Zakamycze, Kraków 2004
17. Pysz P., *Ekonomia przed kryzysem gospodarki światowej i po nim*, *Studia Ekonomiczne* 2009, nr 3–4 (LXII–LXIII)
18. Pysz P., *Społeczna gospodarka rynkowa*, PWN, Warszawa 2008
19. Sutor B., *Etyka polityczna. Ujęcie całościowe na gruncie chrześcijańskiej nauki społecznej*, Warszawa 1994
20. Szulczewski G., *Pojęcie sprawiedliwości społecznej w ordoliberalizmie i społecznej gospodarce rynkowej* (w:) *Kapitalizm a sprawiedliwość społeczna*, red. J. Osiński, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2016
21. Zyzak P., *Efekt domina. Czy Ameryka obaliła komunizm w Polsce?*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2016

Źródła internetowe

1. Analiza tematyczna – komunikat UE, http://odpowiedzialnybiznes.pl/wp-content/uploads/2015/02/FOB_Analiza_tematyczna_komunikat-UE_2012.pdf
2. Bugaj R., *Art. 20 Konstytucji to trochę mój osobisty wkład*, <http://warsztaty.org.salon24.pl/37338-6,art-20-konstytucji-to-troche-moj-osobisty-wklad-ryszard-bugaj>
3. Dembiński P., *Spoleczna gospodarka rynkowa daje wolność*, <http://warsztaty.org.salon24.pl/372-330,spoleczna-gospodarka-rynkowa-daje-wolnosc-prof-pawel-dembinski>
4. *Głos przewodniczącego NSZZ Solidarność w sprawie wyroku*, <http://www.obserwatorkonstytucyjny.pl/trybunal/nigdy-nie-odpuscimy-nszz-solidarnosc-po-wyroku-tk/>
5. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.)
6. *Korporacje unikają płacenia podatków*, <http://www.wprost.pl/ar/521898/Korporacje-unikaja-placenia-podatkow-Pozbawily-Polski-46-mld>
7. *Międzynarodowe koncerny unikają opodatkowania w Polsce*, <http://www.podatki.abc.com.pl/czytaj/-artykul/miedzynarodowe-koncerny-unikaja-opodatkowania-w-polsce>
8. *Miliardy nam znikły*, <http://biznes.onet.pl/podatki/wiadomosci/cit-i-miliardy-nam-znikly/2eng6f>
9. Praktyka CSR, <http://odpowiedzialnybiznes.pl/pl/praktyka-csr/aktualnosc/zarzadzanie-i-raportowanie.html?id=5297>
10. Rok B., *Outsourcing odpowiedzialności*, <http://www.institutobywatelski.pl/24083/komentarze/outsourcing-odpowiedzialnosc>
11. Wallendael K. van, *Spoleczna gospodarka rynkowa jako koncepcja „trzeciej drogi” i jej rola w Konstytucji RP*, http://www.academia.edu/10797361/Spo%C5%82eczna_gospodarka_rynkowa_jako_koncepcja_trzeciej_drogi_i_jej_rola_w_Konstytucji_RP_z_1997_r
12. *Żabka, która ugryzła*, Dziennik Gazeta Prawna z 10 lipca 2015 r., <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/495022,pieniadze-a-praca-w-sieciach-zabka-ktora-ugryzla.html>

Orzeczenia

1. Wyrok TK z dnia 30 stycznia 2001 r., K 17/00, OTK 2001, nr 1, poz. 4
2. Wyrok TK z dnia 18 czerwca 2013 r., K 37/12, OTK-A 2013, nr 5, poz. 60
3. Wyrok TK z dnia 1 lipca 2008 r., K 23/07, OTK-A 2008, nr 6, poz. 100

Anna Karmańska

ETYCZNY ROLLERCOASTER – WYNIKI PEWNEGO BADANIA

1. Wprowadzenie

Osnową rozważań prowadzonych w poniższym tekście jest zasadniczo problematyka etyki zawodowej związanej z rachunkowością. Celem tychże rozważań jest pokazanie – na tym przykładzie – tempa, w jakim następowało nabrzmiewanie zagadnienia etyki jako kontekstu lub przedmiotu badań i analiz podejmowanych w środowisku akademickim w obszarze nauk ekonomicznych.

Przytoczone w tekście zestawienia i wykresy mają do spełnienia trzy zadania. **Po pierwsze**, służą wzmocnieniu faktu występowania trendów odnoszących się do etyki, które praktycznie każdy obserwator lub badacz zagadnień gospodarczych dostrzega intuicyjnie. **Po drugie**, uświadamiają, iż ukierunkowane przeszukiwanie repozytoriów publikowanych opracowań naukowych z obszaru nauk ekonomicznych może dostarczać dowodów, które skalą pewnych prawidłowości i obserwacji zaskakują bardziej niż intuicyjnie mogło się wydawać. **Po trzecie**, powinny pobudzać do refleksji nad obecną i przyszłą „kondycją etyki”, pierwszoplanowo w ekonomii, biznesie i – następnie – w różnych zawodach, nie tylko związanych z rachunkowością.

Holistycznym kontekstem prezentowanego w niniejszym tekście badania jest relacja z prywatnej audyencji u papieża Franciszka, zorganizowanej dla osób zajmujących się rachunkowością, którzy stanowiąc elitę zawodową w swoich krajach, byli uczestnikami World Congress of Accountants 2014¹. Celem tej prezentacji jest stworzenie wyobrażenia o klimacie, w jakim – w praktyce – osoby i instytucje zawodowe w rachunkowości dbają współcześnie o profesjonalizm w rachunkowości i promują normy etyczne jako warunek transparentności i odpowiedzialności w każdym działaniu.

Ta prezentacja (choć nieobejmująca całego spectrum inicjatyw środowiskowych praktyków w obszarze etyki zawodowej w rachunkowości) służy – poniekąd

¹ World Congress of Accountants (WCOA) jest najważniejszym globalnym wydarzeniem w świecie rachunkowości. Organizowany jest co cztery lata w różnych częściach świata. WCOA 2014 miał miejsce w Rzymie i jego program obejmował duży blok zagadnieniowy poświęcony etyce w rachunkowości. Rok przywołanego tu WCOA, jego program i prywatną audyencję dla księgowych z całego świata u papieża Franciszka oceniam jako zbiegi faktów o wyraźnie symbolicznym znaczeniu i globalnym oddziaływaniu, czemu pragnę dać wyraz w niniejszym tekście.

symbolicznie – za tło do dalszego przedstawienia (w liczbach) wysiłku środowiska akademickiego, które podejmuje problem etyki w rachunkowości w badaniach i analizach naukowych.

Wyniki przeprowadzonego badania literaturowego budzą pesymizm. Wyrażam przekonanie, iż ten fakt należy intensywnie nagłaśniać, bowiem tylko w ten sposób można dokonać etycznego przebudzenia, refleksji i koniecznej „zmiany lub korekty kursu”.

2. *Signum temporis*: o etyce, oszustwach i korupcji w czasie i po audiencji u Papieża

Zwykle, podejmując zagadnienie etyki zawodowej w rachunkowości, uwagę kieruje się na:

- a) ponad 230-stronicowy kodeks etyki dla zawodowych księgowych (*IFAC Code of Ethics for Professional Accountants*²), który jest doskonalony przez The International Federation of Accountants (IFAC) i popularyzowany w świecie szeroko od czerwca 2006 r., oraz
- b) towarzyszący temu kodeksowi podręcznik (*IESBA Handbook of the Code of Ethics for Professional Accountants*), w którym The International Ethics Standards Board for Accountants (IESBA) – na dalszych ponad 180 stronach – przedstawia dodatkowe objaśnienia zasad etyki zawodowej w rachunkowości, ważne dla implementowania kodesu IFAC w praktyce³.

Skala wdrożeń kodeksu IFAC (kodeks jest obowiązujący w ponad 130 państwach) dobrze świadczy o sile globalnego oddziaływania tej organizacji w obszarze etyki zawodowej w rachunkowości. Nie znaczy to jednak, że inne organizacje, również globalne i ważne dla rachunkowości, nie podejmują działań istotnych dla promowania etycznych zachowań w rachunkowości⁴. Czynią to także instytucje krajowe⁵. Niemniej kodeks IFAC i podręcznik IESBA są najbardziej znanymi instrumentami komunikowania środowisku zawodowemu rachunkowości zasad, których przestrzeganie leży u podstaw profesjonalnego wykonywania zawodu. Są też wzorem służącym opracowywaniu innych dokumentów kodeksowych lub podobnych⁶.

² Kodeks ten w pierwszej obowiązującej wersji (z 2006 r.) liczył ponad 110 stron. Obecnie po 10 latach jego objętość podwoiła się.

³ *2016 IESBA Handbook of the Code of Ethics for Professional Accountants*, The International Ethics Standards Board for Accountants (IESBA), 2016, <https://www.ethicsboard.org/iesba-code> (dostęp: 29.04.2017).

⁴ Zob. na przykład C. Allen, *Comparing the Ethics Codes: AICPA and IFAC: Institute's Efforts Focus on Codifying and Aligning Rules with International Standards*, *Journal of Accountancy*, October 2010, <http://www.journalofaccountancy.com/issues/2010/oct/20103002.html> (dostęp: 29.04.2017). Zob. także *CIMA Code of Ethics For Professional Accountants*, Chartered Institute of Management Accountants, 2010, www.cimaglobal.com/Professionalism/Ethics (dostęp: 29.04.2017).

⁵ *Kodeks zawodowej etyki w rachunkowości*, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, Warszawa 2006, <http://www.skwp.pl/Kodeks,Zawodowej,Etyki,w,Rachunkowosci,3356.html> (dostęp: 29.04.2017).

⁶ Np.: *ACCA Code of Ethics and Conduct*, Association of Chartered Certified Accountants, 2011, www.accaglobal.com/.../ethics/acca-code-of-ethics-and-conduct (dostęp: 29.04.2017).

W zawodach związanych z rachunkowością etyka jest niezwykle istotna, ponieważ nieetyczne zachowanie w rachunkowości może mieć wielopłaszczyznowe oddziaływanie. Środowisko instytucjonalne związane z rachunkowością wiele więc czyni, aby etyka zawodowa w rachunkowości była naturalnym standardem profesjonalnego zachowania. O świadomości takiej potrzeby i wysiłkach podejmowanych w celu jej zaspokojenia niech świadczy wydarzenie bezprecedensowe i ważne środowiskowo w aspekcie etyki zawodowej. Była nim prywatna audiencja u papieża Franciszka⁷, która miała miejsce 14 listopada 2014 r. w Rzymie. W tejsze jedynej w swoim rodzaju audiencji prywatnej brało udział około 4 tys. księgowych ze 140 krajów, uczestników World Congress of Accountants 2014.

Papież powiedział wówczas: „Gospodarka i finanse to wymiary ludzkiej działalności i jako takie mogą być okazją do spotkania, dialogu i współpracy. Z tego jednak względu niezbędne jest zawsze stawiać w centrum człowieka i jego godność, sprzeciwiając się tendencjom do ujednoczenia wszystkiego i wywyższenia pieniądza ponad wszystko. Kiedy pieniądz staje się celem i motywem wszelkiej działalności i inicjatywy, wówczas górę bierze perspektywa utylitarystyczna i dzika pogoń za zyskiem, która nie respektuje osoby i prowadzi do upadku takich wartości, jak solidarność i poszanowanie człowieka”⁸. I dalej: „Istnieje silniejsza pokusa, aby bronić swojego interesu bez troski o dobro wspólne, nie zwracając uwagi na sprawiedliwość i legalność. Z tego powodu wszyscy, zwłaszcza ci, którzy praktykują zawód, który zajmuje się prawidłowym funkcjonowaniem życia gospodarczego w kraju, proszeni są o pozytywną, konstruktywną rolę w codziennej pracy”⁹. To ostatnie było wyraźnie adresowane do osób obecnych na audiencji, tj. do ludzi zajmujących się rachunkowością, w których – ze względu na specyfikę zawodową – dostrzegał On pozytywną siłę w walce z oszustwami i korupcją.

Na przesłanie skierowane do księgowych podczas tej audiencji odpowiedziała dwa lata później Olivia Kirtley, ówczesna prezes IFAC. W liście otwartym *The Accountancy Profession: Fighting Fraud and Corruption*¹⁰, który wystosowała do papieża Franciszka, informowała, iż IFAC z ponad 175 członkami z więcej niż 130 krajów od lat pracuje intensywnie w obszarze zwalczania zarówno przesłanek, jak i kosztów oszustw i korupcji. Jest to możliwe dzięki temu, że profesjonalni księgowi, pracując w organizacjach sektora publicznego i prywatnego, w małych i średnich przedsiębiorstwach, w większych globalnych sieciach, a także uczestnicząc w badaniach naukowych i kształcąc talenty nowej generacji, mogą skutecznie monitorować różne

⁷ Audiencja została zorganizowana przez IFAC we współpracy z Włoskim Stowarzyszeniem Księgowych i Biegłych Rewidentów (Consiglio Nazionale dei Dottori Commercialisti e degli Esperti Contabili) dla uczestników World Congress of Accountants 2014.

⁸ Światowy Kongres Księgowych 2014, <http://www.skwp.pl/SWIATOWY,KONGRES,KSIEGOWYCH,11465.html> (dostęp: 29.04.2017).

⁹ *The Accountancy Profession: Fighting Fraud and Corruption*. November 29, 2016, <https://www.ifac.org/global-knowledge-gateway/viewpoints/accountancy-profession-fighting-fraud-and-corruption> (dostęp: 29.04.2017).

¹⁰ *Ibidem*.

zjawiska nieetyczne i podejmować kroki zaradcze. Jednakże – co O. Kirtley wyraźnie podkreśliła – po wezwaniu Papieża, podjęto intensywne działania na trzech frontach, które zidentyfikowano jako kluczowe¹¹.

Pierwszym obszarem działań jest realizowanie długoterminowej wizji podnoszenia profesjonalnych kompetencji księgowych w krajach rozwijających się. Podnoszenie kompetencji księgowych jest bowiem niezbędne do prezentacji działań w sposób transparentny i odpowiedzialny. Ważne jest także dla budowania zaufania i wspierania zrównoważonego rozwoju oraz dla wdrażania właściwych procesów kontroli wewnętrznej, które sprawdzają się w walce z korupcją. W tym obszarze IFAC pozyskał nowych strategicznych partnerów, m.in. Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Dzięki temu osiągnięto ogromny postęp w podwyższaniu krajowych poziomów jakości praktyki rachunkowości. Dzięki temu różne nowe projekty i eksperyty przynoszą obecnie obiecujące wyniki w Ghanie, Kirgistanie, Nigerii, Ruandzie, Ugandzie i Zimbabwe.

Drugim ważnym frontem, na którym IFAC osiągnął znaczący postęp, jest promowanie ładu korporacyjnego, który ma kluczowe znaczenie w realizowaniu polityki przeciw łapownictwu i polityki antykorupcyjnej. IFAC w tym obszarze podjął współpracę z Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), dokonał wspólnego przeglądu Kodeksu Zarządzania wydanego w 2015 r. i wzmocnił w nim funkcję audytu wewnętrznego. W 2015 roku IFAC wprowadził także zmiany w kodeksie etyki dla zawodowych księgowych, dzięki czemu kodeks IFAC może być teraz pomocny księgowym bardziej niż to było możliwe wcześniej, w sytuacjach gdy staną oni w obliczu trudności – w tym potencjalnie oszukańczych.

Trzeci kluczowy obszar, w którym wysiłki IFAC wzmogły się w celu zwalczania oszustw i korupcji w skali globalnej, obejmuje kampanie adresowane do rządów i nagłaśniające potrzebę opracowywania bardziej przejrzystych i kompletnych informacji finansowych, w tym potrzebę korzystania z Międzynarodowych Standardów Rachunkowości Sektora Publicznego (IPSAS).

Do działań wynikających z powyższych obszarów (frontów) i związanych z profesjonalnym i etycznym wykonywaniem pracy zawodowej zobligowanych jest – według O. Kirtley – 3 mln księgowych, których reprezentują w IFAC organizacje członkowskie. Taka rzesza osób tworzy potężną grupę zawodową, która może być globalną siłą w walce służącej przeciwdziałaniu oszustwom i korupcji. Na koniec w liście do papieża Franciszka wyraża ona przekonanie, że wspólne działania (światowych instytucji, nie tylko związanych z rachunkowością) obejmować powinny zgłaszanie bardziej rygorystycznych oczekiwań pod adresem przejrzystości rachunkowości wszystkich rządów, na całym świecie oraz koordynowanie działań międzynarodowych, dzięki którym można wprowadzać w życie instrumenty ochrony osób sygnalizujących nieetyczne działania. Zwalczanie oszustw i korupcji leży bowiem w interesie publicznym, a zawody związane z rachunkowością mogą to działanie wspomagać profesjonalnymi, cennymi umiejętnościami i wiedzą fachową.

¹¹ *Ibidem*.

Mając na względzie globalny kontekst działań ważnych dla etyki w rachunkowości, ale jednocześnie obserwując w perspektywie mikroekonomicznej, iż w praktyce wiele sytuacji może sprzyjać lub wymuszać łamanie zasad etyki zawodowej w miejscu pracy¹² oraz że ważne staje się nie tylko monitorowanie zachowań nieetycznych¹³, ale także dawanie dobrego przykładu¹⁴, *summa summarum* można postawić tu tezę, że etyki w ekonomii, biznesie czy też w rachunkowości nie powinno się postrzegać na przez pryzmat różnych kodeksów zawodowych. Etyka powinna być zagadnieniem „ponadzawodowym”. Powinna być uniwersalnym kanonem zasad postępowania w praktyce: uczciwego, starannego i należytego w danej sytuacji.

3. Płaszczyzny oddziaływania rachunkowości zmanipulowanej

Etycy przez dwa i pół tysiąca lat wskazują ludziom, jak należy postępować, by stać się lepszymi. (Na tym tle można powiedzieć, że działania podejmowane w obszarze etyki rachunkowości przez instytucje globalne, chociaż nie można ich nie doceniać, dopiero raczkują.) Szczytne idee dawnych etyków kontynuowali przez wieki i kontynuują obecnie kolejne pokolenia znamienitych myślicieli i filozofów. A mimo to obecnie problem etyki, a raczej jej braku w przeróżnych obszarach aktywności człowieka nabrzmiewa bardzo, dotyczy wielu płaszczyzn w tej aktywności ważnych i wykracza poza granice jednego państwa.

Biznes i związany z nim system informacji (w tym rachunkowość) jest tu szczególnie newralgicznym obszarem. Informacja nierzetelna, zniekształcona lub fałszywa, wykorzystywana przez jednych interesariuszy do manipulowania zachowaniem innych, jest działaniem podstępny, nieprofesjonalnym w biznesie. Jego skutki mogą być dotkliwe nie tylko dla interesariuszy przedsiębiorstwa. Mogą mieć negatywny wpływ także na to, co tego przedsiębiorstwa może dotyczyć już w teraźniejszości, i tego, co może wydarzyć się w jego przyszłości. A poza wszystkim praktyka ta wiąże się z ponoszeniem kosztów, których zasadność jest etycznie wątpliwa od samego początku myślenia o danej sprawie. Ponadto praktyka „braku uczciwego działania w przedsiębiorstwie” ma znaczenie nie tylko dla spraw mikroekonomicznych, w tym także związanych z działaniem na rynkach międzynarodowych. Przekłada się również na rachunki makroekonomiczne i globalne. I – jakkolwiek górnolotnie by to zabrzmiało – w tym kontekście nie jest obojętna dla losów świata.

¹² A. Schwartz, *The 5 most common unethical behaviors in the workplace*, Philadelphia Business Journal, Jan 26, 2015, <http://www.bizjournals.com/philadelphia/blog/guest-comment/2015/01/most-common-unethical-behaviors-in-the.html> (dostęp: 29.04.2017).

¹³ *Whistleblowers: What the Board Needs to Know*. The Institute of Internal Auditors, Tone at the top, Issue 74, September/October 2015.

¹⁴ *Tone from the Top. Transforming words into action*, PriceWaterhouseCoopers, 2012, www.ibe.org.uk/userimages/pwc_tone_from_the_top_2013.pdf (dostęp: 29.04.2017).

4. Przesłanki ukierunkowanego przeszukiwania literatury naukowej

Etyka w biznesie i etyka zawodowa w rachunkowości jest obszarem intensywnych badań naukowych. Nie sposób ich w tym miejscu wszystkich przytoczyć¹⁵. Podejmowane są one w różnych regionach świata, co świadczy o globalnym, a nie tylko lokalnym czy też regionalnym znaczeniu etyki w biznesie. Odnosząc się do różnych aspektów i płaszczyzn badawczych, wskazują na złożoność tego zagadnienia.

Mając na uwadze złożoność problemu i ograniczone ramy opracowania, **wyniki ukierunkowanego przeszukiwania literatury naukowej** przedstawiono syntetycznie¹⁶. Przesłanką do podjęcia przeszukiwania był zamiar zidentyfikowania prawidłowości – jeśli takowe wystąpiłyby – odnoszących się do badań naukowych w obszarze etyki, z uwzględnieniem długiego horyzontu badawczego – okresu ponad 100 lat. Interesująca bowiem może być konstatacja dotycząca naukowych trendów badawczych, które – o co można byłoby się później pokusić – przedstawione na osi czasu i odniesione do uwarunkowań ekonomicznych i geopolitycznych mogłyby dać wyobrażenie o zmianach następujących nie tylko w gospodarczych uwarunkowaniach, ale także w samym człowieku, który jest ich głównym animatorem.

¹⁵ W Polsce badanie zagadnień związanych z etyką rachunkowości zainicjował referat wygłoszony w 2003 r. na konferencji poświęconej pamięci prof. zw. dr. hab. Stanisława Skrzywanca. Zob. A. Karmańska, *Refleksje na temat etyki w rachunkowości i rachunkowości kreatywnej*, materiały konferencyjne, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, Zarząd Główny i Rada Naukowa, Warszawa, 23 maja 2003 r., s. 59–70. Od tego czasu poszerza się ustawicznie grono naukowców zajmujących się etyką zawodową w rachunkowości. Zob. np. prace: M. Cieślak, *Podejście etyczne w rachunkowości a jakość sprawozdań finansowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań 2011; M. Garstka, *Podstawy etyki zawodowej w rachunkowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013; E.W. Maruszewska, *Etyka we współczesnej rachunkowości a wiarygodność informacji w niej tworzonych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Katowice 2014; M. Garstka, *Etyczne wykonywanie zawodu księgowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2015; G. Voss, *Kształtowanie norm etycznych a odpowiedzialność zawodowa księgowych*, Wydawnictwo Uczelniane Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2016. Pozycją napisaną przy współautorstwie z praktykami w obszarze rachunkowości jest *Etyka zawodowa w rachunkowości*, red. A. Karmańska, SKwP, Zarząd Główny, Instytut Certyfikacji Zawodowej Księgowych, Warszawa 2016. W tej pracy zawarto 20 esejów na temat etyki i 30 dylematów etycznych w obszarze rachunkowości.

¹⁶ Prezentowane tu badanie pierwszoplanowo przeprowadzone zostało celem stworzenia kontekstu dla prezentacji wyników innego badania, ukierunkowanego na diagnozowanie presji wywieranej na osoby zajmujące się rachunkowością. Wyniki obydwu badań prezentuje opracowanie: M. Lang, A. Karmańska, R. Jarvis, *Accounting and Ethics – pressure experienced by the professional accountants*, European Federation of Accountants and Auditors for SMEs, 2016. Międzynarodowe badanie nad presją wywieraną na osoby zajmujące się rachunkowością przeprowadzone zostało przez EFAA i SKwP z inicjatywy A. Karmańskiej. Pierwotny ankiety zastosowanej w tym badaniu powstał w 2011 r. w Oddziale Wielkopolskim SKwP i przed jego dalszym wykorzystaniem dyskutowano o nim w Komisji Etyki przy Zarządzie Głównym SKwP. Ukierunkowane przeszukiwanie literatury naukowej jest moim własnym opracowaniem.

Celem prezentowanego tu badania było więc ustalenie, z jaką intensywnością – **w ciągu ponad jednego wieku** – podejmowano badania nad zagadnieniem etyki w biznesie w powiązaniu z systemem informacyjnym rachunkowości i czy intensywność ta może mieć charakterystykę wskazującą na zjawisko szczególne, wymagające dalszych starań i badań, czy też wygasające. W tym celu przeszukiwaniem objęto całą różnorodność publikacji naukowych, tj. naukowe czasopisma i książki, zawarte w bazie Emerald Fulltext¹⁷.

5. Kryteria ukierunkowanego przeszukiwania literatury naukowej

W przeszukiwaniu bazy zastosowano dwa hasła *business ethics* i *accounting*, które wyznaczały zasadniczo jego obszar. Hasła te zastosowano podczas przeszukiwania jednocześnie. Oznacza to, że wyniki przeszukiwania charakteryzują natężenie badań z obszaru etyki w biznesie, ale w powiązaniu z rachunkowością. Przeszukiwanie – dla każdego z wyznaczonych okresów i każdego kryterium – prowadzono dwutorowo. Najpierw badano wszystkie źródła (z pełną ich charakterystyką, zawartością abstraktów i pełnych tekstów publikacji) pod kątem odwoływania się do haseł wyznaczających zakres przeszukiwania. Potem zbadano ponownie wszystkie źródła, ale wyłącznie w zakresie abstraktów. Celem drugiego przeszukiwania było ustalenie, w jakiej części prace naukowe odwołujące się do kryteriów przeszukiwania były wybitnie lub silniej skoncentrowane na zagadnieniu przez te kryteria wyznaczonym.

Przeszukiwaniem objęto okres od roku, z którego pochodzą najwcześniejsze publikacje zebrane w bazie Emerald, tj. od 1898 roku, do końca 2015 roku. Do 2016 roku nawiązano we wnioskach końcowych. Okres objęty badaniem (119 lat) podzielony został na cztery podokresy:

- 1) lata 1898–1998 (okres obejmujący 101 lat); ten długi okres wyróżniono po to, by stanowił on punkt odniesienia dla intensywności obserwowanych w okresach mniej odległych;
- 2) lata 1999–2004 (okres sześcioletni, który jest tu traktowany jako okres na przełomie wieków XX/XXI i także ze względu na tę symbolikę będzie wykorzystany w analizach porównawczych);
- 3) lata 2005–2010 (okres sześcioletni, wyznaczony jest przez „okrągłe daty” i zamyka pierwszą dekadę XXI wieku, w tym obejmuje doświadczenia przed- i kryzysowe);
- 4) lata 2011–2015 (okres pięcioletni, rozpoczynający drugą dekadę XXI wieku, w której obserwuje się intensyfikację idei zrównoważonego rozwoju).

¹⁷ Baza Emerald Fulltext jest pełnotekstową bazą publikacji naukowych o zasięgu europejskim. Umożliwia dostęp do pełnotekstowych czasopism oraz książek (e-booków), w tym głównie z zakresu zarządzania i marketingu, rachunkowości i finansów, innych obszarów nauk społecznych, także edukacji.

Ustalenia badania w wyróżnionych wyżej okresach przedstawia tabela 1.

Celem zdiagnozowania najbardziej aktualnego trendu badawczego w obszarze etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością przeszukiwaniem objęto także odrębnie kolejne lata z okresu 2011–2015. Wyniki tego przeszukania przedstawia tabela 2.

Tabela 1. Ustalenia ilościowe przeszukiwania literatury naukowej według wyróżnionych okresów

Kryteria przeszukiwania	Rodzaj publikacji	Od początku 1898 r. do 2015 r.		Jeden wiek – XX w.		6 lat – przełom XX/XXI w.		6 lat – XXI w.		5 lat – XXI w.	
		1898–2015*	1898–2015**	1898–1998*	1898–1998**	1999–2004*	1999–2004**	2005–2010*	2005–2010**	2011–2015*	2011–2015**
etyka w biznesie, rachunkowość	A/CH	17 011	529	2838	49	2842	67	5348	194	5983	219
	CS	81	5	1	0	1	1	14	0	65	4
etyka w biznesie, rachunkowość, presja	A/CH	10 347	42	2073	6	1865	7	2995	12	3414	17
	CS	41	0	0	0	1	0	11	0	29	0
etyka w biznesie, rachunkowość, oszustwa	A/CH	1988	27	316	3	397	5	640	12	635	7
	CS	14	0	0	0	0	0	3	0	11	0
etyka w biznesie, rachunkowość, bankructwo	A/CH	1202	8	250	0	269	4	342	2	341	2
	CS	8	0	0	0	0	0	3	0	5	0
etyka w biznesie, rachunkowość, edukacja	A/CH	11 277	89	2010	12	1870	8	3449	29	3948	40
	CS	65	1	0	0	0	0	11	0	54	1

Uwagi: * wszędzie, ** abstrakty, A/CH – artykuły i rozdziały, CS – studia przypadków

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy bazy EMERALD, <https://brama.sgh.waw.pl> (dostęp: 10.04.2016).

Tabela 2. Ustalenia badania w kolejnych latach okresu 2011–2015

Kryterium przeszukiwania	Rodzaj publikacji	2011*	2011**	2012*	2012**	2013*	2013**	2014*	2014**	2015*	2015**
		etyka w biznesie, rachunkowość	A/CH	1087	52	1153	47	1183	39	1246	48
	CS	15	2	10	0	16	1	14	1	10	0

Uwagi: * wszędzie, ** abstrakty, A/CH – artykuły i rozdziały, CS – studia przypadków

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy biometrycznej bazy EMERALD, <https://brama.sgh.waw.pl> (dostęp: 10.04.2016).

6. Analiza porównawcza wyników ukierunkowanego przeszukiwania literatury naukowej

Analiza porównawcza ustaleń ilościowych pozwala zauważyć cechy i trendy, które przedstawiam niżej.

6.1. Po pierwsze: przełom wieków XX/XXI był szczególny

W okresie zaledwie sześciu lat na przełomie XX i XXI wieku ukazało się więcej publikacji naukowych (2842) nawiązujących do etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością niż miało to miejsce w ciągu wcześniejszych 100 lat (2838). Średnioroczna liczba publikacji wynosiła w tym okresie 474, podczas gdy w poprzednim wieku – 28. Można rzec, że na przełomie wieków zintensyfikowano siedemnastokrotnie roczną aktywność publikacyjną, nawiązującą do etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością, w porównaniu z latami ten przełom wieków poprzedzającymi.

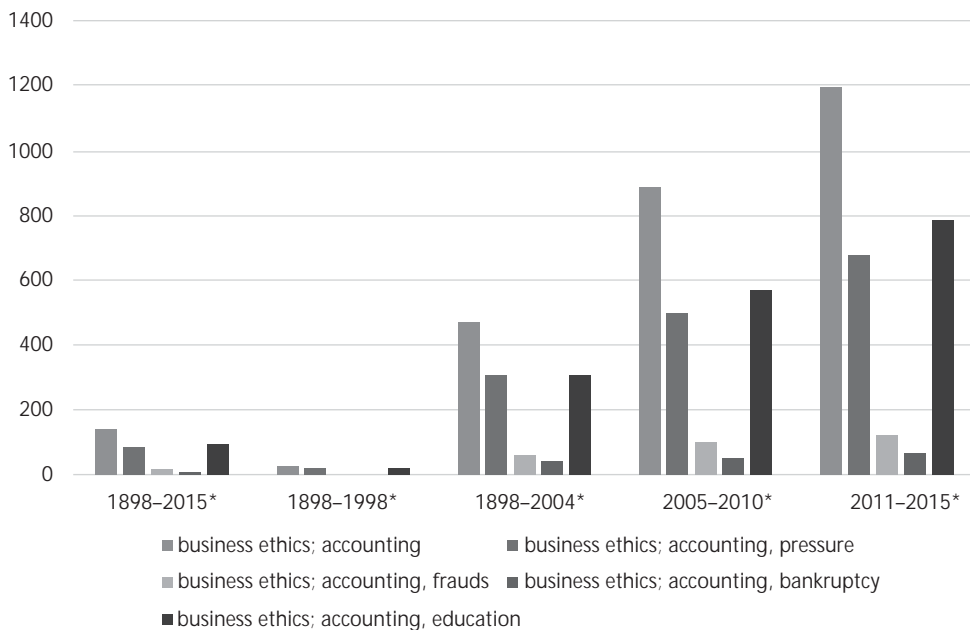
W przypadku etyki w biznesie podejmowanej w powiązaniu z rachunkowością, ale dodatkowo jeszcze z zagadnieniami wyspecyfikowanymi niżej, statystyki w tym przełomowym okresie przedstawiają się także interesująco:

- kwestia wywierania **presji** poruszana była w 1865 publikacjach (średniorocznie w 311 publikacjach), podczas gdy w ciągu wcześniejszych 100 lat tych publikacji było 2073 (średniorocznie 21);
- na przełomie wieków zagadnienie **fraudów** było poruszane w 397 publikacjach (średniorocznie – w 66 publikacjach), z kolei te zagadnienia były poruszane w 316 publikacjach z okresu 100 wcześniejszych lat (średniorocznie w 3 publikacjach);
- kwestia **bankructwa** znalazła swoje miejsce w okresie na przełomie wieków w 269 publikacjach (średniorocznie w 45 publikacjach), podczas gdy w okresie minionych 100 lat takich publikacji było 250 (co oznacza, iż powyższe zagadnienie pojawiało się w 2 publikacjach średniorocznie);
- do **edukacji** nawiązywało 1870 publikacji w okresie na przełomie wieków (średniorocznie 312 publikacji), podczas gdy w okresie wcześniejszych 100 lat – 2010 publikacji (średniorocznie 20 publikacji).

Powyższe pozwala na konstatację, iż problem etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością zaczął bardzo wyraźnie narastać z początkiem XXI wieku. Dotyczy to także każdego z aspektów szczególnych (presji, fraudów, bankructwa, edukacji), analizowanych w prezentowanym tu badaniu.

Tempo „narastania” powyższego problemu jest niebywałe. Dobrze je tu charakteryzuje miara, chociaż uproszczona, to silnie przemawiająca, tj. średnioroczna liczba publikacji nawiązujących, w różny sposób i w różnych kontekstach, do zagadnienia etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością (zob. rys. 1).

Rysunek 1. Intensywność publikacyjna związana z etyką w biznesie w powiązaniu z rachunkowością i zagadnieniami uszczegółowionymi



Przeszukiwanie: * wszędzie

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy bazy EMERALD, <https://brama.sgh.waw.pl> (dostęp: 10.04.2016).

Analizując dalej powyższe zagadnienie, można zauważyć, że w okresie minionego wieku ze wszystkich publikacji poświęconych problematyce etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością **temu problemowi w sposób szczególnie silny dedykowanych było nieco ponad 1,5%** (1,73%) wszystkich opracowań naukowych poświęconych etyce w biznesie w powiązaniu z rachunkowością. (Wielkość ta została ustalona w oparciu o badanie abstraktów, w których co do zasady podaje się zagadnienia węzłowe, wokół których toczy się cały wywód naukowy.)

Nie jest to duży odsetek, można więc uznać, że problem etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością nie był wówczas uznawany za *hot topic* w badaniach naukowych. Niemniej szybko, bo zaledwie kilka lat później sytuacja zaczęła się zmieniać. W okresie przełomowego sześćdziesiątka **udział publikacji dedykowanych silnie zagadnieniu etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością wynosił już prawie 2,5%** (2,36%) wszystkich publikacji nawiązujących do tegoż zagadnienia. **O czym to świadczy?** Na przełomie wieków XX/XXI intensywność badań i dociekań naukowych podejmowanych na temat etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością jest bezprecedensowa. Wprawdzie w okresie całego wcześniejszego stulecia zagadnienia te były podejmowane, ale nie działo się to z tak dużą intensywnością, jak to miało miejsce na przełomie wieków.

6.2. Po drugie: kolejne dwa okresy w XXI wieku charakteryzują się także interesującymi cechami

W latach 2005–2010 (w drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku) intensywność naukowa w powyższym obszarze sięgała bez mała 200% aktywności publikacyjnej z okresu na przełomie XX/XXI wieku. W drugiej dekadzie XXI wieku (2011–2015) dynamika naukowa w porównaniu do okresu bazowego (czyli z przełomu wieków) była jeszcze wyższa i wynosiła 211%.

Można więc uznać, że naukowcy, poczynając od 2005 roku, zagadnienie etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością badają dwukrotnie intensywniej niż czynili to naukowcy badający to zagadnienie nie tak dawno, na przełomie wieków.

W każdym przypadku badania struktury czasowej publikacji na temat etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością, uszczegółowionych dodatkową kategorią (presją, fraudami, bankructwem i edukacją), widać analogiczną prawidłowość. W badanym okresie (1898–2015, tj. 119 lat) ponad (a jedynie w jednym przypadku bez mała) **60% wszystkich publikacji naukowych zajmujących się różnymi zagadnieniami etycznymi w powiązaniu z rachunkowością powstało w okresie ostatnich 11 lat (tj. od 2005 do 2015 roku)**. To spostrzeżenie wiele mówi o rosnącym znaczeniu zagadnienia etyki zawodowej w rachunkowości. Sygnalizuje także obszary, w których etyka zawodowa w rachunkowości współcześnie odgrywa coraz większą rolę.

Warto zwrócić uwagę na to, że **problem wywierania presji** (w aspekcie etyki w biznesie i w powiązaniu z rachunkowością) w badaniach naukowych zintensyfikował się istotnie w okresie od 2005 roku i **ciągle nabiera tempa**. **Problem fraudów i bankructw** zintensyfikował się w badaniach naukowych także w okresie 2005–2010, ale ostatnio **wykazuje pewną stabilizację**.

Uwagę przykuwa natomiast obszar edukacji w powiązaniu z etyką w biznesie i rachunkowością. Udział publikacji z tego obszaru, pochodzących z okresu 2005–2010, jest dwa razy wyższy niż udział takich publikacji z przełomu wieku. Podobny udział odnotować można w kolejnym okresie (2011–2015). Świadczy to niezbicie o tym, że **edukacja związana z etyką w biznesie w powiązaniu z rachunkowością jest obecnie bardzo palącym zagadnieniem**.

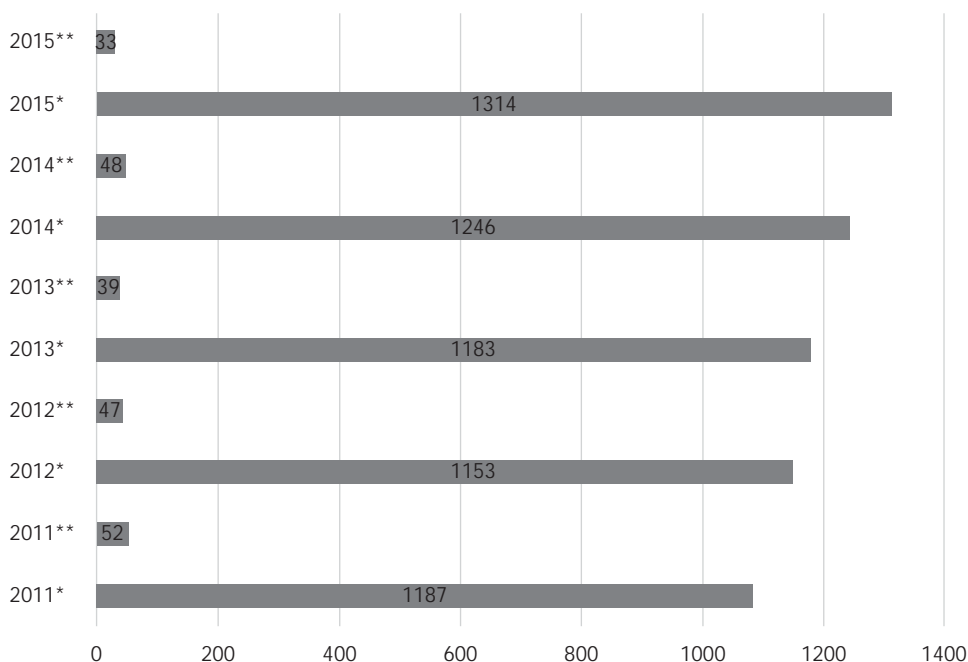
6.3. Po trzecie: ostatnie lata wyznaczają silny trend

Powyższe spostrzeżenia wzmocnić można jeszcze prostym zestawieniem:

- w minionych 100 latach publikowano **średniorocznie 27 publikacji** powiązanych z etyką w biznesie i rachunkowością, 2 publikacje miesięcznie;
- na przełomie wieków (przełomowe sześciolecie) – **474 średniorocznie**, 40 publikacji miesięcznie;
- od 2005 do 2010 roku – **891 średniorocznie**, 74 publikacje miesięcznie;

- od 2011 do 2015 roku – **1197 średniorocznie**, 100 publikacji miesięcznie;
- w 2016 roku do 17 kwietnia opublikowano już **387** publikacji zamieszczonych w analizowanej bazie i poświęconych zagadnieniom, o których mowa wyżej. Oznacza to, że miesięcznie ukazało się około 107 publikacji nawiązujących do omawianego tu obszaru etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością. Interesujący trend przedstawia także kolejny rysunek 2.

Rysunek 2. Intensywność publikacyjna w okresie 2011–2015 poruszająca zagadnienie etyki w biznesie w nawiązaniu do rachunkowości



Przeszukiwanie: * wszędzie, ** abstrakty

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy bazy EMERALD, <https://brama.sgh.waw.pl> (dostęp: 10.04.2016).

Aktywność naukowa nawiązująca do etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością przypomina *roller coaster*. **Czego można więc się spodziewać w przyszłości?** Chyba tylko tego, że ten „publikacyjny wagonik” zacznie kiedyś spadać. **Co ten fakt może przynieść ze sobą?** To zależy od tego, jakie będą powody tego spadania. W idealnym ujęciu, jeśli bowiem obecne nagłaśnianie problematyki etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością oraz wzrost działań edukacyjnych w tym zakresie przyniosą pozytywne rezultaty, problem braku etyki lub nieetycznych praktyk sam zacznie – jako mniej interesujący obszar badawczy – wygasać. Chyba tego należałoby sobie życzyć. Jeśli jednak tak się nie stanie, spadanie „publikacyjnego wagoni-

ka” może być wyrazem inercji badawczej lub – co gorsza – niezauważania problemów. To ostatnie – najgorsze – zakończyć się może katastrofą, której przyczyn nie będzie miał kto badać.

7. Zakończenie

Kontekst do analizowania przyczyn wyników uzyskanych w toku przeszukiwania literatury naukowej jest złożony i wymaga odrębnej diagnozy czynników sprawczych. Czynniki te leżą zarówno w sferze odnoszącej się do zagadnień związanych z globalizacją i zmianami w uwarunkowaniach gospodarczo-ekonomiczno-politycznych, w doświadczaniu sytuacji kryzysowej, jak też w obszarach behawioralnych i socjologicznych, ważnych w prowadzeniu działalności gospodarczej. Nie bez znaczenia – jak można sądzić – mogły być tu także działania podejmowane w polityce globalnej rachunkowości, a przejawiające się w standaryzowaniu rachunkowości i wprowadzaniu rozwiązań odwołujących się dobitnie do profesjonalnego osądu, rzetelności i jasnego obrazu i innych koncepcji i zasad, których respektowanie w biznesie wymaga silnego kręgosłupa moralnego. Ten obszar dociekań wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania. W tym miejscu jest on jednak nadmieniony celem stworzenia holistycznego tła, ważnego dla ewentualnego dalszego objaśniania bardzo wysokich dynamik związanych z działalnością naukową, toczącą się wokół etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością.

Dla etyki w rachunkowości szeroki kontekst wyznacza etyka w biznesie. Nadużycia i korupcja, jeśli w praktyce zostaną potwierdzone, świadczą ewidentnie o jej braku. Jednocześnie jednak kierują uwagę na aspekty finansowe, które mogą z nimi się wiązać i w których rachunkowość może w jakimś zakresie mieć swój udział. Z badań poświęconych zagadnieniu nadużyć i korupcji w biznesie, przeprowadzonych przez Ernst and Young w 2015 roku w 38 krajach Europy, Bliskiego Wschodu, Indii i Afryki, wynikają poniższe, istotne tu spostrzeżenia:¹⁸

1. Koszty nieetycznego postępowania są wysokie jak nigdy dotąd, a mimo to obserwuje się skłonność pracowników do podejmowania ryzyka nieetycznych działań.
2. Nie bez winy może tu być nacisk na osiągnięcie wzrostu i rozwój nowych możliwości generowania przychodów, który skłania zespoły i poszczególnych pracowników do podejmowania ryzyka i zmusza ich samych do nieetycznego postępowania.
3. Wyniki badania odzwierciedlają jednak także prawdę o człowieku: każdy lubi robić interesy z ludźmi, którym ufa. W spółkach, które uznaje się za mające wysokie standardy etyczne, częściej odnotowuje się wzrost przychodów. Bowiem wbrew

¹⁸ Szczegółowe statystyki ustalone w toku badania zob. *Nadużycia i korupcja – na skróty do sukcesu? Badanie nadużyć gospodarczych*, Ernst&Young, 2015, s. 2, 4, <http://www.ey.com/UK/en/Services/Assurance/Fraud-Investigation---Dispute-Services/EY-EMEIA-Fraud-Survey> (dostęp: 10.04.2016).

możliwym przecuciom, okazuje się, że **wzrost przychodów osiągany może być dzięki dbaniu o dobre standardy etyczne**. Ich przestrzeganie nie jest tu barierą. Jest natomiast kluczowym elementem osiągnięcia trwałego sukcesu w tym obszarze.

4. W kontekście *tone at the top* zauważa się, że menedżerowie przeceniają swój wpływ na szerzenie zasad etyki w swoim przedsiębiorstwie. Ten fakt może więc usypiać ich czujność.
5. W bezpośrednim odniesieniu do etyki w rachunkowości obszarami nadużywanymi w praktyce są najczęściej:
 - prezentacja strat osiągniętych w nowych jednostkach biznesowych, która zwykle nie jest przejrzysta;
 - prezentacja lepszych wyników finansowych niż faktycznie osiągniętych;
 - opóźnianie wystawienia faktury;
 - wcześniejsze księgowanie rabatów udzielonych przez dostawców;
 - wcześniejsze ujęcie przychodów w ostatnich 12 miesiącach;
 - niezgłoszenie wszystkich kosztów w ciągu ostatniego roku.
6. Przeciwdziałaniu nagannej praktyce służyć może dobrze wdrożone i wykorzystane instrumentarium zarządzania programami etycznymi.
7. Skala ryzyka nadużyć i korupcji jest ciągle niepokojąca, a przedsiębiorstwa nie potrafią skutecznie tego ryzyka ograniczać. Często nie posiadają żadnej polityki w tym zakresie.
8. **W przyszłości, czego nie można wykluczyć, środowisko biznesowe może być jeszcze trudniejsze, mniej bezpieczne ze względu chociażby na przestępstwa w cyberprzestrzeni, i mniej pewne ze względu na różne scenariusze polityki światowej. Koszty nieetycznego zachowania mogą występować na różnych płaszczyznach i mogą utrudniać realizowanie przez firmę rozwoju w sposób zrównoważony.**

Konkludując, można stwierdzić, że zagadnienie etyki w biznesie w powiązaniu z rachunkowością wymaga intensywnego i pilnego nagłaśniania. Na taką potrzebę wskazują także zaprezentowane wyżej wyniki ukierunkowanego przeglądu literatury naukowej.

Nagłaśnianie to leży w interesie wszystkich interesariuszy działalności gospodarczej. Powinno się go dokonywać wspólnymi siłami. Jest to konieczne, ponieważ „wyhamowanie” nieetycznego zachowania, które wyraźnie próbuje stać się normą zachowań „normalnych” w biznesie, wymaga dziś dużej determinacji. Powinna być ona wspomagana przez wszystkie instytucje, ważne dla ekonomicznego rozwoju świata, regionów, krajów i – finalnie – przedsiębiorstw w nich funkcjonujących.

Literatura

1. *2016 IESBA Handbook of the Code of Ethics for Professional Accountants*, The International Ethics Standards Board for Accountants (IESBA), 2016, <https://www.ethicsboard.org/iesba-code> (dostęp: 29.04.2017)
2. *ACCA Code of Ethics and Conduct*, Association of Chartered Certified Accountants, 2011, www.accaglobal.com/.../ethics/acca-code-of-ethics-and-conduct (dostęp: 29.04.2017)
3. Allen C., *Comparing the Ethics Codes: AICPA and IFAC: Institute's Efforts Focus on Codifying and Aligning Rules with International Standards*. Journal of Accountancy, October 2010, <http://www.journalofaccountancy.com/issues/2010/oct/20103002.html> (dostęp: 29.04.2017)
4. Cieślak M., *Podejście etyczne w rachunkowości a jakość sprawozdań finansowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań 2011
5. *CIMA Code of Ethics For Professional Accountants*, Chartered Institute of Management Accountants, 2010, www.cimaglobal.com/Professionalism/Ethics (dostęp: 29.04.2017)
6. *Etyka zawodowa w rachunkowości*, red. A. Karmańska, SKwP, Zarząd Główny, Instytut Certyfikacji Zawodowej Księgowych, Warszawa 2016
7. Garstka M., *Etyczne wykonywanie zawodu księgowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2015
8. Garstka M., *Podstawy etyki zawodowej w rachunkowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013
9. Karmańska A., *Refleksje na temat etyki w rachunkowości i rachunkowości kreatywnej*, materiały konferencyjne, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, Zarząd Główny i Rada Naukowa, Warszawa, 23 maja 2003 r.
10. *Kodeks zawodowej etyki w rachunkowości*, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, Warszawa 2006, <http://www.skwp.pl/Kodeks,Zawodowej,Etyki,w,Rachunkowosci,3356.html> (dostęp: 29.04.2017)
11. Lang M., Karmańska A., Jarvis R., *Accounting and Ethics – pressure experienced by the professional accountants*, European Federation of Accountants and Auditors for SMES. 2016
12. Maruszewska E.W., *Etyka we współczesnej rachunkowości a wiarygodność informacji w niej tworzonych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Katowice 2014
13. *Nadużycia i korupcja – na skróty do sukcesu? Badanie nadużyć gospodarczych*, Ernst&Young, 2015, <http://www.ey.com/UK/en/Services/Assurance/Fraud-Investigation---Dispute-Services/EY-EMEIA-Fraud-Survey> (dostęp: 10.04.2016)
14. Schwartz A., *The 5 most common unethical behaviors in the workplace*, Philadelphia Business Journal, Jan 26, 2015, <http://www.bizjournals.com/philadelphia/blog/guest-comment/2015/01/most-common-unethical-behaviors-in-the.html> (dostęp: 29.04.2017)
15. Światowy Kongres Księgowych 2014, <http://www.skwp.pl/SWIATOWY,KONGRES,KSIEGOWYCH,11465.html> (dostęp: 29.04.2017)
16. *The Accountancy Profession: Fighting Fraud and Corruption*. November 29, 2016, <https://www.ifac.org/global-knowledge-gateway/viewpoints/accountancy-profession-fighting-fraud-and-corruption> (dostęp: 29.04.2017)
17. *Tone from the Top. Transforming words into action*, PricewaterhouseCoopers, 2012, www.ibe.org.uk/userimages/pwc_tone_from_the_top_2013.pdf (dostęp: 29.04.2017)
18. Voss G., *Kształtowanie norm etycznych a odpowiedzialność zawodowa księgowych*, Wydawnictwo Uczelniane Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2016
19. *Whistleblowers: What the Board Needs to Know*, The Institute of Internal Auditors, Tone at the top, Issue 74, September/October 2015

Wojciech W. Gasparski

EKONOMIA I ZARZĄDZANIE Z FILOZOFICZNEJ PERSPEKTYWY – PRZEGLĄD ZAGADNIEŃ¹

Na okładce wydanej w 2014 roku książki *Filozofia ekonomii* widnieje pytanie: „Czy ekonomia to nauka ścisła, czy tylko przebrana w matematykę biologia?”. Autor książki, Marcin Gorazda, po naszkicowaniu sporu o jedność nauki, stawia jeszcze jedno pytanie: „Zarysowany spór, sięgający początków filozofii nauki, wydaje się kluczowy dla rozstrzygnięcia pytania o istnienie takiej dziedziny wiedzy, jak filozofia ekonomii. Do pytania tego można bowiem podejść dwojako: albo uznamy, że filozofia ekonomii istnieje, bo są tacy, którzy się nią zajmują i coś na ten temat piszą, a nawet ich teksty są publikowane w uznanych w społeczności naukowej czasopismach, albo też będziemy domagać się, aby z punktu widzenia przyjętych założeń uprawiania nauki jako takiej owi filozofowie ekonomii mieli coś rozsądnego do powiedzenia i aby to coś było na tyle wyróżnione, by nie mieściło się w innych kategoriach wiedzy”².

Odpowiedzi na to ostatecznie pytanie dostarcza od dawna Tadeusz Kotarbiński w rozdziale „O naukach filozoficznych” *Elementów teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*³. Przedstawiono tam różne użycia słowa „filozofia”, a następnie zaproponowano, co następuje: „Filozofia danej nauki byłaby zatem nauką o danej nauce, inaczej: teorią danej nauki, jeszcze inaczej, a może najlepiej: krytyką danej nauki (z punktu widzenia walorów metodycznych w najszerszym tego słowa znaczeniu). Słowo «filozofia» bez dopełnienia – w takiej terminologii nadawałoby się jako skrót wyrażenia «filozofia nauki», gdzie słowo «nauki» byłoby domyślne. Byłaby to ogólna krytyka metodologiczna nauki, traktująca o tym w różnych naukach, co im wspólne (jak: pewne formy rozumowania, pewne pojęcia, pewne drogi rozwoju, pewne błędy), a nadto – w ogóle nauk jako całości (czy to całość spójna, czy

¹ Referat na konferencję Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Polskiego Stowarzyszenia Etyki Biznesu, EBEN Polska „Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu”, Warszawa, 27 października 2016 roku. W referacie wykorzystano fragmenty moich wcześniejszych prac wymienionych w wykazie literatury.

² M. Gorazda, *Filozofia ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2014, s. 8–9.

³ T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk. Dzieła wszystkie*, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 415–416.

rozpierzchła, czy robi postępy ku jedności i w jakim kierunku, jak się na tej jedności odbija specjalizacja itp.)”⁴.

Brytyjski metodolog ekonomii, Mark Blaug, pisał: „Wyrażeniu «metodologia...» towarzyszy fatalna wieloznaczność (...). Aby uniknąć nieporozumienia [do tytułu książki *Metodologia ekonomii*, przyp. W.W.G.] dodałem podtytuł: *Jak wyjaśniają ekonomiści*, który sugeruje, że metodologię ekonomii należy rozumieć, po prostu, jako filozofię nauki zastosowaną do ekonomii”⁵. Jest zastanawiające, dlaczego ów podtytuł został pominięty w przekładzie książki na język polski⁶. Cytowany autor zwraca uwagę na dwoistość ekonomii jako nauki teoretycznej oraz jako nauki praktycznej. Ta pierwsza opisuje działalność gospodarczą, jest więc deskryptywna, ta druga, służąc stosowaniu w działalności gospodarczej, jest normatywna, jak wszelkie nauki praktyczne. Wyjaśnianie w naukach teoretycznych ma swą bogatą literaturę epistemologiczną. Wyjaśnianie w naukach praktycznych dotyczy uznawania wskazywanych rozwiązań za trafne, nauki praktyczne są bowiem naukami o projektowaniu, jak wskazywał Tadeusz Kotarbiński w *Elementach teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, zwanymi też naukami o artefaktach, czyli tworcach sztuki człowieka, jak nazywał je Herbert A. Simon⁷. Kwestie te są przedmiotem niepokoju intelektualnego badaczy zajmujących się filozofią zarządzania, będącego istotą praktyki życia gospodarczego. Pisałem o tym parokrotnie⁸.

Od roku 2015 ukazuje się periodyk *Philosophy of Management*, zajmujący się głównie zastosowaniem ekonomii w działalności związanej z zarządzaniem, którego

⁴ *Ibidem*, s. 416.

⁵ M. Blaug, *The methodology of economics, or, How economists explain*, Cambridge University Press, Cambridge 1980.

⁶ M. Blaug, *Metodologia ekonomii*, tłum. B. Czarny, A. Mosalik, PWN, Warszawa 1995.

⁷ H.A. Simon, *The Sciences of the Artificial*, wyd. 2, MIT Press, Cambridge, Mass. 1981.

⁸ W. Gasparski, *Zarządzanie i filozofia* (w:) *Tworzenie nowego: Andrzejowi Krzysztofowi Koźmińskiemu w 60. rocznicę urodzin*, WSPiZ, Warszawa 2001, s. 51–73; *idem*, *Etyczna infrastruktura działalności gospodarczej* (w:) B. Klimczak, A. Lewicka-Strzałecka (red.), *Etyka i ekonomia*, PTE, Warszawa 2007, s. 48–66; *idem*, *Wiedza o organizacji i zarządzaniu oraz jej poznawcze ugruntowanie*, *Współczesne Zarządzanie* 2007, nr 1, s. 34–47; *idem*, *Non (nisi) scholae sed vitae discimus – Ku odpowiedzialnemu nauczaniu organizacji i zarządzania* (w:) J. Dietl, Z. Sapijaska (red.), *Studia ekonomiczne – czy tylko wiedza i umiejętności?*, Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości, Łódź 2008, s. 55–68; *idem*, *Toward Responsible Management Education* (w:) W. Gasparski (red.), *Responsible Management Education*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 23–35; *idem*, *Fizyka i inżynieria ekonomii* (w:) M. Rocki (red.), *Jakość kształcenia ekonomicznego*, PTE, Warszawa 2009, s. 55–59; *idem*, *Znaczenie i istota epistemologii oraz metodologii nauki o zarządzaniu*, MBA 2009, nr 4 (96), s. 20–26; *idem* (red.), *Wolność czy swawola?*, referat na konferencję CEBI „Media, biznes, etyka”, MBA 2010, nr 5, s. 129–153; *idem* (red.), *Biznes, etyka, odpowiedzialność*, PWN, Warszawa 2012; *idem* (red.), *Biznes, etyka, odpowiedzialność*, PWN, Warszawa 2013; *idem*, *Społeczeństwo projektujące i inne zagadnienia z dziedziny projektownawstwa* (w:) J. Słyk (red.), *Model informacji inżynierskich*, BIM, Lecture Notes 2, Centrum Studiów Zaawansowanych Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2015, s. 11–19; *idem*, *The Stakeholder Organization Theory and Its Systemic Foundation* (w:) B. Fryzel (red.), *The True Value of CSR*, Palgrave-MacMillan, New York 2015, s. 49–64.

redaktorem naczelnym jest Paul Grisen z Middlesex University w Londynie⁹, a wydawcą Springer. Są to 14. i kolejne tomy periodyku, wydawanego wcześniej, w formie powielanej, przez badaczy brytyjskich i innych, głównie europejskich, zajmujących się tą problematyką. W pierwszym numerze 14. tomu opublikowano wybrane referaty zaprezentowane na – zbliżonej tematycznie do konferencji EBEN Polska & PTE – konferencji „Philosophy of Management, Ethics and Economics”, która odbyła się w DePaul University, Chicago, 14–16 lipca 2014 roku. Zorganizowali ją prof. Patricia H. Werhane¹⁰ (DePaul University) oraz prof. R. Edward Freeman (University of Virginia). Była to 9. doroczna konferencja z zakresu filozofii zarządzania. Konferencja ta miała na celu eksplorację zależności między filozofią a zarządzaniem, głównie kwestii etycznych biznesu i ekonomii, bowiem stanowią one, zdaniem organizatorów, podstawę zarządzania. Oto krótkie omówienie zagadnień poruszanych na łamach cytowanego numeru periodyku poświęconego filozofii zarządzania.

Edwin M. Hartman z New York University (Stern School) rozważa z Arystotelesowej perspektywy kwestię racjonalności w teorii i praktyce zarządzania. Perspektywa ta to celowościowość w zachowaniach ludzi oraz rozróżnianie racjonalnych i nieracjonalnych emocji i celów. Jednakże praktyczna mądrość, greckie *phronesis*, nie polega na stosowaniu algorytmów, lecz na kształtowaniu charakteru człowieka, czyli cnót wyznaczonych nie skrajnościami zachowań, ale ich wypośrodkowaniem. Przykładowo odwaga to cecha charakteru, która sytuuje się między tchórzostwem a ryzykanctwem. Hartman krytycznie odnosi się do nieuprawnionych założeń przyjmowanych w nauczaniu zarządzania i opartej na nich praktyce menedżerskiej. Cytowany autor przywołuje przestrożę Hayeka określającego takie uzurpacje „pretendowaniem do naukowości” pozorującym dostarczanie rzetelnej wiedzy¹¹. Takim założeniem jest w szczególności behawioralny model *homo oeconomicus* redukujący racjonalność do utylitarystycznego dążenia do tzw. użyteczności narzucającej maksymalizację korzyści finansowej i egoistyczną dbałość o własny interes. Jak wykazują badania, na które powołuje się Hartman, prowadzi to do wypaczania charakteru osób studiujących naukę o zarządzaniu (*management science*), czyniąc ich samolubnymi. Dobra organizacja, pisze cytowany autor, to nie organizacja zbudowana na modelu Taylora i Friedmana, którego istotą jest kupowanie służebności menedżerów wobec właścicieli kapitału (*stockholders*) za wysokie wynagrodzenia i bonusy różnego ro-

⁹ „The basic motivation behind the journal (...) – to deepen an understanding of business and organizations by bringing to bear the concepts, arguments and techniques of philosophy on the subject matter of management. (...) the content will (...) construing ‘philosophy’ broadly, to include not only the major European derived tradition, such as analytic philosophy or phenomenology, but also wider sources such as the work of East Asian and South Asian thinkers, and drawing from the full history of the subject over the last two and a half millennia”. Editorial by Paul Griseri, Middlesex University London, *Philosophy of Management*, April 2015, vol. 14, no. 1, s. 1–4.

¹⁰ Patricia Werhane była prezydentem International Society of Business, Economics and Ethics, którego 5. Światowy Kongres odbył się w Warszawie w lipcu 2012 r. na Akademii Leona Koźmińskiego.

¹¹ F. von Hayek, *The pretense of knowledge: Nobel memorial lecture*, *The Swedish Journal of Economics* 1975, no. 10, s. 643–660.

dzaju jako bodźce i zachęty. Dobrą organizacją jest taka organizacja, której kultura oparta jest na wzajemnym zaufaniu interesariuszy (*stakeholders*), niezbędnym do jej istnienia i funkcjonowania, oraz tworzeniu kapitału społecznego i trosce o dobro wspólne. To prawda, że podążamy za emocjami¹², ale nie automatyzm, według mechanicznej koncepcji człowieka, lecz refleksja jest cechą ludzką, jej poziom zależy od indywidualnego charakteru (cnót). Po to mamy rozum, aby być racjonalnymi deliberatorami, tworząc odpowiednią kulturę. Taka jest ludzka natura, a jest to kwestią nie tylko aspiracji, ale także stanowiskiem naukowym w sensie Arystotelesowskim. Nie kalkulacja zatem, lecz deliberacja (namysł, rozważa) powinna być podstawą argumentowania nie tego, jak zdobyć to, czego chcę, lecz czego chcieć. Obecnie łatwiejsze jest budowanie mostów między teoriami etycznymi – deontologizmem i etyką celowościową, uważa cytowany autor.

Kolejny artykuł opublikowany w omawianym numerze *Philosophy of Management* napisany został przez Duane Windsor z Rice University w Houston. Autorka rozróżnia filozofię dla menedżerów i „filozofię” menedżerów. Ta pierwsza (*philosophy for managers*) wskazuje to, co jest istotą mądrego, praktycznego sądzenia i takiegoż działania, czyli tego, jak należy prowadzić działalność gospodarczą (biznes). Autorka ta, podobnie jak Hartman, krytykuje treści nauczania, wskazując, że zamiast troski o rozwój osobowy adeptów zarządzania uczy się ich teorii agencji oraz technikałów neoklasycznej ekonomii, a etykę ogranicza do utylitaryzmu. Menedżerowie posługują się własnym kodem operacyjnym – indywidualną „filozofią” operacyjną, to jest owa „filozofia menedżerów” (*philosophy of managers*). Owe kody operacyjne wskazują menedżerom, że ich kariera zależy od trzech czynników: po pierwsze, od wielkości boiska, na którym się gra, tj. grupy, na którą mają wpływ (*turf*); po drugie, od reputacji, czyli jak jest się postrzeganym; po trzecie, od koalicji, jaką się zawiera z innymi. Organizacja jest areną zabiegów politycznych dla decyzji, zasobów i szans rozwoju kariery. Windsor pyta: czy możliwa jest integracja zarządzania, ekonomii i etyki jako jednej filozofii? I odpowiada: intelektualnie jest możliwa, wątpliwości nasuwa jednak kwestia jej praktycznego znaczenia, zależnego od globalnego wsparcia. Ważne jest, aby kody operacyjne dostarczały nadwyżki wartości, co zależy od uwzględniania stawek interesariuszy organizacji.

Dalszy artykuł jest autorstwa Matthiasa P. Hühna z China Europe International Business School w Szanghaju, który zwraca uwagę na nierealność biznesu oraz na to, że w okresie ostatnich dwustu lat ekonomia i zarządzanie stopniowo stawały się antyfilozoficzne. Następował zwiększający się dystans między ekonomią a filozofią, licząc od czasów Adama Smitha. Cytowany autor rozróżnia trzy fazy rozwoju ekonomii: (1) faza pierwsza to ekonomia Adama Smitha traktowana jako nauka humanistyczna; (2) faza druga – od śmierci Smitha do roku 1920 – to ekonomia jako nauka ścisła (wymieni są następujący autorzy: Gossen, Mill, Menger i inni); (3) faza trzecia – po roku 1920 – to zastąpienie ludzkiej rzeczywistości (stąd nierealność biz-

¹² J. Haidt, *Prawy umysł: Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, Smak Słowa, Sopot 2014.

nesu) postulatem *homo oeconomicus syntheticus* (wskazani są następujący autorzy: Williams, Jensen i Erhard, Friedman). Cytowany autor ironizuje, że ekonomia trzeciej fazy ma tyle wspólnego z człowiekiem, ile słowo *homo* w tym syntetycznym rozumieniu człowieka ekonomicznego. Hühn uważa, że niezbędne jest ponowne zbliżenie biznesu i filozofii ze względu na ubóstwo metodologiczne i jednostronność argumentacji. Nawet bowiem w badaniach empirycznych nie reprezentatywność, lecz reprezentacja reprezentacji brana jest za podstawę wnioskowania. Zarządzanie natomiast wymaga poważnej debaty na temat jego podstaw naukowych i roli, jaką powinna spełniać jego filozofia. Nawiązując do znanego powiedzenia, cytowany autor stwierdza, że nie stoimy na ramionach gigantów, ale zamieniamy ich kości na proch, przypominając, że Smith nie redukował człowieka do racjonalności ani racjonalności do sobkostwa. Przeciwnością racjonalności nie jest nieracjonalność, ale uznanie „kruchości” ludzi oraz to, że racjonalność jest jednym z uczuć (*sentiment*), zaś uczeni bezrefleksyjni nie są nawet racjonalni. Bez filozofii nie można zrozumieć ludzkiej natury – obie są ważne dla teorii zarządzania i ekonomii, konstatuje cytowany autor.

Oto jeszcze jeden artykuł z referowanego zbioru. Autorem *Rival Versions of Corporate Governance as Rival Theory of Agency* jest Caleb Bernacchio z Louisiana State University w Baton Rouge. Krytykuje on koncepcję *corporate governance* opartego na założeniu tzw. teorii agencji jako infrastruktury ekonomii neoliberalnej. Zwraca uwagę na różnice między podejściem amerykańskim i europejskim w kwestii partycypacji pracowników oraz relacji między biznesem a etyką. Wskazuje na stosunek praktycznego rozumu (*phronesis*) do relacji **środk** – **cele** w powiązaniu z relacjami **faktów i wartości**. Autor ten sugeruje władztwo korporacyjne oparte na dialogu interesariuszy.

Kluczowym artykułem opublikowanym w pierwszym numerze 14. tomu jest publikacja amerykańskich autorów Gregory’ego A. Daneke i Alexandra Sagera pod znamienym tytułem *Ghoshal’s Ghost: Financialization and the End of Management Theory*. Stwierdzają oni, że – mimo upływu dekady od opublikowania artykułu Sumantry Ghoshala *Bad management theories are destroying good management practices*¹³, głoszącego, że „złe teorie zarządzania” powodują „niszczenie dobrej praktyki zarządzania” – artykuł ten nie stracił na znaczeniu. Nadal bowiem szkoły biznesu ucząją tego samego, a przecież – piszą cytowani autorzy – teoria agencji oraz ekonomia neoklasyczna doprowadziły do finansjaryzacji społeczeństwa, czego pochodną był kryzys finansowy, którego skutki odczuwane są w dalszym ciągu. Dodajmy, że finansjaryzacja jest dziełem monetarystów pragnących uwolnić ekonomię od człowieka działającego z całą związaną z tym wielowymiarową złożonością, zastępując ją jednowymiarową miarą pieniężną, miarą wieloraką (dolar, euro, yen itd., a nawet bit-coin) bez wzorca (czym różni się od miar rzetelnych, np. układu SI), a przy tym oferowaną do sprzedaży jako swego rodzaju towar oderwany od tego, co rzekomo

¹³ S. Ghoshal, *Bad Management Theories are Destroying Good Management Practices*, AOM Learning & Education 2005, vol. 4, no. 1, s. 75–91.

mierzy. Tak powstało globalne kasyno gry, a nie rozwiązywanie problemów gospodarczych mieszkańców statku kosmicznego Ziemia¹⁴.

Przypomnijmy, na co zwracał uwagę Sumantra Ghoshal z London Business School: „Nasze teorie i pomysły zrobiły wiele, aby wzmocnić praktyki zarządzania, które teraz wszyscy głośno potępiamy. (...) Przez propagowanie ideologicznie inspirowanych teorii moralnych szkoły biznesu aktywnie uwolniły swoich studentów z poczucia odpowiedzialności moralnej. (...) W istocie, badacze z nauk społecznych ponoszą jeszcze większą odpowiedzialność społeczną i moralną niż ci, którzy pracują w dziedzinie fizyki i nauk przyrodniczych, ponieważ jeśli ukrywają ideologię pod pretekstem nauki, to mogą spowodować wiele szkód. (...) Uważam, że jako naukowcy możemy być winni, nadużywając naszej swobody”¹⁵.

Przypomnijmy także, że wcześniej niż Ghoshal prakseologowie zwracali uwagę, iż: „Patologia (...) występować może – i występuje notorycznie – na licznych obszarach projektowania. Jako przykłady pierwsze z brzegu można przytoczyć projektowanie organizacyjne czy projektowanie (planowanie) gospodarcze kształtujące autotelicznie traktowane «rzeczy organizacyjne» czy «rzeczy ekonomiczne»”¹⁶. Wskazywał na to także noblista Herbert A. Simon na konferencji Praxiology and the Philosophy of Economics (Warszawa 1988), pierwszej w historii dyscypliny międzynarodowej konferencji na taką skalę. W konferencji uczestniczyli także Kenneth E. Boulding, George. J. Klir, Donald A. Schön i inni przedstawiciele prakseologii austriackiej, amerykańskiej, francuskiej i – oczywiście – polskiej prakseologii i ekonomii. Niestety mimo licznych przestróg bańka nadęta chciwością i wadliwymi „teoriami” pękła. Zignorowano to, że istotą umiejętności praktycznych – a takimi są ekonomia stosowana i nauka o zarządzaniu – ich metodologicznym wyróżnikiem jest projektowanie. Ta właśnie kwestia została przypomniana w referatach na chicagowskiej konferencji, opublikowanych w pierwszym numerze 14. tomu *Philosophy of Management*.

Przypomnijmy, że Simon, występując na warszawskiej konferencji Praxiologies and the Philosophy of Economics, przedstawił najistotniejsze cechy ekonomii. Są to: (1) istnienie w ekonomii zarówno aspektów opisowych, jak i normatywnych, a mianowicie ekonomia opisuje, jak zachowują się ludzie, podejmując ekonomiczne decyzje i działania, oraz zaleca zachowania racjonalne; (2) ekonomia jest „nauką o arte-

¹⁴ Peter Bloom z Open University napisał książkę pod znamienym tytułem *Authoritarian Capitalism in the Age of Globalisation*, Edward Elgar 2016. W zapowiedzi wydawcy czytamy: „Peter Bloom includes a detailed and in-depth analysis of how marketization is promoting political authoritarianism across the world. He tells a story of authoritarian progress – where capitalist prosperity can only be delivered by the coercive rule of ‘self-disciplining’ nations and ‘disciplining’ trans-national institutions – and in which capitalist sovereignty is replacing liberal and social democracy. In doing so Bloom helps readers rethink the structural as well as discursive role of sovereign power within capitalism, showing the ways the free market relies upon a range of authoritarian political fantasies not just for growth but to very survival”. (Edward Elgar *Organisation Studies*, 2016 New Titles & Selected Backlist, May 2016).

¹⁵ S. Ghoshal, *Bad Management Theories...*

¹⁶ W. Gasparski, *Projektowanie humanistyczne*, Prakseologia 1981, s. 27–42.

faktach”, albowiem „zajmuje się systemami, które do osiągnięcia celów (w tym także związanych z przetrwaniem) starają się przystosować do otoczenia (...)”¹⁷.

Mówiłem o tym na Kongresach PTE, wskazując **intelektualną infrastrukturę** (podłoże) działalności gospodarczej. Niech mi wolno będzie przypomnieć, że liczni ekonomiści mają ambicję dorównania fizykom i uczynienia z ekonomii nauki ścisłej, społecznej „fizyki”, która – niczym przyrodoznawstwo – wolna byłaby od wartościowania¹⁸, oraz że ekonomiści nie są chętni do przyjęcia formalnych standardów etycznych w postaci kodeksu¹⁹. Milton Friedman był zwolennikiem takiej właśnie ekonomicznej „religii”. Z Friedmanem polemizowali m.in. Herbert A. Simon oraz Peter F. Drucker. Ten pierwszy na warszawskiej konferencji stwierdzał: „W empirycznej literaturze klasycznej ekonomii można zauważyć uderzający brak dowodów na dążenie do optymalizacji, które byłyby oparte na bezpośredniej obserwacji zachowania podmiotów ekonomicznych. Milton Friedman usiłował w swym słynnym eseju o metodologii ekonomii uczynić z tego niedostatku cnotę. Dowodzi on, że teorii nie można osądzać na podstawie realizmu jej założeń, lecz na podstawie zasadności opartych na niej przewidywań. (...) Drugą wadą dowodów Friedmana jest twierdzenie, że nierealność założeń nie jest naganna lub przynajmniej jest to możliwe do przyjęcia. (...) Żaden ze znanych mi systemów logiki ani też żadna ze szkół filozofii nauki nie dostarcza poparcia dla friedmanowskiej zasady nierealizmu”²⁰.

Ekonomia ma zatem korzenie prakseologiczne, na co wskazywali Tadeusz Kotarbiński²¹, Ludwig von Mises²², Oskar Lange²³ i inni. Ma to swoje konsekwencje, na które zwracałem uwagę wielokrotnie, pisząc, że będące przedmiotem ekonomii działania gospodarcze to działania poważne. Jako takie powinny być wykonywane sprawnie, czyli **efektywnie** (skutecznie) oraz **ekonomicznie** (tj. z nadwyżką wyniku na koszt) oraz licząc się ze społecznym kontekstem aksjologicznym wyznaczającym ramy przyzwolenia na dobór celów i środków tych działań, co wyraża **etyczność**.

Oto jeszcze jedno przypomnienie cytowanej przeze mnie konstatacji współczesnej metodolog ekonomii Sheili C. Dow²⁴, która pisze o tym, jak postępują ci, którzy korzystają z dorobku teoretycznego ekonomii w ich aktywności praktycznej: „Decydenci polityczni wybierają dogodną dla nich teorię i traktują ją jako konwencję służącą do uzasadnienia tych decyzji, jakie podejmują”. Jednym z aspektów konwencji są ukryte założenia ujawniane przez metodologię właśnie. Otóż takim założeniem jest

¹⁷ H.A. Simon, *Metodologiczne podstawy ekonomii*, Prakseologia 1989, nr 4(105), s. 129.

¹⁸ W. Gasparski, *Fizyka i inżynieria ekonomii...*, s. 55–59.

¹⁹ W. Gasparski, *Czy ekonomiści powinni...*, s. 232–245.

²⁰ H.A. Simon, *Metodologiczne podstawy...*, s. 142–143.

²¹ T. Kotarbiński, *Prakseologia a ekonomia* (w:) *Dziela wszystkie: Prakseologia*, cz. II, Ossolineum, Wrocław 2003, s. 281–291.

²² L. von Mises, *Ludzkie działanie: Traktat o ekonomii* (fragmenty), Prakseologia 1995, nr 3–4 (128–129), s. 11–234.

²³ J.L. Auspitz, W.W. Gasparski, M.K. Mlicki, K. Szaniawski (red.), *Praxeologies and the Philosophy of Economics*, Transaction Publishers, New Brunswick–London 1992.

²⁴ S.C. Dow, *Economic Methodology: An Inquiry*, Oxford University Press, Oxford 2003, s. 132–133.

myślenie w kategoriach typu idealnego, prowadzące do błędnego przekonania o ściśłości wniosków. A przecież idealny sprawca dokonuje wyborów w sytuacji pełnego zbioru informacji bądź znanych ograniczeń. Tymczasem, pisze cytowana autorka, sprawę trzeba odwrócić, bowiem rzeczywisty sprawca działa w sytuacjach niepełnej informacji i niedokładnej wiedzy o ograniczeniach. Ważne jest więc pytanie o wiedzę umożliwiającą podejmowanie decyzji przy niedostatku informacji. Dotyczy to zarówno aktorów życia gospodarczego, jak i ekonomistów jako aktorów ekonomii, puentuje autorka. Polska autorka Justyna Miklaszewska z kolei zwraca uwagę na swego rodzaju panekonomizm. Pisze ona: „Ów panekonomizm jest niekorzystny dla samej ekonomii, która z jednej strony stała się nauką matematyczną, z drugiej zaś w symbiozie z polityką jako ekonomia polityczna zatraciła pewną swoistość”²⁵. Jej zdaniem pożyteczny byłby powrót do Arystotelesowego ograniczenia ekonomii jako nauki empirycznej, wątpi jednak w możliwość realizacji tego postulatu. „Trzeba więc – pisze – ujmować ekonomię jako jedną z nauk opisujących świat człowieka oraz jego życie w zbiorowości i przedstawiać ją na tle współczesnego środowiska kulturowego”²⁶.

Tyle rekapitulacji z najnowszych oraz – przypomnianych – nieco starszych komentarzy filozoficznych do współczesnej ekonomii i zarządzania. Dla zachęty do dalszego studiowania tej problematyki i wyciągania wniosków wspomnę, że w 2. numerze tomu 15. *Philosophy of Management* zainteresowany Czytelnik znajdzie artykuły poświęcone etyce i polityce w filozofii zarządzania.

Co się tyczy „nowego paradygmatu”, to zgodnie z powiedzeniem, że „nowe to zapomniane stare”, oferuję koncepcję **społeczeństwa projektującego**, jaką sformułowałem w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, a którą przypominałem na 5. Światowym Kongresie Etyki Biznesu (Warszawa 2012). Oto założenia tej koncepcji²⁷.

Znane powiedzenie głosi, że motyl ruszający skrzydłami w puszczy amazońskiej wywiera wpływ na to, iż w dalekiej Azji może pojawić się tajfun. Podobnie to, co jest wykonywane i wytwarzane w jednym miejscu współczesnego świata, wywiera wpływ na stan globu i jego mieszkańców. Z tego względu rośnie znaczenie projektowania jako koncepcyjnego przygotowania działań. Punktem wyjścia jest propozy-

²⁵ J. Miklaszewska, *Filozofia a ekonomia: W kręgu teorii publicznego wyboru*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 172.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Ponad 30 lat temu przedstawiłem referat „A Designing Human Society: A Chance or a Utopia?” na Design Policy Conference zorganizowanej przez Design Research Society (Londyn 1982). Artykuł ten został opublikowany w książce *Understanding Design* (Gasparski 1984), a następnie przetłumaczony na język polski i opublikowany w periodyku *Prakseologia* 1984, nr 2 (90). „Managing as Designing in an Era of Massive Innovation” to temat Global Forum for Business as an Agent of World Benefit zorganizowanego w 2009 r. przez United Nations Global Compact & Case Western Reserve University. Forum to było dobrą okazją do przypomnienia zasady, że nowe to zapomniane stare. Artykuł został ponownie opublikowany w tomie *Environmental Political Philosophy* (Loukola & Gasparski 2012) dedykowanym 5. Światowemu Kongresowi Etyki Biznesu (ISBEE, Warszawa 2012), na którym odbyła się specjalna sesja problemowa poświęcona tej tematyce.

cja koncepcji społeczeństwa projektującego jako szansy przezwyciężenia zagrożeń, a przynajmniej tempa ich narastania. Przyjęcie proponowanej koncepcji wymagałoby podjęcia w skali globalnej niełatwych decyzji w trzech podstawowych sprawach: odrzucenia, wraz ze wszystkimi konsekwencjami, fałszywego aksjomatu o nieograniczoności zasobów, jakie są do dyspozycji; uznania dalszego trwania (*survival*) ludzkości za nadrzędny cel postępowania; uznania rozwiązywania (w epistemologicznym tego słowa znaczeniu) problemów praktycznych za jedyną metodę podejmowania decyzji dotyczących praktycznego postępowania człowieka. Takim rozwiązywaniem problemów praktycznych powinno stać się projektowanie rozumiane jako koncepcyjne przygotowanie działań (zmian). Społeczeństwo uznające ten właśnie sposób i wedle niego funkcjonujące nazywam **społeczeństwem projektującym**.

Jeśli pragnie się autentycznie, na podstawie najlepszej wiedzy i zgodnie z najlepszą wolą, przezwycięzać sytuacje praktyczne w granicach wyznaczonych maksymalizacją warunków służących przeżyciu oraz minimalizacją indywidualnych dysatisfakcji, musi to być poprzedzone rozwiązywaniem problemów wpływających z tych sytuacji. Projektowanie jako sposób rozwiązywania problemów praktycznych stwarza możliwość przezwyciężania naszej ludzkiej skłonności do zachowań nieracjonalnych. Projektowanie systemowe narzuca bowiem konieczność uzewnętrzniania procesu rozwiązywania problemów, dzięki czemu proces ten staje się przejrzysty. Zmusza też do jawnego prezentowania racji „za” i „przeciw” poszczególnych rozwiązań kandydujących, dostarczając ewidencji rozwiązaniu wybranemu.

Projektowanie, o jakim mowa, nazywane nowoczesnym, nie jest zwykłym stosowaniem znanego (tradycyjnego) projektowania, które cechuje podejście analityczne. Projektowanie wskazywane jako rozwiązywanie problemów wymaga syntezy i systemowości oraz uwzględniania kontekstu. W praktyce do harmonijnego przezwyciężania sytuacji praktycznych (tzw. zrównoważony rozwój) niezbędna jest synteza. Chodzi o równowagę konglomeratu sytuacji praktycznych, a nie sytuacji wyizolowanych, rozpatrywanych z osobna. Tradycyjne projektowanie koncentruje się na obiektach wyodrębnionych z konglomeratu sytuacji jako na **przedmiocie do zaprojektowania** danym projektantowi do opracowania. Przedmioty do zaprojektowania to przedmioty-pożądania realnych klientów albo przedmioty-atrakcje mające zachęcić potencjalnych nabywców. Projektowanie tradycyjne jest ukierunkowane na rozwiązanie, które uznawane jest za tym lepsze, im bardziej różne od dotychczasowych rozwiązań. Jest ono konsekwencją nieliczenia się z całościowo rozumianymi możliwościami realizacyjnymi, co ma swe źródło w założeniu o nieograniczoności zasobów.

Projektowanie nowoczesne powinno się zajmować **przedmiotem projektowania** stanowiącym *iunctim* danej sytuacji praktycznej konkretnego podmiotu (rdzeń) z „resztą świata” (dopełnienie). Projektowanie to, dotyczące konkretnych sytuacji, służyć ma przezwyciężeniu owej pary rdzeń – dopełnienie sytuacji praktycznych. Przy tak rozumianym projektowaniu to, co w jednym przypadku należy do rdzenia, w innym jest fragmentem dopełnienia i *vice versa*. Ta właśnie przyczyna powoduje konieczność wzajemnej syntezy, dostarczając podstaw postulatowi „jedności podzie-

lonego projektowania” oraz wielowymiarowemu kryterium relewancji zmiany. Zmiana będąca łącznie zmianą rzeczywistą, poznawczo ugruntowaną, sprawną (efektywną i ekonomiczną), właściwą etycznie oraz pod względem estetycznym jest zmianą odpowiednią (relewantną). Zasada relewancji ukierunkowuje postępowanie modyfikacyjne (projektowanie i implementację) na dbałość o najwyższy możliwy stopień trafności zmiany w dłuższej perspektywie²⁸.

Umieć projektować to umieć podejmować decyzje wsparte siłą argumentu, a nie argumentem siły (*plus ratio quam vis* – by przypomnieć słowa z inskrypcji umieszczonej w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego). Temu właśnie służyć powinna poznawczo ugruntowana wiedza dostarczana menedżerom różnych specjalności przez uczelnie ich kształcące²⁹. I nie tylko menedżerom. Bowiem, jak pisał Tadeusz Kotarbiński: „Minimum argumentacji wystarcza, by zaszczerpić w młodym umyśle ideę irracjonalną, maximum argumentacji potrzeba, aby ją z tego umysłu usunąć”³⁰. *Sapienti sat*.

Literatura

1. Auspitz J.L., Gasparski W.W., Mlicki M.K., Szaniawski K. (red.), *Praxeologies and the Philosophy of Economics*, Transaction Publishers, New Brunswick (USA) – London (UK) 1992
2. Bernacchio C., *Rival Versions of Corporate Governance as Rival Theory of Agency*, *Philosophy of Management*, April 2015, vol. 14, no. 1
3. Blaug M., *Metodologia ekonomii*, tłum. B. Czarny, A. Mosalik, PWN, Warszawa 1995
4. Blaug M., *The methodology of economics, or, How economists explain*, Cambridge University Press, Cambridge 1980
5. Bunge M., *Philosophy of Science*, Transaction Publishers, New Brunswick–London 1998
6. Daneke G.A., Sager A., Ghoshal’s Ghost: *Financialization and the End of Management Theory*, *Philosophy of Management*, April 2015, vol. 14, no. 1
7. Dow S.C., *Economic Methodology: An Inquiry*, Oxford University Press, Oxford 2003
8. Friedman M., *Essays in positive economics*, University of Chicago Press, Chicago 1953
9. Friedman M., *The social responsibility of business is to increase its profits*, *The New York Times Magazine*, September 13, 1970
10. Gasparski W., *Czy ekonomiści powinni mieć kodeks etyczny?* (w:) R. Kamiński, J. Sójka (red.), *Ekonomiczne i etyczne aspekty kryzysu gospodarczego*, PTE, Poznań 2013
11. Gasparski W., *Etyczna infrastruktura działalności gospodarczej* (w:) B. Klimczak, A. Lewicka-Strzałecka (red.), *Etyka i ekonomia*, PTE, Warszawa 2007
12. Gasparski W., *Fizyka i inżynieria ekonomii* (w:) M. Rocki (red.), *Jakość kształcenia ekonomicznego*, PTE, Warszawa 2009
13. Gasparski W., *Non (nisi) scholae sed vitae discimus – Ku odpowiedzialnemu nauczaniu organizacji i zarządzania* (w:) J. Dietl, Z. Sapijaszka (red.), *Studia ekonomiczne – czy tylko wiedza i umiejętności?*, Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości, Łódź 2008
14. Gasparski W., *Projektowanie humanistyczne*, *Prakseologia* 1981
15. Gasparski W., *Spoleczeństwo projektujące i inne zagadnienia z dziedziny projektoznawstwa* (w:) J. Słyk (red.), *Model informacji inżynierskich*, BIM, Lecture Notes 2, Centrum Studiów Zaawansowanych Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2015

²⁸ W. Gasparski, *Spoleczeństwo projektujące...*, s. 11–19.

²⁹ W. Gasparski, *Wiedza o organizacji...*, s. 34–47.

³⁰ T. Kotarbiński, *Aforyzmy i myśli*, PIW, Warszawa 1986, s. 24.

16. Gasparski W., *The Stakeholder Organization Theory and Its Systemic Foundation* (w:) B. Fryzel (red.), *The True Value of CSR*, Palgrave-MacMillan, New York 2015
17. Gasparski W., *Toward Responsible Management Education* (w:) W. Gasparski (red.), *Responsible Management Education*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008
18. Gasparski W., *Wiedza o organizacji i zarządzaniu oraz jej poznawcze ugruntowanie*, Współczesne Zarządzanie 2007, nr 1
19. Gasparski W., *Zarządzanie i filozofia* (w:) Tworzenie nowego: Andrzejowi Krzysztofowi Koźmińskiemu w 60. rocznicę urodzin, WSPiZ, Warszawa 2001
20. Gasparski W., *Znaczenie i istota epistemologii oraz metodologii nauki o zarządzaniu*, MBA 2009, nr 4 (96)
21. Gasparski W. (red.), *Biznes, etyka, odpowiedzialność*, PWN, Warszawa 2012
22. Gasparski W. (red.), *Biznes, etyka, odpowiedzialność*, PWN, Warszawa 2013
23. Gasparski W. (red.), *Wolność czy swawola?*, referat na konferencję CEBI „Media, biznes, etyka”, MBA 2010, nr 5
24. Ghoshal S., *Bad Management Theories are Destroying Good Management Practices*, AOM Learning & Education 2005, vol. 4, no. 1
25. Gorazda M., *Filozofia ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2014
26. Gossen H., *The laws of human relations and the rules of human action derived therefrom*, MIT Press, Cambridge, Mass. 1854/1983
27. Haidt J., *Prawy umysł: Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, Smak Słowa, Sopot 2014
28. Hartman E.M., *Rationality to Management Theory and Practice: An Aristotelian Perspective*, Philosophy of Management, April 2015, vol. 14, no. 1
29. Hayek F. von, *The pretense of knowledge: Nobel memorial lecture*, The Swedish Journal of Economics 1975, no. 10
30. Hühn M.P., *The Unreality Business – How Economics and Management Become Anti-philosophical*, Philosophy of Management, April 2015, vol. 14, no. 1
31. Jensen M.C., Erhard W., *A 'value free' approach to values*, Harvard NOM Unit Research Paper 2010, no. 11-010, <http://ssrn.com/abstract=1640302>
32. Kotarbiński T., *Aforyzmy i myśli*, PIW, Warszawa 1986
33. Kotarbiński T., *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk. Dzieła wszystkie*, Ossolineum, Wrocław 1990
34. Kotarbiński T., *Prakseologia a ekonomia* (w:) *Dzieła wszystkie: Prakseologia*, cz. II, Ossolineum, Wrocław 2003
35. MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty: Studium z teorii moralności*, przekł. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 1996
36. Miklaszewska J., *Filozofia a ekonomia: W kręgu teorii publicznego wyboru*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001
37. Mises L. von, *Ludzkie działanie: Traktat o ekonomii* (fragmenty), *Prakseologia* 1995, nr 3–4 (128–129)
38. Schön D.A., *Educating the Reflective Practitioner*, Jossey-Bass, San Francisco 1987
39. Schön D.A., *The Crisis of Professional Knowledge and the Pursuit of an Epistemology of Practice* (w:) J.L. Auspitz, W.W. Gasparski, M. Mlicki, K. Szaniawski (red.), *Praxeologies and the Philosophy of Economics*, Transaction, New Brunswick–London 1992
40. Schön D.A., *The Reflective Practitioner: How Professionals Think in Action*, Basic Books, New York 1983
41. Simon H.A., *Formułowanie, wynajdywanie i rozwiązywanie problemów w projektowaniu* (w:) *Projektowanie i Systemy: Zagadnienia metodologiczne nauk praktycznych*, t. XII, Ossolineum, Wrocław 1990
42. Simon H.A., *Metodologiczne podstawy ekonomii*, *Prakseologia* 1989, nr 4(105)
43. Simon H.A., *The Sciences of the Artificial*, wyd. 2, MIT Press, Cambridge, Mass. 1981
44. Taylor F., *The principles of scientific management*, Harper and Sons, New York 1911
45. Williams B., *Ethics and the limits of philosophy*, Routledge, London–New York 2006
46. Windsor D., *Philosophy for Managers and Philosophy of Managers: Turf, Reputation, Coalition*, Philosophy of Management, April 2015, vol. 14, no. 1

STRESZCZENIA ARTYKUŁÓW

Bogusław Fiedor, Aleksander Ostapiuk, *Utylitaryzm versus aksjologiczne i społeczne uwarunkowania wyborów ekonomicznych*

Artykuł jest próbą całościowej krytyki ekonomii neoklasycznej z punktu widzenia jej podstaw mikroekonomicznych, a w szczególności sposobu rozumienia motywów i determinant indywidualnych wyborów. Krytykując neoklasyczną koncepcję racjonalności ekonomicznej, autorzy starają się również dowieść, że cele gospodarowania jako takie (a nie tylko relacje do środków ich realizacji; Robbins) mogą i powinny być przedmiotem analizy ekonomicznej.

Krytyka koncentruje się na kilku szczegółowych zagadnieniach. 1. Człowiek nie jest egoistą, lecz ma wzgląd na innych 2. Rozszerzenie pojmowania własnego interesu przez neoklasyczną ekonomię (jak np. przez G. Beckera) doprowadziło do tautologii w jej rozumieniu. 3. Pomimo silnej krytyki we współczesnej filozofii, a ogólnej metodologii nauki w szczególności, metodologiczny pozytywizm jest nadal dominującą doktryną w ekonomii neoklasycznej. Doprowadza to do odrzucenia przez ekonomistów normatywnych (aksjologicznych) i społecznych aspektów ludzkich wyborów, bez analizy których nie da się zrozumieć ludzkiej natury 4. Metodologiczny indywidualizm doprowadził – w sensie teoretycznym – społecznej do atomizacji podmiotów ekonomicznych. Ważną próbą przezwyciężenia tego ograniczenia poznawczego ekonomii głównego nurtu jest koncepcja społecznego zakorzenienia (M. Granovetter, K. Polanyi), która ma połączyć myślenie socjologiczne i ekonomiczne 5. Ekonomia neoklasyczna zakłada, że ludzie zawsze maksymalizują swoją użyteczność. To wraz z konsekwencjonalistycznym podejściem powoduje, że ekonomia nie jest w stanie poznać ludzkich motywacji ani celów, a także zrozumieć, że istnieją inne wartości niż użyteczność.

Słowa kluczowe: *homo oeconomicus*, racjonalność, spór o metodę, utilitaryzm, dualizm etyczny, społeczne zakorzenienie

Janina Filek, *Czy koncepcja społecznej odpowiedzialności biznesu może być inspiracją dla nowego paradygmatu ekonomii?*

Rozważania zawarte w artykule dotyczą możliwości zmiany paradygmatu obowiązującego w teorii ekonomii. Inspiracją do analizy takiej możliwości stały się – zauważane coraz częściej nawet przez samych ekonomistów – słabości mechanizmów rynkowych. Artykuł jest zaledwie próbą pokazania niektórych warunków zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia, które musiałyby być spełnione, aby ta teoretyczna możliwość stała się realnością. Autorka nie podejmuje się jednak analizy z perspektywy czysto ekonomicznej, ale raczej filozoficzno-społecznej, a do przemyślenia możliwości zmiany paradygmatu używa koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu.

Słowa kluczowe: paradygmat, społeczna odpowiedzialność biznesu

Grzegorz W. Kołodko, *Nowy pragmatyzm i jego znaczenie dla uczciwego gospodarowania*

Coraz częściej można dostrzec pogłębiający się rozdział między szybko zmieniającą się rzeczywistością gospodarczą a zdolnością jej naukowego badania. Ekonomia głównego nurtu wyczerpuje swoje możliwości poznawcze i aplikacyjne. Nowy pragmatyzm, stanowiąc próbę rozwinięcia teorii ekonomii w kierunku umożliwiającym głębsze niż w przypadku teorii ortodoksyjnych poznanie rzeczywistości gospodarczej, jest zarazem zarysem teorii łączącym opis i wyjaśnienia (ujęcie pozytywne) z formułowaniem wskazań i rekomendacji aplikacyjnych (ujęcie normatywne). Przeobrażenia współczesnych procesów gospodarczych i społecznych implikują głębokie zmiany kulturowe. W ślad za tym idą zmiany systemu wartości, co z kolei wymaga uczciwego gospodarowania i opisującej je uczciwej ekonomii. Nowy pragmatyzm to ekonomia uczciwa domagająca się światłego interwencjonizmu. Samo wykładanie etyki biznesu na uczelniach i moralizowanie w mediach nie wystarczy.

Słowa kluczowe: ekonomia głównego nurtu, nowy pragmatyzm, ekonomia umiaru, ekonomia uczciwa, polityka gospodarcza, etyka biznesu

Aniela Dylus, *Arthura Richa koncepcja integracji ekonomii i etyki*

Arthur Rich (1910–1992), szwajcarski etyk społeczny i teolog protestancki przedłożył oryginalną koncepcję integracji nauk społecznych (w tym ekonomii) z etyką społeczną (w tym – gospodarczą). Rekonstruując tę koncepcję, dokonano najpierw charakterystyki kluczowych kategorii jego etyki społecznej, tj. „tego, co odpowiada naturze rzeczy”, i „tego, co słusnie należy się człowiekowi”. Dialektykę tych kategorii oddaje fundamentalna zasada etyki gospodarczej Richa: „To, co nie odpowiada naturze rzeczy, nie może naprawdę służyć człowiekowi, a co nie służy człowiekowi, nie może naprawdę odpowiadać naturze rzeczy”. Konsekwencją wzajemnego przyporządkowania tych kategorii jest relacja między naukami społecznymi a etyką społeczną oraz metodologia stosowana przez Richa. Trzy kroki w ramach tej metodologii czy też płaszczyzny argumentacji etycznej wymagały odrębnej charakterystyki. Chodzi tu o płaszczyznę najbardziej fundamentalną – teologiczną, płaszczyznę kryteriów i maksym. Sytuując koncepcję Richa w typologii relacji między ekonomią a etyką, ustalono, że jest to ujęcie, w którym paradygmatem wyjściowym jest etyka teologiczna: doświadczenie „człowieczeństwa” (*Humanität*) z wiary, nadziei i miłości oraz kryteria artykułujące oczywistość doświadczenia „tego, co słusnie należy się człowiekowi”. Etyka gospodarcza Richa jest dwuwymiarowa. Jej celem jest formułowanie maksym zgodnych z „rzeczową” logiką ekonomiczną. Jednocześnie akcentuje niedokończoność procesu odkrywania sądów. Akcentując konieczność integracji ekonomii i etyki, Rich realistycznie podkreślał, że „w zasięgu ludzkich możliwości leży tylko to, co lepsze, a nie to, co doskonałe”.

Słowa kluczowe: Arthur Rich, etyka społeczna, etyka gospodarcza, nauki społeczne, ekonomia, to co odpowiada naturze rzeczy (*Sachgemäß*), to co słusnie należy się człowiekowi (*Menschengerechtes*), deskrypcja, eksplikacja, normatywność, kryteria, maksymy, człowieczeństwo (*Humanität*) z wiary, nadziei i miłości, etyka teologiczna

Kazimierz Poznański, *Ekonomia jako etyka: podejście konfucjańskie*

Zachodni ekonomiści głównego nurtu, reprezentujący „liberalną ekonomię”, przyjmują założenie, że gospodarka jest oderwana od moralności. Zaskoczeniem dla nich może być fakt, że Chińczycy postrzegają gospodarkę i moralność jako rzeczy nierozłączne. Nie mniej zadziwiające może być dla zachodnich ekonomistów to, że to postrzeganie gospodarki w kategoriach moralnych leży u podstaw rozwiniętej przez Chińczyków ekonomii. Celem artykułu jest przedstawienie po raz pierwszy składników tej odrębnej teorii ekonomii. Jak staram się wykazać, choć teoria ta nie jest jeszcze w pełni sformalizowana, kryje się w doktrynie konfucjańskiej. Nazywane przeze mnie „ekonomią konfucjańską” chińskie podejście jest odmianą etyki, rozumianej jako odpowiedzialność za innych. Podstawą tej etyki jest ro-

dzina, gdyż w jej ramach podejmowane są główne wybory moralne. Według tego zapatrywania podstawowym celem jednostek jest ciągłość rodziny (dziedzictwo). Jednostki działają w warunkach obfitości zasobów, a więc mogą dzielić się bogactwem z innymi i „pozwolić sobie” na bycie etycznymi. Pracują nie dla siebie, ale dla swojej rodziny. Największe zagrożenie dla gospodarki wypływa z niestabilności społecznej. Mająca swe źródło w monopolizacji nierówność jest jej głównym powodem. Wynika z tego, że równość jako zasada musi poprzedzać wydajność. Liberalizm stanowi podstawę systemu kapitalistycznego, konfucjanizm jednak takową nie jest. Postuluje raczej porządek, który nazwać można „systemem konfucjańskim”. Łączy on „rodzinne rynki” animowane poprzez gospodarstwa domowe oraz „merytokratyczne państwo”, które zapewnia moralne przywództwo. W przeciwieństwie do tego, liberalizm postuluje „wolny rynek” oraz „minimalne państwo” jako konstytutywne elementy kapitalizmu. Chińskiego „cudu gospodarczego”, który trwa od 1978 roku, nie można przypisać wolnemu od wartości liberalizmowi, ale ekonomii konfucjańskiej z jej etycznym punktem widzenia. Ten największy w nowoczesnej historii cud gospodarczy jest przekonującym empirycznie dowodem na to, jak bardzo gospodarka zależy od etyki, niezależnie od tego, czy jest ona uwiarygodniona zorganizowaną religią, czy też nie, jak to ma miejsce w Chinach.

Słowa kluczowe: ekonomia konfucjańska, moralne państwo, rodzinny rynek, chińskie reformy

Michał A. Michalski, *Etyka i ekonomia (nie)odpowiedzialności za przyszłe pokolenia*

Wydaje się, że wydarzenia ostatnich dziesięciu nie tylko nie dają podstaw do jednoznacznego zadowolenia z efektów rozwoju gospodarczego, ale też nie pozwalają ze spokojem spoglądać w przyszłość. Staje się to szczególnie wyraźne, gdy weźmiemy pod uwagę chociażby sytuację demograficzną w tzw. krajach rozwiniętych, gdzie trwający od lat niski wskaźnik urodzin (nieprzekraczający poziomu zastępowalności pokoleń) skutkuje zasadniczymi przeobrażeniami struktury społecznej, co gdzieś tam już prowadzi do stagnacji gospodarczej i kryzysu finansów publicznych. Przy okazji warto zauważyć, że tego typu wyjaśnienia – włączające pozaekonomiczne procesy długiego trwania – wciąż należą do rzadkości, a uwaga skoncentrowana jest na czysto ekonomicznych wskaźnikach i czynnikach odnoszących się przede wszystkim do krótkiego okresu.

Oznacza, to że mamy do czynienia ze swoistym deficytem myślenia długofalowego, zarówno w obrębie etyki, jak i ekonomii. Wydaje się, że wciąż dominującą (a więc praktycznie oddziałującą na sferę praktyki społecznej) pozycję w tych obszarach poznania zajmują nurty, które nie traktują w sposób istotny odpowiedzialności za dobrostan i dobrobyt przyszłych pokoleń.

Artykuł stanowi próbę krytycznej ewaluacji aktualnego kształtu etyki i ekonomii pod tym właśnie kątem oraz propozycję przemyślenia od nowa koncepcji intelektualnych takich autorów, jak Hans Jonas oraz Ernst F. Schumacher. Ilustracją dla rozstrzygnięć alternatywnych w stosunku do etyki i ekonomii głównego nurtu jest tzw. ekonomia konfucjańska, zrekonstruowana i przeanalizowana przez Kazimierza Poznańskiego, która zostanie zestawiona z ekonomią neoklasyczną, aby ukazać istotne różnice co do przyjmowanych założeń wyjściowych dotyczących rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

Słowa kluczowe: odpowiedzialność za przyszłe pokolenia, trwałość, ekonomia neoklasyczna, ekonomia konfucjańska, reprodukcja społeczna

Jacek Sójka, *Etyka i ekonomia. Rozważania o instytucjonalnym modelu etyki gospodarczej*

Celem tego artykułu było zaprezentowanie koncepcji etyki instytucjonalnej ukierunkowanej na kształtowanie norm etycznych, w przeciwieństwie do modeli, które zakładają rodzaj pedagogiki moralnej, której celem jest bezpośrednie skłanianie jednostek do określonych działań. Przykładem etyki in-

stytucjonalnej jest tutaj tzw. etyka ekonomiczna rozwijana przez Karla Homanna, wywodząca się z tradycji niemieckiego ordoliberalizmu. Proponuje ona myślenie o etyce w kategoriach ekonomicznych i przekonuje, że skuteczne uzasadnianie norm moralnych we współczesnym społeczeństwie możliwe jest jedynie poprzez wskazanie na potencjalne korzyści, które może uzyskać jednostka, wchodząc w interakcje z innymi ludźmi. W przekonaniu autora tego tekstu propozycja ta, pomimo zanegowania doświadczeń powszechnych intuicji w odniesieniu do etyki w ogóle, może mieć istotne znaczenie dla etyki biznesu jako etyki stosowanej.

Słowa kluczowe: instytucjonalizm, etyka instytucjonalna, ordoliberalizm, etyka ekonomiczna, uzasadnianie norm etycznych

Anna Lewicka-Strzałecka, Rynek a charakter moralny

Artykuł rekonstruuje dyskusję wokół pytania o wpływ gospodarki rynkowej na charakter moralny człowieka. Pytanie to zostało uznane za jedno z tzw. wielkich pytań (*big questions*) podejmowanych przez Fundację Templetona. O ustosunkowanie się do tego pytania poproszono, jak zwykle przy takich okazjach, wybitne postaci życia publicznego – uczonych, działaczy społecznych, polityków, przedsiębiorców. Przedstawione w drugiej części artykułu wypowiedzi tych osobistości, stanowiące próby zmierzenia się z zagadnieniem degradacji moralności przez siły rynkowe, dobrze ilustrują jego złożoność, pokazując wielość możliwych poziomów analizy i różnorodność rozstrzygnięć. W trzeciej części przedstawiono próbę rozstrzygnięcia tej kwestii na drodze empirycznej za pomocą eksperymentu przeprowadzonego na Uniwersytecie w Bonn.

Słowa kluczowe: wolny rynek, cnota, charakter moralny, wielkie pytania

Bożena Klimczak, Typologia postaw ludzi biznesu wobec konfliktu z kulturą

Działalność gospodarcza jest współcześnie realizowana w środowisku kultury spluralizowanej. Pojawiają się sytuacje decyzyjne, w których zawarty jest konflikt między kulturą osobistą ludzi biznesu a otaczającą ich kulturą, która obejmuje i chroni różne wartości moralne, a niekiedy promuje wartości, których nie podzielają ludzie biznesu. Celem artykułu jest dokonanie typologii zróżnicowanych postaw i wyborów ludzi biznesu wobec konfliktu z zewnętrzną kulturą. Metoda typologii pochodzi od koncepcji typów idealnych Maksa Webera oraz od typologii Helmuta R. Niebuha, dotyczącej postaw myślicieli wobec wyborów działań gospodarczych w otoczeniu kultury danego czasu i miejsca. Wyodrębniono pięć typów postaw ludzi biznesu, od wycofania się z życia gospodarczego do aktywnej postawy budowania kultury. W omówieniu tych pięciu typów postaw uwzględniono stanowisko etyki biznesu. W podsumowaniu przedstawiono ewaluację dokonanej typologii w kontekście etyki biznesu.

Słowa kluczowe: typologia, konflikt, wartości, wybory moralne w biznesie, kultura

Elżbieta Mączyńska, Asymetrie społeczno-gospodarcze w kontekście teorii ekonomii, etyki i anomii

Celem przedstawionych analiz jest wskazanie współzależności między występującymi w gospodarce globalnej asymetrami a kwestią marginalizowania etyki w teorii ekonomii i polityce społeczno-gospodarczej. Kwestie te rozpatrywane są przede wszystkim w kontekście fundamentalnego we współczesnym świecie problemu narastania nierówności społecznych, co samo w sobie ma wymiar nie tylko ekonomiczny, ale i etyczny, moralny.

Jednym z prowadzących do bardzo negatywnych następstw w życiu społeczno-gospodarczym nieporozumień czy błędów we współczesnym pojmowaniu ekonomii jest uznanie, że jest ona nauką o zarabianiu pieniędzy, chrematystyką. Występujące w gospodarce rynkowej asymetrie i nieprawidłowości wskazują, że gospodarka wymaga systemu wartości, zasad etyczno-moralnych, etosu uwzględniającego

wagę aspektów społecznych i humanitaryzmu, wolności, ale zarazem odpowiedzialności. Umacnianie systemu wartości społecznych i ich poszanowanie jest konieczne jako przeciwwaga dla destruktywnej anomii i kryzysu zaufania, konieczne dla poprawy jakości życia i dobrostanu w społeczeństwie. Kwestie te powinny stanowić domenę ekonomii jako nauki społecznej, a zarazem zobowiązanie ekonomistów do dbałości nie tylko o cele gospodarcze, ale także o cele społeczne i etyczne.

Słowa kluczowe: nierówności dochodowe, anomia, etyka, ordoliberalizm, Adam Smith, inkluzywność

Grzegorz Szulczewski, *Zapis konstytucyjny o Społecznej Gospodarce Rynkowej w świetle rozważań aksjologiczno-etycznych*

Rozważania aksjologiczno-etyczne nad zapisem konstytucyjnym o społecznej gospodarce rynkowej mogłyby w zamierzeniu pomóc w poszukiwaniu nowych, pogłębionych rozwiązań konstytucyjnych w epoce posttransformacyjnej.

Na początku będę się starał przedstawić na pewno wartą polemiki tezę, iż sama definicja społecznej gospodarki rynkowej zawarta w Konstytucji RP legitymizuje neoliberalną strategię transformacji gospodarczej zarówno przed wprowadzeniem zapisu, jak i po nim.

Następnie zostanie ukazana koncepcja Społecznej Gospodarki Rynkowej, którą wypracowano w Niemczech w latach powojennych przez ekonomistów, polityków i przedstawicieli nauk społecznych. Mieli oni świadomość znaczenia aksjologicznych rozważań przy budowie nowego ustroju społeczno-gospodarczego. Sama koncepcja Społecznej Gospodarki Rynkowej zakładała bowiem, że gospodarka rynkowa, funkcjonując w normatywnie określonych ramach, będzie realizowała wartości uznane przez społeczeństwo. Do nich należą wolność, odpowiedzialność, godność, równość, solidarność, subsydiarność i sprawiedliwość.

Na końcu artykułu podjęta zostanie próba sformułowania treści zmodyfikowanego zapisu art. 20 Konstytucji RP.

Słowa kluczowe: Społeczna Gospodarka Rynkowa, Konstytucja RP, ordoliberalizm, aksjologia, etyka

Anna Karmańska, *Etyczny rollercoaster – wyniki pewnego badania*

Zasadniczym celem tekstu jest zwrócenie uwagi na tempo podejmowania badań naukowych w obszarze nauk ekonomicznych, w których etyka stanowiła przedmiot lub kontekst analiz naukowych. Zastosowano metodę polegającą na przeszukiwaniu baz repozytoriów publikowanych opracowań naukowych z obszaru nauk ekonomicznych: ekonomii, finansów, zarządzania, rachunkowości. Wyniki przeszukiwania mają za zadanie pobudzać do refleksji nad obecną i przyszłą „kondycją etyki”, pierwszoplanowo w ekonomii, biznesie i – następnie – w różnych zawodach, nie tylko związanych z rachunkowością.

Słowa kluczowe: etyka w biznesie, rachunkowość, bankructwo, fraudy, presja, edukacja

Wojciech W. Gasparski, *Ekonomia i zarządzanie z filozoficznej perspektywy – przegląd zagadnień*

Od 2015 r. ukazuje się periodyk *Philosophy of Management*, którego redaktorem naczelnym jest Paul Grisen z Middlesex University w Londynie. Są to 14 i następne tomy czasopisma wydawanego wcześniej w formie powielanej przez badaczy – brytyjskich i innych, głównie europejskich – zajmujących się problematyką filozoficzną zarządzania. W pierwszym numerze 14. tomu opublikowano wybrane referaty zaprezentowane na – zbliżonej tematycznie do konferencji EBEN Polska & PTE – konferencji „Philosophy of Management, Ethics and Economics”, która odbyła się w DePaul University, Chicago, 14–16 lipca 2014 roku. Zorganizowali ją prof. Patricia H. Werhane (DePaul University) oraz prof. R. Edward Freeman (University of Virginia). Była to 9. doroczna konferencja z zakresu filozofii zarządzania. Konferencja ta miała na celu eksplorację zależności między filozofią a zarządzaniem, głównie

kwestii etycznych biznesu i ekonomii, bowiem stanowią one, zdaniem organizatorów, podstawę zarządzania. Przedstawiono kwestie uznane za szczególnie ważne współcześnie. Są to m.in.: dystansowanie się ekonomii i biznesu od filozofii, ich – wręcz – antyfilozoficzność, konieczność rozróżniania filozofii zarządzania od „filozofii menedżerów” i „filozofii firmy”. Dominuje krytyka edukacji menedżerskiej zapoczątkowana artykułem Sumantry Ghoshala *Bad Management Theories are Destroying Good Management Practices* (AOM Learning & Education 2005, vol. 4, no. 1, s. 75–81). Autor ten zarzucał bezzasadne przyjęcie przez teoretyków ekonomii ze szkoły chicagowskiej założeń obciążonych ideologicznie, na podstawie których stworzyli teorie nie tyle naukowe, ile będące w „pretensjach do naukowości”. Teorie te wykorzystane zostały następnie na gruncie nauki o zarządzaniu jako podstawa edukacyjna kadry menedżerskiej w licznych szkołach biznesu. Doprowadziło to do skandali, takich jak upadek Enronu, a następnie do kryzysu finansowego. Mimo że o niektórych zagadnieniach mówiono na ostatnich Kongresach PTE, zwracając np. uwagę na „fizykalizację” ekonomii oraz na niechęć do przyjęcia formalnych standardów etycznych, pozytywne wydaje się zaznajomienie z problematyką podejmowaną przez liczące się forum filozofii ekonomii i zarządzania na świecie. Przeglądowi tych problemów poświęcony jest referat zarysowujący kontekst, w jakim należy postrzegać kwestie lokalne bądź widziane z lokalnej perspektywy.

Słowa kluczowe: ekonomia, edukacja menedżerska, filozofia, filozofia ekonomii, filozofia zarządzania, intelektualna infrastruktura ekonomii, metodologia, prakseologia, projektowanie, społeczeństwo projektujące, zarządzanie

SUMMARIES

Bogusław Fiedor, Aleksander Ostapiuk, *Utilitarianism Versus Axiological and Social Foundations of Economic Choices*

The paper is an attempt at overall critique of neoclassical macroeconomics from the perspective of its microeconomic foundations, and, in particular, its manner of understanding motives and determinants of individual choices. Opposing the neoclassical concept of economic rationality, the authors try also to prove that economic goals as such (and not only their relations to scarce means used to achieve them) may and should be the subject of economic analysis.

The critique concerned focuses on some specific issues. 1. Man as economic subject is not (or not exclusively) an egoist but has regard to other. 2. Widening the concept of microeconomic rationality (as e.g. by G. Becker) led to a tautology in its understanding. 3. Despite strong criticism of methodological individualism in contemporary philosophy, and general methodology of science in particular, it still remains a dominating methodological doctrine in neoclassical economics. It leads to the rejection of normative (axiological) and social aspects of human choices by mainstream economists. As the authors argue, the analysis of those aspects is fundamental for understanding the human nature. 4. Methodological individualism theoretically results in a social atomization of economic subjects. An important attempt at overcoming this cognitive limitation of mainstream economics is the concept of social embeddedness (M. Granovetter, K. Polanyi) which tries to combine sociological and economic way of thinking. 5. Neoclassical economics assumes that people ever maximize their utility. This assumption, along with a consequentialist approach, results in the incapability of neoclassical economics of exploring motives and goals of human actions and perceiving other values than utility.

Janina Filek, *Can the Concept of Corporate Social Responsibility Provide Inspiration for a New Economic Paradigm?*

Considerations contained in the article pertain to a possibility of changing the paradigm generally applied in the theory of economy. The analysis of such a possibility has been inspired by weaknesses of market mechanisms which have been more and more noticeable even by economists themselves. The article is just an attempt to show some theoretical and practical conditions which would have to be met to make this theoretical possibility a reality. The author does not undertake, however, the analysis from a purely economic perspective but rather from a philosophical and social one, and to consider the possibility of a paradigm change she uses the concept of corporate social responsibility.

Grzegorz W. Kołodko, *New Pragmatism and Its Significance for the Honest Economic Activities*

There is a deepening gap between the rapidly changing economic realities and the ability of its scientific research. Mainstream economics exhausts its cognitive and application capabilities. New pragmatism, as an attempt to develop theory of economics in a way that enables a deeper understanding of

the economic reality than in the case of orthodox theory, is an outline of the theory combining description and explanation (positive approach) with the formulation of indications and policy recommendations (normative approach). Transformations of modern economic and social processes imply profound cultural changes and alterations in the value system, which in turn requires the fair economic activities and honest economics. The new pragmatism is demanding enlightenment interventionism, since to teach the ethics of business at universities and talking about morality in the media is not sufficient.

**Aniela Dylus, *The Concept of Integration the Economics with the Ethics*
by Arthur Rich**

Arthur Rich (1910–1992), a Swiss social ethicist and protestant theologian developed the original idea of integrating the social sciences (including the economics) with social ethics (along with the economic ethics). While reconstructing this idea, the key categories of his social ethics, i.e. “what is compatible with the nature of things” and “what is rightly granted to a person” are outlined. The dialectics of these categories is shown in the fundamental principle of Rich’s economic ethics: what is not in the nature of things, cannot rightly serve the person, and what is not right to the person, cannot be compatible to the nature of things. The mutual assigning of both categories results in the correlation between social sciences and social ethics and methodology applied by Rich. There are three steps that need to be characterised separately within this methodology or the ethical argumentation level. The most fundamental level is the theological one, the criteria and axioms level. Placing Rich’s idea within the typology of relationship of the economics to the ethics, it has been shown that it is an approach in which the first paradigm is the theological ethics, the experience of “humanity” (*Humanität*) derived from the faith, hope and love and criteria stating as obvious the experience of “this, what is rightly granted to a person”. The economic ethics by Rich is two-dimensional. It’s aim is to formulate the axioms that are compatible with the “objective” logic of the economics. Simultaneously, it underlines the infinity of the process of discovering judgements. Rich, stressing the necessity of integration the economics with the ethics underlined that “it is only better not the best available within human capabilities”.

Kazimierz Poznański, *Economics as Ethics: Confucian Perspective*

Western mainstream economists representing “Liberal Economics” assume that economy is detached from morality. It may come as a surprise to them that the Chinese view economy and morality are inseparable. No less surprising may be the fact that Chinese have own economics. The purpose of my analysis is to demonstrate for the first time the contents of such economics. As I show, not yet acknowledged, its eight constitutive assumptions are buried in Confucian philosophy. Called here by me “Confucian economics”, Chinese approach is a form of ethics, understood as responsibility for others. According to this approach, ethics comes from family, where main moral choices are made. The basic objective of individuals is continuity of family, or legacy. Contrary to Liberalism, individuals don’t operate under conditions of scarcity. There is abundance of physical resources, so they can share wealth with others and “afford” being ethical. They work not for themselves, but their family. The greatest threat to economy comes from societal instability. Caused by monopolies, inequality is the main culprit behind, so equality must precede efficiency. While Liberalism provides a base for the capitalist system, Confucianism does not. It advocates an order that can be called “Confucian system”. It combines “familial markets” animated by households and “meritorious state” that provides moral leadership. In contrast, Liberalism calls for “free market” and “minimal state”, as constitutive elements of capitalism. The post-1978 China’s “economic miracle” is not attributable to the value-free Liberalism. The blueprint for reforms comes from the “Confucian economics” with its ethical viewpoint. This “longest boom” in history is therefore a compelling evidence of how much economy relies on ethics, whether solidified by religion or in its absence, the latter being the case of China.

Michał A. Michalski, *Ethics and Economics of (Ir)responsibility for Future Generations*

Last decades in Western economies do not give reason for unambiguous satisfaction and do not allow to hope for prosperous future. It becomes more and more evident when one considers e.g. demographic situation in (so called) developed countries where the fertility rate has been far too low for many years already to ensure the replacement of generations. This influences profound transformations of the social structure which here and there lead to economic stagnation and the crisis of public finances.

It is worth noticing that at the same time the explanations which include non-economic processes still are not popular and the attention most often is paid to purely economic indices and factors which refer mainly to short-term phenomena and processes.

It means that we observe deficit in long-run thinking in ethics and economics as well. It seems that the public sphere and awareness are still dominated by trends and concepts which do not value responsibility for the welfare and well-being of future generations.

The chapter offers critical evaluation of the current condition of ethics and economics in this perspective. At the same time it proposes to rethink anew intellectual concepts of such authors as Hans Jonas or Ernst F. Schumacher. To illustrate alternative solutions for mainstream ethics and economics the Confucian economics approach reconstructed and analysed by Kazimierz Poznański is presented. It is compared to neoclassical economics to show essential differences in terms of basic assumptions concerning socio-economic reality.

Jacek Sójka, *Ethics and Economics. On the Institutional Model of Business Ethics*

The goal of this article was to present an idea of institutional ethics aimed at shaping ethical norms, contrary to the approaches which imply a direct moral pedagogy trying to persuade an individual to act in a certain way. As an example of institutional ethics serves here the so-called economic ethics developed by Karl Homann along the tradition of German ordoliberalism. What is proposed here is the reinterpretation of ethics in economic terms as well as strong conviction that efficient grounding of moral norms in today's society will not be possible without directing one's attention toward potential advantages one is able to achieve while interacting with other people. The author of this article is convinced that despite the fact that Homann's proposal is a serious challenge to the traditional understanding of ethics in general, it can have a crucial meaning for business ethics as an applied ethics.

Anna Lewicka-Strzałecka, *Free Market and Moral Character*

The paper reconstructs a discussion on the question: "Does the free market corrode moral character?" This is one of the big questions undertaken by the John Templeton Foundation. As usual on these occasions, several prominent persons: scientists, politicians, businessmen were asked to answer this question. The opinions of these persons were presented in the second part of the article. They illustrated well how complex is the problem of degradation of morality by market forces and show how many different settings are possible. In the last part an attempt to answer this question in the empirical way is presented.

Bożena Klimczak, *Typology of Business Persons' Positions Towards Conflict with Culture*

Business activity has been recently realised in a pluralised cultural environment. There have been emerging decision situations, which include conflict between personal culture of business persons and cultures that surrounds them. Such a cultural environment includes and protects various moral values and sometimes promotes the ones which are not shared by business persons. The aim of this paper is to create a typology of diverse attitudes and choices of business persons towards the conflict with ex-

ternal culture. The typology method originates from the concept of types by Max Weber and the typology by Helmut R. Niebuhr which describes positions of thinkers towards choices of business activities in a cultural environment of certain time and place. Five types of business persons were distinguished, ranging from retiring from business life to active position of culture building. The description of such five types includes the position of business ethics. In the summary the evaluation of such typology was done in the context of business ethics.

Elżbieta Mączyńska, *Socioeconomic Asymmetries in the Context of Economic Theory, Ethics, and Anomy*

The subject of the paper is to investigate the relationship between the asymmetries persistent in the global economy and the problem of marginalizing ethics in economic theory and socioeconomic policy. These issues are discussed primarily in the context of the fundamental problem of widening social inequality in the modern world, with its profound ramifications not only of economic, but also ethical and moral nature. One of the major fallacies leading to very harmful consequences in the socioeconomic domain is that economics is the science of getting rich, tantamount to chrematistics. The asymmetries and dysfunctions besetting the market economy indicate that it requires a system of values and ethical standards, as well as an ethos of social obligation and humanitarianism, of freedom, but also responsibility. Social values must be strengthened as a counterweight to the destructive anomy and crisis of confidence, which is also requisite for the improvement of the population's welfare and quality of life. These issues should become an integral part of economics as a social science; they should also translate into a commitment of economists to prioritize not only commercial goals, but also social and ethical objectives.

Grzegorz Szulczewski, *Constitutional Provisions of the Social Market Economy. Axiological and Ethical Considerations*

The concept of the Social Market Economy was developed in Germany in the postwar years by economists, politicians and social scientists. They were aware of the importance of axiological considerations in the construction of socio-economic development. The concept of the Social Market Economy assumed that the market functioning in the framework of normatively defined. The market will implement and protect the values recognized by the society. These include freedom, responsibility, dignity, equality, subsidiarity, solidarity and justice. Different understanding of the idea of the Social Market Economy is in the Constitution. Article 20: The social market economy, based on freedom of economic activity, private ownership, and solidarity, dialogue and cooperation between social partners is the basis of the economic system of the Republic of Poland. The constitutional understanding of the Social Market Economy is essentially based on a different set of values than the German original socio-economic system of the same name. We need a reflection on the macro level in the field of business ethics. It will study the axiological basis of both the concepts and show the consequences associated with the assumption of certain canon of values. The intention of axiological-ethical considerations on article 20 of Polish Constitution of the social market economy able to help in the search for new constitutional arrangements in the era of post transformation.

Anna Karmańska, *Ethical Rollercoaster – Results of a Certain Searching*

The main purpose of this text is to draw attention to the pace of scientific research in the field of economic sciences in which ethics was the subject or context of scientific analysis. The method used was to search the database of repositories of published scientific studies in the field of economics sciences: economics, finance, management, accounting. The results of the search are intended to stimulate reflection on the present and future "condition of ethics", primarily in economics, business and then – in various professions, not only in relation to accounting.

Wojciech W. Gasparski, *Economics and Management from a Philosophical Perspective – Overview of Issues*

Since 2015, the Philosophy of Management periodical is published, with Paul Grisen, from Middlesex University in London, as its editor in chief. These are the 14th and subsequent volumes of the magazine, previously published in the form duplicated by researchers – British and other, mainly European – studying the philosophical problems of management. In the first issue of volume 14th the selected papers presented at the conference held at DePaul University, Chicago in July 14–16, 2014, are published. That conference was similar in a way to this EBEN Poland & PTE meeting. Chicago conference was organized by prof. Patricia H. Werhane (DePaul University) and prof. R. Edward Freeman (University of Virginia). It was the 9th annual conference on management philosophy. That conference was aimed at exploring the relationships between philosophy and management, mainly the ethical business and economics issues, for they are, according to the organizers, the basis of management and important nowadays. These are: distance of economics and business from philosophy, the need to distinguish between “management philosophy” from the “philosophy of management” and the “corporate philosophy”. Criticism of managerial education started by the Sumantra Ghoshal’s article “Bad Management Theories are Destroying Good Management Practices” (AOM Learning & Education 2005, vol. 4, no. 1, pp. 75–81) dominated. This author has accused unreasonable acceptance, by theorists of economics from the Chicago school, of assumptions ideologically burdensome, on the basis of which they created theories not so much scientific as in the “claims to science”. These theories were then used in the field of management education as an educational basis in numerous business schools. This led to scandals such as the fall of Enron and then to the financial crisis. Although some issues were discussed during the last PTE congresses, for example paying attention to the “physicalization” of the economy and the unwillingness to accept formal ethical standards, it seems useful to learn the issues pointed out by the major forum of the philosophy of economics and management in the world. This paper reviews these issues outlining the context in which local problems should be perceived or seen from a local perspective.

INDEKS NAZWISK

A

Acemoglu D. 59, 67
Acton lord 166
Akerlof G.A. 16, 210
Ali A.H. 171, 172
Allen C. 238, 251
Anzenbacher A. 181, 194
Arendt H. 115
Arrighi G. 43
Arystoteles 19, 36, 50, 57, 118, 119, 129, 141, 189, 194
Atkinson A. 197, 213
Augustyn św. 184, 192
Auspitz J.L. 258, 261, 262

B

Bakalarz D. 46, 58
Balcerowicz L. 216, 217, 218, 231, 235
Baldwin R. 201, 215
Bałtowski M. 60, 63, 65, 67, 68, 195, 211, 213, 214
Bałtowski W. 211
Banach W. 185, 194
Barber B.R. 125, 133
Barth K. 69
Baumol W.J. 186, 190, 194
Bautz T. 70, 81
Bąk H. 217
Beamish T. 43
Becker G.S. 26, 27, 42, 101, 115, 130, 155, 159
Bell D. 106, 116, 123, 124, 133, 167, 168, 177
Belloc H. 189
Bentham J. 22, 36, 42, 187, 194
Berger P.L. 148, 160
Bernacchio C. 256, 261
Bernard z Clairvaux, św. 185
Berry N. 139, 159
Bhagwati J. 162, 177
Bienkowski W. i Z. 120, 133
Bierdiajew M. 69
Biggart N. 43

Birch A. 40, 42
Birdzell L.E. Jr. 149, 160
Bjorklund F. 41, 42
Blaug M. 253, 261
Blicharz J. 225, 235
Bloch M. 131, 133
Block F. 43
Bloom P. 257
Bogle J.C. 173
Bonhoeffer D. 120
Boulding K.E. 129, 133, 257
Brandt L.D. 116
Bruni L. 37, 42
Brzezińska A. 40, 42
Buber M. 120
Buchanan J.M. 146, 159
Bugaj R. 217, 218, 231, 232, 236
Bunge M. 261
Burawoy M. 43

C

Calaprice A. 196, 214
Caldwell B.J. 27, 42
Calhoun C. 213, 215
Callahan D. 142, 160
Carnap R. 28
Carr A. 185, 194
Carville J. 16
Castellazzi S. 150, 151, 159
Chalewik W. 46, 58
Chang H.-J. 209, 214
Chen H. 82, 85, 87, 97, 98, 101, 116
Chen K. 89, 116
Chłupaty R. 46, 57
Chmielewski A. 147, 160
Chmielewski P. 26, 33, 42, 262
Chryssides G.D. 119, 133
Churotański M. 40, 42
Cieślak M. 242, 251
Clark G. 149, 159

Clinton B. 16
 Collins R. 213, 215
 Conill J. 147, 159
 Convert B. 33, 42
 Cornwell J. 143, 159
 Cowen T. 169
 Crouch A. 180, 194
 Czarny B. 28, 42, 253, 261

D

Dahrendorf R. 32, 42
 Daneke G.A. 256, 261
 Danel Ł. 51, 58
 Darwall S.L. 148, 159
 Dawkins R. 95, 116
 Deaton A. 199, 214
 Delsol C. 131, 133
 DeMartino G.F. 137, 140, 160
 Dembinski P.H. 65, 67, 232, 236
 Derluguian G. 213, 215
 Desjardins J.R. 185, 194
 Deussenberry J. 33, 42
 Dias M. 41, 43
 Dietl J. 253, 261
 Dixon W. 21, 42
 Dominik św. 185
 Doroba A. 149, 160
 Dow S.C. 258, 261
 Drewnowski J. 202, 215
 Drozdowicz Z. 150, 159
 Drucker P.F. 258
 Durkheim E. 32, 42, 208, 214
 Dylus A. 11, 12, 231, 235

E

Edel S. 79, 80, 81
 Ehrlich P. 131
 Einfeld O. 202, 215
 Einstein A. 27, 196, 214
 Elley T. 64, 67
 Enderle G. 78, 79, 81
 Engelhardt H.T. Jr. 142, 160
 Erdogan R. 66
 Erhard L. 228, 229, 231
 Erhard W. 256, 262
 Esping-Andersen G. 127, 133
 Etzioni A. 37, 38, 42
 Eucken W. 139, 153, 157, 158, 160, 189, 223, 235

F

Falk A. 175, 176, 177

Feinberg J. 22, 44
 Feldman P. 26
 Fel S. 34, 43
 Feyerabend P.K. 28, 42, 73
 Fiedor B. 10, 12, 19, 27, 28, 36, 42, 43, 140, 159
 Filek Jacek 120, 121, 122, 133
 Filek Joanna 11, 46, 50, 54, 57, 58, 177, 178
 Forsythe R. 26, 42
 Franciszek, papież 237, 239, 240
 Franciszek św. 185
 Freeman R.E. 254
 Freud S. 39, 42, 168
 Frey B.S. 27, 43
 Frey R.G. 148, 159
 Friedman B.M. 146, 159
 Friedman M. 28, 43, 45, 57, 116, 119, 133, 143, 154, 159, 217, 254, 256, 258, 261
 Fromm E. 97, 116, 196, 213, 214
 Frynas J.G. 45, 57
 Fryzel B. 253, 262
 Fukuyama F. 116, 124, 133

G

Galbraith J.K. 59, 67, 206, 211, 214, 234, 235
 Garstka M. 242, 251
 Gasparski W. 15, 67, 140, 159, 252, 253, 257, 258, 259, 261, 262
 Gawlikowski K. 111, 116
 Ghoshal S. 15, 256, 257, 261, 262
 Glinczanka A. 46, 58
 Gola J. 225, 235
 Goldman D.P. 125, 133
 Gorazda M. 46, 47, 51, 56, 57, 252, 262
 Gossen H.H. 255, 262
 Grabska A. 204, 214
 Granovetter M. 20, 32, 33, 34, 35, 43
 Gray J. 162
 Gray L. 43
 Greenspan A. 158
 Grisebach E. 120
 Grisen P. 254
 Grosfeld J. 129, 133
 Grosser D. 218, 235
 Grzesiuk K. 34, 43
 Guetzalska K. 45, 57

H

Haakonssen K. 24, 44
 Habermas J. 73, 147, 160
 Hahn O. 28
 Haidt J. 41, 42, 43, 181, 194, 255, 262

Hall J. 43
 Hansen A.H. 214
 Hardt L. 27, 28, 30, 43, 204, 214
 Harrell S. 89, 116
 Harsanyi J. 38, 43
 Hart G. 43
 Hartman E.M. 254, 255, 262
 Harvey D. 65, 67
 Harwas-Napierała B. 125, 133
 Hausman D.M. 9, 27, 43, 143, 159
 Hausner R. 58
 Hayek F.A., von 29, 217, 218, 222, 223, 235, 254, 262
 Heath J. 158, 159
 Hegel G.W. 152
 Heilbronner R. 148, 149, 159
 Heilbron J. 33, 42
 Heller M. 46, 50, 51, 55, 58
 He Q. 165
 Herms E. 79
 Hetcher M. 38, 43
 Hirschman A. 149, 150, 159
 Hirsch P.M. 140, 160
 Hobbes T. 24, 27, 38, 92, 94, 116, 139, 141, 153, 154, 159, 168, 190, 194
 Hołówka J. 185, 194
 Homann K. 9, 13, 79, 80, 81, 137, 138, 139, 140, 145, 146, 147, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159
 Horodecka A. 29, 43
 Horowitz J.L. 26, 42
 Hryniewicz J.T. 210, 214
 Hsing Y. 43
 Hsu L. 116
 Huang Y. 82
 Hühn M.P. 255, 256, 262
 Hume D. 23, 27, 36, 39, 41, 43
 Hutchison T. 27, 28, 43
 Hutton W. 193, 194

I

Ingarden R. 120

J

Jackson C.W. 51, 58
 Jan Paweł II 175
 Jaroszyński P. 118, 119, 133
 Jarvis R. 242, 251
 Jasińska B. 202, 215
 Jensen M.C. 153, 154, 159, 256, 262
 Jevons W.S. 203, 214

Jonas H. 119, 120, 121, 122, 133
 Juliusburger O. 196

K

Kahneman D. 25, 43, 61, 67
 Kaler J.H. 119, 133
 Kalwin J. 191
 Kamińska A.D. 46, 57
 Kamiński R. 10, 261
 Kant I. 27, 39, 50, 51, 58, 147, 151, 152, 182, 186, 187, 189, 192, 194
 Karg S. 69, 70, 75, 79, 80, 81
 Karmańska A. 15, 242, 251
 Kartezjusz 38
 Kasparow G. 163, 164
 Kempny M. 131, 133
 Kennedy R. 211, 213
 Keynes J.M. 61, 68, 118, 133, 203, 214
 Khali E.L. 23, 43
 Kieres L. 225, 226, 235
 Kirtley O. 239, 240
 Klemens z Aleksandrii 184
 Klich J. 51, 52, 58
 Klimczak B. 10, 13, 16, 45, 192, 194, 253, 261
 Klir G.J. 257
 Klukhohn C. 182, 194
 Knetsch J. 25, 43
 Kocowski T. 225, 235
 Kohlberg L. 39, 40, 43
 Koller S. 41, 43
 Kołakowski L. 147, 160
 Kołodko G.W. 11, 45, 46, 50, 58, 59, 60, 62, 63, 65, 67, 68, 113, 116, 200, 211, 212, 213, 214, 232, 233, 234, 235
 Konfucjusz 82, 83, 87, 95, 96, 97, 101, 102, 105, 106, 110, 129, 130
 Kopińska I. 150, 159
 Korff W. 69, 78, 79, 81, 138, 159
 Kornai J. 67, 68, 207, 214
 Kornaś J. 51, 58
 Kosewski M. 208, 214
 Kosikowski C. 224
 Kosłowski P. 79, 141, 142, 159
 Kotarbiński T. 252, 253, 258, 261, 262
 Kowalska K. 67, 68
 Kowalska M. 131, 133
 Kowalski R. 45, 58
 Koźmiński A.K. 46, 50, 52, 58, 64, 68
 Krippner G. 43
 Kroeber A. 182
 Król M. 221, 235

Krueger A.D. 186, 194
 Krugman P. 59, 68, 214
 Kuhn T. 28, 43, 47, 52, 53, 58, 61, 67
 Kwarciński T. 202, 214

L

Laermans R. 157, 160
 Lakatos I. 28, 43
 Lange O. 258
 Lang M. 242, 251
 Lardy N. 85, 116
 Lawson T. 20, 30, 43
 Layder D. 31, 43
 Lee A. 114, 116
 Le Goff J. 148, 149, 160
 Le Pen M. 66
 Levinas E. 120
 Lévy B.-H. 168
 Levy M. 95, 116
 Lewandowski J. 221
 Lewicka-Strzałecka A. 10, 13, 16, 45, 49, 58, 253, 261
 Lewis P. 20, 30, 31, 43
 Liberska H. 125, 133
 Lin J. 86
 Lin Y. 96, 97, 105, 106, 110, 116
 Lin Y.J. 59, 68, 82
 Lipiński E. 202, 215
 Liu E. 82
 Locke J. 185, 186, 187, 194
 Lounsbury M. 140, 160
 Louton J. 82
 Luetge Ch. 21, 44, 139, 160
 Luter M. 190, 191
 Lütge Ch. 80, 81, 139, 150

Ł

Łuczyński J. 40, 42

M

MacCloskey D. 55
 Mach E. 27
 MacIntyre A. 24, 44, 142, 143, 147, 149, 159, 160, 262
 Mahbubani K. 116
 Majka J. 192, 194
 Malim T. 40, 42
 Malinowski B. 182, 194
 Malinowski G.W. 64, 68, 202, 214
 Malthus T. 92, 94, 95, 116, 131
 Mandeville B., de 22, 44, 46, 58

Mann M. 213, 215
 Marks K. 142, 218
 Martin J. 116
 Maruszczyńska E.W. 51, 58, 242, 251
 Mazowiecki T. 216, 218, 232
 Mączyńska E. 14, 16, 65, 68, 195, 204, 209, 214, 230, 231, 232, 235
 McCall J.J. 185, 194
 McCloskey D. 29, 44, 137, 140, 160
 McPherson M.S. 9, 143, 159
 Meadows D.H. 132
 Meadows D.L. 131
 Meckling W.H. 153, 154, 159
 Mencjusz 83, 89, 90, 91, 92, 95, 97, 98, 99, 102, 105, 107, 108
 Mencken H.L. 23
 Mendell M. 43
 Menger C. 29, 255
 Merton R.C. 207, 208
 Merton R.K. 208
 Michalski M.A. 12, 130, 133
 Miklaszewska J. 259, 262
 Milbank J. 116
 Miller R.T. 143, 160
 Mill J.S. 147, 162, 178, 186, 187, 194, 255
 Mirowski P. 205, 214
 Mises L. von 258, 262
 Mlicki M.K. 258, 261, 262
 Moatsos M. 198, 214
 Mokyry J. 146, 160
 Molitor B. 79
 Mongin P. 36, 44
 Montes L. 44
 Moore G.E. 39
 Morse J. 100, 116
 Mosalik A. 253, 261
 Moszyński M. 204, 214
 Mote F. 87, 108, 116
 Mueller D.C. 25, 44
 Mueller J.D. 128, 133
 Müller-Armack A. 227, 228
 Murphy S. 41, 42

N

Nagel T. 38
 Naughton B. 113, 116
 Neurath O. 28
 Newhauser R. 149, 160
 Nidditch P.H. 39, 43
 Niebuhr H.R. 180, 183, 184, 186, 190, 194
 Niklas J. 41, 44

Niżnik J. 147, 160
Norden B. 89, 90, 91, 95, 99, 103, 105, 107,
108, 116
North D. 95, 105, 116, 137, 160
Novak M. 148, 160, 167
Nowak-Jeziorański J. 217
Nowicka E. 131, 133

O

Oberholzer-Gee F. 27, 43
Olejnik M. 40, 42
Olson M. 190, 194
O'Neill O. 146, 160
Oniszczyk J. 220, 224, 230, 235
O'Riain S. 43
Orrell D. 46, 57
Orygenes 184
Osiński J. 219, 235
Ostapiuk A. 10, 12, 21, 25, 42, 44
Ostromęcka H. 52, 58
Oswaldt W. 223, 235
Owsiak S. 214

P

Pach J. 67, 68
Paliwoda-Matiolańska A. 49, 58
Parry J. 131, 133
Parsons T. 182, 194
Pascal B. 79
Pecchi L. 118, 133
Penn W. 185
Petsch D. 50, 58, 202
Pettit P. 37, 44
Phelps E. 59, 68, 146, 159, 206, 214, 215
Philippon T. 64, 68
Piaget J. 39, 44
Pickett K. 199, 200, 215
Pies I. 139, 150
Piga G. 118, 133
Piketty T. 47, 58, 64, 68, 198, 199, 214
Pinker S. 23, 44
Platon 36, 38, 44
Plehwe D. 205, 214
Podkaminer L. 82
Polanyi K. 34, 35, 43, 44, 206, 214
Pomeranz K. 99, 117
Popper K. 73, 108, 109, 117, 154, 204, 214
Poznanska J. 113, 117
Poznański K. 12, 85, 91, 113, 117, 119, 120,
125, 127, 128, 129, 130, 132, 133
Prejbisz A. 202, 215

Pufendorf S. 181
Putin W. 66, 165
Pysz P. 204, 214, 217, 228, 229, 230, 231, 232,
235

R

Rachels J. 22, 44
Randers J. 60, 68
Ratajczak M. 205, 214
Rawls J. 25, 38, 44
Rawski T. 113, 116, 117
Regan T. 146, 160
Reich R.B. 170
Reshef A. 64, 68
Reszka P. 177, 178
Rich A. 11, 12, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77,
78, 79, 80, 81, 149
Rifkin J. 213, 215
Rist G. 215
Robinson J.A. 59, 67
Rocki M. 253, 261
Rodrik D. 205, 215
Rogoff K. 209, 215
Rok B. 221, 236
Romer P. 115, 117
Röpke W. 184, 189, 194, 232
Rorty R. 147, 160
Rosenberg N. 149, 160
Rosenzweig F. 120
Rousseau J.J. 24, 25
Rutkowski M. 63, 68
Ryan L.V. 142, 160

S

Sachs I. 200, 215
Sachs J. 217
Sadowski Z. 202, 215
Saez E. 64, 68
Sager A. 256, 261
Saint-Exupery A. de 120, 133
Samuelson A. 37, 44
Samuelson P. 173
Sandberg J. 41, 44
Sandel M. 35, 44, 142, 176, 177, 178, 204, 205,
207, 210, 215
Santorium R. 174
Sapijaszka Z. 253, 261
Savin N.E. 26, 42
Sayer A. 31, 44
Schafer-Landau R. 22, 44
Schaffner H. 79, 81

- Scheffler S. 37, 44
 Scheler M. 23
 Scheuer B. 29, 44
 Schmoller G., von 29
 Schön D.A. 257, 262
 Schulz N. 124, 133
 Schumacher E.F. 119, 128, 131, 133
 Schumpeter A. 32, 44
 Schumpeter J. 117
 Schwartz A. 241, 251
 Sedláček T. 37, 44, 46, 57, 58, 62, 68, 137, 138,
 160
 Sefton M. 26, 42
 Selby-Bigge L.A. 39, 43
 Sen A. 21, 37, 38, 44, 46, 50, 58, 90, 117
 Senior W.N. 202, 203, 215
 Sennett R. 125, 133, 207, 215
 Shaftesbury A. 41
 Shambaugh D. 60, 68
 Shannon D. 142, 159
 Shiller R. 16, 210
 Shils E. 182, 194
 Sidgwick H. 22
 Simon H.A. 253, 257, 258, 262
 Singer P. 37, 44
 Skidelsky R. 61, 68
 Skrzywan S. 242
 Słyk J. 253, 261
 Smith A. 14, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 38, 41,
 42, 43, 44, 50, 57, 58, 94, 104, 117, 119,
 140, 141, 163, 173, 182, 191, 194, 201, 202,
 204, 212, 213, 214, 215, 255, 256
 Smith V.L. 22, 29, 44
 Soros G. 207
 Sosenko K. 49, 50, 58
 Sójka J. 10, 13, 16, 142, 150, 159, 160, 185,
 194, 261
 Spence M. 60, 68
 Stancheva S. 64, 68
 Steuart J. 19
 Stigler G. 21
 Stiglitz J.E. 59, 60, 68, 173, 178, 198, 199, 201,
 203, 211, 215
 Strohm T. 80, 81
 Strzelecki J. 128, 131, 133
 Strzelecki Z. 196, 215
 Stuart T. 187, 197, 215
 Suchanek A. 139, 150, 151, 159
 Sugden R. 37, 42
 Summers L.H. 201, 215
 Sutor B. 216, 235
 Syryjczyk T. 221
 Szaniawski K. 258, 261, 262
 Szech N. 175, 176, 177
 Szulczewski G. 14, 145, 160, 219, 235
 Szyja P. 67, 68
 Szymańska E. 128, 131, 133
- Ś**
- Śliwa A. 124, 133
 Śliwa L. 124, 133
- T**
- Tacyt 208, 215
 Tallman I. 43
 Taylor Ch. 142
 Taylor F. 254, 262
 Teulings C. 201, 215
 Thaler R. 25, 43
 Thoreau H. 184
 Tołstoj L. 184
 Tomasz z Akwinu, św. 188, 189, 194
 Tomkiewicz J. 64, 68
 Topińska I. 46, 58
 Trump D. 66
 Twarowska S. 66, 68
- V**
- Vanberg V.J. 139, 160
 Verschraegen G. 157, 160
 Vidal G. 209
 Visser W. 192, 194
 Vogel S. 43
 Voss G. 242, 251
 Vries P. 104, 110, 117
- W**
- Waley A. 115
 Wallendael K. van 232, 233, 236
 Wallerstein I. 213, 215
 Walzer M. 166
 Weber M. 72, 107, 108, 109, 117, 179, 190, 191,
 192, 194
 Weissers G. 73
 Wellman C.H. 148, 159
 Wells T. 21, 44
 Wensveen Siker K., van 180, 194
 Werhane P.H. 254
 Wieland J. 79
 Wight M. 94, 117
 Williamson O.E. 190
 Wilkin J. 204, 207, 215

Wilkinson R. 199, 200, 215
Williams B. 256, 262
Williamson O.E. 190, 194
Wilson D. 21, 42
Wilson J.Q. 124, 133
Windsor D. 255, 262
Winiński J. 177, 178
Wittgenstein L. 157
Witwicki W. 44
Włoch R. 127, 133
Wojtyła K. 120
Wolff S. 202, 215
Wolf M. 60, 68, 116
Woźniakowski H. 148, 160
Wright G.H., von 181, 194

X

Xi J. 117

Y

Yellen J. 198, 215

Z

Zboroń H. 28, 44
Zemka B. 111, 116
Zhang Z. 112, 117
Zielonka A. 111, 116
Znamierowski C. 153, 159
Zurndorfer H. 117
Zwingli H. 80
Zyzak P. 217, 235

Ż

Żakowski J. 206, 215

NOTY O AUTORACH

Bogusław Fiedor – profesor dr hab. nauk ekonomicznych, profesor zwyczajny na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu, rektor w latach 2005–2012 i prorektor w latach 2012–2016. Autor ponad 410 publikacji naukowych, w tym – jako autor lub współautor w znacznej części – ponad 30 książek. Wielokrotnie wyróżniany prestiżowymi nagrodami za swoje osiągnięcia naukowo-badawcze, dydaktyczne i w zakresie kształcenia kadr, w tym nagrodą Ministra Nauki Szkolnictwa Wyższego za całokształt osiągnięć naukowych i zawodowych (2016). Główne obszary zainteresowań badawczych to: historia i metodologia ekonomii, ekonomia ekologiczna i zrównoważony rozwój, polityka makroekonomiczna. Członek z wyboru wielu gremiów naukowych, w tym między innymi Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN (od roku 1997, wiceprzewodniczący od roku 2011), Rady Naukowej PTE (przewodniczący w latach 2010–2015), Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułu Naukowego (2002–2012).

Aleksander Ostapiuk – absolwent i doktorant Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Przygotowuje anglojęzyczną pracę doktorską pt. *Decisions over time: The concept of multiple self versus homo economicus*, w której na przykładzie metody ekonomicznej pokaże słabość podejścia wolnego od wartościowania. Wnioskiem z tej krytyki jest to, że ekonomia musi zwrócić się kierunku normatywnych ujęć, jeżeli chce się rozwijać. Szerokie zainteresowania naukowe obejmują filozofię ekonomii, etykę, ekonomię behawioralną i ekonomię szczęścia.

Janina Filek – prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Filozofii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, a jednocześnie kierownik Zakładu Etyki i Filozofii w tejże Katedrze. Główne obszary zainteresowań: problematyka równości i sprawiedliwości społecznej, etyczne aspekty zarządzania, idea społecznej odpowiedzialności biznesu, a ostatnio także idea społecznej odpowiedzialności uczelni. Od 2002 r. pełnomocnik Rektora UEK ds. Osób Niepełnosprawnych, a od czerwca 2016 r. przewodnicząca Komisji ds. Wyrównywania Szans Edukacyjnych Studentów Niepełnosprawnych przy KRASP-ie. Od 1.09.2016 r. prorektor UEK ds. Komunikacji i Współpracy. Autorka wielu prac podejmujących problemy na styku filozofii, etyki i ekonomii.

Grzegorz W. Kołodko – prof., intelektualista i polityk, jeden z głównych architektów polskich reform gospodarczych. Członek Europejskiej Akademii Nauki, Sztuki i Literatury. Dyrektor Centrum Badawczego Transformacji, Integracji i Globalizacji TIGER na Akademii Leona Koźmińskiego. Ekspert organizacji międzynarodowych, doktor honoris causa dziesięciu zagranicznych uniwersytetów. W 1989 roku uczestniczył w historycznych obradach Okrągłego Stołu. Jako wicepremier i minister finansów w latach 1994–1997 doprowadził Polskę

do rekordowego tempa wzrostu w Europie oraz do członkostwa w OECD. Pełniąc to stanowisko powtórnie w latach 2002–2003, odegrał ważną rolę w procesie integracji z Unią Europejską. Autor i redaktor naukowy 50 książek oraz ponad 400 artykułów i referatów naukowych opublikowanych w 26 językach. Maratończyk i podróżnik; zwiedził ponad 160 krajów.

Aniela Dylus – prof. zw. dr hab., kierownik Zakładu Polityki Społecznej i Gospodarczej, Katedra Polityk Publicznych (Instytut Politologii UKSW w Warszawie); b. dyrektor Instytutu Politologii UKSW (2008–2012). Główny obszar badań: polityka gospodarcza, procesy globalizacji, etyka życia gospodarczego, nauczanie społeczne Kościoła, relacje Kościół – państwo. Wybrane publikacje autorskie: *Etyka nauki u przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej* (1987), *Moralność krańcowa jako problem dla katolickiej nauki społecznej* (1992), *Gospodarka – moralność – chrześcijaństwo* (1994), *Zmienność i ciągłość. Polskie transformacje ustrojowe w horyzoncie etycznym* (1997), *Globalny rynek i jego granice* (2001), *Globalizacja. Refleksje etyczne* (2005), *Polityka w perspektywie etycznej i religijnej* (2016), *Gospodarka w perspektywie etycznej i religijnej* (2016). Prace redagowane i współredagowane: *Europa. Fundamenty jedności* (1998), *Europa. Zadanie chrześcijańskie* (1998), *Europa. Drogi integracji* (1999), *Korupcja. Oblicza, uwarunkowania, przeciwdziałanie* (2006), *Dyskryminacja jako nowa kwestia społeczna* (2007), *Dyskryminacja seniorów w Polsce. Diagnoza i przeciwdziałanie* (2016). Członek licznych stowarzyszeń naukowych krajowych i międzynarodowych oraz komitetów i gremiów eksperckich.

Kazimierz Poznański – profesor, University of Washington, Seattle, uzyskał dyplom doktorski z ekonomii na Uniwersytecie Warszawskim. Był stypendystą na Princeton University i Stanford University. Był wykładowcą profesorem na Northwestern University, University of Tübingen oraz Seoul National University, Korea. Był konsultantem Banku Światowego oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Opublikował wiele książek, m.in. *Poland's Protracted Transition*, Cambridge University Press, 1996; oraz *Wielki Przekręt*, 2001. Porusza w nich tematykę transformacji systemowej. Druga z książek, polski bestseller, została następnie wydana w chińskim tłumaczeniu w Pekinie, 2004. Jego artykuły są często drukowane w Chinach (np. w „China Cultural Studies”, „Foreign Theoretical Trends”). W 2015 wydrukował gorąco przyjęty w Chinach artykuł: *Confucian Economics: The World at Work*, w piśmie „World Review of Political Economy”, nakładem China Academy of Social Science. W druku jest jego artykuł: *Confucian Economics: How Different is Chinese Thinking*, publikowany w „China Economic Journal”, Peking University. Jest również kolekcjonerem chińskiego malarstwa modernistycznego i posługującym się chińską techniką malarzem, który między innymi wystawiał swoje „literati” krajobrazy w chińskich muzeach, w Xiamen, Chengdu. Jego filozoficzna nowela *Peony Cloud*, poświęcona różnicom kulturowym, została wydana po chińsku w Chinach. W 2011 roku w Muzeum Nadwiślańskim miała miejsce wystawa jego pięćdziesięciu obrazów poświęconych Kazimierzowi Dolnemu wraz – z opatrzonymi tekstami – kolorowym albumem.

Michał A. Michalski – dr hab., prof. UAM, kulturoznawca, etyk gospodarczy, absolwent Zarządzania i Marketingu na WPiA UAM w Poznaniu; adiunkt w Zakładzie Etyki Gospodarczej Instytutu Kulturoznawstwa Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Skarbnik Polskiego Stowarzyszenia Etyki Biznesu EBEN Polska, członek Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego oraz

Fellow of the European SPES Institute. Członek Rady Rodziny przy Wojewodzie Wielkopolskim. W roku 2003 obronił pracę doktorską pt. *Kulturowy wymiar pracy ludzkiej* (wydana w roku 2005 przez Wydawnictwo Poznańskie pod tytułem *Człowiek, praca, kultura. O kulturowym wymiarze pracy ludzkiej*); w 2014 roku opublikował monografię habilitacyjną pt. *Znaczenie rodziny dla międzypokoleniowej transmisji kultury gospodarczej* (Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014). Zainteresowania badawcze: kultura i etyka gospodarcza, teoria ekonomii, współzależność rodziny i gospodarki, państwo opiekuńcze, praca ludzka.

Jacek Sójka – dr hab., prof. UAM, kierownik Zakładu Etyki Gospodarczej na Wydziale Nauk Społecznych UAM, dziekan Wydziału; członek założyciel oraz prezes Polskiego Stowarzyszenia Etyki Biznesu, EBEN Polska. Wykłada etykę gospodarczą oraz zarządzanie międzykulturowe (także na Europejskim Uniwersytecie Viadrina). Bada kulturowe podstawy życia gospodarczego oraz etyczne aspekty zarządzania. Ostatnio wydał (wraz z R. Kamińskim) *Kulturowe uwarunkowania życia gospodarczego* (PTE, Poznań 2016).

Anna Lewicka-Strzałecka – profesor w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, redaktor naczelna czasopisma „Prakseologia”. Prowadzi badania w dziedzinie metodologii nauk praktycznych, prakseologii, etyki życia gospodarczego i publicznego. Opublikowała ponad sto artykułów i kilkanaście książek w kraju i za granicą, wśród których na uwagę zasługują *Etyczne standardy firm i pracowników* oraz *Odpowiedzialność moralna w życiu gospodarczym, Nędza korupcji*.

Bożena Klimczak – prof. dr hab., profesor honorowy Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Czynna jako wykładowca mikroekonomii, etyki dla ekonomistów, metodologii i aksjologii nauk ekonomicznych. Główne obszary badań: nowa ekonomia instytucjonalna, etyka gospodarcza, filozofia i metodologia ekonomii. Autorka podręcznika akademickiego *Mikroekonomia* (9. wydanie z 2015 r.), nagrodzonego w konkursie PTE na najlepsze podręczniki nauk ekonomicznych. Autorka monografii *Etyka gospodarcza*, nagrodzonej w konkursie im. Edwarda Lipińskiego, a także zbiorów artykułów: *Wybrane problemy i zastosowania ekonomii instytucjonalnej* (2006), *Między ekonomią a etyką* (2008) oraz około 200 artykułów naukowych opublikowanych w Polsce i w Niemczech. Wieloletnia prezes, a obecnie wiceprezes wrocławskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Etyki Biznesu EBEN Polska. Członek rad naukowych czasopism „Ekonomia XXI wieku”, „Annales” i rady programowej Stowarzyszenia Myśli Instytucjonalnej. Nagrodzona za całość pracy naukowej przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w 2013 r.

Elżbieta Mączyńska – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, profesor nauk ekonomicznych, kierownik Zakładu Badań nad Bankructwami w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie w Szkole Głównej Handlowej, członek Rady Naukowej Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk; od grudnia 2005 r. prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Członek Prezydium Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”, członek Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN, członek Narodowej Rady Rozwoju. Kreatorka modeli predykcji bankructwa przedsiębiorstw. Autorka lub współautorka ponad 200 publikacji na temat funkcjonowania gospodarki i przedsiębiorstw.

Grzegorz Szulczewski – dr hab., prof. SGH w Zakładzie Filozofii, nauczyciel akademicki w Szkole Głównej Handlowej. Twórca jednego z pierwszych, wdrożonych w 1991 roku programów z Etyki życia gospodarczego. Specjalizuje się zarówno w podejmowaniu problemów z zakresu historii etyki gospodarczej (Arystoteles, J.S. Mill, A. Smith), jak i problematyki współczesnej, w tym szczególnie kryzysu finansowego 2008. Również jego zainteresowania i publikacje naukowe dotyczą etycznych aspektów koncepcji Społecznej Gospodarki Rynkowej. Twórca i administrator strony <http://sgr.pte.pl/> o Społecznej Gospodarcze Rynkowej i ordoliberalizmie. Najważniejsze prace z zakresu etyki życia gospodarczego i społecznej gospodarki rynkowej: *Etyka biznesu w perspektywie humanistycznej*, red. G. Szulczewski, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2011; *Rozważania o miejscu etyki i moralności w teorii i praktyce gospodarczej*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2012; *Mała i średnia przedsiębiorczość w koncepcji ordoliberalizmu i liberalizmu społecznego*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Studia i Prace” nr 19(3)/2014; *Krytyka „etyki sympatii” i „problem A. Smitha” w świetle lektury „Teorii uczuć moralnych”*, „Prakseologia” nr 157, t. 1/2015; *Wolny rynek a porządek konkurencyjny. Dwie koncepcje ładu społeczno-gospodarczego*, „Prakseologia” nr 157, t. 2/2015; *Polnische und deutsche Wurzeln sozialliberalen Denkens. Ferdinand Zweig und Alexander Rüstow*, „Orientierungen zur Wirtschafts und Gesellschaftspolitik“, 06.2015, Ludwig Erhard Stiftung, Bonn; *Pojęcie sprawiedliwości społecznej w oroliberalizmie i społecznej gospodarce rynkowej (w:) Kapitalizm a sprawiedliwość społeczna*, red. J. Osiański, Oficyna Wydawnicza SGH Warszawa, 2016.

Anna Karmańska – prof., pracuje w obszarze rachunkowości, naukowo i dydaktycznie w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. W obszarze jej naukowych zainteresowań leżą w szczególności: problematyka wartości ekonomicznej i ryzyka w rachunkowości, systemy pomiaru dokonań przedsiębiorstwa w nurcie zrównoważonego rozwoju, paradygmaty i teorie w nauce rachunkowości, aspekty behawioralne i etyka w rachunkowości, modele biznesowe, kontrola zarządca i audyt wewnętrzny. Od 2006 r. przewodniczy Komisji Etyki przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Księgowych w Polsce i jest wiceprzewodniczącą Rady Naukowej tego Stowarzyszenia. W latach 2011–2015 pełniła funkcję członka Zarządu European Federation of Accountants and Auditors. Przez kilka lat (2011–2015) była członkiem niezależnym Komitetu Audytu przy Ministrze Sprawiedliwości. Wcześniej – członkiem Polskiego Komitetu Standardów Rachunkowości przy Ministrze Finansów (w kadencji 2006–2008), doradcą przewodniczącego instytucji nadzorującej sektor ubezpieczeniowy i funduszy emerytalnych w Polsce (KNUiFE, 2003–2005). Ponadto na zlecenie praktyków wykonuje ekspertyzy wymagające profesjonalnej wiedzy z obszaru rachunkowości finansowej i zarządczej. Współpracuje z wieloma zagranicznymi ośrodkami akademickimi oraz instytucjami globalnymi, takimi jak CIMA (Chartered Institute of Management Accountants) i ACCA (Association of Chartered Certified Accountants). Posiada tytuł Honorable member of the Federation of Auditors, Accountants and Financial Managers of Georgia oraz tytuł Ambasadora Kodeksu Etyki Zawodowej w Rachunkowości z numerem 1.

Wojciech W. Gasparski – prof. dr hab., profesor emeritus Akademii Leona Koźmińskiego, gdzie był kierownikiem Katedry Etyki Biznesu oraz założycielem i honorowym dyrektorem Centrum Etyki Biznesu i Innowacji Społecznych oraz pełnił funkcję prorektora ds. badań naukowych. Wcześniej kierował Zakładem Prakseologii PAN oraz przewodniczył radzie naukowej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Jest honorowym członkiem Komitetu Naukoznaw-

stwa PAN. Z jego inicjatywy obradował w Warszawie w 2012 roku 5. Światowy Kongres Etyki Biznesu International Society of Business, Economics and Ethics, którego był członkiem komitetu wykonawczego. Autor i redaktor licznych prac z zakresu prakseologii, etyki biznesu, metodologii dyscyplin praktycznych, w tym podręcznika akademickiego *Biznes, etyka, odpowiedzialność* (PWN 2012), wyróżnionego przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne I nagrodą za najlepszy podręcznik (2015), oraz serii „Praxiology: The International Annual of Practical Philosophy and Methodology” (Transaction Publishers oraz Routledge). Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, nagrodzony CEEMAN Champions Award in Responsible Management Education, Medalem Mikołaja Kopernika Związku Banków Polskich.

WYBRANE TYTUŁY WYDAWNICZE POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

Seria *Nobliści z ekonomii*

- Nicolas Barr, Peter Diamond
Reformy systemu emerytalnego. Krótki przewodnik
- Joseph E. Stiglitz, Amartya Sen, Jean-Paul Fitoussi
Błąd pomiaru. Dlaczego PKB nie wystarcza?
- Christopher A. Pissarides
Teoria bezrobocia w stanie równowagi
- Dale T. Mortensen
Dyspersja płac. Dlaczego podobni pracownicy zarabiają różnie?
- Joseph E. Stiglitz
Freefall. Jazda bez trzymanki
- Robert J. Shiller
Finanse a dobrobyt społeczny
- M. Dewatripont, J.C. Rochet, J. Tirole
Zbilansować banki: nauka z kryzysu finansowego
- Robert J. Shiller, George A. Akerlof
Złowią frajera. Ekonomia manipulacji i oszustwa

Inne

- Jerzy Kleer
Dobra publiczne: wczoraj – dziś – jutro
- Kazimierz Łaski
Wykłady z makroekonomii. Gospodarka kapitalistyczna bez bezrobocia
- Tadeusz Kowalik
Lepszy ład społeczno-ekonomiczny
- Elżbieta Mączyńska, Piotr Pysz (red. naukowa)
Ordoliberalizm i społeczna gospodarka rynkowa wobec wyzwań współczesności
- Mitchel A. Orenstein
Prywatyzacja emerytur. Transnarodowa kampania na rzecz reformy zabezpieczenia społecznego

- Paul Davidson
Rozwiązanie Keynesa. Droga do globalnej koniunktury gospodarczej
- Julio López, Michaël Assos
Michał Kalecki
- Ludwig Erhard
Dobrobyt dla wszystkich
- Elżbieta Mączyńska, Piotr Pysz (red. naukowa)
Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa
- John Kenneth Galbraith
Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna
- John Kenneth Galbraith
Pieniądz. Pochodzenie i losy
- John Kenneth Galbraith
Godne społeczeństwo. Program troski o ludzkość
- Stanisław Owski, Artur Pollok (red. naukowa)
W poszukiwaniu nowego ładu ekonomicznego
- Antoni Kukliński
In Search of New Paradigms (Selected papers 2001–2011)
- John C. Bogle
Dość. Prawdziwe miary bogactwa, biznesu i życia
- Zdzisław Sadowski
Przez ciekawe czasy. Rozmowy z Pawłem Kozłowskim o życiu, ludziach i zdarzeniach
- Rafał Wiśła, Tomasz Sierotowicz, Ewa Okoń-Horodyńska
Problemy z tworzeniem zintegrowanej infrastruktury informatycznej i instytucjonalnej dla nauki i edukacji w Polsce
- Gerald Allan Cohen
Dlaczego (nie) socjalizm?
- Piotr Pysz, Anna Grabska, Michał Moszyński (red. naukowa)
Spontaniczne i stanowione elementy ładu gospodarczego w procesie transformacji – dryf ładu czy jego doskonalenie?
- Stanisław Owski (red. naukowa)
Państwo a gospodarka
- Elżbieta Mączyńska, Jacek Sójka (red. naukowa)
Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu

**IX Kongres Ekonomistów Polskich
(10 monografii – według kolejności wydawniczej)**

- Elżbieta Mączyńska (red. naukowa)
Ekonomia dla przyszłości. Fundamentalne problemy teorii ekonomii i praktyki gospodarczej (wersja polska i angielska)
- Marian Gorynia, Stanisław Rudolf (red. naukowa)
Polska w Unii Europejskiej i globalnej gospodarce
- Andrzej Czyżewski, Bogdan Klepacki (red. naukowa)
Problemy rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej w pierwszej dekadzie członkostwa Polski w Unii Europejskiej
- Eugeniusz Kwiatkowski, Barbara Liberda (red. naukowa)
Determinanty rozwoju Polski. Rynek pracy i demografia
- Elżbieta Mączyńska (red. naukowa)
Modele ustroju społeczno-gospodarczego – kontrowersje i dylematy
- Joanna Kotowicz-Jawor, Stefan Krajewski, Ewa Okoń-Horodyńska (red. naukowa)
Determinanty rozwoju Polski. Polityka innowacyjna
- Stanisław Owsiak (red. naukowa)
Determinanty rozwoju Polski. Finanse publiczne
- Bogusław Fiedor (red. naukowa)
Nauki ekonomiczne: stylizowane fakty a wyzwania współczesności
- Artur Pollok (red. naukowa)
Edukacja dla zrównoważonego i trwałego rozwoju oraz społecznie odpowiedzialnego biznesu
- Krzysztof Pietraszkiewicz (red. naukowa)
Sektor finansowy – stymulatory i zagrożenia rozwoju

Pełna oferta wydawnicza (również w wersjach elektronicznych) dostępna jest w księgarni internetowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego
www.ksiazkiekonomiczne.pl

Książki można również kupić w siedzibie PTE
ul. Nowy Świat 49, 00-042 Warszawa
tel. 22 551-54-01, e-mail: sklep@pte.pl

Etyka i ekonomia to dwa sposoby myślenia, o których zwykło się sądzić, że mają zasadniczo odmienny charakter. W pierwszym dominuje element normatywny, czyli projekt określonego rozumienia dobra, sprawiedliwości, równości, praw jednostki, a nawet praw zwierząt. Myślenie ekonomiczne z kolei aspiruje do bycia naukową analizą życia gospodarczego (lub szerzej: społecznego), przy czym aspiracje te sięgają dalej aniżeli tradycyjne generalizacje nauk społecznych – czasami ideałem staje się zmatematyzowane przyrodznawstwo. W odniesieniu do obu dyscyplin zapomina się jednak o innych, mniej oczywistych ich składnikach. W etyce na przykład obecne są analizy opisowe uwzględniające odmienne podejścia do zagadnień etycznych w różnych społeczeństwach, a także rozważania historyczne nad krystalizowaniem się poszczególnych teorii etycznych w toku dziejów. Ekonomia z kolei, m.in. dzięki studiowaniu historii jej samej oraz towarzyszących jej dziejów gospodarki, ukazuje nie tylko zależność od kontekstu historycznego, ale także swoją – by tak rzec – założeniowość. Ta ostatnia może mieć także charakter normatywny, nawet jeśli na co dzień jest on wyparty z samoświadomości metodologicznej ekonomistów. Samo pojęcie racjonalności – jak się uważa – zakłada pewne ideały moralne, z którymi niekoniecznie trzeba się zgadzać.

Zachęcamy do lektury tej książki w przekonaniu, że sprzyjać ona będzie pogłębieniu refleksji na temat etycznych aspektów zarówno teorii ekonomicznej, jak i samej gospodarki oraz zwiększaniu się wpływu tej refleksji na praktykę. Stąd też niniejsza publikacja kierowana jest do szerokiego kręgu czytelników, zarówno naukowców, jak i praktyków, ale też studentów uczelni ekonomicznych i innych. Mamy nadzieję, że zainteresuje ona głównych kreatorów i regulatorów życia społeczno-gospodarczego na różnych szczeblach władzy.

ISBN 978-83-65269-19-5



9 788365 269195